

CZŁOWIECZEŃSTWO

TO KOCHAĆ JAK BÓG

Prawa Miłości

Kto kocha Boga, ten kocha braci

Kto kocha braci naprawdę, to i kocha Boga

Ponieważ nie ma miłości do braci bez miłości do Boga

Wykłady spisane

Szrenica

Czerwiec 2019

Spis treści:

▪ Część 1	3
▪ Część 2	23
▪ Część 3	37
▪ Część 4	49
▪ Część 5	64
▪ Część 6	80
▪ Część 7	94
▪ Część 8	108
▪ Część 9	125
▪ Część 10	136
▪ Część 11	151
▪ Część 12	166
▪ Część 13	173
▪ Część 14	184
▪ Część 15	196
▪ Część 16	207
▪ Część 17	221
▪ Część 18	233
▪ Część 19	248
▪ Część 20	259
▪ Część 21	273
▪ Część 22	290
▪ Część 23	301
▪ Część 24	314
▪ Część 25	321
▪ Część 26	333

Część 1

Dzień dobry państwu 23.06.2019r. na Szrenicy. Ostatnie wykłady w tym miejscu były rok temu. Od tamtego czasu było wiele innych wykładów, ale myślę, że te wykłady ukażą całkowicie inną przestrzeń, a właściwie nie tylko inną przestrzeń, ale nasze miejsce w świecie, w sensie tym, co my dla świata mamy uczynić.

Najważniejszą rzeczą jest żyć według wiary, nie wedle widzenia.

Według wiary - co to znaczy żyć według wiary?

Żyć według wiary oznacza - Jezus Chrystus odkupił nas, nie mamy żadnego grzechu, siedzimy po prawicy Ojca, przywrócił nam dziedzictwo Boże - i to jest zrobione przez Niego.

Są ludzie, którzy mówią tak: nie zrobił tego, mamy mnóstwo grzechów i jak ktoś nam tego nie zrobi, to możemy „pokiwać palcem w bucie”. Nie jest to prawda. Są ludzie na tym świecie, którzy nieustannie rozszerzają plotki i zmyślane bajki o Chrystusie, że Chrystus nas zostawił w grzechach, a wiarę traktują jako prawo, które ktoś tam narzucił.

Wiara - św. Paweł bardzo wyraźnie mówi: *Chrystus nas odkupił i nie mamy żadnego grzechu* - to jest wiara. Prawo - to znaczy, że musimy coś zrobić, żeby się pozbyć grzechu. Musimy pamiętać o tym, czym jest wiara.

Wiara to jest to, że nie mamy żadnego grzechu, ale to żadnego, kompletnie żadnego; nie dlatego, że jesteśmy dobrymi, tylko dlatego że Chrystus Pan to uczynił.

I wszyscy, którzy uważają, że tego nie uczynił, że chodzą w grzechach - ujmują Jemu chwały, siebie traktują jako ludzi kompletnie nie związanych z Chrystusem, uważają że muszą inkarnować się ponownie w Adamie.

Inkarnować się ponownie w Adamie - proszę zauważyć, żeby to zrozumieć - gdy Bóg stworzył człowieka na początku świata wedle Biblii 6-7 tys. lat temu, stworzył Adama - pierwszą duszę. Jest napisane: *Bóg stworzył Adama pierwszą duszę*.

Adam pierwsza dusza, ostatni Adam Duch Ożywiający - to jest Chrystus. Chrystus przychodzi na ziemię, nie potrzebuje nikogo kto by pomógł Mu odkupić grzechy, bo takiego kogoś nie ma na ziemi, po prostu nie ma. Bóg posyła Syna swojego nie po to, żeby Go poddać karze, czy wystawić Chrystusa na próbę, ale po to aby szatan został wystawiony na próbę, żeby Chrystus Pan szatana całkowicie pokonał. Do czego to jest podobne?

Gdy patrzemy na księgę Hioba, to w księdze Hioba jest napisane, że Hiob był człowiekiem bogobojnym, radosnym, oddawał się z całej siły Bogu, modlitwy jego były doskonałe i strzeliste, był bardzo bogaty, miał wiele osłów, wołów, wielbłądów, siedmiu synów, trzy córki, żonę, wielkie bogactwa, pola itd. I jest napisane: *zdarzyło się, że przed majestat Pański przyszli synowie Boży i przyszedł też szatan, stanął przed Bogiem*. Szatan jeszcze w owym czasie nie był tym, który został strącony, bo jeszcze nie uczynił tego, co później spowodowało upadek wszystkiego, to się później stało. I zjawił się też szatan. I Bóg mówi tak: skąd przychodzisz. A szatan mówi tak: chodzę po ziemi wszerz i wzdłuż. - To chyba widziałeś tam Mojego sługę Hioba, który jest doskonały w modlitwie, doskonały w służeniu, jest doskonały

we wszystkich sprawach, doskonały. A co szatan mówi? - mówi tak: Panie Boże, każdego złamać można, daj mi go, pozwól mi go kusić, a ja złamię go i będzie Ci bluźnił w oczy, będzie Ci bluźnił w twarz i złorzeczył. Bóg tak patrzy na szatana i mówi tak: dobrze, dobrze, to weź go na próbę.

Szatan za pozwoleniem Boga zabrał Hiobowi wszystko, cały majątek, wszystkie woły, oślice; czyli jest napisane: przyjechali jacyś ludzie i napadli jego zwierzęta, porwali jego woły, oślice, zabrali też cały majątek, zburzyli wszystko itd., dom zawalił się na jego dzieci i poumieraly jego synowie i córki. I Hiob mówi w taki sposób: *nagi z łona matki wyszedłem i nagi tam wrócę.*

I następuje po jakimś czasie sytuacja podobna, i znowu przed majestat Pański przyszli synowie Boży, i przyszedł też szatan. I Bóg pyta się szatana: a skąd przychodzisz? - A chodzę po ziemi wszerek i wzdłuż. - To chyba widziałeś tam mojego sługę Hioba, który jest bogobojny i oddany we wszystkich modlitwach, i jego modlitwy są strzeliste i najdoskonalsze. - Każdego złamać można. A Bóg mówi tak: mówiłeś to i przedtem, poddałem go tobie, ty poddałeś go próbie z powodu Mojego pozwolenia, ale zobacz - w dalszym ciągu jest bogobojny. A szatan mówi tak: każdego złamać można, daj mi jego skórę, a będzie Ci bluźnił w oczy.

I od tego czasu Hiob doznał trądu, czyli zachorowała jego skóra.

Ale jego serce jest nieustannie oddane, jest napisane:

Moje serce mimo zewnętrznych problemów, zewnętrznej utraty wszystkiego, i mimo tego, że mam trąd, jest ciche i spokojne.

Pierwszą osobą, która wykorzystuje, mówi jemu o upadku i o odsunięciu się od Boga, jest żona. Mówi do niego: *Jeszcze wielbisz Boga? Bluźnij Bogu w oczy i umieraj.* Czyli co żona powiedziała? Żona chciała powiedzieć w taki sposób: *Ja wiem czym jest dobro. Dobro to jest to, jeśli mi mlekiem i miodem wszystko jest płynące, jeśli mam to co chcę, mam co chcę i wszystko jest tak jak ja chcę - to jest dobro; a jeśli nie mam tego co chcę - to jest zło po prostu.*

A Hiob mówi tak: *Niemądra kobieto, dobro możemy od Boga przyjmować, a zła już nie. Co to znaczy - zła już nie? - Zło w pojęciu ludzkim, też jest dobrem od Boga, ale dobrem, którego nie pojmujesz, którego nie rozumiesz.*

I o czym chcę tu powiedzieć, dlaczego o tym powiedziałem na samym początku?

Dlatego, że **Hiob jest rytem, jest osobowością Chrystusa.** Proszę zauważyć, na samym początku widzimy tą sytuację, że to nie szatan przychodzi do Boga i mówi: znalazłem człowieka na ziemi, który jest bogobojny, pozwól mi poddać go próbie. Odwrotnie jest, to Bóg mówi do szatana: chyba widziałeś człowieka takiego bogobojnego, doskonałego. To Bóg mówi do szatana - czy znasz tego człowieka?

Więc tu jest sytuacja podobna. Bóg nie posyła Hioba po to, żeby został złamany, ale posyła po to, aby został złapany na gorącym uczynku szatan.

Tak samo Bóg, nie posyła Syna swojego na ziemię, aby Syn został poddany próbie, ale żeby szatan został pokonany.

Ta sama sytuacja jest z Hiobem. To nie szatan przychodzi do Boga i pyta się o Hioba, to Bóg zagaduje szatana o Hioba i mówi: jest taki człowiek bogobojny. I wtedy szatan mówi: o, to go złamię. Dlaczego tutaj taka sytuacja jest?

Dlatego jest taka sytuacja, ponieważ Bóg wie, że ktoś Mu psoci, że ktoś rozsyła złe rzeczy na tej ziemi, i wie o tym, że to jest szatan, tylko wie, że szatan jest przebiegły. I jeśli go nie złapie na gorącym uczynku, a uwięzi go czy oskarży, to szatan na całej ziemi będzie rozgłaszał, że Bóg jest zły i niedobry, ponieważ bez sądu oskarżył szatana i go zamknął we więzieniu. Więc Bóg wysłał Hioba. Hiob znajduje tą pychę szatana - na samym końcu widzimy, że szatan mówi słowa wielkie o Bogu, ale mówi z ogromnym gniewem, jakoby świętym gniewem. A Bóg na to mówi: *Kto tutaj wprowadza zamęt w Moim zamyśle, i mówi słowa nierozsądne.*

I tutaj wtedy jest sytuacja tego rodzaju, że Bóg szatana na gorącym uczynku łapie, ponieważ stworzył przecież lucyfera po to, aby chronił ziemię, chronił człowieka, wznosił ku doskonałości wszystko co stworzył. A tutaj on zaczął wprowadzać zamęt. Zresztą Hiob mówi, że są już ludzie na ziemi, którzy grzeszą, kompletnie się tym nie przejmują, idą do Szeolu, żyje im się tam dobrze.

Ale Hiob mówi tak: *Ale straszny jest ich los, ja poznałem ich los, który ich spotka, straszny jest ich los, który ich spotka, którego teraz nie znają z powodu tego jak żyją - jest straszny.* Nikomu tego losu nie życzy. Straszny jest los tych ludzi, którzy teraz nie żyją w Bogu, a żyje im się dobrze, ale tak naprawdę nie mają pojęcia co się dzieje. Dlaczego o tym mówię?

Dlatego, że dzisiejsze nasze spotkanie jest związane z Listem św. Pawła:

Ef 6, 11 Obłeczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

To jest związane właśnie ze świadomością w tej chwili budzenia się całkowicie nowej natury człowieka, czyli natury duchowej człowieka. Natury duchowej - ale nie tej, która wynika z cielesności, ale która wynika z wiary, tylko i wyłącznie z wiary.

Wynika z wiary - oznacza kompletnie brak umiejętności, jakiegokolwiek umiejętności wynikającej ze zdolności człowieka, cielesnej zdolności człowieka. Wszystko jest wynikiem doskonałości Bożej. Czyli inaczej - można by było powiedzieć - nie może się to stać, człowiek nie stanie się człowiekiem-synem Bożym. Bo tu mówimy o synach Bożych, którzy w tej chwili powstają i są już przebudzeni. I są tymi, którzy są świadomi tego, że staczają bitwę z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich. Czyli staczają bitwę z demonami i aniołami upadłymi i olbrzymami, którzy doprowadzili do całkowitego zniszczenia ziemi. Jak to jest powiedziane w jednej księdze Izajasza, jest napisane: olbrzymowie nigdy już nie powstaną, nie powstaną także aniołowie upadli - oni zostaną wszyscy zniszczeni; ale ci, którzy w tej chwili z powodu ich w prochu są, rosa Pańska ich ożywi i wyjdą, i powstaną.

Ale nie dotyczy to nikogo, nikogo kto nie będzie się kierował wiarą.

Ja rozumiem, że są sytuacje takie, że ludzie chcą władzy, mocy, że w człowieku istnieje jednocześnie chwała Boża, a jednocześnie ciemność diabelska. I ta ciemność diabelska w różny

sposób będzie postępowała; np. tak jak jest napisane:

2Kor 11: 13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa.

14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Więc są to sytuacje takie, że jest to poszukiwanie mocy i władzy, zresztą Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *i wybrani zostaną zwiedzeni, o ile to możliwe.*

Więc jest to sytuacja związana albo z poszukiwaniem mocy, albo z prawdziwą naturą powstawania synów Bożych.

Prawdziwe powstanie synów Bożych jest tylko i wyłącznie możliwe z powodu bezwzględnego przyjęcia przez wiarę odkupienia.

Odkupienie przez wiarę oznacza - nie ma znaczenia ile człowiek ma grzechów, co zrobił, jak upadł, jakie miał problemy, co uczynił, jak bardzo był zniszczony, jak bardzo szatan go przez grzech pierworodny zniszczył - Jezus Chrystus to usunął, tego nie ma. Największym problemem dla ludzi jest to, żeby uświadomić sobie, że tego nie ma. Dla nich jest to figura nie do uczynienia, nie są w stanie pojąć jak to uczynić. A dlaczego taka sytuacja jest? Bo to naprawdę nie jest trudne. Największą trudnością jest to, że szatan chce mieć moc i chce innej drogi do tej mocy, niż ta która jest jedynie przeznaczona, czyli wiara.

Wiara oznacza - zostaliśmy razem z Chrystusem uśmierceni na krzyżu w Jego ciele przybitym do Krzyża; nasza natura grzeszna została w Chrystusie Panu uśmiercona na Krzyżu w Jego Ciele przybitym do Krzyża. Razem z Nim zostaliśmy pogrzebani. Po trzech dniach, gdy Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa, my także zostaliśmy przywrócenie do życia i przyobleczeni w Jego Ciało zmartwychwstałe. Jego Ciało zmartwychwstałe jest naszą nową szatą, zostaliśmy razem z Nim posadzeni po prawicy Ojca i Bóg przywrócił nam dziedzictwo Boże - List św. Pawła do Efezjan:

Ef: 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.

I tutaj jest najważniejszą rzeczą jest to - dlaczego nas zbawił:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Dalej jest przedstawione to, że w jednym duchu ciało ma przystęp do Boga Ojca - oczywiście tam tłumaczenie jest takie, że Bóg na początku stworzył pogan i Żydów, ale to kompletna jest bzdura. Bóg na początku stworzył człowieka i to jednego. Później oczywiście, uważa się że to całkowicie inaczej było. Chodzi o tą sytuację, że jest człowiek, który jest naturą cielesną, a jest powiedziane przecież w ten sposób, że Bóg stworzył na początku ciało już z grzechem. A dlaczego? Bóg ciało z grzechem stworzył, ponieważ jest to spuścizna

pierwszego świata. A o pierwszym świecie bardzo wyraźnie mówi św. Piotr w 2 Liście rodz.3:

2P 3, 5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

Tutaj jest odniesienie do świata który był i do świata, który jest; a dalej w 13 wersecie jest świat, który będzie, czyli górne Jeruzalem. Świat, który będzie czyli górne Jeruzalem, gdzie jesteśmy przeznaczeni do górnego Jeruzalem, że nie będzie już klątwy, nie będzie już zła, nie będzie już ciemności, nie będzie już lampy, ani świecy, tylko będzie sam Bóg świecił.

Więc był pierwszy świat, o którym mówi Hiob. Jest drugi świat, w którym był Adam i Ewa - dlatego oni zostali stworzeni na świecie, który był światem ruiny. A świat ruiny dlatego jest światem ruiny, ponieważ pierwszy świat został stworzony doskonały, ale szatan i upadli aniołowie i olbrzymowie doprowadzili go do upadku.

Bóg stworzył drugi świat, aby został naprawiony przez Adama i Ewę, czyli aby ciało, które zostało w pierwszym świecie, czyli piękne córki ziemskie, które w pierwszym świecie zostały poddane w znikomość, czyli poddane zostały złu przez aniołów, którzy dostali władzę nad tymi córkami, a zdeprawowali je. A drugi świat miał to naprawić. Ale w drugim świecie lucyfer zobaczył szansę, bo został strącony przeciw. Zobaczył szansę i możliwość swojego wydobycia się z udręczenia. W jaki sposób to lucyfer zrobił? Lucyfer nie przyszedł z kijem i groził Ewie, że jak nie będzie go słuchała, to jej wleje. On przyszedł z pomocą: *pomogę ci bardzo, pomogę tobie jeszcze bardziej służyć Bogu, niż w tej chwili jesteś w stanie, tak naprawdę nie zawracaj sobie za bardzo głowy, masz tak wielką potęgę i moc, masz tak wielką chwałę, tak wielką doskonałość, że możesz sama sobie z tym poradzić, sama wypełnisz to wszystko.* Więc szatan nie przyszedł z kijem, ale przyszedł z chytrnością.

I dzisiejszy świat tą samą chytrnością działa - 2 List do Koryntian rozdz.11:

2Kor 11, 2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.

O czym mówi tutaj św. Paweł? - Św. Paweł mówi o tym, że dzisiaj także na ziemi są ci, którzy mówią kłamstwa, straszne kłamstwa, a te kłamstwa to są właśnie kłamstwa, o których mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz.2:

2P 2, 1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje.

Co to są za herezje? – to, że Chrystus zostawił ludzi w grzechach, nic nie zrobił, że grzech grzechem jest popychany i że ludzie cały czas muszą sami grzechu poszukać.

2P 2, 1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy - (czyli Chrystusa), który ich nabył - (odkupił), a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was

| *sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.*

W dzisiejszym świecie dzieje się taka sytuacja, że są wprowadzane właśnie te herezje, że człowiek - no i coś z tego że ma wiarę! - wiara to jest w księdza, on ma wszelką władzę dać człowiekowi zbawienie lub nie.

2016 rok, 20 listopada - odniosę się do tego - Intronizacja, kościół mówi: zrzekamy się bezwzględnej władzy nad sercami ludzkimi i nakazujemy, aby każdy, każdy z osobna z nakazu kościoła, przyjął Chrystusa jako jedynego Pana do swojego serca i tak ma pozostać, bo taka jest wola Boża.

Dzisiaj mówi w ten sposób kościół: zły wybór, okropny, musimy wrócić do starego - nie ma zbawienia bez kościoła, nie ma zbawienia - straszna rzecz się dzieje, straciliśmy władzę, nie mamy tej władzy. Więc nakaz tamten nie został zdjęty, on został po prostu uczyniony dlatego, aby ci którzy odnajdują chwałę Bożą, aby ich sumienie ich nie dręczyło, i żeby inni także nie uważali, że mają rację, co do dręczenia ich z tego powodu, że żyją w Bogu.

I dlatego tutaj 2016 rok, jest właśnie Intronizacja, to jest trzecia Intronizacja w Polsce, ale tamte dwie nie przyniosły żadnego skutku, i uważano że ta też nie przyniesie żadnego skutku. A ona nie została dana, żeby przynieść skutek, tylko dana po to, aby usprawiedliwić tych, którzy sprowadzają dzieło Boże.

Nie chodzi tutaj proszę państwa o to, abyście państwo otworzyli sobie jakąś klapkę i żebyście dołożyli do swojej głowy na jakiś okres za 10, 15, 20 lat, albo nie wiadomo kiedy, żebyście później zastanowili się czy to jest w ogóle prawda, czy w ogóle opłaca się tą ścieżką pójść. To jest zasada - List św. Pawła do Hebrajczyków bardzo wyraźnie mówi: *raz złożył ofiarę Jezus Chrystus, więcej tego nie czyni, bo ofiara złożona przez Chrystusa Pana jest cały czas w mocy.*

W dzisiejszym świecie jest cały czas mówione, że nie jest w mocy. Ale jest w mocy. I dlatego każdy człowiek jest zobligowany do osobistego, wewnętrznego spotkania z Chrystusem - musi uwierzyć.

Przejdźcie do stanu synów Bożych - porzucenie władzy nadrzędnej cielesności. Skąd ona jest? Władza nadrzędna cielesności wynika z upadłych aniołów, a ukazana jest także przez upadek Adama i Ewy - księga Genesis rozdz.3, werset od 16: *Teraz obarczę cię trudami brzemienności, będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował. Do mężczyzny mówi: zależysz od płodów ziemi, będziesz orał ziemię w pocie czoła, a ona ci będzie rodziła oset.* To jest związane z tym, że człowiek przez upadek związał się z naturą cielesną i natura cielesna stała się nadrzędna. I proszę zauważyć:

| *Rz 8, 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.*

Więc ci, którzy uważają, że jest zdolna, sami siebie oszukują bardzo mocno.

| *Rz 8, 8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą.*

I tutaj przechodzimy do bardzo ciekawej sytuacji.

I proszę zauważyć batalie, które są już od bardzo dawna - zmiana Modlitwy Pańskiej na - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. Było oczywiście wcześniej - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*; jest - *nie wódź* na pokuszenie. Papież Franciszek jakieś 2 lata temu powiedział, że to rolą diabła jest wodzenie na pokuszenie człowieka, Bóg tego nie czyni, Bóg broni nas przed pokusą. I dzisiaj w Polsce następuje taka sytuacja, że odzywają się jakieś ruchy dziwne, nie wiadomo skąd wytrzaśnięte, ale prawdopodobnie są to ruchy myślę, że establishmentu duchownego, który mówi tak: Bóg zawsze wodził człowieka na pokuszenie, zawsze wodził, i w Piśmie Św. jest napisane mnóstwo tego, że Bóg zawsze wodzi na pokuszenie, więc nie możemy napisać: „*nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*”, ponieważ nie jest to zgodne z Ewangelią; Bóg nie jest tym Bogiem, Bóg zawsze kusił człowieka. - Jest to nieprawda!

Kiedyś rozmawialiśmy - List św. Jakuba miał być usunięty tylko dlatego, że tam jest napisane, że Bóg nie wodzi nikogo na pokuszenie, ale to jest dzieło szatana. I z tego powodu powiedziano: chyba List św. Jakuba jest nieprawdziwy, przecież Bóg wszystkich wodzi na pokuszenie.

I teraz zauważmy jedną rzecz, która jest niezmiernie ważna.

Tutaj batalie są od 1600 lat o to, a właściwie można powiedzieć w tym nowożytnym teraz świecie od 100 lat, może więcej, jest walka o to, aby zmienić Modlitwę Pańską na - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*; a nie - *nie wódź*. Tłumaczy się ludziom, że kompletnie nie ma tam żadnej różnicy - *nie wódź*, czy *nie dopuść* - jaka to różnica? Złe tłumaczenie!? Traktowanie ludzi jako wręcz ludzi niedouczonech, ludzi roztropków, którzy kompletni nie mają pojęcia, co się z nimi dzieje, i tak będą „tańczyć jak im się zagra” - o tak można by było powiedzieć. O co tutaj chodzi?

Proszę zauważyć, powiem państwu o tej naturze. Natura behawioralna człowieka jest to natura, której nie można zmienić. Ta natura behawioralna człowieka jest to natura cielesna, jest to duch ciała. Natura behawioralna człowieka jest to tzw. natura instynktowna, ona działa bezwzględnie na wszystko, ona jest samodzielna i nie potrzebuje żadnych wskazówek, a nawet ignoruje wskazówki. Ona po prostu jest.

Człowiek może ją dostrzegać i ulegać, lub może w jakiś sposób z nią współpracować. Jak już wiemy o tym, siły specjalne, żołnierze, uczą się reakcji behawioralnej, by je poznawać, bo to im ratuje życie. Jeśli oni się czują dobrze w okropnie zimnej wodzie, to zaraz wiedzą, że coś jest z nimi nie tak, i oni muszą siebie zaraz przebudzić, zaraz zacząć odczuwać ból, cierpienie, bo w tym momencie zaczynają powracać ich odruchy żywotne. Jeśli zaczyna im się robić ciepło, mimo że nic na to nie wskazuje, zaczynają się czuć spokojnie, to znaczy że umierają.

Więc natura behawioralna jest niezmienna od zarania dziejów, ona jest związana z nieustającym, można powiedzieć, panowaniem nad rozradzaniem się gatunków różnego rodzaju na ziemi, przetrwaniem, seksualnością, agresją, wojną etc. - to są te natury. One tam po prostu istnieją, nie można ich wyłączyć, bo to jest po prostu niemożliwe.

I proszę zauważyć, jest niezmiernie ciekawa sytuacja, jeśli chodzi o - „*nie wódź*” i „*nie dopuść*”. Nie chodzi o słowa, że je mówimy; ja tu chcę powiedzieć o innej rzeczy, niezmiernie ważnej, na którą państwo nie zwracacie uwagi; a też ludzie walczący o to słowo „*nie wódź*” czy

„nie dopuść”, jakby nie zwracają uwagi. Nie chodzi o to, czy te słowa będą „nie wódź” czy „nie dopuść”, chociaż chodzi niezmiernie mocno, ale chodzi o to jaką reakcję wywołują w naturze behawioralnej. Jaką? - zawsze niezmienną. „Nie wódź” w naturze behawioralnej zawsze wywołuje wrogość, potrzebę ucieczki i bronienia się przed tym, do którego jest skierowana uwaga, myśl - „nie wódź”. Czyli jest napisane: broń się przed tym, który może cię zwieść, czyli może cię zaatakować, może cię okłamać, oszukać.

Natomiast słowo „nie dopuść” w naszej naturze behawioralnej skłania się ku ufności, ku oddaniu, ku zjednoczeniu, ku prawdziwej radości i połączeniu, ku wierze.

Więc nie chodzi o słowa, chodzi o to jakie reakcje wywołują w naszej naturze behawioralnej. I nie chodzi tutaj kościołowi o to, czy człowiek będzie mówił „nie wódź” czy „nie dopuść”. Chodzi o to, aby reakcje podświadome były wrogie Bogu. Chodzi głównie o to - aby reakcje podświadome były wrogie Bogu. Powiem państwu dlaczego? Najprostsza zasada jaka może istnieć. Gdy człowiek sam, z własnej woli, z własnego poczucia bezpieczeństwa i poczucia wolności - wola to jest wolność. W staropolskim języku wola - znaczy wolność. Z własnego poczucia wolności, gdy mówi „nie wódź na pokuszenie” - stwarza barierę i odsuwa obecność Boga w życiu swoim, w życiu człowieka, powodując że Bóg nie może jego wspierać. Sam człowiek nie skłania się ku Bogu i takiego człowieka można „owinać wokół palca”, i można nim manipulować jak się chce na wszystkie strony.

I teraz zauważmy jedną rzecz. Gdy człowiek mówi: „nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie” nawet gdy tego nie rozumie do końca, to gdy mówi: „nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie”, to reakcja behawioralna jest - ufam Temu bo On mnie broni. Ufam, czyli broń mnie, nie dopuść, abym uległ pokusie, nie dopuść, abym poszedł w niewłaściwą stronę. Czyli występuje ufność i oddanie się Duchowi Bożemu. I co się w tym momencie dzieje? Dzieje się taka sytuacja, że gdy zamieszka Bóg z powodu ufności człowieka, Bóg w człowieku, następuje sytuacja tego rodzaju, że nie można nad człowiekiem panować, bo nie można wytępić w nim Boga. A nie trzeba tępić Boga, kiedy Go nie ma. Dlatego jest po to to wszystko robione, aby Bóg nie zamieszkał w człowieku, aby człowiekiem można było manipulować. A człowiek w dalszym ciągu jest istotą Bożą i trzy władze duszy nieustannie mają łączność specyficzną z chwałą Bożą, i można z niej korzystać ile wlezie nie płacąc za to nic, tylko okłamując człowieka w najgłębszej naturze behawioralnej.

Więc chodzi o tą sytuację - „nie wódź” oznacza, trzymać Boga w dystansie do swojej istoty, do naszego wnętrza, aby nie zamieszkał w nas. A wtedy nie trzeba będzie walczyć z Bogiem w człowieku; i manipulować człowiekiem ile się chce.

Ale gdy zacznie człowiek mówić: „nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie” - to zacznie ufać Bogu i nawet przez przypadek, niechcący, zamieszka Bóg w człowieku. I w tym momencie; powiedzmy że tak mówię: przez przypadek, niechcący; ale gdy człowiek będzie tak mówił przez dzień, dwa, miesiąc, rok, dwa, piętnaście, i będzie dzieci swoje uczył „nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie” - Bóg w nim zamieszka. I w tym momencie nie będzie można walczyć z człowiekiem, bo Bóg stanie się jego obrońcą. Jest niemożliwe, aby człowieka pokonać, bo sam Bóg staje się obrońcą.

W tym momencie rozumiecie państwo, w jaki sposób ten świat broni się przed obecnością synów Bożych. Jak ten świat, czyli ten świat, który podlega przez naturę cielesną, podlega szatanowi, mimo że Chrystus Pan wszystkich wydobył z udręczenia, i wszyscy są doskonali w Chrystusie, to robią wszystko, aby pogardzić tą doskonałością i bluźnić przeciwko Chrystusowi i ujmować Mu chwały, nie zdając sobie z tego sprawy, że to nieustannie robią. A dlaczego to robią? Ponieważ mają w sobie zamysł szatański, który chce jak najwięcej mieć władzy, najwięcej siły, najwięcej mocy. A traktują to jako: ja przecież potrzebuję cuda czynić, ja przecież potrzebuję tego i tamtego.

Ale przecież jest powiedziane bardzo wyraźnie w Ewangelii wg. św. Mateusza rozdz.7: *Nie ci którzy mówią Panie, Panie, ale ci, którzy wypełniają wolę Mojego Ojca w niebie, wejdą do królestwa Bożego.* I dalej jest powiedziane - *Będą Mi mówić: czyniliśmy cuda w imię Twoje, wskrzeszaliśmy w imię Twoje, namaszczyliśmy w imię Twoje, i wiele innych rzeczy czyniliśmy w imię Twoje. A Bóg mówi: odejdźcie ode mnie wszyscy ci, którzy czynicie nieprawość, nie znam was.* Co to znaczy? - Robiliście te cuda, ale nikt nie przyszedł od was do Mnie. To wam posągi postawili, a idą na zatracenie bo nie otrzymali Boga.

Dlatego o tym mówię, abyście zrozumieli, gdzie jest problem, że na tym świecie nie powstają synowie Boży. A kościół o synach Bożych w ogóle nie mówi. Nie mówi o nich, bo mogliby się ludzie zacząć pytać, gdzie oni są? Dlaczego ich nie ma? Przecież św. Paweł o nich mówi. Mówi w taki sposób: *A ci, którzy mają Ducha Św. są synami Bożymi* - List św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

Rz 8, 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga...

Więc w czym jest trudność, że człowiek w tej prostocie nie może zrozumieć kim jest, tylko nieustannie wymyśla jakieś okropne bzdury na temat siebie, i daje wiarę legendom wymyślonym bajkom na temat siebie i Boga w tym świecie.

Jest sytuacja bardzo prosta - jesteśmy synami Bożymi, dlaczego? **Dlatego, że przez wiarę łączymy się z doskonałością Chrystusa. My, nie mamy uczynić żadnych rzeczy, które nam pomogą stać się synami Bożymi, oprócz wiary.** Ten świat nieustannie wymyślił setki, a może tysiące sposobów i nakazów, które nam pozwolą nauczyć się być synami Bożymi, które mają za zadanie, aby nie uznać Chrystusa tylko własną umiejętnością.

Więc chcę powiedzieć o tej sytuacji - synami Bożymi są ci, którzy po prostu uwierzyli, że są dziećmi Boga. Dziećmi Boga oznacza, że zostali stworzeni nową istotą - List św. Pawła do Efezjan rozdz.2:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Z góry przygotował, czyli jest to Prawo Święte, dla którego stworzył człowieka. Prawo Święte - ludzie dzisiaj kompletnie nic o Prawie Świętym nie wiedzą, nie wiedzą nic kompletnie

o pierwszym świecie, i wiedzą o tym, że tylko będą zbawieni, ale to Bóg gra w kości i nie wiadomo jak to pójdzie.

Do nieba idą wszyscy ci, którzy są świadomi Boga i nie ma tam przypadków. Wszystko jest przemyślane i wszystko jest związane z doskonałością, ponieważ wiara została dana każdemu człowiekowi. A że nie wierzy, to dlatego, że ulega establishmentowi duchownemu, który manipuluje nim ile wlezie. O co tutaj chodzi?

Świat podzielił się na dwa odłamy. Na tych, którzy szukają poddanych i tych, którzy szukają wiernych. Establishment świecki szuka poddanych, a establishment duchowny szuka wiernych, własnych wiernych, własnych wyznawców. Więc została już „skóra na niedźwiedziu podzielona”. Człowiek został podzielony już na dwie części, jedni mają być wyznawcami, a ci którzy nie są wyznawcami są poddanymi. Zostali podzieleni - jedni są dręczeni przez fałszywego proroka, a inni przez liczbę 666, czyli nie mogą ani kupić, ani sprzedać bez pieczęci.

Chodzi o tą sytuację, że każdy człowiek musi wyjść poza - przeczytam jeden werset, o którym jest tutaj mowa - 2List do Koryntian rozdz.5:

2Kor 5, 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

O co tutaj chodzi? Dawne minęło, czyli przestały istnieć jakiegokolwiek grzechy, wszystko stało się całkowicie nowe, człowiek stał się nowym stworzeniem. Nowym stworzeniem nie oznacza oczyszczonym, tylko stworzonym na nowo. Tak jak Bóg stworzył Adama i Ewę, tak my zostaliśmy stworzeni nowym stworzeniem, całkowicie nowym stworzeniem przez Chrystusa Pana, w Chrystusie Panu mocą Bożą.

Gdy Chrystus Pan został wskrzeszony, my zostaliśmy w Nim także stworzeni nową istotą i przyodziliśmy się w Jego naturę. Bo Chrystusowi nie jest potrzebna natura tego ciała, w którym wstąpił do nieba, bo przyszedł z nieba bez tej natury. A właściwie inaczej - przyszedł z nieba nie potrzebując natury tej żeby zstąpił, i nie potrzebuje tej natury żeby wstąpić. Ale przyszedł na ziemię, przyjął ciało z Marii Dziewicy, czyli można powiedzieć inaczej, żeby to zrozumieć - inkarnował się w Adama. A dlaczego mówię inkarnował się?

Bo incarnation po łacinie oznacza - wcielił; można powiedzieć „wcielił się”. A dla ludzi „wcielił”, no to wcielił. Ale inkarnował - to mu zaraz jeży się jak jeż, zaraz denerwuje się na inkarnację, bo zaraz kojarzy mu się z hinduizmem, kojarzy mu się z jakąś ezoteryką, kojarzy mu się nie wiadomo jeszcze z czym. Ale przecież jest to sytuacja zwyczajna i prosta. Przyjął inkarnację adamową, ale pozostał Bogiem. Zasada jest bardzo prosta, spójrzcie proszę państwa; Jezus Chrystus przyjął ciało z Marii Dziewicy i przyjął na siebie ciało adamowe, czyli cały grzech adamowy, czyli jest chodzącym grzechem – 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.5:

2Kor 5, 21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Więc proszę zauważyć, tu jest bardzo wyraźnie napisane, że Jezus Chrystus jest chodzącym grzechem na tym świecie, ale co ciekawe nikt od Niego grzechu nie uświadczył.

Jezus Chrystus jest chodzącym grzechem na tym świecie. Czyli Jego ciało jest ciałem naszym, ciałem adamowym, w którym my mamy swoją inkarnację. I nikt od Jezusa Chrystusa nie uświadczyl grzechu, wręcz doskonałą dobroć. Więc grzech nie pozbawił Chrystusa doskonałej jedności z Ojcem, nie pozbawił Go dobroci, owoców Ducha Św. i darów Ducha Św., które były skierowane do człowieka i wszelkiego stworzenia. W jakiej my jesteśmy w tej chwili sytuacji? Dokładnie w takiej samej. Chrystus nas odkupił, więc jesteśmy czystą doskonałą istotą, czyli żywą naturą Chrystusową, żywą duszą. Ktoś by powiedział w ten sposób: no ja nie jestem pewien, że tak jest, nie jestem pewien. Ale wiara mówi jasno - tak jest. A dlaczego tak jest? Dlatego bo tak Chrystus uczynił. Tego pojąć się nie da na tą chwilę. Można zastanawiać się, że tak, że inaczej, że jakieś inne podchody, a że człowiek robi mnóstwo grzechów. Tak. Co się dzieje?

Establishment duchowny robi jedną rzecz: jak widzisz grzech w swoim ciele, to musisz wiedzieć, że to dusza grzeszy. A Chrystus mówi tak: *jak widzisz grzech w swoim ciele, to musisz wiedzieć, że to jest to, po co cię posłałem, żebyś to ukatrupił, żebyś to całkowicie zniszczył, żeby grzech w tym ciele nie istniał*. Kościół mówi w taki sposób: jak widzisz grzech w swoim ciele, to znaczy, że dusza grzeszy i musisz poczytać jej wszystkie grzechy, i musisz powiedzieć: tak, tak, tak, to dusza moja jest pełna tych grzechów, teraz muszę się tych grzechów wyrzec.

Ale proszę zauważyć jedną rzecz, co by było gdyby Adam i Ewa nie umarli? Czy dusza by była pełna grzechu, czy dusza by upadła? Nie! A dlaczego nie? - bo nikt by Adama i Ewy nie złamał i światłość Boża płynęłaby nieustannie strumieniami wielkimi do natury ciała.

Następne pytanie retoryczne: czy w takim razie Chrystus został złamany, aby ta dusza była pod wpływem ciemności grzechów ciała? - Nikt Chrystusa nie złamał.

Chrystus Pan wykonał dzieło, które złamał Adam, czyli Adam przeciwstawił się Bogu i przez to sprowadził grzech na ciało. Chrystus Pan natomiast, mimo że był w ciele pełnym grzechów, nie uległ grzechowi, ale nieustannie trwał w Ojcu, co spowodowało tą sytuację, że grzech przestał istnieć, został pokonany. On pokonał całkowicie grzeszność tego ciała i duszę przywrócił do światłości, nabył ją za niezmiernie dużą cenę. List św. Pawła do Koryntian rozdz.6:

| 1Kor 6, 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego.

Nie jest napisane - może być świątynią Ducha Św.; ale - jest.

| 1Kor 6, 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

Tu jest bardzo jasno powiedziane, jest powiedziane jako fakt. I dalej:

| 1Kor 6, 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Chwalcie Boga w waszym ciele - a co człowiek robi? Z powodu ciała oskarża Chrystusa, że nic nie zrobił, że sobie załatwił dobrą posadkę po prawicy Ojca, a nas zostawił tak jak Hioba na gnoju. To jest nieprawda oczywiście! - A człowiek drapie się skorupą i zastanawia się - co tu zrobić? To jest nieprawda!

Chrystus nas odkupił i Chrystus sam poniósł grzechy nasze, całkowicie nas wyzwolił.

A kościół każe; co to znaczy kościół, żebyście to zrozumieli.

1700 lat temu chrześcijaństwo stało się wiarą państwową, co spowodowało tą sytuację, że nie można już było rozpoznać chrześcijan, którzy w prawdzie Bożej żyli i chrześcijan tych, którzy się urodzili dlatego, że żyli pod nadzorem Konstantyna Wielkiego. Urodził się i był chrześcijaninem, chociaż kompletnie nie wiedział co to oznacza. Ale jak nie wiedział co to oznacza, to powiedziano mu w taki sposób: zobacz, tam jest taka duża świątynia, tam brakuje dużo pieniędzy, tam trzeba je nosić, a tam jest taka skrzynka, a w tej skrzynce jest to, czego szukasz, tam jest twój Bóg w skrzynce ukryty.

Chrześcijanie powiedzieli w ten sposób: *ależ skądże, Bóg nie mieszka w świątyni zbudowanej z kamienia z tego świata, ani nie mieszka w jakiejś szopce. My jesteśmy żywą świątynią Ducha Świętego.* I dlatego prawdziwi chrześcijanie nie zgadzali się na to i dlatego zostali powybijani. Później, dzisiejsi chrześcijanie wiedzą, że Bóg w nich nie mieszka, tylko mieszka w skrzynce, jest tam zamknięty w skrzynce.

Ale Bóg nie mieszka w skrzynce; Bóg mieszka w naszych sercach.

I dlatego zostały zdeprawowane sumienia ludzkie, a właściwie powołane do istnienia sumienia ludzkie. Powołane do istnienia sumienia ludzkie, co znaczy - prawidła wedle, których mamy osądzać Boga i siebie; że Bóg niczego nie zrobił, a my chodzimy w grzechach. Ale jedynym sumieniem, sumieniem czyli prawem, bo sumienie jest prawem, **jedynym Prawem jest nasz Bóg - On wypełnia nasze zanadrze i On jest prawdą i doskonałością naszego istnienia.**

Więc głównym elementem jest co? Wyrzucenie kompletnie ze swojej głowy zasady - na jakiej zasadzie mogę być wierzącym? - czy dlatego, że daję dużo pieniędzy, dlatego że odwiedzam pewne miejsca, dlatego że robię to, czy robię to, może robię tamte rzeczy, a może robię tamte rzeczy?

Wierzącym jestem dlatego, ponieważ uznaję Chrystusa Pana jako jedynego dawcę mojej wolności przez Boga.

Jestem wolny. Co to znaczy wolny?

Wolnym oznacza, że jestem wolnym i bez grzechu, mam postępować bez grzechu, a grzech który jest w ciele nie jest grzechem, za który mam oskarżać duszę i Boga, że mnie zostawił w grzechach; tylko **grzech w ciele jest tym, który jest moim dziełem zadany przez Boga, abym je wypełniał, abym pokonał ten grzech.** W 11 rozdz. Księgi Hioba jest powiedziane:

| *Hi 11, 14 ... i nie ścierpisz grzechu w namiocie*

Nie ścierpisz grzechu w ciele; nie będziesz poczytywał grzechu duszy swojej z powodu ciała, tylko nie ścierpisz grzechu w ciele - czyli ty jesteś doskonały i czysty.

Bo tutaj, proszę zauważyć, jest jedna bardzo ciekawa sytuacja. Co mówi Hiob, kiedy trzej adwersarze, czyli jego jakoby przyjaciele Elifaz, Sofar i Bildad mówią wielkie cudowne słowa o

Bogu; i nie mogą zrozumieć, dlaczego Hiob w dalszym ciągu siedząc na kupie gnoju i drapiąc się skorupą w gorączce; nie wiedzą dlaczego on cały czas nazywa się sprawiedliwym. A oni mówią mu o Bogu wysoko, jaśniejącego blaskiem i doskonałością, ogromnie różniącego się od niego, który siedzi na kupie gnoju i drapie się skorupą - dlaczego on nie widzi tej różnicy? Dlaczego on w dalszym ciągu uważa, że jest sprawiedliwy? Przecież różnica jest kolosalna - Bóg jest na górze, jaśnieje światłem; a on siedzi na gnoju i drapie się skorupą. Dlaczego on nie widzi tej sytuacji? Dlaczego z tego powodu nie martwi się, że jest grzesznikiem i okropnie złym człowiekiem?

A dlaczego? Dlatego on tego nie mówi, dlatego że Hiob jest królestwem Boga, jest królestwem Bożym. Co Bóg do nas powiedział? - *Niech się w was rozszerza królestwo Boże.* Więc my jesteśmy królestwem Bożym, od dawna już uczynionym, a człowiek zamiast rozszerzać królestwo Boże w sobie, rozszerza nieustannie w sobie wszechobecne działanie grzechu. Zasada jest bardzo prosta - List św. Pawła do Kolosan rozdz.3: *Kto wierzy, że zmartwychwstał razem z Chrystusem, niech poszukuje Chrystusa tam, gdzie siedzi On, po prawicy Ojca. Niech szuka tego co na górze, nie tego co na ziemi.*

Kol 3, 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

Co to oznacza? Oznacza to, że mamy szukać wszystkiego co jest na górze, nie na dole. Zasada jest bardzo prosta, pytanie retoryczne: *czy grzech mieszka na górze, czy grzech mieszka na dole?* Oczywiście każdy wie, że grzech mieszka na dole. Św. Paweł mówi: *szukajcie wszystkiego tego co na górze, nie tego co na dole.*

Kościół mówi: szukajcie wszystkiego tego co na dole, nie tego co na górze; czyli - szukajcie grzechu. Grzech jest na dole, nie jest na górze. Bo gdy człowiek szuka na górze grzechu, nie znajdzie go nigdy, bo tam go nie ma. Gdy szuka na dole grzechu, nie znajdzie chwały Bożej, bo chwała Boża nie mieszka na dole, tylko na górze.

Dlatego św. Paweł mówi: *kto zmartwychwstał z Chrystusem niech poszukuje Chrystusa na górze, który siedzi po prawicy Ojca* - List do Kolosan rozdz.3:

Kol 3, 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.

To jest jasne i tutaj nie potrzeba żadnego profesora, który dokładnie nie wie o co chodzi, bo nie wie o co chodzi. Ponieważ gdyby wiedział o co chodzi, to by wiedział że - „nie wódź” i „nie dopuść” - to jednak jest różnica, a jednak nie zabierają głosu. Albo dlatego że nie wiedzą, albo dlatego że nie chcą stracić tego co otrzymali.

I tu właśnie w tym wersecie, o którym rozmawialiśmy, który został przeczytany, jest bardzo wyraźnie napisane: *poszukiwanie wszystkiego co jest na górze jest właściwym stanem; Chrystus chodzi na górze, nie chodzi na dole.* Zresztą mówi do faryzeuszy: *będziecie Mnie szukać na dole, ale Ja nie będę na dole, bo Moje drogi są na wysokości. **Będziecie Mnie szukać na dole, ale Mnie nie znajdziecie, dlatego że Moje drogi są na wysokości, a nie***

na niskości.

A oni mówią: to ma zamiar umrzeć, samobójstwo popełnić?

Chrystus chce przedstawić tą sytuację, że życie na górze jest życiem bez grzechu, czyli życiem sprawiedliwością.

Hiob mówi: *jestem sprawiedliwy*. I teraz powiem punkt widzenia, projekcję, miejsce, z którego patrzy Hiob. Hiob ma w sercu u Boga, zawsze Mu ufa, jest oddany Bogu nieustannie, zawsze Jemu ufa, Bóg o tym wie. Hiob nieustannie rozszerza, chwali Boga w swoim życiu, rozgląda się dookoła i dostrzega wszędzie działającego Boga w jego życiu. Czyli widzi, że Bóg rządzi nim czyli królestwem, uczynił z Hioba swoje królestwo. I Hiob się rozgląda po swoim życiu, po swoim sercu, po swojej wewnętrznej naturze, i mówi tak: jest doskonała; jest doskonała, jest sprawiedliwa. Więc nie określa siebie jako sprawiedliwego, tylko określa Boga sprawiedliwego, który czyni go sprawiedliwym. Więc mówi do Elifaza, Bildada i Sofara - *jestem sprawiedliwy*; mówi tak: *Bóg we mnie działa w dalszym ciągu, nie przestał, jestem sprawiedliwy*.

Ale oni uważają, że to on o sobie mówi, że jest sprawiedliwy. Nie! - on nie mówi o sobie, że jest sprawiedliwy, tylko mówi o Bogu, że jest w nim sprawiedliwy. A jeśli Bóg w nim rządzi sprawiedliwie, to królestwo którym uczynił go Bóg - czyli Hiob jest królestwem - mówi: *jestem sprawiedliwy*; jestem sprawiedliwe - można powiedzieć, czyli jestem sprawiedliwym królestwem, bo rządzi we mnie sprawiedliwy Bóg.

A oni chcą go nieustannie dręczyć za to, że on tak mówi. Ale wiemy co mówi Elihu. Elihu w 32 rozdziale mówi takie słowa do Elifaza, Bildada i Sofara: oskarżyliście Boga, o to że nie jest doskonały. A dlaczego? Dlatego, że Hiob nie ugiął się, nie stworzył sumienia. Co to znaczy? - odrębnej osobowości, która by powstała w królestwie, która by była osobowością złorzeczącą Bogu. Nie stworzył osobnej osobowości, nie powstała w nim osobna osobowość, tylko jest w dalszym ciągu osobowością Bożą. Elifaz, Bildad i Sofar mają osobną osobowość - ale co tam dostrzegamy? Mają osobną osobowość nie Bożą, ale nie przeszkadza im mówić to wielkich słów o Bogu. Mówią wielkie słowa o Bogu tak ogromne, że ludzie, gdyby Bóg na samym końcu w 42 rozdziale nie powiedział że oni są trzema złoczyńcami, to by uznawali ich za świętych. A dlaczego? Bo nie powiedział tego bezpośrednio o Elihu, i do dzisiaj ludzie uważają, że Elihu był święty, był doskonały, że to był jedyny człowiek, który żył w doskonały sposób. A Elihu to jest ten, który przyglądał się swoim wysłannikom, czyli szatan przyglądał się co robi Bildad, Sofar i Elifaz, jak sobie dają radę z Hiobem. **Więc musimy pamiętać o tym, że to nie znaczy, jeśli ktoś mówi piękne słowa Boże, że zna Ewangelię, że potrafi tym szafować, że od razu pochodzi od Boga.** Jest powiedziane bardzo wyraźnie:

Nie słuchajcie ich, Ducha nie mają, od siebie mówią.

Co to oznacza? Mówi o tym św. Paweł, św. Jan także. Św. Paweł mówi takie słowa: *Nauczyli się słów tych, które mówiłem już wcześniej, i powtarzają je w około innym ludziom; ale nie słuchajcie ich - Ducha nie mają. My natomiast mówimy z Ducha, w nas Duch Boży mówi, nie powtarzamy słów tych, które usłyszeliśmy, ale sam Duch Boży je wypowiada. Nie mówimy tych słów, których się nauczyliśmy.*

Dlatego: *Nie słuchajcie ich, Ducha nie mają, od siebie mówią.*

Co mówi św. Hiob o trzech adwersarzach? – *Ja już znam wasze knowania względem mnie.* A co tam takiego jest? Na jakiej podstawie on to mówi? Gdy czytamy, zauważamy że nic, ale to nic, Bildad, Sofar i Elifaz nie mówią złego o Bogu. A Hiob mówi tak: *ja już znam wasze knowania względem mnie.*

O czym ja dzisiaj chcę powiedzieć proszę państwa? - O tym, że istnieje w nas Duch, który rozpoznaje mowę Boga i istnieje w nas Duch, który jest Duchem od samego Boga. Jest napisane: *jesteście świątynią Ducha Św., a nie należycie już do siebie, ale do Boga już należycie.* Ale w tym momencie, kiedy człowiek w dalszym ciągu szuka swego, władzy, potęgi i mocy - nigdy to do niego nie przyjdzie; a jeśli przyjdzie to po to, aby jeszcze bardziej sromotnie upadł. Ponieważ synowie Boży są po to powołani, aby staczać bitwę ze zwierzchnościami i tronami, pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich, z nasieniem zła, ciemności. A to tylko może się stać, nie dlatego, że człowiek to chce robić, ponieważ ma głowę pełną instrukcji, zasad i wie jak to zrobić. Nie. On musi stać się synem Bożym. A nie stanie się synem Bożym, dlatego, że ma na koszulce napisane „jestem dziewicą”. To chodzi o dziewice Boga. Jest zresztą napisane bardzo wyraźnie – 2 List do Koryntian:

2Kor 11, 2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.

Jako czystą dziewicę - kiedy jesteście czystymi dziewicami? Wy nie możecie się stać czystymi dziewicami, nikt nie może się sam z siebie stać się czystą dziewicą.

Czysta dziewica to uznanie siebie za nowe stworzenie, nowego człowieka stworzonego przez Boga tylko Jego mocą, i wyniesienie ponad swoją głowę, i uznanie tej prawdy jako jedyną i prawdziwą, i nikt nie może wam powiedzieć, że jest inaczej.

I w tym momencie jesteście czystymi, doskonałymi dziewicami, czyli dziewicami Boga żywego. Zostaliście stworzeni jako czysta dziewica. Czyli czysta dziewica to jest nowa istota, nowa całkowicie istota, czyli czysty człowiek stworzony przez Boga - z jakiego powodu? Jest to napisane w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz.2:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

I ludzie mówią: a jakie to są te czyny, co to są za czyny? - No jak to jakie! Jak to jakie? Ciało nieustannie jęczy w bólach rodzenia, ciało zostało poddane w znikomość:

Rz 8, 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. 23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

Więc tutaj jest sytuacja związana z ciałem. Nie stanie się to, jeśli nie staniemy się dziewicami. Dziewice to jest nowy człowiek stworzony przez Boga w Chrystusie Jezusie dla

dobrych czynów. A tymi dobrymi czynami jest Prawo Święte.

Prawo Święte - to jest przywrócić doskonałość pierwszego świata.

Proszę zauważyć, gdy spojrzymy na stworzenie Adama i Ewy, to Bóg stworzył Adama i Ewę, aby przywrócili porządek i doskonałość pierwszego świata. Dzisiaj ludzie o tym kompletnie nie pamiętają, że chodzi o przywrócenie porządku pierwszego świata. Nawet nie pamiętają o pierwszym świecie. Św. Piotr mówi: *nie pamiętają już ci, którzy chcą, i którzy oczekują, że istniał pierwszy świat, nie wiedzą o nim; a są tacy, którzy ukrywają to całkowicie, żeby w ogóle nie wiedzieli, że w ogóle jakiś pierwszy świat istniał.*

Synowie Boży - to są ci, którzy pamiętają pierwszy świat, i którzy zostali stworzeni do tego, aby stoczyć bitwę z aniołami ciemności.

Bo tylko oni są do tego zdolni - to są ci, którzy zostali stworzeni, aby stoczyć bitwę i sędzić aniołów ciemności. I są w stanie stoczyć bitwę z olbrzymami, i z demonami, i z aniołami ciemności. Są w stanie stoczyć bitwę i ją staczają, **przyobleczeni będąc - w buty pokoju, pas prawdy, miecz ducha, którym jest Słowo Boże, pancerz sprawiedliwości, hełm zbawienia i tarczę wiary.**

Hełm zbawienia - czyli są całkowicie świadomi, że Chrystus ich odkupił, są w pełni świadomi, że chodzą w pokoju. Pokojem jest to, że są synami Bożymi. Ci którzy są synami Bożymi, będą nazwani synami Pokoju, pokój będą zaprowadzać. Ci, którzy zaprowadzają pokój będą nazwani synami Bożymi - tak jest to w ośmiu Błogosławieństwach przedstawione.

W jaki sposób otrzymujemy zbroję? - W taki sposób, że przyjmujemy łaskę wolności i wiemy, że jesteśmy wolnymi. I nie zastanawiamy się jak to się stało, w sposób ludzki, bo wiemy jak to się stało - Chrystus Pan przyszedł na ziemię, złożył ofiarę ze swojego życia, i uczynił nas doskonałymi. Jesteśmy w Chrystusie doskonałymi. A szatan co robi? Wprowadza zamęt w tą wiedzę, stwarzając mnóstwo różnych: a to taki grzech, a to taki problem, a tutaj jeszcze inny, a nie możesz tak zrobić, a tutaj tak możesz zrobić, a tu jeszcze inaczej, a tu w tą stronę musisz iść, a tu musisz się obrócić. Takiego czegoś nie ma - to są bzdury!

Wszystko jest związane z wiarą - Chrystus mówi bardzo wyraźnie:

Rz 3, 30 Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego dzięki wierze, a nieobrzezanego - przez wiarę.

Więc nie chodzi o umiejętności, nie chodzi o prawo. Mówi zresztą Jezus Chrystus w Liście do Galatów rozdz.5: *Kto żyje prawem, odpada od łaski. Chrystus na nic mu się nie przyda.* Prosta zasada. A są tacy, którzy żyją nieustannie prawem, mówią że mają Chrystusa, ale nie mogą Go mieć, bo odpadli od łaski, czyli nie mają zbroi. *Kto żyje prawem, odpada od łaski i Chrystus na nic mu się nie przyda* - czyli kto żyje prawem, nie ma wiary, bo przez wiarę łaska spoczywa na człowieku, czyli przyjmuje łaskę. Bo jeśli żyje prawem, to po cóż mu łaska? A jeśli łaska, to prawo nad nim nie ma władzy. Czyli łaska całkowicie człowieka uwalnia. Łaska jest ukazana:

Ojciec nasz, który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje - w Chrystusie. Ojciec nasz, przyszło królestwo Twoje. Ojciec nasz, który jesteś w niebie, jest wolność Twoja jako w niebie

tak i na ziemi. Ojcze nasz, chleba naszego powszedniego dałeś nam dzisiaj. Ojcze nasz, odpuściłeś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym wionowajcom, jako my. My tego nie uczyniliśmy, ale uczynił to Twój Syn, ale nam dałeś wolność tylko z powodu Jego cierpienia, uznałeś nas za czystych, skreśliłeś nam zapis dłużny. Ojcze nasz, nie dopuszczasz, abyśmy ulegli pokusie - i tutaj jakiej pokusie? Nie dopuszczasz, abyśmy ulegli pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek z Twojej Drogocennej Krwi. Dzisiejszy świat na miliony sposobów, ujmuje Chrystusowi Drogocennej Krwi. Nie dopuściłeś, abyśmy ulegli pokusie dodania, czy ujęcia Drogocennej Krwi Twojego Syna, Syna Bożego - Jezusa Chrystusa. Nie dopuściłeś, abyśmy ulegli pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek z Twojej wolnej woli, z Twojej woli Boże Ojcze, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo. Uwolniłeś nas od tego zła. Przysłałeś Boże Ojcze swojego Syna, który nas uwolnił nas od grzechów, a my chodzimy po tym świecie czystymi i nikt nam nie powie, że jest inaczej, ponieważ Ty to zrobiłeś.

A ten świat mówi: jak to się mogło stać? jak to się stało? jak to jest możliwe?

A dlatego jest możliwe, bo jest możliwe, bo to Bóg uczynił. My nie musimy zastanawiać się nad tym, ponieważ diabeł właśnie szuka takich, którzy będą się zastanawiali nad tym gdzie, jak i kiedy to się stało. A my wiemy, że tak się stało, i tupniemy, i diabeł ucieka. Bo diabeł nie może w nas znaleźć zwątpienia, bo my wiemy, że jesteśmy wolnymi; tak jak Hiob - *jestem sprawiedliwy*. A oni ciągle szukają dziury w całym, a mówi Hiob: *jestem sprawiedliwy*.

W dzisiejszym czasie mówią do człowieka: *jesteś zbrukany?* - *A skądże, Chrystus mnie odkupił, odkupił mnie, wiem o tym; i kiedy to się miało zmienić cokolwiek? Nie zmieniło się nic, odkupił mnie i jestem czysty.* - *Ale twoje ciało jest grzeszne.* - *No oczywiście! Oczywiście, że jest grzeszne, bo po to mnie przysłał, abym właśnie z tego ciała ten grzech wygonił. Nie po to, żebym ten grzech poczytywał swojej duszy, tylko po to, abym ten grzech właśnie z tego ciała wygonił.*

Bo Jezus Chrystus też przyszedł na tą ziemię, przyjął ciało z Maryi Dziewicy i narodził się w ciele grzesznym tego świata, ale jemu nie uległ. My mamy dokładnie uczynić to co On uczynił, zresztą powiedział nam dokładnie: *czyńcie to, co Ja już uczyniłem; czyńcie to, co Ja uczyniłem*. A ludzie co chcą zrobić? Zastanawiają się, co On takiego uczynił? No i wymyślają różnego rodzaju rzeczy, które są w stanie zobaczyć ziemskie oczy, a nie chcą widzieć tego, co zrobiła Jego wewnętrzna natura duchowa, że nie uległ grzechowi w żaden sposób, w najmniejszy sposób nie uległ grzechowi. My też mamy nie ulec. W jaki sposób nie ulec? Po prostu wiedzieć o tym, że nasza postawa jest zdolna z całej mocy być opanowaną, łagodną, wierną, dobrą, uprzejmą, cierpliwą, niosącą pokój, radość i miłość; z powodu miłości drugiego człowieka. Bo to nie my określamy - mam owoce Ducha Św., tylko oni określają - on ma owoce Ducha Św., on jest opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość; bo nie otrzymaliśmy od niego niczego co by nas skrzywdziło. A są tacy, którzy mówią tak: ja cię krzywdzę? Ja mam owoce Ducha Św., ja mam, a że ty ich nie widzisz, idź do okulisty, to może przejrzyś wreszcie na te oczy. Ale ludzie sami chcą określać, że są doskonałymi, i nie chcą niczego innego usłyszeć o tym, kim są. Ale przecież świat ukazuje, czyli Duch Św. sam świadczy.

Dlatego tutaj chcę przedstawić tą sytuację, naszego miejsca w którym jesteśmy. Dlatego nasze spotkanie na Szrenicy, jest spotkaniem powstawania synów Bożych, którzy są synami, aby stoczyć bitwę zwycięską. Proszę zauważyć, ostatnie spotkanie na Szrenicy troszeczkę powiedziało, kilka słów było na temat świata wcześniejszego. Ale to spotkanie już mówi całkowicie o świecie poprzednim, o upadku 200 aniołów, którzy upadli, ponieważ sprzeciwili się Bogu. Bóg nie pozwolił im wziąć córek ziemskich jako swoje żony, tylko kazał im się opiekować ziemią, aby wzrastała w doskonałości Bożej. Ale oni mieli to w nosie i zrobili sobie to co chcieli. I z tego powodu zostali strąceni w czeluść piekielną. A zresztą jest powiedziane bardzo wyraźnie, że klątwą się objęli, żeby wszyscy upadli. I dlatego, gdy się zwrócili do Henocha: Henochu, idź do Boga i powiedz, żeby nam Bóg wybaczył. A Bóg mówi: nie wybaczę im, dlatego ponieważ całkowicie byli świadomi tego co robią, nie było to przez przypadek, ale wręcz klątwą się związali, aby upaść i czynić to co zrobili.

Więc jak to jest napisane w księdze Izajasza: *olbrzymowie już nie powstaną, ale powstaną ci, którzy w prochu są udręczeni, rosą życia zostaną ocaleni i wzniosą się ku doskonałości Bożej*. To jest ta tajemnica, ogromna tajemnica, która staje się otwarta. Jak to było powiedziane: rzeczy utajnione - odtajnię na końcu czasów, i rzeczy ukryte - odkryję na końcu czasów. One są odkryte, to o czym rozmawiamy, okropnie, okropnie, okropnie trudzili się, że tak mogą powiedzieć, upadli aniołowie, demony i słudzy ciemności na tym świecie, aby to nie wyszło na jaw. Ale to i tak wyszło, to i tak jest, i tak jest ukazana tajemnica pierwszego świata, i tak jest ujawniona tajemnica grzechu, i tak jest ujawniona tajemnica dzisiejszego upadku.

O tym mówi św. Piotr, że będą ponownie ci, którzy będą sprowadzali do upadku, i będą bardzo aroganccy, będą kazali sobie pokłon oddawać, będą mówić, że to oni znają wiedzę. Dokąd znają wiedzę, dokąd? Ja wiem, jaką oni wiedzę znają. Wiedzą dokładnie, że „nie wódź” powoduje to, że człowiek nie może przyjąć Boga. A „nie dopuść” jest największym wrogiem ich. I dlatego baczą, żeby „nie dopuść” nie zaistniało w życiu człowieka - „nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie”, ponieważ sprowadzają do siebie przez ufność Bogu - Boga, z którym walczyć nie będą mogli.

I dlatego wszystko czynią, aby Bóg w nich nie zamieszkał, i wtedy łatwo jest manipulować człowiekiem, i ograbiać ich ogrody. Ograbiać ich ogrody wewnętrzne, ograbiać ich naturę wewnętrzną, czyli handlować duszami i ciałami. I dlatego utrzymują „nie wódź”. Szukają dowodów w Piśmie Świętym, że Bóg jest kusicielem, i mówią: zawsze tak było, Bóg jest kusicielem, po co to zmieniać? A właściwie zmienienie tego jest przeciwko Bogu. Bóg jest zadowolony z tego, że wołamy do Niego „nie wódź nas na pokuszenie”. Jest to największa bzdura jaka może być.

To jest tylko związane z tym, jaką reakcję behawioralną, czyli jaki odruch wyzwała to w naturze wewnętrznej człowieka. „Nie wódź” powoduje to, że sam człowiek broni się przed Bogiem, traktuje Boga jako wroga, i broni się swoją wolą, broni się przed Bogiem. A gdy mówi „nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie” - czyli w Nim pokłada nadzieję i Bóg wtedy przychodzi. A wszystko czynią, aby Bóg nie zamieszkał w człowieku, ponieważ bitwa już jest przegrana.

Ponieważ stają się synami Bożymi, ponieważ przyjęli Boga do swojego serca, do swojego życia i nie oni już żyją, ale Bóg w nich żyje. A ci którzy chcą walczyć z człowiekiem, nie walczą z człowiekiem, tylko walczą już z Bogiem.

I dlatego pod płaszczykiem jakoby Pisma, czy jakiś tłumaczeń, chcą przemycać wiedzę, tą utajnioną, tą behawioralną, utrzymywać człowieka w durności, aby nie wiedział o sprawach podstawowych, jak wpływa na człowieka natura behawioralna.

Natura behawioralna to są ogrody człowieka. Co to znaczy? - Słowa Hioba: *ja już znam wasze knowania względem mnie*. O co tutaj chodzi? Słowa, które wypowiadają trzej adwersarze - Elifaz, Bildad i Sofar, te słowa każdy zna, kto czytał księgę Hioba. Nie ma tam żadnych słów, które mogłyby bluźnić przeciwko Bogu. Natomiast Hiob mówi: *ja już znam wasze zamiary i knowania względem mnie*. Co to znaczy? Hiob widzi coś, czego nie dostrzega czytający oczami ciała, ale dostrzega to, co dostrzega człowiek widzący ducha. Duchowo, w duchu mają nieustannie potrzebę i nakaz złamania duchowej natury Hioba, aby Hiob wyrzekł się Boga. On to wie, i on dlatego mówi: *ja już znam wasze knowania względem mnie*. Nie dostrzegają tego.

To o czym rozmawiamy, to ta przestrzeń, która poznaje knowania świata względem Boga, jest tą naturą ukrytą w przestrzeniach głębokiej natury behawioralnej tzw. ogrodów. Natura behawioralna to jest tzw. duch szatana, a ogrody to jest duch Boży w tych samych miejscach, w tym samym miejscu. Wyjściem z tego jest ta tajemnica bardzo prosta, o której mówi Pieśń nad pieśniami:

Pnp 8, 10: Murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.

Czyli - *murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój* - i dalej to tak przedstawię:

Świat mówi mi, że jestem paskudna i zła, i każe mi myśleć tak o sobie, że jestem paskudna i zła. Ale On, który jest na niebiosach, powiedział mi, że jestem pełna pokoju. I uwierzyłam Jemu i tak żyję. I świat nie może mnie złamać, ponieważ chce złamać słowa Tego i prawdę Tego, który mi objawił prawdę o mnie.

Czyli co dzisiejszy establishment chce zrobić?

Chce złamać waszą naturę względem Chrystusa, abyście uznali, że jesteście niewarci odkupienia i was Chrystus nie odkupił, abyście nie zjednoczyli się z Nim, bo nikt nie będzie mógł was pokonać; a co gorsza, to wy będziecie mogli pokonać ich.

Część 2

Myślę, że zrozumieliście państwo, o co chodzi, o co jest gra, jaka sytuacja jest w tym świecie. Uświadomiliśmy sobie niezmiernie mocno, że ci, którzy tak naprawdę podają się za tych, którzy nam chcą pomóc, kompletnie o tym nie myślą, nie mają na to ochoty. Nawet chcą wszystkie wojny, bitwy wygrać zanim one się rozpoczną. Więc nie dopuszczają do tego, aby człowiek wewnątrz do ogrodów swoich - bo podświadomość to są ogrody - i tam normalnie, gdy nie ma Chrystusa Pana, tam funkcjonuje siła behawioralna, czyli duch szatana. Ale kiedy

oddajemy się Duchowi Bożemu, to nie ma tam już siły behawioralnej, tylko sam Chrystus Pan.

Zresztą jest powiedziane: *Miły mój mój, a ja miłego mego. Mój miły poszedł do swoich ogrodów paść owieczki stada swoje pośród lilii.*

Liliami są – to jest nasza natura wewnętrzna najdoskonalsza, która została poddana behawioralnym odruchom, zamiast - *murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.*

Czyli oddanie się całkowicie Bogu, bo to jest ta natura doskonała, Chrystus Pan lilie wydobywa. Lilia to jest ta nasza duchowa natura pierwszego świata.

I teraz dostrzegamy tę sytuację, że w sposób niezmiernie wymyślny, perfidny i arogancki wręcz; arogancki na zewnątrz, a wymyślny i przestępczy tam wewnątrz; jest to panowanie nad naszą naturą wewnętrzną. A tutaj się ukazuje na prostej sytuacji na prostej: „nie dopuść” i „nie wódź”. Wydaje się od bardzo dawna, że: tłumaczenie, co wy chcecie z tym tłumaczeniem? - nic w nim nie ma, tu jest obojętnie czy „nie wódź” czy „nie dopuść”, obojętnie, tam w ogóle nic w tym nie ma, tam jest tylko pomyłka w tłumaczeniu. Więc jakby można powiedzieć, wszystko jest czynione, aby człowiek nie zajrzał czasem do wnętrza, nie uświadomił sobie głębi swojej natury duchowej; więc nie zajrzał i nie był oddany Bogu.

Kiedyś pamiętam taką historię, pewna osoba mówi do takiego znajomego księdza: *ja mówię w kościele „nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie”.* - No co ty, psujesz nam energię, psujesz nam energię w tych ludziach, my tu pracujemy nad kształtowaniem ich, a ty nam psujesz to wszystko. Ale co psuje, co psuje? Odnajduje tą głębię. I tu jest właśnie ten lęk straszny, bo to jest otwieranie tej przestrzeni. I w tej chwili dostrzegamy o co tutaj chodzi. Chodzi o to, aby człowiek nie dowiedział się kim jest i żeby pozostawał w tym, czym jakoby jest - czyli słabym człowiekiem, który nieustannie trwa w śmierci, grzech go goni, a on z grzechem musi walczyć, a on ciągle będzie go szarpał, ciągle będzie go dręczył, a człowiek musi nieustannie grzechu szukać, bo jak nie znajdzie grzechu to pójdzie do piekła. A właśnie gdy będzie szukał grzechu, dlatego że uważa, że to musi robić, to pójdzie do piekła.

Ale gdy nie będzie grzechu szukał, tylko będzie szukał sprawiedliwości i czystości, czyli niewinności, wtedy stanie w chwale Bożej. Co to znaczy niewinność?

Proszę zauważyć - co powinna oznaczać Eucharystia? Czy Eucharystia powinna oznaczać naszą wielkość, naszą zdolność? Czy Eucharystia powinna zaświadczać:

Ty Panie jesteś zawsze jedynym Odkupicielem moim, jesteś jedyną mocą i prawdą, którą nieustannie uwielbiam i wynoszę nad swoją głowę. I jedynie Ty jesteś dawcą mojej czystości, doskonałości i wielkości, jesteś nieustannie potęgą, mocą i prawdą.

Eucharystia musi zaświadczać o prawdzie Chrystusa, a nie naszej umiejętności, bo to jest właśnie sytuacja adwersarzy, którzy chcieli, aby Hiob przyznał się do grzechu, a oni mu ten grzech odpuszczają. A Hiob powie tak: *no, szatan cię złamał, złamał cię szatan, bo nie uznałeś mojej wielkości. Nie uznałeś mojej wielkości - czyli nie uznałeś, że moje królestwo jest królestwem nieprzemijającym, doskonałym, wielkim, i Bóg gdy rządzi, jesteś doskonały. Nie*

uwierzyłeś, zostałeś złamany.

A tutaj my musimy wierzyć nieustannie. Przyjmowanie Eucharystii ma zaświadczać nie o tym - że nasze ciało jest w grzechach, czy bez. Ale Eucharystia ma zaświadczać o wielkości Boga nad naszą głową, wychwalaniem i ustawianiem Boga nad naszą głową, zaświadczeniem - *On jest naszym Panem, a my jesteśmy Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie, jesteśmy stworzeniem stworzonym dla dzieł.* Kiedy Eucharystia tego nie zaświadcza, to człowiek nieustannie ujmuje chwały Chrystusowi, mówiąc: jak ja nie dodam Ci chwały, to nie będziesz miał chwały.

Chrystus nie potrzebuje naszej chwały, On chce, abyśmy my żyli Jego chwałą. On daje nam swoją chwałę - *odpuśćcie nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom.* Czyli Ojciec Niebieski przysłał Ciebie Jezusie Chrystusie na ziemię, abyś złożył ofiarę ze swojego życia, jako jeden człowiek, bo: *jak przez jednego przyszedł grzech na świat, tak przez Jednego przyszło odkupienie i usprawiedliwienie wszelkiego człowieka.* Gdy my uwierzemy, że przez Ciebie przyszło usprawiedliwienie, że Ty jesteś jedynym, który dał sprawiedliwość; nikt z tego świata nie będzie mógł nas złamać, żaden adwersarz typu Bildad, Elifaz, czy Sofar nie jest w stanie nam wmówić, że jesteśmy grzesznikami, nie jest w stanie nam wmówić że jesteśmy pokonani. I dlatego Hiob mówi tak: *z próby wyjdę czysty jak złoto.*

I mówi Hiob - powiedzmy, że tak mogę przedstawić tą sytuację: *moje ciało, moja natura ziemską, mimo że trwała w Chrystusie Panu z całej mocy, w Bogu Ojcu, w Słowie Bożym trwała; to Bóg zgodził się, aby moje ciało poczuło wpływ szatana i jego władzę, i grzeszność; ale tylko na zewnątrz, nie wewnątrz.*

Dlatego powiedział Bóg do szatana: *możesz jego skórę wziąć, ale nie dotykaj jego życia, zostaw jego życie w spokoju.* I tu jest taka sytuacja, że Hiob poczuł na sobie, na swoim ciele, opór ciała wynikający z chciwości szatana i przeciwstawienia się władzy Bożej. Czyli poczuł opór ciała. Opór ciała, który nie był oporem, ot tak sobie wynikającym z ciała, ale oporem szatana w tym ciele - co to znaczy? Szatan w tym ciele działał w taki sposób, że ciało doznało wewnętrznej potrzeby służenia szatanowi i się opierało naturze duchowej człowieka.

Ale my kiedy trwamy w Bogu, my czujemy ten opór, ale do momentu kiedy wierzymy w Boga z całej siły, kiedy wierzymy, że Chrystus nas odkupił. Proszę zauważyć to jest bardzo istotna sytuacja - kiedy wierzymy całkowicie, że Chrystus nas odkupił i nie mamy żadnego grzechu - kończy się władza szatana nad ciałem, wtedy ciało nasze odczuwa chwałę nieba w sobie. W jaki sposób to się dzieje?

Wiemy, że wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą - to jest niezmiernie ważne, te cztery elementy są niezmiernie ważne, że wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. Bo ludzie mówią: trudem, cierpieniem, chaosem i rozdarciem. A jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba. Stawia to nas względem Boga w całkowicie innym świetle i Boga stawia w innym świetle dla nas - nie jest tym, który nas dręczy. I dlatego Hiob mówi tak:

Z próby wyjdę czysty jak złoto. Mimo że moje ciało chce mi wmówić, że źle się dzieje; ale ja wiem, że się źle nie dzieje, ponieważ w dalszym ciągu Bóg zna moją drogę. To On w

dalszym ciągu zna moją drogę, mimo że szatan przez moje ciało chce wmówić, że nie znam drogi, że nie zna Bóg drogi. Ale ja wiem, że zna drogę On, bo w dalszym ciągu moje serce jest spokojne i ciche, jest łagodne, ufne Bogu. Mimo że trud przechodzę, to Bóg w dalszym ciągu zna drogę. Jemu ufam. Mimo że pozornie cierpię, to wewnętrznie odczuwam spokój. Bo opór jest wynikiem tego, że diabeł ma we władzy moje ciało i ono się opiera. Nie dlatego, że Bóg mnie krzywdzi, tylko dlatego, że szatan sprawia, że ciało się temu opiera.

List św. Pawła do Rzymian rozdział 8: *postępowanie ciała Bogu się nie może podobać, ponieważ nie zna drogi Boga i nigdy jej znać nie będzie samo z siebie, jest wrogiem Bogu.* I tu jest dokładnie ta przedstawiona sytuacja - zawsze jest wrogiem Bogu postępowanie ciała.

Dlatego my musimy się oddawać Bogu z całej siły i musimy uwierzyć - to jest bardzo prosta sytuacja - uwierzyć nie jako pewnego rodzaju układanka logiczna, układanka mentalna, czy jakaś jeszcze inna układanka. Po prostu musimy użyć mięśnia tego, który jest w nas ukryty, czyli wiary. Tego mięśnia, nie innych mięśni logiki, ale mięśnia wiary, musimy użyć tego mięśnia - czyli musimy po prostu uwierzyć. Uwierzyć, że jesteśmy wolnymi i nie dociekać - jak to się stało, kiedy i gdzie. Wiara polega na tym, że nie dociekamy tego, tylko po prostu oddajemy się Duchowi Bożemu, a Duch Boży w nas żyje i nie musimy tego dociekać. A w ten sposób nie dociekając tego, doznajemy poznania prawdy, która przychodzi do nas z powodu tego, że nie dociekamy tego.

I to jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ proszę zauważyć, jakieś 3-4 lata temu, kiedy na wykładach pojawiła się sytuacja tego rodzaju, że Duch Boży bardzo ostro zaczął mówić o przestępstwie kościoła, ale jako poznanie jeszcze ono się nie pojawiło, nie pojawiło się to jako poznanie - dlaczego taka sytuacja jest, co jest tego podstawą. Ale z powodu wiary było to postępowanie wedle Ducha, który to ukazuje. Ukazał tą sytuację 2 czy 3 lata później. Ale ludzie, którzy nie chcieli postępować wedle wiary, tylko wedle swego rozumu uciekli. Uciekli twierdząc, że nic tam po nich, ponieważ wszystko się rozlatuje i nie jest to to czego chcą, bo szukają władzy i mocy, a tu nagle wszystko się rozsypuje. Ale, gdy mniej więcej po 2 latach ujawniły się tajemnice, to najpierw było: ojejku, ojejku tajemnice, jakie tajemnice? - co za bzdury, przecież my jesteśmy grzesznikami, strasznymi grzesznikami. Ale Ewangelia Pawłowa i wszystkie Ewangelie mówią, że nie jesteśmy grzesznikami.

Ale trudno jest ludziom uwierzyć, że nie są grzesznikami, jak im wbijano do głowy, że są grzesznikami. Ale wiara powoduje to - św. Paweł proszę zauważyć, grzesznik jakich nie było, ogromny. Św. Paweł sam opisuje siebie: gorliwy byłem w tępieniu chrześcijan jak nikt inny, robiłem to zapalczywie ogromnie mocno, bo wiara w której byłem, żydowska, ona mnie napędzała tą mocą, abym tępił chrześcijan, jako zapalczywy faryzeusz, aby to była moja postawa ogromnej wiary w to, co mówią Żydzi. Ale kiedy mi się Chrystus objawił, zacząłem postępować zgoła inaczej, bo On sam Duchem swoim mnie przeniknął i odmienił moje serce i ukazał mi prawdę o wszystkim. A w tej chwili co mówię, mówię całkowicie prawdę, jestem czysty.

Ga 2, 17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *jeśli kto mi poczytuje grzech, z tego powodu, że jestem uświęcony przez samego Chrystusa, jestem czysty i doskonały tylko z powodu Chrystusa, jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by Jezusa Chrystusa uznać jako sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.* Więc św. Paweł bardzo wyraźnie mówi: *są tacy, którzy poczytują mi grzech, z tego powodu, że uznają się czystym tylko i wyłącznie z powodu mocy Chrystusa, tylko i wyłącznie.* A dlaczego? Bo Żydzi mówią tak: Nie jesz tego co ci każemy, jesz wszystko, nie jesteś koszerny w jedzeniu, nie karzesz innym się obrzezać itd. - nie robisz tego, nie robisz tego; a mówisz, że jesteś dobry. Jak możesz być dobry, jak Ty łamiesz prawo żydowskie.

A Chrystus mówi tak: *Ja nie łamię prawa żydowskiego, tylko mówię że przyszedł następny etap. **W tej chwili nie już prawo, ale wiara was uwalnia.*** A oni mówią tak: no, ale co to w takim razie daje? - No jak wiara was uwalnia, to znaczy że przestaje istnieć wasza władza, tylko władza Chrystusowa. - O to my się w to nie bawimy, wolimy władzę. Czyli jest tu sytuacja tego rodzaju, że nie chcą tej prawdy, ponieważ służą upadłym aniołom i demonom; nie chcąc o tym powiedzieć.

Jezus Chrystus bardzo wyraźnie mówi: *Chodźcie po tym świecie, szukając swoich wyznawców. A gdy ich znajdziecie, czynicie ich dwakroć bardziej wartych piekła, niż sami jesteście.*

Główną prawdą jest to, abyśmy my odrzucili wszelkie rozumienie, na jakiej podstawie ludzkiej mamy być grzesznikami, albo na jakiej podstawie ludzkiej mamy być niewinnymi. To musimy odrzucić, bo to są bajki, to jest nieprawda. Jedyną prawdą - żadne ludzkie zdolności nie ustanawiają człowieka grzesznikiem, czy bezgrzesznym. To sam Bóg uczynił. Co to znaczy, że sam Bóg uczynił? Oznacza, że gdy wierzymy w Boga przenosimy się do innego świata. Inaczej - inkarnujemy się w Chrystusie. Co robi kościół od 1600 lat? Wszyscy ludzie na świecie, którzy zostali odkupieni, są doskonali w Chrystusie. Kiedy chrzczą się - co to znaczy chrzest? Przyznają się do Chrystusa, że On ich odkupił, inkarnują się w Jego naturę, jest powiedziane: przyoblekają się w Jego Ciało nieśmiertelne.

Od 1600 lat kościół nakazuje inkarnować się w Adamie, a jeśli ktoś się nie chce inkarnować w Adamie, to nakazują mu opuścić kościół, jako nikczemnicy i źli ludzie. Jako ludzie, którzy wyrzekli się Chrystusa. Kompletnie nie! - właściwie, którzy nie mogą należeć do kościoła. A dlaczego? Bo kościół jest kościołem grzeszników. Dziwna rzecz. Kościół grzeszników jest od 1600 lat, do tego czasu nie było kościoła grzeszników, bo był Kościół odkupionych, Kościół Święty.

Dlatego mówi św. Paweł: *a jestem najmniejszy ze świętych.* Inaczej mówi: *napisałem list do świętego Tytusa, do świętego tamtego, do świętego tamtego.* Ludzie mówią: jak oni mogli być święci? A dlaczego święci są? - Dlatego, że Chrystus ich odkupił i mieszka w nich Święty. Jak mają nazwać człowieka, który ma w sobie Chrystusa - nie świętym? - tylko uwłaczaliby Chrystusowi, który w nich mieszka. Nazywają go świętym z powodu Chrystusa, który jest Święty. Jak można by było powiedzieć w ten sposób: no tak, Chrystus w nim mieszka, ale z powodu czynów tego człowieka, nie nazywam go świętym, bo nie są one doskonałe, Chrystusa

pomijam. Nie! Św. Paweł mówi odwrotnie:

Przyjąłem Chrystusa, uznałem Go za swojego Odkupiciela całkowicie, bez względu na to co czyniłem. Dlatego uznałem się za świętego. Dlatego, że nie ja uczyniłem się świętym, ale On uczynił mnie świętym przez to że mieszka we mnie. Ja postępuję w sposób święty, czyli jaki? Postępuję wedle Jego natury, nie starając się szukać innej przyczyny swojej świętości, jak tylko tą, która jest z Niego pochodząca.

Więc proszę zauważyć, to jest natura postępowania synów Bożych: *nie mam innej natury świętości i nie mam innej natury czystości, jak tylko czystość Tego, który mnie odkupił, bo On uśmiercił mnie. Uśmiercił moją grzeszną naturę - czyli wydobyl mnie, uśmiercił moją inkarnację adamową, wydobyl moją duszę z natury adamowej i wcielił ją w siebie, w siebie Zmartwychwstałego, gdzie moje życie jest teraz w Nim.* List św. Pawła do Galatów rozdz.2:

Ga 2, 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Więc tu chcę powiedzieć o tej bardzo prostej sprawie. My, którzy przyjmujemy Chrystusa i to przyjęcie Chrystusa nie jest tylko przyjęciem Chrystusa, przyjęcie Chrystusa musi być związane ze świadomością bezgrzeszności. Bo przyjąć Chrystusa - to może każdy wziąć sztandar, albo koszulkę na której jest napisane: „Jestem dziewicą” i może sobie z nią chodzić. Ale musi być dziewicą Chrystusa Pana. Dziewica Chrystusa Pana - czyli jestem bezgrzeszny, czyli chodzi o duszę, jestem doskonały. A co ludzie mówią? - O patrzcie on doskonały! A on mówi tak: *tak, jestem doskonały, bo Chrystus doskonały we mnie mieszka.* I wtedy oni mówią: ojejku, jak on tak śmie mówić. A on mówi tak: a jak wy śmiejecie mówić, że tak nie jest u was, przecież On was też odkupił, jak śmiecie mówić, że nie jesteście doskonałymi przecież On też was odkupił. List św. Pawła do Kolosan rozdz.1:

Kol 1, 26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały. 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. 29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

Po to chodzę po tym świecie, aby właśnie to powiedzieć, nie inne rzeczy - te. Siebie nie wynoszę, innych nie wynoszę, wynoszę tylko Jego. *Wszyscy jesteście doskonali w Chrystusie* - ponieważ On tego dokonał. Ci, którzy tego nie uznają -ujmują Mu chwały. A jak ujmują Mu chwały, to ujmie im chwały w królestwie niebieskim i doda plag piekielnych. Bo sami sobie - jak to powiedział do faryzeuszy - *a faryzeusze nie ochrztili się, udaremniając chwałę Bożą względem siebie.* I proszę zauważyć - udaremniają chwałę względem siebie. I to jest ta sama sytuacja - „nie wódź na pokuszenie” - jest to udaremnianie świętości swojej, nie pozwalając Bogu Świętemu mieszkać w sobie. „Nie wódź” - jest to udaremnianie świętości swojej, która już jest dana nam. Ci którzy mówią: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - przyjmują Świętego do swojego serca, aby stać się świętymi, nie z powodu tego, że są dobrymi, ale dlatego, że On

jest Święty i żeby Jego postawa w nas czyniła naszą naturę - świętą, ponieważ to On jest tą mocą.

Jak to św. Paweł powiedział: *teraz już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus*. Więc nie żyje jednocześnie zło i chwała Boża; ale żyje chwała Boża, a zła nie ma. Św. Jan bardzo wyraźnie mówi: *Dzieci porzućcie zmysłowość, w niebie jej nie ma*. Zmysłowością kieruje się tylko natura behawioralna. Nie mówię tu o ciele, tylko mówię tu o behawioralnej naturze, bo ciało zawsze będzie waszym ciałem, ale jest zobligowane ku temu, aby służyć Bogu, ale zostało też poddane w znikomość. Akurat tj. księga Genesis rozdział 3, werset 16: *Do niewiasty powiedział: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą*.

Do mężczyzny zaś mówi: *zależysz od płodów ziemi, i będziesz orał ziemię w pocie czoła, a ona ci będzie rodziła oset* - czyli będziesz zależał całkowicie od ciała, mimo że stworzyłem cię panem ciała, to stałeś się niewolnikiem ciała.

I tutaj jest List św. Pawła o wydobyciu z niewoli ciała - List do Rzymian rozdz.8:

Rz 8, 1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

Czyli chodzi o ducha, nie o umiejętność człowieka - chodzi o ducha.

I tutaj usunięcie wpływu 3 rozdziału księgi Genesis wersetu 16:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

Nakazuje Prawo - jakie Prawo? - Prawo Święte. Czyli dusza ponownie panuje nad ciałem - w jaki sposób? Co to znaczy? Bo Bóg przywraca duszy świętość, a święta dusza z mocy Chrystusa mieszka w ciele i ciało nie może wypełniać grzesznych czynów, tylko wypełniać czyny święte. Ponieważ nie ma w nim zła, tylko jest w nim chwała Boża. Dlatego jest w nim chwała Boża ponieważ: *Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci*.

Więc tu jest sytuacja niezmiernie istotna i ważna. Więc w tym momencie uświadamiamy sobie, że tu jest napisane bardzo wyraźnie: *wyzwoliłem cię człowieku, duszę twoją, aby została wzniesiona do chwały Bożej, aby będąc w chwale Bożej, całkowicie w chwale Bożej, była w pełni zdolna wypełnić Prawo Święte, którym jest - przywrócić świat do pierwszego stanu doskonałości w pierwszym świecie, gdzie Bóg stworzył stworzenie doskonałe i stworzył cheruba, o doskonałej piękności i doskonałej służebności*. Co to znaczy służebności? Służebność oznacza - pełnej mocy odporności na zło, **służebność - pełna moc odporności na zło**, odporny na zło był całkowicie. Dlatego Adam upadł i Ewa przez nieposłuszeństwo, czyli brak służebności i cherub upadł też przez nieposłuszeństwo, brak służebności.

W jaki sposób to się stało? Mówi tak sobie lucyfer: jak ja jestem tak piękny, tak doskonały i prawie na samym szczycie nieba obok Boga prawie jestem, to przecież mogę usiąść jeszcze

wyżej, jak Bogu oddają pokłon, to dlaczego mnie mają nie oddawać, przecież jestem tak piękny, że przecież ujmy żadnej w tym nie mają, jeśli będą mi oddawać pokłon. Przecież tak jestem piękny i tak jestem doskonały, że jak mi będą pokłon oddawać, to tylko na dobre im to wyjdzie.

I w tym momencie Bóg mówi w ten sposób: z powodu piękna swojego upadł, bo chciał zasiąść w komnacie obrad, rządzić razem ze Mną i żeby jemu też pokłon oddawać; a to właśnie ta piękność sprowadziła na niego pychę i stał się niszczycielem światów. Stał się tym, który zaczął niszczyć wszelkie stworzenie, które poddałem jemu, aby wznosił ku doskonałości Bożej, dlatego go tak doskonałym stworzyłem. A on z powodu braku posłuszeństwa stał się jednym wielkim złem.

Dlatego synowie Boży są dokładną odwrotnością cheruba, stworzeni są z samego Chrystusa, który jest doskonały w służebności, co zaświadczył przez to, że przyjął ciało z Mari Dziewicy i stał się człowiekiem, nosił grzech całego świata, pokonał go, a świadectwem tego pokonania jest zmartwychwstanie, gdzie Ojciec wskrzesił Chrystusa Pana z powodu Jego doskonałości i godności. I stała się Jego doskonała natura naszym ciałem, w którym to posadził nas po prawicy Ojca i przywrócił nam dziedzictwo Boże, abyśmy mogli stoczyć bitwę jako synowie Boży doskonali, powstałi z najdoskonalszej natury Bożej, stoczyli bitwę z szatanem, czyli ze *zwierzchnościami i tronami i pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich*.

Bo powiem państwu jedną rzecz, bardzo dziwną - dzisiejszy kościół walczy z tym, udaje że walczy ze złem, demonami, których już nie ma, a kompletnie nie walczy z tym, z czym ma walczyć. Nie walczy z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich. Musiałby sobie, tak mogę powiedzieć, kajdany na nogi pozakładać i zakuć się sam w kajdany. Więc wmawia ludziom, że ich demony dręczą, a nie mówi im, że są wolnymi całkowicie i że są świętymi, doskonałymi i są doskonałymi w Chrystusie. Wmawia im tylko że ich demony dręczą, że diabeł siedzi za każdą szafą, za każdym rogiem. Ale to przecież my zostaliśmy stworzeni po to, aby szatan się bał nas za każdym rogiem i za każdą szafą - po to jesteśmy stworzeni i się strasznie boi właśnie tego. I dlatego są różnego rodzaju opowiadania, że szatan może niezmiernie dużo - kompletnie bzdura! - nic nie może zrobić, jeśli człowiek nie daje mu tej siły przez lęk.

A gdy wierzymy w Chrystusa Pana - kim nas uczynił i co nam uczynił, i że nie mamy żadnego grzechu, szatan nie ma za co nas złapać. Ciało ma, a my mu je właśnie wrywamy, razem z jego pazurami, które całkowicie są zniszczone w perzynę. I nie ma siły, bo jest słaby jak dziecko. A skąd te siły ma? Z lęku ludzkiego i z dusz przerażonych, a właściwie dusz przerażonych, czyli trzech władz duszy. Trzy władze duszy w dalszym ciągu trwają w przerażeniu, mimo że sama dusza przez Chrystusa jest odkupiona i trwa w prawdzie Bożej.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację, szatan zwiódł Ewę i Adama. I zauważcie jedną rzecz - zwiedzenie Adama i Ewy dało władzę szatanowi nad władzami duszy, bo gdyby całkowicie duszę zniszczyło i dusza nie trwałaby w Bogu, to nie miałyby już nic, bo by zostało wszystko zniszczone. Ale dobrał się do źródła i chciał panować nad źródłem. Ale Chrystus Pan wyrwał to źródło. I tak jak to zrobił św. Elizeusz, kiedy dwójnasobny duch spoczął na Elizeuszu, czyli duch Eliasza i Boga spoczął; to Elizeusz wziął płaszcz, który spadł z nieba, uderzył w Jordan,

jak wiemy uderzył dwa razy, gdy za pierwszym razem uderzył nic się nie stało i wołał: *Panie, Panie, Panie Boże mój gdzie jesteś?!*

I Bóg wysłuchał jego słów i stąpił na niego. I wtedy gdy uderzył w Jordan. Jordan się otworzył jak Morze Czerwone. Otworzył się Jordan i wtedy zobaczyli i powiedzieli: *duch Eliasza zstąpił na Elizeusza*. I Elizeusz poszedł do źródeł Jordanu, powiedział dajcie mi nowe naczynie pełne soli. Poszedł, stanął przed źródłami Jordanu - i w imię Boga wsypał całą sól mówiąc: *niech się staną czyste i doskonałe w imię Boże*. I od tej chwili, to jest już 2800 lat, i od tej chwili źródła Jordanu są niezmiernie doskonałe i czyste i uzdrawiają każdego, kto do nich z wiarą wejdzie i zaczerpnie z nich.

Ja mam wodę z Jordanu, to jak na nią patrzę, to widzę światłość Bożą, o którą prosił Elizeusz; światłość tą, która w Elizeuszu popłynęła, światłość Bożą, z ogromną potężną mocą.

A jednocześnie do tej samej wody wszedł, zaraz jeszcze za życia Elizeusza, wszedł Naaman, który został oczyszczony z trądu. I w tej samej rzece został ochrzczony Jezus Chrystus, 800 lat później. I ta woda jest nieustannie doskonałą czystością, a ona odzwierciedla naszą doskonałą czystość, gdzie Chrystus Pan przez swoje Słowo oczyszcza nas całkowicie i jesteśmy źródłem; i jeśli z wiarą przyjmujemy chwałę, jesteśmy czysti jak Jordan. Jeśli tego człowiek nie czyni, to mimo że pije, to nic mu się nie dzieje. Dlatego co powiedział Naaman do wysłannika, który poszedł do Elizeusza? Przyszedł wysłannik od Elizeusza i mówi do Naamana: żeby ci trąd ustąpił, musisz wejść siedem razy do tej rzeki - mówi tak do Naamana. Naaman mówi tak: ja jestem bardzo bogaty, bardzo bogaty jestem, mogę o wiele więcej rzeczy zrobić, dlatego mam wejść siedem razy do rzeki, jak ja mogę wejść na najwyższą górę na świecie - powiedzmy, że tak mogę powiedzieć - mogę zrobić jeszcze inne rzeczy wiele, wiele trudniejsze. A sługa mówi tak: a to może dlatego, że chodzi o to, że proste, najprostsze; najprostszą rzecz, którą każdy może zrobić, właśnie żebyś zrobił. I Naaman uświadomił sobie - ojejku, to nie chodzi o to, żebym ja mógł zrobić wielkie rzeczy, tylko żeby Bóg we mnie mógł zrobić wielkie rzeczy. **To nie chodzi o to, żebym ja zrobił wielkie rzeczy, ale żeby Bóg we mnie mógł uczynić wielkie rzeczy.** Więc ja muszę po prostu uznać to, co powiedział Elizeusz. Elizeusz powiedział to, co każdy może zrobić nawet biedak. I zrobił to i wyszedł czysty.

Jaka dzisiejsza rzecz jest? **Każdy może uwierzyć w to, że jest czysty, że Chrystus go odkupił, każdy człowiek, każdy może to zrobić.** Właśnie, bo Bóg chce w nas zamieszkać, a nie chce abyśmy epatowali umiejętnościami i szukali ich nie wiadomo jakich; bo te umiejętności Bogu w ogóle nie imponują, Boga w ogóle nie interesują nasze umiejętności, bo ich żadnych nie mamy, one tylko szkodzą nam, bo są pychą szatańską. Bóg chce naszego posłuszeństwa i nie chce, abyśmy jakieś wielkie rzeczy robili, aby zasłużyć na chwałę, tylko chce żebyśmy uwierzyli, że On to dla nas zrobił. Chce żebyśmy uwierzyli, że On to dla nas zrobił - że nas odkupił.

Chodzi tutaj o jedną rzecz - jesteśmy w miejscu stawania się synami Bożymi. Otwierają się ogrody, abyśmy weszli do ogrodów, abyśmy wiedzieli, jakie knowania przeciwko nam ma świat - przeciwko tym, którzy wierzą w Chrystusa Pana. Takie knowania, jak rozpoznał je Hiob przeciwko swoim adwersarzom: *Ja już znam wasze knowania względem mnie*. Czyli - znamy

knowania, a te knowania są – mów „*nie wódź*”, a Bóg nigdy w tobie nie zamieszka, bo sam sobie będziesz winien, bo traktujesz Boga jako wroga. Ale powiem wam, wy wszyscy, którzy chcecie mówić „*nie dopuść*”, że nie będziecie już członkami kościoła grzeszników, więc fora ze dwora. - Czy można już iść? Można już wychodzić? - pa, pa. A nawet nie musimy się pytać, bo to pytanie jest bezsensowne, ponieważ to Chrystus nas odkupił. A okazuje się, że ci którzy mówią „*nie wódź*”, czyhają na naszą duszę i w ten sposób badają jak w dalszym ciągu autorytet działa na człowieka.

Zasada jest bardzo prosta - pierwsze przykazanie: *Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.* Co to oznacza? Bóg mówi tak: *Człowieku pamiętaj, jesteś uzależniony od autorytetu, zawsze będziesz go poszukiwał, zawsze. Nie istniejesz bez autorytetu, nie jesteś całością, zawsze będziesz poszukiwał swojej części tajemniczej, nie znanej. Ja jestem twoją częścią nie znaną i tajemniczą, i Ja dopełniam, wypełniam twoje wnętrze i dopiero stajesz się człowiekiem. Przyjdą ci, którzy będą mówić, że to oni są Mną, uciekaj od takich. I dlatego mówię ci - nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną. Pamiętaj, nie mogę ci inaczej tego powiedzieć, ponieważ jeszcze tego nie rozumiesz, więc muszę powiedzieć - kara cię spotka, jeśli będziesz szukał innych - ponieważ jeszcze nie rozumiesz tego, że jest to dla ciebie dobre. Dzisiaj muszę ci powiedzieć - nie rób inaczej bo cię kara spotka.*

I co się stało, kiedy Jezus Chrystus przyszedł po 4 tys. lat od upadku? Powiedział w ten sposób: *Niech przyjdą wszyscy ci, którzy chcą. Niech przyjdą ci, którzy chcą przyjść.* Do tego czasu przez 4 tys. lat - *kara będzie dla tych, którzy nie będą Mnie słuchać.* A po 4 tys. lat, kiedy Chrystus przychodzi - *niech przyjdą ci, którzy chcą, czyli w których się narodziło życie niech przyjdą i żyją. Ci którzy już są w stanie żyć, niech żyją, a wszystkich uczyniłem zdolnych do życia, bo wszystkim dałem życie, ponieważ wszystkich dotknęła śmierć, wszystkich dotknął grzech. I wszystkich tych, których dotknął grzech, i wszystkich tych, których dotknęła śmierć, dotknęło także Moje wyzwolenie.*

Zasada jest bardzo prosta, nie ma nikogo na ziemi kogo by grzech nie dotknął. Sam Bóg jeśli to uczynił, to uczynił to w taki sposób, że Św. Marią Matką Bożą i Jezusem Chrystusem, który przyszedł na ten świat i narodził się bez grzechu pierworodnego, ponieważ są Tymi, którzy zostali dani na otwarcie nowego świata, drogę do nowego życia i są bramą do chwały.

I dlatego Jezus Chrystus mówi o kościele w Tiatyrze; jest ukazane, że kościół w Tiatyrze i kościół w Laodycei są to dwa ukazane kościoły jako najbardziej sprzeciwiające się Bogu. List do Kościoła w Laodycei, takie słowa są bardzo istotne i ważne są powiedziane: *mówisz że jesteś bogaty, że się wzbogaciłeś, i niczego już nie potrzebujesz. A Ja tobie powiem, że jesteś biedny, ślepy i nagi. Nabądź u Mnie złota w ogniu palonego, abyś był bogaty. Weź ode Mnie białą szatę, abyś nie był nagi, aby twoja sromotna nagość została zakryta. I weź ode Mnie maść na oczy, abyś przejrzał; i nawróć się. Oto stoję i kołaczę, a kto Moje pukanie usłyszy i drzwi otworzy wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.*

A List do Tiatyry to jest wewnętrzne życie kościoła. List to Laodycei jest to tzw. ukazanie egzoteryczne życie kościoła, a list do Tiatyry życie ezoteryczne, czyli tzw. ukryte tajemnicze knowania i życie dla zła, trzymanie się okropności, czyli nieustannie służenie szatanowi i

poszukiwanie jako wybawcy grzechu; a nie Chrystusa! I mówienie, że to grzech zbliża nas do Chrystusa, że Chrystus się bardzo cieszy jeśli szukamy grzechu i jeśli jesteśmy z nim związani, bardzo silnie z grzechem, to Chrystus przychodzi i nam wybacza.

On nam już wybaczył i chce od nas postawy naszej Jego wysławiającej, a nie siebie za to, że potrafimy cokolwiek zrobić z grzechem. Nic nie potrafimy. Jediną rzecz, którą człowiek potrafi zrobić, to sprzeciwiać się Chrystusowi nie uznając Jego zwierzchności - i to wykorzystuje dzisiejszy establishment duchowny, aby człowiek swoimi siłami wewnętrznymi sprzeciwiał się Bogu i nie pozwolił Mu mieszkać w człowieku. Mówi o tym Św. Maria Matka Boża do świętobliwej Mari z Agredy: *to wolna wola człowieka zabrania Bogu mieszkać w człowieku. Jest potęgą i mocą, i to ona zabrania Bogu mieszkać w człowieku.* I dlatego jest wykorzystywana wolna wola - „nie wódź na pokuszenie” - czyli stwarzanie wewnętrznego niepokoju i wrogości względem Boga, jako Bóg jest wrogiem, stwarzanie bariery i w ten sposób dzisiejszy establishment duchowny cieszy się spokojem, bo Bóg tego świata nie nawiedza.

A jest powiedziane w Liście do Tiatyry: wyniosę ku chwale tych, którzy nie poznali głębin szatana, i dam im „Gwiazdę Poranną”. Co to znaczy? Ludzie biorą sobie Św. Marię Matkę Bożą i mówią, że jest wszystko w porządku.

Ale Św. Marii Matki Bożej nie można sobie wziąć, Ona jest dana, Jezus Chrystus mówi: **Synu oto Matka Twoja** - Ona jest dana, nie można sobie Jej wziąć. Oczywiście Św. Maria Matka Boża przychodzi do tych, którzy Ją wzywają, żeby ich nawrócić. Ale kiedy już ich nawróci, to wtedy Ona kieruje ich do Chrystusa, a Chrystus Pan Ją daje im, bo tylko oni mogą Ją otrzymać od Niego, sami wziąć Jej nie mogą, bo to jest niemożliwe, bo Ona przychodzi do serc czystych. Co znaczy czystych? - odkupionych, te które uwierzyły w swoje dziewictwo, że są czystymi i doskonałymi. I Św. Maria Matka Boża wypełnia ich serca, aby stali się doskonałymi w Chrystusie, ponieważ On w Niej objawił ich doskonałość. Ich doskonałość, czyli doskonałość synów Bożych jest w Niej ukryta. I ci, którzy nie przyjmą Św. Marii Matki Bożej przez to, że Chrystus Pan daje ich Jej: *synu oto Matka twoja, Matko oto syn Twój* - więc jest tam danie, nie można sobie wziąć - ludzie dzisiaj też sobie biorą Chrystusa. Nie mogą Go sobie wziąć, tylko muszą Go przyjąć, uznać za swojego Odkupiciela. Co to znaczy? To jest bardzo proste, muszą wiedzieć, że nie mają żadnego grzechu, ale to żadnego.

To jest właśnie opór, który tam się dzieje wewnątrz, to szatan w ogrodach nie chce oddać panowania nad ogrodami. Ten opór to jest tak, jak u Hioba. Hiob czuje opór, ale ten opór nie jest oporem, który by zniszczył Hioba. Ten opór, jest oporem ciała; ale cichość i ufność serca Hioba jest główną mocą pokonania szatana. To on ogląda Boga oczami, czyli Hiob. To Bóg daje jemu siedmiu synów, to On daje mu trzy córki, aby miały udział razem z synami w chwale Bożej. Pierwszej córce daje na imię Gołębica czyli czystość, drugiej daje Kasja czyli drogocenne pachnidło; a jednocześnie Kasja jest jeszcze jedną rzeczą - mirra cierpienia. Mirra - pachnidło, Kasja - cynamonowy olejek, którym skrapiała się królowa Tyru. Mirra cierpienia, czyli jak spojrzymy na Księgę Hioba, 1 rozdział - Gołębica, 40 rozdziałów - Kasja, ostatni - Róg Antymonu. Róg Antymonu - lekarstwo na oczy - zobaczył Boga swoimi oczami.

I trzy córki Hioba, czyli trzy siostry synów, którzy oglądają chwałę Bożą, to są trzy władze

duszy, które są ukazane znowu w innej tajemnicy - w tajemnicy wskrzeszenia Łazarza. Łazarz nasza natura cielesna, św. Maria siostra Marty, ta która jest uwolniona; i zresztą powiedziane jest bardzo wyraźnie - uwolniona, to jest ta, która nasmarowała olejkami stopy Chrystusa. Czyli to ona wdzięczna za wolność, którą Bóg jej dał, Chrystus z powodu: **wolna jesteś, idź i nie grzesz więcej.**

Marta siostra Mari mówi: *wiem, że mój brat zmartwychwstanie na końcu świata.* Chrystus przed nią staje i mówi tak: *Marto, Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy, żyć będzie na wieki, nie umrze. Żyć będzie na wieki.* I Marta mówi: *ja wierzę Panie całkowicie, żeś Tyś jest Mesjasz, który ma przyjść na ten świat.* I co się w tym momencie dzieje? I w tajemnicy pobiegła do Marii. Co to znaczy w tajemnicy? Maria już była w tajemnicy, gdzie Chrystus Pan ją odkupił, tam gdzie tajemnica była jeszcze tajemnicą dla świata, dla niej stała się jawna - tajemnica obecności. I Marta znalazła Marię w tajemnicy, tej tajemnicy, której też doświadczyła - tajemnicy odkupienia, tajemnicy poznania doskonałości Chrystusa, że jest Odkupicielem. I w ten sposób dwie natury doskonałości, gdzie dwóch schodzi się w jednym ciele, powodują to, że Łazarz jako natura cielesna tych dwóch staje się ożywiona do jednego życia. Staje się tym, który ogląda Boga własnymi oczami.

Dlatego proszę zauważyć jeszcze ciekawą sytuację, kiedy czytamy dzieciństwo Jezusa Chrystusa, to dostrzegamy taką sytuację, jest tam opisane, że Maria kochała bardzo Jezusa Chrystusa, a Marta bardzo kochała Łazarza swojego brata. Marta - trzy władze duszy; Maria - dusza, która miłowała Chrystusa. I w tym momencie widzimy, że Marta jest jako natura nasza na tej ziemi, która jest związana z ciałem, ale musi być związana z Chrystusem mówiąc: *ja wiem Panie, żeś Tyś jest zmartwychwstaniem i życiem, wierzę bardzo, że Ty jesteś Mesjaszem, który przyszedł na ten świat.*

W ten sposób Marta doznaje zjednoczenia ze swoją siostrą w tajemnicy. Jest napisane, że pobiegła w tajemnicy do Jezusa Chrystusa, który jeszcze był poza wioską. Ale chodzi o tajemnicę wewnętrznej tajemnicy zjednoczenia tych dwóch, aby te dwie stały się jednym, aby dusza i władze duszy w jednej naturze wspólnie istniały, gdzie jest powiedziane: *gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesunąć się, a ona się przesunie.* I ten dom to jest właśnie tajemnica powstania człowieka. W tym momencie jest Łazarz objawiający tą tajemnicę. Ale to my jesteśmy, my oznacza to, że ciało ma swoją naturę duchową. Ciało ma swoją naturę duchową, która to natura duchowa jest naturą wolną. Co to znaczy naturę duchową? To jest to samo ciało, tylko jest wolne od zmysłowości całkowicie.

Jezus Chrystus na tej ziemi żył jak każdy człowiek oprócz grzechu. I w tym momencie czym jest grzech? Gdzie się pojawia grzech? Jest werset - w miejscu, gdzie człowiek nieustannie zastanawia się, jak człowieka dopada pokusa, na miliony sposobów wymyśla sobie w swojej głowie, jak go może dopaść pokusa. Ale chodzi o tą sytuację, że jedyną pokusą, która może go dopaść, która go naprawdę niszczy, to jest sprzeciwić się Drogocennej Krwi i świętej woli Bożej. Nie uznać Drogocennej Krwi, która go odkupiła, bo nie ma już innej Krwi, która mogła by go odkupić.

| Hbr 6, 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru

niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku (czyli Nowego Jeruzalem), 6 a [jednak] odpadli (czyli poszli w innym kierunku) - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

Więc tutaj jest bardzo wyraźnie powiedziane. Ewa i Adam powstali z wielkiej mocy i ta wielka moc przez szatana została wykorzystana przeciwko nim. Nie mogli się tej mocy sprzeciwić, bo panowała ona nad nimi, z której teraz korzystał szatan. Gdy człowiek jest odkupiony, a przeciwko Bogu staje, to ta moc odkupienia i złorzeczenia temu, staje się w postaci szatana i takiego człowieka nie można odkupić, bo ta moc sprzeciwia się odkupieniu, nie są w stanie się z tego wydobyć, bo sami stali się tymi, którzy się przygważdżają do ciemności; a nie ma już innej krwi, która by ich wydobyła. Zasada jest bardzo prosta. Upadek Adama i Ewy był nieświadomy, nieświadomy zagrożenia - tak można było to określić. Jezus Chrystus jest tą nadrzędną mocą, ale gdy mają już Chrystusa - powiedzmy, że nieświadomy - może inaczej powiem, może nie tyle co nieświadomy, ale padał na nieświadomych ludzi i dlatego Chrystus powiedział przez św. Pawła w taki sposób: *grzech od upadku do odkupienia jest niepoczytywany człowiekowi, dlatego że nie byli zdolni się go wyprzeć, nie byli zdolni go zatrzymać i nie byli zdolni nie bluźnić i nie grzeszyć, ponieważ czynił to w nich Adam - nadrzędna władza nad nimi, i nie mogli się jej sprzeciwić. W tej chwili sam Chrystus Pan w nich woła: Abba Ojczy. Jeśli sprzeciwiają się Temu, który woła w nich - Abba Ojczy, któż ich ocali? - jeśli sprzeciwiają się Temu, który ich ocalił, wydał swoje życie; nie ma już większej krwi, muszą iść na zatracenie, bo wybrali zatracenie.*

Ale dzisiaj ten czas jeszcze jest, bo jeszcze nie zostali oddani reszcie Boga. Reszta Boga powstaje. Kim jest reszta Boga? To są ci, którzy uznali zwierzchność Chrystusa, uznali doskonałość Chrystusa, uznali pełnię Chrystusa. Oczywiście można sobie mówić, wiersze pisać nie wiadomo ile. Ale - *pełnię* - bo chodzą po tym świecie pełni czystości i świętości Chrystusowej, bez grzechu. Chodzą i zaświadcniają o Chrystusie, w ten sposób, że nie mają żadnego grzechu. Ludzie chcą ich pokazywać rękami - zobaczcie, to są ci ludzie bezgrzeszni, co za pycha straszna!

A oni mówią tak: ***jestem bezgrzeszny nie dlatego, że tak myślę tylko dlatego, że Chrystus mnie odkupił, a to jest pewność nad pewnościami. Jestem czysty, dlatego że On mnie uczynił czystym i z tej mocy jestem czysty.*** *A grzech, który jest w moim ciele i chciałby panować, jest pod moją piętą i nie jest w stanie panować, ponieważ jak Hiob mówi: nie ścierpię grzechu w moim namiocie.* Jest powiedziane: nie ścierpisz grzechu w namiocie - czyli nie ścierpisz grzechu w swoim ciele. Czyli „nie ścierpisz” oznacza - widzisz go, tępisz, ale nie poczytujesz tego grzechu duszy, ale przez to, że jesteś świadomy bezgrzeszności, i dusza w potężnej mocy i chwale i władzach duszy, które służą Bogu, tępi ten grzech w tym ciele. I dlatego Bóg ciebie - człowieka przywrócił do chwały Bożej i każdego człowieka, abyś właśnie to uczynił - wytępił ten grzech w ciele, który myśli, że tam na wieczność już będzie. Nie będzie na wieczność, bo ciało zostało przeznaczone do chwały Bożej, a co zostało przez proroków powiedziane, a prorocy mówią prawdę.

Powiem państwu jedną rzecz - szatan nie może was zatrzymać przed wyznaniem Chrystusa.

Wyznaniu Chrystusa - co to znaczy? Przed tym, że jesteście bezgrzesznymi nie może was zatrzymać, to sami siebie możecie zatrzymać, bojąc się że możecie bardziej zgrzeszyć niż zgrzeszyliście. To jest ta sytuacja. On chce wam powiedzieć: jeśli uznasz się za bezgrzesznego, to dopiero będziesz miał grzech.

I tu jest właśnie sytuacja jaka?

WIARA - musimy uznać wiarę i uwierzyć całkowicie, że On nas odkupił i nie ma większej potęgi nad grzechem jak Chrystus Pan, który panuje, siedzi po prawicy Ojca i uczynił nas bezgrzesznymi; a my musimy o tym w pełni wiedzieć i musimy o tym zaświadczyć. Dlatego sami państwo jesteście świadomi tej sytuacji, że kto oddał się ciemności; oddał się ciemności, czyli w jakiś sposób poznał ciemność, czyli jak to powiedział św. Jan o kościele w Tiatyrze: poznał głębokość szatana; to strasznie się boi grzechu, który mógłby na niego spaść z powodu tego, że uznał się za bezgrzesznego. A my musimy postępować wedle wiary, a nie wedle tego co myśli sobie szatan i jakie ma jeszcze tajemnice, którymi nas mógłby zwieść. Tajemnice te, jego są problemem i jego miażdżą, ponieważ my jesteśmy przez tajemnice Chrystusa wyzwoleni, czyli odkupieni. Jesteśmy świadomi tej czystości całkowicie. Do czego teraz dochodzimy? Dochodzimy do samego jądra ciemności, tam gdzie jest zarodek szatana, z którego ma się wykluć smok - Księga Izajasza:

Iz 14, 29 bo z zarodka węża wyjdzie żmija, a owocem jej będzie smok skrzydlaty.

Dlatego w tym momencie jest to zmiążdżone i wyrzucone. Ale musimy uznać Chrystusa w jaki sposób? Powiem państwu gdzie jesteśmy. Musimy zastanowić się, ci którzy mają wątpliwość, zastanowić się co Chrystusa miałyby powstrzymać przed tym, żeby tego nie uczynił. Niech zastanowią się, jeśli mają problem z tym, że są bezgrzesznymi - co Chrystusa miałyby powstrzymać przed tym, żebyśmy byli wolni od grzechów? Co miałyby Go powstrzymać. **Czy jest jakaś siła, która miałaby Chrystusa powstrzymać przed tym, co właśnie przyszedł uczynić - uwolnić ludzkość od grzechów?** Jest powiedziane - św. Jan Chrzciciel chrzci ludzi i mówi tak: *chrzczycie się na znak Tego, który przyjdzie na ten świat, uwolnić ten świat od grzechów i was uwolnić od grzechów.*

Co miałyby Chrystusa powstrzymać przed tym, żeby nie uwolnił was od grzechów? Jeśli wiecie że nic, to wiedźcie, że jesteście wolnymi. Zasada jest prosta. **Jeśli nic nie mogło Go powstrzymać, to wiedźcie że jesteście wolnymi.** Wiedźcie, że jesteście wolnymi, bo nic nie mogło Go powstrzymać - Jego potęga jest ponad wszystkim i nic nie mogło Go powstrzymać, nic Go nie powstrzymało, więc wiedźcie, że jesteście wolnymi i krocźcie wolnymi. A i nie bójcie się szatana, ale on was się boi, ponieważ boi się właśnie tego, że doszłiście do momentu, że wiecie że nic nie mogło Chrystusa powstrzymać i nie powstrzymało. Nic nie mogło powstrzymać, a wiecie że - cóż mogło Go powstrzymać? A wiecie nic!

Więc jeśli wiecie, że przyszedł właśnie po to, żeby was uwolnić od grzechów, a nic Go nie powstrzymało od tego - JESTEŚCIE WOLNYMI.

Część 3

Wczorajsze spotkanie - chciałem powiedzieć państwu o takiej prostej, najbardziej prostej

naturze wiary. O czym wczoraj rozmawialiśmy? Nie zdawaliście sobie państwo sprawy z jednej rzeczy, że zostaliście przeprowadzeni czy przeprowadzani jesteście do dzieciństwa, do dziecięctwa Bożego. Ludzie dziecięctwo Boże wymyślają sobie - jakieś sztuczki, inne rzeczy, wymyślą jak to być dzieckiem Bożym, chcą się wcisnąć w bety lub do kołyski chcą wejść, czy smoczek czy palce chcą w buzi trzymać. Ale to nie chodzi o tą sytuację.

Dziecięctwo to jest prostota postrzegania Boga. Całkowity brak używania rozumu, to jest dziecięctwo, bo dziecko nie używa rozumu, ponieważ go nie ma. Dziecko żyje tylko samymi ogrodami. Proszę zauważyć, dziecko rodzi się i to są same ogrody. Później poddawane jest wszystkiemu, aby ogrody zostały porzucone i żeby umysł stał się jego głównym narzędziem, a ogrody zostały porzucone i szatan z tych ogrodów korzysta, czyniąc swoje mięso armatnie. O tym mówi św. Paweł, ja tutaj nie jestem oryginalny tak naprawdę - List do Koryntian, rozdz. 13, znany jako Hymn do miłości, druga część, jest napisane:

Gdy byłem dziecięciem, myślałem jak dziecię, mówiłem jak dziecię i czułem jak dziecię. Czyli gdy byłem dzieckiem, myślałem jak dziecię, mówiłem jak dziecię i czułem jak dziecię. Gdy stałem się dorosłym mężem, porzuciłem wszystko co dziecięce, czyli - myślenie, mówienie i czucie. W tej chwili widzę jakby w lustrze, w zagadce, niewyraźnie. W owym czasie widziałem jasno, twarzą w twarz. W tej chwili moje poznanie jest cząstkowe, w owym czasie poznam jak zostanę poznany, czy jak zostałem poznany. Czyli co to znaczy? - Jak bardzo stanę się Królestwem Boga. Co to znaczy Królestwem Boga? - Jak bardzo On będzie panował nade mną, jak Jego wolność we mnie zaistnieje, a ja będę radował się Jego wolnością, nie swoją. Jak bardzo będę się radował Jego wolnością, bo Jego wolność jest prawdziwą wolnością, i gdy moje ciało nie będzie chciało swojej wolności, tylko będzie chciało Jego wolność.

Jak rozmawialiśmy wczoraj, w języku staropolskim wola - oznacza wolność. Zresztą dawno temu, jak byłem małym dzieckiem, miałem 10 lat, może nawet mniej, pamiętam, że babcia mówi, że idzie na wolę. Co to takiego jest ta wola? Ale oczywiście nie dostałem odpowiedzi, bo „dzieci i ryby głosu nie mają” i odpowiada się dzieciom wtedy, kiedy mogą oddać. Dzieci jak są małe, to można je lać, nie odpowiadać, okradać i nic nie mogą powiedzieć. Ale gdy już dorosną, mogą oddać to trzeba z nimi rozmawiać, bo można dostać - powiedzmy, tak abstrahuję - tak ten świat funkcjonuje na zasadzie behawioralnej. Tak jak samiec alfa nie przejmuje się kiedy nie ma byka, który mógłby mu zagrozić. Ale kiedy już jest byk, to już zaczyna zastanawiać się, czy można tutaj okazywać jakąś słabość. I babcia mówi o woli - nie wiedziałem co to takiego jest wola. A wola w staropolskim języku oznacza - ziemię, jakąś wielką połąć ziemi otrzymaną w dzierżawę, która została uwolniona od wszelkich podatków, opłat, obciążeń i można z niej korzystać cały czas nieustannie, do czasu aż ponownie powróci do właściciela. Czyli wola - można powiedzieć wolność, wolne od podatków, można korzystać na tylko własny zysk.

Tutaj śmieszną rzecz chcę powiedzieć, że na historii dzieci się uczą o pańszczyźnie - straszna rzecz, trzeba było płacić dziesięcinę, tyle i to za darmo. Dzisiaj ludzie płacą 55%, albo nawet 60% podatków, a dziesięcina w dalszym ciągu jest straszną rzeczą. Dzisiaj gdybyśmy wrócili do dziesięciny, czyli do tego podatku, który był w owym czasie, czyli pańszczyzny 10 %

- to tak żyć, człowiek ma po dziurki w nosie, po pachy wszystkiego co chce, ponieważ płaci tylko 10%. Dzisiaj 60 prawie procent idzie na państwo, a reszta, te 40 dopiero dla człowieka.

Św. Paweł mówi: *poznaj jak zostałem poznany. Także w tej chwili trwają: wiara, nadzieja i miłość*. Nie mówi o niczym innym - *wiara, nadzieja i miłość*.

W 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 5 werset 7 mówi w taki sposób: *postępujemy wedle wiary, nie wedle widzenia*. Wedle widzenia rozum postępuje, bo co on chce zrobić? Chce najpierw zobaczyć wszystko to, dokąd ma zmierzać, a później ewentualnie zdecyduje, czy jest mu to na rękę. Wiara to jest postępowanie; tak jak np. 4-5 lat temu Duch Boży nakazał mi z całej mocy przedstawić sytuację bardzo złej postawy Kościoła. I ona była przedstawiana - bardzo zła postawa Kościoła. Ja nie miałem pojęcia dlaczego taka sytuacja jest, wiedziałem że mam to uczynić. Tak jak św. Jeremiasz mówi: *ja nie wiem po co mam iść do tych ludzi, ale idę i mówię, bo serce mnie pali, nakazuje mi Bóg*. Jak to św. Jeremiasz powiedział: *zostałem uwiedziony, uwiódł moje serce* - św. Jeremiasz mówi właśnie do Boga: *uwiodłeś moje serce*. Idzie i mówi, a mówi jakiś tam człowiek do Jeremiasza: *jesteś prorokiem*. - *Skądże, nie jestem prorokiem, jestem człowiekiem oderwanym od pługa przed chwilą, przyszedłem i tu mówię*. - *To jesteś prorokiem?* - *Nie, jestem człowiekiem oderwanym od pługa, ja nie myślę w takich kategoriach*.

Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że mówię to, co mówię z nakazu Bożego, nie mogę nie mówić, ponieważ taki mam nakaz i ta sytuacja jest najwyższa, największa. Ale ogromna ilość ludzi ucieka: nie, my nie chcemy, my nie chcemy. Po dwóch mniej więcej latach objawia się tajemnica Kartaginy, że w 418 r. Kościół pod papieżem Zozymem, który wcale nie był chrześcijaninem, tylko był Żydem greckiego pochodzenia, wprowadził ryt żydowski i w zapomnienie dał Chrystusa. W jaki sposób to się stało? Został wymyślony Pelagiusz, ja wiem, że został wymyślony, bo ja to wewnętrznie wiem, ponieważ patrzę na Pelagiusza i nie ma takiej duszy; jest tylko konstrukcja psychiczna stworzona sobie, ponieważ chrześcijanie niemożliwe żeby myśleli w taki sposób, że wymyślą sobie kogoś innego, aby nie mieć Chrystusa.

Chrześcijanie wiedzą o tym, że Chrystus ich odkupił i chrześcijanie wiedzą, że nie mają grzechu. Przez trzy wieki chrześcijanie wiedzieli na 100% całkowicie, że nie mają grzechu. Nie mogli sobie z tym poradzić Żydzi. Bo były dwie wiary wiodące, najpierw chrześcijanie byli wyniszczani przez Żydów - przez Rzymian, ale Żydzi bardzo skutecznie pomagali Rzymianom, aby zniszczyć chrześcijan, bo myśleli, że tylko wiara Żydów się ostatecznie. I w 324 r. Konstantyn Wielki wiarę chrześcijańską ustanowił wiarą państwową, tak jak wiarę żydowską. Ale nie zgadzali się z tym Żydzi i Żydzi cały czas podkopywali wiarę chrześcijańską. W 418 r. zrobili taką rzecz, że wybrali na rok papieża Zozyma, który wcale nie był chrześcijaninem, tylko był Żydem greckiego pochodzenia. I w owym czasie chrześcijanie wiedzieli, że nie mają grzechu. Więc zastanawiali się co zrobić. Więc wymyślili sobie Pelagiusza, który jakoby mówił o sprawie takiej, że są ludzie na ziemi, którzy mówią, że nie mają grzechu, bo grzech Adama ich nie dotknął. Więc Żydzi mówią tak: no to przecież wszyscy mamy grzech od Adama.

I w tym momencie zaczęto prześladować ludzi, którzy mówią, że nie mają grzechu. Ale oni

nie mieli grzechu dlatego, że nie mieli grzechu od Adama, tylko dlatego, że Chrystus ich wyzwolił. Więc o Chrystusie słowa nie było, tylko było powiedziane w taki sposób: kto się rodzi na tym świecie i nie uzna Adama za swojego pana, czyli, powiedzmy w innej konwencji - kto się rodzi na tym świecie i nie uzna, że się rodzi we wcieleniu adamowym, pod grzechem pierwotnym, nie może należeć do kościoła grzeszników i go wyrzucamy stamtąd. A jeśli już należy do kościoła grzeszników, bo już wszedł, to musi z siebie zmyć to, co ściągnął na siebie w czasie narodzin, czyli światłość Chrystusa, którą ściąga przez narodziny. I jest napisane bardzo wyraźnie: dzieci się chrzci zaraz po narodzinach dla odpuszczenia grzechów, ale takich grzechów mieć nie mogą, bo się dopiero co urodziły. Więc przez obmycie rytualne w czasie chrztu, zmywa się z nich to, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin. Specjalnie nie nazywa się - co to takiego jest, specjalnie; ponieważ tak jak Żydzi to zawsze robili: my nie zabiliśmy Jezusa Chrystusa, zrobili to Rzymianie, my Go nie wydaliśmy, to ci ludzie krzyżeli „na Krzyż z Nim”. Ale najpierw zapłacili jednemu, zapłacili drugiemu, zapłacili trzeciemu. My tego nie robimy, to oni robią. To jest taka sytuacja, my nie kazaliśmy im przecież mówić, że zmywają grzech. To oni sami. My powiedzieliśmy, że mają się oczyścić z tego co na siebie ściągnęli w czasie narodzin. Ale że myślą, że to jest grzech - to jest ich sprawa, to są ich sumienia.

Po co zostały wymyślone sumienia, stworzone sumienia, czyli pojmowanie szatańskie? Bo sumienie ma w sobie zasadę. Jaką zasadę? - że Chrystus jest Tym, który nieustannie krzywdzi duszę i duszę obciąża grzechami. Oczywiście tak nie jest, tylko że jest sytuacja tego rodzaju, że dusza będąc nabyta przez Chrystusa, prawnie nabyta, nikt nie może jej wyrwać Chrystusowi, bo by musiał zwyciężyć w bitwie i Jego pokonać. Chrystus jest nie do pokonania, dlatego dusza została wyrwana Adamowi, bo Adam został pokonany, i dlatego dusza została mu zabrana. Gdyby Adam nie został pokonany, dusza w dalszym ciągu by była w Adamie, który nie został pokonany. Ale dusza była pod władzą adamową, Adam został pokonany, więc dusza została zabrana. Ale Chrystus Pan, który nabył duszę, odebrał Adamowi, odebrał szatanowi i nabył ją wedle prawa, czyli zapłacił okup srogi, czyli własne życie, nabył duszę i ona z Nim jest ukryta w Bogu. Ona z Chrystusem ukryta jest w Bogu. Jest napisane: *jesteście ukryci z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus objawi - nasze życie, to i wy objawicie się w chwale.*

Objawi się przez nasze życie objawienie Chrystusa.

Ew. według św. Jana rozdz. 11 - objawienie Chrystusa: *ja wiem Panie, że mój brat zmartwychwstanie na końcu świata, tak jak wszyscy zmartwychwstaną.* Jezus Chrystus staje przed św. Martą i mówi do niej: *Marto, Jam jest Zmartwychwstanie i Życie. Kto we Mnie wierzy nie umrze i żyć będzie na wieki.* I ona wtedy mówi tak: *wierzę bardzo, żeś jest Mesjaszem, Tym, który został przysłany na tą ziemię dla ocalenia ludzkości.* Czyli to jest wyznanie, ona objawia, ona wyznaje, ona tą pełnię chwały ukazuje, że On jest tą prawdą, jest Mesjaszem. To jest objawienie Chrystusa, to jest to nasze zrozumienie, czyli jesteśmy Chrystusowymi. Wtedy wierzę, że nie mam żadnego grzechu, ponieważ On to uczynił, a jeśli nikt Go nie pokonał - a nikt nie pokonał - to ja jestem bez grzechu. Dlaczego?

Bo św. Jan Chrzyciel chrzci: *chrzcijcie się w imię Tego, który przyjdzie na ziemię dla*

odkupienia całej ziemi i was z grzechów.

I wtedy jest powiedziane: *a faryzeusze nie chcieli się chrzcić i w taki sposób udaremнили łaskę Bożą względem siebie.* Nikt im nie udaremniał, oni sami sobie udaremniali. I o udaremnieniu łaski względem siebie jest też w Ewangelii:

J 3, 17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. 18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.

Bóg przysłał Syna swojego, aby nikogo nie potępił, ale wszystkich wyzwolił z grzechu. Ci, którzy przyjęli, są już usprawiedliwieni. Ci, którzy nie przyjęli Jego odkupienia, są już potępieni, ponieważ sami wybrali drogę potępienia.

Następna sytuacja, jeśli Kościół uznaje, uważa (to nie jest prawda oczywiście, ponieważ to łamie zasadę Chrystusową), że to ksiądz mówi: uważam, że będzie zbawiony albo uważam, że nie będzie zbawiony - łamie zasadę Chrystusową, że to sam człowiek podejmuje tą decyzję i łamie zasadę sumienia, że sumienie jest nienaruszalne i każdy człowiek podejmuje decyzję we własnym sumieniu. Łamie tą decyzję; po pierwsze, to że człowiek sam podejmuje decyzję o tym czy jest zbawiony czy nie - przez przyjęcie lub nieprzyjęcie. I drugą decyzję, że ktoś może podjąć decyzję w sumieniu drugiego człowieka za niego, mimo że człowiek uważa inaczej, podejmuje decyzję za niego i niesie ciężar sumienia drugiego człowieka, ponieważ tak mu się chce. W każdym bądź razie są dwie decyzje złamane. Te dwie decyzje świadczą o tym, że jest to nieprawda. Zresztą Ew. wcześniejsza mówi, że to sam człowiek podejmuje przez wiarę to, że jest zbawiony; lub przez brak wiary, że jest potępiony. I w tym momencie jest zasada bardzo prosta. Gdy uświadamiacie sobie, nie rozumowo. Bo tutaj możecie państwo to robić rozumowo, ale pójdziecie do domu i będziecie w tym samym miejscu, gdzie byliście dzisiaj, albo jeszcze bardziej w ciemnym miejscu, w niewłaściwym miejscu.

Dlatego tutaj głównym elementem jest to, żebyśmy postrzegali jak dzieci, czyli po prostu uznali nad-zwierzchność Chrystusa. Nie, licytowali się z Chrystusem i zastanawiali się jak Go wykiwać, ale musicie po prostu, powiem w ten sposób: to państwa jest życie i to państwa jest wewnętrzna relacja z Bogiem, czy będziecie Resztą Boga, czy będziecie oddani później Reszcie Boga. To państwa jest decyzja. To nie jest taka sytuacja, że ktoś przyjdzie i będzie robił wyliczankę: który będzie, a który nie będzie. Państwo sami sobie po prostu otwieracie drzwi albo zamykacie drzwi i to od państwa zależy.

I tutaj Duch Św. przedstawia tą sytuację bardzo wyraźnie wedle Ew., że gdy uświadamiacie sobie, a wiecie, że to jest prawda, bo wszystkie Ew. o tym mówią, że Jezus Chrystus nie został pokonany, ale pokonał szatana, uśmiercił nas. Kościół o tym nie chce w ogóle mówić, nie chce nawet o tym słyszeć; czyta te wersety Listu do Rzymian rozdz. 6, ale ich nie komentuje w ogóle, nie chce się do nich w ogóle odnieść, i jeśli coś mówi, to mówi zupełnie na opak i wymyśla różne dziwne rzeczy.

Jest napisane, że zostaliśmy z Nim, przez chrzest zostaliśmy zanurzeni w śmierć, taką jak Jego śmierć. Czyli *śmierć taką jak Jego* - śmierć pokonania grzechów. *Zanurzeni w śmierć taką jak On* - Jego śmierć jest śmiercią pokonania grzechów. *Przez chrzest zostaliśmy zanurzeni w*

śmierć pokonującą grzechy, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani, i także zostaliśmy razem z Nim wskrzeszeni. I jest to List św. Pawła do Rzymian, przeczytam ten List, mogę od pierwszego wersetu rozpocząć:

Rz 6, 1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła?

Więc tutaj mówi św. Paweł: *žadną miarą*. Co to oznacza? Oznacza to, takie można wnioski wyciągnąć, że jeśli trwamy w grzechu, to się łaska rozlewa, to są tacy ludzie, którzy jeszcze bardziej upadają, i jeszcze bardziej upadają, a łaska się będzie coraz bardziej rozlewała. Może tak będzie się działo, ale Bóg nie da z siebie szydzić i też ich po prostu podda próbie, i tak się stanie.

Rz 6, 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?

Proszę zauważyć, tu jest napisane. Kościół mówi natomiast tak: jeśli nie żyjecie nadal w grzechu, to nie należycie do kościoła grzeszników.

- Ale my nie chcemy do niego należeć, my nie chcemy!

Rz 6, 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?

Śmierć - czyli to była śmierć grzechu. Jezus Chrystus nie umarł, tylko grzech umarł i uśmiercił ciało grzeszne. Na Krzyżu, co widzimy? Naturę grzeszną ludzkości, którą On uśmiercił w Ciele swoim. I dlatego św. Paweł mówi:

2Kor 5, 16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.

Dlaczego? - Nasze życie pochodzi od Zmartwychwstałego, więc mamy widzieć Zmartwychwstałego, bo nasze życie jest od Zmartwychwstałego. Więc kiedy widzimy życie swoje od Zmartwychwstałego, czyli wierzymy w zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa i żyjemy w zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie - czyli jest to nasze ciało. Jeśli człowiek widzi Jezusa Chrystusa jako ciało ukrzyżowane, a to jest ciało grzeszne ludzkości, to w tym momencie płacze nad swoim grzechem, który przestał istnieć i nieustannie ubolewa nad grzeszną naturą swoją, która przestała istnieć; bo jak ma żyć bez grzechu? Św. Paweł mówi tu bardzo wyraźnie. I następny werset:

2Kor 5, 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe. 18 Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania.

Więc Chrystus odnowił nas całkowicie. Więc myślenie o tym, że nie jesteśmy odnowieni, myślenie o tym, że jesteśmy cały czas w grzechach, oczywiście w tym świecie istnieje. Dlaczego o tym mówimy? Ewangelia, która jest napisana - dlaczego mówimy o niej ponownie, mimo że ona jest napisana? Dlatego, że została ona okłamana, przerobiona w taki sposób, aby lucyfer, upadli aniołowie i demony, aby mogły cieszyć się zasobami ogrodów. A wiemy jakie są zasoby ogrodów. Zasoby ogrodów są bardzo wyraźnie ukazane w Apokalipsie św. Jana rozdz. 18, jakie wiozą dary do Babilonu: drzewo cedrowe, balsamy, kasje, cudowności.

Ludzie mówią: ale to są same materiały.

Ale jest znowu napisane, w Pieśni nad Pieśniami rozdz. 4, jakie są zasoby ogrodów. W ogrodach to są te same zasoby: drzewa balsamowe, żywice, sama doskonałość i prawda. To są te same rzeczy.

Czyli ograbiane są ogrody, czyli ograbiana jest natura dziecięca człowieka. Człowiek się rodzi z ogrodami, a później jest wprowadzany w dorosłość przez zmaczenie umysłu, aby nie rozumiał swoich ogrodów. A ci, którzy to robią, ograbiają ogrody człowieka. Co to znaczy ogrody? – dziecięctwo. Ograbiają dziecięctwo człowieka, z dziecięctwa, czyli z tej ufności Bożej, czyli czystego dostępu do Boga. I korzystają z tej mocy, która tam jest, na własny użytek, aby wykorzystywać ją, aby dręczyć jeszcze inne nieudręczone istoty. Czyli wykorzystują człowieka, który już jest po stronie ciemności, aby wykorzystywać ich siłę, aby pozyskiwać inne dzieci światłości, ku ciemności.

My się wydobywamy z tego. Proszę zauważyć, dlaczego establishment duchowny tak strasznie jest wściekły na to, że nie mamy grzechu? Po prostu aż piana mu idzie, nie jest w stanie tego słuchać, dostaje palpacji, zielonej gorączki - jeśli my nie mamy grzechu. Proszę zauważyć pytanie retoryczne: jakie zagrożenie na całą planetę sprowadza uznanie zwierzchności Chrystusa? - w taki sposób, że nie mamy żadnego grzechu, a nasze postępowanie jest tylko postępowaniem owoców Ducha Świętego - jesteśmy opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość; ludzie między sobą są takimi i wypełnieni jesteśmy darami Ducha Świętego - mądrością, rozumem, radą, męstwem, umiejętnością, pobożnością i bojaźnią Bożą. Jakie zagrożenie sprowadza to na ludzkość? Zagrożenie jest jedno - brak wojen, brak przemocy. I kto na tym traci? Państwo i kościół. Ludzie nie. Jakie zagrożenie to sprowadza, gdzie nie ma grzechu na tym świecie?

I teraz zastanówmy się dlaczego tak bardzo jest ogromna walka, aby ludzie mieli grzech? Bo utrzymywane są napięcia, jest utrzymywana wojna, utrzymywany jest chaos w ogrodach, którymi rządzą demony i zło, i w ten sposób ludzie mają podświadome pożądania, żądania, agresje, nienawiści, wojny, przemoc, wszelkie inne rzeczy.

Więc wszyscy, którzy nad głowę swoją wnoszą Chrystusa i Chrystus w nich żyje, mają owoce Ducha Św. - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Czyli stan, którym obdarowują.

Owoce Ducha Św. to nie jest stan, który mają, nie poznaje się po tym, że oni mają sami przez siebie to rozumieją, ale inni mówią: *oni go mają*. Czyli są twórcami pokoju, tymi którzy tworzą pokój, którzy dają pokój. Czyli nie mają w sobie przemocy, bo są opanowani względem drugiego człowieka, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosą pokój, radość i miłość. Jakie zagrożenie? Zagrożenie tylko jest dla darmozjadów, którzy sprowadzają ciemność na tą ziemię.

A o tym powiedział św. Piotr bardzo wyraźnie, 60-te lata zerowego wieku [2P 2,1]: *zagrożenie jest dla was bardzo realne, bo jak byli fałszywi prorocy, tak będą fałszywi nauczyciele, którzy przyjdą i potajemnie wprowadzą herezje na temat Chrystusa, który was odkupił. Powiedzą, że tego nie zrobił. I ściągną na siebie rychłą zgubę, a inni pójdą za nimi – z bardzo prostego powodu - ponieważ będą woleli rozumem się kierować, niż wiarą. Bo*

człowiekowi jest łatwiej przez rozum coś zrozumieć i go wkręcić, niż uwierzyć. Ale kiedy już uwierzy - sam Bóg daje poznanie człowiekowi.

Więc tutaj, gdy spoglądamy na tą sytuację, że Chrystus Pan, którego bierzemy nad swoją głowę; czyli inaczej można powiedzieć, uświadamiamy sobie, wierzymy, że Chrystus Pan nie został w niczym pokonany, a przyszedł na tę ziemię i jest to bardzo wyraźnie powiedziane to przez proroka Eliasza, który objawił się w inkarnacji św. Jana Chrzciciela. Zresztą mówi bardzo wyraźnie Jezus Chrystus, otwarcie mówi: *Eliasz już przyszedł, jest nim Jan Chrzciciel i zrobili z nim co chcieli. Ale Ja powiadam wam, że Eliasz przyjdzie ponownie i wszystko naprawi.*

I Eliasz przychodzi i wszystko naprawia. To duch Eliasza przedstawia tą sytuację i naprawia wszystko; tak jak w owym czasie naprawiał, tak teraz naprawia. Czyli duch Eliasza w owym czasie powiedział takie słowa: *chrzcijcie się na znak Tego, który przyjdzie na ziemię i uwolni ziemię i was od wszelkiego grzechu.* A faryzeusze nie chcieli się ochrzcić i w ten sposób udaremnili łaskę Bożą względem siebie. Tam jest ukazane, że nie ma innego udaremnienia łaski, jak tylko przez samego siebie.

Kościół natomiast bierze na siebie odpowiedzialność, że weźmie na siebie odpowiedzialność za to, że ludzi prowadzi na potępienie. Tak się dzieje. W tej chwili realizuje się Ew. wg św. Marka rozdz. 13 werset 14, która brzmi w taki sposób:

Mk 13, 14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry.

Oczywiście nie chodzi o góry, tylko chodzi o to o czym mówi św. Paweł w słowach: *szukajcie tego co na górze, nie tego co na dole.* I dalej jest napisane:

Mk 13, 15 Kto będzie na dachu, niech nie schodzi i nie wchodzi do domu, żeby coś zabrać. 16 A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz. 17 Biada zaś brzemiennym i karmiącym w owe dni. 18 A módlcie się, żeby to nie przypadło w zimie. 19 Albowiem dni owe będą czasem ucisku, jakiego nie było od początku stworzenia Bożego aż dotąd i nigdy nie będzie.

I tutaj właśnie przedstawiona jest bardzo wyraźnie sytuacja ohydy. Widzimy tą ohydę, ohyda się dzieje, ale oczywiście jest powiedziane: nie, nie, nie, żadnej ohydy nie ma, oni są nie z nas, to są całkowicie inni, jakieś przybłądy, to są ci, którzy nigdy nie byli z nas, to się później okazali. Tylko, że jest sytuacja tego rodzaju - można się zastanowić kto wprowadził Kartaginę i kto dzisiaj zbiera z niej żniwo, i kto dzisiaj cieszy się, że ona jest, i że grzech przynosi tak wielkie zyski.

Ale przecież jest sytuacja tego rodzaju, że nie mamy grzechu, a nie chodzi o to aby rzucać kalumnie, tylko chodzi o to abyśmy my mogli stać się tymi, którzy mogą dać tym, którzy tego potrzebują - prawdę. Tą prawdą jest to, że stajemy się synami Bożymi. A synami Bożymi jesteśmy tylko i wyłącznie wtedy, kiedy uznajemy, że Chrystus nie został pokonany. I uświadomienie sobie, że jeśli nie został pokonany, to to o czym mówi Jan Chrzciciel - *chrzcijcie się na znak Tego, który przyjdzie na ziemię i oczyści ziemię i was z grzechu* - faryzeusze nie chcą się ochrzcić w to Imię, ponieważ nie mają ochoty nie mieć grzechu, bo grzech przynosi im ogromną ilość pieniędzy, a jednocześnie władzę i panowanie. Dzisiejszy świat także tak wygląda - nie chcą się pozbyć grzechu z tego powodu. O tym mówi też św. Piotr (przeczytam

to z innego tłumaczenia, z tłumaczenia Biblii warszawsko-praskiej):

2P 2, 1 Lecz jak kiedyś znaleźli się wśród ludu fałszywi prorocy, tak i teraz pojawią się między wami fałszywi nauczyciele, którzy poczną szerzyć zgubne błędy. Wzgardzą Panem, któremu zawdzięczają swoje ocalenie, i sprowadzą w ten sposób na siebie samych rychła zgubę. 2 Wielu też, oddając się rozpuszczeniu pójdzie w ich ślady i przez nich znieważana będzie bluźnierczo droga prawdy. 3 Powodowani żądzą zdobycia pieniądza, ci pseudonauczyciele będą was zwodzić wymyślonymi przez siebie bajeczkami. Lecz wyrok potępienia już dawno został na nich wydany, a zguba ich jest nieunikniona.

I dalej jest powiedziane jak bardzo ona jest nieunikniona.

2P 2, 4 Bóg nie oszczędził bowiem upadłych aniołów, lecz wtrącił ich do ciemności piekielnych, gdzie oczekują na sąd; 5 nie darował również dawnemu światu

- tak jest napisane, który sprowadził upadek poprzedniego świata, nie darował i *już nie powstaną olbrzymy* – pamiętamy z Izajasza.

Boga nie można wyśmiewać, ponieważ jak to mówią: oliwa nieżywa, ale sprawiedliwa, a jednocześnie Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy. Nierychliwy, czyli piorun nie strzela od razu w tego człowieka, ale przyjdzie czas kiedy da mu szansę, aby się nawrócił; jeśli tego nie uczyni, zapewne skończy w ciemnościach.

I tutaj głównym elementem naszego spotkania jest właśnie świadomość synów Bożych, a ona wywodzi się ze świadomości chrztu Janowego najpierw. Bo my tutaj wracamy do prawdy chrztu Janowego. Oczywiście chrzest Chrystusowy zanurza nas w chrzest Janowy i vice versa. Co to oznacza? Chrzcząc się chrztem Chrystusowym wierzymy w chrzest Janowy. Janowy chrzest mówi: *przyjdzie i uwolni was od grzechów, i świat ten uwolni od grzechów*. Więc przyjmując chrzest Chrystusowy, czyli wierząc w Chrystusa, wierzymy prorokowi Janowi, czyli Eliaszowi, który się objawił w ciele św. Jana Chrzciciela - że Chrystus przyjdzie i ocali nas od grzechów, całą ziemię, a ci, którzy uwierzą w Chrystusa już w tej chwili tych grzechów nie będą mieli. Dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta: przez chrzest zmieniają życie.

Nie tylko zmieniają życie i tylko myślenie, ale zmieniają inkarnację, wcielenie. Przez chrzest zmienia się ich wcielenie. Dusza ich i cała natura, czyli te trzy władze duszy, które są w dalszym ciągu duszą, która jest w woli, świadomości i pragnieniu w tym świecie, ona przyjmuje doskonałość Chrystusa. Czyli my przyjmujemy doskonałość Chrystusa, czyli chrzest przenosi nas do innego wcielenia. Dokładnie! Jest to zresztą powiedziane, rytualnie, egzoterycznie. Nie dopuszcza się aby to się stało ezoterycznie - w jaki sposób? Ezoteryka to jest tajemnica wewnętrznego życia. Ezoterykę ujawnia List do Tiatyru, a egzoterykę List do Laodycei.

Ap 2, 18 Aniołowi Kościoła w Tiatyrze napisz: To mówi Syn Boży: Ten, który ma oczy jak płomień ognia, a nogi Jego podobne są do drogocennego metalu. 19 Znam twoje czyny, miłość, wiarę, posługę i twoją wytrwałość, i czyny twoje ostatnie liczniejsze od pierwszych, 20 ale mam przeciw tobie to, że pozwalasz działać niewieście Jezabel, która nazywa siebie prorokinią, a naucza i zwodzi moje sługi, by uprawiali rozpustę i spożywali ofiary składane bożkom.

To, o czym tu jest napisane, to jest to, o czym mówi św. Piotr, o wyrzeknięciu się Jezusa Chrystusa, który ich nabył i sprowadzeniu na złą drogę. Kościół nazywa się oblubienicą Chrystusa. Ale ta oblubienica nieustannie utrzymuje ludzi w grzechu i nakazuje poznawać

głębie szatana. Proszę zauważyć dalej:

Ap 2, 21 Dałem jej czas, by się mogła nawrócić, a ona nie chce się odwrócić od swojej rozpusty. 22 Oto rzucam ją na łożo boleści, a tych, co z nią cudzołożą - w wielkie utrapienie, jeśli od czynów jej się nie odwrócą; 23 i dzieci jej porażę śmiercią. A wszystkie Kościoły poznają, że Ja jestem Ten, co przenika nerki i serca; i dam każdemu z was według waszych czynów.

„Waszych czynów” - jest to 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 5 werset 10: *każdy musi stanąć przed trybunałem Chrystusa, zdać sprawę z uczynków dokonanych w ciele, dobrych czy złych.*

Ap 2, 24 Wam zaś, pozostałym w Tiatyrze, mówię, wszystkim, co tej nauki nie mają, tym, co - jak mówią - nie poznali "głębin szatana" [tej nauki nie mają - czyli nauki zła]: nie nakładam na was nowego brzemienia, 25 to jednak, co macie, zatrzymajcie, aż przyjdę. 26 A zwycięzcy i temu, co czynów mych strzeże do końca, dam władzę nad poganami, 27 a różgą żelazną będzie ich pasł: jak naczynie gliniane będą rozbici - 28 jak i Ja to wziąłem od mojego Ojca - i dam mu gwiazdę poranną. 29 Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów.

To jest List do Tiatyru - to jest ezoteryka, czyli tzw. to czego nie widzimy, a co się dzieje w ogrodach, w tajemnicy, tej która jest nieznaną oczom, ale przez wiarę.

A teraz przeczytam List do Laodycei, Apokalipsa rozdział 3:

Ap 3, 14 Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: 15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! 16 A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. 17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. 18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się obłókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. 19 Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się! 20 Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieszerał, a on ze Mną. 21 Zwycięzcy dam zasiść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie. 22 Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów».

Więc tutaj proszę zauważyć, te dwa listy odzwierciedlają ezoterykę i egzoterykę. Ezoteryka, czyli tzw. tajemnica wewnętrznego życia, egzoteryka - zewnętrzne różnego rodzaju układanki, jakoby to miało coś dać człowiekowi. Jeśli się wewnątrz nie zmieni, zewnętrzne czapki, pompony i długie frędzle niczego nie będą oznaczały. Jezus Chrystus mówi tak: *wydłużają sobie frędzle u szat i nakładają filakterie na czołach, aby uchodzić za rozmodlonych, ale to nic nie zmieni, bo znam ich serca.* Więc Jezus Chrystus bada serca i nerki, a te zewnętrzne oznaki nic nie dają.

Dlatego mówię o Tiatyrze - ezoteryka, czyli sprowadza na złą drogę, bluźnierczą drogę ludzi w tym świecie, mówiąc, że są grzesznikami. Co to znaczy - mówią, że są grzesznikami? Poznają głębię diabła. Rozmawialiśmy już o tym jakieś pół roku temu, że ci, którzy poznają grzech - szukają diabła, ci, którzy poznają niewinność - szukają Chrystusa. Ponieważ niewinność pochodzi od Chrystusa, a nie od szatana, a grzech pochodzi od szatana, a nie od Chrystusa. Więc ci, którzy szukają grzechów - szukają dzieł szatana, a ci, którzy szukają

sprawiedliwości – szukają dzieł Chrystusa, czyli sprawiedliwości. Dlatego jest powiedziane o poszukiwaniu głębi szatana – *ci, którzy nie poznali głębi szatana, nie nakładam na nich nowego trudu, ale niech trzymają się mocno i radują się w prawdzie.*

Więc tutaj, ta Jezabel to jest właśnie dzisiejszy Kościół, który wszem i wobec rozgłasza, że ludzie są grzesznikami, że grzech prowadzi do zbawienia, że muszą nieustannie szukać grzechu, nie sprawiedliwości, bo szukanie sprawiedliwości jest to pycha. Mają szukać grzechu, bo to jest pokora. Ale nie zdają sobie sprawy, że jest to rozumowe, ludzkie pojmowanie. Ale gdy jest to wiara, a przez wiarę mamy się kierować, czyli mamy szukać sprawiedliwości i bycia sprawiedliwym. Bo przez wiarę łączymy się ze sprawiedliwością. A każą przez wiarę szukać grzechu - to jest straszna rzecz, sprowadzać na siebie jeszcze większą udrękę niż wcześniej.

Poznawać przez wiarę - proszę zauważyć - wiara to jest poznawanie tajemnicy, przez wiarę poznajemy tajemnicę wdzięczności, tajemnicę ciszy i spokoju, i usprawiedliwienia.

A oni przez wiarę każą badać głębinę szatana. Więc tu chcę przedstawić oczywiście nie sytuację czepiania się słów, ale samej podstawy. Każdy kto uważa, że Chrystus go nie odkupił, ujmuje chwałę Chrystusowi i nie uznaje Jego zwycięstwa, nie uznaje Boga Ojca, który posłał Chrystusa Pana, czyli uznaje Go kłamcą, kłamcą Boga czyni. I czyni też kłamcą Chrystusa, i nie uznaje Jego zwycięstwa, mówiąc: że nic Chrystus nie uczynił, ponieważ w dalszym ciągu człowiek jest w grzechu, czyli szuka grzechu, nie cieszy się sprawiedliwością.

Chrystus nie przez prawo uczynił nas zwycięzcami, ale przez wiarę. Wiarę - czyli zjednoczenie nas ze swoją tajemnicą, tajemnicą zwycięstwa. Czyli przez wiarę jesteśmy razem z Nim zanurzeni w życiu.

I tutaj miałem przeczytać urywek Listu do Rzymian rozdz. 6:

Rz 6, 3 *Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?*

Śmierć, czyli - śmierć grzechu. Bo On mówi w taki sposób: *Mnie życia nikt nie odbiera, mam życie swoje dać, i mam życie swoje wziąć. Nikt Mi życia nie odbiera, jest tylko uśmiercony grzech.*

Rz 6, 4 *Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.*

Czyli dokładnie w taki sam sposób jesteśmy przywróceni. Tutaj jest dokładnie powiedziane porównanie, że my jak Chrystus powstaśmy. I ci, którzy uwierzyli, czyli którzy się chrzczą, mają udział przez wiarę w tajemnicy zwycięstwa, w tajemnicy wolności. Ci, którzy szukają grzechu mają udział w tajemnicy grzechu, czyli poznają głębinę szatana. Ci natomiast, którzy przyjmują Chrystusa – poznają głębinę Chrystusa. Więc tutaj chcę powiedzieć, że głębinę Chrystusa można tylko poznać przez wiarę. Zresztą mówi św. Paweł: *kto kieruje się prawem, odpada od łaski* - List do Galatów rozdz. 5 werset 4, a 1-szy werset brzmi: **Zostaliście wyzwoleni, nie poddawajcie się ponownie w niewolę grzechu.**

Są tacy, którzy chodzą i nakazują wam poddać się ponownie w niewolę grzechu, i

chcą żebyście uznali, że Chrystus nic nie zrobił i że został pokonany. Ale wy wieście, że nie został pokonany.

I dlatego my musimy wiedzieć, że *kto kieruje się prawem, odpada od łaski i Chrystus mu się już na nic nie przyda*. Św. Paweł w Liście do Rzymian przedstawia taką sytuację, takie słowa: *Jeśli usprawiedliwienie przychodzi przez prawo, to po cóż jest łaska, a jeśli przychodzi przez łaskę, to po cóż jest prawo*. Czyli jeśli przez łaskę - to jest ułaskawiony. Jeśli jest ułaskawiony, to jeśli chce siedzieć w więzieniu, to tylko dlatego, że chce, a nie musi. Jeśli jest uwolniony przez Chrystusa z powodu łaski, nie ma już grzechu. A jeśli chce być pod grzechem, to już jest jego sprawa, bo zostało to z niego zdjęte. Chce samodzielnie, świadomie wybrać uciemnienie, bo jemu się to uciemnienie podoba. To tak jakby człowiek był w więzieniu, został ułaskawiony, ale napisał list do naczelnika: czy mógłby go tam zostawić, ponieważ tu jest dobre jedzenie, tutaj kimś jest; na wolności ani kupić, ani sprzedać; nic nie znaczy; tutaj to chociaż może coś załatwić, inne rzeczy zrobić, a tam nic nie znaczy.

Ja pamiętam jak ja byłem w wojsku, to było sporo czasu temu, w stanie wojennym i taka śmieszna sytuacja - kapral czy jakiś wyższy stopniem dostał urlop. Wychodzi na urlop i patrzę z takiego człowieka wielkiego zrobił się taki malutki chłopaczek, teraz nie wie co teraz będzie robił w tym świecie. Bo w tym świecie jest tylko chłopaczkiem, takim małym, chudym, który ma tam 20 lat, a w wojsku jest kapralem, który krzyknie i wszyscy robią to, co chce. Momentalnie zniknęła z niego cała ta napompowana siła, którą miał przez te kilka belek.

I tutaj jest właśnie ta głębia, chcę ją przedstawić; jeśli wiecie, że Chrystus nie został pokonany, to musicie wiedzieć, że jesteście bez grzechu. Jeśli to pozostaje w waszych tylko myślach, to w dalszym ciągu żyjecie w grzechach. To musi być waszym przekonaniem i musicie postępować w taki sposób. A jeśli w was jest przekonaniem, to zdradza się w was moc Ducha Św. - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. Zdradza się w was człowiek rodzący pokój, niosący pokój, niosący ciszę.

I dlatego mówię w ten sposób, że jeśli uznają ludzie Chrystusa, że Chrystus jest doskonałością i prawdą, że wszystkich wyzwolił - ten świat nie ma wojen. Świat grzechu utrzymuje kościół - tak, z całą premedytacją mówię. Zresztą on sam przed tym nie chce się ukrywać; on wręcz tym się szczyci, że utrzymuje grzech w tym kościele, ponieważ w taki sposób prowadzi ludzi, tylko że nie do głębi Boga, tylko do głębin szatana. Jest kościołem w Tiatyrze, tym wewnętrznym z Laodycei i w Tiatyrze.

Dlatego my wiedząc o tym, że jesteśmy wolni, czyli odkupieni przez Chrystusa, otwieramy swoje serce na Jego działanie, a Jego działanie - Chrystusa w nas - jest samą ciszą i pokojem.

Część 4

Chcę bardzo wyraźnie powiedzieć o tej sytuacji, że poszukiwanie grzechu przez człowieka, jest to poznawanie głębin szatana. Kościół do tego bardzo mocno zachęca; zachęca, aby grzech, który jest w ciele znaleziony, a w ciele grzechu jest co niemiara, dlatego, bo ciało zostało stworzone z grzechem - jest to spuścizna poprzedniego świata. A my jesteśmy jako ci,

stworzeni tymi, aby tą spuściznę poprzedniego świata usunąć i uwolnić ciała od tego upadku i ponownie uczynić je zdolnymi do oglądania chwały Bożej w jednym ciele - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 werset od 20 - pamiętacie państwo. Zresztą jest to bardzo wyraźnie napisane. A jednocześnie List do Efezjan rozdz. 2 werset od 16: *aby w jednym duchu, ci którzy blisko i którzy daleko, mogli oddawać chwałę Bogu w jednym ciele, mieli przystęp do Boga Ojca w jednym duchu* - jest to bardzo wyraźnie napisane.

I musimy pamiętać, że to my - ludzie wierzący są żywymi kamieniami żywego Kościoła Bożego. My jesteśmy żywymi kamieniami. Jeśli my nie jesteśmy żywymi kamieniami żywego Kościoła, czyli ludzie żyją opacznie, to są martwymi kamieniami martwych kościołów, gdzie nic, żadnego życia tylko pajęczyny i demony.

A my jesteśmy żywymi kamieniami żywego Kościoła - o tym mówi św. Piotr:

Jesteście żywymi kamieniami żywego Kościoła Świętego.

Tutaj musimy pamiętać, że jest taka sytuacja, Kościół mówi o takiej rzeczy - jeśli znajdziesz grzech, zobaczysz grzech w swoim ciele, to zaraz poczytaj go swojej duszy; jeśli go poczytasz lichy, to lichy będzie odpuszczony, a jak go poczytasz bardzo głęboko, aż „w piętę pójdzie” - będzie bardzo głęboko odpuszczony. To jest taka dziwna sytuacja, można powiedzieć w taki sposób - jak lichy poczytasz grzech swojej duszy, to lichy z ciebie będzie zadowolony szatan; a jak „poznasz go do samej pięty”, to szatan będzie miał z ciebie pożytek, będzie zadowolony ogromnie z ciebie szatan, że takim jesteś super sługą, że poczytałeś swojej duszy grzech tak głęboko, i Chrystusa wymazujesz aż do samej gołej cegły, do fundamentu wymazujesz ze swojego życia, bo nie uznajesz Jego odkupienia, tylko nieustannie grzech ciała poczytujesz duszy.

A nie wiesz o tym nieszczęsny człowieku, że zostałeś odkupiony, aby być ratunkiem dla tego ciała. Nieszczęsny człowieku, zostałeś odkupiony, aby być ratunkiem dla tego ciała, a stajesz się zakałą całego duchowego życia i nieba; zakałą ponieważ grzech, który jest w ciele, a który zawsze był do czasu całkowitego odkupienia, poczytujesz swojej duszy. Czyli poczytasz go Chrystusowi, Boga czynisz kłamcą, Chrystusa czynisz nieudacznikiem. Śmieszna sytuacja. Ludzie do tego przechodzą bardzo lekko, spokojnie, jakby to nie do nich było, mimo że są właśnie nimi. Nie chcą w ogóle o tym słyszeć, uszy mają zatykane. Tak jak faryzeusze, gdy Jezus Chrystus do nich mówi, to zatykają uszy i nie chcą tego słyszeć, co do nich mówi, aby sumienie ich nie dręczyło z powodu tego, że słyszeli, a nie zrobili. A tak zatkali uszy i nie słyszą i nie mają problemu.

Więc tutaj musimy zastanowić się kim jesteśmy.

Czy jesteśmy synami Bożymi? Czy jesteśmy synami buntu?

Synowie Boży to są ci, którzy zostali przeznaczeni dla ratunku ciała. Synowie buntu, to są ci, którzy grzech ciała - tą ohydą mają niszczyć duszę. Nie jest to możliwe, bo by musieli stoczyć bitwę zwycięską z Chrystusem, co jest niemożliwe. Więc władze swojej duszy udęcują od tajemnic szatana, i poznają tajemnicę szatana, gdzie stają się tymi, którzy z szatanem współpracują, o czym jest napisane:

Kol 3, 5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądz i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzucicie to wszystko: gniew, zapalczliwość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył. 11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus.

Podobny List, w tym samym tonie, jest do Efezjan:

Ef 2, 1 I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.

Co to są za duchy? - To są ludzie, którzy w tej chwili uznają rozum jako władzę, grzech jako sens istnienia i poznawanie dzieł szatańskich jako prawdę. Jakie to są dzieła szatańskie? Tutaj przeczytam do końca:

Ef 2, 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdroźnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni.

Proszę zauważyć, jest to tyle razy czytane - *łaską jesteście zbawieni* - a uparcie, z uporem maniaka, że to jest nieprawda, że żadną łaską, tylko własną umiejętnością, własną zdolnością. Jest nieustannie z uporem maniaka, jest poczytywanie Chrystusowi grzechu, ponieważ lękiem strasznym jest uznać Boga jako swojego zwycięzcę, jako Władcę naszego życia, ponieważ grzech późniejszy będzie większy niż pierwszy - wcale nie! Ponieważ musimy pamiętać, że Chrystus nie został zwyciężony, to On zwyciężył grzech i z Nim się jednocząc jesteśmy w prawdzie.

Dlaczego o tym tak dużo mówię? - Bo im więcej mówię, to wcale się nie poprawia, tylko jeszcze gorzej; pojawia się opór szatana, który udaje, że odnajduje, ale knuje jak to wszystko obalić. Czyli zamiast wierzyć, to lewica się o tym dowiaduje i już buduje tarany i zastanawia się jakie drabiny tutaj zastosować, żeby się dostać tam, i zburzyć to wszystko, i mieć korzyść z tego wszystkiego.

Mówi o tym Ewangelia: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica.*

Wiercie! - czyli niech działa w was system, powiedzmy że mogę to określić w taki sposób, system całkowicie oddzielny od rozumu, gdzie rozum nie wie, co się dzieje z tym systemem, bo to jest system nieznan dla rozumu. I gdy przez wiarę jesteście w udziale Bożym, to umysł nie wie że to czynicie, ale wy pamiętacie; aż się stanie wszystko, i w jednej chwili zostanie wszystko usunięte. W jednej chwili, przyjdzie zwycięzca jak złodziej w nocy; nie będą wiedzieli, że to się dzieje.

Dlatego tutaj, w żaden sposób gromadzenie tej informacji nie przyniesie skutku.

Przyszła do mnie pacjentka, i mówię jej o pewnych problemach, i mówię jej o wewnętrznej

prawdzie, i o drodze, która ją wyzwala. Ona mówi do mnie tak: proszę pana, to ja to przemyślę. A ja mówię: proszę pani, przemyślenie będzie na pani niekorzyść, ponieważ nie będzie pani myślała tylko szatan będzie myślał, jak to panią po prostu wyrwać z tego, co pani już otrzymała. Tutaj trzeba teraz działać, bo później będzie coraz gorzej i trudniej.

Dlatego ja widzę u państwa tą sytuację - niektórzy wierzą ze spokojem, a niektórzy są nieustannie tam w świecie ciemności, w świecie szatańskim, zbudowali sobie pewną enklawę, którą nazywają życiem Bożym, które nie ma nic wspólnego z życiem Bożym. Tam sobie chcą zbudować świat, w którym będą udawać, że już żyją w Bogu, a życie ich będzie podobne do jednej wielkiej gehenny i nieustannie poznawania głębi szatana, i będą mówili, że to jest głębia Boża.

Wszystko przez wiarę się dzieje. Więc co to znaczy - przez wiarę?

Przez wiarę oznacza, że naszym rozumem, naszym pojmowaniem i rozumieniem i poznawaniem jest sam Chrystus; porzucamy rozum, który szatan chce wykorzystać ku temu, aby panował nad nami.

Dlatego tutaj chodzi o to, że poznajemy dziecięctwo swoje, poznajemy wolność od rozumienia, pojmowania, i ufamy Bogu. Dzieli się wtedy życie nasze na dwoje. Jedna część jest dzieckiem, i tutaj jest ta bardzo istotna rzecz, ludzie nie chcą przejść do tej przestrzeni, bo się strasznie boją tego - jedna część jest beztroską, druga natomiast jest częścią odpowiedzialności. Oczywiście to wszystko się dzieje w jednym człowieku, ale jest tutaj podział - człowiek jest beztroską, Bóg jest odpowiedzialnością. Więc my jesteśmy beztroską, a Bóg jest odpowiedzialnością; robimy to co Bóg nam nakazuje, tylko że Bóg nie przestaje nam nakazywać. Więc nieustannie czynimy to, co mamy czynić. Ewangelia: *jesteście dobrymi sługami, gdy macie co czynić; mówcie, że jesteście złymi sługami, gdy nie macie co czynić.*

Więc Bóg zawsze daje nam pracę, ponieważ jesteśmy w miejscu, gdzie nieustannie są zakusy świata, aby zwieść ludzi. Co robią demony? Jak to było dokładnie powiedziane w 2 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 11:

2Kor 11, 13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Więc chcę przedstawić tą sytuację, że szatan nie chodzi i nie dzwoni łańcuchami, i widłami nie grozi i ogniem piekielnym, tylko mówi: że jest święty, że jest doskonały, że właśnie zna doskonale drogę, że on wie dokładnie jakie są drogi Boże. Więc nic dziwnego, że ci którzy pokazują głębię piekła, udają że są apostołami światłości, ale nieustannie co robią? - pokazują grzech i uzależniają drugiego człowieka od siebie, a z drugiej strony mówią: że bez nich nie ma zbawienia.

Bez Chrystusa nie ma zbawienia!

Oni są tak naprawdę nie potrzebni. W takiej postaci są nie potrzebni, bo są tylko tymi, którzy przeszkadzają chwale Bożej. W takiej postaci są nie potrzebni, ponieważ są sługami ciemności.

I dlatego odnoszę się ponownie do państwa wewnętrznej natury, abyście uświadomili sobie, że jesteście synami Bożymi. Ponieważ im głębiej o tym mówię, tym bardziej nimi nie jesteście. Czyli można by powiedzieć, jak to jest w „Tao Kubusia Puchatka” - jak Puchatek szukał Prosiaczka, to im bardziej go szukał, tym bardziej go nie było. I tu jest ta sytuacja ta sama - im bardziej chcecie znaleźć tajemnicę synów Bożych, tym bardziej znajdujecie ciemność. Co to oznacza? Zanurzacie się w głębię coraz bardziej własnej natury i spotykacie tam ciemność, która tam została zaprowadzona, albo przez was samych z powodu chciwości, albo przez was samych z powodu niewiedzy; czyli przez brak poszukiwania Boga.

Jest powiedziane bardzo wyraźnie, żeby poszukiwać Boga. Bóg dał nam rozum, abyśmy robili z niego dobry użytek. Nie użytek przeciwko prawdzie i miłości, ale użytek zgodnie z prawdą i miłością. Ludzie wykorzystują go przeciwko prawdzie i miłości, czyli rozum wykorzystują, aby grzech się rozszerzał i żeby go mieli coraz głębiej. To nie chodzi o to, że grzeszą, ale poczytują grzech swojego ciała duszy swojej, myśląc że tak powinno być, bo jest ktoś, kto pomoże to usunąć.

Nikt tego nie może usunąć inaczej, jak tylko przez dobre czyny. Hiob bardzo wyraźnie ukazuje jak to uczynić: nie ścierpisz grzechu w namiocie, a jednocześnie będziesz wychwalał Boga nieustannie, mimo złej sytuacji, mimo trudów, będziesz wychwalał Boga nieustannie - a to jest niecierpieniem grzechów w namiocie.

Dzisiejszy Kościół robi całkowicie co innego - będziesz poczytywał grzech swojej duszy tak bardzo, aż go uznasz za prawdziwego; a wtedy będzie on odpuszczony całkowicie tak jakby Chrystus odpuścił ten grzech. Chrystus go nie opuszcza, dlaczego? - bo już odpuścił wszystkie grzechy. A postępowanie takie nie jest zalecane przez Chrystusa. Chrystus bardzo wyraźnie powiedział:

Czynicie to, co Ja uczyniłem. Ja żyjąc na tym świecie w grzechu, służyłem Ojcu z całej siły i Jego tylko słuchałem. I nie mówię wam to, co mówię, tylko to co słyszę u Ojca; czynię to, co widzę u Ojca. Nie przyszedłem pełnić własnej woli, ale wolę Mojego Ojca, który jest w niebie. Czyńcie to, co Ja już uczyniłem, czyli czyńcie dokładnie to. Jesteście wyzwoleni i jesteście czysti. Ci, którzy uwierzyli - są wolni, ci którzy nie uwierzyli - też są wolni, tylko jeszcze o tym nie wiedzą.

Jesteście wszyscy doskonałymi w Chrystusie.

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *a trudzę się, chodzę po tym świecie, aby okazywać każdego człowieka doskonałym w Chrystusie z całą radością i prawdą. Czyli mówię, że Chrystus uczynił to dla wszystkich, dla wszystkich, wszyscy są wolni.*

Ale są tacy, którzy tą wolność traktują jako ohydę najgorszą, która mogłaby ich spotkać, ponieważ muszą się na nowo stać się niewolnikami Chrystusa, a chcieliby być tymi, którzy dla siebie tylko zbierają kasę. List św. Piotra - dla pieniędzy sprowadzają ohydę i żerują na innych ludziach z powodu chciwości swojej. Mówi to św. Piotr. Możemy oczywiście powiedzieć, że to są bzdury, ale wtedy porzucamy co? - *Wierzę w święty Kościół Apostolski.* Apostołowie, św. Piotr jest pierwszym papieżem, biskupem Rzymu, jest apostołem i wedle jego słów żyjemy. Oczywiście wyrzucając jego słowa jako nieprawdziwe, wyrzuca człowiek korzeń swojego

istnienia, który ma korzeń w Chrystusie, i tworzy całkowicie inną rzecz.

Kartagina jest to całkowicie inny kościół - to jest kościół kompletnie nie Chrystusowy, tylko poznający głębiny szatana. Został tak skonstruowany, aby poznawać głębiny szatana. Głębiny szatana, czyli poznawać różnego rodzaju maści grzechu coraz głębiej poczytując go swojej duszy.

Dlatego powtarzam ponownie, abyście uruchomili państwo u siebie nadrzędną władzę Chrystusa, czyli uwierzyli że **Jezus Chrystus nie został pokonany**. Jeśli was nie przekonuje, że nie macie grzechu, to uświadomcie sobie, że nie został pokonany. A jeśli trzymacie grzech, to nieustannie w waszej wewnętrznej naturze podświadomej jest to - Chrystus został pokonany i nie chcę mieć nic wspólnego z Tym, który odpadł. Ponieważ Jezus Chrystus mówi w Ewangelii:

Ojciec miał dwóch synów, mówi do jednego syna: *idź do winnicy i przytnij winne krzewy, bo przyszedł czas przycinania*. A on mówi: *tato, tato pójdę, już idę*; ale nie poszedł. Powiedział do drugiego syna: *idź do winnicy i przytnij krzewy, bo przyszedł czas przycinania* - powiedzmy, że tak to określe. Syn powiedział: *nie pójdę tato*; ale zastanowił się, jednak poszedł i przyciął te krzewy. I pyta się Jezus Chrystus faryzeuszy: który to wypełnił wolę Mojego Ojca - ten, który powiedział *pójdę, pójdę*, a nie poszedł; czy ten, który powiedział *nie pójdę*, a jednak poszedł. I faryzeusze mówią: no oczywiście, że ten który poszedł wypełnił wolę Ojca.

Więc Chrystus mówi: wy też tak czyńcie; nie mówcie, że idziecie, ale przez swoją drogę świadczcie, że idziecie.

Więc tutaj chodzi o tą sytuację, że stan wasz wewnętrzny, to jest taki stan jak Hiob, patrząc na adwersarzy swoich, mówi w taki sposób: *ja już znam wasze knowania względem mnie*. Ludzie mówią tak: ale jakie, przecież on tam nic nie powiedział, nie powiedział; ani złych rzeczy o Bogu nie powiedzieli. Ale Hiob czuje świat duchowy, którego państwo jesteście pozbawieni, a w tej chwili go ponownie odzyskujecie. Zostaliście pozbawieni dlatego, że ktoś inny chce mieć zysk dla niego i wszystko czyni, abyście go nigdy nie poznali, żeby Bóg był dla was nieustannie wrogiem wołając: *nie wódź nas na pokuszenie*.

Powiem to inaczej, aby to zrozumieć - jest wasz ojciec, i gdy stoicie przed ojcem mówicie do ojca: *nie wódź mnie na pokuszenie*, to zdajecie sobie sprawę, że wtedy ogromnie, ogromnie mocno oskarżacie ojca o to, że jest złym człowiekiem i że jest w nim szatan. Mówiąc do niego: *nie wódź mnie na pokuszenie* - oskarżacie ojca o złe postępowanie względem siebie. Gdy natomiast stoicie przed ojcem, mówicie do ojca: *nie dopuść, abym uległ pokusie*, to macie do ojca wielki szacunek, a jednocześnie wiecie, że ojciec ma w sobie tą siłę, tą mądrość, która może was obronić przed waszą nieroztropnością, waszym złym postępowaniem.

Więc, gdy widzicie znowu inną sytuację, przyglądacie się sytuacji z zewnątrz - jest jakiś ojciec, stoi przed nim córka i mówi do swojego ojca: *tato, nie wódź mnie na pokuszenie*. Ludzie, którzy patrzą z zewnątrz, mówią w ten sposób: ojejku, co to za dziwny ojciec, może on czyny jakiegoś pedofilskie na tej córce stosuje, przecież gdy tak ona mówi do swojego ojca, to musiał jej zaleźć nieźle za skórę, a jednocześnie jakiegoś czyny niedozwolone, jakiegoś pedofilskie na niej stosować; ponieważ takie obraźliwe słowa względem ojca, to są straszne rzeczy - gdy

ona mówi do ojca: *nie wódź mnie na pokuszenie*. Czyli w tym momencie wy, we właściwy zdrowy sposób odczuwacie odruch behawioralny swojej natury, czyli wam się ta sytuacja nie podoba, wiecie że córka oskarża ojca o coś, co on czynił. Nie wiedzą ludzie dokładnie co, ale ona jest świadoma tej sytuacji, że się źle dzieje i mówi: *nie wódź mnie na pokuszenie*. Czyli mówi o jakiejś sytuacji, więc wasza reakcja behawioralna jest właściwa, czujecie, że coś jest nie tak.

Ale znowu gdy stoi jakiś ojciec i przed nim stoi córka, i mówi: *tato, nie dopuść, abym uległa pokusie* - wasza natura behawioralna się gwałtownie zmieniła, poczuliście spokój, lekkość, taka twardość ustąpiła i zaczynacie odczuwać, że ta córka do ojca mówi: *ratuj mnie ojczy przedemną samą, bo ja zaczynam gdzieś źle postępować, ratuj mnie, nie dopuść, abym uległa pokusie, bo mnie ciągnie tam gdzieś, do narkotyków może, a może do jakiejś złych postępowań* - itd.

Więc o czym chce powiedzieć? - chcę powiedzieć o tym, że reakcja behawioralna jest niezmienna, zawsze działa, bez względu na to - co myślicie, co robicie, na nią zawsze możecie liczyć.

Kiedy jesteście zagrożeni możecie liczyć na to, że nogi są waszym najlepszym przyjacielem, okazują się najlepszym przyjacielem, ponieważ reakcja behawioralna ukazuje jedną tylko sytuację - taką, żeby się obronić. Mój znajomy mówił w taki sposób, że zaczęli się na takiego człowieka, który okradał ich ogród. I go zobaczyli, i zaczęli go gonić, a on biegnąc w pędzie, wbiegł na 3 metrowy płot, przeskoczył go. A oni dalej nie pobiegli, bo dla nich było za wysoko. Na drugi dzień oglądali ten płot ze wszystkich stron, i nie mieli pojęcia, jak on to zrobił? Okazało się, że przyjaciele go przenieśli przez ten płot, nawet nie spodziewał się, jak bardzo nogi są przyjacielem. Nogi, w sensie - behawioralna natura przekroczyła wszelkie hamulce.

Ja tylko chcę powiedzieć państwu, że behawioralna natura jest naturą, której nie można zmienić, ona jest zawsze tak samo działająca - u człowieka inteligentnego, czy u człowieka mniej inteligentnego, czy u takiego, czy innego, czy wykształconego, czy mniej wykształconego - natura behawioralna działa tak samo, ona jest niezmienną naturą istniejącą od zarania dziejów. I dlatego na niej zbudowano nie degradujące się zasady i blokady; na przykład - nie wódź na pokuszenie; ludzie nie widzą w tym żadnego problemu, z jednego bardzo prostego powodu. Dlaczego proszę państwa, w czasie kiedy rozmawialiśmy w sprawie córki i ojca, odczuwaliście reakcję behawioralną, że jedna sytuacja jest trudna, a druga jest radosna? - bo te reakcje behawioralne istnieją. Dlatego, że tam nie było autorytetu, byliście wolni od autorytetu, mogliście spojrzeć na to, jako z zewnętrznej sytuacji.

Ale jeśli chodzi o Kościół, który mówi: *nie wódź na pokuszenie - jest super*; to autorytet mówi tak: *nie słuchaj natury behawioralnej, ona reaguje, ale to jest kłamstwo, my mówimy prawdę, że Bóg wodzi cię na pokuszenie, a my ciebie ratujemy. Więc nie słuchaj swoich odruchów behawioralnych, tylko nie wpuszczaj Boga do swojego życia, ponieważ robi tam „wielki kipisz” i sam będzie miał pożytek z tego, na co ty oczekujesz*. Czyli przedstawianie Boga jako złoczyńcy, który przyjdzie i okradnie człowieka.

Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie - czujecie państwo taką lekkość i miękkość pojawiającą się, gdy mówicie - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. Oczywiście może nie wszyscy; ale ci którzy w dalszym ciągu żyją lękami, to „nie dopuść”, wywołuje w nich zaraz niepokój, ponieważ szatan się boi, że może Bóg przyjść i go po prostu wypędzić. Bo człowiek sobie z nim nie daje rady, bo gdyby sobie dał radę, to po cóż miałby przyjść Chrystus? Ale Chrystus przyszedł dlatego, bo człowiek nie mógł wyzwolić się spod wpływów. Zresztą napisane jest to w Liście św. Pawła do Rzymian:

| *Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg].*

Postępowanie ciała jest zawsze wrogiem Bogu, nie potrafi tego czynić i nigdy nie będzie do tego zdolne. Dlatego tu chcę przedstawić u państwa naturę tej głębi behawioralnej, chcę po prostu zapoznać państwa ze sobą samym, tylko że tam musicie po prostu uwierzyć Bogu. Jeśli cały czas macie własne dyscypliny naukowe w głowie i jesteście niewolnikami własnych dyscyplin naukowych w głowie, to nie możecie zaufać Chrystusowi. Dlatego Jezus Chrystus mówi: *stańcie się jak dzieci, a wejdziecie do królestwa Bożego* - czyli pozбудьте się wszelkich naukowych rozpatrywań, na temat co Bóg wam uczynił, ponieważ tam nie potrzebna jest ta sytuacja; wszystkie rozpatrywania naukowe pochodzą od tzw. natury Adamowej, czyli inkarnacji Adamowej.

Istniejemy tylko, jeśli chodzi o człowieka duchowego, to istnieją tylko dwie inkarnacje - inkarnacja Adamowa i inkarnacja Chrystusowa.

Ci którzy nie żyją w Chrystusie, tylko żyją w Adamie, nie zdają sobie sprawy, istnieją miliardy, miliony inkarnacji, w których się nieustannie wcielają, myśląc że dusza w ten sposób coś osiągnie. Myślę, że ona osiągnie coś kiedyś, bo kiedyś jakaś inkarnacja pojawi się, że zacznie myśleć inaczej i już nie będzie chciał tego - ale to nie jest droga, to jest ciągle wypadek przy pracy. Ale chodzi o sytuację tą, że istnieją tylko dwie inkarnacje dla człowieka duchowego.

Inkarnacja Chrystusowa, czyli wcielenie w Chrystusa - a Jezus Chrystus zadbał o to, abyśmy zostali wydobyti z wcielenia Adamowego i wszelkie obciążenia Adamowe zostały razem z nim usunięte. I wcielił nas Chrystus Pan w swoje wcielenie - wcielenie doskonałe.

Ale dzisiejszy establishment, Kościół podpisuje się rękami i nogami pod zarządzeniem Zozyma, że Adam jest panem tego świata, i nawet mówi w dalszym ciągu: jesteście dziećmi Adama, pokoleniem Adama.

Nie! - nie jesteśmy pokoleniem Adama, pokoleniem Adama są ci, którzy w dalszym ciągu żyją w grzechu. **A jeśli uwierzyliśmy w Chrystusa, jesteśmy pokoleniem Chrystusowym, ponieważ zrodziliśmy się na nowo w Chrystusie Jezusie** - jesteśmy pokoleniem Chrystusowym. Ludzie nie chcą o tym mówić, bo zaraz się niepokoją, że może z tego powodu straszny grzech na nich spaść, czyli to jest błąd. Szatan dokładnie wykorzystuje siłę autorytetu, aby człowieka oszukiwać.

I zasada jest bardzo jasna.

Kiedy pojawia się właściwy autorytet - Chrystusowy Boży autorytet?

Pojawia się wtedy, kiedy uświadamiamy sobie, że Bóg Ojciec przysłał Chrystusa Pana, a Chrystus Pan nie został pokonany, a przyszedł na ziemię, aby wyzwolić ziemię i ten świat z grzechu.

Jak to mówi Ewangelia wg św. Jana, gdzie św. Jan Chrzciciel mówi w ten sposób: *Niech przyjdą wszyscy się chrzczyć w imię Tego, który przyjdzie na ten świat, uwolnić ten świat od grzechów, i was uwolnić od grzechów.* Więc przychodzą.

A mówi o faryzeuszach: *a faryzeusze nie chcieli się ochrzcić, udaremniając łaskę Bożą względem siebie.*

Więc w tym momencie, kiedy my uświadamiamy sobie, że Chrystus nie został pokonany, i wiemy o tym, że nas wyzwolił - to On staje się autorytetem. I w tym momencie, kiedy mamy autorytet Chrystusowy, autorytet niższy już nie jest istotny, i nie może nam zrobić żadnej krzywdy, nie może wpływać na nas, nie może mówić: ty taki, owaki, „ja tobie pokażę gdzie raki zimują” - ponieważ Chrystus staje się naszym obrońcą. Jeśli ktoś nie ma obrońcy Chrystusa, ponieważ tylko myśli o tym, to nieustannie ma lęk w przyjęciu swojej prawdziwej natury Chrystusowej, która jest naturą bezgrzeszną. Nieustannie się boi, boi się przyjąć, i dlatego woli udawać, że jest wszystko w porządku, ale cały czas, gdzieś trzyma sobie furtkę szatańską otwartą. Chodzi tutaj o całkowite przejście ku prawdzie. Ja dlatego o tym mówię, ponieważ widzę te rzeczy, które tam się dzieją; widzę że jedni są tu, a inni trzymają ścieżki szatańskie otwarte, aby tam nie stracić własnej władzy. Czyli o co tutaj chodzi? Aby nie stracić własnego poczucia władzy, a nie żeby tylko Chrystus miał władzę, a my tylko się mogli obliżać cudami, które On czyni, a nie my.

Ale przecież Chrystus i my jesteśmy jednym. Jeśli człowiek w to nie wierzy, to wtedy mam rzeczywistość inne życie; życie któremu nie zależy na życiu wiecznym, zależy teraz na terażniejszej chwale, terażniejszej kasie, terażniejszej władzy i terażniejszej mocy i potędze, nie interesuje go nic więcej. To jest to, o czym mówi:

2P 2: 1 *Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje.*

Oczywiście śmieszna sytuacją jest to, że gdy ten List jest czytany w kościele, to kościół mówi tak: to nie jest o nas, to jest o was wszystkich, to wy jesteście tymi fałszywymi nauczycielami; i my właśnie próbujemy z was wybić tą sytuację, że możecie być bezgrzesznymi; ale my mówimy, że jesteście grzesznikami strasznymi - a dlaczego? - bo spójrzcie na swoje ciała - nieustannie grzeszycie. I mówi w taki sposób: jeśli jesteście sami świadomi tego, że grzeszycie, to nie my mówimy wam, że jesteście grzesznikami, ale wy sami wiecie, że nimi jesteście.

A dlaczego tak się dzieje?

Bo nie jest uświadomiona jedna rzecz - że grzech ciała jest pochodzeniem poprzedniego świata. Jest powiedziane w taki sposób, że grzech w ciele jest skutkiem grzechu duszy - czyli, że borykacie się w ciele ze skutkiem grzechu, więc musicie poczytać swojej duszy grzech, aby ten skutek teraz naprawiać. Ale nic podobnego! - to jest utworzona na potrzebę kłamstwa,

utworzona nowa - jakby można było powiedzieć - wyobrażona droga, która nieustannie za każdym razem godzi w Chrystusa i w Boga. Jeśli nie będziecie mieć na szczycie Chrystusa i Boga, to zawsze będziecie chodzić ścieżkami, gdzieś ogródkami dookolnymi, nie będziecie nigdy wchodzić szeroką drogą, tylko zawsze będziecie chcieli wejść jakimiś innymi ścieżkami i robić podkopy.

Gdy będziecie mieli Chrystusa jako nadrzędną władzę, nadrzędną siłę, Chrystusa i Boga Ojca, Ducha Świętego, to będziecie zawsze ukazywać Jego jako pierwszą i jedyną naturę.

Kościół mówi, że Jezus Chrystus odkupuje grzechy w czasie spowiedzi, ale najpierw mówi, że Chrystus tego nie zrobił, że zostawił ich w grzechach i dlatego teraz muszą ludzie tych grzechów szukać; mówi, że odkupił siebie samego, a ludzie w dalszym ciągu są w grzechach. Czyli mówi tak: odkupił siebie samego, powiedział jak macie to zrobić, i teraz róbcie; że On powiedział: pokazałem wam jak się uwalnia człowiek z grzechów, a teraz sobie sami to zróbcie; a jeśli nie zrobicie, to powiem wam: przecież pokazałem wam jak to zostało zrobione, dlaczego nie robicie?

Ale jest napisane bardzo wyraźnie u św. Pawła całkowicie odwrotnie - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 5 mówi całkowicie inaczej, werset od 12:

Rz 5, 12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli..

Tu jest napisane, że wszyscy są pod grzechem. Wiecie państwo co to oznacza, ten 12 werset 5 rozdz. Listu do Rzymian? Ten 5 werset jest w dalszym ciągu aktualny, jako główna przewodnia myśl Kościoła; i na tej zasadzie określa się, że w dalszym ciągu człowiek jest Adamowy, bo tu jest napisane właśnie, że cały czas jest w grzechu. Co to oznacza? - nie uznają w ogóle Chrystusa, bo to jest BF 41, czyli w 2 Kanonie, wedle którego dzisiaj cały Kościół postępuje jako nadrzędnej władzy, czyli jako głównym celu.

Rz 5, 12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli..

To jest BF 41, to jest 2 Kanon; i 2 Kanon co robi? - uwalnia człowieka od tego grzechu, nie chcąc uznać 18 i 19 wersetu:

Rz 5, 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

Tego już nie ma w 2 Kanonie, bo ten werset 18 i 19 unieważnia zasady Kanonu 2 wynikającego z 12 wersetu. Ale Kościół ma to w nosie - a dlaczego? Bo nikt tego nie sprawdzi, zwycięzców się pod sąd nie stawia; a są zwycięzcami i panującymi, a nie mają zamiaru żeby było inaczej.

Więc proszę zauważyć, chcę państwu powiedzieć właśnie o tym, bardzo wyraźnie, że w dalszym ciągu kościół trzyma człowieka w Kanonie 2 - BF 41. Co ciekawe ten Kanon 2 został ustanowiony w 418 r., a później przez różnego rodzaju synody ustanawiany jako działający, a

został nowelizowany w 2008 r. Więc nie jest to jakaś stara sprawa, jest to 11 lat temu, został nowelizowany jako super działający i tak ma być, ponieważ przynosi duże profity i trzyma w garści wszystkich tych, którzy chcieliby odnaleźć Chrystusa, bo okazuje się grzech działa dobrze i ludzie są samodzielni w oskarżeniu siebie.

I tutaj powiem jeszcze inny aspekt - w 2015 r. Kongregacja d/s wiary mówi w ten sposób: ludzie, my was co prawda chrzczymy, ale grzech pierworodny to wy sami sobie przekazujecie, i dlatego go macie w dalszym ciągu. Chrzest nie przynosi wam wolności. Jedynym grzechem, który jest nieustannie przekazywany, jest grzech pierworodny, bo sami o niego dbacie. Kiedy? - wyrzekając się Chrystusa w czasie chrztu, niewłaściwego chrztu, który został spreparowany w 418 roku. Spreparowane zostało w taki sposób, że chrzci się dzieci, aby uwolnić ich od tego, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin.

Narodziny człowieka – Ew. wg św. Jana rozdz. 1:

| J 1, 9 ... światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.

Każdy człowiek jest światłością prawdziwą dotknięty, a dlaczego? Bo Chrystus Pan jest prawowitym właścicielem tej planety, tego świata. I ci którzy wychwalają Go, trwają w naturze światłości Jego. Kościół natomiast dba o to, aby tak nie było.

Ja tutaj nie lobbuję, ja tylko przedstawiam fakty Ewangeliczne, fakty Listów i fakty podstaw, to nie jest lobbowanie, to nie jest namawianie, to jest ukazywanie faktów Ewangelicznych i Listów, i rzeczywistości w której się nikt nie kryje. A wręcz nie tylko nie kryje, jeśli powiem komuś, że ktoś nie ma grzechu, z ludzi którzy są ortodoksami, to po prostu mnie będą oczerniać jako heretyka, a siebie jako świętych, bo mają grzech. A ja będę heretykiem, bo ich nie mam; to ja będę heretykiem, będą mi mówić: heretyk, bo grzechów nie ma. A ja mówię: grzechów nie mam, dlatego że Chrystus mnie wyzwolił; ty masz grzechy, bo należysz do kościoła grzeszników. Ja natomiast należę do Kościoła Odkupionego i dlatego raduję się z Gwiazdy Porannej. I dlatego wołam:

Św. Mario Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury (czyli ciała), która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa; i prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą miażdżą głowę szatanowi, i prowadzisz nas do zbawienia.

Oni zostali wyznaczeni na początku świata do tej potężnej misji, aby stoczyć bitwę ze zwierzchnościami i tronami, i pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich. Bo Ty już Panie stoczyłeś bitwę z szatanem i przeznaczyłeś nas do stoczenia bitwy z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich.

Św. Paweł o tym bardzo wyraźnie mówi w Liście do Efezjan rozdz. 6, że *jesteśmy przeznaczeni do stoczenia bitwy z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich*, czyli z aniołami ciemności.

Ludzie mówią: skąd oni się wzięli ci aniołowie? Przecież Chrystus wszystko zrobił. Tak, Chrystus zrobił, naprawił, wszystko to, aby mógł człowiek zrobić to, co zostało człowiekowi

zadane. Bóg przyszedł na ziemię, Chrystus Pan, aby dać nam zdolność wypełnienia Prawa Świętego. A Prawem Świętym naszym jest, wydobyć z ogrodów pańskich - Pieśń nad pieśniami. Bardzo ciekawa sytuacja, Pieśń nad pieśniami powiem państwu, Księga Salomona; gdyby Księga Salomona nie została napisana w taki sposób, jak została napisana, czyli kapiąca seksualnością, bo niektórzy tak odbierają ją, to by nikt jej tam nie trzymał; ale tam w ogóle jej nie ma. Bo ona ma inne przeznaczenie, tam nie ma w ogóle ostatecznego przeznaczenia jako kapiąca seksualnością. Pieśń nad pieśniami ma trzy etapy przemiany. Pierwsza jest to poetycka, druga - właśnie na której ludzie grzęzną i najczęściej pozostają, to jest - zatrzymuje ich właśnie ta zmysłowość, która tam jest, jakoby zmysłowość, bo ona ich tam gotuje właśnie w tej seksualności; a trzeci aspekt - jest to tajemnica prorocka mistyczna odkupienia człowieka, ciała człowieka, które jest przeznaczone do oglądania chwały Bożej.

O ty, która weszłaś do swoich ogrodów, i która jesteś w swoich ogrodach, daj nam słyszeć swój głos, abyśmy mogli znaleźć drogę do ciebie.

Czyli mówimy tutaj - Pieśń nad pieśniami, dlatego została, ponieważ dotyka zmysłowej natury człowieka, a i tylko z powodu zmysłowej natury człowieka została tam ocalona; ale ma inną tajemnicę, której człowiek nie poznał, a dzisiaj się objawia.

To samo z Księgą Hioba. Księga Hioba, gdy czytamy w internecie - najbardziej tajemnicza Księga, i nie wiadomo, o co tam w niej chodzi. A ona została objawiona w ciągu jednej chwili, w ciągu 10 minut została objawiona cała Księga i wszystko było wiadomo o co chodzi; jak błyskawica, która ukazała wszystkie drogi. W jednej chwili została objawiona Księga Hioba, nagle zostało ukazane wszystko przez Ducha Św. dokąd to wszystko zmierza. A później ukazane wszystkie księgi, aby ujawnić ich właściwe pojmowanie i rozumienie.

Pieśń nad pieśniami - było z nią trochę odwrotnie, bo najpierw została ukazana, a później zostały ukazywane tajemnice wewnętrzne, które tam są.

Ale niezmiernie spójne są - Pieśń nad pieśniami i Księga Hioba.

Chcę przedstawić właśnie tą sytuację, że Św. Maria Matka Boża, jak jest powiedziane: ***Święta Mario Matko Boża, Gwiazda poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach i rozświecisz mroki ziemskiej natury.***

Mrokami ziemskiej natury - właśnie jest ta natura grzeszna człowieka, przeznaczona także do chwały Bożej.

Rozświecisz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Rozkazuje Ona ciemnościom, aby zajaśniały światłością.

Ona modli się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzi nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy są przyobleczeni w zbroję Bożą - buty pokoju, pas prawdy, miecz Ducha - czyli Słowo Boże, pancerz sprawiedliwości, hełm zbawienia.

Hełm zbawienia - czyli świadomość tego, że jesteśmy zbawieni.

Hełm zbawienia i tarczę wiary.

Tarcza wiary - to jest świadomość tego, że postępujemy nie wedle odpracowanej i

zapracowanej i należytnej władzy z powodu własnej pracy; ale tylko **jesteśmy tymi, którymi jesteśmy, z powodu nabycia przez Chrystusa i całkowicie uniewinnienia, czyli inaczej można powiedzieć - ułaskawienia - łaską jesteście zbawieni. Ułaskawienia - jesteśmy całkowicie ułaskawieni, zbawieni i możemy się cieszyć wolnością z powodu ułaskawienia przez Chrystusa. I dlatego powinnością naszą jest wdzięczność.**

Ułaskawiony jest wdzięczny Łasko-Dawcy.

Więc widzimy tutaj u św. Marii Magdaleny jako jawno grzesznicy, kobiety bez imienia, gdzie faryzeusze chcą ją ukamienować, a Jezus Chrystus przychodzi i mówi:

Kto jest bez grzechu, niech rzuci kamieniem.

Okazuje się, że gdy spoglądają do swojego wnętrza, okazuje się, że wnętrze ich jest pełne grzechów, więc odeszli. A On mówi wtedy do niej: *gdzie są twoi oskarżyciele?* A ona mówi: *nie ma ich.*

- I Ja ciebie nie oskarżam, idź i nie grzesz więcej.

To są słowa do wszystkich nas. Jezus Chrystus nas nie oskarża, ale nas uwolnił i chce abyśmy poszli z wdzięcznością, żebyśmy byli wdzięczni Chrystusowi nieustannie oddając swoje życie, aby je w pełni zyskać.

Kto życie swoje utraci z powodu Mnie, w pełni je zyska; chociaż by stracił, żyć będzie we Mnie.

Czyli inaczej można powiedzieć: *gdyby stracił nawet życie to, które jest życiem tym, które uważa za życie, to Ja jestem jego prawdziwym życiem.*

Czyli tutaj cały czas mówimy, że synowie Boży są tymi, o których mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz. 2 werset 20:

Nie ja już żyję, ale żyje we mnie Chrystus.

Chrystus jest jego wewnętrznym życiem, nie Adam. Bo św. Paweł całkowicie uwierzył, że Jezus Chrystus uśmiercił grzech człowieka i człowieka uśmiercił wewnątrz - całkowicie grzesznego człowieka wewnątrz natury ludzkiej.

Kol 1, 15 On jest obrazem Boga niewidzialnego - Pierworodnym wobec każdego stworzenia, 16 bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. 17 On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. 18 I On jest Głową Ciała - Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. 19 Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, 20 i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, 21 I was, którzy byliście niegdyś obcymi [dla Boga] i [Jego] wrogami przez sposób myślenia i wasze złe czyny, 22 teraz znów pojednał w doczesnym Jego ciele przez śmierć, by stawić was wobec siebie jako świętych i nieskalanych, i nienagannyh, 23 bylebyście tylko trwali w wierze - ugruntowani i stateczni - a nie chwiejący się w nadziei [właściwej dla] Ewangelii. Ją to posłyszeliście głoszoną wszelkiemu stworzeniu, które jest pod niebem - jej sługą stałem się ja, Paweł. 24 Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa.

Tutaj chodzi o tą sytuację, że Jezus Chrystus uczynił już wszystko i jest tą całą potęgą i

mocą, która uczyniła wszystko i nas całkowicie zbawiła. Jest to ukazanie, że jesteśmy całkowicie wolnymi.

Jedną rzeczą jest najdziwniejszą, chcę tutaj powtórzyć ponownie - uświadomcie sobie prośbę państwa dlaczego, mimo że słyszycie Ewangelię, mimo że słyszycie Listy, mimo że słyszycie to wszystko, dlaczego czujecie opór względem tego?

Nie wasze umysły się sprzeciwiają, ale sprzeciwia się wasza natura podświadoma, której w ogóle nie znacie, a która należy w dalszym ciągu do szatana. I można zastanowić się, dlaczego nie chcecie tej przestrzeni otworzyć? - bardzo prosta rzecz, ponieważ nie możecie sami jej otworzyć, otwiera ją Chrystus. A Chrystus ją może otworzyć tylko wtedy, kiedy się Jemu oddacie. Nie możecie otworzyć swojej natury podświadomej, bo jest to niemożliwe. Oczywiście otwieracie ją, ale ona jest tylko otwierana wtedy, kiedy poznajcie tajemnice szatana, ponieważ szatan otworzył ją w taki sposób, abyście upadali w ciemność. Ale nie jest otwierana dla chwały Nieba - jedynie Chrystus może ją otworzyć. A jeśli nie przyjmujecie Chrystusa, jest ona dla was jedną wielką ciemnością, chcecie się jej pozbyć, ale jednocześnie chcecie mieć władzę w dalszym ciągu nad ogrodami, żeby tylko była dla was ona oddana. Ale władzę nad ogrodami ma sam Chrystus, który daje wam tę władzę. Nie może być taka sytuacja, że Chrystus Pan da wam ogrody, a wy nie będziecie mogli nad nimi zapanować, bo to On nad nimi panuje. On jest Tym, który pasie was jako swoje stada w swoich ogrodach wśród lilii. To On jest Tym, który to czyni.

Oczywiście to, o czym rozmawiamy, dla ludzi ortodoksyjnych, żyjących tylko świadomością tą, że są grzesznikami, Chrystus sam sobie załatwił wyjście do nieba, a nas zostawił w grzechach; jest to kompletnie niepojęte i nie mają świadomości, ani żadnych ogrodów, ani to że ciała są w grzechu. Natomiast dokładnie wiedzą, że ich dusze są w grzechu, że ich Chrystus nie odkupił, że Chrystus pozostawił ich w grzechach. Oni uważają, że Chrystus ich odkupił, tylko że nie chcą widzieć faktów, pozostają przy słowach, jakich? - Pójdę tato do winnicy, pójdę! - ale nie poszedł; pozostają przy słowach „pójdę, pójdę”, ale nigdzie się nie wybierają i mają za złe innym, że mówią, że nie poszli, bo oni powiedzieli że pójdą, a to że powiedzieli, to znaczy że poszli.

Dla ludzi słowo jest równe czynowi, więc jeśli mówią że pójdą, tzn. że poszli. Ale oglądają swoje trudy, przychodzą udręczeni, widzą swoje postępowanie braku owoców Ducha Świętego, braku darów Ducha Świętego i nie mają pojęcia skąd to jest. Oczywiście wiedzą - robi to sąsiad, czyli są źli na jednego sąsiada, na drugiego sąsiada, na trzeciego, źli są na żonę, źli są na jeszcze kogoś innego, na wszystkich są źli, bo oni są doskonałymi, tylko tamci są źli i oni psują im szyki.

Jezus Chrystus, przecież chodząc po ziemi, wszyscy byli jego wrogiem, przyszedł do miejsca gdzie wszyscy byli jego wrogami, wszyscy bluźnili przeciwko Niemu, wszyscy mieli na ustach bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi. A mimo to, będąc wśród wilków, samych wilków, a dlaczego? - św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: nikt nie miał prawdy na ustach, mimo że może uchodził w swoich oczach i w oczach innych za dobrego człowieka, ale podlegając Adamowi, Adam w nim bluźnił przeciwko Bogu, to nawet będąc dobrym, był złym. Więc tu jest ten

problem u człowieka. Dlatego musicie państwo poddać się.

Ja dlaczego o tym mówię? Bo ja jak Hiob patrzę na was, jak na tych adwersarzy i czuję tam wewnątrz, że zęby są wystrzeżone, a jednocześnie te wilki opierają się i nie chcą puścić. Ja to czuję bardzo wyraźnie, że im bardziej jest powiedziane o chwale Bożej, tym silniej otwierają się te wilki. Ale to od was zależy, czy te wilki zostaną stamtąd usunięte.

Jezus Chrystus mówi w Ew. św. Jana, że było z nim 72 uczniów, a gdy im powiedział, że - z samego chodzenia za Mną i ze Mną nie wejdziecie do Królestwa Bożego, musicie jeść Moje Ciało i pić Moją Krew - to odeszło 60, zostało tylko 12. I pyta się ich: *A wy nie odchodźcie*. I odpowiadają wtedy: *A dokąd pójdziemy, Ty masz Słowa żywota wiecznego*. I wtedy zostało 12, a jeden z nich był szatanem - Ew. wg św. Jana rozdz. 6, werset 71: *a jednym z nich był szatan - Judasz Iskariota przeznaczony na upadek*. Czyli zachował wszystkich, oprócz jednego, który był przeznaczony na upadek.

Dlatego musimy tutaj sobie uświadomić tą głębię, o której w tej chwili mówimy, że musimy podjąć wewnętrzną decyzję. Jezus Chrystus powiedział 72 uczniom: *musicie podjąć decyzję wewnętrzną, czy chcecie jeść Moje Ciało i pić Moją Krew; czy jesteście zdolni pić Ją*. I tutaj św. Paweł mówi tak, proszę zauważyć - bardzo ciekawa sytuacja - List św. Pawła do Koryntian rozdz. 11:

1Kor 11, 23 Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb 24 i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę». 25 Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę». [...] 27 Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciąta i Krwi Pańskiej. 28 Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. 29 Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije.

Część 5

Nasze spotkanie, ono przedstawia tą sytuację, właściwie dzisiejsze spotkanie, jak wczoraj zostało powiedziane bardzo wyraźnie, że jest to o synach Bożych. Synowie Boży to nie jest kartka papieru, to nie jest napis na koszulce, jest to prawdziwa natura czynów i prawdziwa natura oddania. To Chrystus Pan jest mocą powstawania synów Bożych. Synowie Boży to nie jest to umiejętność ludzi i nie jest to dyplom jakiegoś tam uczelni, który się otrzymuje.

Synowie Boży to są ci, którzy żyją mocą prawdy.

To tak, jak jeden z kardynałów powiedział 10 lat temu o sprawie w Irlandii, o sprawie przemocy nad dziećmi itd., mówi w taki sposób: każda grupa zawodowa ma problemy w swoim zawodzie. Ale przecież ksiądz nie jest to grupa zawodowa. A jeśli jest to grupa zawodowa, to już teraz rozumiemy 2List św. Piotra rozdz.2, że to grupy zawodowe wszystko robiące, aby kasa płynęła równo, a trzeba robić wszystko by płynęła jeszcze równiej. A jeśli to taka sytuacja jest, to jest zrozumiany całkowicie 2 List św. Piotra rozdz. 2, że byli fałszywi prorocy i wśród was będą bracia nauczyciele, którzy wprowadzą herezje, potajemne herezje, że Chrystus ich nie nabył; i innych poprowadzą, aby z nich kasę wyciskać, jak w tłoczni gdzieś winogronowej.

I tu chodzi o to, że synowie Boży - jesteście powołani do synów Bożych, ale czy nimi jesteście, to od was zależy, nikt was do tego nie zmusi. Jezus Chrystus powiedział: *przyjdźcie do Mnie wszyscy ci, którzy chcecie przyjść, Ja nikogo nie zmuszam*. Są jeszcze dzisiaj w chrześcijaństwie takie ruchy, że bez zmuszania nie da się zostać chrześcijaninem, trzeba każdego zmuszać - ale to jest prawo przed Chrystusowe. I dlatego jest naród wybrany jako państwo religijne, i dlatego za postawę przeciwną Bogu byli karani. Ale **Chrystus Pan powiedział w ten sposób: *Niech przychodzą ci, którzy chcą, Ja nikogo nie zmuszam***. Dzisiejszy Kościół jeszcze w dalszym ciągu zmusza, bo to trzeba zmuszać, jeszcze działa w dalszym ciągu wedle prawa, ponieważ nie zna Chrystusa, kieruje się po prostu prawem.

Jezus Chrystus bardzo wyraźnie powiedział, właściwie jest to List św. Pawła do Efezjan rozdz. 2 werset 15: *Jezus Chrystus zniósł prawo przykazań zapisane w dekretach*. Co to oznacza? - że jeśli ktoś kieruje się prawem przykazań zapisanym w dekretach, nie uznaje Chrystusa, który jest prawem; woli to co na kartce niż żywego Chrystusa, który jest jego prawdziwym życiem. Woli o życiu napisanym na kartce, niż życie, które w nim mieszka. Ludzie, którzy żyją prawem zapisanym na kartce, wolą to życie, które jest odległe, niż życie które jest obecne w ich życiu, czyli Chrystusa.

Dlatego jest napisane: *Jezus Chrystus zniósł prawo przykazań zapisane w dekretach*. Inaczej można by było powiedzieć - gdy nie było Pana, było prawo, ale gdy przyszedł Pan, On już rządzi, prawo zniósł, bo sam jest prawem żywym na bieżąco ustanawianym; od Niego nie wpływają żadne złe cele dla człowieka, wszystkie są doskonałe. **Dlatego przez wiarę postępujemy, a nie wedle prawa.**

Ale dzisiejsi ludzie żyją wedle prawa i ignorują całkowicie obecność Chrystusa, ponieważ On odbiera im wszystko, a nie daje; odbiera im władzę nad ludźmi, nad pieniędzmi, nad władzą, nad przemocą, nad wszelką rzeczą, nad autorytetem, sam się czyniąc autorytetem. Ale jest powiedziane w 1 List do Tymoteusza rozdz. 2: *nie ma innego pośrednika między człowiekiem i Bogiem, jak tylko sam Chrystus Jezus, który złożył ofiarę ze swojego życia w wyznaczonym czasie*.

1Tm 2, 5 *Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.*

Co słyszy się często od Kościoła? - my jesteśmy władzą nauczycielską, my zmieniać możemy wszystko, zmieniamy bo możemy, tam to jest sobie napisane, my piszemy nowe bo możemy, możemy robić wszystko co chcemy. Ale jest napisane: *кто уjmie, уjмą mu хвалы небесkiej, кто дода, dodadzą plag* - więc to ich nie obchodzi, dlaczego? Ponieważ są już skazani na zagładę, więc mówią: pociągniemy wszystkich ze sobą. Na zagładę są skazani ci, którzy trzymają się szatanów i same szatany i sami upadli aniołowie, i demony, i olbrzymy są skazani na zagładę, ponieważ Bóg nie daruje im. Było bardzo wyraźnie powiedziane - nie daruje im tego występku, i zostaną całkowicie, z przemianieniem tego świata, przestaną istnieć. Gdy wszystko powróci do chwały Ojca, nie zostanie ślad po nich, wszystko zostanie wykasowane - tak można by było to ogólnie powiedzieć.

I dlatego oni, widząc że nic nie mogą zyskać, to tną i solą, ile wejdzie, jak się dadzą ludzie

ciąć i solić, tną i solą, nie bacząc nawet na wołanie: nawróć się! A oni mówią: do czego mam się nawrócić? - żeby zostać w otchłani, która i tak mi nie przyniesie żadnego zysku, i tak z otchłani nie wyjdę, i tak nie wyjdę! Więc pociągnę do otchłani jeszcze więcej tych, którzy się dadzą, żeby tam żyć sobie jak chcę - popuszczaj pasa, i jedz i pij, nie patrz na nic! I to jest ta sytuacja, tak postępujący człowiek zaświadcza tylko o tym, że jest po stronie demonów, jest demoniczny. Ale jest tu sytuacja taka, proszę państwa, ja nie mogę tego zrozumieć, po prostu aż mi ręce „opadają” - tak mogę niegramatycznie powiedzieć; jak jest sytuacja taka.

Chrystus objawia tajemnice, Chrystus nas odkupił, Chrystus przedstawia - nie zostałem pokonany, a i jednocześnie św. Jan Chrzciciel, czyli Eliasza chrzcił w Imię Moje, mówiąc ten sposób - chrzćcie się w Imię Tego, który przyjdzie na ten świat, uwolnić was i cały świat od grzechów. Chrzćcie się!

I dlatego mówi: *a faryzeusze nie chcieli się ochrzcić i w ten sposób udaremniili łaskę Bożą względem siebie.*

Więc w tym momencie to, że się chrzczymy, to Jezus Chrystus odkupił nas i jesteśmy wolnymi; więc jeśli jesteśmy wolnymi, to przez wiarę, chodzi o - *przez wiarę* - obudźcie w sobie ten miłośnik, tą przestrzeń. Wiara jest to sprawa nie podlegająca dyskusji, sprawa nie podlegająca rozumowi, sprawa nie podlegająca zastanawianiu się - czy to jest prawda, czy to jest nieprawda? Sprawa jak u dziecka, dziecko ma tatę i nie zastanawia się czy to jest jego tata; jest to jego tata i wszystko jest w porządku; jakiego ma, z takiego się raduje po prostu.

I tutaj jest taka sytuacja, że przyjmujemy Boga i oczekujemy od Niego kierunków, a On nie spóźnia się z kierunkami, On nieustannie nam daje, to co mamy czynić, ponieważ daje nam pracę, zadanie, doświadczenie i próbę. Ludzie nieustannie mówią: to jest przeszkoda, to jest trauma, to jest to. A to jest praca, zadanie, doświadczenie i próba; tam nie ma nic innego. Jeśli my będziemy wiedzieć że to jest praca, zadanie, doświadczenie i próba, to w ten sposób co robimy? Żyjemy - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. Bo jeśli cały czas mówimy, że to jest trud, uciążliwość, jakaś przemoc, to cały czas jest - *nie wódź nas na pokuszenie*. Ale kiedy wiemy, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba, to jest - *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. Czyli inaczej można powiedzieć:

Ty Panie dając nam pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, dajesz nam ją jako swoim dzieciom, i chcesz aby zostali wzniesieni ku doskonałości Bożej; i bronisz ich przed upadkiem. I to co im dajesz jest dla nich dobre, dla nas dobre, dla nich dobre, dlatego że Ty dbasz o ich życie bardziej, niż oni sami mogliby zadbać o swoje życie.

Więc my mamy Jemu całkowicie ufać. Więc - *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* - wiecie, że On nie dopuszcza, abyśmy ulegli pokusie.

My musimy całkowicie Mu ufać; ufać Bogu. I gdy ufamy całkowicie Bogu, otwieramy swoją wewnętrzną naturę na Jego obecność. Ponieważ, inaczej można by było powiedzieć - praca, zadanie, doświadczenie i próba, jest to świadomość naszej świadomości fizycznej; naszej świadomości duchowej natomiast jest to, że daje tą pracę Bóg, Ten który jest doskonały.

I to jest - *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie.*

Ten, który jest doskonały, dobry i nigdy nas na pokusę nie wysyła, abyśmy zginęli; a jeśli poddaje nas tej próbie, zezwala na to, żeby ta próba nas dotknęła, zezwala, to tylko dlatego, aby z niej wydobyć jeszcze większą doskonałość dla nas. Nigdy nie poddaje nas próbie w taki sposób, nie pozwala, aby coś z tego wyszło niewłaściwego. Zawsze poddaje nas próbie, abyśmy my wydobyli z siebie potencjał, który w nas widzi. A inaczej nie zostanie w nas wydobyty, jak tylko wtedy, kiedy poddaje nas próbie.

Proszę zauważyć, jest taka książka – „Za mało czasu, by się nie modlić”. Napisał tę książkę jakiś wielebny, który napisał w taki sposób: nie widziałem dlaczego w moim życiu tak się dzieje niewiele, ciągle się dzieje niewiele; i uświadomiłem sobie, po 15 latach bycia wielebny, że ciągle proszę Boga, aby się nic nie działo. I zrozumiałem, że nic się nie dzieje, bo Go prosiłem, żeby się nic nie działo. Ale w tym momencie, kiedy uświadomiłem sobie, że jak Go proszę, żeby się nic nie działo, to się nic nie dzieje; więc prosiłem: Panie Boże, daj mi to, co Ty chcesz mi dać. I wtedy załała mnie ogromna ilość doświadczeń, za które Mu dziękuję, bo zacząłem się rozwijać; zaczęło mi się w moim życiu dziać, zacząłem poznawać Boga. Dlatego piszę tę książkę, że mamy mało czasu, by się nie modlić, bo jest mało czasu. I teraz zrozumiałam, że nie działo się nic, bo ciągle prosiłem: Panie Boże, żeby się nic nie działo; wygoda, wygoda, wygoda, kasa, kasa, kasa. Aż wtedy zrozumiałem, że ciągle mam kasy i jest mi wygodnie, bo o to proszę. Wreszcie przestałem prosić - kasa była, wygoda też była, ale wynikająca z posłuszeństwa, a nie z tego, że nic się nie działo; inna historia, inna sytuacja.

Więc praca, zadanie, doświadczenie i próba musi w nas mieć oparcie; wynika ze świadomości tego, że Bóg jest doskonały, i nie zabija nas, nie udręcza, i nie umęcza. Stawia przed nami zadania, które są dla nas zadaniami nas kształtującymi i wychowującymi, i daje nam te ścieżki, które są dla nas najdoskonalsze w Jego pojęciu, nie w naszym. A dlaczego nie w naszym?

Bo ciało chciałoby poleżeć i nic nie robić; ale ciało akurat jest odporne Bogu i nie chce Go słuchać, a nawet nie potrafi Go słuchać, bo jest pod wpływem wpływu demonicznego po pierwszym upadku. My jesteśmy tymi, którzy mają to ciało wydobyć z pierwszego upadku, czyli wydobyć piękne córki ziemskie, lilie, doskonałe lilie pachnące. A lilia w języku hebrajskim, to jest Szoszanna; a Szoszanna to jest Zuzanna, to jest Św. Maria Matka Boża. Zresztą proszę zobaczyć, na tym obrazie, który tu zawsze wisiał, była Św. Maria Matka Boża, która trzymała w ręku trójlistną lilię. Lilia oznacza Św. Marię Matkę Bożą. I dlatego między liliami - między tymi, którzy otrzymali Matkę. Otrzymali Matkę tylko dlatego, ponieważ umiłowany uczeń - przeczytam tutaj psalm o umiłowanym uczniu:

TYŚ JEST TEN, KTÓRY POZOSTAŁ DZIECKIEM.

TY CO SKŁANIASZ GŁOWĘ NA PIERSI PANA

MIŁOŚCIĄ UNIESIONY,

MATKĘ DO SERCA DOMU WZIAŁEŚ

NA WEZWANIE PANA SERCA TWOJEGO,

CO ROZKOSZĄ MIŁOWANIA
DO MIŁOŚCI BRATA SKŁANIA KOCHANIA,
I W ŚWIECIE ŚWIĘTOŚCI OBCOWANIA,
PRAWO NIESIESZ JEGO W SOBIE,
ŚWIĘTEJ DUCHA OSOBIE
MATKI ŻYJĄCEJ W TOBIE,
MAGNIFIKATEM SŁAWIĄCĄ BOGA W SOBIE.
DO CIEBIE TEN CO GŁOWĘ NA PIERSI SKŁANIA AKTEM MIŁOWANIA.
TEN CO POZOSTAŁ DZIECKIEM.

Więc tu jest bardzo wyraźnie przedstawione właśnie, że św. Jan, bo to jest o św. Janie, że św. Jan, ten który pozostał dzieckiem, kocha Chrystusa z całej siły.

Więc tutaj jest św. Jan, który oddaje się całkowicie, wierzy Chrystusowi Panu, z całej siły wierzy Chrystusowi Panu, z całej mocy wierzy Chrystusowi Panu, i przez to że wierzy Chrystusowi Panu, daje jemu swoją Matkę. Zresztą mówi najpierw do Św. Marii Matki Bożej: Matko, oto syn Twój. – Synu, oto Matka twoja. Więc ustanawia rodzinę, ustanawia tą jedność, to pokrewieństwo.

I w ten sposób nie człowiek bierze sobie Św. Marię Matkę Bożą, ale to Chrystus daje Św. Marię Matkę Bożą synowi, który jest umiłowanym Jego uczniem. A jesteśmy stworzeni po to, aby wszyscy być umiłowanymi uczniami Jezusa Chrystusa. Umiłowanymi, czyli tymi, którzy uwierzyli w Jego tajemnicę. Nie jest to trudne, gdy stajemy się dzieckiem; trudne jest wtedy, kiedy staramy się być dorosłymi i chcemy nad wszystkim zapanować; a najbardziej nad swoją pychą, władzą, mocą, w sposób niewłaściwy, myśląc, że to grzech jest celem życia.

Ale proszę zauważyć, gdy poznajemy głębinę szatana, to poznajemy hardość, gwałtowność, agresję, nienawiść i gniew przeciwko temu, co trwa w prawdzie Bożej.

Gdy natomiast poznajemy Odkupienie, czyli poznajemy swoją doskonałość, swoją sprawiedliwość, czyli swoją czystość, dziewictwo swoje, jesteśmy łagodni, opanowani, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość; jesteśmy oddani. Jak to jest powiedziane: *Panie, uczyni nas nikiem, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, ufnym, uległym, oddanym i niewinnym. On uczynił nas niewinnymi, a my musimy być ufnymi, uległymi i oddanymi, aby tą niewinność w sobie zachować i żeby wyeliminować ze swojego życia to, co sprzeciwia się prawdzie*, i wyeliminować wszystko to, co jest przeciwnością nicości naszej, słabości, bezsilności, niezaradności, bezradności i bezbronności. To jest właśnie dziecięca natura – ufność, uległość, oddanie i niewinność.

Niewinność mamy od Chrystusa, ponieważ On uczynił nas niewinnymi - czy to trudno jest przyjąć? Trudno jest przyjąć tylko wtedy, kiedy jest hardość szatana wewnątrz siedzi, i nie chce tego oddać, kiedy nie pozwalacie państwo Chrystusowi zapanować w głębi. Bo to jest ta sama sytuacja, która była przed Odkupieniem, żaden człowiek nie był w stanie zaistnieć w Bogu, ponieważ ciało czyniło go bezsilnym; i wtedy czujecie w sobie opór ciała, który służy szatanowi, i nie pozwoli na to, abyście się oddali Bogu.

Mówi o tym Św. Maria Matka Boża do świątobliwej Marii z Agredy: *wolna wola jest mocą i potęgą i to ona nie pozwala Bogu mieszkać w nas*; i to z wolnej woli, czyli z niewłaściwego pojęcia wolności, wolności ciała - ciało uważa wolność, gdy może robić co chce i robić wedle tego, co czuje jako właściwe. Ale ciało jest cały czas w grzechu, do momentu kiedy nie staniemy się synami Bożymi ciało jest cały czas w grzechu.

Więc czujecie w sobie opór ciała, bo teraz spotykacie się z ciałem. Myślicie, że ciało wasze jest wolne, bo tak myślicie. Ale wasze ciało nie jest wolne, mimo że możecie myśleć, że możecie robić co chcecie, ponieważ jesteście dorosłymi i żyjecie w wolnym kraju i w wolnym świecie; to wasze ciało w dalszym ciągu nie jest wolne, ponieważ wasze ciało w aspekcie duchowym oczekuje na odkupienie, a tymi odkupicielami jesteście wy. Wy, którzy wierzycie w Chrystusa.

Więc w tym momencie kiedy czujecie się ciałem, myśląc że to jest wasza suwerenna decyzja, zgodna z naturą Bożą, to jest to nieprawda. Bo sami zauważacie, rozmawiamy tutaj i objawiane są tutaj tajemnice i moc ducha Bożego, a jednocześnie czujecie opór. Więc jeśli czujecie opór, to coś jest nie tak z tym ciałem, ponieważ słyszycie o chwale Bożej, o prawdzie i miłości, a jednocześnie czujecie opór. Więc w tym momencie dostrzegacie, że jest jakaś sprzeczność i dowiadujecie się, no tak, rzeczywiście, moje ciało ma całkowicie inne potrzeby niż to, o czym mówi Chrystus, czyli o wolności i prawdzie. Jeśli ciało się opiera i nie mogę tam zaistnieć, to w dalszym ciągu nie ma tam Chrystusa, czyli nie mam wiary. Moja wiara polega na tym, że myślę, że wierzę dlatego, bo wykonuję czynności i sztuczki cyrkowe, które wyglądają na to, że wierzę. Ale wiara nie polega na sztuczkach cyrkowych, ani na żadnych egzoterycznych elementach czegoś tam.

Wiara wynika z samej natury wewnętrznej.

O tym ukazane jest w księdze Hioba - Bóg nagradza Hioba, nie za zewnętrzny trąd, ale nagradza, za wewnętrzną postawę jego ducha. Natomiast karci adwersarzy za wewnętrzną ich naturę złą, mimo że zewnętrzna nie miała trądu i była okryta w bogate odzienia. Więc widzimy tą sytuację, że Jezus Chrystus gani trzech adwersarzy - Elifaza, Sofara i Bildada, mimo że ukazani są jako ludzie przybywający z trzech różnych miast, którzy są w bogatych odzieniach i mienia się przyjaciółmi Hioba, którzy patrzą, gdy siedzi na kupie gnoju i drapie się skorupą; i patrzą tam tydzień, jak on tam siedzi i nie chcą z siebie wydusić słowa. Kiedy już tak siedzą tydzień, po tygodniu zaczynają mu mówić, jak wielki jest Bóg; dają mu do zrozumienia, jak wielki jest Bóg, a on ma wyciągnąć wniosek, jak strasznie jest zły i niedobry.

Czyli pozwalają mu wyciągnąć wniosek, ale on wnioski inne wyciąga. Ponieważ mówią mu: Bóg jest wielki, Bóg jest doskonały, Bóg jest na górze; czyli chcą powiedzieć ten sposób: Bóg nie jest tutaj, gdzie ty, Bóg nie siedzi na gnoju, nie drapie się skorupą, Bóg nie jest tutaj, Bóg jest całkowicie gdzie indziej. Więc wyciągnij wniosek, jaka jest sytuacja między tobą a Bogiem.

A Hiob wyciąga wniosek: *jestem sprawiedliwy*. - Nie o to nam chodziło, ty jesteś tu, a On jest tam, więc wyciągnij wniosek; no, no, wyciągnij wniosek. - *Jestem sprawiedliwy*. - Nie o to nam chodzi, no zobacz, Bóg jest tam, a ty jesteś tu, więc chcemy tobie powiedzieć, że jesteś grzesznikiem. - *Nie, jestem sprawiedliwy*.

I oni mówią tak: no nie dajemy rady, coś pokręciło mu się w głowie; Bóg jest tam, on jest tu na gnoju, Bóg jest całkowicie gdzie indziej, więc nie rozumie, że normalną rzeczą jest to, że on jest grzesznikiem?

A Hiob mówi tak: *to, że siedzę na gnoju, to nie znaczy, że moje serce jest w trwodze i jest rozdarte i jest rozbite. Nie! - moje serce jest spokojne, właśnie się jemu przyglądam i widzę, że moje serce jest spokojne, cały czas w Bogu, i cały czas jestem królestwem Bożym. Rozglądałem się, bacznie słuchałem waszych słów, rozejrzałem się i powiedziałem tak: właściwie nic nowego mi nie powiedzieliście, bo i ja wiem dokładnie to, co wy powiedzieliście; wiem że taki jest Bóg. Tylko, że jakieś dziwne są wasze knowania przeciwko mnie, chcecie ode mnie wyciągnąć słowa, które by były przeciwne Bogu. Ale ja mówię do Boga: Panie Boże, strąć mnie do Szeolu, odbierz mi życie, w momencie kiedy chciałbym coś powiedzieć przeciwko Tobie, gdyby mnie złamali; szybciej mi życie odbierz, żeby to się nie stało.*

I to się nie stało i dlatego Bóg nagradza Hioba za jego postawę wewnętrzną. A gani Lucyfera, czyli przyjaciół, właściwie sługi Lucyfera gani za ich postawę wewnętrzną. I dlatego chcę powiedzieć o tym, że gdy czytamy w internecie na ten temat rozprawki, no kiedyś to nie było w internecie, było w książkach, teraz w internecie, to tam ludzie nie mogą kompletnie zrozumieć, dlaczego Bóg skarcił tych trzech, dlaczego? Bo taka jest nauka kościoła, kompletnie całkowicie zewnętrzna, po zewnętrznym poznasz kim jest człowiek - jeśli dużo daje pieniędzy i codziennie go widzisz, to znaczy że jest dobry, a jak go nie widzisz, to znaczy że jest niedobry.

Więc chodzi o tą sytuację, ja cały czas chcę państwu powiedzieć, że Chrystus Pan wzywa synów Bożych i synów Bożych objawia. A synami Bożymi są ci, którzy nie boją się szatana, bo Chrystus Pan podał im rękę, dał im nowe życie, dał im nowe mieszkanie, wstępują, przyodziewają się w nowe życie, czyli w nowe wcielenie, w nową inkarnację. Inkarnowani są przez Boga w Ciało Chrystusa, w życie synów Bożych. Nie dotyka ich moc szatana, bo moc szatana jest to nieustanne sianie zwątpienia, nieustannie sianie słabości, nieustannie lęk i przemoc.

Jest napisane u św. Jana: **Nie lękajcie się, ale wiercie, czyli Bóg przedstawia, aby się człowiek nie lękał, ale wierzył – czyli, aby łączył się z naturą Bożą. Wiara - połączenie z Duchem Chrystusa.**

I w tym momencie praca, zadanie, doświadczenie i próba jest to ufność, że Bóg jest doskonały. I w tym momencie, kiedy Bóg jest doskonały, to wiemy o tym, że nie wystawia nas na śmierć, czyli nie chce nas zniszczyć, udręczyć, umęczyć, czy zabić; ale czyni to wszystko dlatego, abyśmy stali się zdolnymi, silnymi i mocnymi.

Rodzice ziemscy też tak czynią, dzieci swoje karzą dlatego, aby wyrosło z nich coś co będzie pożyteczne dla wszelkiego człowieka i dla niego. Nie pozwalają dzieciom się rozwijać w tzw. bezstresowym wychowaniu, które później odbija się na samych rodzicach jak najgorzej; pierwszy z domu jest wyrzucony rodzic, bo dziecku potrzeba więcej miejsca, więc rodzic z domu jest wyrzucony, ponieważ dziecko potrzebuje więcej miejsca.

Tutaj jest sytuacja taka, że gdy ufamy Bogu, że On jest; proszę zauważyć, tu ten stan, że Bóg jest doskonały, dobry, radosny i prawdziwy, i nie czyha na nas, ale wznosi nas ku

doskonałości Bożej, jest to połączenie rozumu i ducha; co to znaczy? Otwieramy, czyli ufamy, czyli słowa - *nie wódź* i *nie dopuść* - są to słowa duchowo-rozumowe, duchowo-ludzkie, duchowo-rozumowe. Mają w sobie ludzkie słowo, ale skierowane nie do ludzkiej natury, ale skierowane do Bożej natury. Czyli tam jest tajemnica, w tych słowach - *nie wódź* i *nie dopuść* - jest zawarta tajemnica; bo w tych słowach jest brama, nasza brama, nasza wiara, do połączenia się z naturą pozaziemską z innego świata - więc to jest brama.

Więc ta brama; jest wszystko czynione, aby ona była cały czas zamknięta, mówiąc, że jest cały czas otwarta. Więc - *nie wódź na pokuszenie* czy *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - są to słowa ziemsko-duchowe czyli rozumowo-duchowe. Tam Duch Boży i natura rozumu człowieka łączy się, albo z duchem szatana, albo z Duchem Boga. I dlatego kiedy ufamy Bogu, co to znaczy? - że nie prowadzi nas na pokuszenie; inaczej można powiedzieć: nie chce nas zabić, zniszczyć, udręczyć czy umęczyć; ale daje nam pracę, zadanie, doświadczenie i próbę dlatego, abyśmy stali się silni, mocni, a wiemy o tym, że nie chce nam zrobić krzywdy, więc ufamy Jemu z całej siły. A przez ufność Jemu - czyli nie dopuszcza, abyśmy ulegli pokusie - gdy w to wierzymy, Jego Duch mieszka w nas. A gdy Jego Duch mieszka w nas, nasza postawa zmienia się radykalnie, dlatego że w ogrodach teraz jest sam Chrystus. Do ogrodów my nie możemy wejść, bo dla nas jest to niemożliwe. Do ogrodów wprowadza nas Chrystus, czyli otwiera ogrody nasze dla nas, jako owieczek do ogrodów Pańskich. Jako owieczek, czyli jako umiłowanych uczniów Chrystusa Pana, wprowadza nas do ogrodów, tam gdzie jest lilia. Liliami jesteśmy, czyli tymi, którzy oddani są Św. Marii Matce Bożej, bo w Niej jest tajemnica synów objawiona. Jezus Chrystus dał Św. Marii Matce Bożej tajemnicę pełnego odkupienia, Ona jest współodkupicielką. Dał tajemnicę pełnego odkupienia i w Niej jest tajemnica nasza. Oddając się Chrystusowi Panu, On oddaje nas Św. Marii Matce Bożej, a w Św. Marii Matce Bożej jest tajemnica synów, tajemnica serc synów i doskonałości względem Chrystusa, ale już jako Tego, który jest Zmartwychwstały, aby w nas zamieszkał Chrystus Pan i abyśmy byli synami Bożymi i byśmy stali się skrzydłami orła dla Św. Marii Matki Bożej, skrzydłami orła wielkiego.

Jest napisane przecież w Apokalipsie św. Jana, że szatan stanął naprzeciwko niewiasty i chciał ją pożreć, ale otrzymała skrzydła orła wielkiego i poleciała na miejsce pustynne, z dala od węża, od smoka i od lewiatana; i tam przebywała czas, czasy i połowę czasu.

I tutaj dostrzegamy tę sytuację, że gdy oddajemy się Duchowi Bożemu, kiedy ufamy Bogu, to jest - *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. Proszę zauważyć, *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* i ufność Bogu jest tym samym, ufność Bogu, że nie zabija nas, nie niszczy. *Nie wódź nas na pokuszenie* to jest, że nas niszczy, dręczy, udręcza, a później co się dzieje? - naprawiać to muszą psychiatry i psychologowie. Naprawiać muszą to, co zniszczył kościół, pokiereszował psychikę ludzką tak bardzo, że ta psychika ludzka ledwo co żyje i trzeba ją teraz po prostu naprawiać, ponownie pozszywać poranionego człowieka i poddać go rehabilitacji, aby ponownie zaczął móc żyć i ponownie odnalazł dawcę życia, Boga.

Ponieważ tak naprawdę, proszę zauważyć jedną rzecz, szatanowi chodzi o życie wewnętrzne. A to życie wewnętrzne jest narażone na hańbę, zniszczenie i udręczenie. A jednocześnie w tym życiu wewnętrznym, upadli aniołowie, demony i olbrzymy, widzą dobre

sobie hasanie w otchłani, że nic im więcej nie potrzeba. Potrzeba im tylko więcej dusz, więcej dusz zwiedzionych, aby się dobrze działo upadłym aniołom, demonom i olbrzymom, którzy sprzeciwili się Bogu, i zniszczyli ziemię, którą Bóg później potopem zniszczył, aby wszystko co było przeciwne Bogu, aby było całkowicie zniszczone. My dziś jesteśmy po to, aby przywrócić chwałę.

Więc w tym momencie już rozumiemy, że synowie Boży nie są chciani na tej ziemi, bo nie chcą ich demony, nie chcą ich upadli aniołowie, nie chcą ich olbrzymy. Więc ci, którzy wszystko robią, aby nie było o nich słyhu, żeby nikt nie słyszał o synach Bożych, o chwale Bożej i o prawdzie Bożej i o miłości. Jeśli ktoś współlistnieje, że tak mogą powiedzieć, z tym procederem, żeby nie powstawali synowie Boży, żeby się grzech rozszerzał, to wiemy o tym, że są w koligacji z upadłymi aniołami, z demonami i z olbrzymami.

Pamiętamy tą sytuację - Ew. wg św. Jana rozdz. 8, 44 - jest napisane bardzo wyraźnie: *Ja mówię wam to, co słyszę u mojego Ojca, ale wy mówicie i robicie to, co słyszycie u swojego ojca. A waszym ojcem jest diabeł* - mówi Jezus Chrystus do faryzeusza - *Ja mówię wam to, co słyszę od swojego Ojca, i to co widzę u swojego Ojca to czynię. A wy czynicie to i mówicie to, co słyszycie od swojego ojca. A waszym ojcem jest szatan, jest diabeł.*

Czyli Ew. wg św. Jana bardzo wyraźnie mówi o dzisiejszej sytuacji, a ta sytuacja się nie zmieniła od 418 roku, a nawet może od samego początku. Już zaraz po zmartwychwstaniu, już były sytuacje związane z tym, aby zniszczyć wszystko to, co Chrystus przyniósł, za pomocą sił człowieka, aby oddalające się panowanie demonów, upadłych aniołów i olbrzymów, aby się nie zakończyło. Więc ci, którzy w takiej samej są nienawiści, czyli chcą władać naturą wewnętrzną człowieka, naturą duchową człowieka, robią w taki sam sposób, tworząc infrastrukturę wiary, która nie ma nic związanego z wiarą w Boga; jest to po prostu jedna wielka mistyfikacja, i jedno wielkie oszustwo - o czym mówi św. Daniel w apokaliptycznych swoich księgach. Jest napisane bardzo wyraźnie, że demony mówią w taki sposób: musimy zwieść człowieka, aby się nam dobrze żyło, ale nie wiemy czy nam się to uda, bo to jest tak potężna moc. A później mówią w ten sposób: ojejku, jak łatwo poszło, jak się łatwo człowiekiem steruje, tak łatwo go zwieść. I do dzisiaj jest ten proceder czyniony, że okłamywany jest człowiek, dlaczego jest taka sytuacja?

Bo człowiek jest uzależniony od autorytetu. Udowodnił to już dla świata eksperyment Milgrama. Ten eksperyment Milgrama bardzo wyraźnie ukazał, że to co psychiatrzy ukazywali jako pół procenta, czy 1% za chorobę, ciężką chorobę, to okazało się że w Polsce, wedle badań psychiatrycznych chorych jest 94% ludzi. Ponieważ badanie eksperyment Milgrama został w Polsce zastosowany w 1961 roku i te zasady, które zostały w całym świecie ukazane, pokazały że w Polsce jest 94% ludzi, którzy z powodu autorytetu, który chciałby, aby człowiek czuł się dobrze służąc autorytetowi; to bez skrupułów zadawali cierpienie drugiemu człowiekowi, aby osiągnąć informacje, które chcieli, bo autorytet: chciałbym jeszcze jedną informację. - 500 woltów - i człowiek jęczy, piszczy; ale autorytet jest zadowolony. No to [ten co brał udział w eksperymencie] cieszy się, że mógł pomóc tak wydatnie i wydajnie autorytetowi; a że tamten piszczy, to jego sprawa, trzeba mówić wcześniej.

I ukazano, że 94% ludzi w Polsce, jest zdolnych do zadania cierpienia drugiemu człowiekowi, aby się to spodobało drugiej osobie, którą uważają za autorytet. Ja tutaj mówię tylko to, co powiedział Milgram.

Oczywiście myślę, że może się troszeczkę zmieniło, może o jakieś 5%, 10% się zmieniło, ale chyba niewiele. W Stanach zjednoczonych był to 64%, co psychiatria traktowała i studenci psychiatrii, że stosowanie takich kar, aby osiągnąć informację - porażanie prądem - przez pół procent populacji, już jest chorobą, 1% jest niedopuszczalny. Okazało się, że jest ich 64%, a w Polsce 94%. Dzisiaj jest może troszeczkę mniej, ale to ludzie siebie oszukują, że wcale tak nie jest. Ale myślę, że w dalszym ciągu tak jest, ponieważ, mimo że człowiek mieszka w apartamentach, w blokach, to w dalszym ciągu ma odruchy jaskiniowca. Mimo, że mieszka już w wieżowcach ołówkowych, które mają po 200, 300 pięter, sięgają wysoko, gdzie tam już istnieje inna pogoda niż na dole, tam cieszą się słońcem i opalają, a na dole leje, a tam się opalają i są nad chmurami. To w dalszym ciągu mają odruchy jaskiniowca, a chyba ci na górze mają większe odruchy jaskiniowca, niż ci na dole.

Dlatego tutaj chcę przedstawić tą sytuację, abyście państwo porzucili autorytet, bo ten autorytet w dalszym ciągu wami gdzieś miota. Czyli gdzieś wewnątrz, w dzieciństwie, zostaliście państwo złamani przez ojca, matkę, dziada, pradziada, zostaliście złamani i wprasowane w was zostało poczucie bezpieczeństwa wynikające z posłuszeństwa matce i ojcu.

Proszę zauważyć, co powiedział Jezus Chrystus w Prawie Miłości: *będziesz miłował Pana Boga z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu, z całej swojej mocy*. Co to oznacza? Trzeba rozumieć, co to oznacza. Oznacza - tak bardzo, żeby nie zostało miłości ani dla matki, ani dla ojca, ani dla dziecka, ani dla żony, ani dla męża, ani dla żadnego stworzenia.

I bliźniego swego będziesz miłował, jak siebie samego - co to oznacza? Siebie samego miłujesz wtedy, kiedy Bóg miłuje ciebie, bo ty umiłowałeś Boga, ponieważ On cię pierwszy umiłował. 1List św. Jana rozdz. 4,19 jest napisane: *my miłujemy Boga, ponieważ On pierwszy nas umiłował*.

I to jest odpowiedź na Pieśń nad pieśniami - *miły mój mój, a ja miłego mego*. Mówię: *a ja miłego mego*, ponieważ jestem pewna, że jestem miłego mego, bo On mnie pierwszy umiłował. I dlatego *On mnie pierwszy umiłował*, dlatego ja mówię: *miły mój mój*, a byłam jego zawsze; a teraz mówię: *mój miły mój, a ja miłego mego*; bo jego zawsze byłam. Teraz wiem, że jestem jego; i dlatego - *mój miły mój, a ja miłego mego*.

Dlatego Prawo Miłości mówi w taki sposób: nie będziesz chorował, nie będziesz udręczony, umęczony, nie będziesz zniszczony, nie będziesz gwałtowny, zgorzkniały, gdy nie będziesz miał ludzkich odruchów w sobie, ale Boże; kiedy porzucisz miłość do ojca, do matki, do żony, do dziecka, do męża i do wszelkiego stworzenia, tylko będziesz miał miłość do Mnie; to wiedz, że Ja jestem dopiero prawdziwą miłością do twojej matki, ojca, żony, męża, dziecka i wszelkiego stworzenia. Bo Ja jestem twoją zagubioną częścią twojego życia. Kiedy Ja będę w tobie mieszkał, to nie jestem przyczyną twojej choroby, jestem przyczyną twojej radości, prawdy i miłości.

I miłuj bliźniego swego, jak siebie samego - to powiedz mu, że jest Bóg, którego gdy umiłujesz, to On w tobie zamieszka i uczyni cię zdrowym, bo ja zrobiłem właśnie to, ja właśnie pokochałem Boga z całej siły i pokochałam Boga z całej siły, dlatego nie ma we mnie nic, co by mnie niszczyło. Bo w Ojcu moim, w Chrystusie Panu i Duchu Św. w Troistym Bogu nie ma zniszczenia, On nawet go nie zna, jest tylko miłość. Więc porzucam to, co z behawioralnej natury człowieka istnieje, czyli miłość ojca, matki, dziecka ponad Bogiem. Ale Bóg mówi w ten sposób: czy Ja ci chcę odebrać dziecko? - Nie, Ja tylko chcę, abyś miłowała dziecko bardziej, niż to robisz teraz. - Czy Ja chcę ci odebrać męża? - Nie, ja chcę abyś kochała go naprawdę w Chrystusie Panu, we Mnie, ponieważ żoną jesteś tylko we Mnie i mężem jest tylko we Mnie. Kiedy nie jest mężem we Mnie, nie jest nim, bo mąż to nie ten, który panuje nad ciałem żony swojej, ale mąż to ten, który ku chwale nieba zdąża.

Ewangelia wg św. Jana rozdz. 4: *Mówi Jezus Chrystus do Samarytanki: przyjdź z mężem. - Nie mam męża. Chrystus mówi tak: dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów, a ten którego masz w tej chwili nie jest twoim mężem.* Oznacza to, że po ludzku nazywacie mężem i żoną tych, którzy są zależni od ciała; to jest zależność od ciała - *nieszczęśliwe ciało zależne od drugiego ciała, nieszczęśliwa dusza zależna od tych dwóch.*

Dlatego Jezus Chrystus mówi w taki sposób: przyjdź z mężem. - Nie mam męża. - Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów, czyli wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję. Porzuciłaś te wszystkie sprawy dla życia ciała. Ale ciało nie zna wiary, miłości, łaski, pokoju, nadziei. Ja jestem Tym, który jest wiarą, miłością, łaską, pokojem, nadzieją; to jestem mężem twoim, który ma wszystko to, co potrzeba jest tobie, abyś w pełni odnalazła chwałę, tą doskonałość.

Ponieważ Bóg na tej ziemi posadził nas dla chwały ciała, żeby oglądało chwałę Bożą, ale a nie po to, żeby jedno ciało panowało nad drugim, a i dusza była nieszczęśliwa z powodu tych dwóch. *Nieszczęśliwe ciało, zależne od drugiego ciała, nieszczęśliwa dusza zależna od tych dwóch.*

Więc o co tutaj chodzi? - gdy Boga nad swoją głowę wynosimy, to znamy cel życia; naszym celem życia jest to, aby to co było obiecanie i objawione przez proroka Eliasza w ciele św. Jana Chrzciciela, że przyjdzie na tą ziemię Jezus Chrystus, który całkowicie wyzwoli tą ziemię i wszelkiego człowieka z grzechu, aby się zrealizowało. A w tej chwili widzimy, że wszystko działa przeciwko temu, aby to się nie stało, i wiemy komu na tym zależy - upadłym aniołom, demonom i olbrzymom. Ale jest jeszcze jedna rzecz - kto jest tymi, który ich pokonuje?

To jest Chrystus, który powołuje do życia synów Bożych, którzy pokonują upadłych aniołów, ponieważ do tego zostali wyznaczeni, aby sędzić aniołów i zapanować nad wszystkim i otworzyć ogrody, bo Chrystus już je otworzył. I aby w ogrodach paść się wśród lili, gdzie jest mój umiłowany. Zresztą otworzę Pieśń nad pieśniami rozdz.6:

1 *Dokąd odszedł twój umiłowany, o najpiękniejsza z niewiast?*

W którą zwrócił się stronę miły twój, byśmy go wraz z tobą szukały?

2 *Miły mój zszedł do swego ogrodu, ku grędom balsamicznym,*

aby paść [stado swoje] w ogrodach i zbierać lilie.

3 Jam miłego mego, a mój miły jest mój, on [stado swoje] pasie wśród lilii.

Tutaj jest to Pieśń nad pieśniami rozdz.6 od 1 wersetu był przeczytany. Później jest opisane: *jak wielki, potężny, powabny, radosny i jaśniejący i w chwale umocniony jest ten, którego ona poszukuje - Pan jej.* A w 8 rozdz. jest napisane: *mamy małą siostrzyczkę, jeszcze piersi nie ma. Ale kiedy zaczną jej piersi się ukazywać, trzeba będzie ją wydać swatom. I wtedy będą o nią się ubiegać absztyfikanci - że tak mogą powiedzieć - przyjdą po nią, ubiegać się o nią. - Cóż wtedy poczynimy? Jeśli będzie murem, to gzyms srebrny na niej wybudujemy. Ale kiedy będzie bramą, wyłożymy ją deseczkami cedrowymi. A wtedy ona sama woła: murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.*

I co to znaczy - deseczkami cedrowymi? Bo nie wszyscy wiedzą o tym, to jest z Księgi Kapłańskiej. A jednocześnie przecież wiemy o tym, że świątynia Salomona została zbudowana z cedrów śpiewających. A cedry są uważane za drzewa święte. I jest nawet napisane to w Księdze Kapłańskiej, że kapłan nakazuje nosić kawałek drewna cedrowego, bo drewno cedrowe przez swoją świętość ma moc wyrzucania i odrzucania złych duchów.

Czyli - *jeśli stanie się bramą, wyłożymy ją deseczkami cedrowym* - aby mimo że jest tą bramą, aby się złe duchy nie dostały. *A jeśli będzie murem wyłożymy ją gzymsem* - bo ona wtedy będzie tą potęgą. I dalej jest napisane tam: *ja mam swój ogród już, mieszkam w swoim ogrodzie. I drухowie wołają, czyli ci, którzy są towarzyszami panny młodej; drухowie wołają: daj nam usłyszeć twój głos, ty która jesteś mieszkasz w ogrodach, abyśmy drogę znali.*

Czyli jest to tajemnica wewnętrznego życia, którą każdy człowiek jest zobligowany poznać, dlatego że Chrystus Pan odkupił nas wszystkich i wiemy o tym co mamy uczynić.

Wiecie państwo, jak ja tak patrzę do wnętrza ludzi, to tam widzę taką sytuację, że tam jest nieustanne zastanawianie się - uwolnić się, czy nie uwolnić? Uwolnić, nie uwolnić? Pójść tam, czy nie pójść tam? Tutaj kupa złota zostaje, tam tylko zbawienie. Ale jest człowiek; człowiek któremu jest dane zbawienie, a demony mają tylko kupę złota, która stanie się tylko kupą błota. Bo taka jest prawda. Bo ta kupa złota stanie się tylko kupą błota, i nic nie będzie więcej to znaczyło.

Zresztą jest napisane w Apokalipsie św. Jana, że wszystko będzie tak drogie, że za niezmiernie wielki majątek kubek wody będzie można kupić.

Dlatego nasz wybór jest prosty, dla tych którzy kochają Chrystusa; trudny, dla tych którzy chcą mieć władzę; ponieważ zastanawiają się, czy jak staną się synami Bożymi, czy ta władza w dalszym ciągu będzie tak itd. Tutaj chodzi o tą sytuację, że tutaj władza, gdy wynika z pychy i chęci władania, jest kompletnie do niczego. Nie wiem czy powiedzieć do niczego, czy do Nietzschego, bo Nietzsche przedstawiał, że Chrystus i Bóg w ogóle nie istnieją i nie trzeba tego szukać, bo to jest bzdura.

Ale nie możemy tutaj przestawić tej sytuacji, czyli tam wewnątrz, nasze dzieło które stanowi o nas, oczekuje na nasze przyjście, i tam zastanawianie się, czy to jest właściwe, i czy trzeba to wykonać, zaświadcza o tym, czego człowiek się trzyma.

Więc musimy uświadomić sobie jedną rzecz, którą chcę powiedzieć jeszcze ponownie: **Chrystus Pan w niczym nie został pokonany, a przyszedł na tą ziemię, aby wyzwolić nas od grzechów i całą ziemię, więc musimy wiedzieć, że jesteśmy bez grzechów. Więc wszystkich tych, którzy mówią, że jesteśmy grzesznikami, potrzeba traktować jako sługi szatańskie, czyli synów buntu.** Dlaczego? Ponieważ buntują przeciwko Bogu, wykorzystując do tego Boga. Czyż nie robili tak faryzeusze? Faryzeusze też mówili, że to, że oni szukają ogromne ilości grzechów, to Bóg im każe to robić; cały czas mówią, że znają Boga.

Jezusa Chrystusa ukrzyżowali, a dlaczego? Dlatego, bo uważali, że jest samozwańcem. A jeśli Go ukrzyżowali, to znaczy, że Bóg się zgodził na to, żeby Go potępić. Ale przecież czytali księgę Izajasza, tylko że akurat - wiecie państwo co jest z tą Księgą Izajasza rozdz. 53 i 54? Akurat te kartki powyrywali, nie mają tych kartek; dlatego je powyrywali, aby nie byli potępieni. I powiedzą: Panie Boże, my o nich nie wiedzieliśmy, jakoś się powyrywało, i nie wiemy co tam jest.

Tak samo robią i mówią w taki sposób, najpierw zrobią to, zrobią tamto, tu ukradną, tam wezmą, zmienią nazwisko - Panie Boże, to nie ja, to tamten. Ale to jest myślenie, które jest typowo ludzkie, typowo przestępcze i typowo chytne.

To tak jak szatan skłonił Ewę do tego, aby sprzeciwiła się Bogu, mówiąc w ten sposób: znam sposób na to, abyś o wiele lepiej wypełniła wolę Bożą; jesteś tak piękna i cudowna i tak mocna i tak silna, że nie potrzebujesz Boga do tego, abyś mogła to zrobić, co masz zrobić; skupił ją w pysze na sobie samej. Tak jak to zrobił Lucyfer - skupił się na sobie samym, że on jest sam tak bardzo wiele wart, że jemu też powinni ludzie pokłon oddawać. A to, że będą mu oddawali pokłon, ludziom się nic nie stanie, bo jego piękność chyba jest wystarczająca, żeby oni mu ten pokłon oddawali. Czyli dochodzi do wniosku, jeśli ludzie będą oddawali pokłon Lucyferowi, to dla nich żadna ujma, bo jest tak piękny jak Bóg.

W ten sposób pycha w nim powstała i tą samą pychą popchnął Ewę do takiego samego czynu, czyli też ją przedstawia jako piękną, jako samodzielną, jako zdolną do tego, aby była wielką i samodzielną w dziele. Ale wiedział, że skutek będzie taki sam, jak sam dochrapał się tego skutku, czyli został strącony do otchłani. Czyli wiedział, że straci ona jedność z Bogiem, bo sam ją stracił przez tak podobne postępowanie, więc podobnie popchnął Ewę do tego samego postępowania, aby sama sobie dała radę ze wszystkim tym, ponieważ tak naprawdę wszystko co ma zrobić, to ma w sobie. I tak Bóg jest jej do niczego nie potrzebny, bo On już jej dał cel, a ona ma to zrobić.

Głównym elementem było to, że szatan chciał zrobić, żeby Ewa zerwała łączność z Bogiem. A gdy zerwie łączność z Bogiem, to nie będzie On jej Panem, ale w dalszym ciągu będzie miała chwałę. I dlatego - *nie wódź na pokuszenie* - jest utrzymywaniem zerwanej łączności z Bogiem, a w dalszym ciągu człowiek jest mocą przez Boga stworzoną, ponieważ nie zdjął Bóg z człowieka obowiązku wzniesienia stworzenia. I w ten sposób człowiek ma w dalszym ciągu moc, a tą moc wykorzystuje szatan, aby tą mocą wykorzystywać człowieka do budowania otchłani i stwarzania sobie murów przeciwko Bogu.

To o czym rozmawiamy nie jest trudne, ale ja muszę przedstawić tą sytuację, ponieważ

tam w głębi są siły, które nieustannie działają, a ludzie na to pozwalają, dlaczego? Sytuacja jest bardzo prosta.

Powiem to może w taki sposób - establishment duchowny dba o to, aby człowiek nic nie wiedział co się dzieje w jego wnętrzu, nie wiedział co się dzieje w jego ogrodach, aby tylko był skupiony na słowach i na posłuszeństwie; nie wiedział dokładnie czemu. Natomiast człowiek poszukujący - Ew. wg św. Jana rozdz.14, jest napisane: *Ja muszę już z tego świata odejść, ale wy się nie martwcie, bo Moje odejście dla was jest korzystne, ponieważ przyślę wam Parakleta, Ducha Św., który wam przypomni, nauczy i zadba o was. Czyli przypomni wam to, co już powiedziałem.* Czyli Duch Św. został dany człowiekowi, aby mu przypominał i uczył.

Kościół mówi w taki sposób: to jest bzdura, wcale nie, to nie On, to my mamy robić, tylko nas macie słuchać, żadnego Ducha Św., tylko nas macie słuchać, posłuszeństwo jest nam, nie żadnemu Duchowi Św., my mamy Ducha Św. „na stówę”. A skąd mają tego Ducha Św., jeśli się wyrzekli Chrystusa i nawet nie wiedzą kim są synowie Boży? A jak wiedzą, to walczą z nimi, żeby się nie pojawili, ponieważ walka z nimi jest z góry przegrana. Więc nie chcą, żeby synowie Boży powstałi, ponieważ walka z nimi jest góry przegrana. Więc chcą utrzymywać człowieka z dala od Boga, bo to jest jedynie bezpieczne. I nie chcą, aby przypadkiem Bóg zaistniał w sercu człowieka, gdy człowiek mógł powiedzieć: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*, wtedy pojawi się ufność ku Bogu, bo są to słowa tajemnicy, gdzie umysł i Duch są zjednoczone, gdzie Bóg wtedy przychodzi do człowieka, mieszka w człowieku. A wtedy ci, którzy chcą utrzymać swoje status quo, czyli inaczej można powiedzieć, swoje działanie, tylko swoje plany, jedyne ich plany są bezpieczne wtedy, kiedy ludzie mówią: *nie wódź*, i nie dbają, i wszystko robią, aby Bóg nie zaistniał w ich życiu, nieustannie traktując Boga jako wroga.

Więc proszę państwa, nie słuchajcie nikogo, kto mówi wam, że te słowa nic nie znaczą i to jest tylko złe tłumaczenie. Jeśli tak mówią, to mówią tylko dlatego, aby ukryć prawdziwy zamysł. Dlaczego dwa tygodnie temu pojawiły się w internecie słowa, w których była mowa, że na pytanie: dlaczego Polska opóźnia zmianę Modlitwy Pańskiej? - bo przecież Franciszek powiedział już dwa lata temu, że ma być zmieniona z - *nie wódź*, na: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - ponieważ rolą szatana jest kuszenie, a rolą Boga jest bronienie człowieka przed pokusą. A dzisiejsi, nie wiem skąd to się wzięło, to są ci ludzie, którzy muszą coś z szatanem mieć wspólnego, muszą mieć koniecznie, którzy mówią takie słowa: no przecież w Ewangelii jest napisane, że Bóg głównie wodzi na pokuszenie, więc nie możemy tego zmienić, bo byśmy zmienili Ewangelię, byśmy byli nieprawdziwi; musimy dbać o prawdziwość. Bóg kusi człowieka, więc musimy dbać o prawdziwość, musi tam być - *nie wódź na pokuszenie*.

Więc pod pozorem dbałości o człowieka, dbają tylko o swoją skórę, i wmawiają że tak jest właśnie napisane w Ewangelii. Czyli bardzo chętnie czynią Boga kłamcą i dręczycielem ludzkości, mimo że wszystko świadczy o tym, że jest inaczej. Ale to tylko dlatego, bo wiedzą dokładnie, jakie zagrożenie sprowadza na establishment nawet nieświadome początkowo, wypowiedane słowo - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - bo odruch behawioralny jest faktyczny. Mimo że człowiek tych słów w tym momencie nie rozumie do końca, to odruch jest faktyczny; a w niedługim czasie nie tylko słowa, ale i odruch stanie się rzeczywisty, bo

przeniknie aż do głębi człowieka, a później już nikt nie będzie pamiętał o słowach, jakie istniały kiedyś, ale Bóg już będzie mieszkał w człowieku.

A establishment, który chce w dalszym ciągu rządzić, nie będzie mógł. Więc nie słuchajcie tych, którzy mówią, że słowa – „nie wódź” i „nie dopuść” – są po prostu pewnego rodzaju niewłaściwym tłumaczeniem, i to nic nie czyni. Dlaczego to utrzymują przez 1600 lat w taki sposób? Ponieważ jest to dla nich korzystne, ponieważ sam człowiek w swojej naturze behawioralnej broni się przed Bogiem, jako przed wrogiem jego istnienia.

Nie dopuść - otwiera bramę Bogu, może już nie w tej sekundzie, ale po godzinie, po dwóch, za tydzień, za miesiąc, za pół roku, za rok, już u dzieci będzie Duch Boży istniał i będzie działał. A establishment który to wszystko robi, nie chce dopuścić do tego, aby Bóg zamieszkał w sercu człowieka, w duszy człowieka, ponieważ nie jest w stanie z nim zwyciężyć. Chodzi tylko o tą sprawę, to chodzi o to żeby Bóg nie panował. Bo to chodzi o księgę Daniela: łatwo się człowiekiem kieruje, kiedy nie ma w nim Boga; ale kiedy jest Bóg, nie da się tego zrobić, ponieważ to Bóg jest mocą i prawdą i wszystko widzi, wszystko dostrzega i dba całkowicie o człowieka. I dlatego niewinne słowa jakoby, są główną winą, która tam jest. *Nie wódź* - jest tylko po to, aby człowiek nieustannie traktował Boga jako wroga.

I teraz państwo rozumiecie, dlaczego establishment duchowny trzyma człowieka daleko, daleko od samego siebie; czyli inaczej można powiedzieć - nie od siebie, tylko, aby człowiek nie poznawał siebie.

Św. Paweł mówi tak: *poznam, jak zostałem poznany.*

To jest wszystko niszczone, aby człowiek nie poznał siebie, aby nie powstał w nim Bóg, który jest Panem jego życia i żeby przywrócił go do chwały istnienia; to jest tylko po to. Więc musicie wiedzieć o tej sprawie.

Ja dlatego o tym mówię, abyście państwo ruszyli coś wewnątrz, w sobie, abyście uświadomili sobie, żebyście wykorzystali rozum we właściwy sposób, a nie w taki sposób, że będzie cały czas podważał i niszczył to, co jest prawdziwe.

Św. Paweł powiedział w ten sposób: *Bóg dał człowiekowi rozum, aby zrobił z tego rozumu dobry użytek.* Więc dobrym użytkiem jest to, abyście zrozumieli wewnątrz, że odruch behawioralny człowieka, jest odruchem behawioralnym, który oddziałuje nieustannie, jest aktywny, nigdy nie śpi. To on budzi człowieka, kiedy ma bezdech; gdyby nie było tego odruchu behawioralnego, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, to bezdech spowodowałby śmierć człowieka i nawet nie wiedziałby kiedy umiera. Ale kiedy jest bezdech, to występuje taka sytuacja, że po 10, 15 sekundach bezdechu mózg budzi człowieka i człowiek momentalnie wstaje i łapie oddech, ponieważ to mózg budzi człowieka. Ten odruch behawioralny, to on nigdy nie śpi, nieustannie czuwa, on jest nieustannie działający.

I on jest wykorzystany, ten odruch behawioralny, aby przeciwstawić się Bogu, dlatego ponieważ odruch behawioralny jest tylko odruchem, który dba o naturę cielesną. I ta natura cielesna powoduje człowieka związanego z ciałem, mimo że człowiek jest duchową istotą. Dlatego powiem może w ten sposób: gdy człowiek nie wierzy w Boga, nie wierzy w Odkupienie,

to w dalszym ciągu nad nim ciało panuje, nie może się spod wpływu ciała wydostać, bo to jest niemożliwe o własnych siłach.

A kościół nieustannie go kieruje, że o własnych siłach ma się wydostać, czyli sam ma szukać grzechów, czyli ma zgłębiać głębię szatana - to jest List do Kościoła w Tiatyrze - zgłębiać tajemnice szatana i przez zgłębianie tajemnic szatana ma odnaleźć Boga. Nie odnajdzie Boga przez zgłębianie tajemnic szatana, ale przez zgłębianie ufności i oddania Chrystusowi, który uczynił go synem Bożym, aby zapanował nad szatanem, który nieustannie zwodzi człowieka, mimo że minęło 2000 lat, to cieszy się, że już zostało to zapomniane, jakoby zapomniane.

Ale Chrystus Pan daje swoje odwieczne sługi, które na ten dzień przeznaczył - św. Heno, św. Hiob, św. Daniel, św. Jan, św. Piotr, św. Elias, i wielu innych świętych, którzy objawiają w tej chwili tajemnice Boże, czyniąc je ponownie żywymi - że nie ma grzechu na tym świecie; że został wymyślony Pelagiusz po to, aby ludzi, którzy uważają że nie mają grzechu, aby potępić jako tych, którzy nie uważają że grzech Adama na nich spoczął, nie dotknął. Ale oni nie mówią, że grzech Adama ich nie dotknął, oni mówią, że Chrystus ich wyzwolił i wynoszą Chrystusa ponad głowę, ponieważ Chrystus jest Duchem Ożywiającym, w Nim mamy dzisiejsze życie.

Część 6

Naszą najważniejszą naturą, najważniejszym tematem, naturą, prawdą, przemianą naszą, jest świadomość właśnie ta, o której rozmawiamy, że natura behawioralna człowieka nie jest obojętna na to, co myślimy. Mimo, że establishment duchowny chce nam wmówić, że takiego czegoś nie ma, takie coś nie istnieje, że możemy mówić różne rzeczy jeśli chodzi o Modlitwę Pańską - „nie wódź”, „nie dopuść” - to kompletnie nic nie znaczy, donikąd to nie prowadzi, wszystko jest takie same. Ale wiemy o tym, że to jest kompletnie nieprawda, bo człowiek jest niezmiernie czułą istotą, odczuwającą.

I natura behawioralna jest ukształtowana jako pewien constans, można powiedzieć aksjomat, jako warunki wynikające z natury podświadomej, które mają służyć konkretnemu celowi, czyli rozmnażaniu i utrzymywaniu życia na ziemi. Jest to aksjomat. Aksjomat, czyli pewnego rodzaju warunki utrzymane dla zachowania równowagi biologicznej na ziemi i utrzymania równowagi rozrodu, tak mogę powiedzieć, na tym świecie. To jest ten aksjomat. Aksjomat, czyli dotyczy pewnej przestrzeni, pewnej grupy, którą bierzemy pod uwagę. Czyli pod uwagę bierzemy naturę zwierzęcą, która - największą wartością ich jest rozmnażanie, nawet za cenę życia następuje rozmnażanie - czarna wdowa, modliszka. Modliszka odcina głowę modliszkowi, a czarna wdowa zabija swojego samca, mimo że wiedzą, że tak się skończy, no tak się kończy; i nic nie mogą z tym począć; więc jest to nadrzędna siła.

Dlatego jest też o tym aspekcie behawioralnym, mówi przecież 3 rozdz. księgi Genesis, werset 16: *Obarczę cię trudami brzemienności, będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował.*

Czyli jest ukazana nadrzędność behawioralna, czyli odruch będzie silniejszy, niż świadomość duchowa. On jest trwający i on nie zapomina, on jest; po prostu to jest zapis,

który dba o równowagę, i o utrzymanie danego środowiska. Więc jest to ten stan, który tam jest zapewniony w danym środowisku; i na tym stanie jest zrobiona manipulacja, czyli wprowadzony jest kod, wprowadzona jest informacja, która została zniekształcona. Ona w naturze behawioralnej ma działanie jakie ma, ale dla człowieka, dla jego umysłu, zostały wprowadzone fałszywe informacje. *Nie wódź na pokuszenie* - wywołuje sytuację tą, że Bóg jest wrogiem; a dla świadomości człowieka zostało to przedstawione, że to kompletnie nic nie znaczy, nie ma tu znaczenia, jest wszystko w porządku, jest to po prostu modlitwa, która jednoczy nas z Bogiem. Ale ten werset powoduje tą sytuację - trzymaj się z daleka wrogu - czyli Boga traktuje jako wroga i nie chcę Go przyjąć.

Dlatego walka jest o - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - żeby nie zmienić na ten stan, ponieważ odruch behawioralny jest bezwzględny. Wypowiadanie słów - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - po pewnym czasie zaciera odruch behawioralny stary, i zaczyna odruch behawioralny istnieć właściwy. Czyli - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - to jest zbudowane: *nie dopuść* - czyli zwracam się do Ciebie z ufnością, z miłością, obroń mnie przed tym, co mogłoby mi się stać złego.

Nie wódź mnie na pokuszenie - czyli jest napisane: Ty jesteś tym, który mi zagraża, muszę się przed Tobą bronić, ponieważ jesteś tym, który może mnie zabić i zniszczyć, wtrącić w zło, pociąć na kawałki, zjeść, usmażyć - jest to w naturze behawioralnej, wszystkie te chyba rzeczy naraz.

I dlatego establishment duchowny wszystko robi, aby człowiek nawet przez przypadek, żeby nie wymawiał - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - ponieważ ma to niezmiernie silny odruch behawioralny. Odruch behawioralny po prostu jest, nawet jeśli człowiek będzie miał wyczyszczone zrozumienie, że tak mogą powiedzieć; może nie tyle zrozumienie, ono będzie zawsze istniało w tym języku polskim i w innych językach, ponieważ: jeśli stoi córka i stoi ojciec, i córka mówi do ojca: *nie dopuść, abym uległa pokusie* - dla nas jest to wymowne, ona prosi go o pomoc, sama jest bezsilna; jeśli mówi: *nie wódź mnie na pokuszenie* - jest to wymowne, obserwator wie o tym, że ojciec jej zrobił krzywdę, nie musimy tego tłumaczyć, jest to odruch, który bardzo wyraźnie to wyraża. Więc odnosi się do zrozumienia, które potocznie istnieje, bo nie zostało ono wymazane, że tak że tak mogą powiedzieć, z języka polskiego i z odruchów, bo ono jest, istnieje w tej świadomości, więc jest to odniesienie.

Ale establishment jako autorytet mówi w ten sposób: ale ja mówię, że nic wam nie grozi, mówię, że to nie jest prawda. I w tym momencie buduje nadrzędność autorytetu. Dlatego nadrzędny autorytet mówi: ma zostać w taki sposób. Więc ludzie nie chcą zmienić swojej postawy, co odzwierciedla tą sytuację, że w dalszym ciągu są związani z autorytetem. Ale autorytet nie jest tylko autorytetem. Autorytet jest także ich scaleniem ich osobowości podświadomej, ich tożsamości, on scala ich osobowość. Wtedy, kiedy ginie ich autorytet, to zauważcie co się staje?

Ginie kościół, kościół przestaje istnieć, ponieważ została ukazana jego okropna postawa i że wcale nie ma nic dobrego dla człowieka, tylko sprowadza człowieka do zła; ginie, co się dzieje? Ludzie rozpadają się psychicznie, ponieważ trzymają autorytet dlatego, żeby ten klej

trzymał ich wewnętrzną naturę. Jeśli ten klej zniknie, to oni też zaczynają się rozsypywać. To nie tak jest, że klej sobie zniknął, a oni mają swój klej, czyli swój autorytet, nie mają, oni mają ten sam klej, ten sam autorytet, że tak mogą powiedzieć. Więc gdy rozpada się autorytet kościoła, to oni wszystko robią, żeby ten autorytet jaki on jest, wiedzą oni że jest zły i okropny, ale nie chcą go puścić, bo on jest ich klejem. I oni dokładnie wiedzą, że jeśli oni porzucą ten autorytet, to oni też zaczną się rozpadać w drobny mak. I dlatego trzymają się takiego autorytetu, który jest już poznany, niedobry, zły; trzymają się go, nie dlatego, że on jest dobry, tylko dlatego że on spaja ich osobowość wewnętrzną, a innej nie mają. Dlaczego innej nie mają? - ponieważ nie chcą.

A inną jest Chrystus, tą właściwą jest Chrystus. Kiedy przyjmują Chrystusa, to Chrystus staje się właściwą naturą spojenia ich osobowości. I gdy stara osobowość się rozpada z braku tamtego autorytetu, nie doznają żadnego rozpadu, nie doznają krzywdy, są w stanie równowagi.

I dlatego tutaj jest zasada taka, że gdy nie przyjmą Chrystusa, nie może nastąpić rozpad. Dlatego chcą wszystko zrobić, aby wiedzieć, co się stanie z ich tą naturą, czy ta natura na pewno przetrwa, jeśli przyjmą Chrystusa. Chrystus mówi tak: *nie, nie przetrwa, ty będziesz miał nowe życie*. - A co w takim razie z moim starym? - *Twoje stare życie prowadzi cię do ruiny, do rozpadu, do zniszczenia*. Ale nie chcą tego uznać, bo oni nie wierzą i dlatego trzymają się starego autorytetu.

Czyli inaczej można powiedzieć - po postępowaniu, po zabiegach, po dążeniu widać skąd są i czego się trzymają. Nie to co mówią ludzie jest prawdą, prawdą jest to czego się trzymają i czego nie chcą oddać, to zaświadcza o nich czym są spojeni i co jest ich autorytetem. Więc w tym momencie, kiedy człowiek nie chce oddać starej osobowości, ale wszystko chce zrobić, aby nowa osobowość dała się skleić jakoś ze starą; to mówi w ten sposób: a czy nie da się zrobić - diabłu świecę, a Bogu ogarek, albo odwrotnie - Bogu świecę, diabłu ogarek? - No nie da się tego zrobić, nie można dwóm panom służyć - jednemu się służy, drugiego się oszukuje. Ew. wg św. Mateusza rozdz.22: *nie można służyć dwóm panom, bo jednego się oszukuje, a drugiego się chwali*. Więc to zachowanie człowieka, to o czym mówi, do czego zdąża, jakie są jego myśli, jakie są jego dociekania, zaświadcza o tym, co gdzie jest w jego zanadrzu i co o nim stanowi.

Jest taka nauka, ona się nazywa kognitywistyka.

Kognitywistyka mówi o tym - przyjrzyj się myśleniu człowieka, przyjrzyj się jego wzorcom mentalnym, przyjrzyj się jak myśli, jak zdąża, jak pojmuje, a dowiesz się kim jest i skąd przychodzi. Kognitywistyka właśnie mówi dokładnie: przyjrzyj się wzorcom mentalnym, przyjrzyj się jak docieka, co docieka, w jaki sposób chce to poznać, dokąd chce, w jaki sposób on zmierza, a poznasz jego naturę wewnętrzną, będzie na dłoni. Będziesz wiedział dokładnie jak go dotknąć, albo dokąd zmierza, poznasz po prostu jego zamiary. Właśnie kognitywistyka nie zastanawia się nad tym, co człowiek mówi, tylko jak mówi i jak docieka, jak układa zdania, jak te zdania wyglądają, jaką mają konstrukcję, co tą konstrukcją chcą osiągnąć.

Zauważyliście państwo, że zdania w czasie wykładów wymawiane, mają inną konstrukcję,

inaczej one wyglądają, i Duch jest nadrzędną mocą, On daje słowom moc. I dlatego słowa mogą mieć inną konstrukcję, ponieważ nośność Ducha Bożego daje tym słowom inną konstrukcję i te słowa są skonstruowane we właściwy sposób i znaczą właściwą rzecz, prowadzą do właściwego celu.

A jeśli zostanie dany inny duch, temu samemu zdaniu, to zdanie nie może w ten sposób istnieć, bo nic nie znaczy. Albo znaczy przeciwnie całkowicie co innego.

Kiedys dawno temu, pewien artykuł był napisany do internetu; i mówię do znajomego, żeby przetłumaczył na francuski. Przeczytał raz, drugi raz, trzeci, piąty raz; mówi: nie da się tego przetłumaczyć, zdania są napisane nie po ludzku, kompletnie nie trzymają się kupy. Ponieważ napisane są w taki sposób, że nie da się takich konstrukcji przetłumaczyć. Wziął Pismo Święte francuskie, zaczął czytać i zauważył, że one są w tej konstrukcji napisane; że te zdania polskie są w tej konstrukcji, i tylko mógł je przetłumaczyć w konstrukcji ewangelicznej i konstrukcji Listów św. Jana, św. Pawła, św. Piotra; i one wtedy miały całość; nie mógł tego przetłumaczyć ponieważ miałyby innego ducha i byłyby inna natura.

I dlatego tu chcę powiedzieć właśnie o tym, że jak człowiek myśli, dokąd zdąży, jakie ma zaplecze, w jaki sposób montuje zdania, dokąd zmierza, jak konstruuje zdania, jak docieka, zaświadcza o tym, jak jest zbudowana jego wewnętrzna natura, i co tak naprawdę mu przyświeca.

Więc kognitywistyka nie zajmuje się tym, co człowiek mówi, ale jak mówi. I tu jest ta sama sytuacja - *nie wódź na pokuszenie* - nie chodzi o to, że to mówi, tylko jaki skutek wywiera to. I patrzmy na establishment. Establishment mówi: mów - *nie wódź* - bo nie interesuje mnie, jak ty to mówisz, tylko interesuje mnie to, jaki skutek wywiera to na twoją naturę, a to mnie najbardziej interesuje. Chcę, aby reakcja behawioralna twojej natury zabroniła mieszkać w tobie Bogu, zabroniła; żebyś ty zabronił przez emocjonalny niepokój i wrogość do Boga, żebyś zabronił mieszkać Bogu w sobie. A wtedy ja mogę sobie po prostu robić co chcę z twoim wnętrzem - czyli Ewangelia: *nie można splądrować domu mocarza, najpierw go nie związawszy*. Czyli - *nie wódź* - powoduje związanie mocarza i plądrują dom ile wejdzie. Ale niech się przebudzi mocarz, to wtedy wygoni i usunie wszelkich plądrujących, ponieważ obudzi się mocarz i jak to jest napisane: wyjmie miecz z pochwy wbije go w ścianę, aby zobaczyć jak jest silny i wtedy zabije wielmożnego pana - czyli zło, które panoszy się i tam siebie kształtuje, ukazuje.

Więc my musimy uświadomić sobie, że nasze dociekanie, w jaki sposób to robimy i dokąd zmierzamy, tak naprawdę zaświadcza o tym, kim jesteśmy i co chcemy uzyskać. Więc gdy trwamy w Duchu Św., całkowicie w Duchu Św., to Duch Św. daje nam myśl przewodnią, myśl doskonałą, myśl prawdy. O czym mówi Jezus Chrystus: *Ja już z tego świata muszę odejść, ale Moje odejście dla was jest korzystne, ponieważ przyślę wam Parakleta - Ducha Św., który wam przypomni, nauczy i zadba*.

Czyli najważniejszą rzeczą jest to, abyście wy w sercu mieli Boga, a nie chęć zdobycia Jego władzy, zastanawiając się jak Bóg myśli, więc może Go wykołuję, może będę miał moc Jego, bez samego Boga. Mówi już o tym Stary Testament: Boga nie chcą, to znaczy - drzewa nie

chcą, owoców chcą; owoców chcą, drzewa nienawidzą. To już stara historia, nie zmienia się ta historia, ona jest przez tego samego szatana kierowana, dlaczego? Szatan nie zmienia podchodów względem człowieka, bo nie zmienia się jego natura behawioralna. Jego natura behawioralna jest cały czas taka sama, więc tak samo nieustannie zwodzi człowieka, bo to nieustannie działa, bo natura behawioralna jest niezmienna.

Ale gdy my porzucamy naturę behawioralną, a naturę behawioralną porzucamy wtedy, kiedy przestajemy ustanawiać, uznawać samca alfa jako nadrzędną władzę; ale przyjmujemy Chrystusa, który jest opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość.

Co to za samiec alfa, który by był opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość. Co to za samiec? Taki samiec alfa by był pożarty przez mrówkę, a co dopiero jakby przyszedł jakiś wielki kojot, który by powiedział: teraz ja tu rządę.

Więc chodzi o tą sytuację, że **Chrystus objawia nam tajemnicę życia nowego, życia związanego z opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością i miłością. Taka natura samców alfa jest naturą nie do przetrwania na tym świecie. Więc przedstawia nam całkowicie inną naturę, naturę życia wiecznego, która nie boi się śmierci ciała, bo mówi w taki sposób: *nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, bójcie się tych, którzy mogą ciało zabić i duszę wtrącić do piekła.*** Czyli tutaj przedstawia tą sytuację, o wiele głębszą sprawę.

Dzisiaj ludzie głównie skupiają się na - co będę miał cielesnie, czyli do cielesności także zalicza się jego umysł, emocje, cała natura behawioralna zalicza się do natury cielesnej.

Natura duchowa jest to natura Chrystusowa.

Więc natura emocjonalna także należy do tych stanów, ponieważ zwierzęta też mają emocje, zwierzęta też kierują się emocjami, mają też sny. Śmieszną sytuacją jest to, że ludzie mówią: ojejku, to zwierzę też ma emocje, to podobne jest do człowieka. Nie, to człowiek podobny jest do zwierząt, bo ono zawsze miało emocje; ono nie ma emocji od wczoraj, ono miało emocje zawsze, ono też ma sny. Dlatego ludzie mówią, że ono upodobniło się do człowieka. Nie, to człowiek dowiedział się, że jest podobny do zwierzęcia, ale mu się to nie podoba. W szkole uczy się, że pochodzi od małpy i to mu nie przeszkadza, a jak się dowie, że jest małpą, to mu przeszkadza. Więc tu jest ten aspekt główny.

My jesteśmy istotami stworzonymi przez Boga. Nauka zaczyna dochodzić do takiego pojęcia, że musi istnieć Bóg, bo ktoś musiał to stworzyć; ponieważ nie ma możliwości, aby to powstało samo, musi być jakaś siła inteligentna. I ostatnie badania ukazują, że jest taki pewien człowiek, który coraz bardziej zaczyna ukazywać taką ciekawą sytuację, że świadomość to nie jest domena tylko człowieka; świadomość posiada także cały wszechświat. Wszechświat jako jedna wielka świadomość. I nie jest on zależny od mózgu i ciała, ale cały wszechświat jest świadomością Bożą, który myśli, czuje i pojmuje.

My, stając się istotą wolną od natury cielesnej, zaczynamy włączać się w naturę Bożą, gdzie stanowimy część - bardzo ciekawa sytuacja - część dlatego, że my dajemy z siebie część,

a Bóg daje nam wszystko. Czyli my dajemy siebie, a Bóg daje siebie; tylko tutaj to jest pół byka i pół królika. Czyli inaczej, Bóg daje nam - daj Mi wszystko i Ja tobie dam wszystko. Tylko że człowiek jest maciupeńką istotą, a Bóg jest wszystkim; więc za to co daje wszystko, otrzymuje wszystko od Boga; więc staje się zjednoczony z Bogiem i jest wypełniony światłością.

Chodzi głównie o tą sytuację, że my jesteśmy tą istotą; tylko człowiekowi trzeba niezmiernie mnóstwo długo tłumaczyć o tym, że jest duchową istotą, a on cały czas mówi, że on tego nie widzi, on tego nie rozumie, on tego nie dostrzega. Dlatego, że ta natura jest naturą niedostrzegalną przez widzenie, ale przez wiarę.

Św. Paweł mówi: **wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia.**

Proszę teraz zauważyć 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 5, od początku przeczytam; bo dalej oczywiście znamy ten werset, dalej jest powiedziane o tym, że: *od tej pory nie znamy już nikogo ze względu na ciało, a jeśli znaliśmy Chrystusa ze względu na ciało, to już takiego więcej Go nie znamy.*

2Kor 5, 1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałe w niebie. – [To jest natura Chrystusowa] - 2 Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.

To jest bardzo ciekawy ten aspekt, czyli my jako ciała wdychamy do Boga Ojca, aby przyodziać się w niebieski przybytek, o ile będziemy przyodziani a nie nadzy. Czyli występują tam dwie istoty, występuje człowiek odkupiony i człowiek oczekujący na odkupienie. Człowiek odkupiony, to jest ten przyodziany w Chrystusa. A ten który oczekuje - na przyjście synów Bożych, którzy są przyodziani w chwałę Chrystusa. I dlatego: *o ile będziemy przyodziani, a nie nadzy* - inaczej można to przetłumaczyć: oczekujemy na przyjęcie nowego życia, nowego odzienia, o ile uwierzymy w Chrystusa Zmartwychwstałego. I dopiero wtedy będziemy mogli żyć, dać życie ciału, które oczekuje na życie. Bo jeśli nie będziemy mieli życia, to nie będziemy mogli dać życia. A jeśli będziemy mieli życie, które dał nam Chrystus, to wtedy będziemy mogli dać życie temu, który jest od nas zależny czy dostanie życie.

I dlatego to jest napisane: *Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.*

Czyli od nas całkowicie zależy, czy uwierzymy; gdy uwierzyliśmy w odkupienie, jesteśmy przyodziani. I dlatego - *czy będziemy przyodziani czy nadzy* - jeśli będziemy przyodziani i to tym samym odzieniem, którym jesteśmy przyodziani, będzie przyodziana też natura ziemską, duchowa natura ciała. Bo ciało ma swoją duchową naturę; a najciekawszą rzeczą jest to - ciało ma swoją duchową naturę i wszystko co zostało stworzone, zostało stworzone dla tej duchowej natury cielesnej.

Bóg stworzył człowieka, Adama i Ewę po to, aby ciało otrzymało duchową naturę cielesną, tą naturę duchową cielesną, aby na ziemi panowała chwała nieba - jako w niebie tak i na ziemi.

Więc proszę zauważyć, niektórzy mówią że ciało jest więzieniem, że tu są uwięzieni, że trzeba z tego ciała uciekać, że jest pełne grzechów, a właściwie pełne grzechów dlatego, ponieważ to człowiek przez swoją duszę krnąbrną na to ciało grzechy kieruje. A tu jest powiedziane: *o ile będziesz czysty*. Proszę zauważyć jaka to jest bardzo ciekawa sytuacja: *Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy*. Czyli o ile uwierzyliśmy, że jesteśmy odkupieni, że przyjęliśmy Chrystusa, który nas przyodział w swój niebieski przybytek, w swoją chwałę, wtedy jesteśmy zdolni wnieść tą naturę cielesną. Więc tu jest przedstawiona ta sytuacja odwrotnie - kiedy jesteśmy świadomi odkupienia, możemy dać temu ciału odkupienie.

Kościół mówi w taki sposób: to bzdura, takiego czegoś nie ma, nie ma żadnego oczekiwania ciała na odkupienie, to na końcu świata się stanie, to już samo się stanie; teraz macie leżeć, czekać i nic nie robić. Tak jak pewna kobieta poszła do księdza i mówi jemu: co mamy teraz czynić? A on mówi tak: no, co mamy czynić? - leżeć i czekać, Chrystus wszystko zrobił, już wszystko zrobione, leżeć i czekać na koniec świata, aż przyjdzie i nas zabierze. Chyba pogotowie musiałyby przyjechać i zabrać, bo taki człowiek „rozpadłby się w drobny mak” od tego leżenia.

2Kor 5, 2 *Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wdychamy, pozostając w tym przybytku...*

Zauważamy tutaj ciekawą sytuację, jaką świadomość ma św. Paweł? Tutaj jest ta właśnie kognitywistyka, że św. Paweł mówi, dostrzegamy jego zdania, a wiemy dokładnie o czym mówi, skąd mówi i jaka jest jego świadomość. Świadomość jego jest całkowicie odkupienia przez Chrystusa, a jednocześnie dzieła, które ma wykonać na tej ziemi. I gdy mamy tą świadomość, to dokładnie wiemy o czym mówi; mówi: zostałem odkupiony, gdy będę trwał w tym stanie, i wy będziecie trwać w tym stanie doskonałym, to wasze ciało i nasze ciało, ma możliwość oglądania chwały Bożej. Ponieważ chwałę Bożą otrzymuje od was - *o ile odziani będziecie* - czyli o ile przyodziani w Chrystusa jesteście. Bo Chrystus Pan daje wam chwałę, gdy Go przyjmujecie, to jesteście synami Bożymi, którzy mają wydobyć z udręczenia to ciało, a wtedy jesteście synami Bożymi. List Św. Pawła do Rzymian rozdz. 8 werset 14: *a synami Bożymi są ci, których prowadzi Duch Święty, Duch Boży*.

2Kor 5, 4 *Dlatego właśnie udręczeni wdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie*.

Proszę zauważyć, to jest niezmiernie prosta sytuacja, nie trzeba tutaj niczego rozumieć, bo tutaj jest wszystko jasne i proste. Jasne i proste jeśli rozumiemy o czym mówi św. Paweł; proszę zauważyć św. Paweł mówi, że jesteśmy czysti i doskonali z powodu chwały Bożej, bo Chrystus nas odkupił. I w tym momencie stajemy się zdolni przyodziać to ciało.

2Kor 5, 4 *Dlatego właśnie udręczeni wdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie*.

Dlaczego tutaj mówi: *udręczeni wdychamy*? – dlatego, bo mówi w Liście do Rzymian rozdz. 8: *mimo, że mamy pierwsze dary odkupienia, razem z ciałem jęczymy bóle rodzenia*. Jesteśmy złączeni z ciałem tak silnie i tak bardzo jesteśmy za nie odpowiedzialni, tak jak Jezus

Chrystus chodził po ziemi, nosił ciało grzeszne, nie było mu obojętne, bo czuł jego napory. A zresztą bardzo wyraźnie mówił: *kuszą Mnie i na próbę nieustannie wystawiają*. Zresztą w Ogrójcu poczuł niezmiernie mocno lęk ciała, jest powiedziane: ciało było w ogromnym lęku, tak ogromnym, że pot krwawy z Niego spływał. I mówił: *Ojcze, odsuń ode Mnie ten kielich, ale nie Moją, lecz Twoją wola Ojcze niech się stanie*. Czyli ujawnił to, że ciało żyje w ogromnym lęku, ale On jemu nie uległ, poszedł ku prawdzie Bożej, a ciało przeniknął pokojem, które zrozumiało, że ma inne życie, niż to, które zna i zaufało Jemu.

Wiara to jest pójść ku życiu, które tylko przez wiarę możemy poznać, a nie poznamy je nigdy, tego życia, przez rozum; rozum nigdy tam nie wejdzie, nigdy tego nie pozna, nie ma takiej możliwości. Dlatego wiara łączy nas innym światem; wiara łączy nas ze światem nieba.

2Kor 5, 4 *Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.*

Śmiertelne - to jest to ciało śmiertelne. Zresztą jest dokładnie powiedziane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.6, werset 20, zaraz zerknę tam. I dalej:

2Kor 5, 5 *A Bóg, który nas do tego przeznaczył, dał nam Ducha jako zadatek. 6 Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana.*

Ten werset odzwierciedla znowu połączenie z Listem do Efezjan rozdz. 2: *ci którzy blisko i daleko, będą zjednoczeni w jednym duchu, aby oglądać Boga w jednym ciele*. Tłumaczenie establishmentu duchownego tego wszystkiego, to jest tak - tu chodzi o pogan i Żydów, jedni są daleko, drudzy są blisko. A tu chodzi o duszę i o ciało; dusza jest przez odkupienie blisko, a ciało w dalszym ciągu daleko; i dlatego nazywa: w dalszym ciągu jesteśmy pielgrzymami na tej ziemi.

2Kor 5, 6[...] *jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. 7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.*

Czyli - albowiem - oznacza to, gdy jesteśmy pielgrzymami, postępujemy wedle wiary, ale kiedy będziemy u Ojca, będziemy postępować wedle widzenia. Ale nasze widzenie, nie będzie widzeniem ciała, tylko widzeniem takim jak Hiob - będziemy widzieć Boga oczami swoimi, a siedmiu naszych synów będzie w pełnej chwale, a trzy nasze córki, będą razem udział miały ze swoimi braćmi; a jest to Gołębica, Kasja i Róg Antymonu.

Trzy nasze córki, czyli trzy siostry synów naszych, o których Jezus Chrystus mówi, że wyrzucił ze św. Magdaleny 7 demonów. A w tym momencie ona jest tymi, którzy są siedmioma synami, którzy mają udział w chwale Bożej. I trzy córki, siostry, to są te, które z wdzięcznością chwałą Boga za to, że jej synów już umieścił w Bogu; a ona przez wielką wdzięczność w tym momencie, trzy córki nieustannie kieruje ku wdzięczności Bożej, aby miały udział razem z siedmioma synami.

Wiemy o tym, że Hiob miał siedmiu synów i trzy córki; oczywiście jest to związane z jego naturą wewnętrzną - dusza i władze duszy.

Proszę zauważyć, na samym końcu dostrzegamy jedną ciekawą rzecz, że Bóg przywrócił wszystko Hiobowi w podwójnym dziale, oprócz żony; żony nie dostał, wszystko dostał w

podwójnym dziale, dostał 7 synów, dostał trzy córki. Ale żony nie otrzymał, ani jednego, ani drugiego działu, żadnego, ponieważ tak naprawdę była przeciwnikiem jego, bo pierwsza powiedziała do niego; powiedziała, że nie jest jego żoną; co to znaczy? - Nie jestem twoją żoną, ponieważ gdybym była twoją żoną, to bym do ciebie wołała: chwal Boga jeszcze bardziej, jeszcze mocniej, ponieważ nie tylko w dobru, ale w złych sytuacjach Boga znamy. A ona powiedziała odwrotnie: Ty jeszcze trwasz w Bogu? - bluźnij Bogu i umieraj. Czyli stała się jego pierwszym przeciwnikiem. I dlatego św. Paweł mówi: *wierząca żona jest koroną męża*. Czyli prawdziwie wierząca to jest ta, która prowadzi do Chrystusa, bo jest doskonałą pomocą.

Było powiedziane kilka słów o kognitywistce; więc tutaj nie o tym, co mówi człowiek, ale jak mówi, jak korzysta z informacji, jak sięga po tą wiedzę i w jaki sposób ma ukształtowany umysł - to świadczy o jego naturze wewnętrznej. Więc tak naprawdę, można by powiedzieć, że testy psychologiczne nie badają tak naprawdę wiedzy człowieka, tylko kognitywistyka, czyli sposób myślenia, sposób pojmowania, sposób pozyskiwania informacji, i jak to czyni; bo to świadczy najwięcej o jego naturze psychicznej i jego inteligencji wewnętrznej, i jego naturze i jego celach. Tutaj jest to badane, nie to co on wie, tylko jak zdobywa wiedzę, i jak ta wiedza wpływa na niego, jak ją konstruuje.

I tutaj właśnie na naszych spotkaniach, także są sytuacje tego rodzaju, że gdy państwo w czasie przerwy, czy w jakiś innych sytuacjach pytacie, to ujawniacie naturę swoich umysłów, przez to w jaki sposób poszukujecie rzeczy, co chcecie osiągnąć; czyli w jaki sposób i co chcecie osiągnąć - ukazuje miejsce wasze w którym jesteście i co naprawdę dla was jest ważne.

Jeśli ważne jest dla człowieka wypełnić wolę Bożą, ważna jest miłość do człowieka, ważne jest to, aby on także odnalazł tą samą miłość, którą my mamy, że największą miłością dla nas i radością dla nas, aby mógł kochać Boga tak jak my, żeby on się cieszył tak samo Bogiem, jak my się cieszymy. Z radością dajemy, z radością chcemy mu Boga pokazać. Gdy on Go znajduje i cieszy się w taki sam sposób, jest to ogromna radość. Bo największą radość, jak państwo sami zauważyliście, to największą radością jest to, aby człowiek znalazł tą radość Bożą, którą my znajdujemy u Boga, który jest w niebie. I znalazł Go osobiście i osobiście już wzrastał, gdzie zjednoczeni wszyscy jesteśmy w jednym dziele, w jednym celu, w jednym sensie i w jednej doskonałości. Tam jest ta prawda przez Ducha Św. jednoczona.

Ten świat jest zjednoczony przez poszukiwanie grzechu, wszyscy szukają grzechu. Więc w tym momencie możemy zastanowić się, jaka jest ich konstrukcja psychiczna? Konstrukcja psychiczna jest głównie oparta na lęku, i na pojmowaniu kompletnie takim - na pojmowaniu, że jakoby grzech miałby zaprowadzić ich do zbawienia. Ale przecież, gdyby człowiek używał umysłu, tak jak powiedział św. Paweł, rozumu, to by doszli do wniosku, że to nie jest prawda; że grzech nie może zaprowadzić człowieka do zbawienia. Bo grzech jest po pierwsze na dole, a Chrystus jest na górze. Mówi o tym św. Paweł w Liście do Kolosan: *Jeśli uwierzyliście, że zmartwychwstałiście razem z Chrystusem, szukajcie Chrystusa, który siedzi po prawicy Ojca, szukajcie tego co w górze, nie tego co na ziemi, umarliście bowiem. Umarliście - oznacza, mówi tutaj wyraźnie: umarliście bowiem; czyli:*

Chrystus was uśmiercił ponad wszelką wątpliwość.

Co mówi św. Paweł? – Nikt Go nie pokonał, nikt nad Nim nie miał zwycięstwa, to On zwyciężył grzech, dlatego wszyscy jesteśmy wolni bez wątpienia. I mówi: dlatego chodzę po tym świecie, aby mówić, że wszyscy są wolni, wolni bez wątpienia.

Ale oni każą mi powiedzieć, że dowody – daj mi dowody. Jezus Chrystus też chodząc po tej ziemi, mówi w taki sposób: *co za plemię dziwne, złe, dowodów chcą, że jestem od Boga, tak jak bym chciał ich okraść. Nie chcę im nic zabrać, Ja chcę im dać Boga, a oni każą Mi pokazywać skąd jestem, dowód, paszport, gdzie mieszkam, jakie mam cele, jaki mam sens istnienia, po co przyszedłem? Przecież Ja nie przychodzę ich okraść, przychodzę im dać Ojca, a oni legitymują Mnie, chcą się dowiedzieć jakie mam zamiary względem nich, chcą Mnie przesłuchiwać, torturować, aby dowiedzieć się jakie mam cele względem nich, jakby ich nie znali i nie wiedzieli.*

Więc tutaj jest to ta najgłębsza natura naszej prawdy, jest tak naprawdę obudzić w sobie prawdziwe Prawo Miłości. Prawo Miłości jest to Prawo, które składa się z dwóch członów; ale jest tak ciekawie złożone, że jeden człon, weryfikuje drugi i drugi weryfikuje pierwszy; nie może istnieć pierwszy, bez drugiego i nie może istnieć drugi bez pierwszego. Czyli jeśli ktoś powie: kocham Boga, ale muszę się dopiero nauczyć kochać brata swojego - to kłamie o pierwszym. Jeśli mówi: kocham swojego brata, ale jeszcze nie znalazłem Boga - to kłamie o tym, że kocha brata, ponieważ niemożliwym jest, aby kochał brata, ponieważ nie kocha Boga, bo Go nie znalazł; czyli mówi to wszystko po ludzku, w sposób ludzki.

Prawo Miłości mówi w ten sposób: *miłuj Pana Boga swego z całego swojego serca i bliźniego swego jak siebie samego.* Czyli one są związane bardzo silnie. Św. Jan o tym mówi: *kto kocha Boga, a nienawidzi brata, kłamie że kocha Boga; kto mówi, że kocha brata, a Boga nienawidzi, kłamie że kocha brata, ponieważ nie kocha Boga.* I św. Jan mówi tak: *ci są od Boga, którzy uwierzyli, że Chrystus jest od Boga.*

Ludzie mówią tak: ale my tak myślimy, ale my tak właśnie myślimy. To dlaczego mówi nam się, że taka prawda nie jest, dlaczego? Dlatego ponieważ, udaremniają łaskę Bożą względem siebie, jak faryzeusze, kiedy jest zaświadczenie, że gdy przyjmują Chrystusa, to przyjmują chrzest Janowy, to muszą zaświadczyć i wiedzieć o tym, że przyjmują swoją bezgrzeszność od Tego, który ponad wszelką wątpliwość ziemię i wszelkiego człowieka na ziemi uwolnił od grzechu. A jeśli mówią, że przyjmują Chrystusa, ale nie przyjmują Jego dzieł, to okłamują siebie i mówią nieprawdę o tym, że przyjmują Chrystusa, ponieważ nie chcą Jego dzieł; czyli drzewa chcą, nie chcą owocu; albo owoców chcą, a drzewa nienawidzą.

Czyli tu jest sytuacja taka, jeśli ktoś mówi, znam Boga i kocham Boga, to musi też wiedzieć, dlaczego Bóg przysłał Jezusa Chrystusa. Jezusa Chrystusa przysłał na ziemię po to, abyśmy byli bez grzechu. Ponieważ Bóg zechciał, aby łaska - List św. Pawła do Rzymian rozdz.3 - aby łaska Boża powróciła do serc człowieka, aby człowiek ponownie mógł żyć w Bogu i mógł mieć ponowny dostęp do chwały Bożej. I dlatego Bóg przysłał Chrystusa Pana, aby złożył ofiarę ze swojego życia i żeby mogła łaska powrócić do serc człowieka, bo sam człowiek nie mógł tego odmienić. Więc zrobił to Chrystus Pan - List św. Pawła do Rzymian rozdz.8 - tego

czego nie mógł uczynić człowiek, bo ciało czyniło niezdolnym jego ducha, to uczynił Bóg, wydał wyrok potępiający grzech w ciele Jezusa Chrystusa, abyśmy my nie byli niewolnikami ciała i żebyśmy mogli ciału dać to, co ciało potrzebuje. A otrzymujemy to co ciało potrzebuje od Chrystusa Pana, wierząc że nas całkowicie odkupił, czyli nie mając już grzechu.

Rz 8, 1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

W ten sposób jesteśmy całkowicie uwolnieni, ponieważ powróciła chwała Boża do naszych serc i nasze ciało, czyli nasza dusza, została wyzwolona spod wpływu ciała, które to obciążenie wynikało z grzechu pierwotnego, czyli został skasowany usunięty wpływ wersetu 16 i 17, 3 rozdziału księgi Genesis:

Rdz 3, 16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą». 17 Do mężczyzny zaś [Bóg] rzekł: «Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia.

Więc tutaj jest ta sytuacja, która mówi o nadrzędności ciała nad duszą. Chrystus to odmienił i uczynił duszę nadrzędną nad ciałem, ale tylko tych, którzy uwierzyli, ale wszyscy są wolni i wszyscy dostępują tej wolności. Są ci, którzy nie chcą tej wolności, dlaczego nie chcą tej wolności? Myślę że to dlatego, ponieważ są pod wpływem upadłych aniołów, albo dlatego że chcą, albo dlatego że nie mają odwagi uznać Chrystusa Pana jako swojego Pana; nie mają odwagi, ponieważ chcą dowodów; chcą najpierw dowodów, dowodów chcą, że będzie im lepiej.

A Bóg mówi tak: ludzie, przecież gorzej już wam nie będzie, to jest samo piekło, gdzie tutaj jesteście, chcecie jeszcze mieć gorzej; gorzej już nie będzie, będzie tylko lepiej, jeśli przyjmiecie Mnie będzie doskonale. Oczywiście, gorzej może być, ale to jest sytuacja tego rodzaju, że po Odkupieniu, gdy wszyscy wejdą ku doskonałości Bożej; ja to powiedziałem, że gorzej nie będzie, ale w sensie tym, że ludzie chcą od Chrystusa dowodów na to, że to im się opłaca. Dziwna sytuacja. Więc cały czas zaprzęgają rozum do tego, czy im się opłaca. Rozum jest na usługach szatana; dlatego Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: *niech nie wie lewica, co czyni prawica*. Nie informujcie lewicę, co czyni prawica, bo lewica będzie nieustannie stawiała wam zasieki. A jednocześnie lewica będzie chciała wykorzystać waszą tą wiedzę, którą macie przeciwko wam w taki sposób, że nie będziecie wiedzieć, że bładzicie.

To się dzieje, bardzo wiele osób może o tym zaświadczyć, że taka sytuacja istnieje, że mogą się borykać z sytuacjami, gdzie wydaje się, że one nie istnieją, a są bardzo głęboko ukryte, i wydaje się, że tam nie może być zła. Ale jak już mówię - szatan, Lucyfer sam zaświadcza - byłem na samym szczycie nieba, na moje stworzenie zostały stworzone okrętki ze złota, zostałem stworzony z najdoskonalszej natury Bożej, została dana mi najdoskonalsza służebność - to Bóg właściwie mówi. Ale tak z powodu piękności swojej zechciał, żeby jemu ludzie służyli, bo mówi w taki sposób: dla ludzi nie ma żadnej różnicy, jeśli będą służyć Bogu czy mnie, bo i tak dla nich to jest zysk. Tu nie chodzi o zysk, tu chodzi o prawdę. Więc zysk a prawda, to są dwie różne rzeczy, jeśli jest to wypowiedane przez ludzi; a jeśli przez Boga, to

zysk i prawda jest tym samym, ponieważ zyskiem jest chwała Boża. Mówi o tym Jezus Chrystus: *wierście we Mnie, bo to dla was korzystne.*

Tu chciałem przeczytać List św. Pawła do Koryntian rozdz.6:

1Kor 6, 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

1Kor 6, 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

Przeczytam wam, tutaj są odniesienia do podobnych Ewangelii, czy Listów:

1Kor 3,16: 16 Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?

2Kor 6: 16 Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg: Zamieszkać z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.

Więc musimy pamiętać, że musimy być żywymi kamieniami Żywego Kościoła Świętego, a nie martwymi kamieniami martwych kościołów.

W tej chwili patrząc na świat, są ludzie grzesznikami, czyli nieustannie borykają się z grzechem, więc ze śmiercią. Zasada jest bardzo prosta, tam gdzie śmierć, jest zawsze grzech, Bóg nie oddzielił śmierci od grzechu, ale oddzielił śmierć i grzech od życia; nie oddzielił śmierci i grzechu, ale śmierć i grzech zostały razem oddzielone od życia. Więc jeśli ktoś szuka grzechu, zawsze znajduje śmierć, bo grzech i śmierć zostały razem odrzucone i one są nierozdzielone. Ponieważ jest napisane bardzo wyraźnie, przeciw pamiętacie państwo taki werset: przez grzech przysła śmierć, i w ten sposób przez grzech człowiek umierał, stał się śmiertelny. Czyli tutaj jest powiedziane: śmierć i grzech stanowią jedno.

Św. Paweł w 1Liście do Koryntian rozdz.15,55 mówi: *gdzie o śmierci twój oścień.* Czyli, gdzie o śmierci twój grzech, który miał mnie zabić? Chrystus mnie ocalił i już nie masz o śmierci ościenia. A jeśli nie masz o śmierci ościenia, to i też śmierć na mnie nie wpływa, bo ona nic nie może mi zrobić bez grzechu. A ja już nie mam grzechu, grzech pierwotny został mi całkowicie usunięty przez Tego, który nie miał grzechu, i który przyszedł całkowicie świat ocalić.

Więc powiem państwu, dla niektórych to, co mówię, jest całkowicie nową historią, tak „odlecianą”, tak niemożliwą; ale prawdziwą. Prawdziwa to jest historia, prawdziwa historia o nas. Więc można powiedzieć, czym żyją ci, dla których jest to dziwna nauka i dziwny stan? Czym żyją, jaką historią? Historią bajek o tym, że człowiek jest grzechem, że Chrystus nic nie zrobił, że Bóg jest kłamcą.

Ale Bóg nie jest kłamcą, Chrystus Pan jest wyzwolicielem, odkupił nas, jesteśmy żyjącymi. Więc musimy przemienić swoje serca, po prostu chodzi mi o jedną rzecz, chodzi o to, żeby człowiek uwierzył o tym, o czym rozmawiamy dzisiaj - to że Elias, który przyszedł na ziemię w ciele Jana Chrzciciela, mówi: chrzćcie się na znak Tego, czyli Chrystusa, który przyjdzie na ten świat, uwolnić całą ziemię od grzechu, i was uwolnić od tego grzechu.

Jezus Chrystus przyszedł, złożył ofiarę ze swojego życia, nikt Go nie pokonał. Myślą Żydzi, że Go pokonali i dlatego Krzyż z Ciałem Chrystusa, który jest na Krzyżu, jest świadectwem ich zwycięstwa nad Chrystusem. Dla nas, jest to świadectwo uśmiercenia naszej grzesznej natury.

Bo my nie mamy Chrystusa uśmierconego, my mamy Chrystusa Zmartwychwstałego. O tym mówi św. Paweł bardzo wyraźnie: od tej chwili już nikogo nie znamy ze względu na ciało, a jeśli Chrystusa znaleźliśmy ze względu na ciało, to już takiego Go więcej nie znamy; ponieważ to, co śmiertelne przestało istnieć w nas. Chrystus uśmiercił nas w swoim Ciele przybitym do Krzyża, z Nim zostaliśmy razem pogrzebani. I także, gdy Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa, to i my zostaliśmy przywrócenii do chwały Bożej, posadzeni po prawicy Ojca, i przywrócone zostało nam dziedzictwo Boże. To już dla ludzi jest za wielka historia. Ale dla waszej duszy nie i dla natury wewnętrznej, dlatego to się opiera na wierze, a nie na wiedzy nie na prawie.

Dlatego chodzi o to, że żeby wierzyć, ponieważ nie można przekroczyć tej bariery, wiara to powoduje. Wiara to jest świadomość, czyli tak jakby obejście troszeczkę rozumu, świadomość tego, że Chrystus nie został pokonany. A jeśli nie został pokonany, a miał uczynić to, o czym mówi św. Jan Chrzyciel, czyli Eliasza, znaczy że uczynił i że skutkiem tego jest wolność od grzechu; nie może być inaczej.

Każdy kto mówi, że nie jest wolny od grzechu, nie wierzy, udaremnia łaskę Bożą względem siebie, tak jak faryzeusze, udaremnia łaskę Bożą względem siebie.

A następną sytuacją, nie wierzą że są bez grzechu ci, którzy poczytują swojej duszy grzech, mimo że dusza ich nie może mieć grzechu, nie może dlaczego? I tutaj chcę powiedzieć bardzo jasno - opiera to się tylko na wierze - nie może mieć grzechu, dlatego ponieważ Chrystus ją w sobie ukrył w Bogu. Jeśli kto uważa, że dusza jego ma grzech, to by musiał pokonać Chrystusa i wyrwać mu duszę i ją o grzech przypisać. Ale ona jest z Chrystusem ukryta w Bogu. Jest to napisane: nie należycie już do samego siebie, należycie do Chrystusa. Ci, którzy nie chcą należeć do Chrystusa, są buntownikami, są synami buntu.

Więc nasza dusza nie ma grzechu. Grzechem parają się trzy władze duszy, które mają udział w tym ciele. Ale uznając wdzięczność, czyli będąc wdzięcznym Bogu, że wyzwolił ich dusze, mają udział w chwale.

Tak jak Maria, to jest ta, która balsamem nasmarowała nogi Jezusa Chrystusa. To jest ta sama, która została wyzwolona od siedmiu demonów. A jednocześnie, ona jest w tajemnicy wolności Chrystusowej, bo Chrystus ją w tajemnicy uwolnił. Ona nie przejmuje się światem, że mówi jej, że ona jest grzesznicą. Ona uwierzyła Chrystusowi, że jest wolną. I poszła do Szymona faryzeusza, tam gdzie Jezus Chrystus był i stopy smaruje Jezusowi Chrystusowi olejkiem narodowym z naczynia alabastrowego. A co myśli sobie Szymon? - gdyby On wiedział, co to za paskudna kobieta, to by nie pozwolił jej na to, co robi. A On mówi w ten sposób: Szymonie, przyszedłem do twojego domu, nie dałeś mi wody do nóg, żebym sobie nogi umył, jak to nakazuje prawo żydowskie, ona, swoimi łzami Mi stopy umyła. Zobacz, ona Mi smaruje teraz nogi balsamem, jest bardzo wdzięczna, bo wiele jej wybaczone; tobie niewiele i dlatego mało jesteś wdzięczny, ona bardzo jest wdzięczna.

Czyli można powiedzieć, ona jest w tajemnicy Mojej prawdy, gdzie ze Mną jest zjednoczona i żyje Moją prawdą; nie obchodzą jej ludzkie knowania na jej temat, bo ona już nie jest tamtym człowiekiem, tamten człowiek już umarł.

I Marta, Marta mówi: wierzę, po ludzku całkowicie wierzę, że na końcu świata będzie mój brat zmartwychwstały. Ale Jezus Chrystus mówi do Marty: *Marto, Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy, żyć będzie na wieki*. Marta spoglądając na Chrystusa mówi tak: ja wierzę Panie, żeś Tyś jest Mesjasz, Ten który miał przyjść na ten świat; czyli mówi, odnosi się do Pism. I co jest powiedziane wtedy? - zaraz w tajemnicy pobiegła do swojej siostry Marii. Tajemnica, to jest też poznanie chwały tajemnicy prawdziwej natury Chrystusa, i też zjednoczyła się ze swoją siostrą w tajemnicy Chrystusa Pana, tam gdzie życie jest wieczne i prawda. I wtedy Chrystus przyszedł wskrzesić Łazarza, który odzwierciedla naturę ludzką tych dwóch - Marty i Marii.

Część 7

Głównym elementem naszej przemiany, o której chcę powiedzieć, jest świadomość chrztu Janowego. A dlaczego mówię o chrzcie Janowym?

Bo to jest pierwszy chrzest, jeszcze przed przyjściem Jezusa Chrystusa na Ziemię, a właściwie On już był na Ziemi, bo już przecież to jest przed objawieniem się publicznym, może w ten sposób powiem. Przed objawieniem się Jezusa Chrystusa publicznie, publicznie Jezus Chrystus się objawia w czasie chrztu, kiedy to św. Jan chrzci Jezusa Chrystusa w Jordanie. A wiemy o tym, że Jordan jest to rzeka, którą pobłogosławił Elizeusz, czyli Eliasz w ciele Elizeusza, czyli duch Eliasza, dwusobny duch - czyli Duch Boga żywego i samego Eliasza - zstąpił na Elizeusza. I Elizeusz natchniony duchem Eliasza, czyli to jest Eliasz.

Czyli teraz mamy czwarte przyjście Eliasza. Pierwsze przyjście Eliasza - to jest pierwszy Eliasz, sam Eliasz, później jest Elizeusz, później Jan Chrzciel, i teraz dzisiaj mamy dzisiaj w tym czasie przyjście Eliasza. Oczywiście Eliasz; kościół chce powiedzieć w ten sposób: my wiemy, kiedy on przychodzi, nie dostaliśmy informacji, że on przyszedł. Ale on jest ponieważ znaki o tym mówią. Znaki mówią. A jakie to są znaki? Znaki są bardzo proste. Od 1600 lat nie była objawiona tajemnica o grzechu pierworodnym, i nie było ujawnienia tajemnicy tej, która została na synodzie w Kartaginie ujęta.

Powiem państwu jedną rzecz, ciekawą bardzo, jest taki film w telewizji - był taki film serial „Papież najpotężniejsza władza kościoła” 6-cio odcinkowy, historia kościoła. Powiem państwu, obejrzałem pierwszy odcinek myśląc, że tam będzie coś o Kartaginie. A dlaczego? Dlatego, ponieważ synod w Kartaginie jest najważniejszym synodem, który istnieje do dzisiejszego czasu, i ma w dalszym ciągu cały czas działanie; jest cały czas, że tak mogę powiedzieć, proceder stosowany, mówię proceder świadomie, proceder stosowany. Powiem państwu ciekawa sytuacja, w tym filmie kompletnie jej nie ma. Synod przed Kartaginą to jest 324 rok, a później jest chyba 424, czy któryś tam rok. Kartaginy [418 r.] kompletnie nie ma, tak jakby wyparowała, jakby zniknęła, aby nikt tego nie widział i nie wiedział. A dlaczego? Bo wszystkie inne, które zostały ukazane, one przestały działać, zostały zmodyfikowane, zostały pozmieniane, coś tam usunięte, itd. A ta trwa i jest umacniana.

Ciekawą sytuacją jest to, że ta najważniejsza, najważniejszy synod według którego w dalszym ciągu się chrzci ludzi i w dalszym ciągu wmawia im się, że Chrystus nie istnieje i że nic

nie zrobił, i że cały czas jesteśmy pod wpływem Adama, i że szatan jest na tym świecie nieustannie; nie został ukazany, co wskazało nie to że go nie ma, tylko, że jest on bardzo niepożądany, wiedza o tym jest bardzo niepożądana, bo jest coś na rzeczy. Na rzeczy. Chrześcijanie się przebudzili, Duch Boży objawił tajemnicę ukrywaną przez 1600 lat, i tak bardzo ukrywaną, że pozwalali sobie na wszystko.

A teraz nagle się ujawniło i mówią: o jejku, jak my z tego wyjdziemy? - może ukryjemy tą procedurę, tę Kartaginę. Ale nie możemy uzyskać majątków zrabowanych pod pozorem Chrystusa i odpuszczania grzechów. W tej chwili jak się to wyda, to trzeba to wszystko oddać; oddać wszystkie majątki, wszystkie ziemie, całe pieniądze, rodziny teraz będą występowały o oddanie, o kłamstwo i inne rzeczy. Bieda, bieda w oczy zajrzała kościołowi. Ale taka jest prawda. Kościołowi - w sensie tym, którzy popierają i zgarniają kasę i władzę, z władzy, którą dała im Kartagina - czyli synod ukazujący, że Chrystus w ogóle nie istniał, że Adam w dalszym ciągu istnieje, że takiego kogoś jak Chrystus w ogóle nie było.

Proszę zauważyć jedną rzecz, chcę powiedzieć o tej sytuacji, że przez trzy wieki chrześcijanie zostali całkowicie wytępieni, prawie nie było żadnego chrześcijanina. Zostali oni ponownie ujawnieni, ale już nie to chrześcijaństwo, które było przedtem. Już inne; nie to chrześcijaństwo, które mówi o odkupieniu grzechów, tylko to chrześcijaństwo, które zbija kasę.

Tak, chrześcijanie bez Chrystusa - bo Chrystus został usunięty razem z tym, że jakoby usunięty przez Pelagiusza, że tak mogą powiedzieć, ponieważ Chrystus mówi: *Ja usunąłem grzech i was wyzwoliłem*. A oni mówią tak: kto uważa, że nie ma grzechu, to jest Pelagianem, bo to Pelagiusz mówił, że ci, którzy uważają, że nie mają grzechu od Adama; czyli zniknął po drodze całkowicie Chrystus. Jest Bóg i jest Adam do dzisiaj działający wedle kościoła. A Chrystus gdzieś zniknął. Ale nieustannie mówią o Chrystusie, tylko Jego dzieła ukryli i nie chcą, żeby Jego dzieła się objawiły.

My mówimy o dziełach, o dziełach Chrystusa, bo dzieła Chrystusa są świadectwem Jego istnienia. Dzieła Chrystusa to jest właśnie sytuacja mówiąca o tym, o czym chcę powiedzieć - św. Jan Chrzciciel. Jezus Chrystus został ochrzczony w rzece Jordan, którą pobłogosławił i oczyścił Elizeusz wrzucając do źródeł Jordanu z nowego naczynia sól, którą oczyścił całkowicie źródła Jordanu, które są do dzisiaj oczyszczone. Pierwszym oczyszczonym w Jordanie był Naaman. Później nie wiem ile ich było oczyszczonych, możliwe że Ewangelia o tym mówi. Ale wiemy o tym, że w tej samej rzece Jordan został ochrzczony Jezus Chrystus; w tej rzece, którą właśnie Elizeusz pobłogosławił, i która jest doskonała i czysta.

I tutaj właśnie, święty, ten sam Eliasz, który w ciele Elizeusza pobłogosławił wodę - źródła Jordanu, ten sam Eliasz daje chrzest Jezusowi Chrystusowi. Zaświadcza o Jego chwale, o Jego potędze i o Jego mocy i o Jego mesjanistycznej posłudze, że jest Tym, który przychodzi, któremu nie jest godzien zawiązać rzemyka u sandałów. I tutaj jest sytuacja, że właśnie on zanim chrzci Chrystusa mówi: *chrzćcie się na znak Tego, który przyjdzie na Ziemię i uwolni was od grzechów, i całą Ziemię uwolni od grzechów*.

Więc my musimy mieć świadomość, że Ten który przyszedł, o którym zaświadczył Eliasz w ciele Jana Chrzciciela, zaświadczył Eliasz, **On przyszedł, dokonał tego wszystkiego co Bóg**

nakazał, wyzwolił człowieka, nie został złamany. A świadectwo to, że nie został złamany i zmartwychwstał, jest świadectwem naszej bezgrzeszności, ponieważ wyzwolił nas z grzechów.

A świat chce powiedzieć, że to jest nieprawda, nieprawda, nieprawda; i nie chce nic innego robić, nie chce sobie plamić rąk, tylko chce robić wszystko, aby sobie sam człowiek przypisywał grzech, aby mieć czyste ręce - typowo po żydowsku. Więc czyste ręce, żeby do tego rąk nie przykładał. Dlatego Kongregacja do spraw wiary, w 2015r jest list napisany: ludzie, grzech pierwotny to wy sami sobie bierzecie, przez to że sami go kultywujecie, i sami swoim dzieciom dajecie.

A to się dzieje w czasie chrztu, kiedy to mówią, że noszą dziecko do chrztu, aby - „zmyć z tego dziecka to, co ściągnęło na siebie w czasie narodzin”. A to, że myślą, że to jest grzech, to ich jest sprawa; ale oni wszystko robią, żeby ludzie właśnie myśleli, że jest to grzech. Ale oni powiedzą: my tak nie myślimy, Ewangelia mówi, że to jest światłość. Więc dlaczego wszystko czynicie, aby takie właśnie myślenie istniało? - Dlatego, abyśmy my byli wolni od obciążeń, i żeby behawioralna natura zrobiła wszystko za nas, a my będziemy „spijać śmietankę; to jest ta sytuacja.

Czyli kościół mówi w taki sposób: chrzest nic nie daje, nie uwalnia was od grzechów, bo nie może. Bo uwolnił was Chrystus od grzechów.

Chrzest mówi o tym, że przyznajecie się do Chrystusa i w ten sposób zmieniacie inkarnację. Czyli Jezus Chrystus was odkupił, dał wam już nowe życie, a wy przyjmujecie to życie, które w Nim jest żywe. Czyli chrzest powoduje to, że przyoblekacie się w nową naturę Chrystusa, czyli w Chrystusową naturę, czyli jesteście inkarnowani, czyli wcieleni w życie Chrystusa.

I jak to św. Paweł powiedział: *nie ja już żyję, ale Chrystus.*

Więc przedstawił tą sytuację - *jestem już wcielony już w inną naturę, Chrystus we mnie żyje, ja jestem wcielony w Jego naturę, całkowicie przyjąłem Jego, zgadzam się z tym i mówię w ten sposób: kto poczytuje mi grzech z tego powodu, że jestem uświęcony w Chrystusie, jestem bez grzechu, jeśli poczytuje grzech z tego powodu, że tak myślę, tak mówię i tak postępuję, to trzeba by było uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu; a to jest niemożliwe. Wedle tego co mówicie, bo mówicie, że jeśli mam grzech uświęcając się w Nim - to On musi być dawcą grzechu. Ale sprawcą grzechu nie jest. Jest Zbawicielem, doskonałością i prawdą, więc ja też tego grzechu nie mam siłą rzeczy, ponieważ On jest Tym, który wyzwolił mnie z grzechu i go nie mam.*

Więc w tym momencie kiedy uznajecie, kiedy przyznajecie się, kiedy macie świadomość tego, że Chrystus Pan nie został pokonany, to musicie zaświadczyć samodzielnie. Zaświadczacie w ten sposób, że nie macie grzechu, bo jest to niemożliwe żebyście go mieli. Bo jeśli macie ten grzech, to postępujecie jak faryzeusze, którzy udaremniają łaskę względem siebie, nie przyjmując wiary, nie dając wiary prorocत्वom.

Chrystus mówi: wiercie prorocत्वom, one mówią prawdę.

I właśnie tutaj one objawiają to, że Chrystus Pan przyjdzie na Ziemię - i to objawił św. Eliasz w ciele Jana Chrzciciela. I my widząc i wiedząc, że Chrystus nie został pokonany, w ten sposób zaświadczyliśmy o wolności. A jeśli nie uważamy, że jesteśmy wolnymi, to w takim razie postępujemy jak faryzeusze, nie uznając, nie dając wiary prorokom, i oczerniając Chrystusa że niczego nie uczynił. Czyli, „na chama” jesteśmy przeciwnikami Chrystusa; inaczej tego nazwać nie można. Ponieważ świadectwa wszystkie mówią o tym.

Był taki film „Bóg nie umarł”; pamiętacie ten film, pierwszą czy drugą część, i pewien człowiek został wezwany, znawca historii. Ten człowiek, który go wezwał, oskarżyciel, wezwał historyka, który figurował jako człowiek niewierzący, a badał losy Chrystusa. I wezwał go: czy może pan powiedzieć o Chrystusie? - Tak mogę, to jest najbardziej, najbardziej przebadana historia, i przebadany człowiek na całym świecie; nie ma bardziej udokumentowanej historii. - No i co pan z tego wymyślił? - Nic nie wymyśliłem, tylko doszedłem do bardzo wielkiego poznania: ten człowiek istniał i był Bogiem. - Proszę sądu, proszę wykreślić te zeznania, nie o nie mi chodziło. Chodziło mi o to, aby powiedział, że nie wierzy. A on mówi tak: proszę pana, nie wierzyłem, ale pod taką siłą argumentów, nie mogłem nie uwierzyć; uwierzyłem, argumenty mnie tak przygniotły, że nie miałem wyjścia, uwierzyłem; jestem teraz wierzący.

Więc tu jest sytuacja tego rodzaju, że uświadamiacie sobie, że Chrystus Pan nie został pokonany. A gdy nie został pokonany, jesteście z całą świadomością i z całą mocą faktu przez Chrystusa dokonanego, że jesteście bez grzechu. Ponieważ po to Chrystus przyszedł, dokonał tego, i Bóg Ojciec zaświadczył o Jego zwycięstwie, i jesteście bez grzechu. I szukając grzechu, szukacie bata na Chrystusa i na Boga. Robicie wszystko, aby nie uznać Chrystusa, a właściwie nie wy, tylko szatan w was, który chce się wam podlizać i powiedzieć, że wasza wiedza jest tak gruntowna, i że wiecie więcej niż wszyscy inni. - Ale co wiecie? To że Chrystus nie odkupił? Odkupił. Że przychodzi odkupienie w inny sposób? Nie przychodzi w inny sposób. Przychodzi dokładnie w taki sposób, jak to zaświadczył św. Jan Chrzciciel czyli Eliasz o tym - zaświadcza o Chrystusie, który przychodzi na tę Ziemię, aby wyzwolić ten świat z grzechu i każdego człowieka. Uczynił to. I dzisiaj jesteśmy wolnymi.

A co się dzieje z establishmentem duchownym?

Wszystko robią, aby zniszczyć tę wiarę. Proszę państwa, powiem państwu jedną rzecz; nie mogą zniszczyć Chrystusa, więc niszczą wiernych. Ale wtedy kiedy mógł szatan zniszczyć Ewę, zrobił to, aby mieć władzę nad wiernymi. Ale w tej chwili nie może zniszczyć Chrystusa, więc walczy z wiernymi. Chce tych wiernych namówić do tego, aby się razem z nim przeciwstawili Chrystusowi i żeby stali się buntownikami, synami buntu. Ponieważ on i tak nie ma nic do stracenia. Więc on nigdzie nie idzie, ale wy państwo możecie. Więc to, że on nie idzie, to nie znaczy, że wy iść nie możecie, nie idziecie. Nie ulegajcie różnym bzdurnym opowieściom zmyślonym, z palca wyssanym, które mówią o tym, że Chrystus zrobił trochę, albo niewiele, a później resztę dał tym, którzy mogą na tym kasę zbić, ponieważ mówili: to daj nam trochę, żebyśmy kasę zbili, może troszeczkę nam się uda kasy, a później itd.

Nic takiego nie zrobił.

Chrystus odkupił, jesteśmy wolnymi. A chodzą po tym świecie ludzie, którzy mówią w ten

sposób: ale to dał nam tą władzę odkupienia. Po cóż miał to zrobić? Ale po cóż miał to zrobić? Ojciec Jemu dał tą władzę, On tylko był zdolny to uczynić. Uczynił to i z nikim się nie dzielił, bo nikt nie był w stanie unieść Jego brzemienia. O to prosili nawet synowie Zebedeusza: *pozwól nam nieść Twoje brzemię; czyli inaczej: pozwól nam zasiąść po prawicy Twojej i po lewicy.*

Chrystus mówi tak: *chrztem, którym Ja będę chrzczony, nie możecie być chrzczeni, ale swój chrzest będziecie mieć. Ale tym chrztem nie możecie być chrzczeni, ponieważ nie jesteście zdolni. Ponieważ Ojciec Mnie to dał.* I dlatego powiedział Jezus Chrystus: *wolą Ojca jest to, kogo wyznaczył, Mnie wyznaczył, Ja to czynię, Ja mam to wykonać. Na nikogo nie mogę składać brzemienia tego, które Ja mam nieść. Czy możecie nieść moje brzemię?*

I dlatego tutaj Jezus Chrystus to dokonał, aby nie nastąpił czwarty upadek. Pierwszy upadek, drugi upadek, trzeci upadek właściwie; żeby nie nastąpił trzeci upadek. Pierwszy upadek - lucyfer jako cherub; drugi upadek - Adama i Ewy; trzeci upadek nie nastąpił, ale szatan nie daje za wygraną i jak nie może Chrystusa złamać, ponieważ Chrystus go pokonał, to chce złamać ludzi i chce szukać synów buntu, aby z nim sprzeciwiali się Chrystusowi. Oni nic nie mają do stracenia, a człowiek wszystko. Wciągnął człowieka, wmawiając te same rzeczy, który wmawiał Ewie. I dlatego św. Paweł powiedział:

A obawiam się, że wasze umysły zostaną odwiedzone od czystości i prostoty wobec Chrystusa, jak uczynił to w swojej chytrności szatan z Ewą.

I to jest ta sama sytuacja. Proszę zauważyć, poczytywanie grzechu duszy, jest skutecznym powstrzymaniem, przez te 2000 lat, powstrzymaniem dzieła Prawa Świętego - bo ten, który uznaje swoją duszę jako grzeszną, nie jest w stanie dać temu ciału świętości. A Bóg duszę oczyścił i przywrócił ją do chwały Bożej, aby dusza która mieszka w tym ciele, dała temu ciału świętość. I świętość w tym ciele jest gwarancją, że człowiek żyjący w chwale Bożej *nie ścierpi grzechu w namiocie:*

Hi 11, 13-15: Gdy będziesz miał wierne serce, do Niego wzniesiesz swe ręce, gdy odsuniesz dłonie od występku i nie ścierpisz grzechu w namiocie - to głowę podniesiesz: bez winyś; staniesz się mocnym: bez lęku.

I dlatego tutaj musimy pamiętać po prostu, jakie jest nasze dzieło. I nie zastanawiajcie się nad procedurami i egzoteryką. Egzoteryka wam w niczym nie pomoże. Egzoteryka, czyli jakieś tam ludzkie zastanawianie się o kolejności, i jakie czynności mamy wykonywać; to jest pewnego rodzaju NLP – procedura, która więzi umysł i go hipnotyzuje.

Głównym elementem jest nasza szczerą prawdą, co do dzieła Chrystusa Pana w nas, do czego zostaliśmy powołani i że jesteśmy zdolni do tego, nie z powodu samych siebie, tylko z powodu tego, że jesteśmy pewni, że nie mamy grzechu, bo nasza dusza jest czysta. I co się dalej dzieje? Gdy nasza dusza jest czysta, to już przez samą tą świadomością, że nasza dusza jest czysta, ciało doznaje oczyszczenia. Przez samą świadomością tego, że dusza nasza jest czysta, że dusza nasza jest święta, że dusza nasza jest święta z powodu tego, że Święty w niej mieszka i Święty ją odkupił i Święty ją wziął, ukrył w Bogu razem z sobą - *jesteście ukryci z Chrystusem w Bogu:*

Kol 3, 3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus,

| *nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

Chrystus - nasze życie, nie cudze, nie jakieś, nasze. Czyli można to było nazwać inaczej - gdy się Chrystus objawi - nasza inkarnacja przyszła - wtedy będziecie żyć w chwale. Czyli nasze miejsce prawdziwego wcielenia, bo mamy być wcieleni w Chrystusa. a w Chrystusa wcielamy się wtedy, kiedy postępujemy wedle doskonałości, która jest w duszy. I dlatego wszystko kościół chce zrobić, aby brukać duszę. Nie jest możliwe, aby to się stało, żeby dusza została zbrukana, więc trzy władze duszy są zaprzęgnięte do wymyślonych historii przez sumienie, aby trwały w tej sytuacji, i żeby w żaden sposób nie chwaliły Chrystusa za dzieło, które im dał.

Więc sumienie, proszę zauważyć, znacie państwo przecież ten werset – 1 List św. Piotra rozdział 3 werset 21, jest napisane:

| *1P 3, 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ...*

Jakim wzorem? - Potop pierwszego świata. Potop w pierwszym świecie zniszczył całkowicie ziemię i ją oczyścił ze zła - i dlatego mówi o tym wzorze.

| *1P 3, 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje nas ona ...*

Czyli woda ówczesnego potopu, w tej chwili woda chrztu - Jordanu.

| *1P 3, 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ...*

Czyli nie może usunąć grzechu ciała.

| *1P 3, 21 ... ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, ...*

Czyli o prawo Boże w nas, sumienie to jest prawo.

| *1P 3, 21 ... o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.*

Jak jest czytane to w kościele? W kościele jest czytane to całkowicie inaczej: *teraz również zgodnie z tym wzorem, ratuje ona nas we chrzcie, nie przez obmycie z brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga* - i tam jest inaczej napisane: „*ale zgodnie z sumieniem*”. A tutaj jest napisane: „*o dobre sumienie*”. Więc świadoma manipulacja: nie – „*o dobre sumienie*”; tylko „*zgodnie z sumieniem*”, czyli zgodnie z naszym prawem, a nie o prawdziwe Prawo. Następna manipulacja, widzimy tą manipulację. Kiedy widzimy tę manipulację? Kiedy znamy drogę, znamy sens. Kiedy znamy sens, znamy manipulację; jeśli nie znamy drogi, trzymamy się jakiś bzdur, które kompletnie donikąd nie prowadzą, a wręcz uwłaczają Chrystusowi, Bogu i Duchowi Świętemu. Więc tutaj ukazujemy tę sytuację, jeśli wierzymy całkowicie Chrystusowi i wiemy dlaczego nas odkupił.

W pierwszy dzień tutaj był czytany 2 List św. Piotra rozdz. 3, werset 5, gdzie jest napisane, że Bóg pierwszy świat zniszczył potopem, który powstał z mocy Słowa Bożego; a drugi świat, został powołany do istnienia tym samym Słowem, a przeznaczony jest na ogień. Dopiero trzeci świat jest światem czystym od wszelkiej klątwy i zła, którym jest Nowe Jeruzalem. Drugi świat, jest światem naszej wiary w Chrystusa Pana. Pierwszy świat, był upadkiem sprowadzonym przez Lucyfera.

Drugi świat, który jest przeznaczony na ogień. Trudno powiedzieć, czy ten ogień to jest

Kasja? Ale prawdopodobnie to może być ogień Kasji - złota palonego w ogniu, naszej próby, bo to jest oczyszczenie, naszego oczyszczenia, czyli głębokiego naszego poddania nas - w jakiej jesteśmy sytuacji proszę państwa? Wiara chrześcijańska mówi o tym, że istnieje 2000 lat - nie jest to kompletnie prawda; istniała trzy wieki, a właściwie do 324 roku. Później została upaństwowiona i straciła już swój status, bo już nie była chrześcijańska, tylko była już rzymska. Już rzymska, czyli chrześcijanami byli wszyscy ci, którzy urodzili się pod cezarem, pod władzą Rzymu, ale nie wiedzieli dokładnie, kim jest Chrystus. Więc byli ludzie, czyli biskupi, przez Rzym, przez cezara ustanowieni, żeby powiedzieli, co to znaczy wierzyć.

- Masz świątynię pogańską, tam jest skrzynka, trzeba wkładać pieniądze, tak jak robiłeś to od tysięcy lat, tylko w tej chwili masz skrzynkę, nie masz posągu. Co to za różnica? Możesz sobie tam Boga wymyśleć, przedtem był to drewniany posąg, marmurowy, czy jakiś inny. Teraz masz skrzynkę i Boga możesz sobie wymyśleć; bo ten Bóg akurat jest niewidziany. I masz skrzynkę, w skrzynce On tam siedzi, On tam się zmieści, bo jest niewidzialny, nie ma żadnych rozmiarów, teraz tam masz w skrzynce.

I w taki sposób się pojawiła po prostu wiara niechrześcijańska. Dzisiejszy kościół mówi że trwa 2000 lat. Kompletnie nie!

Wiara chrześcijańska została przechowana w świecie ducha.

W IV w. została zniszczona księga Henocha. Dlaczego została zniszczona? Co takiego w niej było, że została zniszczona? Księga Henocha została zniszczona tylko dlatego, że tam było za dużo o Chrystusie. Dlatego została zniszczona. Bo powiedzieli w ten sposób: no nie może być prawdziwa, bo mógł to napisać człowiek, który znał Chrystusa, więc musiało to być napisane po Chrystusie. A nie mogło być napisane jak to jest powiedziane: ileś tam tysięcy lat wcześniej, bo któżby tam wiedział o Chrystusie. No, jak to kto? Wiedział o tym Henoch, został w ciele w 365 r. został zabrany do Boga Ojca razem z ciałem i został pisarzem Bożym. I Bóg mu ukazał wszystkie tajemnice w ciele i on to tylko spisał.

Ale nie wszystkie rzeczy zostały spisane. Rzeczy te, które nie spisał, zostały w duchu ukryte, w tej chwili zostały objawione i się objawiają. I to są te sprawy. I dlatego została ta księga zniszczona. Ale nie tylko dlatego. Pod pozorem, że to jest nieprawdziwa księga, ale została zniszczona, ponieważ zostało za dużo powiedziane o tych, którzy chcą zniszczyć chrześcijaństwo.

I dlatego z księgi Henocha jest 2 List św. Piotra rozdz. 2: *byli fałszywi prorocy, powstaną wśród was fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą potajemnie herezje, że Chrystus władca ich nie nabył i sprowadzą, wyprą się swojego władcy i sprowadzą na siebie rychłą zgubę.* To św. Piotr pisze za św. Judą, a św. Juda też tam ujawnił o Henochu. Zresztą jest sytuacja tego rodzaju, o Henochu pisze też przecież św. Paweł i to nie raz - odnosi się do Starego Testamentu, że Henoch został wzięty do Boga, bo żył w zgodzie z Bogiem i z powodu wiary został zabrany do Boga razem z ciałem. To zostało przedstawione, bardzo wyraźnie.

Więc Henoch jest święty. Dzisiaj nie chce się uznawać tej świętości, aby ludzie za bardzo się tam nie krzątali koło tego Henocha. Dlatego został zniszczony, bo bardzo jawnie ukazał to, co się stanie: że zostanie wszystko okłamane, wyrzucone, wywrócone. A oni to zniszczyli, aby

móc zrobić to, co chcieli zrobić; więc zniszczyli całe proroctwo o ich działaniu, aby mogli działać. Ale nie wiedzieli, że Henoch przyjdzie ponownie na świat w duchu; i objawi tajemnice swoje. I objawi ponownie tajemnice prawdziwej natury Chrystusowej i Bożej; naturę prawdy, że to ponownie się objawi z samego ducha. I to się objawia i to z całej mocy się ukazuje.

Zresztą jak niektóre osoby czytały księgę Henocha, 10 czy więcej lat temu, a wykłady są już od prawie 30 lat, to mówią, że w wykładach jest ukazane 80 %, nawet więcej księgi Henocha, mimo że ona nie była w ogóle znana, kompletnie. Dla mnie ona nie była znana, nawet nie pamiętam czy znałem takiego proroka; ten prorok mi się nagle objawił, nagle mi się objawił prorok Henoch, który został zabrany ognia rydwanem ku chwale Bożej.

I Eliaz, Eliaz też został zabrany rydwanem przecież. Jest to powiedziane przecież: w rydwanie ognia. Elizeusz mówi w taki sposób: zobaczyłem rydwan ognia, gdzie Eliaz został porwany; i woła: Ojcie, Ojcie, Ojcie i odszedł. Później spadł tylko płaszcz i duch dwójnasobny. Pamiętacie 2 Księgę Królewską, gdzie jest opisane bardzo wyraźnie prorockie przekazanie płaszcza Elizeuszowi przez Eliasza. *Kiedy Eliaz się pyta: co byś chciał, abym tobie uczynił przed moim odejściem? Elizeusz mówi: chciałbym, aby dwójnasobny duch twój spoczął na mnie. Eliaz mówi: o trudną sprawę mnie prosisz, ale będzie to możliwe, jeśli będziesz widział rydwan Boży, który będzie mnie zabierał do chwały Bożej. A jak będziesz widział, to na ciebie stąpi duch dwójnasobny.* I właśnie zobaczył Elizeusz jak otworzyło się niebo i zobaczył ogień, rydwan Boży, jak porwał Eliasza; a widział to wszystko Elizeusz i w ten sposób dostał prorockiego namaszczenia, i że duch Eliasza zstąpił na Elizeusza w postaci płaszcza, bo płaszcz spadł z nieba. I tym płaszczem uderzył w rzekę Jordan, a ona się otworzyła. I wtedy powiedzieli: duch Eliasza stąpił na Elizeusza. I wtedy wiedzieli, że jest Elizeusz dalej, i wtedy pobłogosławił rzekę Jordan, która do dzisiaj jest świętą rzeką, gdzie nieustannie dla wierzących dzieją się cuda, ponieważ zostało to tak ukazane i tak jest po dzień dzisiejszy, i będzie.

I dlatego tutaj główną naturą prostą Synów Bożych jest kroczenie w imię sprawiedliwości, w sprawiedliwości, mając świadomość, że nie mają żadnego grzechu; a są w pełnej chwale Bożej, ponieważ uznali Chrystusa, a chwała Boża całkowicie przenika to ciało. Przenika to ciało, nie pozwalając aby w tym ciele pojawił nawet najmniejszy grzech.

Dzisiejszy kościół mówi odwrotnie: grzech ciała macie poczytywać duszy.

A Chrystus mówi: dusza święta i doskonała, czysta, ma wytepić grzech z ciała.

Proszę zauważyć kompletna odwrotność.

To duch, to żywy Chrystus, żywa nasza dusza, która jest ukryta z Chrystusem w Bogu, gdy my uznajemy Chrystusa, który jest dawcą naszego życia, wtedy się Chrystus objawia, nasze życie, i też objawiamy się w chwale. Nie jest to kiedyś, to teraz się ta chwała objawia, kiedy wierzymy. Kiedy w pełni wierzymy, chwała na nas spoczywa. A dlaczego? Bo Chrystus Pan na nas spoczywa, przyjmujemy Go nad swoją głowę, a On nas oświeca i przenika nas swoim Duchem, dając nam samych siebie, aby nasze serce było wypełnione Nim samym. To On jest naszą tajemnicą serca, On jest naszym sercem. I On w nas postępuje, On w nas działa.

I dlatego św. Paweł mówi: *jestem święty, dlatego ponieważ Chrystus Pan sam, sam z*

siebie, sam swoją mocą uwolnił mnie od grzechów, nie mam ich. Wtedy mówią: ale pamiętamy twoje grzechy. - Pamiętajcie grzechy innego człowieka, tamten człowiek już umarł, nie ma go. Św. Paweł mówi: umarłem, nie ja już żyję, ale Chrystus. Pamiętajcie, to nie ja, to inny człowiek. Tamten człowiek już umarł, ja też go znałem, ale już nim nie jestem; jestem innym człowiekiem. Teraz żyję w Chrystusie Panu, teraz On jest moim życiem i ja żyję w Nim. Teraz w Nim kroczę i w Nim objawiam tajemnice te, które zostały mi objawione - List św. Pawła do Efezjan rozdział 3 werset 9, który mówi takie słowa, od 8 rozpoczną może:

Ef 3, 8 Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych ...

Św. Paweł mówi o sobie: *święty*, zauważyliście tutaj, a dlaczego? Dlatego, że mieszka w nim Bóg, Chrystus Pan. Nie nazywa się świętym dlatego, że uważa się za doskonałego. Tak jak Hiob, Hiob mówi że jest Królestwem Bożym nie dlatego, że sam został królem, tylko że Król w nim mieszka, Bóg.

Dlatego mówi w taki sposób św. Paweł:

Ef 3, 8 Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa 9 i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechzeczy.

Czyli św. Paweł właśnie do tego został powołany i to czyni. A powołany został do tego, jak państwo wiecie, sam mówi - Dzieje Apostolskie rozdz.26 werset od 14 - św. Paweł tam mówi bardzo wyraźnie, że Chrystus przeniknął go chwałą Bożą, i nakazał mu głosić nową naturę, tajemnicę, którą sam objawia. I to jest tzw. Ewangelia Pawłowa. Czyli sam Chrystus Pan zmartwychwstały, przeniknął św. Pawła dając jemu nową naturę swojego Życia, Ducha swojego. I w tym momencie św. Paweł całkowicie się zmienił, Szaweł stał się Pawłem, tamtego człowieka już nie ma, jest teraz św. Paweł, który głosi Ewangelię Chrystusa.

My musimy po prostu chodzić po tym świecie w bardzo prostej naturze. Naturą prostą jest to, że jesteśmy odkupieni, jesteśmy czyści i na tym nie koniec; przez to że jesteśmy czyści spoczywa na nas niezmiernie głęboka odpowiedzialność, oczyszczenia tego ciała, aby ciało świadczyło o chwale Chrystusa, żeby się w nim objawił On żywy. Bo to ciało jest przeznaczone do boskości, do świętego udziału w Bożej naturze.

Więc do tego nie chce dopuścić szatan, aby na tym świecie Chrystus Pan w ciele zaistniał i żeby panowanie było w synach Bożych, aby ten świat odzyskał pierwszy blask perły doskonałej kolebki życia, która jest światłością i prawdą. Dlatego tego nie chce szatan. A widzimy, że też tego nie chce establishment duchowny. Tego też nie chce. Chce pozostawić człowieka tylko przy tym, że Chrystus coś uczynił, zostawił ludzi w grzechach, i sami muszą teraz sobie radzić, i dał tych którzy tego zrobić nie mogą, jako odkupicieli grzechów. A Chrystus poszedł w odstawkę jako ten, który pozostawił ich w grzechach.

My natomiast wiemy o tym ponad wszelką wątpliwość - Jezus Chrystus nie został w niczym złamany, wypełnił całkowitą prawdę Bożą, wypełnił całe dzieło Boże. A dziełem, które zostało mu zadane - oczyścić Ziemię z grzechów i wszelkiego człowieka. Dokonał tego, więc ponad wszelką wątpliwość, z całą chwałą, z całą

prawdą, jesteście wolni mówiąc prawdę, zaświadczać o wielkości Boga, o tym że Bóg tego dokonał.

Czyli mając świadomość tego, że jesteście bez grzechu, dlatego że Chrystus Pan dokonał tego dzieła, zaświadczać o Jego wielkości wynosimy Go ponad swoją głowę, a Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Święty nam daje swoją potęgę i moc, ponieważ Jego życiem żyjemy, bo nie jesteście oczyszczeni własną umiejętnością, tylko jesteście oczyszczeni Jego mocą. Więc przychodzi Chrystus - nasze życie, w nas mieszka, a my dokonujemy tego dzieła, które mamy dokonać - chodzić po tym świecie objawiając każdemu człowiekowi, że są wszyscy doskonali, ale to wszyscy ludzie są doskonali, wszyscy. Dlaczego? Bo Chrystus przyszedł wszystkich ocalić, wszystkich, wszystkich.

Tylko, że występuje taka sytuacja, że chrześcijanie rzymsko-katolicy głównie, nie tylko, funkcjonują w taki sposób, że jeśli ktoś się ochrzci, to znaczy że nie ma grzechu. Ten natomiast, który nie jest ochrzczony, nie ma w ogóle Chrystusa i jest grzesznikiem strasznym. Ale dlaczego św. Paweł mówi, że oni są doskonali w Chrystusie? Dlatego, bo są doskonali w Chrystusie, bo jest to zgodne z Prawem Bożym, z posłannictwem Chrystusa przez Ojca, który powiedział: *idź uwolnij całą Ziemię z grzechu i wszystkich ludzi z grzechu*. On to uczynił, i dlatego św. Paweł chodzi po tym świecie mówiąc, dokładnie przeczytam te słowa ponownie:

Kol 1, 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazywać doskonałym w Chrystusie. 29 Po to właśnie się trudzę, walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

Czyli św. Paweł mówi: *Chrystus we mnie działa, a ja mówię każdemu człowiekowi, każdemu człowiekowi mówię, że jest doskonały w Chrystusie*. Ale nie wszyscy chcą tą doskonałość uznać i chcą ją przyjąć. Ale doskonałymi są wszyscy, wszyscy. Więc Chrystus nabył wszystkich, stali się przez Niego kupieni: *drogo zostaliście kupieni*; ci, którzy nie chcą w ogóle Go znać - są synami buntu, są pod wpływem upadłych aniołów.

Dlatego Chrystus wydobywa wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy byli pod wpływem upadłych aniołów; wszyscy ludzie byli pod wpływem upadłych aniołów, bo wszyscy upadli z powodu szatana. I dzisiaj ludzie wydobywają się spod tego wpływu tylko z powodu Chrystusa, nie żadną inną siłą; inna siła, która chce ich wydobyć, jest tylko kłamliwą siłą, bajkami i różnymi dziwnymi legendami o tym, jak to człowiek może być uwolniony w inny sposób. Nie! - nie ma innej siły. Zostało to uczynione.

Synowie Boży to są ci, którzy wiedzą o tym; nie tylko wiedzą, ale postępują wedle tej prawdy. Więc o co tutaj chodzi? Chodzi o to, abyśmy tak postępowali i nie zastanawiali się nad tym, nad innymi opcjami. Powiedział św. Paweł w Liście do Tytusa: *są wśród nas nowi bracia, Żydzi, którzy nieustannie pytają się o różne stare sprawy - o to jak prawo działa, jak to się dzieje, nie słuchajcie ich więcej. Jeśli jeszcze raz będą was o to pytać, wykluczcie ich ze zgromadzenia bo tylko psują tutaj wszystko, psują nasze sprawy*. List św. Pawła do Tytusa rozdz.3:

Tt 3, 8 Nauka ta zasługuje na wiarę, i chcę, abys z całą stanowczością o tym mówił, że ci, którzy wierzą w Boga, mają się starać usilnie o pełnienie dobrych czynów. Jest to dobre i pożyteczne dla ludzi. Unikaj

natomiast głupich dociekań, rodowodów i sporów i kłótni o prawo Mojżeszowe. Są bowiem bezużyteczne i puste. Sekciarza po pierwszym lub po drugim upomnieniu, wystrzegaj się, wiedząc, że człowiek taki jest przewrotny i grzeszny, przy czym sam na siebie wyrok wydaje.

Więc tutaj św. Paweł przedstawia sekciarza jako tego człowieka, który inne możliwości odkupienia oferuje, inne możliwości.

Jest jedno odkupienie. Synowie Boży to są ci, którzy wiedzą, że zostali odkupieni, są czyści i doskonali, są prawi i mówią: *murem jestem ja, a me piersi basztami odkąd w oczach Jego stałam się jako ta, która znalazła pokój (Pnp 8,10)*. Czyli wiedzą o tym, że są odkupieni i nic tego nie zmieni. Świat może sobie mówić: jesteś bluźniercą; świat może sobie mówić: jesteś grzesznikiem; ale on wie, że Bóg go odkupił i nic tego nie zmieni. A oni nic nie mogą mu zrobić, ponieważ wiedzą że nic nie mogą mu zrobić, ponieważ jest ponad ich dociekaniem, bluźniercami, ponieważ sam Chrystus Pan daje mu moc i siłę. Więc tu jest główny element, że synami Bożymi są ci, którzy są w pełni świadomi tej sytuacji.

I dlatego nie szukajcie - chcę być synem Bożym, ale jeszcze chcę mieć kumpli ze starego świata, którzy złorzeczą Jezusowi. Idź do nich inaczej, powiedz im, że się mylą, że Chrystus ich odkupił i są odkupieni, że nie mają grzechu. A oni powiedzą: chyba spadłeś na głowę, grzech to jest nasza kasa; powiedzmy że tak. Myślę, że tak nie powiedzą, ale: grzech daje nam możliwości, dużo możliwości, Chrystus te możliwości nam zabiera, sam odkupił i nie mamy żadnej możliwości.

Ale za to są prawdziwe możliwości - jest odkupienie tego świata.

Czyli jeśli mówią, że mają duże możliwości - to mówi szatan, upadli aniołowie, demony i olbrzymy. A prawdą jest, że synowie Boży to są ci, którzy niosą światłość na tą Ziemię, bo zostali do tego ustanowieni. I dlatego pytania jak mam to uczynić? - Po prostu być synem Bożym. Synem Bożym, który nie docieka dziwacznych dociekań, jak to jest u Tytusa, nie zastanawia się jak to zrobić; tylko po prostu żyje doskonałością i czystością. I nie poddaje się żadnym historiom na temat rodowodów na temat historii, na temat tego jak to się dzieje, jak to grzech, który trzeba poszukać, dopiero ustępuje.

Nie mamy grzechu, dusza nasza jest czysta. A grzech, który istnieje, jest grzechem w ciele, który mamy wytepić. Ale nie w inny sposób, jak tylko przez to, że jesteśmy synami Bożymi, przez świadomość, że jesteśmy czystymi - grzech w tym ciele jest pokonywany.

Czyli - nie ścierpisz grzechu w namiocie. W jaki sposób?

Nie ścierpisz - bo nie będziesz go chwalił, bo nie będziesz w żaden sposób na niego zwracał uwagi, ale go całkowicie wytepisz przez postępowanie w tym ciele niezmiernie doskonałe, radosne i chwalebne. Będziesz postępował wedle chwały Bożej, aby to ciało poznało Prawo Boże: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Aby to ciało żyło w prawdzie, mądrości, rozumie, radzie, męstwie, umiejętności, pobożności Bożej. Trwaj w tym stanie.

Można by powiedzieć bardzo prosto: *ludzie, ludzie emocji, w relacji z innymi ludźmi używacie trzech, czterech emocji. Bóg daje wam na początek dziewięć uczuć, dziewięć stanów prawdziwej relacji: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. To jest prawdziwa relacja z drugim człowiekiem.* Nie żadna hardość wewnętrzna, na zewnątrz mili, jak trzej adwersarze, a wewnątrz: ja już znam wasze knowania względem mnie. Czyli polują na jego naturę wewnętrzną, a na zewnątrz udają, że są przychylni. Ale Hiob to widzi dokładnie. I nie chodzi, abyśmy się stali Hiobami li tylko, ale żebyśmy rozumieli, że Hiob objawia nam tajemnice, że jest królestwem.

Tak jak św. Paweł powiedział: ***jestem święty***, tak samo jak mówi św. Hiob: ***jestem sprawiedliwy***. Św. Paweł mówi: *jestem święty*. Mogą mówić mu: bluźnisz. A on mówi: *jak mogę bluźnić, jeśli nie mówię - jestem święty, dlatego że jestem święty - tylko, że Świętego chwale w sobie, Świętego wnoszę ku doskonałości, jestem święty, bo Święty we mnie mieszka.*

Jak byście powiedzieli? - gdyby Chrystus wstąpił do waszego domu, byście powiedzieli: *dzisiaj mój dom jest świątynią*. Ale ktoś by powiedział: odrapaną rudera. - *Może kiedyś był, dzisiaj jest święty, dzisiaj jest świątynią, mieszka w niej Bóg.*

I dlatego, gdy mieszka w was Bóg, jesteście świętymi, dlatego, że to On czyni was świętymi, a nie wasze postępowanie. Wasze postępowanie nigdy nie uczyni was świętymi, ponieważ świętym czyni was Chrystus Pan, który czyni was świętymi. Dlatego to Chrystus czyni świętość. To, że On mieszka w nas jest świętością, a nie postępowanie nasze. Nasze postępowanie bez Chrystusa nic nie znaczy.

Dzisiejszy kościół jest kościołem chrześcijańskim bez Chrystusa. Kościołem chrześcijańskim bez Chrystusa, czyli nie istnieje tak naprawdę. Został całkowicie zniszczony w 418 r. albo nawet i więcej, a teraz odbudowuje się ponownie w prawdziwej chwale; ponieważ w tym momencie powstaje właśnie ten, który jest Kościołem budowanym przez świętych, o których mówił Ludwik de Montfort, że przyjdą święci Maryjni, którzy przyjdą na ten świat i odnowią doskonałą wiarę, i objawią tajemnice te, które zostały skrywane przez tysiące lat, i znowu staną się żywe. I święci, prawdziwi święci, najwięksi święci będą chodzić po tym świecie, objawiać tajemnice, których ten świat nie znał i nie słyszał od tysięcy lat, a one się w tej chwili objawiają i ponownie są.

Więc my musimy być synami Bożymi - wszyscy. Dlaczego? Dlatego, że Chrystus nas odkupił i nas nimi uczynił. Bo jeśli ludzie nie są synami Bożymi, to są synami buntu. Więc jeśli są synami Bożymi, nie są synami buntu. Gdy są synami Bożymi, to synowie Boży zaświadcniają o jednej bardzo prostej rzeczy - *jestem wolny, nie mam starego życia, mam nowe życie.* Dlatego, że Chrystus Pan nie został pokonany w niczym. A przyszedł na tą ziemię, aby uwolnić ją od grzechu, i każdego człowieka uwolnić od grzechu. Nie został pokonany; zaś jestem wolny. Jestem wolny, czysty i doskonały z powodu Jego mocy, którą dla mnie uczynił i uwolnił mnie od obciążeń, został skreślony zapis dłużny, który mnie obciążał, nie mam go.

I mogę wołać: Ojciec mój, który jesteś w niebie, uświęciło się imię Twoje, przyszło Królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi, chleba mojego powszedniego

dałeś mi dzisiaj, i odpuściłeś mi moje winy, jako ja odpuściłem moim winowajcom. I nie dopuściłeś, i nie dopuszczasz, abym uległ pokusie dodania, czy ujęcia czegokolwiek z Twojej drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie, Synu Boży, czy dodania czy ujęcia czegokolwiek ze świętej Twojej woli Boże Ojczy, jak zrobiła to Ewa i Adam przez swoje nieposłuszeństwo, uwolniłeś mnie od tego zła.

Chodzi o tą prawdę, to się już stało, to się już stało 2000 lat temu. Ale ludzie mówią to w czasie przyszłym, aby nie uznali panowania Chrystusa terazniejszego, tylko żeby cały czas czekali. Cały czas czekali, ale czas już jest od dawna, od dawna już jest czas, ale oni czekają. Jak to powiedział Jezus Chrystus w Ewangelii według św. Tomasza, pytają się: powiedz nam, kiedy przyjdzie do nas Królestwo Boże? Chrystus odpowiedział takie słowa: *Królestwo Boże jest wokół was i wewnątrz was, wy ciągle na nie czekacie; jeśli będziecie na nie czekać, to pierwszej wejdą ryby morskie i ptaki powietrzne do nieba, a wy będziecie dalej czekać, aż ono przyjdzie, a ono już jest w was i wokół was.*

Czyli zapanował Bóg na tym świecie - On już jest. A wy się pytacie: kiedy On przyjdzie? On jest i nigdzie nie poszedł; bo powiedział: *i pozostanę z wami do końca świata.* I jest na tym świecie.

I dlatego miejcie świadomość, że jesteście synami Bożymi. To że jesteście synami Bożymi, możecie sobie napisać - synowie Boży - ale to nic nie znaczy. Synowie Boży to ci, którzy mają świadomość bezgrzeszności. Co to znaczy?

Bezgrzeszność nie jest waszą umiejętnością czy zdolnością. Bezgrzeszność jest to potęga Boża w was działająca, która uwolniła was od grzechów, uczyniła was nowym stworzeniem, a wy macie to zachować, nie zepsuć tego. Zachować tą doskonałość i wykonać Prawo Święte, które zostało wam zadane jako wznieść duchową naturę ciała. A możecie to zrobić tylko w taki sposób, nie ulegając grzechowi ciała, a tym bardziej nie przypisując tych grzechów duszy.

Część 8

Spotkania nasze ukazaną całkowicie nowy etap człowieka. Nie każdy w tym etapie chce zaistnieć. Chce być w miejscu w którym jest, ponieważ nie wybiera się do tej przestrzeni duchowej, o której rozmawialiśmy, ponieważ - tutaj jest oczywiście wiadome jakie jest ponieważ - ponieważ do chwały Bożej mogą iść tylko ludzie, może iść tylko człowiek; demony nie mogą tam iść, i nie mogą tam iść upadłe anioły, ani nie mogą tam olbrzymy, które dokonały upadku.

Więc wszystko będą robiły, aby tam nie iść i będą zwodziły, będą dręczyły, wewnątrz dręczyły, dręczyły naturę przestrzeni wewnętrznej, czyli ogrodów w taki sposób, że będą udawały i dawały wrażenie człowiekowi, że wszystko jest dobrze, że tam jest już, że nie musi już nic zrobić, że już jest super wszystko załatwione. Będzie się kierował taki demon sytuacją, że nie ma grzechów, ale będzie to tylko stan myśli i stan pewnego rodzaju umiejętności logicznego pojmowania przyczynowości i skutkowości. Czyli będzie potrafił tak jak np. profesor może wytłumaczyć wszystko, ale nie do końca jest synem Bożym. Jest profesor logiki, który

wszystko może wytłumaczyć, ale o synu Bożym nic nie wie, dlatego ponieważ może o tym wiedzieć, tak jak np. profesor teologii może o tym wiedzieć, ale nie jest tam, bo go to po prostu nie interesuje. „Teo-logia” to znaczy - nauka o Bogu. Uczą się o Bogu. Tak samo jak powiedzmy jest prawo, prawo znają prawnicy i prawo znają złodzieje, nie wiadomo którzy lepiej to prawo znają, prawdopodobnie lepiej złodzieje. Ale musi znać prawnik dobrze to prawo, aby tego złodzieja mógł złapać. Ale to wtedy, kiedy trwa głęboko w prawdzie Bożej, a Bóg daje mu bardzo spokojne postrzeganie tych wszystkich spraw.

Ale znowu człowiek, który żyje w Bogu, trwa w: *opanowaniu, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości.*

A jednocześnie Dziesięcioro Przykazań, które przyjął razem z Chrystusem – czyli: *nie będziesz miał bogów przeciwko Mnie, nie będziesz wzywał imienia Pana Boga nadaremno, dzień św. będzie święcił, czcisz ojca i matkę, nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu i nie pożądaj żony bliźniego swego, ani żadnej rzeczy, która jego jest.* Te wszystkie przykazania są w Chrystusie. Ludzie wolą je mieć na piśmie, bo nie chcą mieć Chrystusa. I dlatego, gdy mają przykazania na piśmie, to nie muszą mieć Chrystusa. Kiedy mają Chrystusa, nie mogą mieć przykazań na piśmie, bo te przykazania chcą ustawiać Chrystusa, a przecież Chrystus jest tym przykazaniem.

Jest dlatego powiedziane w Liście św. Pawła do Tymoteusza: że pisma potrzebują ci, którzy nie żyją w Bogu; a ci którzy żyją Bogu, prawdę mają w sercu razem z Bogiem. Więc ci, którzy szukają prawa, odpadają od łaski i Chrystus im się na nic nie przyda. Czyli odpadają od prawdy Bożej, z którą razem przyjmują chwałę. I dlatego muszą się kierować prawem, bo nie mają tego żywego Boga, który jest ich życiem, nie mają serca swojego. Zamiast serca mają stertę papieru, na których jest napisane co mają robić itd. A i tak one są w okropnej poniewierce, albo poprzywiązywane jako filakterie, i ciągną się frędzle ich z kieszeni wystające po ziemi, aby uchodzić za rozmodlonych.

I tutaj chcę właśnie przedstawić tą sytuację, że synowie Boży to są ci, którzy są pewni dzieła Chrystusowego dla nich, są pewni co uczynił Bóg dla ziemi i dla człowieka. Dlatego wczoraj było bardzo wyraźnie powiedziane, co uczynił Eliasz, który przyszedł w ciele Jana Chrzciciela; było powiedziane:

A przyjdźcie chrzcić się na znak wiary w Tego, który przyjdzie na tą ziemię, ocalić tą ziemię od grzechu i wszelkiego człowieka.

Faryzeusze się nie ochrzcili. I tu Jezus Chrystus mówi jaka jest groźba dla wszystkich ludzi, dzisiaj także, którzy nie chcą przyjąć tej prawdy, czyli nie uznają bezgrzeszności swojej - *udaremniają łaskę Bożą względem siebie.* To też sam Jezus Chrystus o tym mówi, w Ewangelii wg św. Jana rozdz.3, werset 17-18:

Nie przyszedłem na ten świat, aby świat potępić, ale żeby ten świat wyzwolić. Ci którzy uwierzyli, że uwolniłem ich, są już zbawieni, ci którzy nie uwierzyli są już potępieni; sami na siebie ściągają potępienie.

Więc tutaj jest sytuacja prosta, o co tutaj chodzi? - Proszę zauważyć, dzisiejsza nauka

establishmentu duchownego, tak można powiedzieć, wyrosła gdzieś po drodze i wyrosła jakieś V wieków temu, czy X wieków temu, wyrosła i nagle stała się tą ważną; i nagle nie jest potrzebne to, co było na początku. To co było na początku już nie jest istotne, nie jest już ważne, bo są już nowe sprawy, lepsze, doskonalsze. Tak jak pamiętam taki wywiad był w telewizji 10, 15 lat temu, był dziennikarz z „Frondy” i jakiś inny też dziennikarz, był psycholog, filozof, i był jakiś mnich. I siedzą sobie i rozmawiają o sprawach duchowych. I ten mnich mówi, on w aspekcie pozytywnym bardzo mówił, że chciałby powiedzieć o mądrościach św. Tomasza z Akwinu, jakżeż on wielkie mądrości w XI w. ujawnił. A ten filozof mówi tak: proszę pana, niech pan tutaj nie wychodzi ze św. Tomaszem z Akwinu, to było 11 wieków temu, filozofia i psychologia o wiele bardziej zawędrowały, i już mają nowe doświadczenie, nowsze niż jakiś tam XI wieczny mnich. Czyli dzisiejsza religia także uważa, że przeżytkiem są wiary te, które Jezus Chrystus przyniósł. Mają już bardziej nowoczesne, lepsze i bardziej przystosowane do człowieka, a nie jakieś tam stare sprawy, sprzed 2000 lat, które zapewne już „mole zżarły”. Ale to nie jest prawda!

I to jest właśnie taka sytuacja, że dzisiejszy kościół, dzisiejsi ludzie, dzisiejszy wyznawcy żyją już nie sprawami Chrystusa, żyją już po prostu jednym wielkim kłamstwem, które już uznają za prawdę, że to oni sami muszą ten grzech załatwić; i w ten sposób usuwając, nie uznają tajemnicy ujawnionej. Bo wszystko się opiera na tajemnicy, którą ujawnili prorocy.

A ostatnim prorokiem, który to ujawnił, w owym czasie przed Chrystusem, jest św. Eliaz w ciele Jana Chrzciciela, który mówił w ten sposób: *Chrzcijcie się na znak Tego, który przyjdzie, który uwolni was od grzechów i całą ziemię uwolni.*

Dzisiaj ludzie uważają, że wcale to się nie stało; mówią to oczywiście, to jest czytane, ale to że czytają to, to nie znaczy że tym żyją. Nie żyją tym, bo zaświadcniają w różny sposób o tym, że nie wierzą w to; świadectwami swoimi zaświadcniają. Czyli można powiedzieć, mówią: tak, tak, idę do Boga; ale nikt tam jeszcze ich nie widział, bo nie poszli. Tak jak ojciec mówi: idź do winnicy i przytnij krzewy winne; ale nigdy tam nie poszedł, bo myśli że samo to, że powie, to jest to to samo, co też zrobić. Ludzie zostali zamknięci w świadomości, w przestrzeni mentalnej, jako przestrzeni przyczyny i skutku. Czyli jako coś co zamysłili i od razu już wykonali; że myśl jest tym samym, co wykonali.

Nie są świadomi swojej natury wewnętrznej, swojej drugiej części istoty, tej, po którą przyszli, jej życia. Nie są świadomi jej życia, oni życie jej mają tak jak matka; ostatnio słuhałem o matce, 9-cio miesięczne dziecko umarło, miało miazgę z narządów wewnętrznych, mózg roztrzaskany, wszystko inne i matka nie wie co się stało, bo to dziecko, ono płakało i ona chciała je po prostu uciszyć. I to trwało już wiele tygodni, i nie zdawała sobie sprawy, nie była świadoma, i to jest patologia, za patologią. Jest, powiedzmy taka matka, idzie na dyskotekę, stawia dziecku jedzenie, i ona myśli, że jak ona postawiła jedzenie, to ono sobie wstanie, naje się, a później położy się, i może się nawet przewinie; i będzie jemu w porządku. W myślach jej dziecko co innego robi; w myślach jej dziecko jest samodzielne, sprawne, w myślach jej dziecko jej tylko przeszkadza, zajmuje czas itd. To że pomyślała, że je nakarmiła, myśli że ono już jest nakarmione, to że pomyślała, że ono jest przewinięte, to ono już jest przewinięte. Jak

pomyślała że nosiła je na rękach, to myśli, że to już się stało. To jest ta przestrzeń patologii, to jest to o czym rozmawiamy.

Ktoś by powiedział, że „wyrzucane jest kąpielą” wszystko to, co wprowadza establishment duchowny. **Ale to establishment duchowny doprowadził do zerwania łączności z wewnętrzną naszą istotą.** A ona świadczy o naszej wrażliwości, o naszej prawdzie, o sensie istnienia i o odczuwaniu rzeczywistości. A wiemy o tym, że to się dzieje, ponieważ dzieje się nagminnie, i jesteśmy świadkami tego, to nie jest sytuacja sprzed 10 czy 15 wieków, to się dzieje dzisiaj. Wydawało się, że to kiedyś była Modlitwa Pańska zmieniona w V w. z - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - na „nie wódź”. Ona oczywiście została zmieniona, ale dzisiaj jakoby to jest spuścizna ówczesnego wieku i to trwa. Dzisiaj, ci sami potomkowie fałszywych proroków, mówi o tym św. Łukasz w Ośmiu Błogosławieństwach - że dzisiaj, ci sami potomkowie fałszywych proroków cieszą się z fałszywych proroków. Ci, są potomkami fałszywych proroków, i potomkami tych, którzy cieszyli się z tych, którzy zabijali proroków. To są wszystko ci sami, którzy dzisiaj są, którzy utrzymują nieustannie, że „nie wódź” jest super, bo daje im możliwość zapanowania nad tym bydłem. Dlaczego tak to przedstawiam?

Była taka historia, że szedł na przedzie procesji proboszcz z wikarym; i szła za nimi pewna kobieta (ja to z pierwszej ręki znam). Oni nie wiedzieli, że słyszy to tamta kobieta z tyłu; i proboszcz mówi do wikarego: synu, jeśli to bydło, ci ludzie bezrozumni, jeśli będą tak w dalszym ciągu tak nam wierzyć jak dzisiaj, nie mając świadomości tak naprawdę, że sami mogą Boga znaleźć, to będzie nam cały czas dobrze. Będziemy żyli, jak „pączki w maśle”, ponieważ nie będą wiedzieli, że tak naprawdę wszystko jest w ich rękach.

Ale w 2015 r. mimo że Kongregacja do spraw wiary napisała list, że grzech pierworodny całkowicie zależy od człowieka, bo to ludzie sami go przekazują swoim pokoleniom; nie zmieniło to ich podstawy i dalej przekazują. Nie zmieniło postawy, chociaż mogliby się zastanowić nad tym jak to się dzieje. A gdyby się zaczęli zastanawiać, to by uświadczyli sobie, że tak naprawdę jest jakiś problem z tym chrztem. A problem z chrztem jest taki, że znowu wydaje się, że to jest tylko chrzest; ale tak naprawdę jest to wszystko, co się wewnątrz człowieka dzieje - co myśli na ten temat, to jest jego życie ogrodów, co myśli na ten temat? Myśli na ten temat, że usuwa grzech. Ale on myśli na ten temat, że usuwa grzech, tak jak uważa, że Bóg go wodzi na pokuszenie, i w taki sposób jest z Nim związany. Jest z Nim związany jako z wrogiem, przed którym musi się bronić; jest związany z Bogiem jako wrogiem, przed którym musi się bronić. I to jest ta sama sytuacja.

To jest wykorzystywana cały czas natura behawioralna, tam się dzieje największe życie przestępstwa duchowego, tam w przestrzeni wewnętrznej następuje życie przestępstwa duchowego na człowieku. Jest to straszne przestępstwo, ponieważ oglądamy na świecie te wszystkie sytuacje - matki nie matki, inne rzeczy, takie rzeczy, takie, inne - one są powodowane zerwaniem łączności z wewnętrzną naturą. Przecież w Polsce istnieje 97 % chrześcijan, więc to robią wszystko chrześcijanie, te wszystkie zabójstwa i inne rzeczy, mordy, lanie, bicie dzieci, dręczenie małych dzieci, łamanie im kości, rozbijanie organów wewnętrznych - przecież to wszystko robią chrześcijanie. A dlaczego robią chrześcijanie? Dlatego, że po

prostu tam jest jedna wielka mordownia powstała w wewnętrznej naturze behawioralnej, tam jest przemoc upadłych aniołów, przemoc demonów i przemoc olbrzymów nad bezbronnym dzieckiem, piękną córką ziemską, która jest nieustannie deprawowana. A do tego doprowadzają ci, którym zależy na kasie, żeby z tego brać pieniądze, żeby po prostu ten motłoch przychodził i dawał kasę za to, że oni mogą ich zbawić.

Proszę zauważyć, jedną rzecz chcę powiedzieć: dlaczego w Polsce jest 97% chrześcijan, dlaczego? Oznacza to, że wszystkim zależy na Bogu. Może do kościoła nie chodzi tyle, może chodzi 30%, może mniej, może więcej, ale chrzci się tyle ludzi dlatego, że im zależy na Bogu. I z tego powodu, że im zależy, to jest to masa, nad którą można manipulować, można ciągnąć pieniądze.

Pamiętam taką historię, jak jestem w kościele i ksiądz powiedział, że papież Franciszek powiedział, że nie można brać pieniądze za pogrzeby, za śluby i za chrzty. I wtedy ksiądz mówi tak: powiedział tak, spadły nam obroty, ale ludzie nie wiedzą o tym, że on powiedział tylko to do rzymskich biskupów, a nie do wszystkich biskupów; on jest biskupem Rzymu, to chodzi o rzymskich biskupów. A nam nikt nie płaci, my nie mamy pieniędzy. Oni idą do biur i w biurach otrzymają pensję normalną, a u nas tej pensji nie ma. Oczywiście że jest, tylko że nie idą do biura odebrać, tylko idą do biskupa, który im daje wypłatę. A biskup mówi tak: byłeś niegrzeszny, to nie dostaniesz, to ja sobie wezmę do kieszeni, bo mam dziurę w budżecie, czy gdzieś tam. Ostatnia historia sprzed trzech lat - lekką ręką pewien kardynał wziął 200 tys. € z banku na biedne dzieci w Afryce, żeby sobie apartament odnowić, bo będzie miał gości - i nikt nie miał żadnego problemu. Lub sprawa sprzed 10 lat, pewien kardynał niemiecki zbudował sobie willę za 36 milionów €; ludzie się buntowali. A on mówi tak: a co wy chcecie, to są moje pieniądze, za moje pieniądze zbudowałem sobie willę za 36 milionów. A dlaczego za 36? - no jakoś tak wyszło, liczyłem na 5, ale wyszło 36, nie wiem jak to się stało? No jak to się stało? Stało się w taki sposób, że miał po prostu tyle pieniędzy, że je wyjmował, one cały czas płynęły rzeką i nie wiedział że już tyle ich przepłynęło.

Chodzi o tą sytuację, że ludzie muszą się przebudzić i uświadomić sobie, że wszystkie towary złote i inne - w Apokalipsie św. Jana rozdz.18 jest napisane jakie towary płyną do stolicy Babilonu; nie wiem ile tam jest tych towarów, niektórzy naliczyli ok. 30, ale to nie ma to znaczenia jakie to są towary; w każdym bądź razie, to są drogocenne towary płynące nieustannie do stolicy Babilonu, ze wszystkich stron świata tam płyną drogocenne materiały, żywice, drzewa sandałowe itd. To są te wszystkie materiały, które są opisane w Pieśni nad pieśniami rozdz. 4 - o ogrodach, o bogactwie ogrodów, gdzie są te same dobra wyrażone.

Czyli chodzi o to, że korzystają z tych dóbr naszej natury wewnętrznej, czyli mocy i siły; bo siła ich nie jest od Boga, siła ich jest od wiernych; to tą siłą od wiernych, mają nad nimi władzę. To nie jest siła od Boga, nie mogą mieć siły od Boga, dlatego że po prostu Jego się wyrzekli. Nakazali też ludziom - *sami nie idą, innym nie pozwalają* - wyrzekli się Boga, wyrzekli się Chrystusa. Utrzymują w dalszym ciągu stan Kartaginy [418 r.], gdzie jak chce się go dzisiaj poszukać, to on zaraz znika, jak prosiaczek w poszukiwaniu Kubusia Puchatka - im bardziej prosiaczek go szukał, tym bardziej go nie ma.

I tu jest właśnie ta sytuacja, która mówi o tym, że gdy się to wszystko ujawniło, to teraz po prostu gdzieś znika. Ten film, o którym rozmawialiśmy, w którym powinno to być jako pierwsze - [Kartagina 418 r.], zniknęło, nie ma, w natłoku wszystkich innych informacji zniknęło; jest jak to kiedyś kościół był paskudny i niedobry, jak to mordował ludzi, jak to robił te wszystkie rzeczy, jak to odbijając Jerozolimę wytępił dzieci, kobiety i mężczyzn tylko dlatego, że chciał to odebrać. Wszystko wytępił i 80 lat była jego Jerozolima, później została przez Saladyna ponownie odbita.

I wiemy, że to się dzieje, ale to jest tzw. tajemnica poliszyneła - wszyscy wiedzą, nie chcą ludzie o tym mówić, ponieważ jest to posłuszeństwo, które zostało ukazane w eksperymencie Milgrama - boją się, że oni coś wiedzą, czego oni nie wiedzą, i mogą nie dostać tego, co mogliby dostać.

A okazuje się, że wszystko człowiek w sobie ma, to jest jego wiara, wznosi go do Boga; przez wiarę wznosimy się do Boga, a nie przez jakąś tajemnicę schowaną w skrzynce. **My przyjmujemy Chrystusa do swoich serc przez wiarę**, a nie przez tajemnicę schowaną w skrzynce; to jest nasza osobista wiara. Dlatego jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.3, werseł 30: *przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego (czyli Żyda) - dzięki wierze, a nieobrzezanego (czyli poganina) - przez wiarę*. Jednego - dzięki wierze, drugiego - przez wiarę. I odnośniki w Biblii:

| Pwt 6, 4 *Słuchaj Izraelu, jeden jest Pan, jest naszym Bogiem, Panem jedynym.*

| Ga 3, 20 *Pośrednika jednak nie potrzeba gdy chodzi o jedną osobę, a Bóg właśnie jest sam jeden*

I dalej jest napisane:

| Rz 3, 31 *Czy więc przez wiarę obalamy Prawo? Żadną miarą! Tylko Prawo właściwie ustawiamy.*

Prawem jest Bóg, On jest Prawem. On jest dawcą Prawa, gdy był poza naszym zasięgiem. Ale kiedy już jest, to On jest Prawem, ponieważ On jest zawsze dawcą życia. Nie papier jest dawcą życia, ale dawcą życia jest Ten, który to Prawo daje.

Dlatego my budzimy swoją wewnętrzną naturę - nie my swoimi siłami rozumu i swoją siłą intelektu budzimy i otwieramy przestrzenie ogrodów swoich - ale to robi Chrystus, przez to, że mamy pełną świadomość opartą na prawdzie proroka Eliasza.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, bo Eliasz 800 lat wcześniej właściwie, mówił o wydarzeniach dokładnie tych, o których 800 lat później przyszedł zaświadczać o tym - że właśnie przyszedł Ten, który uczyni to, o czym on pisał 800 lat wcześniej. Tylko, że to jest ten sam Eliasz w duchu. Dlatego wiemy że Eliasz przyjdzie w duchu, dlaczego? Dlatego, że pierwszy raz Eliasz przyszedł 800 lat [przed Chrystusem] przyszedł w ciele, później był w duchu, później był w duchu, i teraz też jest w duchu; przyszedł w duchu Elizeusza, przyszedł w duchu do Jana Chrzciciela, i przychodzi teraz w duchu do tego świata, objawiać tym, których Bóg wyznaczył, aby objawili Jego tajemnice; i to jest ta sytuacja.

I to Eliasz te tajemnice przedstawia. To Eliasz przedstawia dlatego, że to są słowa, które płyną z mocy ducha, człowiek tego nie wymyśli, ponieważ jest to niemożliwe. Dlatego, bo jest bardzo wyraźnie napisane w Liście Św. Pawła:

1Kor 2, 9 lecz właśnie głosimy to [...] czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.

Jest też napisane, że człowiek zmysłowy za głupstwo uważa to, co duchowe, natomiast człowiek duchowy rozrządza wszystkim co duchowe i ma panowanie nad tym zmysłowym, bo Bóg mu dał tą władzę, aby rozrządzał nad tą przestrzenią.

1Kor 2, 14 Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. 15 Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. 16 Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy.

Dlatego chcę tutaj ukazać to wejście do ogrodów, bo synowie Boży to są ci, którzy mieszkają w ogrodach, którzy otwierają drogę do ogrodów i mieszkają w ogrodach. Gdy wchodzi do ogrodów, staje się człowiekiem światłości. Jest jedna z Ewangelii, która mówi w taki sposób, myślę że teraz ją zrozumiecie o wiele jaśniej:

Istnieje światłość w człowieku światłości, on oświetla świat cały, gdy nie istnieje, jest ciemność.

Czyli człowiek światłości przeznaczony do tego, żeby był człowiekiem światłości. Kiedy tej światłości nie ma, jest ciemność, w dalszym ciągu ciemność; a jest przeznaczony do tego, aby niósł światłość. Dlatego istnieje światłość w człowieku światłości, on oświetla świat cały. Ta cała Ewangelia brzmi w taki sposób: *Panie, powiedz nam, gdzie Ty jesteś.* Stoi przed nimi Chrystus, ale pytają się Jego, mając świadomość tego, że to że On stoi przed nimi, to jeszcze nie znaczy, że wiedzą gdzie On jest. I dlatego pytają się: *Panie, powiedz nam, gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy poszukiwać.* Czyli już wiedzą to, o czym dzisiaj państwo coraz bardziej się dowiadujecie tam wewnątrz.

Możliwe, że państwo mogliście wiedzieć intelektualnie, że macie tego poszukiwać, ale dzisiaj wiecie, że musicie tego poszukiwać. Przedtem uważaliście, że już to znaleźliście. A teraz wiecie, że musicie tego poszukiwać, ale już z innego punktu wewnętrznego - z serca waszego; nie z intelektu, ale serca.

Dlatego ta Ewangelia brzmi: *Panie, powiedz nam, gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy poszukiwać.* Jezus Chrystus mówi tak: *Jestem tam, gdzie istnieje światłość w człowieku światłości, on oświetla świat cały.* Czyli jest w miejscu jedności - co to znaczy? - *Tam, gdzie Ojciec Mnie przysłał, trwam w Ojcu, On mówi - Ja działałam. Nic nie czynię, co bym czynił z własnej woli, czynię tylko Jego wolę. Mówię wam to, co On mi mówi i czynię to, co On mi nakazuje.*

J 5, 19 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni.

Czyli nic człowiek nie może uczynić, a jeśli czyni bez Boga, to razem z diabłem. Zresztą mówi o tym Jezus Chrystus do faryzeuszki. Jezus Chrystus przyszedł z nimi na spotkanie i razem z nimi spożywa. A oni mówią tak: dlaczego Ty jesz i pijesz? - pytają się Jezusa Chrystusa. A On mówi tak: *jem i piję bo lubię, a nazywacie Mnie obżercą i pijakiem z tego powodu, że jem i piję. Jan Chrzyciel niczego nie je i nie pije, a nazywacie go także*

grzesznikiem. - Czyli dla was grzesznikiem każdy jest, który nie robi tak, jak wy chcecie, który nie chwali was, nie pada przed wami na kolana - to wszyscy są grzesznikami. Grzesznikami nie są ci, którzy wam pokłon oddają, nie znają Boga, tylko was uważają za cudotwórców - to nie są grzesznikami. Grzesznikami są właśnie wszyscy ci, którzy właśnie tego nie robią, czyli oddają Bogu pokłon, a nie wam - wtedy są dla was grzesznikami już straszyni.

I wtedy Chrystus mógłby powiedzieć w ten sposób - gdybym tak jak chcecie, na chmurze przyszedł do was i bym powiedział: czynicie to, co wam nakazuję - to byście powiedzieli: ale my nie potrafimy na chmurach latać. Ale kiedy jem z wami, mówicie, że jestem grzesznikiem, dlatego bo jem i piję.

Więc szukają winy na wszystko, są przebiegli jak szatan.

Dzisiaj dostrzegamy tą sytuację, że ta przebiegłość szatańska w establishmencie duchownym, jest widoczna w manipulacji naturą behawioralną. Jeśli człowiek się przygląda tylko zewnętrznej postawie, to jest to maskowanie wewnętrznej tak naprawdę arogancji, wewnętrznej arogancji, wewnętrznej pychy; która co jakiś czas, gdzieś wybije w różny sposób - czy to skandale pedofilskie, czy to jakieś inne, czy to tutaj ogromna kasa gdzieś wyleciała, tutaj inne rzeczy, tu zajmują się jeszcze innymi sprawami - nie wiadomo skąd się to bierze, czasami tam to wybija, tam gdzieś wychodzi. Ale na zewnątrz, tak jak szatan, jest napisane:

2Kor 11, 13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Swoich uczynków - czyli prawdy wewnętrznej, która tam istnieje. Cieszą się, że nikt jej nie widzi. My ją widzimy, dlatego ponieważ wiemy, co oznacza manipulacja - „nie wódź na pokuszenie” - i dlaczego nie jest to zamienione na - „nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie”. Już wiele razy była ta propozycja, a właściwie ten nakaz od papieża dany, jako głowy kościoła. Ale oni mówią w ten sposób: ale nam to jest niepotrzebne, kompletnie niepotrzebne. Dlaczego? - Bo gdy będziemy mówić: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - i powiemy im, żeby oni teraz tak mówili, to żeby oni byli nam posłuszni, to by musieli w nas widzieć prawdziwego Boga, i musielibyśmy też do Boga zdążać, a to nam jest niepotrzebne. My wolimy nad nimi lękiem, strachem i przemocą ich kierować, bo mamy jedno i drugie - mamy ich moc duchową i diabła, który nam kasą sypie, daje nam władzę i potęgę. A tak jakby oni mówili - *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie* - to i my byśmy musieli też żyć głęboko w prawdzie Bożej i uwierzyć w Chrystusa Pana i wtedy stać się prawdziwymi przewodnikami. Ale byśmy nie byli takimi jacy jesteśmy, byśmy byli biedni jak Chrystus i biedni jak apostołowie.

Pamiętacie państwo, w pierwszych wiekach, V w. - zostało namalowanych 12 apostołów idących z Chrystusem, zdrożeni, poobdzierane szaty, stopy zakurzone, widać że są zdrożeni i zmęczeni; a na drugim rysunku w gronostajach kardynałowie, papież niesiony na lektyce. I co zostało przekazane bez żadnych słów? Oczywiście przyszli ci, o których chodziło i kazali zamalować te gronostaje, nie Chrystusa, tylko zamalować gronostaje, żeby nie było widać, że to oni są tymi, a nie tymi; ale wszyscy widzą, że oni są tymi. Więc proszę zauważyć śmieszna sytuacja, bogactwo sypie się, leje się, a mówią w ten sposób: my jesteśmy biednymi, bieda u

nas jest, aż piszczy. Ale widać, że człowiek jest najbogatszym miejscu na świecie.

To jest taka sytuacja, że człowiek przestaje widzieć rzeczywistość, widzi to co zostało nakazane - jest to głębokie NLP, głęboka hipnoza. Ta hipnoza powoduje taką sytuację, że człowiek nie może się stać synem Bożym. A właściwie nie potrafi się stać synem Bożym, bo jego żywot duchowy jest to wyobrażenie o tym, że nim jest, ale nie korzysta z tego stanu, bo on się w nim nie dzieje, tylko nieustanna jest udręka, lęk i niepokój. Nie ma tam radości ze zbawienia.

Psalm 51: Daj mi radość ze zbawienia, naucz mnie dróg swoich, abym nauczał przestępców. Spraw, abym dawał Tobie ofiarę doskonałą. Nie tą, żebym ci dawał mięso byków. Ale spraw, abym ci dawał doskonałą ofiarę - serce pokorne i ducha oddanego - bo to jest doskonałą ofiarą.

To jest to samo w księdze Hioba, na samym końcu, kiedy Bóg mówi do trzech adwersarzy: wy jesteście złymi ludźmi, mówiliście o Mnie same kłamstwa. Ludzie którzy czytają księgę Hioba są zdziwieni tymi słowami, ponieważ czytając uważnie księgę Hioba nie dostrzegają, aby trzech adwersarzy coś powiedziało na temat Boga złego. Ale Bóg mówi w ten sposób: mówię tu o tym, jaki stosunek mieliście do Hioba i co chcieliście zrobić z człowiekiem, który jest moim człowiekiem. Nie chodzi o to, co mówiliście do Mnie, ale co Moimi słowami chcieliście jemu uczynić; chcieliście mocą Moich słów zniszczyć człowieka i o śmierć i o piekło przyprawić. To jest nieprawda, mówiliście o Mnie nieprawdę. Mówiliście, czyli nie chodzi mi tylko o słowa, ale chodzi o słowa i czyny - do czego te słowa wam były potrzebne? Były potrzebne do złych czynów, aby Hioba zabić, o śmierć przyprawić, do piekła wtrącić, tylko żeby szatana próba była na wierzchu, zwycięstwo szatana było na wierzchu.

Ale Bóg mówi tak: któż to zaciemnia zamysł mój, słowami nierozumnymi? - Bóg mówi do Elihu, czyli do Lucyfera. Oczywiście, może nie tyle co oczywiście, ale czytając księgę Hioba wiemy o tym, że to jest o Lucyferze. Ale nigdzie to nie jest napisane, więc ludzie mówią: nie, to nie jest Lucyfer, przecież mówił piękne, cudowne słowa; Bóg tak naprawdę go nie skarcił, jak trzech adwersarzy, on jest cudowny. Tylko w dalszym ciągu jest widoczne, że to Bóg skarcił Elihu, który jakoby gniewem świętym, słowami Bożymi z mocą, którą dostał od Boga, chciał Hioba przygwoździć i zmusić do tego, żeby się przyznał do grzechu. A Bóg mówi: *co robisz? Nie po to cię stworzyłem, abyś to czynił, teraz już wiem, że nie służysz człowiekowi, tylko jesteś przeciwko człowiekowi i przeciwko Mnie.*

I proszę zauważyć, co się na końcu dzieje, bardzo ciekawa sytuacja, mówiliśmy tutaj o ofierze Hioba. Bóg mówi do tych trzech adwersarzy, w takiej konwencji powiem: *macie szczęście, że Hiob jest doskonałym moim sługą, macie szczęście, bo gdyby Hiob został złamany przez was, to byście od razu zostali przeze Mnie straceni, i do piekła byście poszli na wieki. Ale macie szczęście, że Hiob jest tak oddanym Mi człowiekiem i tylko on swoją modlitwą może was ocalić. Więc idźcie do Hioba, złóżcie ofiary przed nim, tak jak w Starym Testamencie, połowę zwierząt, złóżcie po 7 połówek każdego ze zwierząt przed Hiobem. Hiob będzie się modlił, a Ja jego modlitw wysłucham i będziecie wolni, tylko z powodu jego wolności.*

Zauważyliście jego wiarę. Czy zauważyliście ryt Chrystusowy? – czyli Bóg mówi: *tylko z powodu Jego oddania uwolnię lud, On jest doskonały, On będzie się modlił, złoży ofiarę, a Ja was uwolnię od kary, która niechybnie na was spadnie z powodu waszego przestępstwa, ojca waszego. Ja ustanowiłem Go teraz Panem waszym, jeśli On zwycięży Adama, to wy też będziecie zwycięzcami.* I tak się stało, Chrystus pokonał Adama, a człowiek jest zwycięzcą. I co się dzieje?

Dzisiaj kościół mówi, że to jest nieprawda. Nieprawda - w sensie tym, że prawda, ale jest to nieprawda, bo człowiek w dalszym ciągu musi przez grzechy być udręczony i wiedzieć o tym, że grzech nieustannie go dręczy.

Ale przecież, gdy wierzymy w Chrystusa Pana - to jest jedno wyjście - grzech nas nie dręczy i jesteśmy synami Bożymi. I w tym momencie wiemy o jednej rzeczy - dlaczego ma ludzkość dręczyć grzech? Nie dla grzechu. Tak jak w „nie wódź” nie chodzi o to, żeby człowiek sobie mówił „nie wódź”, tylko widać - o skutek jaki wywiera „nie wódź” w naturze człowieka - staje się człowiek wrogiem Boga i Bóg staje się wrogiem człowieka. Tu chodzi o to, aby nie powstał synowie Boży. To nie chodzi o tą sytuację tą, żeby człowiek miał grzech, tylko chodzi o to, czym skutkuje to w naturze głębi; skutkuje tym, że nie powstają synowie Boży, którzy są jedynymi przez Boga ustanowionymi tymi, którzy miażdżą głowę szatanowi i nie ma odwrotu. Więc chcą, aby nie powstał synowie Boży, bo z nimi bitwa jest niemożliwa do wygrania. Oni zostali stworzeni jako pogromcy właśnie złych duchów. Jest to bardzo wyraźnie napisane w Liście Św. Pawła do Efezjan:

Ef 6, 11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła.

Podstępnych zakusów diabła - mówimy tu o podstępie, który tutaj jest - czyli, bądźcie czujni i nie wiercie wszystkim słowom.

Ef 6, 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, - (czyli przeciw człowiekowi) - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczycywszy wszystko. 14 Stańcie więc przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość dobrej nowiny o pokoju 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.

Więc tutaj jest sytuacja taka - czy kościół trzyma się tych słów? - establishment duchowny; czy tak jak powinien, słowa te wypowiada? Wypowiada je tak, aby jemu pasowało; jesteśmy świadkiem wycinania perykop w taki sposób, aby znaczyły co innego. Na przykład perykopa z Listu do Filipian, gdzie było że drogocenna Krew nas wyzwoliła; i zostało to wszystko powycinane [na mszy], a perykopy brzmiały w taki sposób jakoby to nie drogocennej Krwi jest pokłon oddawany, tylko musi być oddawany tym, którzy tą drogocenną Krew

sprawują, a drogocenna Krew, to jest tylko pewnego rodzaju narzędzie. Drogocenna krew - to jest sam żywy Chrystus.

I chcę przedstawić tą sytuację, że nasza wewnętrzna natura wewnętrznego życia jest w naszych rękach, i musi być w naszych rękach, nie w cudzych rękach. A jeśli w rękach ma być, to w rękach Bożych, bo to **On wchodzi do swoich ogrodów, które są tak naprawdę Jego ogrodami i pasie swoje stada wśród lilii. Liliami jest wyzwolona duchowa natura ciała człowieka, gdzie owieczki i lilie stanowią człowieka światłości; jest to człowiek, który oświeca świat cały.**

Dlatego jest powiedziane: *pozwól nam usłyszeć swój głos, o ty która mieszkasz w ogrodach, pozwól nam usłyszeć się swój głos* - bo musimy to miejsce znaleźć. I wtedy ona woła: *biegnij jak młody jeleń, do ogrodów wzdłuż drzew balsamowych*. Drzewa balsamowe - to są drzewa wiecznie zielone, czyli drzewa rajske; tak samo jak szarańczyn strąkowy, którym żywił się Jan Chrzciciel, i który jest opisany także w Ewangelii wg św. Łukasza rozdz. 15 - o synu marnotrawnym, gdzie poszedł strąkami żywić świnie; to jest z szarańczynu strąkowego. To jest szarańczyn strąkowy - drzewo wiecznie zielone należące właśnie do takich samych drzew, jak drzewo balsamowe. To są te drzewa rajske wiecznie żywe, zielone, nigdy nie tracące tej wiecznie żywej natury. Jest takie zdjęcie, gdzie św. Maria Magdalena klęczy przed Jezusem Chrystusem - taki obraz jest ukazany - tam w dali jest też ukazane drzewo balsamiczne, wiecznie zielone drzewo, rajske drzewo, ukazujące ogród rajske.

I dlatego ta natura naszych ogrodów jest naturą, którą możemy tylko odnaleźć - nie w taki sposób, że będziemy umysłem swoim starali się to rozpoznać, znaleźć. Nie jest to możliwe dla umysłu, po prostu nie jest to możliwe, ponieważ Chrystus jest władcą tych ogrodów. Szatan chce po prostu nad nimi panować i wykorzystuje człowieka, aby dobra wewnętrzne pięknej córki ziemskiej szły na zatracenie. Czyli śmieszna sytuacja, śmieszna? - kuriozalna; gdy czytamy księgę Henocha jest tam ukazana taka sytuacja, że upadli aniołowie przyszli i piękne córki ziemskie wzięli we władzę swoją. Zabierali im to co święte, a dawali im drogie kamienie, naszyjniki, ubrania, wiele innych ozdób, mówiąc: to jest o wiele lepsze, niż jakieś tam wewnętrzne nieznanne wartości ogrodów. Zabrali im świętość, zabrali im moc, chwałę, a dali im bezużyteczne rzeczy.

I dzisiaj świat za tymi bezużytecznymi sprawami goni, robiąc z nich nie wiadomo jak wielkie sprawy. A wewnętrzna natura - która cały czas jest sprzeniewierzona i marnotrawiona - wykorzystywana na władanie tymi ludźmi. Bo ludzie oddają swoją siłę wewnętrznym ogrodów tym, którzy piją ją jak pijawki, jak smoki piją ją, aby rządzić. Gdy to się skończy, gdy przestaną ludzie wierzyć w kościół, to kościół pozna w jakiej strasznej jest nędzy, jak bardzo nie ma Boga; i jak bardzo i im bardziej Go poszukuje, tym bardziej go nie ma. Bo poznaje swoją pustkę okropną, która w 418 r. została pieczęciami przybita, że: Chrystus idzie w odstawkę, teraz Adam będzie rządził, bo on daje nam władzę; Chrystus każe nam się kajać i każe nam oddać urzędy, a szatan mówi, żeby mieć urzędy i męczyć, dręczyć pod pozorem dobra - to jest nowoczesne niewolnictwo, nowoczesny stan zniewolenia, nie zewnętrznego, ale także zewnętrznego, ale zniewolenie przez wewnętrznego człowieka zewnętrznego człowieka.

Dlatego, że wewnętrzny człowiek jest udręczony i bolesny, a zewnętrzny myśli, że to wszystko jest mu potrzebne i samodzielnie pcha się w niewolę myśląc, że zdąży do wolności – jest to wbicie człowieka w świadomość tylko materialnego istnienia wynikającego z grzechu, czyli utrzymywanie tego stanu, co to znaczy?

Poszukiwanie grzechu jako wolności, jest to poznawanie głębin szatana. Jak to było powiedziane w kościele do Tiatyry - jest to poznawanie głębi szatana; ponieważ kto poszukuje grzechu - znajduje śmierć. Bo grzech i śmierć nie zostały rozłączone, ale razem zostały pokonane i jako całość zostały odrzucone. Dlatego mówi św. Paweł do śmierci: *gdzie śmierci twój oścień, nie możesz mi nic zrobić, ponieważ ty i oścień stanowicie całość, ale gdy nie masz ościenia, jesteś bezbronna. Więc gdzie o śmierci twój oścień?* A ościeniem - mówi św. Paweł - jest grzech, jest grzech pierwotny. Wszelki grzech, który istnieje, wynika z grzechu pierwotnego. Grzech pierwotny jest ojcem wszelkiego grzechu. Więc grzech istnieje u ludzi, ponieważ istnieje grzech pierwotny. Grzech zwykły nie istnieje bez ojca grzechu, ojcem grzechu jest grzech pierwotny, a później inny grzech jest na grzechu pierwotnym.

Więc w tym momencie kiedy Chrystus usuwa grzech pierwotny, to nie ma ojca grzechu, więc nie ma też grzechu. A w tym miejscu, gdzie został usunięty grzech pierwotny, istnieje chwała nieba, czyli sprawiedliwość. A o tej sprawiedliwości jest napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 5: *jak przez jednego przyszedł grzech i śmierć, tak przez jednego przyszło wyzwolenie i sprawiedliwość, na wszystkich sprawiedliwość, wszyscy zostali uwolnieni.*

Rz 5, 18 *A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie.*

I dlatego św. Paweł mówi: ***a chodzę po tym świecie, aby okazywać każdego człowieka doskonałym w Chrystusie.***

Więc chodzi o jedną sprawę - nie zastanawialiście się, jak możecie to zdobyć, jak możecie to przyjąć, gdzie możecie to znaleźć? Bo to jest prostsze niż wszystko inne, jest najprostszą rzeczą; jest to oparte na wierze. Wiara nie jest czymś pokrętnym, trudnym do uczynienia. Wiara oznacza jedną bardzo prostą, najprostszą rzecz - św. Jan Chrzciel czyli Eliasz mówi: ***chrzćcie się na znak Tego, przyjmijcie chrzest na znak Tego, który przyjdzie na świat i uwolni was od grzechu i całą ziemię.*** Przyszedł, zwyciężył - więc wedle proroctwa Eliasza, który prorokował w Janie Chrzciel, jesteśmy wolnymi, ponieważ Chrystus przyszedł, jak zapowiedział, zwyciężył, pokonał grzech, a zrobił to dla nas i dla całej ziemi.

Więc jesteśmy wolnymi. I poszukiwanie w tym wszystkim jeszcze grzechu, nie jest wspieraniem tego proroctwa, ani tego chrztu, tylko jest chęcią zniszczenia go, aby nigdy nie zaistniało, aby mimo że istnieje, żeby tylko w myślach było, ale w czynach, żeby w dalszym ciągu była niewiara, i w dalszym ciągu było zło, przemoc, agresja i lęk. Więc jest to bardzo prosta sytuacja, tam nie potrzeba żadnego z umysłowych „wygibasów”, chodzi po prostu o przyjęcie faktu. Tym faktem jest:

Św. Eliasz w Janie Chrzciel mówi: chrczćcie się na znak Tego, który przyjdzie, że poddajecie się, że wierzycie, że radujecie się z Jego przyjścia, że to dla was to

czyni. Chrzczycie się na znak Tego, który przyjdzie i uwolni całą ziemię z grzechów i was uwolni z grzechów.

Dzisiejsze postępowanie establishmentu duchownego jest to uderzenie prosto w ten chrzest, jako uznanie go kompletnie nieprawdziwym, czyli że Chrystus jest kłamcą i oszustem. Taką naturę mają Żydzi, który mówią, że Chrystus jest kłamcą i oszustem, w ogóle nie przyszedł, że Mesjasza nie było, dopiero teraz przyjdzie, bo krowa czerwona się pojawiła, bo czerwona krowa już jest, a teraz trzeba ją spalić i popiół rozsypać w jakimś tam miejscu i wtedy dopiero Mesjasz przyjdzie, bo zależny jest od czerwonej krowy i popiołu. Oczywiście nie jest zależny od czerwonej krowy i popiołu! - ponieważ Bóg sam ustala wszystkie te ścieżki i drogi i nie mówi o tym człowiekowi i nawet powiedział takie słowa - Chrystus mówi:

Ojciec i Synowi też wszystkich spraw nie objawił, ale zachował je w sobie.

I cała wiara chrześcijańska, okazuje się, że nie jest oparta na wczorajszym dniu, na przedwczorajszym, na jeszcze wcześniejszym, ale cała wiara chrześcijańska oparta jest na pierwszym chrzcie, którym jest chrzest Janowy, bo chrzest Janowy dopiero daje nam właściwe przyjęcie chrztu Chrystusowego.

Chrzest Janowy mówi: wierzę w Tego, który przyjdzie.

O czym tu państwu chcę powiedzieć? Chcę państwu powiedzieć, że to tak, jakbyście byli proszę państwa 2000 lat wcześniej, kiedy Chrystus przychodzi na ziemię, i stajecie się ludźmi, którzy zaczynają się cieszyć z przyjścia Chrystusa, który ma przyjść do waszego życia, i macie przyjąć chrzest Janowy - chrzest z wody, aby później przyjąć chrzest z Ducha. Chrzest Janowy, czyli chrzest z wody:

Przyjmijcie chrzest z wody, bo ja was chrzczę wodą, a Ten który przyjdzie, będzie was chrzcił ogniem i Duchem.

Tutaj jest ta głębia, że jeśli nie przyjmiecie chrztu z wody, to nie będziecie mogli być ochrzczeni ogniem i Duchem; a On chrzci ogniem i Duchem.

Sami państwo wiecie o tym, że dzisiejszy establishment duchowny wszystko robi, aby ludzie nie przyjęli chrztu wodnego, żeby nie uwierzyli w Chrystusa. A tym bardziej, kiedy nie uwierzą Chrystusa, czyli nie przyjmą chrztu z wody - Eliaszewego, to chrzest z Ducha i z ognia nie ma na czym spocząć. Więc nie przychodzi, bo nie ma na czym spocząć, bo nie ma tego, gdzie miałyby spocząć, nie ma tego człowieka, który uwierzył. Więc, aby chrzest z Ducha i chrzest z ognia spoczął, jak powiedział:

Ja was chrzczę wodą, ale Ten, który przyjdzie, będzie chrzcił was ogniem i Duchem.

I właśnie, aby ogień i Duch na was spoczął, musi najpierw na was spocząć woda. Czyli jesteście ponownie, może nie tyle co ponownie, ale stajecie przed Jordanem, które to źródła wód Jordanu pobłogosławił św. Eliaz w Elizeuszu, wrzucając, wsypując do źródeł Jordanu sól z nowego naczynia, błogosławiąc te wody. I one do dzisiaj są doskonałe i czyste. A świadectwem tej doskonałości jest później Naaman, który został oczyszczony, i później wielu, wielu innych zostało oczyszczonych.

A w tej samej wodzie jest chrzczony Chrystus.

Dlatego jesteście w miejscu ponownym, w miejscu, aby tam ogrody wasze, czyli wasza natura wewnętrzna, wasz człowiek światłości, który żyje w ciemności, aby stał się światłością, aby siał światłość. Gdy uczniowie pytają się: *powiedz nam, gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy szukać*; Chrystus mówi: *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały*. Dlatego w tym momencie, stajecie jako wewnętrzny człowiek, ten którego nie znaliście, a ten który przyjmuje Chrystusa pierwszy raz; stajecie i podajecie się chrztowi Janowemu i wierzycie, że św. Jan Chrzyciel - Eliasz, zwiastuje Chrystusa, Mesjasza, o którym mówił nie tylko Izajasz, ale mówił o nim Henoch, mówił o nim Daniel, mówiło o Nim mnóstwo proroków, którzy zaświadczyli, że przyjdzie Chrystus. I to jest ten czas.

Zresztą mówi św. Marta: *wierzę, żeś jest Mesjaszem, na którego oczekujemy*. Więc nie mówi tutaj z powietrza, tylko mówi o wiedzy, prawdzie, w której została wychowana, że przyjdzie Mesjasz i ocali ten świat. ***Wierzę, że Tyś jest Mesjaszem, na którego oczekujemy, na którego cały świat oczekuje, wierzę żeś Tyś jest tym Mesjaszem, który przychodzi wyzwolić tą ziemię.***

Więc my jesteśmy jak Marta, która staje przed Chrystusem: *wierzę żeś Tyś Mesjaszem jest*. I stajemy przed Jordanem. Dla nas Jordanem, dla nas tą głębią jest świadomość tego, czy świadectwem tego, że stoimy przed Jordanem jest to, że wierzymy. Bo dla nas jest to jednocześnie czas terażniejszy, bo on się wydarzył, a jednocześnie czas przyszły. Ale czas przyszły jest tylko do momentu, kiedy wierzymy. A już kiedy wierzymy, to już jest czas terażniejszy, który już trwa w nas, tzw. czas przeszły terażniejszy, czyli czas który się wydarzył, a jednocześnie nieustannie wpływa na nas, wznosząc nas ku doskonałości, ku czasowi przyszłemu terażniejszemu.

Czas przyszły terażniejszy to jest czas, kiedy trwamy nadzieją, która - już ją mamy, a jeszcze się nie spełniła. A czas przeszły terażniejszy - wierzymy w Chrystusa, który już zmartwychwstał, ale to zmartwychwstanie nieustannie nas prowadzi do nadziei. Czyli są trzy. Czas przeszły, który nie przeminął, ale jest terażniejszym, bo nieustannie on jest mocą naszej przyszłości.

Św. Augustyn z Hippony właśnie przedstawia te czasy - czas przeszły terażniejszy, czas przyszły terażniejszy, i czas terażniejszy. Czyli przedstawia inaczej troszeczkę te czasy; te czasy przedstawia nie fizycznie, tylko przedstawia w taki sposób, że jesteśmy ludźmi, dla których umysł nasz traktuje coś jako przeszłość, ale nasza wewnętrzna natura cały czas jako terażniejszość. Dosłownie tak jest, żyjemy jednocześnie w dwóch czasach - umysł mówi, że coś minęło, ale nasze ogrody trwają w tym, co jakoby umysł mówi, że minęło, a to cały czas trwa.

Ponieważ, z czym się borykają psychologowie? Psychologowie borykają się właśnie z czasem przeszłym terażniejszym u pacjenta. Przychodzi pacjent, który przychodzi z problemem, który wydarzył się 20 lat temu, ale on jest terażniejszym problemem. Więc walczą, borykają się z czasem przeszłym terażniejszym; przeszłym dla rozumu, a terażniejszym dla ich wewnętrznej istoty. Więc muszą wszystko uczynić, aby ten czas stał się spójny, aby czas przeszły przestał istnieć i żeby był także czasem terażniejszym, terażniejszego istnienia Chrystusa. I żeby ten

czas terażniejszy, który jest przemocą, żeby przestał istnieć, i żeby zaistniał Chrystus; bo tylko Chrystus daje wydobyć naszej wewnętrznej istoty. Bo ludzie chorują z powodu zniszczenia wewnętrznych ogrodów. To jest spuścizna degrengolady, zniszczenia, deprawacji tamtych stanów, ponieważ ten stan ogrodów wpływa na cały stan psychiki, na cały stan pojmowania, cały stan rozumienia, istnienia i decyzji wszystkich.

I w tym momencie jesteśmy ponownie w miejscu Jordanu.

Naszym Jordanem jest rzeka, która oddziela naszą naturę świadomą od naszej natury nieświadomej - to jest ta rzeka.

Gdy wchodzimy do Jordanu - tam są źródła naszej wody żywej.

Gdy wstępujemy, gdy wierzymy, że Chrystus Pan - tak jak powiedział św. Eliaz - że On przychodzi na ziemię już teraz i że wyzwala z grzechów tą ziemię i nas wszystkich; to my jesteśmy w tej sytuacji, że istniejemy jednocześnie w dwóch czasach. Nasza świadomość ta, która jest terażniejszą świadomością, traktuje tamtą sytuację jako przeszłość, ale znowu mamy tutaj pewnego rodzaju *fory*, ponieważ wszystkie wydarzenia dla rozumu się już wydarzyły i wiemy o tym. Czyli jesteśmy w takim stanie bardziej Tomaszowym, ponieważ Tomasz dotknął ran Chrystusa i mówi: *Pan mój i Bóg mój*. Nasz umysł przez świadomość historii i wiedzę, że Chrystus Pan zwyciężył, że Chrystus Pan nie został pokonany i przez naszą wiarę, i wierzymy całkowicie, że zwyciężył; więc jeśli wiemy, że nie został pokonany, to w tym momencie wiemy, że nie mamy grzechu.

Bo gdy uważamy, że człowiek ma grzech, to nie wierzy w chrzest Janowy. A gdy nie wierzy w chrzest Janowy, bzdurą jest, że przyjmuje chrzest z Ducha i z ognia - jest to niemożliwe. Jest to niemożliwe, bo nie przyjmuje go człowiek, którego nie ma; nie może on przyjmować, ponieważ go nie ma. Nie ma człowieka światłości, który ma w sobie światłość. Jest tylko jedna wielka ciemność, jedna wielka dziura. Staje się on człowiekiem światłości wtedy, kiedy uświadamia sobie całkowicie zwierzchność Chrystusa i wierzy w Chrystusa i wierzy w prorocstwa.

Jezus Chrystus mówi: *wierzcie w prorocstwa, wierzcie w proroków i prorocstwa, ponieważ oni mówią prawdę.*

Dlatego, opierając się na tej świadomości, mamy całkowicie świadomość tą właśnie, że Chrystus Pan wyzwolił nas, całą ziemię z grzechów i nas z grzechów - dlatego, ponieważ nie został pokonany. Ponieważ zaświadczył o Nim sam Bóg, że nie został pokonany, ale że zwyciężył. I to Jego zwycięstwo jest świadectwem naszej bezgrzeszności. I jeśli ktoś mówi, że ma grzechy, to nie zaświadcza o zmartwychwstaniu, czyni Boga kłamcą że zaświadczył kłamliwie. Ale Bóg zaświadczył prawdziwie. W tym momencie, kiedy człowiek ma świadomość właśnie, że Chrystus zmartwychwstał, to wie, że jest bez grzechu.

I tutaj jest taki papierek lakmusowy - z jednej strony wierzy, że Chrystus odkupił, a z drugiej strony trwa w grzechach, które dręczą jego duszę. Ale przecież Chrystus Pan jego duszę wyzwolił całkowicie z grzechów, i tam grzechów nie ma.

Więc wiara polega na tym - czy uwierzył nad Jordanem? Czyli uwierzył w głębi swojej natury? Czy uwierzył prorokom i uwierzył że Chrystus Pan nie został pokonany, ale dopełnił

dzieła Ojca, który Go posłał? - to jest podstawa, to jest nasz fundament. Więc, gdy państwo nie macie tego posadowienia na tym fundamencie, to na jakim fundamencie stoicie? Na fundamencie kościoła z Tiatyry i na fundamencie kościoła z Laodycei. Kościół z Tiatyry zajmuje się głównie poznawaniem głębin szatana, bo zajmuje się maścią różnego rodzaju grzechów, aby śmierć się rozprzestrzeniła.

Natomiast Kościół z Filadelfii jest to kościół, gdzie jest napisane: *napisz, oto Ten który otwiera i nikt nie zamknie, i Ten który zamyka i nikt nie otworzy. Daję tobie w darze drzwi otwarte, których nikt nie zamknie. Daję także tobie ludzi z synagogi szatana, którzy mówią że są Żydami, a nimi nie są.* Czyli inaczej można powiedzieć - z synagogi szatana - którzy mówią, że wierzą w Chrystusa, ale nie wierzą. *Trzymaj swój wieniec, dam ci ich, a oni padną u twoich stóp, i Bogu będą samemu pokłon oddawać. Trzymaj swój wieniec, nie strać go, trzymaj to, co otrzymałeś, jesteś malutką trzódką.* Czyli nie jest to półtora miliarda ludzi, jest to niewielka, mała trzódka. *Ciebie to wybrałem, i ocalę cię przed zmianami na tym świecie trudnymi, jakie jeszcze na ten świat nie przyszły. Zabiorę cię do świątyni na górze i uczynię ciebie filarem tej świątyni i wypiszę na tym filarze imię swojego Boga, i stamtąd już nigdy nie wyjdiesz, zostaniesz w niej na stałe.*

Oczywiście ludzie mogą powiedzieć: och, to ja właśnie jestem Kościołem z Filadelfii, to ja właśnie nim jestem! Ale:

Czy człowieku uwierzyłeś, że nie masz grzechu, że jesteś czysty jak łąza, że jesteś dziewicą Boga, że chodzisz w tym świecie z podniesioną głową nie mając grzechu? Czy wszystko czynisz, aby w namiocie grzechów nie było? Czy wiesz o tym, że twoja dusza jest czysta jak łąza, a ona jest tą mocą Chrystusa, która czyni cię synem Bożym? I czy będąc w tym ciele, jednoczysz się z naturą ogrodów, tam w głębi światłości, ratując córkę piękną, którą Bóg stworzył na początku świata, aby ona z tobą zjednoczyła się i stanowiła jedno - człowieka światłości, danego dla tej ziemi, aby cała ta ziemia odzyskała światłość i żeby było panowanie, panowanie ich, które przez Boga zostało dla tej ziemi dane, aby odzyskała pełną chwałę? Czy jesteś tym człowiekiem? Czy dla ciebie jest to historia kompletnie nieznana i nie masz pojęcia, o czym jest mowa?

Wiara polega na tym, że nie prowadzi nas historia przeczytanej książki, jednej, piątej, dziesiątej, ale jest to sam Duch, sam Duch Boży nas prowadzi.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację, jak już rozmawialiśmy, jakieś 4 lata temu Duch Boży nakazał mi powiedzieć ostre słowa względem establishmentu duchownego - kościoła. I one były wypowiedziane bardzo ostro i mocno; mimo że z punktu widzenia mojego rozumu, nie miały one podstaw. Ale ja nie kierowałem się swoim rozumem, tylko kierowałem się wiarą w Tego, który mnie posyła i który nakazuje te sprawy mówić. A gdy zostały one już ugruntowane i umocnione, objawił wtedy przyczyny, dla których były one wypowiedziane, bo:

Wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia.

Część 9

Występują w człowieku dwie natury, tak jak mówi św. Augustyn z Hippony - czas przeszły i

czas przeszły terażniejszy. Teraźniejszość to jest fakt, który przeżywamy i wpływa na naszą świadomość. Przeszłość to jest coś, co się wydarzyło i jest to odległe. To rozum to wszystko czyni.

Chrystus Pan nie przychodzi do nas w czasie przeszłym, tylko przychodzi do nas w czasie terażniejszym, nie jest to coś, co się kiedyś wydarzyło, to się nieustannie dzieje, ten stan jest nieustannie aktywny, czyli to jest ta nasza terażniejszość. Przeszłość to jest historia, a terażniejszość to jest fakt obecny, który w tej chwili istnieje. I dlatego my musimy uświadomić sobie tą głębię.

Właśnie tutaj pytanie o wiarę: czym jest wiara? Wiara jest przyjęciem za fakt - zresztą mówi o tym św. Jan czym jest wiara - w 1 Liście rozdział 5:

1J 5, 14 Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą. 15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.

Ufność polega na przekonaniu, że gdy prosimy Boga zgodnie z Jego wolą, daje nam to, o co Go prosimy, a właściwie już otrzymaliśmy.

Więc przekonanie o prawdzie chrztu Janowego, przekonanie o faktyczności prorocत्व. Ludzie, którzy nie uznają wolności swojej, uznają proroków za kłamców, tak jak robili to Żydzi, którzy zabijali proroków. Jezus Chrystus powiedział: niepodobna jest, aby jakiś prorok został zabity poza Jerozolimą, bo Jerozolima zabija proroków - czyli tych, którzy przychodzą od Boga mówiąc o prawdzie. Oni nie chcieli tej prawdy, oni chcieli swoją prawdę, oni chcieli swój czas terażniejszy, a nie prawdę Bożą. I chcą zniszczyć człowieka i mówią, że nic się nie wydarzyło.

A jednocześnie my mając świadomość przekonania, czyli wiary, jak to mówi św. Jan, że: *wiara to jest przekonanie w to, że gdy prosimy Boga zgodnie z Jego wolą - czyli z Jego prawdą, z Jego wolnością - daje nam to, o co go prosimy, a właściwie już otrzymaliśmy.* Więc chrzest Janowy, który mówi w ten sposób: *chrzciecie się na znak Tego, który przyjdzie i uwolni was od grzechów, i całą ziemię.*

I w tym momencie ten stan, ta prawda, jest wierzeniem prorokom, którzy mówili Słowo Boże, czyli Bogu jednym słowem. Bóg objawia nam, że Jezus Chrystus nie został pokonany, ale zwyciężył. Jest zresztą powiedziane - Ewangelia Pawłowa, czyli 1 List do Koryntian rozdz.15, werset 45: *pierwszy Adam duszą żyjącą, ostatni Adam duchem ożywiającym.* Czyli Chrystus jest duchem ożywiającym, w Nim życie otrzymujemy, i przyjmując ducha ożywiającego - stajemy się żywymi.

Więc przyjmujemy chrzest Janowy, czyli jest to przekonanie, że gdy chrzczymy się i gdy przyjdzie Ten, który ma przyjść, ocali nas od grzechów i jesteśmy wolni od grzechów. Ale jak to się stało? Jezus Chrystus przyszedł, Bóg o Nim zaświadczył, Chrystus zmartwychwstał. Więc Jego zmartwychwstanie jest świadectwem naszej wolności, bo to jest świadectwo naszego uwolnienia od grzechów.

I w ten sposób przychodzi do nas wiara, w ten sposób stajemy się człowiekiem światłości; bo przychodzi do człowieka, który żył w ciemnościach grzechów, przychodzi światłość. Dlatego:

istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały. Więc przychodzi światłość do człowieka światłości, bo był w ciemnościach i żył tylko prawem, a teraz sam Bóg, który jest dawcą Prawa, przyszedł i zamieszkał w człowieku. Ale mieszka w człowieku dlatego, ponieważ człowiek zaświadczył chrztem z wody, aby był zdolny i mógł w ogóle przyjąć chrzest z ducha i ognia. A chrzest z ducha i ognia przyjmuje człowiek światłości, a nie - zwykły człowiek biologiczny; bo chrzest Janowy czyni nas nową istotą, ponieważ zanurzamy się w Chrystusie. O tym mówi św. Paweł, słowa: *a chodzimy po tym świecie okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie.*

Czyli mówi o doskonałości, czyli w czym jest św. Paweł umocniony? Umocniony jest w chrzcie Janowym, wiedząc o tym, że chrzest Janowy mówi całkowicie prawdę, że jesteście wolni od grzechów. A sam Chrystus przyszedł do niego i przeniknął jego serce, przeniknął jego duszę, przeniknął jego samego i stał się uwiedziony. Czyli inaczej można powiedzieć - stał się niewolnikiem Chrystusa, zmieniło się jego postępowanie, stał się Pawłem i porzucił ówczesnego Szawła, czyli faryzeusza, który wyniszczał chrześcijan za postawę i za wiarę, stał się tym, który dzisiaj jest Apostołem Narodów. Zresztą mówi Jezus Chrystus w Dziejach Apostolskich: *uczynię cię Apostołem Narodów, apostołem ludzi i pogan, abys nawracał tych wszystkich ludzi, i twoje serce odmienię, i dam ci moc odmieniania ich serc* - i to się stało.

I dlatego naszą mocą odmienia serca, jest wiara. Wiara - ludzie nie wiedzą czym ona jest - połączenie się z prawdą, o której zaświadcniają prorocy. Bo prorokom wierzymy przez wiarę, ponieważ mówią to, co Bóg nam mówi, a nie to, co ludzie chcą słyszeć. Dlatego zabijają ich faryzeusze, ponieważ nie wierzą.

Dlatego powiedział Jezus Chrystus takie słowa: *a faryzeusze nie chrzcząc się, udaremniłi łaskę Bożą względem siebie.* Łaskę Bożą - czyli nie dostąpili wiary; przez wiarę nie przyjęli wolności.

Więc zasadą jest bardzo prosta zasada, wiara jest oparta na prorocत्वach, bo wiara nie jest to „coś” li tylko, wiara jest konkretnie związana z naturą, z prawdą.

To tak jak z miłością - miłość jest skierowana do kogoś. Tak jak na przykład mówi Pieśń nad pieśniami: *mój miły mój, a ja miłego mego* - więc mówi o miłości wzajemnej, ściśle związanej. Lub mówi o tej miłości, którą otrzymała od Boga, to jesteśmy my, to jest 10 werset rozdz.8 - to jest jak chrzest Janowy, który mówi tak: *murem jestem ja, a moje piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.* Czyli przyszedł Chrystus, przeniknął mnie, uwolnił mnie od złego, jestem czysta i doskonała, i nikt nie może mi powiedzieć, że jestem brudna; świat będzie chciał mi powiedzieć, że jestem zła i niedobra, ale jedynym prawdomównym na tym świecie jest Chrystus, i ci którzy w Niego uwierzyli.

Wszyscy inni są kłamcami, ponieważ nie uwierzyli Chrystusowi i cały czas trwają w kłamstwie szatana, bo szatan był od początku kłamcą i zabójcą. Jeśli nie mają Chrystusa są kłamcami, jeśli mają Chrystusa są prawdomówni. Więc wierzę Chrystusowi, jestem pokojem i żyję pokojem.

Więc my musimy wiedzieć, że jesteśmy tą, która jest murem i wyłożona gzymsem srebrnym, a ci którzy jeszcze nie uwierzyli, muszą być wyłożeni deskami cedrowym, do czasu

aż uwierzą - to są te właśnie modlitwy, gdzie chronią człowieka przed złem. Ale gdy uwierzy, ona właśnie dlatego mówi: *murem jestem ja, a moje piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.*

Czyli Chrystus do nas mówi: *przyszedłem na ten świat i uczyniłem ich pokojem, od nich zależy czy będą bramą, czy murem.* Jeśli będą murem, to będą wyłożeni ozdobą zwycięstwa i dlatego ona woła, piękna córka ziemską: *murem jestem.* Czyli zastanawiają się - mamy siostrzyczkę małą, piersi jeszcze nie ma, co się stanie, kiedy zaczną pojawiać się swaci, którzy będą chcieli ją wydać za z swoich synów itd.? Jeśli będzie murem, ozdobimy ją ozdobą ze srebra, a jeśli będzie bramą, wyłożymy ją deskami cedrowym. A ona wtedy woła: *murem jestem ja, a moje piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.* Co to oznacza?

Oznacza to, że nie polega na tym, co oni mówią - czy będzie tym, czy tym; ale sama podejmuje decyzję, ponieważ zwraca się ku miłości, która o niej stanowi i już nie podlega tych, którzy o niej stanowią - czy będzie tym, czy będzie tym, czy tego swata przyjmą, czy tamtego swata przyjmą. Ona już znalazła swojego umiłowanego, bo jest już dorosła i ma już dorosłe piersi. I jest tam powiedziane:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Czyli - jestem już dorosła, mogę o sobie decydować i wybrałam pokój, który on mi przyniósł. I nikt o mnie nie decyduje - czy jestem murem, czy jestem bramą; ale jestem murem, ponieważ uwierzyłam temu, który pokój przyniósł, który pokój temu światu dał.

I to jest właśnie chrzest Janowy, gdzie ta prawda, która nas dotyka, a jednocześnie, którą musimy przyjąć osobiście, wewnętrznie, to jest otwarcie wewnętrznej drogi do balsamowych drzew, do ogrodów balsamowych, to jest otwarcie drogi do ogrodów Pańskich. To jest właśnie tam, gdzie lilie swoje mają miejsce kwitnienia i „pachnienia” można by było powiedzieć; tam pasą się stada Pańskie wśród lilii. Czyli wspólnie, razem w jednym miejscu doświadczają chwały, to wszystko jest jedną naturą. Czyli natura świadomości i natura głębi Pańskiej stała się jedną naturą wspólnego dzieła. Dlatego powstał człowiek światłości; są synowie Boży i jest człowiek światłości, oni razem stają się tymi, którzy zostali dani na tej ziemi, aby wykonać dzieło Pańskie.

I dlatego, jak sami państwo wiecie, na tym świecie jest ukryta ta prawda. O czym jest mowa? Mowa jest o tym, co jest w duchu objawione, a czego ten świat nie chce słyszeć, i nie ma tutaj mowy o jakiś sprawach, które są zmyślane, wymyślone, nie wiadomo skąd się wzięły. One są sprawami objawionymi duchowo, które zostały dane tej ziemi tysiące lat temu, albo nawet może więcej; ale zostały ukryte, zniszczone, aby się dobrze żyło demonom, dobrze się żyło upadłym aniołom, i dobrze się żyło duchom olbrzymów, aby oni mogli deprawować całą ludzkość, tych którzy nie wiedzą dokąd mają zmierzać; nie wiedzą.

A my już wiemy, powróciliśmy, Chrystus Pan dał nam podstawy wiary. Podstawą wiary są prorocтва, które ziszczają się w Eliaszu - w Janie Chrzcicielu. Jan Chrzciciel objawia, jest tym który objawia Mesjasza - Chrystusa Pana, tym który mówi:

Przychodzi On, aby uwolnić ziemię i uwolnić każdego człowieka od grzechu.

I to nie jest historia, to jest osobiste zdarzenie każdego człowieka. Jeśli osobiście tego nie przyjmie, będzie trzymał jako historię, to będzie to czas przeszły. A jeśli przyjmie to jako swoją wewnętrzną prawdę, to będzie czas terażniejszy i czas terażniejszy usunie całkowicie historię, bo nie będzie już człowiekiem historii, przeszłości, tylko będzie człowiekiem terażniejszości; człowiekiem który teraz doświadcza, będzie człowiekiem teraz żyjącym. Dlatego Chrystus uwolnił nas od historii grzechu i dał nam terażniejszość istnienia w Sobie i terażniejszość ujawnienia Boga, który żyje w terażniejszości, którego czas przeszły ani przyszły nie ogranicza. Jest wszędzie teraz; czy to jest przeszłość - jest teraz, czy to jest przyszłość - jest teraz. I dlatego my w przeszłości mamy też swój czas terażniejszy i w przyszłości mamy swój czas terażniejszy i teraz mamy czas terażniejszy. Ale w czasie terażniejszym istniejemy, bo żyjemy w Duchu Bożym. I dlatego ta natura jest osobistym spotkaniem. I dlatego ludzie pytają się: czym jest wiara?

Wiara jest to czas terażniejszy spotkania terażniejszego Chrystusa, teraz uznanie swojej bezgrzeszności. To jest bardzo ciekawa sytuacja, dlatego że uznanie swojej bezgrzeszności jest to faktyczny stan uznania chrztu Janowego i prawdy Chrystusowej, która do nas przychodzi i która w nas musi się stać i musi się wydarzyć.

PRAKTYKA MEDITACYJNA

Proszę państwa, przejdźmy do praktyki, właśnie tej praktyki, aby czas przeszły, żeby czas terażniejszy, właśnie stał się czasem terażniejszym i usunął przeszłość, czyli usunął to, co dzisiejszy świat chce z daleka przyciągnąć, a czego już nie ma, bo zostało to usunięte przez Chrystusa, który usunął w nas całkowicie przeszłość, przeszłość upadku.

Więc uświadommy sobie - uwierzmy, co Chrystus nam czyni przez chrzest Janowy, a jednocześnie co uczynił nam już dzisiaj - jesteśmy bezgrzesznymi. I to nie jest stan psychiczny proszę państwa, to jest chwała. Musimy pamiętać, że to jest chwała, którą śpiewają aniołowie w niebie - *chwała, chwała na wysokościach*.

I musimy wołać Jemu: ***dziękujemy ci Panie, żeś uwolnił nas od grzechu, jesteśmy czystymi i doskonałymi, i wszelkie postępowanie jest Twoim postępowaniem w nas, i nas już nie ma, Ty jesteś. Postępujemy w tym świecie tylko wedle Twojej natury, ponieważ Ty całkowicie nas uśmierciłeś i dałeś nam swoje życie. Nie my już żyjemy, ale Ty, Ty który jesteś naszym życiem, gdy się objawiasz w naszym życiu, to i chwała się nasza objawia dla tego świata, który oczekuje chwały tej objawienia.***

Niektórzy starają się swoje umiejętności stare, nieprzydatne, chcą stosować w tym, gdzie nie można ich stosować, bo jest to niemożliwe. Są nowym człowiekiem, muszą myśleć w nowy sposób, we właściwy sposób, bo mają w pełni uświadomić sobie, że są bez grzechu, czyli że są czystymi i doskonałymi, że ich sumienie nie może ich deprawować, nie może im poczytywać grzechu, nie może. Jeśli to robi, oznacza to że nie są umocnieni w Chrystusie Bogu, Bogu Ojcu i Duchu Św. Nie może ich sumienie deprawować. Sumienie zostało po to stworzone, aby deprawowało człowieka, poczytywało mu grzech i oddalało go od Chrystusa - jeśli się przyjrzyecie, to właśnie tak jest - sumienie jest po to, aby poczytywać duszy i Chrystusowi

nieprawość. A dlaczego tak mówię? Bo tak widzę.

Dlatego musicie korzystać z tego, co Bóg wam dał - roztropnego rozumu, który, gdy macie nad swoją głową Chrystusa, wiecie że jesteście bezgrzesznymi, to nie może sumienie wam oskarżać Chrystusa i was o to, że Chrystus duszę waszą zostawił w grzechach - ponieważ to jest świadectwo, że jeszcze działa w was inna zasada, zasada ciemności.

Wszystko przychodzi z lekkością.

Walka pochodzi od szatana, to szatan walczy, aby to się nie stało. Wszystko to co otrzymaliśmy, daje nam Chrystus. I to nie przychodzi z naszej walki, z naszej siły, z naszej mocy, tylko z Jego bitwy. A my mamy tylko to po prostu przyjąć przez wdzięczność. Chyba wdzięczność nie jest czymś strasznym i ciężkim dla człowieka? Chyba, że jest czymś strasznym i ciężkim - ale to ciężkie jest dla szatana. Tak samo jak wybaczenie jest strasznie ciężką rzeczą dla szatana.

Teraz coraz bardziej będziemy rozumieć modlitwę, tą którą dał Duch Św. o synach Bożych: **Św. Mario, Matko Boża, Gwiazdo Poranna, która świecisz w naszych sercach i rozświeglasz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością. Która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa i prowadzisz nas, synów Swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą - wiemy, że to są buty pokoju, pas prawdy, miecz ducha, pancerz sprawiedliwości, hełm zbawienia i tarcza wiary - przyobleczeni w zbroję Bożą, miażdżą głowę szatanowi. Miażdżą, czyli prawdą są, panują nad kłamstwem, są prawdą, panują nad jego ciemnością, są prawdą dla tego świata - miażdżą głowę szatanowi. Prowadzisz nas do zbawienia.**

Ona jest Tą, która jest lilią, która radością jest wśród owieczek, które Pan prowadzi do swoich ogrodów, pasąc je wśród lilii.

Oczywiście tutaj proszę Ducha Św. o pomoc dla państwa, a państwo jesteście tu w tej praktyce, ale niektórzy bardziej rogami się nastawiają do tego wszystkiego, niż otwartym sercem. Ale proszę Ducha Św., aby i oni, ich serce uświadomiło sobie i przyjęło prawdę; by nie byli nastawieni jak faryzeusze, którzy nie chrzcili się - i w ten sposób udaremniają łaskę Bożą względem siebie. Ale, aby uwierzyli, że są bez grzechu. Szatan nie chce być bez grzechu, ponieważ on jest jego dziedzictwem i jego majątkiem, jego władzą i poznawaniem głębokości głębin szatana, aby mógł zwodzić. I dlatego nie trzymajcie się niczego innego, jak tylko tego, że zostaliście uwolnieni nie swoją mocą, ale Jego, Tego który jest nie z tego świata, ale przyszedł z innego świata do tego świata, aby ten świat wyzwolić i zabrać do nowego świata.

Wszystko dzieje się we właściwym czasie i we właściwy sposób, bo wszystkie sytuacje są pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, którą pozwala Bóg, abyśmy my poznali właściwy prawdziwy swój stan wewnątrz siebie. A wykorzystuje do tego siły szatańskie, ponieważ Chrystus Pan nie jest ani kłamcą, ani złem, ani ciemnością. Ale żeby człowiek poznał ciemność, to nie Chrystus pokazuje ciemność, tylko nakazuje szatanowi poznać, aby swoje znalazł tam w głębinach człowieka. Szatan to znajduje, a Bóg daje człowiekowi siłę, aby pokonał to, co znalazł, co szatan znalazł.

Niektórzy, z tego co widzę, przechodzą w stan tzw. zamyślenia o odkupieniu, zamiast trwać aktywnie w faktycznym stanie wolności, aby ta wolność przenikała całego człowieka, a nie było to tylko jakimś obrazem, w który się wpatrują na wzór NLP – neurolingwistycznego programowania.

Pamiętajcie państwo List do Laodycei - *bądź zimny lub gorący, bo letnich z ust swoich wyrzucę*. Ci, którzy wpatrują się w swoją chwałę, ani zimni ani gorący nie są względem czynów Moich, siebie tylko chwala, wpatrują się w swój obraz i w obraz swojego umysłu, a stają się letnim względem Mnie - nie są zimni ani gorący. Dlaczego taka sytuacja istnieje, że pojawia się letniość? To jest wybieg szatana, abyście myśląc - nie myśleli, myśląc że trwacie - nie trwali, myśląc że zabiegacie - nie zabiegali; żeby to było wasze wyobrażenie, jakoby to że robicie - a nie robicie; i odłogiem leżą ogrody.

Tak słyszę taki głos wewnętrzny, szatan mówi tak: nie mogę cię zatrzymać, jak znalazłeś drogę, to musisz iść i wyjść, ale powiedz tylko słowo, a wrota ciemności będą otwarte - takie dziwne rzeczy. Czyli: *nie mogę cię zatrzymać, dokonujesz wyboru, a to wybór jest tą drogą, nie mogę cię siłą zatrzymać, bo Ten, który cię wzywa, jest mocniejszy od wszystkiego; ale pamiętaj, że wrota ciemności i głębi szatana są cały czas otwarte dla ciebie*. Szatan w taki sposób zachęca, że jeśli mu się nie spodoba tam, to może wrócić. Jak to jest powiedziane w Ewangelii:

Kto rękę do pługa przykładą, niech się nie odwraca, ale idzie prosto przed siebie.

Teraz dzieje się u państwa ta tajemnica, którą chcę teraz przedstawić - „Piekło o wskrzeszeniu Łazarza”, czyli o powstaniu ciała, o objawieniu życia ciału: *ja bowiem skoro usłyszałem moc Jego słowa, zadrzałem przejęty lękiem, i wszyscy moi bezbożnicy słudzy wraz ze mną zostali poruszeni i porażeni. Nie mogliśmy bowiem utrzymać Łazarza, lecz on uderzony, jak orzeł sprawnie i błyskawicznie wyszedł od nas. A nawet ziemia, która trzymała Łazarza, oddała natychmiast jego ciało śmiertelne. Tak więc teraz wiem, że ów człowiek, który mógł to uczynić, jest Bogiem mocnym, mającym siłę i potężnym w człowieczeństwie i Zbawcą rodzaju ludzkiego. Jeśli więc ty Go do mnie przyprowadzisz, wtedy On uwolni wszystkich, którzy przez swą niewiarę zostali zamknięci w więzieniu, i są spętani nierozwiązywalnymi węzłami grzechów; i mocą swojej boskości doprowadzi ich do życia na wolność, na wieczność*.

To jest ta tajemnica, która się dzieje, gdy Chrystus zstępuje do głębi - piekło drży, trzęsie się ze strachu i wydaje wszystkich tych, którzy powstają słysząc Jego głos. Bo piekło wie, że to Duch mocny i potężny w człowieczeństwie wyprowadza wszystkich tych, którzy słuchają Jego głosu i nieustannie wpatrują się w Jego życie, aby żyć.

Gdy myślicie wewnętrznie - co to znaczy wewnętrznie? - w czasie teraźniejszym. Myśleć wewnętrznie oznacza być w czasie teraźniejszym. Jeśli myślicie wewnętrznie, czyli będąc w czasie teraźniejszym w czasie chrztu Janowego, ten chrzest Janowy - stoicie teraz, w tej chwili wewnętrznie przed św. Janem Chrzcicielem, czyli Eliaszem, który objawia tajemnice Mesjasza. I przyznajecie się do tego, że On całkowicie was uwolnił od grzechów i całą ziemię. I przyznając się do Niego jesteście wolnymi, i nic was nie osacza i nie ogranicza, ponieważ Ten, który jest mocny i potężny, jest mocą Bożą, jest Bogiem i potężny w człowieczeństwie.

Co to znaczy potężny w człowieczeństwie?

Wydobył z człowieka natury ludzkiej, wszelkie jego przymioty i objawił, kim jest człowiek - że na jego słowo góry się podnoszą, góry się zapadają, pagórki się równają, góry wyrastają, rzeki bieg zmieniają, światłość wstępuje, potęga się objawia i świat się odnawia. To jest ta potęga człowieczeństwa.

Bóg objawia potęgę człowieczeństwa. Potężny w człowieczeństwie oznacza - objawił prawdę człowieka, że potężna to istota, potęga nieba na ziemi, która zapomniała kim jest. Ale Chrystus objawił tą potęgę.

Strasznie boimy się człowieka, gdy przypomni sobie kim jest, ponieważ piekło zapadnie się ze wstydu w najgorszą ciemność i nigdy już nie wyjdzie. Zapadnie się swoją ciemnością, kłamstwem i ohydą, zapadnie się i już się nigdy nie objawi, ponieważ człowiek poznał swoje człowieczeństwo mocą Syna Bożego. Teraz wiecie, że Bóg uczynił człowieka, ponieważ jest potężny. Bóg jest potężny i uczynił człowieka potężnego, tak potężnego, że wszelkie pojęcie człowieka pojąć nie może potęgi człowieka, tylko sam Bóg w nim mieszkający może tą potęgę objawić i z całkowitą siłą wyrazić.

Bóg objawia nam nas w sobie, o czym powiedział św. Pawłowi, a św. Paweł powiedział: *poznam, jak zostałem poznany*. Bóg objawi mnie w sobie, jak On mnie pozna, tak poznam Jego i siebie, że z Boga pochodzę i żem potężny mocą Bożą, ponieważ Jego potęga we mnie jest prawdą, życiem, mocą i chwałą, żem stworzony na chwałę tego świata, stworzony, aby człowiek żył, bo: *chwałą Boga jest żyjący człowiek, chwałą Boga jest, aby człowiek żył*.

Widzę, że niektóre osoby doszły do granic abstrakcji. Ponieważ umysł przechodzi w stan abstrakcji, aby dać sobie radę z tym, co niemożliwe dla rozumu. Ale dla abstrakcji jest także abstrakcyjną naturą bezgrzeszności, ponieważ i abstrakcja tam nie istnieje; istnieje prawda, prawda naszej wolności, naszej ciszy - i jest to wiara.

Proszę zauważyć, jak wewnątrz człowieka broni się szatan, aby człowiek wiary nie miał, wykorzystuje różnego rodzaju sposoby - umysł, abstrakcję, zdolności twórczej wizualizacji, różnego rodzaju obrazy umysłu, aby tylko człowiek nie uwierzył; bo wiara jest poza zasięgiem szatana, wiara to nie jego bajka, to nie jest w ogóle bajka, tylko prawda, a on żyje bajkami.

Tutaj tą bramą, która w tej chwili się pojawia, tym ciasnym przesmykiem, tym uchem igielnym, jest właśnie miejsce, w którym musi się pojawić świadomość - *murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój*. Czyli musimy Jego doskonałością żyć o sobie - Jego doskonałością, Jego słowem, Jego spojrzeniem. W Jego spojrzeniu, w Jego słowie jest nasza prawda; nie w naszej ocenie, nie w naszych myślach, nie w naszej meandryczności, ale w Jego słowie. *Murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój*.

Mamy wierzyć całkowicie, powiedział: **wolnym jest człowiek, ponieważ Bóg zechciał swojego Syna posłać, jako ofiarę przebłagalną dać, aby człowiek z niewoli został wydobyty i przywrócony chwale nieba.**

Staczacie teraz bitwę z waszym pojęciem Boga w sobie, pojęciem establishmentu

duchownego, który daje wam Boga wymyślonego, i waszą wolą stwarza barierę i niemożliwość dążenia do Niego. Jezus Chrystus mówi: *nie Moją wolę czynię, ale wolę Mojego Ojca w niebie*. Więc porzućcie siebie razem z wolą i ze swoimi pomysłami, a przyjmijcie Tego, który już was ożywił, stworzył i uczynił doskonałymi, a jesteście ukryci razem z Nim w Bogu.

Widzę was jakbyście byli w grobie przygnieceni głazem i chcecie ten głaz odsunąć, ale jest to poza waszymi możliwościami. Ale ten głaz odsuwa Chrystus. Więc wystarczy, że uwierzycie, a głaz sam zostanie wystrzelony, jak głaz odstrzelony, bo prawda która się dzieje, która się otwiera, to ta prawda wydobywa was jak Łazarza, tą mocą, która właśnie jest opisana. Właśnie lęk, obawa, strach i niemoc szatana, która jest ukazana w tych słowach: *ja bowiem skoro usłyszałem moc Jego słowa, zadrzałem przejęty lękiem, i wszyscy moi bezbożnicy słudzy wraz ze mną zostali poruszeni i porażeni; nie mogliśmy bowiem utrzymać Łazarza - a to jest, jesteście właśnie w tym miejscu, gdzie miotacie się wewnętrznie i nagle słowo Boże mówi i - lecz on uderzony, jak orzeł sprawnie i błyskawicznie wyszedł od nas. A nawet ziemia, która trzymała Łazarza, oddała natychmiast jego ciało śmiertelne. Tak więc teraz wiem, że ów człowiek, który mógł to uczynić, jest Bogiem mocnym, mającym siłę i potężnym w człowieczeństwie i Zbawcą rodzaju ludzkiego. Jeśli więc ty Go do mnie przyprowadzisz, wtedy On uwolni wszystkich, którzy przez swoją niewiarę zostali zamknięci w więzieniu i są spętani nierozwiązywalnymi węzłami grzechów; i mocą swojej boskości wyprowadzi ich do życia wiecznego*.

Więc wiecie, że tego kamienia nie ruszycie, ale On już go poruszył, On już go usunął. Kiedy usuniecie kamień ze swoich serc, to zobaczycie, że droga jest otwarta, że nie ma tam nic, co wmawia szatan, że tam jest pustka. Tam jest światłość i życie.

Czuję silny niepokój, lęk, który istnieje u niektórych osób, strasznie boją się poznać się tajemnicy; więc to jest szatan, który wie co może stracić i jaka zagłada na niego przychodzi. A jest to tylko wynikiem wiary w Chrystusa, który przyszedł i uwolnił nas. A jest to za świadczane w chrzcie Janowym, w chrzcie Eliasza, który przyszedł w ciele Jana Chrzciciela, aby objawić, że Ten który przychodzi na ziemię, a przez chrzest dajecie temu pełną wiarę, że On uwolni i uwolnił nas od grzechów i całą ziemię. Więc ci, którzy spotykają w sobie opór, spotykają tak naprawdę swoją niewiarę i są świadomi, że nie mają Chrystusa, że żyli bajkami, Chrystusem wyobrażonym, ponieważ ten wyobrażony nie przyniósł im wolności. Wolność przynosi żywy Chrystus zmartwychwstały, Syn Boży, który przez Ducha Św., który pochodzi od Ojca i Syna, przychodzi i daje nam prawdę, przypomina, uczy i dba. I objawia tajemnicę tą właśnie, że chrzest Janowy zaświadcza o naszym oczekiwaniu, przynależności i zaświadcza o tym, że jesteśmy gotowi, a i że przyjęliśmy chrzest z Ducha, że jesteśmy gotowi przyjąć chrzest z Ducha. Jeśli przyjęliśmy chrzest Janowy, to przyjmujemy też chrzest z Ducha i ognia, On przychodzić nas chrzcić ogniem i Duchem.

Pamiętajcie państwo, że nie poszukujecie dobrego samopoczucia, ale Pana swojego; nie dobrego samopoczucia, ale Pana swojego, który zna waszą drogę i który daje wam życie.

Jak to Hiob powiedział: **to, że jestem poddany próbie, to wyjdę z niej czysty jak złoto; mimo że nie znam dróg Pana, to normalne, ponieważ On ma wiele tajemnic**

jeszcze w sobie, których nie objawia człowiekowi. Ale to nie znaczy, że mam Mu nie ufać. Ufam Jemu, bo On zna moją drogę. Mimo, że tajemnic jeszcze ma wiele w sobie, On zna moją drogę, nikt inny.

Pamiętam sprzed 25 lat, a może nawet więcej, kiedy drogi moje były początkami dróg duchowych, pamiętam jak przebywałem miesiącami w ciemnościach, ale nie było mi źle, bo myślałem sobie: *jest ze mną Chrystus, jeśli Jemu te ciemności nie przeszkadzają, to mnie też nie, jestem przecież z Nim, On jest prawdą, drogą, bramą i życiem, więc wszystko mam co mi potrzeba - mam bramę, prawdę, drogę i życie - nic więcej mi nie potrzeba.* I trwałem w tych ciemnościach, a nikt ich nie znał tylko ja i Bóg. Bo po cóż mieli inni je znać, to były moje sprawy między mną i Bogiem i moje tajemnice, które On znał. I On mi objawiał swoje tajemnice, które wam teraz mówię. Te tajemnice, one są tajemnicami każdego człowieka, który spotyka się w izdebce. I czy to jest znój, czy trud, inni nie znają tego znoju i trudu, ale znają chwałę Boga, która go wspiera i na której on się wspiera, która jest jego ostoją - ją znają.

Bóg, który mieszka w nas w Trójcy Przenajświętszej, z Synem i Duchem, objawia nam prawdziwą tajemnicę człowieczeństwa, potęgę człowieka panującego w chwale i w światłości nad całą ziemią. Teraz wiecie, na co liczą upadli aniołowie, demony i olbrzymy - liczą na tą moc, że mogą ją posiąść. Ale Chrystus Pan, On jedynie ma klucz do prawdziwej natury człowieka, do prawdziwej natury człowieczeństwa; boją się, że zostanie ona otwarta i nie będą mogli pożywiać się jakąś niewielką częścią, która jest mocą niebotyczną. Bo gdy się objawi prawdziwa moc, okaże się - to co mają - niczym względem prawdy człowieka, której nie są w stanie poznać, bo ją porzucili, zdeprawowali przez zazdrość, że Bóg stworzył człowieka większego od nich. A ich stworzył, aby we współdziałaniu z człowiekiem chwalili Boga, współistnieli w chwale i wznosili wszystko ku doskonałości jeszcze głębszej.

Skąd to znamy? – polityka, są na górze, więc sobie chcą dać dobrze, a tym którzy są na dole - wykorzystać. Ale przecież są po to, żeby tym na dole dać dobrze i korzystać też z tego dobra, bo kiedyś też będą nimi, nie wiecznie trwa elektorat.

Teraz wiecie czym jest wiara. Zdażacie do niej i zobaczyliście ile sobie narobiliście przeszkód w dążeniu do wiary. Wiara to jest uznać Tego, który jest Panem, który otwiera naszą tajemnicę, nie jest wrogiem naszym, ale wrogiem wszelkiego szatana, który chce moc Bożą w człowieku wykorzystać dla siebie. A Bóg chce objawić naszą moc, którą objawił w nas, swoją w nas, naszą teraz, dla chwały nieba i dla porządku - *to co z błota musi iść do błota, to co z chwały, wraca do chwały.* Oddaję państwa Bogu Ojcu przez miłosierdzie Boże i abyście trwali państwo w nieustającej prawdzie o Bogu, i nie czynili Go kłamcą, ale uznali prawdę Jego względem siebie - wybawczą. Bo ona jest prawdą wybawczą.

A ona początek swój znajduje dla nas, dla nowego naszego życia w chrzcie Eliaszowym, w chrzcie Janowym, gdzie jest powiedziane: *mocą wody chrzczycie się na znak Tego, który przyjdzie na ten świat, uwolnić tą ziemię od grzechów i was uwolnić od grzechów.* I gdy przyjmujemy ten chrzest, to jesteśmy wtedy, kiedy go przyjmujemy, dopiero wtedy jesteśmy, aby otrzymać chrzest z ognia i Ducha. *On będzie was chrzcił ogniem i Duchem* - ale musicie

najpierw przyjąć chrzest z wody, abyście mogli przyjąć chrzest z ognia i Ducha.

I tutaj dzisiejszy kościół oczywiście mówi: my to robimy, chrzczymy wszystkich ludzi z wody, i ogniem i duchem to robimy. Tylko, że ich w ogóle nie ma, nie ma ich, nie ma tych, którzy wierzą w Boga, bo są ci, którzy Go się wyrzekli i mówią, że grzech panuje na ziemi i Adam. Więc dobrze mówi św. Paweł: *bajki opowiadają i legendy zmyślane, zmyślane rzeczy - robią to wszystko po to, aby ludzi pozyskać.*

I dobrze mówi św. Piotr w 2 Liście rozdział 2: *byli fałszywi prorocy i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wyprą się Władcy, który ich nabył. I w ten sposób sprowadzą rychłą zgubę i nieprawość i bluźnierstwa względem Tego, który ich nabył, względem Boga; a zrobią to z powodu chciwości, pieniędzy i władzy. Ale sąd na nich już jest wydany i zguba ich nie śpi.*

Tutaj jest ta tajemnica, która została ujawniona, gdy został przeczytany werset o Łazarzu, który został wyrwany mocą chwały Bożej; to jest właśnie, w momencie on został przeczytany, kiedy się w was otwierało życie wewnętrzne, kiedy Bóg wołał do was: powstań! I tu przeczytam psalm:

PRZYJACIELU MÓJ, COM NAD TOBĄ ZAPŁAKAŁ, ŁZY RZEWNIE RONIĄC,
WOŁAM ! W IMIĘ OJCA POWSTAŃ !
NA ROZKAZ SŁOWA DO CHWAŁY NIEBA UNIESIONY I W TAJEMNICY CIAŁA Z NIEBEM
SCALONY. W JEDNO SERCE MOCĄ NIEBA PRZEMIENIONY, W NOWYM ŻYCIU OSADZONY, Z
MARTWYCH JAK ORZEŁ PORWANY SŁOWEM, KU BYSTRZOM ŻYWEJ WODY BRAMY, Z
OGRODÓW BALSAMOWYCH DRZEW GŁOSEM ŻYCIA WEZWANY,
NA FILARACH DZIEWIC DOSKONAŁEJ MIŁOŚCI POSADOWIONY,
TEJ CO DOBRĄ CZĘŚĆ WYBRAŁA - TEGO KTÓREGO MIŁOWAŁA,
I TEJ CO PRZEZ MOC WIARY, W TAJEMNICY SIOSTRĘ SWOJĄ ZNALAZŁA,
BY W NIEPOKALANEJ SERCA ŻYCIA PRZEBUDZIĆ CZŁOWIEKA ŻYCIA,
DO CHWAŁY NIEBA UNIEŚĆ W TAJEMNICY CIAŁA, ABY ŻYŁ
ŻYJĘ ! WOŁAM. PRZYJACIEL MÓJ ŁZĘ ZA MNĄ MIŁOŚCI URONIŁ...

Ten psalm, jest psalmem ukazującym prawdę chrztu z wody, gdzie z nadzieją powstaje ten, którą nadzieję objawiają Maria - siostra Marty, która znalazła już tajemnicę i z Chrystusem we wdzięczności pozostaje, wdzięczną będąc i olejkiem balsamowym narodowym Jego stopy namaszczając, we wdzięczności ogromnej.

A i Marta, która mówi: wiem Panie, że mój brat zmartwychwstanie na końcu świata, gdy wszyscy zmartwychwstaną. A Chrystus odpowiada jej: Marto, Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy, nie umrze, żyć będzie na wieki.

- Tak wierzę Panie, żeś Tyś jest Mesjasz, który został przysłany na tą ziemię, abyśmy wszyscy żyli. To jest ten chrzest Janowy – wiem że jesteś Mesjaszem; to jest chrzest Janowy, który mówi: wiem, że chrzczę się w imię Tego, który przychodzi i który uwalnia mnie z grzechów. I wtedy, kiedy powiedziała to Marta, pobiegła w tajemnicy spotkać swoją siostrę, które stały się filarami nadziei życia Łazarza.

I wtedy Chrystus przyszedł i powiedział: zaprowadźcie Mnie do miejsca gdzie leży. One mówią: Panie, to już 4 dni, cuchnie już. – Odsuńcie kamień. Posłuszni Jego nakazom odsunęli kamień, a On powiedział: Łazarzu wyjdź. I Łazarz wyszedł z ciemności ziemi, gdzie ziemia nie mogła go utrzymać, a szatan zadrżał mocą chwały Bożej, która go przygniotła i sparaliżowała. I musiała puścić Łazarza, który jak orzeł wydobył się z otchłani i wznosił się ku chwale Bożej, ku bystrzom wody żywej bramy, gdzie zdroje wód serca Chrystusowego nas ogrzewają, scalają i jednoczą.

Tam dokonuje się tajemnica naszego chrztu z wody i chrztu z ognia i ducha dla chwały nieba i ziemi, dla chwały człowieka. Jak jest powiedziane: *jesteście ukryci z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus objawi, nasze życie, to i wy objawicie się w chwale.*

Część 10

Tutaj chciałam powiedzieć o jednej bardzo istotnej sprawie, bo cały czas Duch Św. objawia nam tajemnice synów Bożych, a jednocześnie tajemnice dzieł synów Bożych, którzy na tą ziemię są przysłani, aby przywrócić chwałę pierwszego świata. Dlatego w tym świecie unika się mowy i świadomości tego, że jakiś świat poprzedni istniał, że w ogóle coś takiego istniało. O tym mówi 2 List św. Piotra, rozdz.3:

2P 3, 5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo – [czyli ten sam Bóg] - zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

Chodzi o tą sytuację że: *za ostatnich dni, będzie tak jak za dni Noego* – tylko, że nie potop zniszczy ziemię, ale ogień. Tutaj mówi św. Piotr:

2P 3, 10 Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przemienie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną znalezione. 11 Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności, 12 gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyjście dnia Bożego, który sprawi, że niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią.

I tutaj mówi jakimi powinniśmy być naprawdę:

2P 3, 13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba – [to jest ten trzeci świat] - i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. 14 Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby Bóg was zastał bez plamy i skazy - w pokoju, 15 a cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienną, jak to również umiłowany nasz brat Paweł według danej mu mądrości napisał do was, 16 jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym. Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę.

Czyli - tłumaczą Pisma św. Pawła, nie rozumiejąc podstawy prawdy; tłumaczą je na odwrót. Tak jak został wykorzystany List św. Pawła do Rzymian rozdz.5, gdzie jest napisane, że przez jednego człowieka przyszedł grzech; a jak przyszedł grzech przez jednego człowieka, także grzech zaistniał na całej ludzkości. I kościół mówi: i teraz my musimy się szarpać z tymi grzesznikami i im grzechy odpuszczając.

A zrobił to przecież Chrystus Pan, a oni mówią: my to musimy robić. A zrobił to Chrystus Pan. A dlaczego to mówią? Jakoby muszą za ludzi ciężko pracować i wtedy ludzie muszą im być niezmiernie wdzięczni. A przecież w ten sposób przekierowują adresata, czyli chwałę zamiast kierować do Boga, ludzie kierują do nich.

Dwa i pół roku temu musiała być Intronizacja aby powiedzieć: nie do nas, ale do Boga. Ale mówią w ten sposób: ojejku cośmy zrobili, przecież lepiej żeby do nas, niż do Boga i chcą zawrócić tą całą sytuację; ponieważ pojawiło się faux pas („fopa”). Ale to nie żadne faux pas („fopa”)! - w prorocत्वach jest to powiedziane, że to zrobią i to zrobili.

Chciałem powiedzieć właśnie o sprawie zapisu kartagińskiego. Zapis kartagiński już po prostu gdzieś na pewno bokiem wychodzi, już nie mogą tego zdzierżyć. A czasami mówią tak: ale co z tym zapisem, o co w nim chodzi, co to takiego jest? Stosujemy to, ale nie mamy pojęcia, co to takiego jest - stosują, nie mając pojęcia co to takiego jest - kazali robić i więc robimy. Czyli Milgram - jest autorytet, robię to, nie pytam po co. I mówią: jestem niewinny, ponieważ nie wiem po co to robiłem, więc robiłem, lałem, dlatego że kazali, a że piszczał, jego sprawa; tak jakby to była jego sprawa.

On jest po to, aby tych ludzi wydobywać ku chwale Bożej.

I tutaj chcę powiedzieć ponownie o sprawie zapisu kartagińskiego. Dlaczego mówię o sprawie zapisu kartagińskiego? Bo to jest „corpus delicti” (po łacinie znaczy dokładnie - dowód przestępstwa) - dowód przestępstwa na piśmie, o który kościół zadbał przez 1600 lat skrupulatnie, że nie ma bardziej udokumentowanego dowodu przestępstwa jak ten dowód. Żeby twarz zachować, lepiej się przyznać i powiedzieć - zgrzeszyłem - niż w dalszym ciągu ciągnąć za sobą ludzi do piekła.

Więc tutaj proszę zauważyć Duch Św. ukazuje, bo to Duch Św. ukazuje, ukazuje nam podstawę powstania synów Bożych, która jest w chrzcie Janowym. Jest to obietnica, ziszczenie obietnicy prorockiej, która się objawia. Św. Jan - czyli Eliasz, który przyszedł, objawił się w ciele św. Jana Chrzciciela, mówi: *chrzycijcie się na znak Tego, który przyjdzie uwolnić was od grzechów i całą ziemię wyzwolić od grzechów.*

To jest oczekiwane przecież od samego początku świata, co zwiastuje przecież na początku Bóg Ojciec przez Abrahama. Abraham - 1700 lat przed Chrystusem. Później pojawia się - 1300 lat przed Chrystusem pojawia się Mojżesz. Później - 800 lat przed Chrystusem pojawia się Eliasz; 600 lat przed Chrystusem - pojawia się Daniel i inni prorocy. Więc jest ogromnie wiele prorocत्व. I tutaj te prorocत्व się ziszczają w tym czasie.

I proszę zauważyć, co w tych prorocत्वach jest powiedziane - *przyjdzie Chrystus przez Boga obiecany.* A prorocy są tymi, których Bóg namaścił, i Bóg ich usprawiedliwił, i oni objawiają tajemnice przyjścia Chrystusa, że: *On przyjdzie i wszystkich uwolni, wyzwoli z więzień. Więzienia otworzy i wypuści wszystkich wolno, usprawiedliwi, przyjdzie ulaskawienie; darem ono będzie i łaską Bożą.*

I to jest darem i łaską Bożą.

Dzisiaj establishment duchowny wszystko robi, aby za dar płacić, a łaski nie uznawać; i że

prawo jest w działaniu, a nie żadna wiara, a jeśli już wiara, to wiara w prawo. Czyli w prawo to, które jest ustanawiane.

Wiara jest to oddanie się Chrystusowi Panu i tylko od Niego przyjęcie tej chwały. Czyli jest to w tym przypadku - jest to ułaskawienie, a od Niego przychodzi ułaskawienie, nie od kogo innego.

Św. Paweł mówił: *nikt inny tego nie czyni, On sam to uczynił*. I dlatego mówił: *a jeśli kto mi poczytuje grzech, z tego powodu, że jestem uświęcony przez Chrystusa i uświęcam się w Chrystusie - uświęcam się czyli mam tę świadomość, i jestem bezgrzeszny, i chwale się tą bezgrzesznością, że jestem czysty i doskonały tylko z Chrystusa - jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że jestem właśnie czysty tylko z powodu Jego, tylko, tylko i wyłącznie; to jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, to trzeba by było uznać Jezusa Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe*. Dlaczego? Dlatego, w ten sposób ujawnia, że nie może dusza być obciążona grzechami, bo sam Chrystus ją obronił i stał się jej obrońcą; żeby dusza miała grzechy, to trzeba by było pokonać Chrystusa, a to jest niemożliwe.

I tutaj chcę przedstawić zapis kartagiński, gdzie na początku jest napisane, że każdy kto się rodzi na tym świecie, kto chrzest przyjmuje, musi uznać, że panem jego jest Adam i że grzech pierworodny nad nim w dalszym ciągu panuje - to są pierwsze słowa. Co to oznacza? - Kto nie chce tego czynić, to niech się wynosi z kościoła, bo kościół nie chce ludzi, którzy nie mają grzechów, bo on zbiera tylko grzeszników. A jeśli ktoś uważa, że nie ma grzechu, to jest Pelagianem, czyli tym, który uważa, że od Adama grzechu nie przyjął. Więc nie chce w ogóle myśleć o Chrystusie i nie ma nawet słowa tam o Nim, tylko jest ta mowa gdzieś w domyśle, jakby temat domyślny. A ten temat domyślny dlatego jest pozostawiony, aby ludzie sami sobie poczytywali grzech; i to jest w 2015 r. w dokumencie Kongregacji ds. wiary jest powiedziane: oni sami przecież ten grzech sobie poczytują, i sami go swoim dzieciom dają - to jest ten domysł.

Ale skierowanie jest człowieka w taki sposób, aby ten domysł był nieprzypadkowy, aby ten domysł był wykierowany tak, aby on był właśnie taki, jaki był zamiar. Czyli ten domysł jest już wykierowany w taki sposób, aby człowiek właśnie tak myślał nie inaczej, żeby człowiek miał winę, że to robi, a nie inni.

Jest napisane w Ewangelii, że Żydzi ukrzyżowali Jezusa Chrystusa rękami bezbożnych, w białych rękawiczkach; i na nich jest to obciążenie. Bo straszili Piłata: jeśli tego nie zrobisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Gdy pytał: kogo uwolnić? - daje im szansę. - Wolimy uwolnić mordercę niż Niewinnego, bo Niewinny nam się nie podoba, przyszedł i tylko jest zawalidrogą, ukazuje nas jako złych ludzi - faryzeusze - a my jesteśmy cudem, to oni są złymi wszystkimi, chodzą za Tym, który mówi różne rzeczy i Go słuchają, zabrał nam wiernych. Tak to przecież ta sytuacja jest przedstawiona.

I tutaj proszę zauważyć, pierwsze słowa w zapisie kartagińskim - czyli Drugi Kanon BF 41 - to tam jest przedstawione bardzo wyraźnie, że człowiek który należy do kościoła katolickiego, bo nie było wtedy jeszcze rozłamu, dopiero później pojawił się rozłam; kto chce należeć w ogóle do kościoła, musi uznać że Adam w dalszym ciągu jest panem tego świata, i musi uznać

że grzech pierworodny w dalszym ciągu działa, i nie został zniesiony. Czyli jest to wycelowane prosto w chrzest Janowy, aby chrzest Janowy został zakwestionowany, odrzucony, i żeby nie nastąpiło przyjęcie chrztu Janowego.

Czyli jest to typowe prowadzenie ludzi postawą faryzeuszy, o której jest powiedziane w Ewangelii: *nie przyjmując chrztu, udaremniłi łaskę Bożą względem siebie*. I chcą to czynić, aby ludzie sami udaremniłi łaskę Bożą względem siebie, pod pozorem, że to robią sami; a jeśli tego nie robią, to zostają wydaleny, wyrzuceni lwom na pożarcie; a jeśli zrobią, wszystko będzie w porządku.

Więc tu jest lęk przed Chrystusem i przed synami Bożymi.

I tutaj właśnie nasza świadomość Chrystusowa, nasza wiara, rozpoczyna się właśnie od momentu chrztu Janowego - *wierście, przyjdźcie się chrzcić na znak, czyli z powodu wiary w Tego, który przyjdzie uwolnić was od grzechów i całą ziemię od grzechów*.

I jesteśmy świadkami, że Chrystus Pan przez trzy i pół roku nauczał, uzdrawiał, wskrzeszał, wyrzucał demony; sam na końcu złożył ofiarę ze swojego życia, aby całkowicie pokonać grzech, który wziął na siebie. Co to oznacza? Co oznacza życie Jezusa Chrystusa przez trzy i pół roku?

Oznacza, że mimo że wziął na siebie grzeszną naturę człowieka, to nie przeszkadza ona Mu być człowiekiem. Pragnie objawić prawdziwą naturę człowieka, której się strasznie boi szatan. Objawić prawdziwą naturę człowieka - czyli mówi w ten sposób: *jeśli będziecie żyć tak jak Ja, prawdziwa natura człowieka w was powstanie, a szatan jej nie zdierży*. Ponieważ on już objawił swój lęk przed wskrzeszeniem Łazarza mówiąc: *to jest prawdziwy Bóg, który ukazał prawdziwe człowieczeństwo*, czyli - boimy się prawdziwego człowieczeństwa, boimy się synów Bożych, bo oni objawiają człowieczeństwo, które Chrystus - Bóg przyszedł na ziemię i ukazał moc ciała daną przez Boga. I żaden grzech nie jest tego w stanie powstrzymać, jeśli trwamy w Bogu, jesteśmy chwale Bożej, jesteśmy umocnieni w Duchu Świętym, wierzymy, że jesteśmy bez grzechu - on jest zawalidrogą, którą kościół chce sprowadzić na człowieka, aby sam człowiek siebie nie czynił zdolnym do bycia człowiekiem. Dlatego strasznie się boi szatan, żeby człowiek nie odnalazł swojego człowieczeństwa.

Tutaj przeczytam jeszcze raz z apokryfów ten werset o powstaniu Łazarza, który tak wyraźnie przedstawia tę prawdę; „Piekło o wskrzeszeniu Łazarza” - taki jest temat. Szatan mówi: *ja bowiem, skoro usłyszałem moc Jego słowa, zadrżałem przejęty lękiem i wszyscy moi bluźniercy, bezbożni słudzy, wraz ze mną zostali poruszeni; nie mogliśmy bowiem utrzymać Łazarza, lecz on uderzony jak orzeł, sprawnie i błyskawicznie wyszedł od nas, a nawet ziemia która trzymała Łazarza, oddała natychmiast jego ciało śmiertelne. Tak więc teraz wiem, że ów człowiek, który mógł to uczynić, jest Bogiem mocnym, mającym siłę i potężnym w człowieczeństwie i zbawcą rodzaju ludzkiego. Jeśli więc ty go tu do mnie przyprowadzisz, wtedy on uwolni wszystkich, którzy przez swoją niewiarę zostali zamknięci w więzieniu, i są spętani nierozwiązywalnymi więzami grzechów. I mocą swojej boskości wyprowadzi ich do życia na wieczność*.

Tutaj jest ten niezmiernie ważny aspekt, który - tu jest powiedziane: *tak teraz wiem, że*

ów człowiek, który mógł to uczynić, jest Bogiem mocnym, mającym siłę, i **potężnym w człowieczeństwie**, zbawcą rodzaju ludzkiego.

Chrystus objawił nam, że my jesteśmy właśnie tym człowiekiem. On przyjął ciało z Maryi Dziewicy, stał się człowiekiem takim jak my, i objawił w tym ciele tę potęgę, która jest w stanie pokonać szatana w jednej chwili, i spowodować że zawała się wszystkie piętra szatana, całe jego kazamaty, rozpadnie się ono w perzynę. Cały Szeol zostanie przejęty i wypełniony chwałą Bożą, gdzie będą tylko prawdziwe Pańskie ogrody, które będą objawiały prawdę Bożą. A nie będzie już uciemionych dusz, ale będzie chwała synów Bożych, którzy zaprowadzają tam głębię Bożą. A szatan przestaje istnieć, ponieważ zostanie całkowicie odrzucony z tego świata i nie będzie już dla niego miejsca.

Więc tutaj jest powiedziane, że człowiek jest potęgą. Można by powiedzieć - dlaczego człowiek, który jest potęgą, dlaczego unika tej potęgi? - Dlatego, że szatan przez sumienie wprowadza w człowieku ograniczenia myślowe, uczuciowe, emocjonalne; sam się osacza, sam się ogranicza, sam uważa się za niezdolnego.

Dlaczego nie uświadamia sobie tego, że jest Chrystusowy, bo Chrystus go nabył? - Dlatego ponieważ świat robi wszystko, aby tak nie myślał.

I dlatego tutaj głównym elementem jest właśnie świadomość chrztu Janowego, dlatego że chrzest Janowy on jest tymi prorocत्वami, które objawiają Chrystusa. A my wierzymy w to, że jesteśmy wolnymi, że będziemy wolnymi. On przyszedł, wypełnił to co miał wypełnić, w niczym się nie zachwiał. Bóg zaświadczył o Jego życiu, o Jego doskonałości życiem, wskrzeszeniem. I Chrystus zmartwychwstał, i nas także razem z Nim przywrócił do życia.

Ci którzy wierzą, są właśnie synami Bożymi, czyli życie mają swoje w Chrystusie. Przyjmują Jego naturę cielesną, Jego ciało, które jest teraz naszym nowym ciałem. Ponieważ ciało przez upadek nasze, było ciałem demonicznym. W tej chwili przez Chrystusa jest ciałem świętym, dlatego że my w Niego wierzymy i przez wiarę kończy się nasz żywot stary. To jest bardzo ciekawa sytuacja - nie jest to żywot kończący życie ciała, ale to jest żywot kończący życie grzechu. Dlatego to jest specyficzna inkarnacja. Ta inkarnacja ziemską mówi o zmianie miejsca życia duszy, ciągle w grzechu. A tu jest inkarnacja, która jest całkowicie inna - wcielenie, które kończy życie grzesznego człowieka. Czyli inna - nie cielesna, ale duchowa, której ludzie nie znają, nie pojmują, nie rozumieją, że ona w ogóle istnieje.

A establishment duchowny wszystko robi, aby się nie dowiedzieli o tym, że zostali inkarnowani w Chrystusa. I to jest ta inkarnacja, która jest inkarnacją przemiany z tego świata do całkowicie innego świata. Bo inkarnacje, te które są w hinduizmie, to się dzieją cały czas w tym świecie.

A to jest inkarnowanie z jednego świata, do drugiego świata, koniec życia, koniec istnienia w ciele grzesznym i rozpoczęcie swojego życia w ciele Chrystusa. To jest inkarnacja, to jest wcielenie, to jest przejście do chwały życia, która dzieje się w całym wszechświecie - na Ziemi - ona, Ziemia została stworzona jako miejsce tej doskonałości, gdzie tylko tutaj to się dzieje.

I ta przemiana wewnętrzna, która jest tylko przez wiarę; przez wiarę - chrzest Janowy,

który powoduje tą sytuację, że wierzymy, że Chrystus nas uwolnił od grzechów; i chrzest Chrystusowy - chrzest przyoblekający w Chrystusa - jest świadectwem przyjęcia Jego szaty, czyli inkarnowania się, że tak mogą powiedzieć, przyobleczenie się w zmartwychwstałe ciało Jezusa Chrystusa, czyli w nową naturę życia, czyli w ciało Chrystusowe.

I tutaj ta tajemnica może się tylko dziać, kiedy istnieje chrzest Janowy. Kiedy chrztu Janowego nie ma, nie ma już także następnego chrztu, ponieważ nie ma człowieka, który by ten chrzest przyjął, nie ma. Jest człowiek biologiczny, ale nie człowiek ten, który jest człowiekiem duchowym, który został wyzwolony. Jest biologiczny, ale nie duchowy ten, dla którego zostało to uczynione.

I gdy ten duchowy, dla którego zostało to uczynione, powstaje, to dopiero ten, który jest ziemski, doznaje przemienienia, czyli inkarnacji, czyli wydobycia spod wpływu upadłych aniołów i jest wzniesiony ku doskonałości Bożej w ciele synów Bożych, o których mówi św. Paweł bardzo wyraźnie: *o ile będziemy przyobleczeni, a nie nadzy*. Bo czekamy na przyobleczenie się w szatę życia „*o ile będziemy przyobleczeni, a nie nadzy*”.

Przyobleczeni, to są ci którzy przez chrzest Janowy stali się bezgrzeszni, bo uwierzyli w Chrystusa. A drugi chrzest jest przyjęciem wiary w to, że ta prawda istnieje i zanurzenie się w prawdę, w tą bezgrzeszność, która już została dla nas dana. Jest to zjednoczenie się z Chrystusem i przyjęcie nowej natury. Tego się boją, bo z tym człowiekiem mocnym, nie można walczyć, walka jest niemożliwa. Jest po prostu niemożliwa, dlatego że ten człowiek objawia całą potęgę nieba i całe tajemnice w ciele objawione mocą Bożą. I nie ma w Bogu i dla Boga tajemnic tego ciała. Przed człowiekiem te tajemnice są, ale nie ma tych tajemnic dla Chrystusa.

Chciałbym tutaj przeczytać pewien psalm, który został mocą Ducha Św. napisany, nie ja go pisałem i nie uzurpuję sobie do niego praw, mimo że moimi rękami i moim umysłem zostało to napisane. Ale ja nie uzurpuję sobie do niego praw, ponieważ nie są to moje psalmy, i z całą stanowczością o tym wiem i nie przypisuję sobie ich. Jest psalm o ciele, i tutaj chciałem ten psalm przeczytać który mówi o tej tajemnicy ciała:

WEZWANY NA ZIEMIĘ
PO CZASU EONACH
PRZEZ PANA MOJEGO
NA ŚWIATA ZŁEGO NAPRAWĘ.
ABY PRAWDĘ POZNAŁ O SOBIE
W CIAŁA OSOBIE.
TAJEMNICA WIECZNEGO ŻYCIA
W NIM UKRYTA,
I PRZED NIM SKRYTA.
CHWAŁO MOJA,
COŚ PRZEDE MNĄ SKRYWANA,
TYŚ POWSTAŁA
NA CHWAŁĘ DUCHOWĄ CIAŁA.

TO WIĘCEJ
NIŻ ŻYCIA MIESZKANIE,
NA WIEK WIEKI TO POKARM,
NA ŻYCIE DANY, WIECZNY I TRWAŁY,
BO WIĘCEJ NIŻ CIAŁO
I WIĘCEJ NIŻ ŻYCIE.
NIEUGIĘTE POD WIEDZY NAPOREM,
PIECZĘCIĄ ZAKRYTE.
TERAZ ZAŚ WEZWANY,
BY CZASU BIEG ZAKOŃCZYĆ,
WYPEŁNIĆ SWOJE LOSU DZIEŁO
ZADANE NA POCZĄTKU,
GDZIE POCZĄTKU KRES
I KRES KOŃCA.
PRZEZ WIEDZĘ,
NIKT TU NIE TRAFI.
MIŁOŚCI TO DROGA
I NADZIEI WIERNOŚCI.
WIARY GODNY TO CZAS,
GODNYCH WIARY TO CZAS,
NA CZŁOWIEKA NIEBA
OSTATECZNY CZAS.

Więc tutaj jest przedstawione to niezmiernie wyraźnie na początku o tajemnicy ciała, o której w tej chwili rozmawiamy. Tu jest to przedstawione o tajemnicy ciała, która w tej chwili się objawia.

I tutaj właśnie w tej perykopie apokryficznej jest objawiona właśnie ta tajemnica człowieka. Zostało ukryte w apokryfach, aby człowiek wiedząc, że w apokryfach jak to jest, to już jest nieważne, nieistotne, nie szukaj tam niczego, bo już ten który zna, czyli kościół, ukrył to, tzn. że to jest nieważne, to jest niepotrzebne, tam niczego nie szukaj. Ukrył także Ewangelię o 10 pannach, gdzie jest napisane, że pierwsze 5 panien roztropnych to jest: wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja; można by powiedzieć - jest to kompletnie niepotrzebne, po cóż to komuś wiedzieć - zostało ukryte w apokryfach. A pięć nieroztropnych to jest: poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość - komu i po co to wiedzieć. Wystarczy żeby wiedział, gdzie jest skrzynka i gdzie jest skarbona. Zostało to ukryte w apokryfach jako niepotrzebne, nieistotne. A wiemy o tym, że to powinno to być na pierwszym miejscu wystawione, i nie powinno być w apokryfach. Więc jeśli jest w apokryfach, to wiemy, że jest to ukryte, a nie jest to niepotrzebne. Bo nie ma tam w tych słowach niczego niepotrzebnego, bo niepotrzebnym nie jest to, że w nas natura ta Chrystusowa jest to wiara, miłość, łaska, pokój i nadzieja. A nadzieja naszej wewnętrznej natury poszukiwanej, która musi poszukiwać jest to poznanie wynikające z wiary, jest to miłosierdzie wynikające z miłości, jest to mądrość

wynikająca z łaski, jest to posłuszeństwo wynikające z pokoju i jest to cierpliwość wynikająca z nadziei. Jest to, jak to Jezus Chrystus mówi: jest to 10 panien, pięć zna drogę, ale drugie pięć nie chce iść za nimi – i dlatego są nieroztropne, ponieważ 5 zna drogę, ale tych 5 nie chce ich słuchać i mówi: nie potrzebne nam to jest.

Dlatego Chrystus przedstawia ich jako - natura poznania, którą blokuje świat; naturę miłosierdzia, którą blokuje świat; naturę mądrości, roztropności, którą blokuje świat; posłuszeństwa, którą blokuje świat; i cierpliwości, którą blokuje świat. A to wszystko wynika z wiary, miłości, łaski, pokoju i nadziei - stanowią one całość.

Bo jak to Chrystus powiedział: pięć panien roztropnych to jest właśnie tych pięć - wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja. A te pięć nieroztropnych to jest w tym samym człowieku żyjące inne natury – poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo, cierpliwość - nie chcą one tego poszukiwać, nie mają na to ochoty, ponieważ są zdeprawowane. I świat ten wszystko czyni, aby ta deprawacja się rozszerzała, ale w taki sposób, pod pozorem, że jest ona święta - święta deprawacja. Jak można nazwać to w taki sposób - czyli wszystko czynią, nazywają świętością to, co świętością nie jest, a to co jest świętością chcą ukryć i żeby nigdy światła nie ujrzało.

Więc Duch Św. ukazuje nam, że podstawowa natura, pierwsze wzbudzenie prawdziwego życia synów Bożych jest w chrzcie Janowym - jest to obietnica ich powstania. A Chrystus Pan jest mocą, która ich powołuje do życia i mówi: *istnieje światłość, w człowieku światłości, on oświeca świat cały.*

Kościół chce zrobić, żeby trwała ciemność w człowieku światłości.

Ale musi istnieć światłość w człowieku światłości - jak to Chrystus powiedział, gdy pytają się uczniowie: powiedz nam, gdzie Ty jesteś, bo tego miejsca musimy szukać? Jakbyśmy się spytali jakiegoś człowieka z establishmentu duchownego - gdzie jest to miejsce, które musimy szukać? - A jest za rogiem, tam za rogiem jest kościół, w którym jest duża skarbonka, to tam masz iść. Bo sam nie wie, gdzie tego ma szukać; mówi: ja chodzę do biskupa, a ty masz chodzić tam, i tam jest taki mały domek, i tam masz powiedzieć ile nagrzeszyłeś. A później to ja ci wybaczę; a jak będzie duży grzech, to musisz przyprowadzić krowę, a może najpierw dom od razu sprzedaj, i daj mi oczywiście ten dom; oczywiście ten dom mu daje.

Tutaj jest ukazana tajemnica synów Bożych, i jak to było pytanie na samym początku: jak oni mają powstać, skąd się oni biorą, jak to się stanie? Ale staje się to dlatego, że wierzymy, że jesteśmy odważni. I nic z tego świata nie powie nam, że jesteśmy grzesznymi, bo byśmy bluźnili przeciwko Chrystusowi, byśmy zbluźnili drogę świętą. To jest tak, jak jest powiedział św. Piotr: byli fałszywi prorocy, a i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy się wyprą Władcy, wyprą się Chrystusa – Władcy, który ich nabył. Przecież to co robią, to jest dokładnie to - wypierają się Władcy, który ich nabył. Nie chcą słyszeć w ogóle o chrzcie Janowym, a super im się wydaje, że jeśli przyjmują Adama i są pod wpływem grzechu i nie chcą go oddać, jak by to był ich cały majątek; możliwe że jest, ale pójda tam, gdzie ich majątek.

Jezus Chrystus mówi: *swój skarb zostawiaj w Niebie, gdy wezwę ciebie, on tam już będzie.* A jeśli człowiek swój skarb zostawia w piekle, to pójdzie do swojego skarbu i będzie zastanawiał się - a ta wielka kupa, to mój skarb, ta kupa gnoju? - będziesz się drapał skorupą,

bo tyle zostało, nie byłeś prawy wewnętrznie, nie byłeś prawy, nie byłeś doskonały. Hiob był prawy, więc zniknął trąd, zniknęła kupa gnoju i skorupa, wszystko co go dręczyło zniknęło; została święta osoba. A u ciebie zniknęła święta osoba, została kupa gnoju i teraz masz swoje co szukałeś.

Hiob pozostawał w chwale Bożej, więc wszystko przestało istnieć, została święta osoba, święty człowiek, doskonały, o którym Bóg mówi: *jesteś doskonałym sługą Hiobie, mówiłeś o Mnie prawdę, tych trzech nieustannie kłamało o Mnie, ale mają szczęście, że ty jesteś bogobojny i ufasz Mi z całej siły i wytrwałeś, ponieważ oddam ich pod twoją modlitwę*. I mówi im: *złóżcie ofiarę starotestamentowe przed Hiobem, on będzie się modlił, a ja jego modlitwę wysłucham*. Jest powiedziane: i Hiob się modlił. I co jest powiedziane: i Bóg przywrócił Hiobowi wszystko. Ale nie jest powiedziane nic o tych trzech. Czyli modlitwa spowodowała, że Bóg przywrócił Hiobowi wszystko, ale nie jest powiedziane o tych trzech, dlaczego? Prawdopodobnie nie złożyli jeszcze ofiary; tą ofiarą którą mają złożyć - to jest ludzkość - tą ofiarą, którą mają złożyć jest serce pokorne i duch oddany.

Dzisiaj nikt nie składa ofiary, my nie składamy ofiar. Są ludzie, którzy składają ofiary. Ale my nie składamy ofiar, bo Chrystus Pan, Bóg Ojciec nie potrzebuje ofiar naszych ze zwierząt i z różnych innych rzeczy. On chce nasze serce pokorne i ducha oddanego, bo to jest najmilsza ofiara dla Niego - Psalm 51, o którym pamiętamy, jest tam napisane bardzo wyraźnie. I ta prawda, która w tym Psalmie jest ukazana, jest w dalszym ciągu aktualna, a jednocześnie to, co mają uczynić adwersarze - czyli przestać wyniszczać ludzi prawych, pod pozorem, że są świętymi, że są dobrymi, że oni są tylko świętymi; i niszczą tych, ponieważ nie robią tego, co oni potrzebują.

Mimo, że Hiob jest doskonały i szatan wie, że jest Hiob doskonały, ale nie waha się użyć mocy, aby pokazać Hiobowi kto tu rządzi. I Bóg powiedział: *dlaczego po życie jego sięgasz? - Nie pozwoliłem ci po życie jego sięgać, pozwoliłem ci tylko jego skórę wziąć. A ty po życie jego sięgasz. Któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi* - co to oznacza? Postawiłem ciebie na tym świecie, abyś świat wznosił, a ty knujesz przeciwko Mnie, jak knujesz przeciwko Hiobowi, który jest Mnie oddany. A on to poznał, wytrwał w chwale, prosił Mnie abym dał mu siłę. A on wiedział, że Ja jestem zawsze z nim, wiedział że go nigdy nie opuszczę, bo wiedział że jak byłem 100 lat temu, byłem 10 lat temu, byłem wczoraj, także jestem dzisiaj, i tak samo będę jutro, będę za tydzień, za 10 lat i za 100 lat, i za 1000 lat i za milion lat, będę tak samo oddany człowiekowi. I on o tym wie, nigdy się Mnie nie zachwiał, zawsze trwał w chwale, bo jest Mnie pewien, jak Ja jego. Czyli Bóg jest pewny Hioba i dlatego nie zawaha się wystawić Hioba, aby szatana pokonać.

Także Syn Boży - Chrystus; Bóg Ojciec posyła Syna swojego, nie zawahał się posłać Syna swojego, bo wiedział, że Syn pokona szatana i uwolni ludzkość. Wiedział, że Syn uczyni to i będzie wiedział, że Ojciec nie zrobi mu krzywdy, ale wielką miłość objawia człowiekowi. A krzywda się Chrystusowi nie dzieje, On wie o tym, że krzywda Mu się nie dzieje; że inni będą wołali, że krzywda Mu się dzieje; ale Chrystus wie, że krzywda się dzieje, bo mówi: *nie płaczcie córki Jerozolimskie nade Mną, płaczcie nad sobą*.

I tutaj coraz głębiej dostrzegamy tę prawdziwą wiarę człowieka. Czyli prawdziwa wiara człowieka, ona się rozpoczyna w chrzcie Janowym, czyli Eliaszkowym, gdzie Eliaz objawia tajemnice. My ponownie stoimy przed Jordanem, ponownie Eliaz wzywa nas: *przyjdźcie!* To już było powiedziane powiem państwu jakiś rok temu, że Eliaz przyszedł i ponownie będzie chrzczył już mocą Ducha. I ponownie jest Jordan i ponownie jest Eliaz, i ponownie on chrzci wszystkich tych, którzy wierzą - czyli daje im moc ducha.

Czyli ci, którzy wierzą w to, że Chrystus Pan zwyciężył, muszą dzisiaj porzucić całkowicie władzę establishmentu. Ogromnie narosły winy tego świata, aż do samego nieba. I te winy człowiek z siebie zrzuca, bo tymi winami, które czyni establishment duchowny, obciąża człowieka, że to jest człowieka problem. Ale nie jest to człowieka problem. Ponieważ nie jest to człowieka problem w sensie tym, że Chrystus Pan wykupił człowieka, a establishment duchowny, który wykorzystuje, że tak mogę powiedzieć, słabość człowieka, wykorzystuje potrzebę służenia szatanowi. Ale nie chodzi o służenie samo, chodzi o to że uległ władzy, potędze.

I proszę zauważyć, to jest typowe działanie Lucyfera - Lucyfer uległ władzy, potędze i temu, żeby mu pokłon oddawano; i mówi: a co to dla ludzi za różnica, jestem tak piękny, jak będą mi oddawali pokłon, to nic im się nie stanie. Lucyfer po prostu chce, aby go traktować jak Boga, chce zasiąść w komnacie obrad, chce żeby go uznawano jak Boga, nic się ludziom nie stanie, jeśli pokłon będą oddawali Lucyferowi, bo jest tak piękny.

Ale, to jest nieprawda, bo Lucyfer po prostu dostał broń przeciwko złu niezmiernie wielką, jest napisane: Bóg uczynił go doskonałym w służebności - to jest broń, której nikt nie złamie, uczynił to doskonałym w służebności.

Chrystus dlatego nie został pokonany, bo nie było to możliwe, bo Chrystus jest doskonały w służebności. I przez służenie Bogu, Bóg w Nim mieszkał; i dlatego mówił: *nie Ja te cuda czynię, ale czyni Ojciec Mój, który mieszka we Mnie, i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności.* Chrystus nigdy nie przypisuje sobie tych cudów, tylko mówi: *Ojciec je czyni i uczyni jeszcze większe cuda w Mojej obecności.*

Ale moc Boga, która mieszka w człowieku, to ona otwiera tajemnice potęgi ciała synów Bożych, duchowej potęgi ciała, i zrzucana jest natura demoniczna z ciała, a objawia się natura chwały, ta o której jest to napisane - ciało woła:

CHWAŁO MOJA,
COŚ PRZEDE MNĄ SKRYWANA,
TYŚ POWSTAŁA
NA CHWAŁĘ DUCHOWĄ CIAŁA.
TO WIĘCEJ
NIŻ ŻYCIA MIESZKANIE,
NA WIEK WIEKI TO POKARM,
NA ŻYCIE DANY, WIECZNY I TRWAŁY,
BO WIĘCEJ NIŻ CIAŁO
I WIĘCEJ NIŻ ŻYCIE.

NIEUGIĘTE POD WIEDZY NAPOREM,
PIECZĘCIĄ ZAKRYTE.
TERAZ ZAŚ WEZWANY,
BY CZASU BIEG ZAKOŃCZYĆ,
WYPEŁNIĆ SWOJE LOSU DZIEŁO
ZADANE NA POCZĄTKU,
GDZIE POCZĄTKU KRES
I KRES KOŃCA.
PRZEZ WIEDZĘ,
NIKT TU NIE TRAFI.
MIŁOŚCI TO DROGA
I NADZIEI WIERNOŚCI.
WIARY GODNY TO CZAS,
GODNYCH WIARY TO CZAS,
NA CZŁOWIEKA NIEBA
OSTATECZNY CZAS.

Więc tutaj jest bardzo wyraźnie ukazane, że ciało ma tajemnicę, którą objawił Chrystus, a przed którą zdrzało piekło. Jest to ukazane - piekło zdrzało przed objawioną mocą ciała, którą Chrystus objawił w ciele. Stał i w ciele, czyli ukazał jedną rzecz - ciało to nie krew i kości, ciało to tajemnica, ciało to potęga, ciało to moc. I to ciało stanęło przed Nim otworem, moc tego ciała stanęła przed Nim otworem, bo tylko Bóg może otworzyć tą tajemnicę, w tym - który jest całkowicie posłuszny i całkowicie oddany, ufny i ma życie z samego Boga.

A życie z samego Boga ma dlatego, że uwierzył, że jest bez grzechu; bez grzechu proszę państwa, chcę to powiedzieć z całą stanowczością! - bez grzechu jest nasza dusza i to jest 100% prawda - dlaczego? Bo musiałyby być Chrystus pokonany, żeby tak nie było. A Chrystus nie jest pokonany, siedzi po prawicy Ojca i jest mocą i potęgą, który nieustannie woła w naszych sercach „Abba Ojciec”. Jest nieustanną potęgą. My ufając Chrystusowi Panu z całej siły, że jesteśmy bez grzechu, co się dzieje? - Rozszerza się w nas Królestwo Boże, otwiera potęgę ciała, w jaki sposób? - Zrzucając łapska szatana, demonów i upadłych aniołów z prawdy ukrytej wewnątrz, wykorzystaną przez wolę człowieka i przez swoją jakąś tam wiedzę behawioralną, manipulowanie tam w głębi człowieka.

Kiedy oddajemy się Chrystusowi Panu, On wchodzi do ogrodu, a w ogrodach są ogromne doskonałości, które jak wiemy o tym - w Apokalipsie rozdział rozdz. 18 - nieustannie są wożone; nie są to materialne rzeczy, one tam są ukazane jako materialne. Ale nie są to materialne rzeczy, to są władze duszy, potęga czystości i chwały wożone są, oddawane - czyli handel ciałami duszami i manipulowanie naturą duchową człowieka.

To o czym rozmawiamy, to może tylko chronić prawo międzyplanetarne, gdzie są nie wiadomo jakie siły, które chcą całą planetę wziąć pod swoją władzę i ją po prostu wywrócić na lewą stronę, i zrobić z niej swoje więzienie.

I tutaj ludzie nie widzą tego problemu, ale gdy stają się synami Bożymi, to nie są z tego

świata, ale są już ze świata nowego, na obronę tego świata dani są. Na obronę tego świata są dani - synowie Boży są po to, aby bronić ten świat, bronić, stanąć i stoczyć bitwę, potężną bitwę, aby wszystko wydobyć z udręczenia.

I jest tutaj psalm, który chciałbym przeczytać:

W DALEKIEJ PÓŁNOCY KRAINY,
UPOMNIAŁY SIĘ SERAFINY
O WSPÓŁSŁUGĘ SWOJEGO
Z DOMU NIEBA,
CO DRZEWA WDZIĘCZNOŚCI PILNUJE,
STUDNIĘ CZELUŚCI
OTWARCIE UKAZUJE
I KONIE
O TWARZACH LUDZI
I WŁOSACH KOBIET.
POSŁANE NA CZAS OSTATNI,
BY ZE SNU WYBUDZIĆ
DO DZIEŁA,
KTÓRE PAN NIEBIOS ZOSTAWIŁ.
NA CZAS WYZNACZONY ONY.
NIE MA ODWROTU,
TO CO PRZEZNACZONE BŁOTU,
IDZIE KU BŁOTU,
CI CO NA CHWAŁĘ NIEBA,
PIEŚNI ŚPIEWAJĄ
W SERCACH SWOICH
BOGU CISZĄ BRZMIĄCĄ,
AŻ DO KRAŃCÓW ZIEMI,
DOCHODZĄCĄ NAGICH,
UKAZUJĄC, ŻE Z ZIEMI MIENI.
ONE CIĘŻAREM
NIE DO CHWAŁY SIĘ UKAZAŁY
ALE ZAGŁADY KAMIENIAMI MARTWYMI,
Z BOGAMI MARTWYMI
W MARTWYCH ŚWIĄTYŃ
Z MARTWYCH KAMIENI.
IDZIE PRZEZ ŚWIAT
W BLASKU PANA,
ŚWIADCZĄC DZIEŁA PANA
W DZIEŃ PANA
I DROGĘ

DO DRZEWA WDZIĘCZNOŚCI WSKAZUJE,
TAM,
GDZIE BRZMIENIE CISZY
W SERCACH ODDANYCH
NAD ZIEMIĄ PANUJE,
Z PÓŁNOCY NA WSCHÓD,
GDZIE CHERUBY
I PŁOMIENISTY MIECZ I DRZEWO...

SYNU JUTRZENKI,
POTOMKU NIEWIASTY,
DZIEWICY BOGA RODZICY,
W GLORIACH NIEBIAŃSKIEJ ŚWIATŁOŚCI ŚWITY,
MIASTA NA GÓRZE ŚWIATU CHWAŁĘ GŁOSISZ.
NIEUKRYTEGO LECZ NIEZDOBYTEGO
GDZIE MIESZKA NIEWIASTA
Z SYNAMI ŚWIATŁOŚCI,
PO SYNA BOGA PRAWICY.
ONI ZWYCIĘZCAMI POSŁANI,
BOGA SĄ SYNAMI,
BY Z MARNOŚCI BYCIA
WYDOBYĆ POWIERZONE IM ŻYCIA,
HAŃBIĄCĄ NAGOŚĆ ZAKRYĆ;
SZATA ŚWIATŁOŚCI SYNÓW PRZYODZIAĆ,
JEDNĄ NATURĄ OBJAWIĆ
NA MIASTA MIŁOŚCI SZCZYCIE.
RYCERZAMI Z BOGA ZRODZENI,
NA BITWĘ OSTATNIAJĄ STWORZENI,
BY STOCZYĆ JĄ ZE ZWIERZCHNOŚCIAMI I TYMI,
CO WŁADZAMI CIEMNOŚCI
NA WYŻYNACH NIEBIESKICH
BUNTU NASIENIEM -
STWORZENIA NAGOŚCI CIERPIENIEM.
IM OTCHŁAŃ JEST DANA.
POTĘGĄ NAD NIMI
Z BOGA PRZYCZYNY
SYNOWIE ŚWIATŁOŚCI.
SYNOWIE JUTRZENKI,
TO SYNOWIE NIEWIASTY
DZIEWICY BOGA RODZICY.

W JEDNYM TCHNIENIU W BOGA IMIENIU,

GWIAZDA PORANNA,
 PRAGNĄCYCH ŻYCIA WOŁA: PRZYJDŹ!
 A KTO SŁYSZY NIECH POWIE: PRZYJDŹ!
 I KTO ODCZUWA PRAGNIENIE, NIECH PRZYJDZIE,
 KTO CHCE, NIECH WODY ŻYCIA DARMO ZACZERPNIE
 I ŻYĆ NA WIEKI BĘDZIE,
 BY DAWAĆ Z WÓD ŻYWYCH,
 PŁYNAJĄCYCH Z DUCHA TWEGO
 WSZYSTKIM CO PRAGNĄ.

DLA JEDNEGO ŻYCIA,
 W JEDNYM CIELE BYCIA,
 WODY ŻYCIA PICIA,
 DLA PIERWSZEJ MIŁOŚCI ŻYCIA,
 GDZIE POCZĄTEK WSZECHRZECZY SKRYCIA
 I PO WSZYSTKIE CZASY
 ŚWIATŁOŚCI PŁASZCZA DZIELIĆ POŁY
 ZE ŚWIATŁA SKRZYDŁAMI ANIOŁY,
 GDZIE WEZWANI ZGOŁA,
 DO DZIEDZICTWA SYNÓW,
 NIEBO CHWAŁY WOŁA.

PATRZAJ BOŻE DZIECIĘ.
 TAM ANIOŁY KRAJ NIEBA ZNACZĄ.
 OGNISTYM MIECZEM RAJU MEGO STRZEGĄ.
 OGNIA ŻYCIA STRÓŻAMI,
 ZE ŚWIATŁOŚCI SYNAMI,
 JEDNEGO BOGA SŁUGAMI,
 Z NIEBIAŃSKIEJ ROSY UTKANI,
 JUTRZENKI SYNAMI,
 NA CHWAŁĘ NIEBA NA ZIEMI,
 POSŁANI.

O czym ja w tej chwili czytam proszę państwa?

NA WYŻYNACH ORŁA SZYBOWANIE I DO GRANIC NIEBA PODAŻANIE,
 NA WYŻYNACH NIEBA SZYBOWANIE TO NATURA ORŁA PRZECIE,
 GDZIE JEST NIEBO PIERWSZE, DRUGIE, TRZECIE ...
 A I DALEJ DO SIÓDMEGO ORZEŁ W NIEBO WIEDZIE.
 ZADZIWI SIĘ ŚWIECIE, GDZIE ORŁA NIEBA WICHER NIESIE.

To jest o synach światłości, te psalmy mówią o nich, psalmy mówią o tej potędze, która się w tej chwili otwiera. To jest o was proszę państwa, gdy będziecie odważni stać się synami Bożymi, będziecie odważni w pełnej świadomości powiedzieć: *jestem bezgrzeszny i nic nikt mi*

nie zrobi, możesz sobie krzyczyć, możesz mnie wyzywać od złych, ale to bluźnisz przeciwko Bogu, który mnie uczynił czystym i doskonałym, ponieważ On przez proroków jest zapowiedziany.

I Eliasz chrzczył w imię Tego, który przychodzi uwolnić nas od grzechów i całą ziemię. Przyszedł, uczynił to, nikt Go nie pokonał, Bóg zaświadczył o Nim, wskrzesił Go, posadził nas po prawicy Ojca, z Nim zostaliśmy także uśmierceni w Jego Ciele przybitym do Krzyża, z Nim zostaliśmy pogrzebani, z Nim także w trzecim dniu, gdy Bóg wskrzesił Chrystusa Pana, zostaliśmy także ożywieni i wzniesieni ku doskonałości Bożej i posadzeni po prawicy Ojca. I Bóg przywrócił nam dziedzictwo Boże, dziedzictwo to, które czeka na nich, aby mogli zapanować w chwale Bożej nad ziemią, aby ziemi przywrócić chwałę. Tą chwałę, która jest dana ziemi, a której te demony, które tutaj są, mówią że do nich należy ten świat i nikt tego nie uczyni. Ale nie mogą tego zabrać. Nie mogą tego świata zaanektować, ponieważ Bóg, Chrystus Pan jest jego mocą. I gdy przebudzą się synowie, oni panują wypełniają dzieło Boże.

Te psalmy mówią o nich, one mówią o nich. One dlatego zostały dane przez Henocha i Daniela myślę; ale tu czuję Henocha bardzo mocno. Dane zostały przez Henocha, aby Henoch objawił tajemnicę tą, która się dzieje, przez Ducha Bożego zostały objawione. Bo Henoch objawia prawdę Bożą. I zostały dane, abyście byli odważni i mieli świadomość czystości; i mieli świadomość tą, że wasze ciało skrywa w sobie tajemnicę niebywałą, przed nim skrywaną, i tylko Bóg ją odkrywa. A gdy pozwolicie Chrystusowi mieszkać w sobie, On odkryje przed wami tajemnicę, która zakryta jest przed nim, przed ciałem, ale przed Bogiem jest jawna. I staniecie się jawnymi sługami, jawnie będziecie chodzić po tym świecie, wyganiać i usuwać szatana, oddając ziemię prawowitej władzy Boga w was istniejącej.

Część 11

Nasze spotkania jak państwo zauważyliście, są o człowieczeństwie, prawdziwym człowieczeństwie. **Człowieczeństwo prawdziwe to jest człowiek światłości.** Człowieczeństwo prawdziwe nie możemy sami objawić przez umiejętność zachowania się przy stole, przez właściwe zachowanie się w różnych sytuacjach, których uczymy się jako moralnych zasad, czy jakieś „bon ton”. Ale tutaj głównym elementem jest to naturalny człowiek wewnętrzny. Ale ten naturalny człowiek wewnętrzny, który żyje w nas, nie może być przez nas nawet zobaczony czy dotknięty. Odkrywa Go Bóg Ojciec. List św. Pawła do Efezjan 3:

Ef 3, 14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

I to On, nikt inny. Dlatego jest napisane „to On, nikt inny”, dlatego mówi:

Ef 3, 14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

Tu jest ta głębia. Dalej oczywiście mówi:

Ef 3, 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i

ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą. 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała w Kościele – [rozumiemy Kościół - czyli zgromadzenie świętych w Chrystusie Panu] - i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków! Amen.

Tutaj jest sytuacja ukazana, tutaj akurat tłumacz mówił: w *Chrystusie i w Kościele* - ale przecież Chrystus to jest Kościół; dlatego jesteśmy Kościołem, bo jesteśmy w Chrystusie, to Duch Św. jest Tym, który gromadzi nas w Chrystusie, On daje nam tę przestrzeń. Dlatego tutaj myśląc o kościele stworzyły się pewnego rodzaju sytuacje, że kościołem są ludzie, którzy zgromadzili się w jakimś celu - niekoniecznie Bożym; a później zastanawiają się, żeby tam Chrystus zamieszkał. Kościołem są wszyscy ci, którzy żyją w Chrystusie. Kościół - czyli zgromadzenie przez Chrystusa dokonane. On założył Kościół, w Nim się gromadzimy.

I dlatego tutaj zauważyliśmy, że to Bóg Ojciec, sam, na niebiosach może wzmocnić wewnętrznego człowieka. I tutaj św. Paweł nie mówi, żeby On nam pomógł w tej sprawie, on nie mówi o pomocy, nie mówi o tym, żeby pomógł nam przy tym, że go wzmacniamy; to On go wzmacnia. To możemy tylko wołać do Boga, aby On wzmocnił wewnętrznego człowieka, ponieważ nikt nie ma do niego dostępu.

Dlatego tutaj, gdy czytaliśmy, jak Jezus Chrystus wskrzesił Łazarza, to szatan się przeraził, całe piekło zadrżało i mdleli ze strachu ci niewierzący, bez wiary, i ci diabły, szatany; tam mówi: *On jest Bogiem mocnym i potężny w człowieczeństwie*. Czyli chwała Boża, gdy oddajemy się Duchowi Bożemu, kiedy z całej siły oddajemy się Chrystusowi; co to znaczy oddajemy się Chrystusowi? Spójrzcie na taką jedną rzecz, chcę państwu przedstawić - ludzie w kościele grzeszników, oni nieustannie się umacniają w Chrystusie, aby umacniał ich grzech - tak wygląda. Może inaczej powiem - człowiek światłości - a człowiek światłości to jest ten, który uwierzył, że nie ma grzechu, który jest tym, który jest mocą Bożą całkowicie oczyszczony z wszelkiego grzechu, i nie ma tego grzechu.

I można zastanowić się: dokąd dążą ci, którzy nieustannie szukają grzechu, dokąd oni dążą? Oni uważają, że oni dążą dobrze, że to oni wiedzą, a ci wszyscy którzy nie mają grzechu, to są heretycy. Więc proszę zauważyć, są pod wpływem establishmentu, są pod wpływem autorytetu, bardziej chcą autorytetu niż Boga, ich interesuje autorytet. Oni nie myślą o drodze duchowej, oni myślą o swoim bezpieczeństwie; nie myślą o prawdzie Bożej, o swoim bezpieczeństwie; nie myślą o wypełnieniu dzieła Bożego, czyli prawa Bożego. Oni myślą o swoim bezpieczeństwie, aby się trzymała ich osobowość jakiejś tam formy, trzymała się, żeby się nie rozpadła; oni o tym myślą - żeby się nie rozpaść, nie rozlecieć; nie myślą o wypełnieniu woli Bożej. Więc ci, którzy myślą o wypełnieniu woli Bożej przestali myśleć o sobie; a jest to bardzo wyraźnie napisane w Apokalipsie św. Jana rozdz.12:

Ap 12, 10 I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: «Teraz nastąpi zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca, bo oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym. 11 A oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa i nie umiłowali dusz swych - aż do śmierci.

Proszę zauważyć, tu w 11 wersecie jest bardzo wyraźnie napisane, że nie dbali o swoje terażniejsze ludzkie pojęcie kim są - *nie umiłowali dusz swoich aż do śmierci*.

Czyli wszyscy ludzie, którzy dbają o swoją dzisiejszą pozycję i postawę jakoby nawet duchową, trzymają ten autorytet jaki trzymają, który nie pokazuje im prawdy, który ich okłamuje, tylko z powodu własnego zysku, własnego pojęcia o istnieniu. Nie mają pojęcia o Prawie Świętym, nie mają pojęcia o naturze człowieka światłości, nie zdążają tam w ogóle. Nie przyjmują potęgi Bożej, który otwiera w nich człowieka wewnętrznego, który jest to człowiek obudzony przez Boga i on jest tą mocą wzrastającą już Prawie Bożym. A to zewnętrzne, które jest siedliskiem diabła, szatana, lucyfera, który zdarł z pięknych córek ziemskich, zdarł płaszcz chwały światłości, i dał im wszystko to co zewnętrzne: zmysłowość, próżność, upadek, a na zewnątrz drogie kamienie, aby w jakiś sposób, powiedzmy pokazać - ale po cóż wam to światło wewnętrzne; damy wam drogie kamienie, damy wam loki, damy wam inne rzeczy, powiedzmy że tak mogę to określić itd. inne rzeczy, które was zewnętrznie bardzo itd. I tutaj jest ukazane dokąd oni zdążają.

Więc w tym momencie proszę zauważyć, nie wiem czy dzisiejsze nawrócenie dla tych ludzi nie jest trudniejsze niż na początku. Dzisiaj oni są pewni, że idą dobrze. Miałem taką wizję, albo czytałem, nie pamiętam już, że ciemność dzisiejszego upadku jest dużo większa, niż upadku wcześniejszego. Czyli ten upadek, który był przez Adama dokonany, był mniejszą ciemnością i czernią, niż upadek ten terażniejszy, bo ten upadek terażniejszy, jest podobny do upadku upadłych aniołów, dlaczego? Dlatego, że przedtem, tamten upadek dokonany przez Adama, spowodował upadek ludzkości, ludzie ci nie byli synami buntu; ale ci, którzy dzisiaj są już przez Boga nabyci, i świadomie wiedzą o tym, że On za nich Drogocenną Krew złożył, że wykupił ich całkowicie; wiecie państwo - wykupił, więc chodzi tu o wdzięczność, ogromną wdzięczność, abyśmy powiedzieli: ojejku, to On mnie wykupił, to ja tak naprawdę Jemu muszę być wdzięczny.

Proszę zauważyć, człowiek na ziemi, który żyje i który jest ułaskawiony, to on swojego łasko-dawcy nie bije po rękach, ani nie krzyczy: co zrobisz! Tylko dziękuje mu, że to uczynił i pamięta o wdzięczności dla niego zawsze i o jego łasce. Natomiast człowiek, który żyje na ziemi - Chrystus Pan złożył ofiarę za jego życie - człowiek nie przykłada uwagi na wewnętrzne swoje życie, kompletnie nie ma powagi i uwagi na to wewnętrzne życie. Także nie ma też uwagi i powagi dla wolności, którą Bóg mu dał, nie interesuje jego ta wolność wewnętrzna, interesuje go wolność zewnętrzna. A tą wolność zewnętrzną daje niewola, która im się podoba; autorytet zniewala ich tym, co im się podoba i traktują to jako wolność. Gdy im się to zabiera, tą niewolę, która jest jakoby wolnością, oskarżają człowieka o to, że wolność im się zabiera.

A wolnością prawdziwą jest wewnętrzny człowiek; po tym poznajemy człowieka duchowego, że dąży do prawdziwej wolności, że dąży do Chrystusa, nie czuje się zniewolony, tylko czuje się wolny. Po tym poznajemy, że żyjemy wewnętrznym życiem, bo zdążamy do wolności, która jest wewnętrznym człowiekiem, a nie dostrzegamy utraty tego, co zewnętrznie jakoby byśmy tracili; bo niczego nie tracimy, ponieważ nie jesteśmy tam.

Jak to jest powiedziane w Apokalipsie św. Jana rozdz. 12, werset 11: *nie umiłowali dusz*

swoich aż do śmierci; tylko byli skupieni całkowicie na miłości do Chrystusa, a On na miłości do ich dusz. I te dusze, On je wynosił ku doskonałości Bożej; przez to że Go kochali - On uratował ich dusze, bo przyszedł uratować ich dusze. Nie skupiali się na swoich duszach, bo gdyby to robili, to by znowu nie dążyli do Niego; a gdy dążą do Niego - On skupia się na ich duszach.

Jest napisane: *nie martwcie się o to co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać; wiercie w Boga, z całej mocy wiercie w Boga, On wie czego potrzebujecie i wam to da*. Więc my mamy zdążać do Boga, a nie zamiast Boga sami sobie wszystkie sprawy załatwić.

Dzisiejszy kościół robi wszystko, żeby człowiek sam załatwiał wszystkie sobie sprawy, te które właśnie Bóg człowiekowi daje. I to jest typowo działanie szatańskie znowu, bo tak powiedział Lucyfer do Ewy: *po cóż masz Bogu głowę zawracać, sama to zrób*. I to jest ten sam aspekt.

Jak przyjrzy się, to kognitywistyka ukazuje właśnie dążenie do samodzielności, która jest wydobywana na tym świecie jako coś co jest bardzo istotne i ważne. A jest główną siłą oddającą człowieka od Boga - ta samodzielność, pozorna samodzielność.

Ewa stając się samodzielną odrywa się od Boga i nie wie już dokąd zmierzać. Dlatego, że człowiek jest uzależniony od autorytetu, czyli został stworzony w spójności z Ojcem nie może bez Niego żyć. Szatan wie o tym, więc stara się, żeby zmieniła ona autorytet. I w tym momencie, kiedy zaczyna słuchać szatana; proszę zauważyć są dwa aspekty słuchania szatana - słucha go uchem, ale też widzi owoce, których nie ma. „Owoce na tym drzewie są dobre” - ale Bóg mówi: *nie ma tam dobrych owoców i nie jedźcie tych owoców, bo pomożecie*. Więc ona emocjonalnie widzi owoce, a jednocześnie słucha o tym, aby czyniła coś, co tak naprawdę oddala ją od Boga. Więc występują dwa stany: wyobraźnia, iluzja i złudzenie; a jednocześnie wypowiada już słowa, które już podlegają temu, że owoce te są dobre, więc może zdążać, już podważa wolę Bożą. Bóg mówi: *nie jedz tych słów*. Więc co utraciła? - posłuszeństwo i doskonałą służebność.

Bóg dał Adamowi i Ewie i cherubowi, którego stworzył, jako doskonałą jedność z Bogiem - posłuszeństwo, służebność; a to one zostały zakłócone. Lucyfer nie chciał być posłuszny Bogu, chciał usiąść jeszcze wyżej. Adam i Ewa też odeszli od Boga i w ten sposób upadli. Posłuszeństwo Bogu i oddawanie Jemu pełnego posłuchu, czyli bycie w nieustannym posłuszeństwie, było gwarancją, że nie upadną i że zawsze będą wiedzieć gdzie iść. Szatan nie mógł by ich złamać, gdyby byli posłuszni Bogu; ale dotarł do tzw. miejsca własnej - można powiedzieć - arogancji, miejsca gdzie zdradza się arogancja, czyli pychy. Ale ta pycha nie była pychą wynikającą - bądź pyszny; tylko - bądź samodzielny, Bóg lubi samodzielnych, nie zaszkożysz Bogu samodzielnością. Dzisiejszy świat jest głównie oparty na tej właśnie zasadzie.

Ale tu chcę powiedzieć właśnie, że Bóg dba o nas, a jednocześnie świadomość tego, że świadomość celu Bożego, wypełnienie Prawa Świętego czyni nas dopiero świadomymi synami Bożymi. Ponieważ nie kierujemy się tym kim będziemy w tym świecie, ale co możemy dać temu światu i nie tylko co, ale zostaliśmy stworzeni po to, aby dać. Więc nie zastanawiamy się co dać, ale dać to, co zostało tutaj napisane:

| Ef 2, 10 *Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z*

| *góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Czyli one są już przygotowane już od zarania dziejów, a tym wszystkim jest ocalenie człowieka, ocalenie pięknej córki ziemskiej, bo człowiek jest tylko połową istnienia, Bóg uratował połowę istnienia; ale tej połowie istnienia, dał pełną moc, aby uratował drugą połowę istnienia. I proszę zauważyć, przeczytam taki werset:

| *Ef 2, 15 W swym ciełe pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch ...*

- tutaj jest wtręt, to jest ten nawias kwadratowy - [rodzajów ludzi] - można tak to określić, ale jeśli rozumiemy *rodzajów ludzi*, to musimy pamiętać góra i dół, a nie Żyd i poganin, bo na początku Bóg nie stworzył Żydów i pogan, po prostu byli ludzie wszyscy stworzeni przez Boga równi. Jak to powiedział św. Paweł: *w Bogu kobieta i mężczyzna są równi.*

| *Ef 2, 15 ... aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko ...*

- rozmawialiśmy kto, kim jest daleko – 2Kor rozdz. 5: *teraz jesteśmy daleko.*

| *Ef 2, 17 A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko 18 bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca. 19 A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – 20 zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. 21 W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świętynię, 22 w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.*

Człowiekiem światłości jesteśmy tylko wtedy, kiedy myślimy naturą człowieka światłości. A natura człowieka światłości, to jest świadomość dzieł Boga, które Bóg zadał człowiekowi światłości, bo człowiek światłości został wydobyty, przez Boga uczyniony. Czyli światłość zamieszkała w człowieku światłości, czyli nadzieja w niego wstąpiła, światłość, aby wiedział o początku swojego dzieła, że Bóg stworzył człowieka światłości po to, aby wydobył z udręczenia jęczącą naturę, która nieustannie jęczy w bólach rodzenia i oczekuje w nadziei na przyobleczenie się w szatę światłości - *o ile przyodziani będziemy, a nie nadzy.*

Więc człowiekiem światłości jesteśmy wtedy, kiedy to rozumiemy. Dzisiejszy kościół o tym nie mówi, dzisiejszy kościół mówi w ten sposób: przecież wiecie co macie robić - macie tu przychodzić, nic nie macie poszukiwać, bo wszelkie poszukiwanie jest od diabła, to diabeł będzie was dręczył. Czyli działa tak jak kościół z Tiatyru - nie róbcie tego, bo będziecie poszukiwać głębin szatana - a my was prowadzimy do głębin Boga. Odwrotnie jest - poszukujemy głębin Boga, a oni prowadzą do głębin szatana. Jest tam powiedziane: *ci, którzy nie poznali głębin szatana, nie dodam im plag i nie udręcę ich bardziej, ale ci którzy poznają - ukarzę ich.*

I tutaj naturą człowieka światłości jest świadomość - kim jesteśmy, świadomość Boskiego dzieła, świadomość oczekiwania na wydobywie naszej natury wewnętrznej. Czyli w ogrodach naszych jest ta, do której wołamy: *o pozwól nam usłyszeć swój głos, abyśmy drogę znali, ty która jesteś w ogrodach, o pozwól nam słyszeć twój głos, abyśmy znaleźli drogę.* Ona woła: *biegnij, biegnij jak młody jeleń do ogrodów na wzgórza, do ogrodów drzew balsamowych, czyli*

do ogrodów wiecznego życia, wiecznie zielonych drzew.

Pamiętamy, w apokryfach jest napisane: w niebie jest 5 drzew, ani latem, ani zimą, ani żadnej porze roku nie zrzucają liści, są wiecznie zielone.

I dlatego musimy pamiętać - nasze życie, życie człowieka światłości jest całkowicie życiem o innych celach. Żyjemy, proszę zauważyć - mimo, że jesteśmy człowiekiem światłości i żyjemy najwyższą świadomością tą, którą Bóg zalecił, to mamy dzieci, rodziny, mężów, żony, pracę, wszelkie zadanie. I tutaj właśnie w tym świecie objawia się natura synów Bożych, czyniąc prawdziwą naturę człowieczeństwa - moc człowieczeństwa w taki sposób się otwiera.

Moc człowieczeństwa - to jest sprowadzenie najwyższej natury doskonałości do tego ciała, aby postępowało wedle chwały Bożej i nie znało grzechu, bo postępuje wedle natury Bożej.

Dlatego, abyśmy byli człowiekiem światłości, to nie chodzi o to, żebyśmy coś wymyślili, ale żebyśmy wiedzieli komu służymy - służymy Bogu, a On czyni nas, jak tu przeczytam ponownie ten psalm, on czyni nas tymi właśnie, którzy staczają tą bitwę. Czyni nas tymi, proszę zauważyć:

SYNU JUTRZENKI,
POTOMKU NIEWIASTY,
DZIEWICY BOGA RODZICY,
W GLORIACH NIEBIAŃSKIEJ ŚWIATŁOŚCI ŚWITY,
MIASTA NA GÓRZE ŚWIATU CHWAŁĘ GŁOSISZ.
NIEUKRYTEGO LECZ NIEZDOBYTEGO
GDZIE MIESZKA NIEWIASTA
Z SYNAMI ŚWIATŁOŚCI,
PO SYNA BOGA PRAWICY.
ONI ZWYCIĘZCAMI POSŁANI,
BOGA SĄ SYNAMI,
BY Z MARNOŚCI BYCIA
WYDOBYĆ POWIERZONE IM ŻYCIA,
HAŃBIĄCĄ NAGOŚĆ ZAKRYĆ;
SZATĄ ŚWIATŁOŚCI SYNÓW PRZYODZIAĆ,
JEDNĄ NATURĄ OBJAWIĆ
NA MIASTA MIŁOŚCI SZCZYCIE.
RYCERZAMI Z BOGA ZRODZENI,
NA BITWĘ OSTATNIAJĄ STWORZENI,
BY STOCZYĆ JĄ ZE ZWIERZCHNOŚCIAMI I TYMI,
CO WŁADZAMI CIEMNOŚCI
NA WYŻYNACH NIEBIESKICH
BUNTU NASIENIEM -
STWORZENIA NAGOŚCI CIERPIENIEM.
IM OTCHŁAŃ JEST DANA.

POTĘGĄ NAD NIMI
 Z BOGA PRZYCZYNY
 SYNOWIE ŚWIATŁOŚCI.
 SYNOWIE JUTRZENKI,
 TO SYNOWIE NIEWIASTY
 DZIEWICY BOGA RODZICY.

To jest o was przecież, o was którzy się przebudzacie; to jest dzieło wasze tutaj opisane.
 Wasze dzieło, to jest wasze dzieło, które w tej chwili w was musi zaistnieć:

Jesteście synami Jutrzenki,
 POTOMKAMI NIEWIASTY,
 DZIEWICY BOGA RODZICY,
 ABY W GLORIACH NIEBIAŃSKIEJ ŚWIATŁOŚCI ŚWITY,
 MIASTA NA GÓRZE ŚWIATU CHWAŁĘ GŁOSIĆ.
 NIEUKRYTEGO LECZ NIEZDOBYTEGO
 GDZIE MIESZKA NIEWIASTA
 Z SYNAMI ŚWIATŁOŚCI,
 PO SYNA BOGA PRAWICY.
 ONI ZWYCIĘZCAMI POSŁANI,
 BOGA SĄ SYNAMI,
 BY Z MARNOŚCI BYCIA
 WYDOBYĆ POWIERZONE IM ŻYCIA,
 HAŃBIĄCĄ NAGOŚĆ ZAKRYĆ;
 SZATA ŚWIATŁOŚCI SYNÓW PRZYODZIAĆ,
 JEDNĄ NATURĄ OBJAWIĆ
 NA MIASTA MIŁOŚCI SZCZYCIE.
 RYCERZAMI Z BOGA ZRODZENI,
 NA BITWĘ OSTATNIĄ STWORZENI,
 BY STOCZYĆ JĄ ZE ZWIERZCHNOŚCIAMI I TYMI,
 CO WŁADZAMI CIEMNOŚCI
 NA WYŻYNACH NIEBIESKICH
 BUNTU NASIENIEM -
 STWORZENIA NAGOŚCI CIERPIENIEM.

To jest to, co mamy czynić, to jest o nas wszystko.

Do czego to jest podobne proszę państwa? Tak jak Jezus Chrystus przyszedł na ziemię, a św. Eliaz w ciele Jana Chrzciciela głosi nowy etap życia, otwarcie nowej przestrzeni. Właśnie przybycie synów Bożych, aby wydobyli z cierpienia naturę wewnętrzną człowieka, która jest tą naturą prawdy z pierwszego świata, ale należy do całości. To jest właśnie ta prawda. O czym chcę powiedzieć?

Przechodzimy do nowego świata; tak jak Żydzi przechodzili do nowego świata, tak my przechodzimy do nowego świata, przekraczamy Jordan, można byłoby tak powiedzieć, Jordan -

świętą rzekę, w której Chrystus Pan był ochrzczony, a którą Eliasza w ciele Elizeusza błogosławił na świętą rzekę. I tutaj właśnie św. Jan Chrzciciel i wszyscy prorocy, a to jest ostatni prorok, on objawia nowy etap życia.

My też jesteśmy w tej chwili w tym samym nowym etapie życia, ponieważ dokładnie żyjemy tą samą prawdą, odkrywamy w sobie tajemnicę, którą Bóg nam dzisiaj objawia, w czasach ostatnich, aby to co się ma stać, aby się stało. I nikt tego powstrzymać nie może, mimo że mnóstwo zachodów włożył, aby zmienić historię, okłamać ludzi przez rozum.

Ale my nie kierujemy się rozumem, ale kierujemy się prawdą wewnętrzną Boga, który do samych serc naszych mówi i dlatego wołamy: *Panie daj nam słyszeć twój głos*. I dlatego wołamy: *oczyszczyć i uwolnić nasze serca ze wszelkiego zła i spraw, aby były zdolne i godne przyjąć świętą tajemnicę Twojego Serca; i były zdolne i godnie przyjąć świętą tajemnicę Twojej Duszy, z Duszy do duszy, z Serca do serca i z Duszy do duszy*. I dlatego otrzymujemy od Boga bezpośrednio do serca i do duszy prawdę, z ominięciem rozumu - *postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia*.

Bo to jest właśnie wedle wiary, a nie wedle widzenia - z Serca do serca, z Duszy do duszy. I wołamy: *Ty Panie ożywiłeś nasze serca i dusze, i uwolniłeś od sumienia złego. I wypełniłeś nasze zanadrze Sobą, aby nasze postępowanie nie znało złego. Ty nieustannie uwalniasz i oczyszczasz nasze serca i duszę sprawiając, żeby były zdolne i godne przyjąć świętą tajemnicę Twego Serca - z Serca do serca; i przyjąć świętą tajemnicę Twojej Duszy - z Duszy do duszy*.

I Bóg nam to daje, objawia, ponieważ wołamy w radości i pokorze, chcąc nie dla siebie, ale dla chwały Bożej i dla wolności tego stworzenia, wypełnić wolę Bożą, aby to stworzenie było wolne.

Proszę zauważyć, otwieramy nowy etap - znaczy Bóg objawia nam nowy etap, ten który został otwarty 2000 lat temu, a dzisiaj on się już otwiera i się staje. A wrogiem tego etapu jest establishment duchowny, który nie chce żeby to powstało, ponieważ kończy się jego dobrobyt sromotnie. Co to znaczy sromotnie?

Kończy się jego dobrobyt, muszą przyznać: błędziliśmy i zwodziliśmy ludzi i prowadziliśmy ich do upadku, nie mamy innego wytłumaczenia, „corpus delicti” świadczy o tym, że jesteśmy złem wcielonym i z nim się trzymamy; dzisiaj pragniemy się nawrócić - powiedzmy - albo uznać heretykami tych, którzy mówią, że droga do Boga jest przez synów światłości.

Dlatego chcę powiedzieć o tym, że establishment duchowny trzyma w tajemnicy; tak jak zniszczył Księga Henocha, tak nie chce dzisiaj, aby prawdy te ponownie się objawiły. Bo to człowiek światłości jest ratunkiem dla świata; dzisiaj on powstaje.

A wiemy o tym, że człowiekiem światłości jesteśmy tylko wtedy, kiedy żyjemy Jego dziełem. Jego dziełem jest wypełniać dzieła przez Boga zadane przed początkiem świata, na początku już zadane, przed w ogóle wszelkim istnieniem tego świata, On już dzieła dla synów Bożych wyznaczył. A zostały one zniweczone. Ale Chrystus Pan przywrócił zdolność tego świata do wypełnienia dzieł, sam objawił wydobywając Łazarza, czyli ukazując powstanie ciała, wyzwolenie ciała ze śmierci, i powiedział: *jest to dla was przeznaczone, abyście to czynili -*

chodzili po tym świecie i żebyście to czynili, wydobywali z rąk śmierci powierzone wam życia.

Jest to trudne dla niektórych, dlatego ponieważ jest to ogromnie odległe, ponieważ jeszcze dzisiejsza jakby świadomość - samostanowienie o sobie, jest jeszcze górą, jeszcze chce ona tu funkcjonować, jeszcze nie przechodzą do tego właściwego stanu rozumienia kim są; jeszcze w dalszym ciągu ta wiedza ma być jedną z szufladek, w jednej z szufladek.

Ale gdy jesteśmy tą świadomością, tym człowiekiem, tym dziełem, tą prawdą - wypełniamy dzieła z góry zadane nam przez Boga przed dawno, dawno już, jak to jest napisane w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz.2:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie ...

Proszę zauważyć tu jest napisane: nie - jesteście, tylko - **jesteśmy**, czyli synowie Boży mówią:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Więc św. Paweł nie mówi - jesteście; tylko mówi z tymi, którzy są świadomi - *jesteśmy bowiem Jego dziełem*. Czyli ci, którzy nie mają grzechu, wiedzą - *jesteśmy Jego dziełem*. Więc nie możemy być człowiekiem grzeszności, bo Bóg nie stworzył grzesznego istnienia, czyli przez Chrystusa nie sprowadził na nas grzechu. Chrystus dał nam doskonałość i czystość. Czyli: ***jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie*** - i to jest List św. Pawła do Rzymian rozdz.6: *przez chrzest zanurzeni jesteśmy w śmierć, taką samą jak Chrystus Pan; razem z Nim jesteśmy pogrzebani, aby także powstać do życia, tak jak Chrystus powstał z mocy Boga*. Więc: ***jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował***.

Jeśli ten szyk [wersetów] odwróć, wtedy on wygląda w taki sposób:

Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga.

Dlatego, gdy jest szyk [wersetów] odwrócony, to wtedy oni mówią, że *jesteśmy dziełem Boga*, bo:

Ef 2, 4 Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.

Więc tutaj, gdy jest ten szyk odwrócony, jest najpierw powiedziane - *jesteśmy jego dziełem*; to później wyrażamy - *dlatego jesteśmy Jego dziełem, ponieważ Bóg bogaty w miłosierdzie przyszedł i miłosierdziem Jego wyzwolił nas i uczynił nas zdolnymi do wypełnienia dzieła*. W tym momencie nie możemy już myśleć w naszym życiu w ludzki sposób, cielesny, ziemski, tylko cielesny - bo jesteśmy wolnymi od nadrzędności ciała. W tym momencie kiedy jesteśmy synami Bożymi, jesteśmy wolnymi od nadrzędności ciała. A gdy jesteśmy uwolnieni

od nadrzędności ciała, to postępujemy już wtedy w taki sposób, jak jest napisane w Liście św. Pawła:

Rz 8, 9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. 10 Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na grzech, duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia. 11 A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha.

Czyli tutaj w tej chwili, jesteśmy nie w pierwszych wersach tego Listu, tylko już od dziewiątego; pierwsze wersety mówią o czasie do chrztu Janowego i ten etap w chrzcie Janowym musi przez nas zostać przyjęty. My musimy przeciwdziałać temu co wprowadził establishment, nakazując aby człowiek żył Adamem i grzechem. Czyli jest to, w domyślny sposób kognitywistycznie postrzegając, zamach na wolność człowieka, którą obiecał Bóg przez proroków, a Eliasz chrzci w imię Boga wodą, na znak przyjścia Tego, który uwolni z grzechów człowieka i całą ziemię.

I przyjęcie Adama, jak przyjrzenie się temu kognitywistycznie, to dostrzeżecie nie słowa, ale cel, gdzie słowa pokrętnie wypowiedziane, ukazują potrzebę tych, którzy to robią, że nie chcą Boga, że chcą ponownie Adama. Chcą zniszczyć to, co wszystko na tym świecie się stało. Zasada jest bardzo prosta - nie mają władzy nadrzędnej, ale chcą aby władza nadrzędna człowieka, w nich sama to uczyniła; bo nie mają. Zresztą mówią dokładnie faryzeusze w myślach, które słyszy Jezus Chrystus: jeśli powiemy, że chrzest pochodzi z nieba, to spyta dlaczego się nie ochrzciliśmy; a kiedy powiemy, że chrzest Janowy pochodzi z ziemi, to ludzie nas wiozą na taczkach, ponieważ mamy to co mamy, tylko dzięki tym ludziom i jeśli ludzie nas nie będą chcieli, to nie zatrzymamy się jakąś siłą nie wiadomo jaką, wywiozą nas na paczkach i już. Więc wiedzą o tym, nie że nie są tutaj z jakiejś nadrzędnej siły, tylko dlatego, że ludzie ich chwala. A jeśli przestaną ich chwalić, wyrzucą ich na gnój, czyli na kupę gnoju, tak jak Hioba, tylko że z drapania się skorupą nic nie przyjdzie.

Więc tutaj dostrzegamy nowego człowieka. I proszę zauważyć jedną rzecz, tutaj dostrzegam, że niektórzy starają się w sposób ludzki włożyć sobie do głowy, że są synami Bożymi - nie da się tego zrobić. To Bóg daje nam tą tożsamość, Bóg daje nam tą tożsamość przez świadomość tego, że nas z grzechu uwolnił. Wtedy schodzi z nas zasłona, która zasłania Boga przed nami, czyli jest barierą i zasłoną. I zasłona spada, i wtedy bezpośrednio światłość Boga przenika nas, i wtedy czyni nas tymi, którzy mówią Jego Słowo, czyli daje nam **tajemnicę siedmiu archaniołów.**

Pierwszy archanioł, jak znamy z pisma, Michael oznacza - któż jak Bóg.

Czwarty archanioł Rafael - Bóg uzdrowił.

I siódmy archanioł Gabriel - Bóg jest mocą.

Znamy tych trzech archaniołów z Pisma Świętego.

Pierwszy - święty archanioł Michael objawił się Jozuemu, na polu bitwy stanął wielki,

potężny człowiek, rycerz o potężnej mocy, przewyższający wszystkich. I Jozue do niego podchodzi i mówi do niego tak: czy jesteś po naszej stronie? - Tak jestem po waszej stronie. - To dobrze, że jesteś po naszej stronie. I wtedy św. archanioł Michael mówi: zdejmij buty, ponieważ stoisz na świętej ziemi.

To wtedy się objawił święty archanioł Michael.

Święty archanioł Rafael objawia się Tobiaszowi jako przewodnik do Sary, do wypełnienia chwały Bożej. W 11 rozdziale pamiętamy, że święty archanioł Rafael mówi tak: *ja jestem świętem archaniołem Rafaelem, jednym z siedmiu archaniołów Bożych, którzy wchodzi przed majestat Pański, i stoją w gotowości. I mówi: przyszedłem po to, żeby uzdrowić twoją żonę Sarę, a ciebie poddać próbie. Ale wyszedłeś z próby cało. I pamiętaj, że chwałą dla Boga największą jest być mężem Bożym, nieustannie chwalcym Boga - to jest jedynie najważniejsze dla człowieka.* I dlatego człowiek światłości, to jest mąż chwalcym Boga.

A święty archanioł Gabriel to jest ten, który przeszedł zwiastować Świętej Marii Matce Bożej, że pocznie i porodzi syna, a Duch Święty Ją sam ocieni.

I jest jeszcze czterech archaniołów. Zresztą ciekawa jest sytuacja, że św. Henoch pisze o trzech archaniołach i o czterech archaniołach. I pamiętam, że zawsze prosiłem Boga, już od dawna, o trzech archaniołów i o jeszcze czterech, których znają ci trzej, razem siedmiu. Bo tych czterech nie jest wymienionych, ale jest trzech wymienionych.

Pierwszy archanioł - któż jak Bóg.

Drugi archanioł - widzieć wszystko jak Bóg.

Trzeci archanioł - mówić słowa Boże, wypowiadać słowa Boże.

Czwarty - być miłością, uzdrawiać, uwalniać człowieka od uciemnienia.

Piąty - być miłosiernym jak Bóg.

Szósty - być posłusznym i służyć jak Bóg.

Co to znaczy służyć jak Bóg? Bóg nieustannie nam służy życiem, nigdy nie przestał, służy nam życiem nieustannie, dbając o to, aby świat był doskonały, i służy nieustannie nam życiem.

Jest być posłusznym, służącym, być dającym jak Bóg.

Siódmy - archanioł Gabriel - moc Boża, mocą Boża.

Proszę zauważyć co jest napisane? - archanioł Gabriel jest tam objawiony: ten człowiek jest mocnym Bogiem i objawił potęgę człowieczeństwa, czyli Bóg jest mocą.

Ludzie, którzy nie wierzą w Boga, zaczynają od zdobycia Bożej mocy, chcą Bożej mocy. Ale ci, którzy wierzą w Boga mówią: *któż jak Bóg* i Bóg objawia im tajemnice, daje im Słowo Boże, daje im miłość, daje im miłosierdzie, daje im posłuszeństwo, a dopiero na końcu daje im moc.

Ale w tym świecie ludzie szukają mocy, mocy, mocy; ponieważ szatan szuka mocy, on nie potrzebuje Boga, on chce Jego mocy.

Ale synowie Boży szukają samego Boga, który ich przemienia i ustanawia. Jak czytaliśmy

List św. Pawła do Efezjan rozdz.3, werset 14: *sam Bóg wewnętrznego człowieka naszego wzmacnia i unosi*. Nie ma nikogo innego, kto by naszego człowieka wewnętrznego wznosił, bo jest to niemożliwe, bo nikt go nie zna oprócz Boga. Samo ciało, które nosi człowieka wewnętrznego, też go nie zna. Dla ciała człowiek wewnętrzny jest też tajemnicą, zakryte i pieczęcią zabezpieczone, i zakryta przed nim tajemnica tego ciała. A człowiek właśnie jest tą tajemnicą, którą Bóg otwiera, ale tylko wtedy, kiedy człowiek staje się człowiekiem światłości. Czyli przyjmuje nad swoją głowę prawdę, czyli samego Boga. I wie o tym, że istnieje istota w nim, która potrzebuje wyzwolenia, które on przyniesie od Boga. Ale tylko wtedy może przynieść, kiedy sam je otrzymał; *o ile przyodziały jest, a nie nagi*; o ile sam je przyjął, będzie mógł je dać. Bo nie będzie mógł go dać, kiedy sam go nie ma.

I dlatego musimy sobie uświadomić tę sytuację, że drugi kanon, w którym jest przedstawione: ci którzy nie przyjmą Adama i grzechu razem z nim przechodzącego, nie mogą należeć do kościoła grzeszników, nie chcemy takich ludzi, to my uwalniamy wszystkich od grzechów - jest to niemożliwe! Jest to przeciwdziałanie rytuałowi chrztu dokonywanego przez Jana w Jordanie, który mówi w taki sposób: *ja was chrzczę wodą, ale Ten który po mnie przychodzi, będzie wasz was chrzcił ogniem i Duchem Świętym*.

I to jest otwarcie nowej przestrzeni. **Synowie światłości to są ci, którzy przyjmują nadrzędne rozkazy od Boga, nie kierują się samym sobą, nie kierują się sprawami tego świata, bo są lewitami.** Co to znaczy lewitami?

Pamiętamy przecież, w Księdze Liczb jest napisane: Mojżesz dzielił majątki między Izraelitami. Bóg mówi do Mojżesza: oddziel lewitów, wybierz lewitów; i nic im nie dawaj od siebie, Ja mam dla nich dział, oni dział ode Mnie dostają, tylko ode Mnie, oni są moimi kapłanami, lewici są moimi kapłanami.

To jest człowiek światłości posiadający prawdę Bożą, aby nieść ją na tej ziemi i wyzwać tych, którzy są także przeznaczeni na chwałę Bożą.

Dlatego, gdy otwieramy się ku doskonałości Bożej i od Boga przyjmujemy chwałę, to nie przyjmujemy niczego od tego świata, bo Bóg sam nam daje dział i daje nam to, co jest nam potrzebne. Więc jesteśmy synami, po pierwsze - synami Bożymi, których przywrócił nas do chwały Bożej i mamy świadomość dzieł Bożych na tej ziemi, abyśmy nieustannie postępowali w taki sposób, aby wydobywać naturą wewnętrzną. Czyli pierwszym jest - wydobyć z ogrodów, oczyścić ogrody, wejść do ogrodów i zaprowadzić tam chwałę Bożą. A nie można tego uczynić samemu tylko to się czyni z Chrystusem. Czyli można powiedzieć - ogrody to jest cała natura podświadomości oczyszczona z bezprawia, ze zła, przemocy i agresji i zaprowadzona jest tam chwała Boża, bo tam Chrystus Pan pasie swoje stada wśród lili.

Może to o czym rozmawiamy, może być bardzo odległe od tego co państwo znacie, ale dlatego jest odległe, ponieważ ten świat broni tajemnic tych, aby człowiek ich nie poznał. Bo wiecie państwo jak jest powiedziane: bo człowieczeństwo jest potęgą, z którą nie będą w stanie sobie poradzić; ale człowieczeństwo poradzi sobie z nimi w jednej chwili, poradzi sobie z tymi kłamcami, którzy nieustannie rozsiewają to co biorą od szatana. Jak to powiedział Jezus Chrystus - Ew. wg św. Jana rozdz. 8, werset 44: *Ja mówię wam to, co słyszę od swojego Ojca i*

czynię to, co Ojciec czyni. Wy natomiast czynicie i robicie to, co słyszycie od swojego ojca.

Nie możemy powiedzieć, że ten świat establishment duchowny robi to co usłyszał od Ojca, bo robi całkowicie wszystko to, aby zaprzeczyć temu co powiedział Ojciec. Robi wszystkie odwrotne rzeczy, aby synowie Boży nie powstałi, aby nie poznali prawdy, i żeby nie byli ochrzczeni wodą; a tym bardziej, aby nie byli zdolni przyjąć chwały Chrystusowej, czyli chrztu z Ducha i z ognia. Wszystko to czynią, ale mówią że to robią, ale nie mogą tego robić, bo na początku wyrwali korzeń prawdy.

Ale my musimy tutaj głęboko stać w świadomości lewickiej, czyli że dostajemy dział od Boga, bo dział od Boga, to jest dział synowski, dział synowski czyli dział świadomości tego kim jesteśmy, dokąd zmierzamy. Aby przez postawę głęboką Bogu oddaną, objawiać tą tajemnicę i głosić, wszystkim mówić przez swoją postawę, i też werbalnie w duchu będąc spojonym z prawdą głęboką, że wszyscy jesteśmy doskonali w Chrystusie, że jesteśmy wolni od grzechów.

A to dlatego jesteśmy wolni, aby nasze ciała mogłyby być wydobyte z grzechu, bo Bóg chce, aby one były także wolne, uwolnione od utrapień pierwszego świata. Bo Chrystus uwolnił nas od utrapień upadku Adama, ale my mamy uwolnić świat od utrapień pierwszego świata, bo daje nam potężną moc, a objawił ją na ziemi czyniąc cuda; mówiąc: *to czyni człowiek, w którym mieszka Bóg*. Mówi w taki sposób: *Ja nie czynię niczego z siebie, to wszystko Ojciec czyni i uczyni jeszcze większe cuda w Mojej obecności*.

Gdy jesteśmy w pełni oddani Duchowi Bożemu i lewickim narodem to wtedy to się wszystko dzieje, ponieważ sam Bóg w nas czyni. Bo postępujemy wedle wiary, a nie wedle widzenia; nie stawiamy granic swoim rozumem, to jest niemożliwe, to tak nie może się stać, nie, nie. Nie stawiamy granic swoim rozumem, tylko żyjemy wedle wiary. Bóg nam nakazuje, czynimy, a to co czynimy, ukazuje Jego obecność w świecie i także tą radość obecności i obcowania z Bogiem.

To o czym rozmawiamy we wszystkich istnieje; nie wszyscy chcą tam przejść, ponieważ mogą mieć wrażenie, że za dużo mają do stracenia; mają do stracenia to co dzisiaj mają, swoje pojęcie itd. Mają różne swoje życie zaplanowane i nie chcą, aby Bóg swoim planem zniszczył ich plan.

Ale dlatego życie człowieka wygląda w taki sposób, że ciągle jest gdzieś pod górę i nie w tą stronę, ponieważ Bóg kocha swoje dzieci i nie pozwala im błędzić. Jakaż to by była matka, która powiedziałaaby: kocham cię moje dziecko, więc idź i zrób sobie krzywdę, twoja wola, z miłości ci pozwalam na to, żebyś sobie krzywdę robił, i żebyś sobie połamał nogi, ręce; zrób co chcesz. Właśnie matka mówi: dziecko tego nie rób! - Mamo, jesteś niedobłą matką, jeśli nie pozwalasz mi. Matka mówi: ja jestem twoją matką, muszę cię bronić nawet wbrew tobie, wbrew twoim potrzebom, ponieważ wiem co dla ciebie jest dobre, i dlatego muszę cię bronić.

Dlatego Bóg też to czyni - broni nas przed nami samymi, a to człowiek traktuje jako wrogość świata, jako drogę pod górę i jako wszystko co się los sprzeciwia, bo nie może mieć tego, co by chciał.

To jest właśnie prawda Boża, że Bóg nieustannie nad nami czuwa i jest naszym Ojcem, a

swoją Ojcowską miłość objawia przez to, że zabrania nam pewnych rzeczy czynić, które mogłyby nas zniszczyć, ponieważ taką naturę ma miłość.

Ludzie patrząc na cudze dzieci z ojcami i matkami, i na swoje, tamta matka z tym dzieckiem czyni co chce, widzimy że zaraz coś się stanie niedobrego. Ale to tamta matka niech sobie dba o swoje dziecko, a nie nasza. Ale czasami musimy iść powiedzieć: proszę pani, to jest niebezpieczne, to jest niedobre. Proszę pani/a to jest moje dziecko. Dziecko spada - ojejku, co się stało z dzieckiem, skąd to się wzięło, dlaczego tak się stało? Po prostu nie mają miłości Bożej, myślą o pewnego rodzaju ludzkim pojęciu wygody, dobra.

Ludzie także zdążają swoim ludzkim postępowaniem. I dlatego, proszę zauważyć, establishment duchowny nie jest pozbawiony celu. Mogłoby się wydawać że nie zna celu; zna go bardzo dobrze, tylko w punkt przeciwdziała temu celowi. Jak przyjrzyście się, nie jest to pochopne postępowanie; establishment duchowny nie postępuje pochopnie, co do prowadzenia człowieka. Prowadzi go dokładnie tak, aby nie dotarł tam, gdzie Bóg go wzywa; nie jest to pochopne postępowanie. Jest to postępowanie dokładnie świadome - kim jest człowiek, dokąd zmierza - i przeciwdziałanie temu działaniu w sposób chytry, tak jak zrobił to szatan z Ewą, w chytry sposób oddzielił ją od Boga, mówiąc że wcale tego nie robi.

I establishment duchowny to samo robi, nie błądzi w swoich celach, ale dokładnie wycelowane jest to przeciwko duchowej naturze człowieka. Gdy się temu przyjrzymy, to widzimy że dokładnie wycelowane jest w duchową moc, duchową prawdę, w duchową siłę. Stawia tam rzeczy, które niszczą człowieka, mówiąc że są dobrymi, tak jak na przykład - „nie wódź” - że są one dobrymi i super, i tłumaczy w wielu tomach, że jest to takie doskonałe, że Bóg od wieków człowieka wodził na pokuszenie. To tak jak można by było powiedzieć, że matka która broni dziecka przed upadkiem, to ona wodzi je na pokuszenie, bo nie daje mu tego co chce. Ona je broni z powodu miłości. I to jest taka podobna sytuacja, że Bóg wodzi człowieka na pokuszenie dlatego, że go broni przed tym, aby nie wpadł w łapy diabła.

Bóg broni człowieka przed tym, żeby nie upadł, dając człowiekowi pełną swoją miłość, aby ją przyjmując, stał się człowiekiem światłości. I wiedział, że nie tylko Bóg jest Tym, który pomaga i wykonuje dzieło. Ale powołał też synów Bożych, aby oni w Jego Imię szli i byli błogosławieni w Imię Pańskie - błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie.

Część 12

Na początku naszego spotkania chciałbym przeczytać z księgi Przysłów - przysłowie Salomona, rozdz. 30:

Prz 30, 11 Jest plemię, co ojcu złorzeczy i matce nie chce błogosławić. 12 Jest plemię w swych oczach niewinne, a nie jest obmyte z brudów. 13 Jest plemię o wzroku wyniosłym, powieki ma w górę wzniesione. 14 Jest plemię o zębach jak miecze, o zębach trzonowych jak noże, by wygryźć uciemionych z kraju, a spośród ludzi nędzarzy.

I tutaj chciałem też przeczytać, to co jest tą naturą synów Bożych z Listu do Efezjan rozdz. 4 werset od 13 do 18:

Ef 4, 13 aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka

doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa. 14 Abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu. 15 Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by wszystko rośło ku Temu, który jest Głową - ku Chrystusowi. 16 Z Niego całe Ciało - zespalane i utrzymywane w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków stosownie do jego miary - przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości. 17 To zatem mówię i zaklinam w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie, z ich próżnym myśleniem, 18 umysłem pogrążeni w mroku, obcy dla życia Bożego, na skutek tkwiącej w nich niewiedzy, na skutek zatwardziałości serca.

To jest ta właśnie świadomość synów Bożych, że nie ma już w nich myśli, które błąkają się i błędzą.

Proszę państwa, od co najmniej 25 lat, a może nawet więcej, nie mam myśli w głowie. Kiedyś, dawno temu, już prawie tego nie pamiętam, to jest jakby historia mi opowiadana, że nieustannie w głowie jakiś był szum i myśli. Ja tego nie pamiętam, ja tego już właściwie nie znam; mam nieustanną ciszę wewnętrzną; i tą ciszą jest Boża obecność. I dlatego gwałtowne myśli ludzi ja słyszę, bo one po prostu wpadają, ale ja je widzę i słyszę, ponieważ to nie są moje myśli, to są ludzi myśli. U mnie jest cisza i spokój, dlatego że moja wewnętrzna natura nieustannie zwrócona jest ku Bogu, i nieustannie wpatruje się w ciszę Jego, w ciszę, pokój i radość. I dlatego moja głowa jest cicha, spokojna i nie ma tam nieustannie kołatających się myśli, które nie wiadomo dokąd biegną i skąd przychodzą, nie ma takich myśli.

Dlatego człowiek światłości nie ma takich myśli, nie ma myśli, które, mu kołatają, biegną, zaciemniają umysł, jest to po prostu prostota trwania w chwale Bożej. I wszystko co czyni, postępuje na chwałę Bożą.

Na chwałę Bożą - musimy pamiętać, co to oznacza? Ponieważ istnieją dwie chwały Boże; tą chwałę Bożą, którą objawia establishment duchowny, że chwała Boża tak wygląda, żeby się oddalać od Boga krokami siedmiomilowymi.

Chwała Boża prawdziwa - to jest nieustannie nieść chwałę i objawiać czystość, którą przyniósł Chrystus. I ta czystość emanuje w nas światłością. A my, jedyną radością która jest naszym życiem, jest to dawanie tej doskonałości, którą już Chrystus dał. Po prostu nie robimy czegoś, co jest oderwane od konkretnego celu, ale tym konkretnym celem jest tam Chrystus. On przyniósł chwałę. I ludzie, którzy żyją w Chrystusie nie mogą powiedzieć, że człowiek jest w grzechu, ponieważ okłamują Chrystusa, siebie i Boga czynią kłamcą; czynią Chrystusa tym, który jest słaby i nic nie uczynił. A przecież pamiętamy, jak szatan powiedział: *Ten jest Bogiem mocnym i mocnym w człowieczeństwie.* To szatan jest w stanie wypowiedzieć o Bogu wielkie sprawy, a człowiek nieustannie złorzeczy Bogu, mówiąc, że nie zrobił tego, nie zrobił tego, nie zrobił tego, zostawił nas w grzechach.

My musimy pamiętać o tym, że jesteśmy czystymi, to jest nasza wolność głowy, naszych myśli. Musimy wiedzieć, co Chrystus uczynił, a przecież Chrystus w naszej głowie, w naszym sercu, w naszych myślach, nie będzie chaosem i ciemnością, tylko będzie światłością, ciszą, prawdą i spokojem. On myśli naszymi sercami, On w naszym sercu kocha człowieka. On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą; wtedy wszystko jest dobre, we

właściwym miejscu jest skupione.

Chodzi o tą sytuację, że w człowieku występuje jakoby podział.

Człowiek wewnętrzny, czyli człowiek duchowy jest człowiekiem nieustannie trwającym w Bogu, nieustannie chwali Boga, nieustannie. Jak to św. Archanioł Rafael powiedział do Tobiasza: *najważniejszą rzeczą dla męża Bożego, jest nieustannie chwalić Boga*. Czyli człowiek Boży, człowiek wewnętrzny, synowie Boży, co mają do roboty? - gotują obiad, rąbią drzewo? Oni mają być lewitami, oni nieustannie mają wpatrywać się w oblicze Pańskie i nieustannie objawiać tą chwałę, tu w tym świecie. A w tym świecie, przez postawę doskonałą wynikającą z nieustannego wpatrywania się w Boga, objawiać chwałę w tym świecie - robiąc drzewo, gotując obiad, czy wiele innych rzeczy czyniąc, bo to im nie przeszkadza. I dlatego, czy to jest fryzjer, czy to jest drwal, czy jeszcze ktoś inny, trwa w doskonałości Bożej, a jednocześnie wykonuje najdoskonalej swoją pracę.

Proszę zauważyć jedną rzecz, gdy człowiek na przykład się modli, modli się „Ojcze nasz”, jego serce jest nawykłe do modlitwy. Czyli nie chodzi o to, że usta jego są biegłe w modlitwie, tylko jego serce jest wytrwałe w ciszy. Bo modlitwa objawia się w nim ciszą, a nie nieustannym gadaniem, jest to cisza, usta wypowiadają, a serce trwa w ciszy. Bo modlitwa przychodzi do niego z ciszą, on trwa nieustannie w ciszy. A gdy wykonuje pewną czynność, na przykład gotuje, pierze, czy jeszcze jakieś inne rzeczy robi, okazuje się, że jego głowa jest precyzyjna w wykonywaniu tych wszystkich rzeczy, nie myli się, że włoży zamiast soli cukru, że zrobi to, że zrobi co innego. Okazuje się, że wykonuje te czynności sprawnie, ponieważ Bóg usprawnia jego myśli ciała, nie wywołuje zamętu, usprawnia jego myśli ciała, usprawnia jego prostotę serca i jego pragnienia; wszystko się zaczyna porządkować.

I z tego powodu, ten porządek istniejąc w człowieku, ludzki, w naturze ziemskiej, on objawia właśnie ciszę Bożą. Dlatego, gdy się nieustannie modlimy, duchem się modlimy. Czyli w duchu modlitwa oznacza - trwanie w pokoju, ciszy i nieustannej świadomości łaski - to jest stan człowieka wewnętrznego.

I on w ten sposób objawia dzieło, którym się kieruje natura cielesna.

Dlatego Jezus Chrystus przyszedł na ziemię w ciele, ponieważ to w ciele grzech usunął. Przecież Bóg istniał od początku świata, mimo że istniał, grzech na ziemi istniał; mimo że Bóg istniał na niebiosach, grzech na ziemi istniał. Bo musiał Chrystus przyjść na ziemię w ciele, aby w tym ciele, gdzie grzech jest, zaprzeczyć temu grzechowi.

I dlatego Bóg się nie ukrywa przed człowiekiem, ale to człowiek ukrywa się przed Bogiem. Dlatego Bóg przysłał Syna swojego, aby w tym miejscu, gdzie grzech ma swoje miejsce i swoje jądro ciemności, swoje miejsce, tutaj żeby prawda i chwała zaistniała wbrew temu światu, ale zgodnie z chwałą Bożą. W ten sposób został grzech pokonany, a mocą Bożą objawione tajemnice człowieczeństwa.

Proszę zauważyć, ludzie szukają tajemnic człowieczeństwa w różny sposób - szukają przez różnego rodzaju medytacje, przez różnego rodzaju sposoby, przez różnego rodzaju poszukiwanie specjalnych, że tak mogę powiedzieć tajemnych proszków, czy jakiś innych

rzeczy, czy jeszcze innych, szukają. A przecież mają najprostszą drogę do Boga; a dlaczego to robią? Dlatego, że nie chcą Boga, ale chcą Jego mocy; nie chcą Boga. **A najprostszą drogą, jest droga do Boga i On objawia człowiekowi prawdziwe człowieczeństwo.** Ale oni chcą znaleźć drogę inną do tego człowieczeństwa, wydobyć całą moc tego człowieczeństwa, ale nie oddać się Bogu. Czyli typowe lucyferyczne działanie, bo on tego samego chciał. Lucyfer tego samego chciał i w dalszym ciągu tego samego chce, więc takie postępowanie, jest typowo postępowaniem lucyferycznym; ponieważ to są jego dzieła i jego potrzeby.

Kognitywistyka ukazuje dokładnie, że takie są działania szatana. Gdybyśmy spojrzeli na szatana, który mówi piękne słowa, a byśmy zobaczyli po co on to mówi; czyli kognitywistycznie byśmy przyjrzeni się, to byśmy zobaczyli, że jest szatanem, ponieważ jego te piękne słowa, mają konkretny cel - zwieść człowieka i zabrać mu to, co jest jego. I dlatego jest polityka. Polityka mówi w taki sposób; już w 20 latach, XX wieku, było powiedziane takie psychologiczne odkrycie, pewien psycholog powiedział w ten sposób: ludzie nie kształtują sobie obrazu drugiego człowieka, powiedzmy że tak mogę powiedzieć – to taki dodatek mój - na podłożu tego co Hiob wie o drugim człowieku, tylko na podłożu tym, co mówią adwersarze. Czyli adwersarze mówią tylko Boże słowa, więc w tym momencie mówią: o, Boże ludzie.

Dlatego politycy wiedzą o tym, że człowiek nie jest w stanie poznać prawdziwej natury człowieka i kształtuje sobie jego obraz na podłożu tego, co mówi. Więc mówią słowa, które ludzie chcą słyszeć w taki sposób, aby im się to podobało; i wtedy polityk jest człowiekiem doskonałym i dobrym, bo sobie ludzie ukształtowali obraz jego na podłożu słów, które mówił. Ale nie znają jego wnętrza.

I dlatego my, gdy jesteśmy tymi, którzy trwają w Bogu, dostrzegamy wewnątrz człowieka jak Hiob. I dlatego, gdy czytamy na temat księgi Hioba różnego rodzaju wywody, opisy, to tam ludzie są zdezorientowani - dlaczego Bóg skarcił tych trzech adwersarzy, tych trzech przyjaciół Hioba, dlaczego? Przecież w tych słowach ich nie było niczego, za co miałby ich skarcić, nic nie było. I to tylko odzwierciedla, że ludzie myślą tylko jedną częścią, tylko myślą, kierują się pięcioma zmysłami, tymi zmysłami, które potrafią dostrzec. Ale przecież mają całą naturę Bożą w sobie, która postrzega naturę ogrodów. Ale establishment to wyniszcza - w jaki sposób?

„Nie wódź” - gdy mówią: „nie wódź”, to tamta część umiera, a właściwie nie umiera, bo tamta część jest poddana deprawacji, zagłuszeniu, wyniszczeniu, służy ciemnościom, bo ciemność chce doprowadzić ją do tego, bo ta cała natura człowieczeństwa właśnie tam przebywa. Natura człowieczeństwa jest właśnie tam, w ogrodach. Doprowadzają do tego, aby cała natura człowieczeństwa była wykorzystana przez zło, i służyła złu. A zło człowieka dręczy jeszcze bardziej, aby jeszcze więcej z niego wycisnąć, z natury człowieczeństwa, aby wykorzystać ją dla siebie, establishment dla siebie; a człowiek aby siebie mógł dręczyć i wyniszczać.

Więc tutaj dostrzegamy tą prostotę.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy, proszę państwa do praktyki, tej praktyki, w której nasza natura wewnętrzna, nasza świadomość, pragnie samego Boga, pragnie natury człowieczeństwa, pragnie natury

synów Bożych. Aby pragnąć natury synów Bożych musi mówić: ***Panie Boże, Ty jesteś moim sensem, moją głową, moim sercem i moim pragnieniem. Ty we mnie myślisz, kochasz i pragniesz, Ty jesteś tą prawdą, Ty jesteś Tym, który nadaje mi sens mojego istnienia. A sensem istnienia jest życie, które przyniosłeś, aby ono trwało i się rozszerzało, by się rozszerzało Królestwo Twoje na ziemi, które przyniosłeś.***

Oczywiście proszę Św. Marię Matkę Bożą, Chrystusa Pana, Ducha Świętego o nieustanne wsparcie i przewodnictwo, aby wasze serca, wasze umysły, uwolniły się od tych obciążeń. Pozwólcie Bogu działać, bo znowu zasłonę stwarzacie, czyli macie program, był program zadany - praktyka, ale wy chcecie ją po swojemu.

Oddajcie się Duchowi Bożemu, niech On działa.

Tutaj właśnie dlatego powiedziałem o tym, aby na tej zasadzie praktyki nie tworzyć własnych celów, dlatego że cel został zadany, trzeba się oddać Duchowi Bożemu, aby On działał. Bo gdy człowiek tworzy własne cele, buduje swoją osobowość, sumienie, które chce przyjąć te rzeczy, a nie docierają one do chwały Bożej, do prawdy. Więc musimy nauczyć się, aby odsunąć od siebie nasze potrzeby, a żeby potrzeby Boga w nas się zaczęły dziać - a kiedy to się stanie? Kiedy będziemy Jemu ufać, kiedy będziemy wiedzieć, że On nie chce nas skrzywdzić.

Pomocą w tej praktyce jest świadomość Modlitwy Pańskiej w czasie dokonanym, w którym jest: ***Ojciec mój który jesteś w niebie; uświęciło się imię Twoje; przyszło królestwo Twoje; jest wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi; chleba mojego powszedniego dałeś mi dzisiaj; i odpuściłeś mi moje winy, jako ja odpuściłem moim winowajcom; i nie dopuściłeś, abym uległ pokusie; pokusie dodania czy ujęcia czegokolwiek z Twojej Drogocennej Krwi Jezusie Chrystusie Synu Boży, czy dodania czy ujęcia czegokolwiek do świętej Twojej woli, jak przez swoje nieposłuszeństwo uczyniła to Ewa i Adam. Uwolniłeś mnie od tego zła, uwolniłeś przez posłuszeństwo, przez posłuszeństwo Bogu. Przez zaufanie całkowite żeś życiem, a nie śmiercią, żeś życiem, prawdą, opieką, że dajesz mi radość i pozwalasz mi być beztroskim; pozwalasz mi być beztroskim z powodu tego, że poznaję w Tobie Ojca, a ja jestem dzieckiem, a Ty jesteś we mnie mocą, prawdą, pełnią, odpowiedzialnością.***

Ta praktyka, jest praktyką pokonującą naszą chęć panowania, a poddanie się Duchowi Bożemu i budowanie zaufania, oddanie się Duchowi Bożemu, powstawanie darów Ducha Św. - mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża. Bojaźń Boża jednoczy się z mądrością, ten który się boi Boga jest mądry, a przez mądrość otrzymuje rozum Boży, a rozum Boży wspierany jest przez radę. Rada, mówi o męstwie, męstwo o umiejętności, umiejętność o pobożności, a pobożność wynika z tej prawdy trwania w Bogu, o czym mówi św. Hiob: *gdybym miał się Tobie sprzeciwić, odbierz mi szybciej życie, niż żebym miałbym to zrobić* - lęk ogromny przed oderwaniem się od Boga - *kim będę bez Boga, nie istnieję, Bóg jest moją tożsamością.*

Bóg czyni w nas jedną rzecz bardzo niezmiernie tajemniczą i radosną - odkrywa przed nami nasze człowieczeństwo, które dostrzegamy przez doskonałe myśli, prawdę, radość,

odwagę, owoce Ducha Św., dary Ducha Świętego.

Człowieczeństwo to jest zdolność do miłości jak Bóg.

On otwiera zdolność nas, naszego ciała, naszej prawdziwej natury Bożej, do tego do czego nie był zdolny człowiek grzeszny, obciążony trudami, obciążony upadkiem aniołów wrogich Bogu, upadłych aniołów, demonów i olbrzymów; bo oni są wrogami. I ten opór który ciało odczuwało, to jest ich opór.

A gdy Bóg w nas istnieje, odkrywa w nas człowieczeństwo. To człowieczeństwo które odczuwając w sobie, odczuwamy jako tą prawdę, radość o sobie, prawdę o sobie, że człowiek jest wielką istotą, radosną, mogącą być i jest i będącą wielkiego poświęcenia, wielkiej radości, wielkiej miłości, wielkiej mądrości, wielkiego rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, bojaźni Bożej. A jego naturą prawdy jest - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość - to tylko 9 z nieskończonej ferii owoców Ducha Św., które w Chrystusie Panu nie mają końca; nieskończonej potęgi owoców Ducha Świętego.

Dlatego św. Paweł mówi: *poznam, jak zostałem poznany*. Natura człowieczeństwa, która w nim się objawia, on nią postępuje, dlatego nie ma już starego człowieka - *nie ma już mnie, jest Chrystus*.

Jak kobieta przenikniona jest miłością mężczyzny, męża; jak żona przenikniona jest miłością męża, tak dziewica przenikniona jest miłością Chrystusa. On przenika ją do samego końca i każdą jej część, każdą komórkę przenika swoim życiem. Dlatego woła ona: *miły mój mój, a ja miłego mego*. Właśnie to jest to poddanie się temu przeniknięciu, porzucenie własnej tożsamości, aby przyjąć tożsamość męża Bożego.

Bo gdy przyjmujemy tożsamość męża Bożego, stajemy się doskonałą pomocą w zbawieniu, doskonałą pomocą dla Boga; a stajemy się także Bożą naturą. Człowiek światłości, synowie Boży, którzy stają się całkowicie oddani Bogu, oni stają się człowiekiem światłości, oni stają się przez to, że są całkowicie oddani Bogu - synami Bożymi. Niczego im nie zabiera, ale daje; daje to, co jest ich prawdziwą naturą, a nie zabiera im demonicznej natury, ale uwalnia od demonicznej natury.

Jak sami państwo wiecie, Bóg zna naszą wewnętrzną naturę, i pomoc w odnalezieniu wewnętrznej natury, przez nas samych, jest tylko przeszkodą; przeszkadza to w sposób bardzo mocny. Dlatego Bóg zna naszą wewnętrzną naturę, gdy się Jemu oddajemy, On właśnie sam ożywia naszego wewnętrznego człowieka.

W Modlitwie Pańskiej zawarta jest cała tajemnica, zawarty jest też chrzest Janowy, gdzie wołamy: **odpuśćcie nam nasze winy, jako my opuściliśmy naszym winowajcom - jest to ujawnienie chrztu Janowego**. Gdzie przez przyjmowanie chrztu, zaświadczyliśmy o tym, że wierzymy, że On przyjdzie i uwolni nas od grzechu, i całą ziemię, bez naszego udziału - jest to darem i łaską Bożą.

Teraz zaczyna się coraz głębszy etap u państwa tej przemiany.

Teraz główną myślą jest, aby wypełnić wolę Bożą - nie jak to zrobić, ale ją

wypełnić; a Bóg sam już dba, abyście mieli co robić. Nie zastanawiajcie się, co macie robić, bo Bóg dokładnie wie, co macie robić, tylko chcecie to robić. Chcecie to robić, a robicie to wtedy, kiedy Jemu jesteście nieustannie posłuszni. I stajecie się wtedy żeńcami, tymi którzy przychodzą i dzieło Boże krzewią i przemieniają, wznoszą; lewitami.

Tutaj Chrystus przedstawia tą głębię, która w tej chwili dla nas coraz bardziej się objawia, dla nas otwiera. Gdzie mówi do nas: *oto Ja, wyślę anioła Mojego, aby przygotował drogę przede Mną. A potem nagle przebędzie On, przybędzie do swej świątyni, Pan którego wy oczekujecie i anioł przymierza którego pragniecie. Oto nadejdzie - mówi Pan zastępów - ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się ukaże. Albowiem On jest jak ogień złotnika, jak ług farbiarzy, usiądzie więc jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro. I oczyści synów Lewiego, i precedzi ich jak złoto i srebro. A wtedy będą składać ofiary Panu sprawiedliwe, wtedy będzie miła Panu ofiara Judy i Jeruzalem, jak za dawnych dni i lat. Trzecia część tylko ocaleje, i tę trzecią część poprowadzę przez ogień, oczyszczę ją, jak oczyszcza się srebro i wypróbuję, jak złoto się próbuje. I wzywać będą mego Imienia, a Ja ich wysłucham. I będę mówił: oto mój lud. A on powie: Pan moim Bogiem.*

To jest ta głębia i prawda, która w tej chwili zaczyna coraz głębiej przejawiać się przez głębokie oddanie się Duchowi Bożemu, On działa i przeciwstawia się wszystkiemu, co chciałoby to zniszczyć. Zniszczyć przez chytrą; nie zniszczyć, przyjść i niszczyć, tak jak niszczy się zewnątrz, ale przez chytrą. Mówiąc, że pomaga - niszczy; mówiąc, że daje - zabiera; mówiąc, że wznosi - do upadku przyprawia. Mówi, że poznaje głębie Boga, a prowadzi do głębi szatana. To jest niszczone, to jest usunięte. On usuwa te wszystkie złe rzeczy.

Słyszę taki głos u jednego człowieka: co ja zrobiłem, sprowadziłem tak wielu ludzi na złą drogę, co teraz mam zrobić?

Musi z całej siły oddać się Bogu, z całej mocy, a Bóg to naprawi. Bo jak wysłuchał Piotra, jak Piotr uwierzył Chrystusowi - *nie masz żadnego grzechu* - mówi Chrystus do Piotra. A Piotr z radością wchodzi do majestatu Pańskiego, mając świadomość, że grzech tak ciężki, najcięższy jaki mógł istnieć - wyrzekł się Pana swojego - został mu usunięty; a jest wtedy mocą.

Tak jak św. Paweł niszczył z wielką wytrwałością, niszczył wszystkich chrześcijan. Ale, gdy go Duch Boży przeniknął, wtedy wyrzekł się starego życia i wcielił się w chwałę Chrystusa; przyjął nowe wcielenie, wcielenie w Chrystusa, stał się nowym człowiekiem. I poznali w nim, św. Piotr i uczniowie, chwałę Bożą bo nie patrzyli na niego jako ciało, ale na obecność Boga.

Św. Paweł mówi: *Nie jestem godzien nazywać się apostołem Chrystusa, bo jestem z nich najmniejszy z wszystkich, jestem poronionym płodem. Ale łaska mi okazana, nie była daremna, o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie. Jestem tutaj gdzie jestem, z powodu łaski, która mnie prowadzi, to ona mnie tu przyprowadziła, to jej mocą tutaj stoję i tutaj jestem. I głoszę to, co głoszę jej mocą, to ona daje życie Ojca.*

Ponieważ darem jest życie Ojca, ułaskawieniem, za które musimy być wdzięczni. Przez to, stajemy się tymi, którymi nas uczynił.

Tarcza wiary, coraz bardziej staje się tą potęgą, która broni was coraz głębiej przed złem. Tarcza wiary oznacza – świadomość; świadomość tego, co uczynił dla was Chrystus tak głęboką, że nikt nie jest w stanie tego podważyć, jesteście pewni do szpiku kości tej prawdy, że jesteście wolnymi. Ponieważ zaświadczaście wolnością, proszę zauważyć, zaświadczaście bezgrzesznością i wolnością swoją, o zwycięstwie Chrystusa. W taki sposób wynosicie Go nad swoją głowę; nie słowami li tylko, ale dziełem zaświadczać całkowicie, że jesteście czystymi, doskonałymi, macie świadomość Tego, który wam to dał i wynosicie Go nad swoją głowę, a On jest dawcą zwycięstwa waszego. I chodźcie po tym świecie w zwycięstwie Jego.

A zwycięstwem Jego to jest właśnie - zbroja Boża: buty pokoju, pas prawdy, miecz ducha, to jest Słowo Boże, pancerz sprawiedliwości, hełm zbawienia, zmartwychwstania, i tarcza wiary. Tarcza wiary, to jest właśnie pełnia świadomości całkowitej, że jesteście bez grzechu, dlatego że Ten, który to uczynił, jest mocą i potęgą. I On jest świadectwem waszej wolności i gwarantem waszej wolności.

Gdy w Nim trwacie z całej mocy, jęczące stworzenie jest zapewnione o swojej wolności, bo zbliża się ten, który jest potęgą i mocą, zbliża się ten, który ma nad głową zwycięstwo. W światłości idzie, ponieważ Chrystus jest jego życiem i objawił się w chwale.

I wtedy jesteśmy w pełni zjednoczeni z Niepokalaną wołając: *Święta Mario, Matko Boża, Gwiazdo Poranna, Jutrzenko, która świecisz w naszych sercach, i rozświecisz mroki ziemskiej natury, rozkazując ciemnościom, aby zajaśniały światłością; która modlisz się za nami odkupionymi Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa; i prowadzisz nas, synów swoich, synów Jutrzenki, potomków Niewiasty, którzy przyobleczeni w zbroję Bożą, są uzdolnieni i potężni, aby miażdżyć głowę szatanowi; miażdżą głowę szatanowi; i prowadzisz nas do zbawienia. Nieustannie wypraszasz łaski za nami, i jesteś nieustannie z nami, bo dana zostałaś nam przez Tego, któremu całkowicie ufamy, przez Chrystusa, który nierozłącznie jest w jedności z Ojcem. A Duch Święty jest świadectwem tej jedności, bo pochodzi od Ojca i od Syna. I ten Duch został dany nam, aby nam przypomnieć, nauczyć i dbać o nas. Przypomnieć nam słowa Chrystusa, które nam wypowiedział: czyńcie to, co Ja uczyniłem; czyńcie w moje Imię, bo pokój wam daję, nie taki jak świat daje, ale taki jaki Ja daję, jaki Ojciec mi dał, tak i Ja ten pokój wam daję.*

Dziękuję państwu; oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę, przez miłosierdzie Boże.

Część 13

Czytałem państwu w czasie praktyki Księgę Przysłów, która mówiła: *jest plemię, co ojcu złorzeczy i matce nie chce błogosławić (Prz 30,11)*. Ciekawą sytuacją jest to, że Księga Przysłów napisana została przecież 1000 lat przed narodzeniem Chrystusa. A już jest napisane: *jest plemię co ojcu złorzeczy i matce nie chce błogosławić. Jest plemię w swych oczach niewinne, a nie jest obmyte z brudów (Prz 30,11-12)*.

Czyli proszę zauważyć, 1000 lat przez Chrystusem te rzeczy są objawiane, ponieważ one są wywodzone z proroków. Zresztą Salomon, nie uznawany może za proroka, ale jest także prorokiem, bo Salomon jest królem, ale napisał Księgę Pieśń nad Pieśniami. A Pieśń nad

Pieśniami jest księgą prorocką. Mimo że nie uznawana jest jako księga prorocka, tylko jako księga piękna Pieśń nad Pieśniami, czy najpiękniejsza z pieśni; to jest jednak księgą prorocką, która jeszcze jest nie odkryta, była nie odkryta. Została odkryta, objawiona w niej jest tajemnica jedności w ogrodach. Tajemnica jedności, spełnienia i zbawienia, gdzie synowie Boży zstępują do głębin ogrodów i tam wydobywają w chwale prawdę.

A tutaj: *jest plemię co ojcu złorzeczy i matce nie chce błogosławić*. Matka jest to lilia w głębinach, o którą wołają drухowie: *O pozwól nam słyszeć głos swój, abyśmy drogę znaleźli* (Pnp 8,13).

Ale tutaj ten werset, który chciałem państwu przeczytać właśnie:

Ml 3,1 Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan zastępów. 2 Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoï, gdy się ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. 3 Usiądzie więc jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i przecedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe. 4 Wtedy będzie miła Panu ofiara Judy i Jeruzalem jak za dawnych dni i lat starożytnych.

Powiem państwu, jak ja to czytam, to czuję, że ten dzień już jest. Że ten dzień przyszedł i przetapia; on synów Lewiego wydobywa i jak złoto oczyszcza; i ługiem oczyszcza jak u farbiarzy. Tak czuję, jak czytałem tutaj, to poczułem, że ten dzień już jest, że on się już dzieje; że w tej chwili boją się okropnie ci, których głębin szatańskie zostały odkryte, i ich knowania przeciw Bogu zostały odkryte. Ponieważ w tej chwili Księga Pieśń nad Pieśniami została objawiona jako prorocka księga. A tajemnice Księgi Hioba zostały objawione, mimo że badane od tysięcy lat stanowiły tajemnicę, o czym jest powiedziane: najbardziej tajemnicza Księga, której nie można zrozumieć. A ona jest jasna i prosta. Ona jest Księgą mówiącą o prorocत्वie dzisiejszym, które się dzisiaj dzieje. To jest prorocत्वo na dzień dzisiejszy przeznaczone – Księga Hioba. Dlatego nie można było jej zrozumieć w owym czasie, bo była prorocत्वem na dzień dzisiejszy przeznaczonym.

Tak samo jak Księga Henocha przeznaczona na dzień dzisiejszy. Dlatego w owym czasie nie można było jej rozpoznać. Ale ci którzy w swoim czasie ją rozpoznawali, niszczyli ją, ponieważ objawiała ich zło i poszukiwanie ich głębin szatana.

Tutaj przeczytam dalej, ale już u Zachariasza też o synach Lewiego. Zachariasz rozdz. 13 w. 8-9: *trzecia część tylko ocaleje*. Trzecia część oznacza naszą duchową część. Te części, które są złe odpadną, pozostanie trzecia część.

Za 13, 8 (...) trzecia część tylko ocaleje. 9 I tę trzecią część poprowadzę przez ogień, oczyszczę ją, jak oczyszcza się srebro, i wypróbuję tak, jak złoto próbują. I wzywać będzie mego imienia - a Ja wysłucham, i będę mówił: Oto mój lud, a on powie: Pan moim Bogiem.

Więc tutaj chcę przedstawić, w czasie medytacji, jak państwo sami zauważyliście, pojawił się głos wewnętrzny jednego z państwa, głos ja wiem kogo, ale to nie ma znaczenia, wy sami też wiecie i to nie ma znaczenia, gdzie było powiedziane: sprowadziłem tak wielu ludzi na złą drogę, kształtując ich źle; w tej chwili co pocznę? Ale Bóg wybawia, tak jak wybawił Pawła.

Paweł przecież był, jak to sam przecież opisuje, był bardzo gorliwy w niszczeniu chrześcijan dlatego, ponieważ był bardzo wierny prawu. I dlatego niszczył wedle prawa. Ale, gdy Bóg mu się objawił, ta wierność jego została ku Prawu skierowana i był wierny Prawu. Dlatego św. Piotr był uparty. Jezus Chrystus nie tępił w nim upartości, tępił w nim - o co jest uparty. I dlatego można by było powiedzieć to w taki sposób, że Chrystus Pan kognitywinistycznie spojrział na jego cele; i cele jego wytępił, a upartość zostawił i dał mu nowe cele, aby ta upartość miała gdzie się upierać. I w tym momencie stał się gorliwym krzewicielem. Mam tutaj jeden z Psalmów, który mówi o św. Piotrze, a może i o Chrystusie; w każdym bądź razie sami zauważycie. Jest to Psalm 6, proszę posłuchać ten Psalm, który Duch Boży pozwolił mi napisać.

MOCARZU NA SKALE,
OSADZONY TAK TRWALE,
PRZEZNACZONY NA CHWAŁĘ,
POTĘGA TWOJA TO MIŁOŚCI OSTOJA,
COŚ Z GRZECHU WYRWAŁ PRAWDZIWE ŻYCIE MOJE,
TYŚ DUSZY MOJEJ PRAWDZIWE OBLICZE.
RĘKAMI TWYMI PORWANY JAK ELIASZ W OGNIA RYDWANY,
MIŁOŚCIĄ WEZWANY DO NIEBA BRAMY,
TO PRAWDA I ŻYCIE, ŚWIADCZY NIEZBICIE, GDZIE OJCA JEST ŻYCIE.
W SERCA KOMNACIE MIŁOŚCIĄ SCALONY,
DARAMI MĘŻA OBDARZONY.
NA CHWAŁĘ NIEBA SKAŁĄ UCZYNIONY.

I tutaj właśnie synowie Boży są skałą osadzoną niezmiernie głęboko na tej Prawdzie Bożej. I tu są napisane niezmiernie ważne słowa: RĘKAMI TWYMI PORWANY JAK ELIASZ W OGNIA RYDWANY. Czyli porwany – wyrwany z tego świata.

Chciałbym tutaj też przeczytać Psalm, który jest naturą synów Bożych, którzy dostępują chwały Matki. Ten Psalm jest bardzo radosny i bardzo głęboki, a jednocześnie ukazujący niezmiernie wielkie oddanie.

TYŚ JEST TEN, KTÓRY POZOSTAŁ DZIECKIEM.
TY CO SKŁANIASZ GŁOWĘ NA PIERSI PANA
MIŁOŚCIĄ UNIESIONY,
MATKĘ DO SERCA DOMU WZIAŁEŚ
NA WEZWANIE PANA SERCA TWOJEGO,
CO ROZKOSZĄ MIŁOWANIA
DO MIŁOŚCI BRATA SKŁANIA KOCHANIA,
I W ŚWIECIE ŚWIĘTOŚCI OBCOWANIA,
PRAWO NIESIESZ JEGO W SOBIE,
ŚWIĘTEJ DUCHA OSOBIE
MATKI ŻYJĄCEJ W TOBIE,
MAGNIFIKATEM SŁAWIĄCĄ BOGA W SOBIE.
DO CIEBIE TEN CO GŁOWĘ NA PIERSI SKŁANIA AKTEM MIŁOWANIA.

TEN CO POZOSTAŁ DZIECKIEM.

Tutaj jest takie słowo, może nie wszyscy je znają: **ŚWIĘTEJ DUCHA OSOBIE MATKI ŻYJĄCEJ W TOBIE, MAGNIFIKATEM SŁAWIĄCĄ BOGA W SOBIE.**

Oczywiście Magnifikat chyba wszyscy znają: *Dusza moja wielbi Pana i Duch mój raduje się w Bogu Panu moim, bo mi uczynił wielkie rzeczy, i będą mnie sławić wszelkie narody.* Mówi to Magnifikat.

Więc te Psalmi ukazują tą głębię. Te Psalmi zostały napisane, pierwszy Psalm powstał we wrześniu - 21 września z tego co widzę, został opatrzony datą taką w internecie. On mówi tutaj o tej głębi powstawania synów Bożych. Powstał w czasie, kiedy ta głębia synów Bożych zaczęła się głęboko objawiać, głęboko Niebo wzywało do postawy tej. Anioł ten stanął, który przyszedł odcedzać synów Lewiego.

A od tego czasu coraz głębiej objawiła się gehenna tych, którzy poznają głębiny szatana, nazywając je głębinami Boga; czyli odwrócili wszystko. Mówią, że Boga poznają przez to, że musimy trwać w Adamie i musimy przyjąć grzech pierworodny, co jest przeciwne ceremoniałowi chrztu Janowego, który mówi: chrzycie się na znak Tego, który przyjdzie ocalić was z grzechu.

Synowie Boży mają tą właśnie postawę. Postawą synów Bożych jest świadomość Chrystusa, który obiecany od początku świata, jak to powiedział św. Piotr w 1 Liście rozdz.1: *Od dawna obiecany, a teraz dany. Obiecany nam od początku, a teraz jest dany, teraz się objawił dla naszego życia.* I jest powiedziane bardzo wyraźnie – 1 List św. Piotra rozdział 1 werset 18 - *Zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie czymś przemijającym, srebrem, czy złotem, ale Drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa.*

I teraz spójrzmy na tą sytuację: ludzie, którzy wierzą w Chrystusa, nieustannie borykają się z umarłymi, borykają się z obciążeniami pokoleniowymi, nieustannie proszą Boga, żeby ich wydobył z obciążeń pokoleniowych. A Bóg mówi tak: *ale przecież Ja to już zrobiłem, o co Mnie prosicie? Nie trwacie we Mnie, poznajecie głębiny szatana, szatan was dręczy i chcecie tam, żebym wam tam zrobił dobrze, żebym tam dał wam chwałę. Wyjdźcie stamtąd, a chwała na was spocznie. Dlaczego jesteście w głębinach szatana? Poznajecie głębiny szatana i wołacie Mnie, żebym Ja tam wszedł z wami, i dał wam pokój, gdy sami go nie chcecie.*

Czyli wchodźcie w ciemność, a chcecie światłość. Kto w ciemność wchodzi to i ciemność znajduje. Kto szuka grzechu, znajduje śmierć.

I dlatego dziwną sytuacją jest, że słyszymy o mszach - „o uwolnienie międzypokoleniowe”. Są to msze mówiące: nie wierzymy w Chrystusa, nie znamy Go, nie wiemy kim On w ogóle jest, chcemy uwolnienia międzypokoleniowego.

A powinniśmy wtedy stanąć i powiedzieć w ten sposób: *Chrystus was uwolnił, nie macie już grzechu. Co wy robicie ludzie? Zaświadczacie tylko o tym, że Chrystus w was nie żyje. Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Uwolnił już was. A jeśli uważacie, że nie uwolnił, to nie macie wiary. Nie macie w ogóle z Nim jedności. Nie uwierzyliście, że odkupił was. Trwacie w grzechach, a to uważacie za waszą wartość, że trwacie w grzechach, chlubicie się tym, że*

trwacie w grzechach. Lepiej żebyście się tym nie chlubili. A jak się chlubicie, to zaraz chlubcie się Chrystusem, aby was wyzwolił z waszej degrengolady i waszego pomieszanego umysłu, który myśli że przez grzech przychodzi Zbawienie.

Ale ten świat tak przedstawia, że przez grzech przychodzi Zbawienie, nie przez Chrystusa, który jest głoszony przez św. Eliasza w ciele Jana Chrzciciela. *Chrzczycie się wodą na znak Tego, który przyjdzie uwolnić całą ziemię i was od grzechu. Ja was chrzczę wodą i nie jestem godzien zawiązać Mu rzemienia w sandałach. Ja was chrzczę wodą, ale On będzie was chrzczył Duchem i ogniem.*

Dlatego tutaj mając tą świadomość głęboką, powstawania synów Bożych, jak ona się w was objawia? Objawia się coraz bardziej świadomością i pewnością waszej bezgrzeszności, coraz głębszą świadomością i pewnością waszej bezgrzeszności, coraz bardziej odsuwacie od siebie sumienie, które nawykło nieustannie poczytywać Chrystusowi i duszy waszej, która jest w Nim ukryta, grzechy. Coraz bardziej uświadamiacie sobie: *jestem po to, aby nie poczytywać grzechu duszy, ale po to, aby te grzechy mocą chwały Chrystusowej w mojej duszy, który mnie ocalił; abym wypędził z tego ciała, bo przeznaczona jest natura duchowa ciała do chwały, chwały tej, którą ja już mam, bo przyodziany jestem w Tego, który mnie ocalił. Ale świadectwo mojego życia i chwały jest przez to, że przyodziewam tą naturę, która oczekuje ode mnie na przyodzianie. Ode mnie oczekuje przyodziania.*

Dlatego św. Paweł mówi w ten sposób, ten werset dokładnie brzmi, to jest:

2Kor 5, 2 Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek. O ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. Dlatego właśnie udręczeni wdychamy pozostając w tym przybytku. Bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przyodziać na niego nowe odzienie. Aby to co śmiertelne wchłonięte zostało przez życie.

Jasne i proste, w tej chwili synowie Boży wiedzą coraz bardziej swoje dzieło. Czyli ono, to dzieło zapisane jest już od tysięcy lat, od 2000 lat jest objawione; a głoszone już jest od 3800 lat, a może nawet dłużej.

A synowie Boży w tej chwili są powołani ku temu, aby stało się to co się stało, bo koniec czasu jest, objawiane są tajemnice, które były zakryte przez ten czas. I ujawniane są rzeczy zakryte, które były zakryte przez tysiące lat, były utajnione przez tysiące lat i zakryte przez tysiące lat. Teraz się ujawniają, nie z mocy ludzkiego rozumu, czy umiejętności, ale z mocy Bożej. Jak to sami zauważyliście, świadectwem prorocstwa jest to, że ono gwałtownie zmienia ruch wszystkiego.

Gdy pojawiło się prorocstwo dzisiejszych czasów, wolności naszej, to nagle pojawiło się, że jesteśmy bez grzechu, że jesteśmy czyści i doskonali. To są słowa prorocstwa, które wyróciły do góry nogami wszystko, co jest świadectwem właśnie prorocstwa, bo ono wywraca do góry nogami wszystko. Ono ukazuje, że to jest Boże myślenie, że to Bóg objawia te tajemnice.

Oczywiście są ci, którzy nie chcą w ogóle o tym słyszeć, ponieważ z tymi prorocstwami władza im ucieka i głównie złorzeczenie. Ja pamiętam przecież, że na te słowa właśnie to establishment duchowny mówił w taki sposób: Heretyka goń! Śmieszna sytuacja – Heretyka goń! I możliwe, że się spełnią dla nich te słowa - Heretyka goń! Okażą się największymi

heretykami, bo są heretykami, ponieważ pierwsze co robią, to nakazują człowiekowi pod jakby siłą autorytetu, wyrzec się Chrystusa, który jest obiecany przez proroków. Czyli wyrzec się prorocत्व. A Chrystus mówi: *wierzcie prorokom*. Pierwsze co - nie wiercie prorokom; czyli tam jest przedstawione, nie uwierzcie prorokom, czyli wyrzeknijcie się proroków ich prawdy. A Chrystus mówi: *wierzcie prorokom, na nich zbudowane są wszelkie prawa*. Właściwie odwrotnie, prorocy są zbudowani na wszelkich prawach, na Prawie Świętym. Prorocy prorokują wedle Prawa Świętego. **Miłuj Pana Boga z całego swojego serca i bliźniego swego jak siebie samego**. I mówią w tym Prawie. I dlatego słuchajcie proroków, oni są zgodni z tym prawem. Oni mówią zgodnie z Prawem Bożym.

I dlatego tutaj walka jest, która musi zostać przegrana, ona musi zostać przegrana, ponieważ ona już w tym momencie, słyszymy tu o sytuacji, że pewien ksiądz, który był ogromnej duchowej siły; znałem go osobiście - ogromnej duchowej siły, ogromnej prawdy i siła w nim wybijała; w tej chwili powiedział, że nie chce mieć nic wspólnego z tym kościołem rzymskokatolickim, ponieważ jest jedna wielka chryja. - Ja nie chcę tam być, muszę szukać Boga, prawdziwego Boga, który mnie odkupił i dał mi życie, prawdziwego. I chcę tym wszystkim ludziom dawać życie, a nie „maczać ręce w szemranych sprawach”. „W szemranych sprawach”, które nie prowadzą do chwały Bożej. Odwaga – dar Ducha Św. - mądrość, rozum, rada, odwaga, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża. Dokonał tego dzieła.

No oczywiście, chrześcijanie którzy trwają w świadomości grzechu mówią: okropny człowiek. Ale gdy patrzymy na całość, na chwałę Bożą i na prawdę, on jej szuka z całej siły, i nie pozwala aby ktoś mu usta zamknął, ręce spętał i nogi związał. Nie chodzi jak bydle juczne, ale wyzwala się z tego.

Jak to pamiętamy przecież jest u św. Piotra jest powiedziane, że pewien prorok był uparty i nie chciał służyć Bogu. I jest napisane: bydle juczne przemówiło do niego ludzkim głosem, mówiąc: *służ Bogu, nawróć się*. Nie słuchał Boga, to aż zadziwiające, ponieważ więcej ma do powiedzenia człowiek, niż bydle. Ale bydle powiedziało ludzkim głosem i posłuchał bydlęcia, ponieważ bydle nie jest skore do mówienia, a właściwie nie jest stworzone do mówienia. A jak przemówiło, no to cud się objawił, więc cudu posłuchał.

Musimy pamiętać o naszej nowej właściwej prawdziwej objawionej postawie. Mówię tu o bardzo wyraźnej ważnej sprawie - musimy pamiętać o tym, co Chrystus nam objawił z całą mocą, żeby nie dopadł nas ten problem.

Przeczytam tutaj List do Hebrajczyków rozdz. 6 od pierwszego wersetu:

Hbr 6, 1 Dlatego pominięwszy podstawowe nauki o Chrystusie przenieśmy się do tego co doskonałe ...

Dzisiaj o tym mówimy, co doskonałe. Oznacza to, że jesteśmy tego całkowicie świadomi. Świadomi jesteśmy tej głębi.

Hbr 6, 1 (...) nie zakładając ponownie fundamentu, jaki stanowią: pokuta za uczynki martwe i wiara w Boga, 2 nauka o chrztach, o nakładaniu rąk, o powstawaniu z martwych i sądzie wiecznym. 3 A i to uczynimy jeśli Bóg pozwoli.

I teraz od 4 wersetu, aby człowiek nie wpadł w tą degrengoladę, ponieważ poznając tą

głębie może upaść głębiej, niż w tej chwili jest.

Hbr 6, 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko. Ziemia zaś, która pije deszcz często na nią spadający i rodzi użyteczne rośliny dla tych, którzy ją uprawiają, otrzymuje błogosławieństwo od Boga.

Tutaj głównym elementem jest to, aby poznając głębie i otwierając swoją wiarę, aby od niej nie odpaść. Ponieważ nie ma innej Krwi, która mogłaby ich stamtąd wydobyć. To jest ogromna łaska, że ludzie którzy trwali w ogromnym ucisku i ogromnym, że tak mogą powiedzieć przekonaniu, że to grzech jest sensem ich istnienia, i gdy Bóg daje im łaskę, odwracają się od zła i ciemności, i mają odwagę, aby stanąć twarzą w twarz, i spoglądać w oblicze Pańskie, aby wpatrywać się w Nie póki żyją, aby żyć. Aby stali ku chwale. To jest ogromna odwaga, aby odwrócić się od ciemności i pójść ku chwale.

Ale gdy On ich wyzwoli, a oni poznają dzisiejszą prawdę, o której mówimy, poznają dzisiejszą prawdę, a mimo to powiedzą: nie interesuje mnie ona; to są tymi, którzy nie znają Chrystusa. O czym mówi św. Jan w 1 Liście rozdz. 3: *Nie znają Boga, nie wiedzą co im uczynił i chodzą nieustannie w grzechach, a mówią, że Panem ich jest Chrystus. Ale nieustannie nie świadczą dziełami o Nim, tylko o szatanie. Bo trwają w grzechu i trwają w śmierci. A Chrystus Pan uwolnił ich od grzechu i od śmierci, co jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:*

Rz 8, 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. 1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia.

Nie ma już potępienia, ponieważ On całkowicie wyzwolił ich z tego, co potępienie na nich sprowadzało. Sprowadzało potępienie grzech przez nieposłuszeństwo. W tej chwili są posłuszni Chrystusowi. Posłuszeństwo Chrystusowi - proszę zauważyć - On przyszedł, uwolnił ich od grzechu, oni są posłuszni Jemu, wierzą Jemu, wierzą Ojcu, i przez wiarę i posłuszeństwo powrócili do pierwszej chwały, do chwały Kościoła w Filadelfii: *Oto daję tobie w darze drzwi otwarte, których nikt nie zamknie (Ap 3,8). Co to znaczy? - Oto daję ci prorocstwo ode Mnie samego płynące, będą chcieli je zamknąć, ale będą przeciwko sobie knować, ponieważ jest to zgodne z prawdą, ze słowem Moim; będą chcieli zamknąć, ale im bardziej będą się Jemu sprzeciwiać, tym bardziej będą zapadać się w ciemności szatana.*

Dlatego tutaj chcę przeczytać jeszcze kawałeczek tego wersetu:

Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym.

Czyli dzisiejszy świat w bezsilności trwając uważa, że nie jest w bezsilności ponieważ działa. Ale jest to wszystko związane z tym złem, które nieustannie dręczy człowieka z powodu braku wiary, o którą dba.

Proszę zauważyć, zadziwiająca sytuacja, kościół cały czas mówi o wierze, a dba o niewiarę ludzką. Mówi o wierze, a dba o niewiarę. W jaki sposób? Wiarę uczynił jako słowo, w które można wszystko włożyć. W tą wiarę włożył prawo swoje. A **wiara, to jest zjednoczenie się z Chrystusem i wiara prorokom**, o czym mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz. 1 werset 19: *w tej*

chwili niech w was świeci prorocstwo jak lampa, do czasu, aż zaświeci w was gwiazda poranna.

2P 1, 19 *Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wzejdzie w waszych sercach.*

I jak już wiemy w Liście do Rzymian, jest napisane bardzo wyraźnie:

Rz 8, 14 *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.*

Więc oddając się Duchowi Bożemu, nie chodzi o to, abyśmy wymyślali różne rzeczy. W establishmencie duchowym, w kościele, jest taka sytuacja - musisz wymyśleć jakąś łaskę, którą ci Bóg ma dać. Bóg sam łaski daje. Ale tak jest. Jaką łaskę chcesz?

Ale przecież my nieustannie musimy służyć Bogu, a On zsyła na nas pracę, zadanie, doświadczenie i próbę. I to jest Jego łaska przewodnictwa naszego dla nas, ponieważ trzy elementy dają niezmiernie ważną rzecz. Powiedziałem tylko o jednym w tej chwili - praca, zadanie, doświadczenie i próba - jest to wymaganie od siebie, a jednocześnie uświadomienie sobie, że ta praca to nie jest to co sobie zadajemy, tylko wiemy o tym, że wszystkie wydarzenia na świecie i w naszym życiu, to jest nasza praca, zadanie, doświadczenie i próba, którą daje nam Bóg, czyli Ten, któremu ufamy. A gdy Jemu ufamy - praca, zadanie, doświadczenie i próba - nie jest po to, aby nas udręczyć, umęczyć, zniszczyć czy zabić, ale po to, abyśmy byli ukształtowani. On nas w taki sposób kształtuje.

Kiedy się Jemu oddajemy w kształtowanie, to Jego Duch mieszka w nas. A jeśli Jego Duch mieszka w nas, to Jego Duch o nas stanowi i wspiera naszego Ducha, aby był prawy, doskonały i wznoszący.

Więc proszę zauważyć od prozaicznej sytuacji - praca, zadanie, doświadczenie i próba; a nie prześladowanie i udręczanie - czyli praca, zadanie, doświadczenie i próba prowadzi nas do świadomości tego, że zaczynamy ufać Bogu, ponieważ wiemy, że nie spotyka nas nic złego, a dlatego, że ufamy Bogu.

Proszę zauważyć jaka to jest ciekawa sytuacja, że gdy ufamy Bogu, że gdy wiemy że praca, zadanie, doświadczenie i próba, nie jest tym co nas zabija, to w ten sposób wyrażamy ufność Bogu. I ona jest tym wyrażeniem - można powiedzieć - nie werbalnym, ale wyrażeniem serca. Ufamy Bogu, bo to wyrażenie serca dopiero mówi o prawdzie. I w ten sposób, kiedy wyrażenie serca nasze kieruje się do Boga, to Duch Boży wstępuje do naszego serca, bo Jemu ufamy. I proszę zauważyć, to się dzieje poza rozumem, to się dzieje przez wiarę. Wiara, w której nie uczestniczy rozum, bo on tego nie nazywa, tego nie potrafi pojąć, a to się jednak dzieje.

Dlatego nie musi wiedzieć lewica, co czyni prawica. A wręcz nawet: *niech nie wie lewica, co czyni prawica* - jak mówi Chrystus. Ponieważ wiara jest wystarczającą mocą, aby prowadzić

was ku doskonałości Bożej. Nie musicie o tym nic wiedzieć, bo to jest dla was niebezpieczne. Ponieważ szatan dowiaduje się o zamiarach waszych i będzie chciał was zniszczyć, tak jak Ewę. Dowiedział się o zamiarach Ewy i chciał ją zniszczyć. W jaki sposób? - pomóc jej. Chytrze jej pomóc. Przez co odwiódł ją od prawdy i sprowadził na ludzkość nieszczęście, czyli grzech i śmierć.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Proszę państwa przejdźmy do praktyki. Dlaczego mówię tu o praktyce? Na początku nie było tych praktyk, ale teraz już są. Dlaczego? - bo dochodzicie państwo do poziomu, gdzie przestaje w was istnieć rozumienie. Musicie się teraz przez praktykę oddawać Duchowi Bożemu, aby On was przemieniał, bo wasza zdolność przemiany już dawno przeminęła. I ona tutaj nie jest w stanie was nigdzie poprowadzić. Bo szukacie lewicy, a lewica nie zna tej drogi, zna tylko poszukiwanie głębin szatana. I dlatego tutaj musicie się oddawać Duchowi Bożemu, a On będzie już działał. Nie chodzi o to, że On działa w tym momencie, ale jest to nieświadome dla ciała. Ale jutro i pojutrze jest świadome dla dzieł, bo się objawia to w dziełach, w postępowaniu waszym, w waszym pojmowaniu świata i rozumieniu.

Proszę państwa przejdźmy do praktyki. Tą praktyką jest, aby Duch Św. przenikał was mocą tą, która w tej chwili działa. Tak jak św. Paweł powiedział: *A łaska mi okazana nie była daremna, bo o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, a wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie.*

Proszę, aby łaska Boża w was pracowała i przemieniła was do głębszego poznania tajemnicy Tego, który was uwolnił od grzechu. I abyście byli pełni czystości, kroczyli w tym świecie i wiedzieli – *Murem jestem ja, a me piersi basztami, bo w oczach Jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.*

Jestem czysty, doskonały, jestem dziewicą Boga. On mnie nabył, On mi uczynił. Nie mówię nic o sobie i z siebie, ale to On uczynił, a ja zaświadczam, że takim jestem. Nie jest to samochwała, tylko zaświadczam o tym co mi uczynił. Jestem czysty, doskonały, jestem dziewicą. Mówię, ponieważ On to uczynił. Zaświadczam o tym, że to On uczynił.

Łaska coraz głębiej was przenika, dociera do głębi waszej natury tej nowej, człowieka wewnętrznego, tam gdzie Chrystus Pan woła: *Abba Ojczy*, i Matka nieustannie przebywając w głębinach ogrodów, w ogrodach naszych. Radujemy się, kiedy słyszymy Jej głos, który jest przewodnikiem naszym przez Chrystusa danym, abyśmy znajdowali drogę do chwały, do Ogrodów Pańskich, gdzie Chrystus Pan swoje stada pasie wśród lilii.

Duch Św. oddziela nas od postrzegania przez ciało ziemskie, to grzeszne, a kieruje nas ku zjednoczeniu się z ciałem wewnętrznym, które Duch Boży wznosi ku doskonałości Bożej, sam Bóg wzmacnia siłę wewnętrznego człowieka. To jest ten człowiek wewnętrzny, który został wydobyty, ocalony, objawiony przez Chrystusa Pana, dany przez Chrystusa Pana. Przenosi naszą świadomość do wewnętrznego człowieka, bo tylko w taki sposób możemy oglądać Boga oczami swoimi.

Oczami swoimi - więc swoimi oczami nie oznacza świadomością, która teraz jest w tym miejscu. Ale świadomość to jesteśmy my. I jeśli świadomość jednoczy się z człowiekiem wewnętrznym, to jesteśmy w dalszym ciągu my; my Boży oglądamy Boga oczami swoimi. Ponieważ to my, wewnętrznie będąc zjednoczonymi z wewnętrznym człowiekiem, w dalszym ciągu jesteśmy my. Tylko nie jesteśmy już tym, co nas deprawowało, niszczyło i zmuszało do złego postępowania.

To wszystko czyni Chrystus, że nie musimy tego czynić, bo On uczynił nas wolnym od ciała, które zmuszało człowieka do złych czynów. Czyli jak to jest powiedziane, że - *ciało czyniło niezdolnym ducha człowieka do wznoszenia się ku doskonałości Bożej*.

W tej chwili jesteśmy wydobyli spod ciała, ale tylko i wyłącznie mocą Chrystusa. Jeśli człowiek nie wierzy w Chrystusa, w dalszym ciągu jest niewolnikiem ciała; gdy wierzy, przeniesiona jest jego świadomość do nowego miejsca, do miejsca duchowego - duchowego miejsca ciała. Co to za miejsce jest? Miejsce, za które jest odpowiedzialny człowiek, którą to odpowiedzialność położył na człowieku Bóg, i zjednoczył człowieka z tą naturą odwiecznie i nikt tego odmienić nie może. Ona jest i w ten sposób jesteśmy zjednoczeni, będąc odpowiedzialnymi za to, co Bóg dał nam, abyśmy wzniesli, abyśmy przeniknęli i wzniesli ku doskonałości Bożej.

To się w tej chwili dzieje coraz głębiej.

Czuję jak diabeł się szarpie i używa swojego autorytetu, tak jak Elihu jakoby Bożym i świętym gniewem napadł na Hioba, mówiąc to samo, co mówili jego adwersarze. A Bóg powiedział do niego: *któż to zaciemnia zamysł Mój, słowami nierozumnymi*. W tej chwili ten wpływ odczuwamy właśnie w taki szatański sposób, jakoby władza panująca nie była zadowolona z tego, że otwiera się władza Boża. Bo ona na to nie pozwala, ponieważ ona chce w dalszym ciągu rządzić, a człowiek musi być temu posłuszny i koniec.

Ale przez chrzest Janowy - chrzest Janowy jest jak Intronizacja, proszę państwa. Wierzmy temu, że On jest naszym Zbawicielem i gdy przyjdzie wyzwoli nasze życie i całą ziemię z grzechów. Więc to jest chrzest Janowy, czyli przyznanie się do Tego, który jest naszym życiem i którego oczekujemy.

Więc On jest naszą mocą i filarem oparcia się temu, który uważa, że ma władzę, bo nikt mu jej nie odebrał - człowiek ma tak uważać, ale została już mu odebrana. A odebrana jest mu całkowicie nad nami, kiedy my wierzymy w Chrystusa, to Chrystus Pan jest mocą pokonania tej władzy, która przez przestępstwo została wyrwana Bogu, wyrwana właściwie Adamowi i Ewie. I przez to Bogu został wyrwany Adam i Ewa, przez nieposłuszeństwo. Ale też przecież jest powiedziane: wy musicie raj opuścić; ale ty szatanie, że zwiodłeś człowieka, będziesz jadł proch do końca swoich dni. Człowiek nie ma końca swoich dni, przeznaczony jest do wieczności. Natomiast szatan ma koniec dni, jego dni bardzo szybko są odliczane do końca, i zdaje sobie z tego sprawę, i nie wie, jak zatrzymać dni, które się odliczają. Ale odliczają się z powodu powstawania synów Bożych i przyspieszają.

Doskonałość, którą mamy w Chrystusie jest to nasza nowa inkarnacja, którą już mamy, już znamy; tylko musimy chcieć w niej zaistnieć.

Przez głębokie zanurzenie się w Bogu, nasze prawdziwe, nie myślowe, ale przez wdzięczność i przez świadomość tego, co nam Chrystus uczynił, Chrystus Pan daje nam naturę nowego ciała człowieka. Otwiera przed nami naturę ukrytą przed samym ciałem, naturę ciała człowieka, naturę człowieczeństwa. Staje ona przed nim otwarta, objawiona, gdzie cuda są zwyczajną naturą człowieka Nieba; nie są czymś co przekracza ludzkie pojęcie, ale jest w całkowitej, normalnej, prawdziwej naturze człowieka Nieba, gdzie cuda nie przeczą Bogu ani przyrodzie, ale człowiek ten ziemski, ten który sprzeciwia się Bogu, nie zna przyrody.

Ale człowiek, jak to powiedziane zostało, że Chrystus jest to Bóg mocny i potężny w człowieczeństwie, potężny w naturze tej, która jest człowieka naturą, gdzie objawia ona pełnię chwały Bożej bez granic.

Słowa, które chcę powiedzieć teraz, w tej praktyce, które są kwintesencją, są głębią dokąd zmierzamy i co należy objawić, jak mówi św. Paweł:

Rz 10, 1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Część 14

Poprzednia część przed dużą przerwą, była to praktyka, praktyka związana z poddaniem się całkowicie Duchowi Świętemu, uświadomienie sobie - co to znaczy uświadomienie? - nie chodzi o mentalne, o myślowe uświadomienie sobie, ale kognitywistyczne. To jest takie uświadomienie - co we mnie czyni to wydarzenie; nie tylko: wydarzenie było, myślę sobie o nim i tak sobie myślę i nic z tego nie przychodzi. Ale tu chodzi o tą sytuację, w jaki sposób podchodzimy.

Kognitywistyka mówi w jaki sposób podchodzimy do tego wydarzenia, jak je dla siebie widzimy, co ono nam daje.

I w ten sposób nasz umysł zaczyna pojmować sytuację niezmiernie ważną, że nie chodzi o pamięć, o pamiętanie tego wydarzenia, ale chodzi o udział, czynny udział naszego wewnętrznego istnienia. Kognitywistyka przedstawia tutaj tą świadomość postrzegania głębi i innego postrzegania tej sytuacji; w rozumieniu naszego udziału w odkupieniu, w tym akurat przypadku odkupienia.

Spoglądając na chrzest Janowy, wiemy co czynimy. Czyli chrzest nie jest to tylko polanie wody, ale chrzest dla ówczesnych ludzi jest to decyzja, głęboka decyzja, którą podejmują w swoim życiu, która jest to decyzja narodu wybranego, narodu, który od tysięcy lat wyczekuje na przyjście Mesjasza, który wyzwoli ich od grzechów. A wiedzą o tym, że trwają w grzechu pierwotnym spowodowanym przez Adama i Ewę; więc dla nich jest to niezmiernie ważna rzecz.

Zresztą wiemy o tym, że to jest niezmiernie ważna rzecz, ponieważ wiemy tutaj o tajemnicy *servy* - czyli służebności. Czyli od niepamiętnych czasów Izraelici w świątyniach

trzymają dziewice; od najmłodszych lat dziewice przysposabiają do tego, aby się stała matką Boga, czyli matką Syna Bożego. Ponieważ jest powiedziane, że dziewica porodzi syna. Więc jest to tak niezmiernie zakorzenione w ich pojmowaniu, że od zarania dziejów, od czasu kiedy został obiecany Mesjasz. A było powiedziane, że dziewica porodzi Mesjasza. To już od owego czasu, już kilkuletnie dziewczynki były już przysposabiane do tego, aby żyły w klasztorze, i żeby żyły tą świadomością, że mogą stać się sery, czyli tą służbą Bogu, służyć Bogu; czyli tą prawdą, tą istotą w której Duch Boży umieści swoją tajemnicę wcielenia.

Więc proszę zauważyć, nie jest to tylko tak jak w dzisiejszym świecie chrzest; przyjdziemy się napić, trochę pojemy, a później zapomnimy; a może jeszcze będą jakieś prezenty. Inna sytuacja tam jest. Tam jest ten chrzest, jest to podjęcie decyzji.

I my też musimy świadomie uświadamiać sobie, że gdy wchodzimy w ten stan, wchodzimy w świadome pojmowanie. Tak jak pewna osoba zapytała mnie w czasie modlitwy - jak ja się modłę? Dla mnie modlitwa jest to cały człowiek, musi uczestniczyć w tym stanie. Tak jak w tej chwili jest to powiedziane - cały człowiek musi być świadomy tego, co się w tym momencie dzieje. Cały człowiek, czyli tak jak Izraelici ówczesni, którzy oczekiwali na przyjście Mesjasza, byli całkowicie świadomi co znaczy chrzest, że to jest otwarcie się całkowite na prawdę prorocką i przyjęcie jej jako prawdę jedyną, która jest w ich sercach i w ich narodzie nieustanną mocą kreującą wszelkie działanie; są świadomi tego.

Tutaj otwiera się ta głębia ogrodów, głębia ożywienia uczuciowego. Nie samych słów które znamy, ale uczuciowej więzi z Bogiem, z ogromną siłą, która jest tą więzią, mówiącą o tym, kim dla mnie jest Bóg. Więc kim dla mnie jest Bóg? Nie tylko - wierzę w Boga, w porządku. Ale kim dla ciebie jest Bóg? - No jest czymś, co siedzi tam sobie, to sobie siedzi, zawsze Go tam mogę odwiedzić, jak wychodzę to zostawiam Go tam w skrzynce, jak przychodzę, to znowu jest w skrzynce. Bo w kościele się mówi: teraz jak przychodzisz to się przywitaj z Bogiem, a jak wychodzisz to się pożegnaj z Bogiem. Ale Bóg cały czas jest z nami. I w człowieku się taka sytuacja pojawiła, że ludzie wiedzą, że Bóg jest w kościele, na pewno nie w nim. Jak idą do kościoła to mają Boga. Jak wychodzą to Go nie mają.

To tak jak jest odruch Pawłowa. Znać odruch Pawłowa, psu dawano smakołyki. Był dzwonek i smakołyk, dzwonek - smakołyk. Dzwonek, smakołyku nie ma - ślina; mnóstwo śliny zaczęło się pojawiać, bo odruch wewnętrzny jednak istniał, ale nie było smakołyku. I tu jest pewnego rodzaju taka sytuacja, że gdy człowiek wyszkoli siebie w taki sposób, że Bóg jest tam, gdzie indziej Go nie ma, to jak wyjdzie, to nie ma Boga, jak pójdzie tam, to zaraz ma Boga. Ale Bóg jest wszędzie.

I chodzi o to, że my jesteśmy świątynią Boga. Zresztą jest to bardzo wyraźnie powiedziane w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 6 werset 19 - *Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga? Że Duch Święty w was mieszka? Że drogą zostaliście nabyci? Żyjecie w taki sposób, aby pokonywać grzech w ciele.*

1Kor 6, 19 *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Ducha Świętego? Że Bóg was nabył za wielką cenę? Za wielką cenę zostaliście nabyci, więc chwalcie Boga w swoich ciałach.

Jak kościół uczy człowieka, żeby chwalić Boga w ciele? - no przez grzech, Bogu się grzech bardzo podoba. Wcale to nie jest prawdą.

1Kor 6, 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

W naszym ciele chwalimy Boga nie w taki sposób, że walczymy z grzechem Duszy. Tylko chwałę Bożą zaprowadzamy w tym ciele przez owoce Ducha Św., przez dary Ducha Świętego. Ale głównie najważniejszą rzeczą, żeby dary i owoce Ducha Św. istniały w człowieku to musi być chrzest Janowy, czyli musi być świadomość:

Jestem pewien, przekonany, że Chrystus który przyszedł na ziemię, złożył ofiarę ze swojego życia, nie został pokonany, ale jest zwycięzcą, uwolnił mnie od grzechów, bo chrzcilem się w tej świadomości. I wszyscy prorocy zaświadcza, że przyjdzie i uwolni nas. I gdy przyszedł, chrzcilem się w tej świadomości, że On właśnie przyjdzie i to uczyni. Uczynił to, jestem tego świadkiem. I świadectwem tego, że On to uczynił, jest to, że jestem bezgrzeszny.

Bóg zaświadczył o Synu, wskrzesił Go i posadził po prawicy Ojca, i nas posadził po prawicy Ojca. My wchodząc z Nim w pełną jedność, w pełną relację, w pełną świadomość wchodzimy właśnie przez Eucharystię, która zaświadcza, że On zwyciężył. **I przyjmujemy Eucharystię na znak zwycięstwa Jego nad naszym grzechem. Eucharystia ma zaświadczać o Jego zwycięstwie nad naszym grzechem, a nie nad umiejętnością działania naszego sumienia.** Że sumienie jest tak doskonałe i dobre, że jest w stanie znaleźć tam, grzech gdzie Chrystus nie mógł zajrzeć? No bo jak można by było to inaczej wytłumaczyć? Przecież Chrystus odkupił wszystkie grzechy. A tu nagle sumienie znajduje resztki. Inaczej, gdyby sumienie miało zdolność zajrzenia do duszy o czym kościół głosi - że sumienie ma zdolność poznać duszę człowieka do samego końca, do samej głębi; to na pewno musiałoby znaleźć Chrystusa pośrodku duszy wołającego: *Abba Ojcze*. Ale o tym nie mówi, tylko widzi zgliszczą grzechów? Więc jedną rzecz można powiedzieć autorytatywnie - nie zagląda tam, nie potrafi, nie może i do tego nie zostało przeznaczone. Jest to posąg, o którym mówi Apokalipsa św. Jana rozdz. 13: *Zbuduj posąg - czyli fałszywego Boga - Zbuduj posąg, a ja dam temu posągowi ducha swojego* - mówi bestia. To jest Apokalipsa św. Jana.

W każdym razie jest ukazana ta sytuacja, że sumienie nie jest naszym przewodnikiem. I o tym też zaświadcza św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 4:

1Kor 4, 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia (dla wielu ludzi jest to właśnie usprawiedliwienie). Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

Rz 2, 16 [Okaże się to] w dniu, w którym Bóg sądzić będzie przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii.

Ciekawą sytuacją jest to, mówi św. Paweł: *mojej* - czyli tego co zlecił im głosić. Zlecił im

głosić dlatego, że kazał im mówić swoje Słowo. Ludzie mówią: Ewangelia Pawła? - przecież Chrystusa jest. A Chrystus mówi: ale teraz Paweł Moją mówi.

I dlatego tutaj jest bardzo wyraźnie ukazana sytuacja, że każdy otrzyma od Boga pochwałę; no pochwałę, kiedy będzie trwał w Bogu.

1 Kor 4, 6 Mówiąc to miałem na myśli bracia mnie samego i Apollosa, że ze względu na was, abyście mogli zrozumieć, że nie wolno wykraczać ponad to, co zostało napisane, i niech nikt w swej pysze nie wynosi się ponad drugiego.

Przywróć tutaj pewną myśl, która już była wcześniej powiedziana o 1 Liście św. Piotra rozdz. 3 werset 21, gdzie jest powiedziane bardzo wyraźnie: *że woda chrztu nie oczyszcza z brudu ciała, ale jest wołaniem o czyste sumienie przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego do Boga Ojca.*

Więc diametralnie jest to inna sytuacja. Kościół właśnie to wszystko niszczy - jest sumienie, nie wołajcie o jakieś inne sumienie; bo może ono przyjść, a jak przyjdzie, my musimy iść z torbami. Bo tak ta sytuacja się kończy - my musimy iść z torbami ponieważ chwała Boża w pełni się objawia.

W tej chwili ta praktyka, która się objawiła, która była ukazana, ona przedstawiała prawdę Bożą, która w nas istniejąc, która otwiera prawdziwą naturę ciała. Ten Psalm, który był czytany - WEZWANY NA ZIEMIĘ PO CZASU EONACH - to tam jest właśnie: *tajemnica ciała przed nim skryta i w nim zakryta, pieczęcią zakryta.* Jest to prawda, która ukryta jest w ciele, i nie może nikt jej odkryć. Ludzie stosują od zarania dziejów różnego rodzaju sposoby, aby tą moc z ciała wydobyć - złoto, ormus, inne rzeczy, jeszcze inne, różnego rodzaju kwiaty wiecznego życia itd. Bo chcą poddać tą naturę wewnętrzną swojej władzy, aby dała to co ma w sobie ukryte. Ale nikt tego otworzyć nie może, bo to jest niemożliwe. Jest to zamknięte przed naporem ciała; a dlaczego głównie ciała?

Dlatego, że wszystkie takie dążenia wynikają z ciała. Ponieważ gdy trwamy w Chrystusie, to nie wynikają wszelkie dążenia z potrzeby ciała, ale z potrzeby ducha. Bo jest powiedziane: *to ciało nie pozwalało duchowi wypełnić Prawa Bożego.* Dlatego Bóg przysłał Syna swojego, aby ciało uczynić poddanym duchowi. Ponieważ On jest bez grzechu, i wydobył duszę człowieka z tego obciążenia. I w tym momencie każdy człowiek, który żyje w Bogu ma władzę nad ciałem.

Ale tą władzę nad ciałem nie objawia sam człowiek, czyli o co tutaj chodzi? Chodzi o tą sytuację, Jezus Chrystus mówi w Liście do Hebrajczyków - jeśli ktoś znajdzie Ducha Bożego, pozna prawdę Bożą, zakosztuje chwały Bożej i przyszłego życia i powie w ten sposób: znalazłem co szukałem, Chrystus mi nie jest potrzebny; to w tym momencie runie jak szklana budowla, która została wstrząśnięta i rozpadnie się na drobny mak. Dlatego, że myślał, że jak zdobył już tą władzę, to ona już będzie mu dana, że on już jej nie puści, ona już jest u niego w kieszeni; ale on mocą Boga może nad nią zawiadywać, nie własną.

I dlatego myślenie takie, jak w Liście św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 6 w. 4, że nie można przywrócić do chwały ludzi, którzy poznając chwałę Bożą, kosztując nowego świata i mając chwałę Ducha Świętego; którzy mówią: mam to co chciałem, chciałem mieć władzę nad

ciałem, a w tej chwili Chrystus nie jest już mi potrzebny, będę sam sobie rządził. W tym momencie upada i już nigdy nie powróci, ponieważ nie ma już drugiej Krwi, która mogłaby go wydobyć. Co to znaczy drugiej Krwi?

Krew mogła wydobyć człowieka, dlatego że nie było tam winy człowieka, była to wina Adama. Więc Jezus Chrystus Krwią zapłacił za Adama i nam dał swoje zwycięstwo. Bo jesteśmy teraz pod jego rządami.

Przedtem z powodu Adama byliśmy pod grzechem i pod śmiercią.

W tej chwili z powodu Chrystusa jesteśmy pod władzą i mocą, pod zwycięstwem i życiem, mocą i prawdą, sprawiedliwością i czystością.

Dlatego nie można powiedzieć w taki sposób, że: jestem w Chrystusie, ale jestem zbrukany, bo Chrystusowi to się bardzo podoba - jest to największa bzdura jaką można było powiedzieć, że to się podoba. Nie wiem dlaczego ludzie to w dalszym ciągu, że tak mogę powiedzieć, kosztują, jedzą i na główny posiłek spożywają takie, że tak mogę powiedzieć, niestrawne kawałki takich rzeczy. To jest właśnie ta manipulacja wynikająca z behawioralnego stanu, który panuje w dalszym ciągu nad naturą ludzką. A to są ludzie, którzy tak naprawdę - i tutaj powiem jedną rzecz - to są ludzie, którzy tak naprawdę nie uwierzyli w Chrystusa. Nie mogą uwierzyć, nie jest to możliwe, aby oni wierzyli. Tzn. oni mogą uwierzyć, ale ten fakt, o którym świadczą, świadczy o tym, że nie mają Chrystusa, bo w dalszym ciągu nad nimi panuje ciało, lęk ciała.

A Chrystus przyszedł właśnie i ci, którzy wierzą w Chrystusa, nie mają nad sobą władzy ciała, ale mają - mocą Ducha Świętego - władzę nad ciałem. Ale nie ciało niszczy, tylko ciało przywracają chwałę, której nie chce zło.

Do czego to jest podobne? To jest podobne do odlewu, jak kiedyś widzieliście jak się odlewa jakiś metal, żeliwo. Najpierw buduje się taką formę odlewniczą, i ta forma odlewnicza jest zbudowana z piasku najczęściej. I jest tam otwór i wlewa się tam gorący metal. I ten metal wpływa do różnych zakamarków tej formy. A gdy ta forma zastygnie, to bierze się młot i rozwala tą zewnętrzną część, która była potrzebna po to, żeby powstało wewnętrzne. A gdy jest wewnętrzne, nie potrzebne jest już zewnętrzne.

I dlatego człowiek, żyjąc w chwale Bożej, kiedy wznosi się ku doskonałości Bożej; ciało żyje, ale to co je zniewalało, co było tym stanem, które w sobie chowało prawdę; to gdy prawda powstaje, zewnętrzna część jest odrzucona. Bo to jest część upadłych aniołów. To są: zmysłowość, agresja, nienawiść i wszelka natura behawioralna, która jest naturą zwierzęcą. Ta natura jest odrzucona. I ona się rozpada w drobny mak, przestaje istnieć. A wewnętrzny człowiek istnieje i on pozostaje, ale zewnętrzny się rozpada.

Czyli w tym momencie powstaje życie, ale rozpada się część, która jest nieużyteczna, niepotrzebna; ta która zniewalała człowieka. A to zniewolenie ustępuje, kiedy pojawia się życie. Nie mogą istnieć te dwa na raz, bo jeśli istnieje zewnętrzny, to nie można korzystać z wewnętrznego. A kiedy istnieje wewnętrzny, to żeby wewnętrznego uzyskać, to trzeba rozbić

zewnątrznego. Czyli jeśli ktoś chce odlaną część wydobyć, to musi siłą rzeczy rozbić formę. I ta forma będąc rozbita, ona już nie przynosi niczego. Ona po prostu najczęściej jest rozbijana, niszczone i później powstaje z niej ponowny piasek do ponownych form.

Ale tutaj jest to wewnętrzny człowiek. My jesteśmy tym wewnętrznym człowiekiem, którego Chrystus do życia przywrócił. I gdy żyjemy, tak jak było powiedziane - świadomość tego, czym dla mnie jest chrzest Janowy, tak jak myśleli w owym czasie ludzie, którzy żyli za czasów św. Jana i Chrystusa. Kiedy świadomi byli tego, kiedy on mówił: *przyjdźcie chrzcić się na znak Tego, który przyjdzie na ten świat, uwolnić was z grzechów i ten świat uwolnić z grzechów. Ja was chrzczę wodą, On przyjdzie chrzcić was ogniem i Duchem.*

I proszę zauważyć św. Jan mówi takie słowa: *prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.* Czyli rodzi się w zwycięstwie, czyli przybywając na ten świat rodzi się zwycięzcą, aby zmiażdżyć głowę szatanowi. A kościół rozpoczyna nad nim procedurę niszczenia wewnętrznego życia, które otrzymał ze zrodzeniem. I to w taki sposób robi, że nakłania rodziców, aby przekazali temu dziecku grzech pierworodny, bo ono już nie ma tego grzechu. Więc nakłaniają w jaki sposób - jeśli chcesz być w społeczności naszej, grzeszników, to musisz też dziecko uczynić grzesznikiem.

Więc my musimy mieć korzeń prorocki. Mówi o tym św. Piotr - musi być korzeń prorocki. A jednocześnie Chrystus mówi: wierście prorokom, miejcie korzeń prorocki. Św. Piotr mówi w 1 Liście: *W tej chwili niech świeci w was świeca, świeca prorocstwa, jak świeca, jak płomień; do czasu aż zaświeci w was gwiazda poranna jutrzeńka.*

W tym momencie kiedy stajemy się w pełni, bo tutaj co się w tym momencie dzieje, kiedy Duch Święty objawia tą tajemnicę? Zrada was wewnątrz, zrada w was nowe życie, tam w ogrodach. Stajecie się owieczkami w stadzie, które mogą wejść do ogrodów i paść się wśród lili. Tylko jeszcze nie wiedzą co to takiego jest, jeszcze troszeczkę są dzikie. W tym momencie On to wszystko czyni, aby one czuły się tam dobrze. I żeby znały imię swojego Pana. Jak to powiedział: *Moje owieczki znają Moje imię, i idą za Mną, i wchodzi przez szeroką bramę.*

I tutaj właśnie wiara otwiera w nas, to wiara otwiera w nas, wiara już się zrodziła, wiara otwiera w nas osadzenie się w prawdzie Chrystusowej. Czyli osadza się w nas prawda Chrystusowa, która jest prawdą, że Chrystus Pan, który przyszedł na ziemię, ocalił nas z grzechów i nie został pokonany, ale zwycięzcą jest. Nie został pokonany, a to zaświadcza o tym, że ja jestem czysty jak złoto, wypalone w ogniu. Jestem czysty jak złoto, nie mam żadnego grzechu. A nie dlatego nie mam żadnego grzechu, żeby go nie mieć, tylko nie mam żadnego grzechu aby stać się zdolnym wykonać dzieło, które Bóg przygotował dla nas. Aby powrócić do początku, bo tam gdzie początek tam jest koniec. Dlatego musimy stanąć na początku, aby poznać koniec. Dlatego stajemy na początku, aby poznać koniec, czyli potęgę człowieka, która zwiastuje koniec szatana.

Więc czy to jest coś depresyjnego dla świata i kościoła, dla świata i człowieka? Depresyjnego może jest dla kościoła, bo kościół po prostu widzi zbliżającą się jego zagładę, i idących synów Bożych, gdy stąpają, to ziemia się trzęsie jak głaskany kot. Czyli nie jest to wstrząs paroksyzmu, ale jest to wstrząs radości. Radość ją otwiera, a ci, którzy nie są synami

Bożymi, czują rzeczywiste trzęsienie ziemi. Trzęsienie ziemi, które powoduje, że złota im się rozsypują i podobne są do błota. I widzą, że wszystko to co mieli, jest z błota. I tam też idą, gdzie swoje skarby poskładali - do błota.

I tutaj właśnie ta praktyka, a jednocześnie w tej chwili wiara, która się zradza; bo ludzie nie wiedzą, czym jest wiara? Wiara, myślą że to jest „pstyki”, takie coś. Wiara to jest stan, który – zauważcie, powiem Ewangelię, czym jest wiara? Wiara podobna jest do kobiety, która wzięła trzy miary mąki, wrzuciła do wielkiej kadzi. Trzy miary mąki, to jest powiem państwu 45 kg mąki; bo miara miała 15 kg mąki. Trzy miary mąki wrzuciła do kadzi, zalała zakwasem, zmieszała je razem i poczekała aż się wszystko zakwasi. Gdy się wszystko zakwasiło, nie było już zakwasu i nie było już mąki; była już nowa natura istnienia. Zrobiła z tego dwa wielkie chleby i upiekła; i upiekła dwa wielkie chleby.

Tutaj wiara ma ten etap - jest to natura świata, jest to wiara, jest to stan ufności, to jest oczekiwanie. Stan ufności - gdy ta ufność się całkowicie objawi, pojawi się ciasto, które z zasad świata, z sytuacji naszej życiowej, pracy, zadania, doświadczenia i próby, z ciała naszego, a jednocześnie z zakwasu Bożego uczyniło nową wartość. Czyli wartość chleba, którym można nakarmić miliony, nie tylko rodzinę. Miliony, miliony, nie kończący się pokarm, bo stajemy się my pokarmem, o czym mówi Chrystus: *nie mają co jeść, wy ich nakarmcie*.

I znaleźli chłopca, który miał pięć chlebów jęczmiennych. - Mamy tylko pięć chlebów. - *Dobrze mogą być. Weźcie kosze, połamcie te chleby do tych koszy i idźcie i rozdawajcie tym pięciu tysiącom mężczyzn*. I są tam jeszcze dzieci i kobiety, razem myślę, że z dziesięć tysięcy albo więcej. Uczniowie w tak wielkiej wierze są, że nie pytają się: a jak to się stanie? Tylko wiedzą, że to się stanie, i karmią tych wszystkich ludzi. I nakarmili wszystkich ludzi. Zostało jeszcze dwanaście koszy ułomków. To jest właśnie ta głębia wiary; uczniowie są świadkami wiary, istnieją w niej, bo niosą kosze. Niosą kosze, w których są ułamki chleba, wiedzą dokładnie ile tych chlebów było; niosą i bez wątpienia, bez zastanowienia niosą i karmią pięć tysięcy ludzi. Nie zastanawiając się czy dla nich starczy, bo wiedzą że starczy. Jak Chrystus powiedział: *idźcie ich nakarmić, i karmią*. I zostaje jeszcze 12 koszy ułomków chleba.

I tutaj jest dalsza Ewangelia tego, brzmi w taki sposób - płyną łodzią, Jezus Chrystus z uczniami przeprowia się na drugą stronę Jeziora Tyberiadzkiego. I uczniowie z tego rozmnożenia chleba, mają tylko jeden chleb, i mówią tak: *Panie, szabat jest (czyli dla nas weekend, można by powiedzieć) szabat jest, sklepy zamknięte, gdzie kupimy? A Jezus Chrystus mówi tak: zostawcie kwas faryzeuszy; czyż nie widzieliście rozmnożenia chleba; Ja jestem z wami, głodnych was nie puszcę; dałem chleb im i wam dam. Wy macie jeden chleb i zastanawiacie się, gdzie kupić. A widzieliście przecież cud, dlaczego wątpicie?*

Więc tutaj właśnie, wiara nasza staje się umocniona. Wiara to nie jest coś „pyk”; nie jest to znaczek przyklejony; nie jest to „jestem dziewicą” napisane na czymś. To jest wewnętrzny stan istnienia. Więc wiara, ona dojrzewa, jak to jest powiedziane:

Niech dojrzewa wasza wiara. Jakbyście mieli wiary tyle, co ziarno gorczycy, to byście powiedzieli górze, przesun się, a ona się przesunie. Umacniajcie się w wierze, bądźcie gorliwi w wierze.

I tutaj jest właśnie ta świadomość, że gdy mamy to osadzenie, otwarcie ogrodów, czyli osadzenie w Chrystusie, nie zastanawiamy się nad umysłem, który mamy naładowany historią, historią Ewangeliczną przekazaną przez pseudo-nauczycieli, którzy mają ten problem, o którym jest napisane w Ew. wg św. Jana:

*J 3, 1 Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. 2 Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim». 3 W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego». 4 Nikodem powiedział do Niego: «Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?» 5 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. 6 To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. 7 Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. 8 Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha». 9 W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: «Jakżeż to się może stać?» 10 Odpowiadając na to rzekł mu Jezus: «**Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz?** 11 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. 12 Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich?*

I tu jest właśnie powiedziane, że Jezus Chrystus mówi do Nikodema: *jakżeż możesz prowadzić ten lud, nie znając prawdy? Dokąd?*

Ten świat czyni to samo. Pseudo nauczyciele, którzy kompletnie nie wiedzą, dokąd to wszystko zmierza, ale udają że wiedzą. A dzisiaj dowiadujemy się o tym do czego nas Duch Boży przeznaczył i do czego nas posłał.

Powiedzmy, gdyby przyszedł człowiek i mówił: bzdura, bzdura, co wy opowiadacie za bzdury. Człowiek ma po prostu być podnóżkiem establishmentu duchownego. A establishment duchowy ma sobie siedzieć i sobie po prostu wygodnie siedzieć, bo człowiek jest po to, żeby być podstawką, niczym więcej. I tu jest właśnie sytuacja taka, że opowiadają, że człowiek musi szukać grzechu, człowiek musi się wbijać w grzech, człowiek musi ustanowić bogiem sumienie, które to dopiero może do właściwego boga zaprowadzić. A tym właściwym bogiem sumienia jest szatan, bo to szatan dał sumieniu swojego ducha, bo sumienie jest posągiem. I to **szatan dał sumieniu swojego ducha. A jak się nazywa ten duch – ego, ego człowieka.**

Człowiek nieustannie zwalcza ego siłą swojego sumienia. Niemożliwe jest to, żeby to uczynił, ponieważ jest to ta sama natura, która się nie będzie zwalczać. Tak jak Jezus Chrystus powiedział przecież do faryzeuszy, którzy powiedzieli: mocą Belzebuba wyrzucasz złe duchy. A Jezus Chrystus mówi: *gdyby szatan wyrzucał złe duchy, to by był pomieszany i upadek już byłby widoczny, już by był, już by następował. **Wyrzucam złe duchy mocą Syna Bożego, mocą Boga Ojca, mocą potęgi Nieba. Nie robię tego inaczej. To Ojciec czyni, nie Ja to czynię, On uczyni jeszcze większe cuda w mojej obecności.***

I tutaj mówiąc mocą Syna Bożego, bo oni widzą tylko ciało, dlatego pytają się: Powiedz nam kim jesteś? Mówi: *jestem Synem Bożym.* - Jakżeż możesz być Synem Bożym? Jezus Chrystus mówi: *gdybyście znali Boga, jak mówicie, to byście i Mnie znali - Syna, ale nie znacie*

ani Boga, ani Syna. I chcą od tej chwili Go zabić, dlatego że On wie dokładnie kim oni są. Wie dokładnie kim oni są, ponieważ nie znają Boga, bo gdyby znali Boga, znali by i Syna. A On czyni cuda, w imię Boga nawraca; czyli nie same cuda, ale cuda są dla nawrócenia.

Największym cudem, który się na tej Ziemi dzieje to jest cud nawrócenia

Odrośnięta noga jest niczym. Cud nawrócenia jest największym cudem. To jest misterna operacja na sercu człowieka, to jest cud Boży w sercu człowieka. Dlatego Bóg mówi do ludzi, którzy czynią cuda: *ale nikt z uzdrowionych nie przyszedł do Niego, do Boga. I mówi w ten sposób: odejdźcie ode mnie ci wszyscy, którzy czynicie nieprawość. Nie znam was. Gdyście byli synami Moimi, to byście przyprowadzali do Mnie tych z Ziemi, aby się też synami stali. Ale wy dla siebie szukacie wyznawców. Pomniki chcecie, żeby oni wam budowali.*

Dlatego tutaj proszę zauważyć, to o czym rozmawiamy - o wielkiej chwale i potędze dla tego świata. Nie mówimy tutaj o tym, kim my możemy być, tylko kim świat będzie, kiedy my będziemy w pełni w wierze istnieć. Świat będzie Boski, powróci do Bożej mocy, do Bożej natury, do Bożej chwały. Nie ma tutaj nic, co by miało temu światu zaszkodzić, miałyby ten świat zdeprawować, miałyby ten świat zniszczyć; ale przywrócić do chwały.

Więc dlaczego, jest tak usilnie zwalczany przez słowa - heretyka goń? Nas nazywają heretykami, dlatego ponieważ oni ustanowili prawdę, nie Bóg. I my nie wierzymy w ich prawdę. A gdy wierzymy w Bożą prawdę, to jesteśmy heretykami, bo jest to niezgodne z tym, co oni chcą uczynić. Oni chcą służyć swojemu panu, czyli szatanowi; a objawiają to rękami i nogami. Ukazują to, bo gdy spojrzymy kognitywistycznie na ich działanie - czyli co to znaczy? Nie na słowa, które mówią, tylko na czyny, które sprawują, i zachowanie ich dokąd ono zdąża, co z ludźmi ma uczynić. Np. zachowanie ich - szukaj grzechu. - *A dlaczego mam grzechu szukać? Dlaczego mam szukać grzechu, przecież Chrystus mnie odkupił i nie mam już grzechu. Tamta natura moja została uśmiercona, już tamtej natury już nie ma. I każesz mi szukać tego co umarło? Bóg jest Bogiem żywych a nie umarłych. Idę do żywych. Bóg jest Bogiem żywych a nie umarłych.*

I tutaj mając świadomość pełnej prawdy, bo w tym momencie proszę zauważyć, co chcę powiedzieć? Zauważcie państwo jedną ciekawą rzecz, która się u państwa dzieje, ja dostrzegam to tutaj. W tym momencie, mimo że słowa mogą być dla rozumu dziwne, że słowami w dalszym ciągu może walczyć rozum ukształtowany w sposób stary, to wewnętrzna natura zaczyna czuć, że się budzi, że powstaje, że jest tutaj sens. Nie działa pochopnie, czyli - to słowo nie istnieje w moim słowniku - tak jak Amerykanie mówią, jeśli ktoś mówi do nich niezrozumiale, to pytają, czy czasem na nich nie bluźni. Ale tutaj jest właśnie ta prawda, że czujemy sens, czujemy sens powstającej siły Bożej. Czujemy ciszę, spokój, łagodność, wewnętrzną równowagę, spokój, który coraz bardziej w nas istnieje. A jednocześnie umysł Boży wspiera tą postawę, ponieważ cisza się rozszerza. Czuję tą ciszę, która się rozszerza. Na początku to był zgrzyt okropny, ale teraz cisza się rozszerza. Cisza się rozszerzając niesie tą ciszę i spokój. Możecie nawet tą ciszę i spokój odczuwać, że ona daje wam ciszę, łagodność, równowagę.

A to jest właśnie wiara. Wiara, to jest otwarty został, można powiedzieć czerwony telefon,

albo strumień żywej wody. I zaczyna płynąć do was strumień żywej wody, do waszych ogrodów, i zaczynają one ożywać; one wzrastają. To nie jest po prostu jedna chwila; można powiedzieć to jest jedna chwila, ale ta chwila jest rozciągnięta na godzinę, dwie, dwa dni, tydzień.

Chrześcijaństwo czeka na obudzenie się już 2000 lat. A kościół robi wszystko, żeby się nie obudzili, żeby się nigdy nie obudzili; i żeby dalej można było dalej kosić Ogrody Pańskie. Ogrody, z których wywozić drzewa balsamowe i różnego rodzaju drogocenne materiały, czyli korzystać z potęgi wewnętrznej człowieka. Tej, o której mówi właśnie jeden z wersetów apokryficznych: *On jest Bogiem mocnym i potężnym w człowieczeństwie. Kiedy tu przyjdzie wyzwoli wszelkiego człowieka, ponieważ rozwiąże nierozwiązywalny grzech.*

Przeczytam ponownie to, bo to jest warte przeczytania nawet kilka razy, nie tylko raz, tą perykopę wydobyłą z Apokryfów – „Piekło o wskrzeszeniu Łazarza” - i tutaj to właśnie szatan mówi: *Ja bowiem, skoro usłyszałem moc Jego Słowa zdrząłem, przejęty lękiem. I wszyscy moi bezbożni słudzy, wraz ze mną zostali poruszeni. Nie mogliśmy bowiem utrzymać Łazarza, lecz on uderzony jak orzeł sprawnie i błyskawicznie wyszedł od nas. A nawet ziemia, która trzymała Łazarza, oddała natychmiast jego ciało śmiertelne. Tak więc teraz wiem, że ów Człowiek, który mógł to uczynić, jest Bogiem mocnym, mającym siłę i potężnym w człowieczeństwie, i zbawcą rodzaju ludzkiego. Jeśli więc ty Go tutaj do mnie przyprowadzisz, wtedy On uwolni wszystkich, którzy przez swoją niewiarę zostali zamknięci w więzieniu, i są spętani nierozwiązywalnymi więzami grzechów. I mocą swojej boskości wyprowadzi ich do życia na wieczność.*

Czyli tego się strasznie boi szatan, że synowie Boży, świadkowie żywi Boga, synowie żywego Boga, żyjący Jego mocą i życiem, i będący mocnymi w człowieczeństwie; nie w człowieczeństwie, które ten świat zna, ale w człowieczeństwie, którego ten świat nie zna; a którego człowieczeństwo ten świat nieustannie nosi, ale nie zna. Kiedy obudzi się chwała, wiara; wiara w chrzest Janowy. A ona ma podstawę - chrzczę się dlatego, ponieważ wierzę, że Ten, który przychodzi, uwolni mnie z grzechów, i uwolni świat od grzechów. My jesteśmy w czasie - jestem świadkiem tego, że przyszedł Ten, który uwolnił świat i uwolnił mnie od grzechów.

Więc kim jestem, żebym miał temu zaprzeczać? Chrzczę się z całą stanowczością mocą wody, wody tej, która zaświadcza o tym, że wierzę, aby przyjąć chrzest z Ducha i ognia, aby stać się mocnym w człowieczeństwie. Aby powstał człowiek, nie ten, którego znają ludzie, ale ten, którego ludzie nie znają, ale ten świat musi; i boi się aby nie powstał. Ale wszyscy uciemiężeni czekają na to, kiedy powstanie.

Ciekawą sytuacją jest to, że ci którzy czekają, są tymi, którzy mają powstać. Tu jest ta tajemnica – ci, którzy czekają, są tymi, którzy mają powstać. Więc oni muszą uwierzyć, a wiara jest poza rozumem.

Więc w tym momencie oparte jest to na wewnętrznej naturze ogrodów.

Ja w tej chwili zauważyłem taką sytuację, jak się przeraził szatan. Jest przerażony, nie chce tego słyszeć, jest niespokojny, nie wie gdzie się schować. Ponieważ wszystko się stało jawne i czuje się rozbity, ponieważ boi się strasznie potęgi człowieczeństwa, która po prostu jednym tchnieniem miażdży jego głowę. Boi się, czuję to bardzo wyraźnie; zaczął się

krygować, chować, gdzieś kurczyć. Okazuje się, że mały jest taki, że go kot może zjeść.

Czytałem taką książkę bardzo dawno temu, to było z trzydzieści kilka lat temu; na polu wylądował kosmita w wielkim statku. A chłop poszedł na pole z widłami, co to takiego na moim polu stoi? - Ja jestem wielkim kosmitą, tutaj musisz mi służyć. - No ale co ty umiesz? - No ja wszystko umiem. - A czy możesz się zamienić w mysz? - Ja wszystko mogę. - No to zamień się w mysz. - Burek bierz go! I kot zjadł kosmitę wielkiego. Chłop zastanawiał się, czy ta maszyna będzie mu dobrze kosiła pole. I tak chłop z widłami wyrolował wielkiego kosmitę, który chciał pokazać, że wszystko umie, stał się myszą i kot go zjadł.

I tu jest właśnie ta tajemnica, o której mówimy, ona jest prostota.

Odwaga - co to znaczy odwaga? - Odwaga wejścia do Jordanu. Czym jest odwaga wejścia do Jordanu? Wejście do Jordanu, to jest przyznanie się do bezgrzeszności swojej. Wejście do Jordanu dla nas dzisiaj, kiedy Eliasz ponownie chrzci, to już było powiedziane około roku temu, kiedy Eliasz ponownie chrzci, kiedy wchodzimy ponownie do Jordanu, kiedy Eliasz ponownie nas chrzci wodą, aby Chrystus Pan nas chrzcił Duchem i ogniem. To chrzczenie wodą nie jest to po prostu tylko bycie mokrym, tylko chrzczenie wodą, jest to przyznanie siebie i uświadomienie sobie czystości z grzechów, czystości i uwolnienie z grzechów; co to oznacza dla nas? Oznacza - ***murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach Jego stałam się jako ta, która znalazła pokój. Świat mówi, że jestem grzesznikiem, każe mi tak myśleć, ale ja wiem, że On jest Panem i jestem czysty i doskonały. A ta czystość wyraża się przez moje postępowanie; postępowanie cielesne, bo moje ciało, moja psychika, nie zna innego postępowania jak tylko postępowanie doskonałe. Dlatego, że On wypełnił moje zanadrze, aby moje postępowanie nie znało złego.***

Więc to jest wymaganie. Wymagamy od siebie czystego postępowania z chwały Chrystusa, a ono będzie proste, dlaczego? Bo sam Chrystus Pan wspiera naszego ducha. Jest to napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

Rz 8, 16 *Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.*

Chyba teraz już wiecie, co to znaczy - *wspólnie z Nim cierpimy?*

Czyli szykany świata na nas są, że jesteśmy bezgrzeszni. Tak jak na Niego były szykany świata, że jest Synem Bożym. A to czy jest Synem Bożym, czy nie, to ustanawiali faryzeusze. Oni mówili, jak dzisiaj kościół mówi: już nie ma proroków, prorocy już się skończyli; proroctwa wszystkie są wypowiedziane. Ale jest to nieprawda. Jest powiedziane, że Jan ma prorokować ponownie, że Daniel ma przyjść na końcu świata, że Eliasz ma przyjść i prorokować. A oni mówią: nie ma już ich, nie ma; nie słuchajcie, ci którzy przyjdą, będą opowiadali brednie. Ale jest powiedziane - Apokalipsa św. Jana rozdz. 10 w. 11: *Idź i ponownie prorokuj o ludach, językach i narodach. Mówi do św. Jana: idź i ponownie prorokuj.*

I to się dzieje, to się musi dziać, ponieważ taka jest wola Boża. I to się musi dziać dlatego, że tak On chce, aby tak się działo, i chce, aby człowiek żył. Bo chwałą Boga jest żyjący człowiek. Dlatego jesteśmy wszyscy świadkami proroctw Daniela, proroctw Eliasza, proroctw

Elizeusza. I jak to jest powiedziane: Proroka spośród ludu, spośród braci, wybranego jak Mojżesz i jak Mojżesz posłanego.

Dz 7: 37 Ten właśnie Mojżesz powiedział do potomków Izraela: "Proroka jak ja wzbudzi wam Bóg spośród braci waszych".

Mówi św. Piotr: Bóg ponownie przyśle wam proroka, takiego jak Mojżesz. Mojżesz wyprowadził lud z Egiptu. Dzisiaj jest lud wyprowadzany z Sodomy i Gomory. Przedtem to był Egipt, teraz jest Sodoma i Gomora, czyli zepsucie i ohyda. Dlatego mówi Jezus Chrystus: *gdy zobaczycie ohydę, w miejscu gdzie ohydy być nie powinno – uciekajcie w góry.* Jedyne miejscem, gdzie nie powinno tej ohydy być; wedle naszego pojęcia jest kościół. Wedle jego pojęcia, trzeba dobrze ją ukazywać, aby oni jej nie zobaczyli. Ale dla nas jest to jedyne miejsce. Ale ta ohyda zaczęła się pojawiać. I gdy ta ohyda się pojawia, więc uciekajcie w góry. Co to znaczy? - nie słuchajcie ich, trwajcie w Chrystusie. I na znak ucieczki przed ohydą była Intronizacja, aby otworzyć drogę na górę. Aby biec na górę, bo już się ohyda rozpoczęła. Już ohyda pojawiła się w miejscu, gdzie tej ohydy być nie powinno.

Część 15

Rozpoczniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania, część która bardzo wyraźnie ukazuje postawę wiary. Postawa wiary jest to walka, jest to walka o chwałę. Proszę zauważyć, w jaki sposób objawia wiarę św. Paweł:

Kol 1, 24 Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. 25 Jego sługą stałem się według zleconego mi wobec was Bożego wódarstwa: mam wypełnić [posłannictwo głoszenia] słowa Bożego. 26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały. 28 Jego to głosimy – (tu jest ta wiara) - upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. 29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

To jest wiara. Wiara jest tą mocą. Tutaj 1 Koryntian rozdz. 15:

1Kor 15, 10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną.

Jest napisane: *łaska Boża ze mną*, ale - *we mnie* - tak na prawdę. Dlaczego mówię - *we mnie*? Ponieważ myślę, nie wiem jak to powiedzieć, może nie myślę, ale bardzo dobrze czuję św. Pawła, znam jego ducha i tak jak zauważyłem, że jak myślę to on myśli, myślę jego myślami, albo myśląc w taki sposób, jego duch myśli, czuje. Zresztą moje bierzmowanie jest to Paweł. I myślę jego myślami i poznaję, czasami czuję jego uczucia, czuję jego relację z Chrystusem, jego etc. To już od dawna, bardzo dawna, już od samego początku czuję jego moc, która potężnie działa.

Dlatego tu św. Paweł mówi: *a czuję Jego potężną moc w sobie* - czyli wiara, czyli co mówi? Skąd ta wiara się wzięła? - *Przyszli do mnie i kazali mi powiedzieć i kazali mi przyjąć grzechy, ponieważ Bogu się podobają. A ja powiedziałem: nie! - nie przyjmę żadnych grzechów,*

ponieważ Chrystus mnie ocalił i bym musiał uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechów, a to jest niemożliwe. On jest zbawcą świata i On jest tą potęgą i Jemu ufam. Jestem bez grzechu i nikt mi nie powie, że jestem w grzechu. List św. Pawła do Rzymian rozdz. 7 mówi takie słowa: jestem człowiekiem Bożym, Bóg mnie zrodził w sobie, jestem całymimi myślami i całym sercem i całą duszą w Bogu, a grzeszę; nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w ciele to czyni.

Czyli ukazuje tutaj dwojakość człowieka i ukazuje pracę; pracę, którą ma wykonać. Nie robi takiej sytuacji, że grzech pobija jego duszę, ale to on musi pobić szatana. On musi to królestwo odbić od szatana i zaprowadzić chwałę. On odbija to wydarte Bogu królestwo, on je odzyskuje, prowadząc właśnie świadomość czystości, bezgrzeszności, dlatego, że Chrystus jest jego tarczą, zbroją, jest jego hełmem zbawienia, jest jego wiarą, jest jego pasem pokoju, jest jego mieczem, słowem żywym, jest jego butami pokoju i pas prawdy, tak, jest jego zbroją sprawiedliwości.

I dlatego on nie boi się niczego, ponieważ wie, że jest w rękach Chrystusa i Chrystus go ze wszystkiego wydobywa. A jeśli cierpi, to dopełnia cierpienia Chrystusa, bo tak sobie Chrystus życzy, aby dopełnienie było. Co to znaczy? Aby ci, którzy potrzebują jeszcze, za których potrzeba złożyć ofiarę i unieść, niech to uczyni.

Jak to powiedział św. Paweł w 14 rozdz. Listu do Rzymian: *ci, którzy nie jedzą mięsa, nie jedzą go dla Boga, ci którzy jedzą mięso, jedzą je dla Boga. Ponieważ życie w Bogu nie pochodzi od tego, co jemy, czy nie jemy, ale od sprawiedliwości, prawdy i miłości. A jeśli by komuś przeszkadzało to, że jem mięso i by chciał odejść od Boga, nie jadłbym mięsa już więcej, aby on nie odszedł od Boga, ponieważ mięso mi nie jest potrzebne, a jemu Bóg tak.* Więc dostrzega tą sytuację, że mięso - po cóż mu mięso, jeśli tamten Boga miałby przez to stracić. Więc nie będzie jadł mięsa, aby tamten żył w Bogu.

I List św. Pawła do Rzymian rozdz. 3 werset 7: *a jeśli skłamałem, a przez moje kłamstwo chwała Boża się rozszerza, to dlaczego mam jeszcze się karać?* Czyli jeśli chwała Boża z mojego kłamstwa się rozszerza, to Bóg nie ukarał mnie za to, więc i ja się nie karzę, bo się chwała rozszerza. Jeśli powiedziałem, że mięsa nie lubię i dlatego go nie jem, a nie jem go naprawdę dlatego, żeby on nie odpadł, to cóż to jest nie jeść mięsa, i to kłamstwo, żeby się chwała rozszerzyła nie jest to kłamstwem. Więc sumienie zaraz za gardło chce mnie złapać, a ja mówię: hola, hola, nie masz za co, bo chwała Boża się rozszerza, a po to żyję, aby się ona rozszerzała. A nie po to, żebyś ty sumienie mnie mogło szarpać za to, czy za to, czy za to, czy za tamto. Sumienie, jeśli ty jesteś prawdziwe, to spójrz na Boga, czy się chwała Boża rozszerza; jeśli się rozszerza, to cóż masz do mnie - można by było powiedzieć. A ono mówi: mam do ciebie to, że nie robisz to, co ja chcę. - No i nie będę robił. Pan mój na Niebiosach jest moim Panem, a nie sumienie, które jest posągiem zbudowanym przez ludzi lejących wodę, mówiących nie prawdę, i bestia dała mu ducha czyli ego, aby fałszywa tożsamość powstała.

A my w tej chwili tej tożsamości fałszywej się pozbywamy. To pozbywanie tej fałszywej tożsamości jest przez wiarę. Wiara się w nas budzi, wiara to jest tożsamość Nieba, tożsamość naszego pochodzenia, skąd pochodzimy, dlaczego jesteśmy stworzeni, do czego jesteśmy

przeznaczeni, i co mamy czynić.

Jeśli ktoś chce czynić, żeby się innym podobać, to proszę zauważyć jest list na ten temat. Św. Piotr i św. Paweł siedzą w jakimś miejscu, gdzie są poganie. Siedzą wszyscy razem i mówią. Ale przyszli Żydzi, św. Piotr się odsunął od tych wszystkich i usiadł razem z Żydami. A św. Paweł mówi tak: *źle czynisz, dlaczego tutaj wprowadzasz kwas i zamęt, odsuwasz się od pogan, jakby nie byli tego samego Chrystusa, a przybliżasz się do Żydów, jakby byli jakiegoś innego Chrystusa - wszyscy są jednego Boga. A co św. Piotr powiedział? - Dziękuję ci Pawle, że mnie upomniałeś, bo nie byłem świadomy mojego postępowania, dobrze, że mnie ocaliłeś przed tym grzechem, przed tym postępowaniem niewłaściwym.* Czyli św. Piotr się nie obraził, ale wręcz uradował się, że ktoś był odważny i upomniał go o grzechu, którego nie dostrzegał, a który popełniał.

Św. Paweł ma tą właśnie głęboką odwagę, bo odwaga pochodzi od Chrystusa.

I my też musimy mieć tą odwagę, odwagę mówienia: słuchaj człowieku, słuchaj, nie masz grzechu; Eucharystią zaświadczasz o tym, że nie masz grzechu. Bo jeśli Eucharystia ma zaświadczać o tym, że twoje sumienie jest super i doskonałe, a nie Bóg jest doskonały, no to niegodnie spożywasz Ciało i pijesz Krew. A kto niegodnie spożywa, to już, jak to jest powiedziane: rozchorowali się i poumierali ci, którzy niegodnie spożywali - czyli pili Krew Pańską i Chleb jedli. Godne spożywanie - dzisiejszy kościół: godne spożywanie, to jest takie jakie my ustanawiamy. Ale to spożywanie godzi w chwałę Chrystusową.

Godne spożywanie jest oparte na chrzcie Janowym. Proszę zauważyć, powiem jedną rzecz. Chrzest Janowy jest połączony ściśle z życiem Chrystusa i następnymi chrztaami; nie jest oderwany, jest ściśle, jest wypełnieniem tego, co powiedział św. Jan, czyli Eliasza, jest wypełnieniem. Św. Jan mówi w ten sposób: *jestem głosem wołającego na pustyni, prostuję ścieżki Temu, który przychodzi.*

Więc tutaj jest chrzest Janowy, jest tym początkiem dziejów duchowych człowieka, nowego człowieka. Więc nie może zostać wyeliminowany, dlatego że jest podstawą. A podstawą jest to co Chrystus mówi przez św. Eliasza, Jana Chrzciela: *Przychodzi On, aby uwolnić nas od grzechów i całą Ziemię. Nie za coś, ale za darmo, jest to darem.*

I Chrystus przychodzi w to Imię, o którym mówi - w to Imię, w tym dziele, w tym celu, o którym mówi św. Eliasza, który przybył w ciele Jana Chrzciela; o tym mówi. Nie można tego zignorować, nie można tego usunąć i sobie powiedzieć w ten sposób: to ja wybiorę sobie jakiś odcinek wiary chrześcijańskiej: o, może ten, gdzie już są kościoły bogate, tam może będę biskupem, to będzie mi pasowało; będę miał ludzi, którymi będę mógł rządzić, będę miał kupę kasy i będę mógł robić co chcę, a wszyscy będą przychodzili i mi się kłaniali - to mi odpowiada.

Ale tutaj nie ma takiej sytuacji. Wiara chrześcijańska jest od samego początku, czyli są to prorocy. Dlatego Chrystus mówi: *wierzcie prorokom.* Są to prorocy. A prorokiem tym, który jest ostatnim prorokiem przed Chrystusem, to jest święty Eliasza, który przyszedł w ciele Jana Chrzciela, o czym mówi bardzo wyraźnie Jezus Chrystus: *Eliasza już przyszedł, ale go nie poznali, to jest Jan Chrzciela; i zrobili z nim co chcieli. Ale Eliasza jeszcze przyjdzie i naprawi wszystko. Naprawi wszystko.*

To jest to, chyba zdajecie sobie sprawę, że to o czym rozmawiamy - to jest naprawa, to jest naprawa tego wszystkiego, to jest przywrócenie. Dlaczego? Bo tutaj Eliaz ponownie woła do chrztu, Eliaz ponownie wzywa do chrztu: *ci, którzy uwierzą, że są czyści, że Chrystus Pan ich wyzwolił niech się ochrzczą, niech przyjmą swoją bezgrzeszność, przyjmą bezgrzeszność* - bo w owym czasie jest to chrzczenie się w Tego, który jeszcze się nie objawił, a już jest. A dzisiaj - *chrzczę się wedle Tego, który się już objawił* - czyli przyjąć bezgrzeszność swoją.

Dzisiaj ten chrzest Eliaszowy, to jest przyjąć bezgrzeszność bez żadnych granic. Nie stawiać granic Bogu. Nie stawiać granic Bogu, bo dla Niego grzech nie istnieje, to człowiek stawia Bogu granice, nie grzech.

Jezus Chrystus uwolnił św. Piotra od grzechu, który wydawałoby się był niemożliwym do usunięcia, ponieważ sprzeciwił się Panu swojemu, wyrzekł się Jego w momencie, kiedy Pan potrzebował najbardziej pomocy, wyrzekł się Jego. A Jezus Chrystus powiedział: *Piotrze, tamtego człowieka już nie ma, już umarł, jesteś nową istotą*. I uwierzył św. Piotr i porzucił tamtą inkarnację.

Tu chcę powiedzieć o tej sytuacji, bardzo ciekawej sytuacji, że jak już rozmawialiśmy wcześniej, hinduistyczne pojmowanie jest to inkarnacja cielesna jako setki, tysiące, milionów wcieleń; ale duchowe są tylko dwie inkarnacje. W tej chwili inkarnacja szatana lub Chrystusa - duchowa inkarnacja. Więc kościół chce zawrócić świat do okresu troglodyty, jaskiniowca duchowego, który nie będzie wiedział co jest co. Ale my musimy mieć świadomość tego, że podjęta decyzja w duchu świadczy o tym, że żyjemy, że mamy zdolność; i dlatego do nas Chrystus mówi: *niech przyjdą ci, którzy chcą, niech chrzczą się ci, którzy chcą*.

I dlatego chrzcili się, a faryzeusze tego nie uczynili, udaremniając łaskę Bożą względem siebie, bo mogli to uczynić, uczynili to, ale mogąc to uczynić, nie wiedzieli co czynią, albo dobrze wiedzieli co czynią, myśląc że uda im się, uda im się utrzymać majątek, władzę. Ale poszło to nie w tą stronę.

A Chrystus wiedział, że idzie to we właściwą stronę, w stronę oddzielenia wilków od owiec, baranów od owiec, i wyrzucenie wszelkich wilków, odsianie. Wilkami są ci, którzy mieli filakterie i frędzle długie, ale wewnątrz - jak to Chrystus powiedział - są jak grobowce pełne trupich kości; nie ma w nich życia, nie ma w nich prawdy, nie ma w nich chwały, nie ma w nich psalmów. Jak to powiedział św. Paweł: *chwalcie Boga psalmami pełnymi miłości w waszych sercach, psalmami pełnymi miłości*.

Proszę zauważyć, może powiem taką sytuację, oglądałem taki kiedyś program, tytuł „Mam talent”. Jest człowiek, który wchodzi na scenę i śpiewa utwór o Hitlerze, że Hitler zrobił co potrzeba; wziął, wszedł, zaczął się bawić, rzucać kurtką i inne rzeczy; jego zachowanie świadczyło o tym, że on się z tego raduje, cieszy, że kompletnie albo jest zadowolony z Hitlera, albo nie ma pojęcia o czym jest piosenka. Szedł tylko za melodią, a słowa dla niego były nieistotne. Więc bawił się tą piosenką, a prowadzący p. Cygan mówi tak: czy pan wie, o czym ta piosenka jest? - że ona jest o Hitlerze, który przyszedł po prostu zmniejszyć liczebność ludzkości. A pan to śpiewa w taki sposób, jakby to była radość z tego, że więcej jest powietrza.

I wtedy też pojawiło się w nim większe zrozumienie, że wszystko co istnieje ma o wiele

głębszą głębię, większą głębię, że słowa obojętnie jakie wypowiedane, mają swoją głębię.

I dlatego, gdy np. jest ten psalm śpiewany: „*Przyjacielu mój*” i tam są słowa o płaczu, to muszą one mieć w sobie zadumę, muszą mieć w sobie tą głębię jednocześnie żalu za człowiekiem, a jednocześnie i radości, że Słowo Boże panuje i tak nad tą śmiercią. Więc jest zaduma i płacz, a później jest potęga Boża, która panuje i tak nad tym wszystkim. Więc wszystko musi mieć swój wyraz.

Więc dlaczego o tym mówię?

Dlatego o tym mówię, że **nasze życie wewnętrzne musi być ekspresyjne**. Jak zauważyliście państwo, gdy prowadzę wykłady, to wykłady te, które prowadzę, ja nawet nie zdaję sobie sprawy, ale one są pełne ekspresji, pełne takiego wyrażenia uczuciowego i głębi tej natury wewnętrznej. Ja sobie nie zdaję sprawy z tego, ale one inaczej inne być nie mogą, ponieważ słowa, które wypowiedamy one tego nie uniosą. To musi być ekspresja, czyli duch, który to wszystko unosi. I to jest ta nasza ekspresja; ekspresja wewnętrzna, która to wszystko wyraża, bo się nie da tego uczynić. To jest głos wewnętrzny, który wyraża się przez całą naturę człowieka. Każda komórka musi przemawiać, musi umysł w tym uczestniczyć, i cała natura. A też i wypowiedzieć muszą usta prawdziwe słowa. Jak to Chrystus powiedział: *nikt nie jest w stanie powiedzieć „Panie, ufam Tobie”, bez napełnienia Duchem Świętym*.

A powiedział: *Gdy ustami swoimi wypowiemy „Jezus jest moim Panem”, jesteśmy zbawieni* - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 10:

Rz 10, 9 *Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.*

Jest tam napisane: *kto uwierzy, że Jezus Chrystus został wskrzeszony przez Boga Ojca, jest usprawiedliwiony* - i to jest właśnie chrzest Janowy - *jest usprawiedliwiony. Kto natomiast wypowie swoimi ustami: Jezus jest moim Panem, jest zbawiony*. A ustami wypowiada ciało. Wtedy przenika chwała Boża naturę naszą cielesną, a natura cielesna uczestniczy w tej samej chwale, bo stała się też dzieckiem Bożym.

Odkryta została tajemnica pieczęcią zakryta i tylko przez Boga mogącą być odkrytą i otwartą, bo On pieczęcie łamie, otwiera pieczęcie. I dlatego w Apokalipsie św. Jana rozdz. 5 werset 2-4, jest napisane: *i zapłakał Jan, bo nie było nikogo, kto może złamać pieczęcie na księdze żywota wiecznego. I płacząc słyszy, podszedł do niego starzec i mówi: nie płacz Janie, ponieważ jest jeden - Baranek, który jest godzien złamać pieczęcie tej księgi, czyli Chrystus*.

Chrystus złamał pieczęcie tej księgi i dał nam żywot wieczny. On dał nam żywot wieczny, ponieważ złamał władze grzechu i usunął władze ciała nad duszą. A dusza w tej chwili jest mocą panującą nad ciałem; tylko, że ludzie są okłamywani.

A establishment duchowny, który służy szatanowi wie dokładnie, że trzeba wmawiać im, że mają grzech, bo to jest jedyna moc, która trzyma duszę na postronku. I wolną wolę trzymać we więzieniu. I żeby to więzienie potraktowali jako niewolę, która im się podoba. I są tacy, którzy mówią, że wolą grzech, bo tj. niewola która im się podoba; ponieważ, nie wiem

dlaczego? Może dlatego, że jak za czasów komunizmu ludzie narzekali, że nie mają „wolnej ręki”, czyli nie mogą czynić to, co chcą. Ale gdy znieśli to wszystko, to mówili: jak było dobrze, nie trzeba by było myśleć, powiedzieli: robić - to robiliśmy, nie robić - to nie robiliśmy; a teraz trzeba myśleć - czy robić, czy nie robić. I to jest ta sytuacja. Może o tej „wolnej ręce” powiem kiedy indziej.

Ale tu jest właśnie ta prawdziwa historia, wewnętrznej naszej duchowej przemiany, która jest wiarą. Ludzie myślą, że wiara to jest jakiś guzik, który trzeba nacisnąć. Guzik, jakaś część umysłu, jakaś część innego rozumienia.

A to jest po prostu ożywienie wewnętrznego życia, które kipi, jak wulkan eksploduje życiem chwały Bożej, jak źródła żywej wody wytryskające ku życiu wiecznemu. To są właśnie te bystrza wrzejącej wody, źródeł żywych, które nasze serca ogrzewają bystrzami właśnie wrzejących strumieni. Dlatego to życie możecie odczuwać, że zmienia się wasze wewnętrzne istnienie. Stajecie się dla siebie łagodni, a czujecie, że ta łagodność się otwiera i z tą łagodnością wam jest dobrze.

To jest właśnie opór, który jest tam wewnątrz, który był hardy i trzymał was na smyczy, na łańcuchu, już przestaje istnieć. Ponieważ Chrystus Pan przychodzi i mówi do was: *znalazłem cię moja owieczko, zdejmę ci obrożę i kolczatkę, którą ktoś ci założył i szarpie cię w drogę, którą nie chcesz iść; zdejmę ci i chodź za Mną.* A owieczka mówi: *oj znasz moje imię, pójdę za Tobą mój Panie; będę się radowała jak będę mogła soczystą trawkę zjeść w Twoich ogrodach wśród lili.* I już nikt nie szarpie jej za obrożę i za kolczatkę; ale już radośnie ją prowadzi.

To jest właśnie to wewnętrzne uczucie, które się w człowieku budzi i ono jest prawdziwym życiem naszym. Ono jest prawdziwym życiem naszym. Nie to, co człowiek sobie gdzieś tam myśli i wyobraża. To jest wewnętrzne życie, ono - to jest wiara. I w tym momencie, gdy wiara się objawia, ale wiara w sensie rozumienia, że już wiem o co mam walczyć, już wiem kim jestem, już wiem jaka moja musi być postawa, nigdy się od niej nie odwrócę, ponieważ odwrócenie to jest hańbą moją. Hańbą moją, kiedy Tego, którego zawsze szukałem, znalazłem, a Jego nie chcę, bo okazał się inny niż myślałem. Ale właśnie jest taki, jaki powinien być, i taki jak człowiek myśli, tam gdzie jest żywy i prawdziwy, tam gdzie jego życie trwa wiecznie w Bogu, ponieważ On dał mu życie, i jest ona - dusza jest nieśmiertelna, tam w tym nieśmiertelnym życiu.

Chrystus mówi: *kto zmartwychwstał ze Mną, niech poszukuje Mnie po prawicy Ojca. Nie tego co na dole, nie tego co na Ziemi, ale wszystko to co na górze. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte ze Mną w Bogu. Kto Mnie pozna - wasze życie, to i objawi się w chwale. Ja go okryję chwałą.*

Ten werset powiedziałem troszeczkę inaczej, w innym wyrazie, osobowości, w czasie innym - można powiedzieć. Przeczytam ten werset - List do Kolosan rozdz.3:

Kol 3, 1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych (ja tu powiedziałem: powstaliście z martwych), szukajcie tego co w górze, gdzie przebywa Chrystus po prawicy Boga. 3 Dążcie do tego co w górze, nie do tego, co na Ziemi. 4 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 5 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy z Nim ukażecie się w chwale.

Było powiedziane trochę inaczej. *Jeśli uwierzyliście, jeśli powstaliście ze Mną z martwych, szukajcie Mnie po prawicy Ojca, tam gdzie zasiadam, szukajcie tego co w górze, nie tego co na Ziemi. Uśmierciłem was bowiem świętą śmiercią - można było powiedzieć - i wasze życie jest ukryte ze Mną w Bogu. Gdy się ukażę Ja, który jestem waszym życiem i was wtedy okryję chwałą, gdy się do Mnie przyznacie, gdy się do Mnie przyznacie, okryję was chwałą.*

To jest powiedziane w innej osobie, czyli bezpośrednia relacja Chrystusa do nas, a ona przemawia. Dlaczego ta wymowa była tak niezmiernie bliska państwu? Ponieważ docieracie do miejsca, gdzie Chrystus jest żywy i tam oczekuje na wasze przybycie. I słyszycie głos Pana, czyli Pasterza, który woła swoje owieczki, a one słyszą, i mówią: *o, wzywa mnie Pan, nie słyszałem dawno tego głosu, a może nawet i nigdy, chyba tylko przy stworzeniu. Idę do Pana, jest to głos tak silny, że muszę iść, nie mogę się Jemu oprzeć, jest to moja radość i życie. On mnie chwałą okrywa. Daje mi pasać się w swoich ogrodach wśród lili.*

To jest wiara. Wiara jest to pełnia zrozumienia czucia życia Chrystusowego w nas, wynikającego z bezgrzeszności, co powoduje że rozkwitają ogrody. A one będąc rozkwitnięte, dojrzałe, one wtedy emanują tą głębią woni, radości, pieni anielskich, które nieustannie chwala Boga tam w głębi. I tam rozchodzi się głos tej, której chcą głos usłyszeć ci, którzy jej szukają, drухowie: *pozwól nam usłyszeć głos Twój, Ty która przebywasz w ogrodach, abyśmy drogę znali.*

Św. Maria Matka Boża, Ta, która jest tą lilią, a my wszyscy ci, którzy mamy życie z Chrystusa, od Niej bierzemy tą głębię dopełnienia żywota chwały Bożej, aby się stać tymi, których do dzieła nas Bóg przygotował - czyli synami Światłości, Człowiekiem Światłości, który jest tym, który panuje nad światem. Bo ten świat potrzebuje światłości. Mimo, że ona już jest, to złodziej zły nieustannie ciemność rozszerza, tworząc zasłonę przed Bogiem.

Ale my osobiście odnajdujemy Boga przez wiarę, czyli odnajdujemy ją tam, gdzie Chrystus Pan otworzył nam ścieżkę przez chrzest - przez chrzest Janowy.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Proszę państwa przejdźmy do praktyki, praktyki osobistego spotkania, osobistej radości, osobistego radowania się z ogrodów, czyli wiary. Wiary, czyli świadomości bycia wolnym, nie umysłowo, ale bycia wolnym wewnątrz. Wtedy wasze ogrody zaczną kwitnąć; tak jak jest napisane, właśnie to o tym jest ta praktyka:

Pnp 1, 6 Nie patrzcie na mnie, żem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic: a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam. 7 O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada, gdzie dajesz im spocząć w południe, abym się nie błąkała wśród stad twych towarzyszy. 8 Jeśli nie wiesz, o najpiękniejsza z niewiast, pójdź za śladami trzód i paś koźlęta tve przy szałasach pasterzy.

Chciałem przeczytać inny werset, ale ten też jest ładny. Tutaj jest np.

Pnp 1, 15 O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak piękna, oczy tve jak gołębice!

I chciałem przeczytać 2 rozdz.:

Pnp 2, 7 Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele, na łanie pól: Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie

ukochanej, póki nie zechce sama. 8 Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach. 9 Umilowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty. 10 Miły mój odzywa się i mówi do mnie: «Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź!

Czyli tutaj jest to wezwanie, wezwanie duszy naszej, gdzie Chrystus Pan mimo krat, mimo murów zagląda do naszego życia. I mówi mimo krat, mimo murów: *przyjdź przyjaciółko ma, nie patrz na kraty, nie patrz na mury, ale pójdź, bo wzywam ciebie i głos mój wzywa ciebie i mury dla ciebie nie istnieją.* Tak jak Łazarza, ziemia nie mogła go zatrzymać, piekło nie mogło zatrzymać, i wyleciał jak orzeł, ziemia nie powstrzymała Łazarza, ale oddała go całkowicie. I tutaj także wychodzi, mimo murów, mimo krat - dlaczego? Bo uwierzyła, kraty przestały istnieć, murów nie ma, jest ogród pachnący, bo zima już przeszła, deszcze już ustały i kwiecie już zaczęło kwitnąć. I mówi: *pójdź przyjaciółko ma, piękna ma.* To jest to wezwanie naszej duszy do tej radości udziału w chwale.

I na samym końcu tego rozdziału, to jest rozdz. 8 jest napisane:

Pnp 8, 8 Siostrzyczkę małą mamy, piersi jeszcze nie ma. Cóż zrobimy z siostrą naszą, gdy zaczną mówić o niej? 9 Jeśli murem jest, uwieńczymy ją gzymsem ze srebra; jeśli bramą jest, wyłożymy ją deskami z cedru.

Odpowiada ona:

Pnp 8, 10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój. 11 Salomon miał winnicę w Baal-Hamon; oddał ją dzierżawcom. Za owoc jej płacić miał każdy tysiąc syklów srebra. 12 Oto przede mną winnica moja, moja własna: tysiąc syklów tobie, Salomonie, a dwieście stróżom jej owocu. 13 O ty, która mieszkasz w ogrodach, - druhowie nasłuchują twego głosu - o daj mi go usłyszeć! 14 Biegnij, miły mój, bądź podobny do gazeli lub do młodego jelenia na górach [wśród] balsamowych drzew!

I to jest koniec „Pieśni nad pieśniami”.

Jakżeż niezmiernie głęboki jest tutaj wyraz, gdy poznajemy naturę proroctwa; proroctwa, nie li tylko tajemnice, nie tylko naturę poezji, nie tylko naturę zmysłowości kobiety i mężczyzny; ale tajemnice Boga, który wzywa duszę, wołając ją w jak niezmiernie głębokiej bliskości. A jednocześnie to proroctwo wezwania duszy do życia i aby ogrody zajaśniały chwałą. I aby druhowie, ci którzy poszukują i wspierają, poszukują oblubienicy, aby z nią razem mogli pójść ku chwale, czyli ku zaślubinom - bo druhowie to są świadkowie tych zaślubin - i radowali się w tej radości głębi spotkania, radości i uczestniczyli w tej prawdzie; dlatego też mają poszukiwać.

Nasze spotkanie jest już w innym miejscu. Synowie Boży odnajdują to życie w swoich ogrodach, odzienie jest szykowane, to odzienie godowe dla nich, tam w głębi widzą już szatę, która dla nich jest gotowa.

Jest taki psalm przeczytam go później, o miłości, głębokiej miłości, przed którą dusza swoje oblicze odkryła.

Przejdźmy do praktyki, o której rozmawialiśmy.

Ta praktyka jest właśnie tą tajemnicą, gdzie rozum w nas nie działa, ale działa

uczucie w głębi w relacji z Chrystusem.

I proszę zauważyć, powiem tylko jedną rzecz, „Pieśń nad pieśniami” ma trzy etapy - pierwszy etap jest poetycki, drugi etap na którym utkwilo mnóstwo ludzi i nie może dalej pójść, ale trzeci etap to jest etap właśnie synów Bożych, którzy jednoczą się chwale Bożej z Panem swoim, z swoim bratem. Bo Chrystus Pan jest bratem naszym, bo mamy tego samego Ojca, nazywamy Boga Jezusa Chrystusa naszym Ojcem, to jest Ojciec Jezusa Chrystusa. I dlatego jest naszym bratem.

I tam wespół z bratem naszym radujemy się, a ta radość nie jest oglądaniem filmu, nie jest to oglądaniem wyobrażenia, jest aktywnym życiem wewnętrznym, jest współudziałem. Ale żeby ten współdziałal był faktyczny i prawdziwy, żebyśmy się na nim nie opierali li tylko, pozwólmy mu zaistnieć. A zaistnieje on wtedy, kiedy będziemy wiedzieć, że **jesteśmy bezgrzesznymi i bezgrzeszność to jest nasza prawda naszej izdebki, gdzie w tajemnicy się z Chrystusem Panem spotykamy, z Bogiem Ojcem, i On nas widzi w tajemnicy i daje nam w tajemnicy, i my Go poznajemy w tajemnicy. I tam doznajemy chwały wewnętrznej przez to, że chwalimy Boga, który jest Ojcem Jezusa Chrystusa, przez Niego, który jest bramą, bo przyjmujemy Jego bezgrzeszność.**

Być bezgrzesznym oznacza uświadomić sobie czystość i dzieło, które na nas spoczywa, a nim jest ożywić Ziemię, ożywić chwałę, którą na początku Bóg stworzył i oczekuje aż powstanie ponownie. A już powstała, ale teraz musi w pełni zaistnieć. Już powstała dlatego, że Chrystus Pan obudził ją do życia, On mocą człowieczeństwa, które w sobie dostrzegamy, zauważamy, do którego On nas prowadzi, aby chwała Nieba ożywiła człowieka, prawdziwego człowieka, prawdziwe człowieczeństwo.

Teraz zdajecie sobie sprawę z tragedii ludzi, którzy słyszą to, o czym rozmawiamy, i mają świadomość tego, że to istnieje, ale nie chcą jeszcze w tym uczestniczyć; bo jeszcze nie zaznali swojego zmysłowego życia, jeszcze nie wypełnili pełni zła, jeszcze chcą w pełni poczuć zmysłowość ciała.

To są ludzie, którzy mimo że przychodzą, to mówią: nie tędy droga, ponieważ jeszcze chcę troszeczkę pobaraszkować w błotku i być świnką.

Św. Augustyn w swoich wyznaniach mówi: grzeszyłem dlatego, ponieważ kolegom nie podobałem się jako czysty, więc grzeszyłem, żeby się podobać kolegom. Jeszcze nie wszystkiego zaznałem. Ale czego nie zaznał?

To jest zmysłowość ciała. Wszystko co Bóg człowiekowi daje jest święte. To myśli człowieka to gorszą i grzeszą, i czynią jego grzesznym; nie ma grzesznych części. Tak jak Jezus Chrystus w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.12 mówi - *są części ciała szczególnego poszanowania*. Kościół mówi: szczególnej grzeszności. Ale to są części ciała szczególnego poszanowania, dlatego godzi się je zakrywać, bo są szczególnego poszanowania.

Nie ma części grzesznych, to wynaturzenie tego świata czyni je grzesznymi dlatego, bo chce zdeprawować człowieka, chce aby człowiek żył z konieczności w grzeszności. Ponieważ jeśli jest nakaz rozmnażania, to tak jakby był nakaz grzechu. Ale kiedy sobie uświadamia, że

nie jest to grzech, tylko to są części ciała szczególnego poszanowania, więc szczególnej też prawdy i szczególnego spojrzenia, to wiemy, że jest to też stosunek do naszej głębi, do prawdy naszej. Gdy mamy stosunek doskonały do naszej głębi, czyli szczególne poszanowanie, to też w poszanowaniu wzrasta.

Nie może być poszanowania bez Chrystusa, bo ludzie chcą pozostać przy poszanowaniu, ale bez Chrystusa; chcą być dobrymi ludźmi, ale bez Chrystusa. Niemożliwym jest, aby być dobrym człowiekiem bez Chrystusa, bo to dobro nie jest dobrem wynikającym z samej głębi, tylko z pewnej moralności i przypodobania się, jakby można było powiedzieć, pewnej grupie społecznej, zasadom.

Do ogrodów nie możecie wejść inaczej, jak tylko mocą Chrystusa, a gdy zanurzacie się w Nim, w ogrodach, w tej radości, przez świadomość głębokiej czystości i wolności, przez świadomość bezgrzeszności, wychwalajcie Chrystusa. Im bardziej jesteście świadomi bezgrzeszności tym bardziej chwała na was zstępuje, tym bardziej chwała Chrystusa was otacza, tym bardziej życie Jego was wypełnia.

To jest właśnie to, o tym mówi św. Paweł: *gdy objawi się Chrystus, nasze życie, to i wy objawicie się w chwale*. To jest właśnie o tym. Gdy uwierzycie że jesteście w wolności, to przez tą wolność, świadomość wolności jednoczycie się z Chrystusem, bo On jest dawcą waszej wolności i chwałą was otacza i w chwale was unosi. I daje wam swoje życie, zmieniając inkarnację czyli wcielenie; wcielacie się w chwałę Chrystusa, porzucacie wszystko to, co z głębi powstało, a przyjmujecie Chrystusa. On jest światłością waszą, a wy światłością, która na was spoczywa; jesteście obrazem Tego, który was odkupił, ponieważ On objawia w was swoje życie.

Prawdziwe przeżycie chrztu Janowego, prawdziwa świadomość co się dzieje z życiem człowieka, prawdziwa świadomość prorocत्व, które na nas się ziszcza, prawdziwa świadomość dzieła Pańskiego, które jest mocą ofiary, która całkowicie uwalnia nas od zniewolenia, od grzechu. Mamy świadomość co czynimy, przyjmujemy z całą stanowczością nadrzędność Chrystusa, którego głosił Eliasza w ciele Jana Chrzciciela. I w pełni mamy świadomość, co to oznacza, że zbliża się nasze uwolnienie, wolność, koniec trudów i uciemnienia, ponieważ przychodzi Ten, który ma władzę nad złem. A Bóg zechciał, aby nas już uwolnić całkowicie z uciemnienia i aby łaska Jego zamieszkała w naszych sercach (List św. Pawła do Rzymian rozdz.3).

Zradza się wiara w mocy Tego, który ma moc nad wszystkim. To jest uznanie swojej bezgrzeszności, jest to uznanie chwały Boga. Uznanie swojej bezgrzeszności jest to uznanie chwały Boga, uznanie chwały Chrystusa, uznanie potęgi Ducha Św., który zaświadcza o Ojcu i Synu - to jest uznanie, nie ma innego uznania. To uznanie jest uznaniem prawdy, a uznanie głębi jest to bycie człowiekiem światłości, który w ogrodach jednoczy się w radości z lilią, z którą pasie się w ogrodach; wśród lilii pasie się w ogrodach.

Zauważcie jaka cisza, ogromna cisza wypełnia wasze ogrody, czyli jaka wewnętrzna cisza jest w uczuciach, tam w głębi, emocje przestają działać, uczucie miłości i prawdy opieki ojcowskiej, doskonałej opieki rozciąga się, i wolności. Wolność jest spowodowana tym, że

uwierzyliście Bogu, a Jego Duch w was coraz głębiej się zanurza i kształtuje waszego ducha. I ta cisza, spokojna cisza, cisza się rozszerza, gdzie czujecie pokój wewnętrzny. On najczęściej jest odczuwany mniej więcej w brzuchu, poniżej, u dołu brzucha odczuwana jest cisza, spokój, łagodność, tam właśnie rozszerza się ta głębia, która wznosi się ku doskonałości i jednoczy się z tą prawdą. Tam, gdy dziecko się rodzi, tam jest jego tożsamość prawdziwa, a reszta to jest nadbudowana tożsamość. Później, gdy odnajduje Chrystusa, znowu znajduje się w tym miejscu jak dziecko, a reszta znika, bo Chrystus wypełnia tę część, która przez Niego jest w tej chwili wypełniana.

Nie myślicie oczywiście o tym miejscu, nie. Macie świadomość, przeżywacie wewnętrznie tajemnicę chrztu Janowego, tajemnicę waszej wolności.

Im bardziej jesteście świadomi bezgrzeszności, tym bardziej wnosicie ku chwale Chrystusa, nad swoją głowę, tym bardziej wynosicie ku chwale Boga, tym bardziej Duch Św. was wspomaga i wzmacnia, aby w was wzrastała moc prawdy, abyście mieli udział w prawdzie. I aby nadzieja, którą jest Chrystus Pan, w pełni objawił wam wasze dzieło, które w Matce jest w pełni dla synów przekazane, bo w Matce synowie poznają swoje dzieło.

Błogosławieni, którzy idą w Imię Pańskie.

I te słowa ostatnie - *błogosławieni, którzy idą w Imię Pańskie* - są względem tych, którzy idą. A niech wszyscy idą, ponieważ to wy wiecie i Bóg wie. A Bóg mówi: *błogosławieni, którzy idą w Imię Pańskie* - czyli błogosławieństwo spoczywa na tych którzy idą, i niech będą to wszyscy. Niech wszyscy uwierzą, że Chrystus Pan przez to, że czują bezgrzeszność całkowitą w swoim życiu, która się objawia doskonałym stanem ich życia cielesnego, które nie zna grzechu, ale też nie żyje w zamknięciu, ale czyni wszystko to, co dla człowieka zostało przekazane, bez grzechu. Niech wiedzą, że tak właśnie się objawia prawda życia czyli - *błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie* - to jest ten, który nie czyni nic grzesznego, ale od niczego nie stroni co ludzkie. Chrystus też nie stronił od niczego co ludzkie, oprócz grzechu.

Część 16

Rozpocznijmy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania, niezmiernie ważną dlatego, że jest to całkowicie nowy etap człowieczeństwa, a właściwie nie etap człowieczeństwa, tylko to jest człowieczeństwo, które Chrystus nam ukazuje. Nie jest to stary człowiek, bo to się nie dzieje w człowieku, że tak mogą powiedzieć, w inkarnacji adamowej.

Wszystko to co kościół robi, to się dzieje w inkarnacji adamowej - co jest z góry skazane na zagładę. Nie jest możliwe, aby cokolwiek stamtąd wyrosło dobrego, nie jest możliwe, bo z Adama nic nie wyrasta dobrego i z Ewy nic nie wyrasta dobrego.

Dobre wyrasta z Chrystusa.

I wszystko, cały kościół trwa w Adamie i nakazuje człowiekowi trwać w Adamie. Inaczej można nazwać - trwać w Adamie - oznacza trwać w grzechu, być kościołem grzeszników. Chłubi się tym, że jest kościołem grzeszników i gani jeśli ktoś kościołem grzeszników nie chce być.

Ale przecież Chrystus Pan, wiemy o tym, przez świadomość chrztu, przez chrzest Janowy,

gdy mamy świadomość przyjęcia chrztu, bo w tym momencie to jest chrzest Eliaszowy. Czyli chrzest Eliaszowy to jest przyjęcie świadomości, do serca swojego prawdy, nie tylko świadomości, ale prawdy wolności, która jest zaświadczana przez Eliasza, który przyszedł w ciele św. Jana Chrzciciela; wolności Chrystusowej przez Eliasza, który mówi: *chrzycijcie się na znak Tego, który przyjdzie na ten świat i uwolni was z grzechów.*

Tu chodzi o tą sytuację, że to nie jest żadna historia do głowy, tylko historia prawdy. Co to jest za prawda? To jest prawda, to tak jakby siedzieli ludzie przy stole i mówią tak: oj, dzisiaj będziemy myśleć o wyprawie do San Francisco. Ile będziemy myśleć? - 4 dni, o jaka wyprawa super. Ale myślenie nie zmienia sytuacji; są w dalszym ciągu przy stoliku, głowy im puchną od tego. A tak wygląda właśnie kościół chrześcijański - ludzie myślą, że gdzieś tam są, a nigdzie nie idą, nigdzie nie są.

My przeżywamy prawdziwą jedność. Ale w jaki sposób?

Nie myślimy o tym, że mamy chrzest Eliaszowy, ale myślimy o tym, co on nam przyniósł. Przyniósł nam wolność. I im bardziej zanurzamy się w wolności, tym bardziej Chrystusa wynosimy ponad swoją głowę. Im bardziej zanurzamy się w wolności tym bardziej Chrystusa i Boga Ojca uznajemy za prawdę, za prawdomównego. A dlaczego? Wszyscy mówią, że to jest naturalne, że Chrystusa i Boga traktują za prawdomównego, ale postępowanie ich jest takie, że czynią Go kłamcą nieustannie.

Dlatego tu chcę przedstawić tą sprawę, która została poruszona; kognitywistyka, czyli kognitywistyczne postępowanie, bo wtedy przyglądamy się postępowaniu, a nie temu co mówią, a postępowanie ich kieruje się ku poznawaniu głębin szatana.

I dlatego tu chcę powiedzieć, że wierząc w Chrystusa musimy mieć świadomość czystości i bezgrzeszności, ale nie jako pycha, tylko jako dzieło zadane nam dla świata, jako zdolność wypełnienia dzieła. Chrystus uwolnił cały świat, ale wiedział o tym, że nie wszyscy będą chcieli to uczynić, tak jak faryzeusze to uczynili. Ale wiemy przecież, List św. Pawła do Rzymian, gdzie jest napisane: *Bóg powołał ze wschodu, zachodu, z północy i południa do swojej owczarni pogan, aby objawić im tajemnice i żeby stali się wzniesieniem dla Żydów, aby stali się nawróceniem dla Żydów.* Bo zależy Mu na każdym człowieku. A jak to jest napisane przecież też: *Bóg zostawił sobie 7 tys. mężów - Żydów, którzy byli doskonali w wierze, którzy nie upadli, i stali się doskonałością.* Tymi doskonałymi jest św. Piotr, św. Jan, św. Jakub - są Żydami.

I śmieszną sytuacją jest to, że my jesteśmy chyba najbardziej wierzącym narodem na świecie chrześcijańskim - jest 91% chrześcijan; ale proszę zauważyć, jest sytuacja tego rodzaju, że chrześcijanie wywodzą się przecież z narodu żydowskiego, a Chrystus był Żydem. I prześladuje się nas nie za to, że prześladujemy Żydów, tylko że kochamy Chrystusa. Tylko pod pretekstem, że kochamy Chrystusa - jest to prześladowanie Żydów, bo oni Go nie chcą - więc jest to antysemityzm. Jaki antysemityzm? Przecież my kochamy Kościół apostołski, czyli wszystkich Apostołów, którzy byli Żydami, Jezusa Chrystusa - stamtąd wywodzi się cała głębia. Ale ta głębia jest głębią, którą nienawidzą ci, którzy nienawidzą Chrystusa - to jest ta zasada.

Ale tutaj na szczęście dla nich Bóg daje nam poznanie, i tak jak Hiob jest szczęściem dla trzech adwersarzy, bo mogą pozbyć się ciężkiego grzechu, bo Hiob będzie się za nich modlił; i tutaj jest taka sytuacja, że my przez głęboką wiarę, na ten świat może przyjść chwała nieba, bo ona oczekuje przyjścia. I dlatego Bóg zostawił Jana. Jest powiedziane w Ewangelii św. Jana: *a co z tym co za nami idzie? - A jeśli będę chciał – do Piotra mówi – jeśli będę chciał, żeby pozostał do czasu aż przyjdę, to cóż wam do tego? I rozeszła się wieść, że Jan nie umrze. Ale nie było powiedziane, że Jan nie umrze. Było powiedziane, że jeśli będę chciał, aby pozostał do czasu aż przyjdę, to cóż wam do tego.* Czyli pozostawił go na tym świecie chwałą nieba, który jest nieustaną bramą otwartą dla Chrystusa, kiedy przyjdzie, aby ona była otwarta. Bo gdyby go nie było, zastałby drzwi zamknięte; ale zostawił go, aby gdy przyjdzie, aby brama była otwarta.

Na pewno ten kościół drzwi ma zabite dechami i gwoździami, aby się Chrystus nie dostał. Ten kościół, ponieważ jest to kościół adamowy, który służy w dalszym ciągu demonom, a zresztą nakazuje ludziom wyrzekać się Chrystusa, czyli wyrzekać się chrztu Janowego i przyjmować ponownie Adama. Czyli proszę zauważyć, gdy przyjrzymy się w tej chwili 2 kanonowi, wedle którego jest zbudowane całe chrześcijaństwo kartagińskie, to są podwaliny, to jest fundament. To tam, gdy przyjrzymy się temu kognitywistycznie do czego to służy, to znajdziemy i zobaczymy, że wymierzone jest prosto w filary chrześcijaństwa, żeby je zniszczyć. Pierwszym filarem jest - wyrzeknij się chrztu Janowego, czyli nie przyjmij chrztu, który mógłby cię z Adama wyrwać; drugi – wyrzeknij się odkupienia, uznaj że jesteś grzesznikiem; trzeci – wyrzeknij się światłości, która na ciebie spoczęła, kiedy na ten świat przyszedłeś i bądź grzesznikiem, bo należysz do kościoła grzeszników.

I dlatego chcę powiedzieć o tym, gdy przyglądamy się słowom, to wyglądają one słodko, ale gdy przyjrzymy się kognitywistycznie, czyli sposobie postępowania, sposobie myślenia i zamiarom, które tam istnieją - to dostrzeżemy, że zamiary są bardzo złe dla człowieka, a ukrywane są w słodkich słowach. Jaka nauka, jaka technika to czyni? To jest hipnoza. Hipnoza działa w taki sposób, że najpierw ukazuje wszystkie słodkie sprawy, ale gdy człowiek zostanie zmiękczony, tam wrzuca głębokie sugestie, które nie są rozpoznawane, bo został uśpiony słodkimi słowami. I w ten sposób jest to zasiewanie. Tu jest taka sama sytuacja, czyli uśpić, a później wyłowić. Tak jak ryby nęci się, nęci, nęci, a później się je łowi garściami. Tu jest ta prawda.

Teraz będąc w ogrodach, bo dzisiaj miałem chyba najlepszy sen, bo nie byłem udręczony i poturbowany, bo wszyscy ze spokojem sobie trawkę skubali w ogrodach. Ponieważ to jest wasz wybór, proszę państwa, dlatego się trudzę, aby ten wybór był dokonany właściwie. To jest wasz wybór, wasz wybór świadomy, kiedy jesteście świadomi tego, że św. Eliaz - Jan Chrzyciel przychodzi i objawia to, że przychodzi Chrystus - Ten, który wyzwolił cały świat. Chrzcijcie się, czyli dokonujcie wyboru i zaświadczyć, że wierzycie prorokom. A ten prorok objawia ziszczenie się czasów, na które oczekiwaliście już od zarania dziejów, od Abrahama. To się dzieje. I w tym momencie oni z radością się chrzczą, z całą wewnętrzną radością, wiedząc, że gdy przyjmują chrzest, to wiedzą, że Ten, który przyjdzie od grzechu ich wyzwoli. I gdy

przychodzi, wiedzą o tym, że to jest Ten, który wyzwala ich z grzechów, że On przez swoją postawę to uczyni.

Apostołowie, jak Chrystus powiedział: *teraz tego nie rozumiecie - dlaczego?* Ponieważ Chrystus powiedział do Apostołów: *teraz Syn Człowieczy będzie pojmany, umęczony, udręczony, ukrzyżowany na Krzyżu i zmartwychwstanie po trzech dniach* - to św. Piotr występuje z szeregu, bierze Chrystusa na bok i mówi tak: Panie, nie pozwolimy na to, abyś był pojmany, udręczony, umęczony i żebyś umarł na Krzyżu, bo my wiemy, że Mesjasz będzie żył; nie pozwolimy na to. A Chrystus mówi tak do św. Piotra: *zejdź Mi z oczu szatanie, po ziemsku myślisz, nie po Bożemu.*

I wtedy św. Piotr co mówi? - ojejku, coś zrobiłem nie tak, ale co? W takim razie mówi tak: jeśli Ty masz iść na śmierć, to ja pójdę z Tobą. I wtedy Jezus Chrystus mówi tak: *mówisz Mi Piotrze, że pójdziesz ze Mną na śmierć, a Ja tobie powiem, że zanim raz kur zapieje, trzy razy się Mnie zaprziesz.* I św. Piotr jest wstrząśnięty.

Ale dlaczego Jezus Chrystus to mówi? Jezus Chrystus to mówi - że nawet najcięższy grzech, a gdy człowiek będzie wierzył w Chrystusa, będzie mu odpuszczony, nawet ten, który jest najcięższy, gdzie najbliższy uczeń Jezusa Chrystusa, który był z Nim i pobierał nauki, chodził po wodzie mocą wiary Chrystusowej, mocą wiary: *Piotrze przyjdź.* Mówi św. Piotr do Jezusa Chrystusa: *rozkaż mi przyjść do Siebie, nakaż mi przyjść do Siebie.* I wtedy Jezus Chrystus mówi: *Piotrze, przyjdź do Mnie.* I wtedy Piotr wyskakuje i staje na wodzie jak na stałej powierzchni i idzie do Jezusa Chrystusa. I gdy pojawiła się fala, która nie mogła go dotknąć, bo Chrystus go bronił, zachwiał się - czyli wiara jego się zachwiała, zaczął tonąć. Wtedy Jezus Chrystus wyciągnął rękę i mówi: *bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem.* Wyciągnął go z wody i jak wszedł do łodzi, to w jednej chwili znaleźli się przy brzegu, bo nie płynęli, ponieważ Jezus Chrystus przeniósł ich w jednej chwili do brzegu. I jest to zaakcentowane w Ewangelii, że *gdy wsiedli do łodzi, zaraz byli przy brzegu.* Jezus Chrystus w sposób cudowny przeniósł ich zaraz do brzegu.

Tak jak w sposób cudowny szedł po wodzie, i w sposób cudowny Piotr szedł po wodzie także, to gdy weszli do łodzi, w jednej chwili przenieśli się na brzeg, to też Jezus Chrystus przeniósł ich, bo pogoda była niezbyt ciekawa, wiatr był przeciwny, nie mogli dopłynąć.

I tutaj właśnie Jezus Chrystus ukazuje tę sytuację, że nie ma grzechu, który nie miałby być odpuszczony, jeśli człowiek uwierzy w to, że Jezus Chrystus jest Tym, który gładzi wszystkie grzechy.

I proszę zauważyć - to jest wiara - jestem czysty, nie mam żadnego grzechu, ponieważ On ma moc usunięcia każdego grzechu, nawet tego, który gdzieś tam mi chodzi po głowie: tego nie może, tego nie może. Bzdura. Każdy, ponieważ to jest ustanowienie Chrystusa ponad swoją głową i uznanie Tego, który nas wyłącza z inkarnacji grzechu adamowego, i włącza nas w Swoją inkarnację, co siłą rzeczy powoduje, że nie możemy mieć grzechu, bo grzech pozostaje w tamtej inkarnacji.

A my, dusza, jesteśmy włączeni w Chrystusa Pana, gdzie grzechu żadnego nie ma, nawet nie jest tam znane zło. Więc jeśli ktoś myśli o grzechu, to zaraz go

wyrywa do inkarnacji adamowej. Kiedy wie o tym, że jest bezgrzeszny, pozostaje w Chrystusie bezgrzesznym, ponieważ zaświadcza o bezgrzeszności, a bezgrzeszną naturą jest tylko Chrystus. I w tym momencie, kiedy myśli o bezgrzeszności, to bezgrzeszność tylko się realizuje, tylko w Ciele Chrystusa.

Więc w tym momencie, kiedy jesteśmy świadomi: *jestem bezgrzeszny*, to nie jest to stan naszego grzesznego ciała, tylko jest stan Chrystusowy, o którym dusza zaświadcza, ponieważ jest dusza zanurzona jest w Chrystusie, i w ten sposób, mając świadomość bezgrzeszności, pozostaje w Chrystusie i w Nim działa, w Nim działa, w Nim tu postępuje, w Nim wypełnia dzieło, które zostało zadane na tym świecie.

To jest ta sytuacja. Więc w tym momencie zobaczmy co robi kościół. Kościół robi taką sytuację, że każe swoim wiernym poczytywać grzech, czyli na siłę wyrywać się od Chrystusa i wchodzić w naturę adamową, bo tylko w niej jest grzech. W Chrystusie nie ma grzechu, bo jakżeż może być w Chrystusie grzech, jest to niemożliwe. Św. Paweł powiedział, że jest to niemożliwe, a my wiemy także, że jest to niemożliwe. Przez wiarę mamy pełną świadomość od Boga, który nam ukazuje tą sprawę, że nie możemy mieć grzechu, ponieważ nie poznajemy swojego ciała grzesznego, ale poznajemy Ciało Chrystusa, i gdzie się nie rozejrzemy, tak jak powiedział to św. Hiob; Hiob przebywa w Bogu, oni mówią, że jest grzesznikiem, a Hiob się rozgląda dookoła i cały czas widzi, że w dalszym ciągu jest w Panu, w Panu Bogu, rozgląda się i nigdzie grzechu „ni widu, ni słyhu”, żadnej pychy, tylko wszędzie sprawiedliwość. I mówi: *jestem sprawiedliwy*.

A oni mu chcą powiedzieć, że kłamie. I mówi: *ja już znam wasze knowania względem mnie, chcecie wyrwać mnie z Ciała Chrystusowego, Ciała Bożego i wciągnąć mnie w swoje knowania, w ciało grzesznika, żebyście mieli satysfakcję zwycięstwa, bo założyliście się z Bogiem, że mnie złamiecie. Ale mnie nie złamiecie, bo jest ze mną Bóg, ja w Bogu istnieję i tutaj w Nim nie ma niczego, co chcecie mi przypisać, ale jest wszystko to, o czym mówicie. Dlatego że św. Hiob mówi takie słowa: to co mówicie, to i ja wiem, że Bóg jest wielki, doskonały, stworzył wszystko, jest prawdą, miłością, sensem, doskonałością. Ale wasze ogrody pełne wilków są.*

Więc tutaj rozmawiamy o ogrodach, już nie jako o czymś, co nie wiadomo czym jest, ale przebywamy w nich i czujemy ich zapach, czujemy ich balsamowe drzewa, a jednocześnie i tą radość wiecznie zielonych drzew, które tam są, i lilie, które tam dają nam ciszę, spokój, łagodność i radość – *pasąc się wśród lilii*.

Ta głębia, o której w tej chwili rozmawiamy jest głębią prostoty. Dlatego wiara przychodzi przez prostotę, nie przez nadęcie, przez pychę, przez umiejętność, i nie wiadomo jak wysokie czapki. Bo niestety to jednak przeszkadza bardzo; uwiera i obdziera, i nie jest wygodne. Najlepiej jak to powiedział Jezus Chrystus: *zrzućcie szaty wszystkie i depczcie je, a wtedy staniecie się dziećmi, kiedy nie doznacie wstydu z tego powodu, że zrzuciliście szaty*.

I to jest zrzucana szata tego kościoła, i nie doznajecie wstydu.

Jezus Chrystus bardzo wyraźnie powiedział: *kto we Mnie będzie trwał, wstydu nie zazna*. Dlatego, gdy zrzucamy tą szatę tego świata, przez świadomość bezgrzeszności, bo to jest

niezmiernie ciekawa sytuacja, bo to nie chodzi o rozum. Proszę zauważyć, tutaj to o czym rozmawiamy, że mówimy tutaj o kognitywistyce - wydaje się to trudne słowo, ale kognitywistyka właśnie jest badaniem nie tego co człowiek mówi - tylko jak mówi, jak postępuje, jak zdobywa wiedzę, jak ma ukształtowany rozum, dokąd zmierza, i jego bardzo głęboko ukryte potrzeby, tylko które może objawić, ujawnić, kognitywistyka, czyli dokładne pojmowanie „co mają na myśli”.

I tutaj kognitywistycznie bardzo głęboko zachował się Hiob: *ja już znam wasze knowania względem mnie, mimo że mówicie mi piękne słowa, to rozgryzłem was i wiem jaki macie zamiar. Te piękne słowa mają spowodować, że ja mam ujrzeć Boga i mam być Nim zmiądzony, ponieważ mam uznać gnój, na którym siedzę i skorupę, którą się drapię, jako mój grzech. Ale jestem czysty i doskonały, serce moje jest czyste i spokojne, radosne.*

Więc proszę zauważyć, chciałem przedstawić tutaj tą kognitywistykę jako aspekt Hiobowy, który ukazał właśnie, że Hiob mówi tak: *wiem wszystko to co wy, i dlatego widzę wasze knowania względem mnie, i wiem że chcecie mnie zniszczyć, mimo że słowa wasze są piękne, ale zabiegi te służą czemu innemu, nie wychwalaniu Boga, tylko zniszczeniu mnie.*

Działa tak samo dzisiejszy kościół, jak spojrzycie kognitywistycznie na to, spojrzycie dokąd on zmierza, co chce osiągnąć mówiąc, że ludzie są grzesznikami, że są złymi, że muszą nieustannie poszukiwać grzechu. Tak jak w ostatnim czasie rozchodzi się wieść po świecie o tym, że głównym sensem Eucharystii jest chwalenie Boga, że uczynił nam to, co uczynił - czyli wyzwolił nas z grzechu, jesteśmy czystymi i doskonałymi. I ksiądz mówi tak: tak dużo ludzi przychodzi do komunii, a do spowiedzi nie chodzą, wy jesteście złymi ludźmi, świętokradztwo się szerzy. Ale jakie to świętokradztwo się szerzy? To nie jest świętokradztwo. Świętokradztwo jest to uznawanie, że samemu mogę sobie ustalić, że jestem godzien. To to - jestem godzien, kiedy uznam Chrystusa, ponieważ kiedy chrzest Janowy we mnie żyje, jest żywy, a nie martwy jak kłoda stara dziadowa.

Proszę państwa tutaj chcę przedstawić tą sytuację niezmiernie prosto; i dlatego kognitywistycznie, ludzie, którzy w dalszym ciągu trwają w kościele adamowym, oni zostali złamani, nie mają odwagi poszukiwać Chrystusa, Go w ogóle nie poszukują. Oni poszukują własnego poczucia bezpieczeństwa. Oni nie chcą żadnego dzieła Bożego wykonać, oni szukają tylko, żeby przespać dobrze i spokojnie umrzeć, wołają o to, żeby spokojnie umrzeć.

Ale nie jesteśmy przeznaczeni do śmierci, ale przeznaczeni jesteśmy do dzieła Bożego i wiecznego życia. Więc ogrody, które w nas się teraz coraz bardziej objawiają, one to ujawniają. I dlatego używam słowa kognitywistyka, aby tutaj nie wywoływać zamętu, ale ze spokojem przedstawić tą sytuację, **abyście państwo nie zwracali na słowa uwagi, ale się przyjrżeli postępowaniu tych, którzy postępują, jakie mają cele.** Jeśli nieustannie mówią, że Chrystus tego nie zrobił, że my jesteśmy grzesznikami, że w dalszym ciągu z grzechami się borykamy, że jesteśmy ludem adamowym, że grzech trzeba pierwotnie odpuszczać, a okazuje się, że wcale nie jest odpuszczany, tylko jest przekazywany w pokolenia dalsze, bo zostało to bardzo wyraźnie napisane w Kongregacji ds. wiary w 2015 r., że nie jest on usuwany, tylko jest przekazywany, jest to nie usuwanie ale przekazywanie wiary w

dziedziczenie. Więc gdy się temu przyjrzymy, to odpowiedź nasuwa się sama - służą upadłym aniołom, aby świat, który został im odebrany, żeby w dalszym ciągu mogli z niego korzystać i nad nim władać, tak jak chcą.

Dlatego my, gdy jesteśmy w chwale Chrystusowej i uwierzmy w chwałę, wierzymy w Chrystusa Pana, który nas odkupił, zaświadczać o prawdziwości chrztu Janowego – czyli co to znaczy prawdziwości chrztu Janowego? Prawdziwość chrztu Janowego, czyli prawdziwość przyjścia Chrystusa, prawdziwość świadectwa Janowego, prawdziwość tego, że Chrystus przychodzi zapowiedziany przez wszystkich proroków, że przyjdzie i uwolni ten świat od grzechów; wiemy o tym. I to zaświadcza o tym i wtedy jesteśmy bezgrzesznymi.

Ale to nie znaczy, że będąc bezgrzesznymi, nie stacamy bitwy ciężkiej z grzechem. **Właśnie wtedy, kiedy jesteśmy bezgrzesznymi, możemy staczać bitwę z grzechem.** Bo ci, którzy nieustannie szukają grzechu, robią wszystko aby bitwy z grzechem nie stoczyć, aby nie stoczyć bitwę z wartością szatana. Oni nie chcą zobaczyć swojego grzechu, nie chcą go zobaczyć. Pod pozorem, że go szukają, nie chcą go znaleźć tego prawdziwego, tego, który ich naprawdę wyniszcza.

Dopiero ci, którzy naprawdę znajdują swoją bezgrzeszność w mocy Chrystusa i to wcale nie jest bezgrzeszność wynikająca z pychy, tylko z pokory i z wdzięczności, dopiero wtedy mogą stoczyć bitwę z grzechem, bo wcześniej w takim stanie jak oni, nie byli zdolni, i nikt nie jest zdolny stoczyć bitwy z grzechem, kiedy jest grzesznikiem.

Ale kiedy jest odkupiony, wtedy rozpoczyna się dopiero prawdziwa walka z grzechem, dopiero wtedy grzech z ciała jest usuwany. Bo jeśli nie jest usuwany z ciała, to rozchodzi się jak zło, jak ciemność, zło okropne, jak - to można byłoby powiedzieć za Hiobem - trąd, który niszczy człowieka. Ale Chrystus przychodzi i uwalnia nas z trądu, czyli z grzechu, jesteśmy wolni od tego trądu, od grzeszności, a trwamy w chwale Bożej i odchodzi od nas ta cała ciemność tego świata, utrzymywana przez ludzi słabych, bojaźliwych, bojących się samych siebie, i ulegających establishmentowi, który manipuluje nimi i popycha ich jeszcze bardziej do grzechu, i dba o to aby grzeszność trwała nieustająco i była dziedziczona.

Mimo że się ochrzcili, to ten chrzest, zaświadcza, że on nie działa. Z jednego bardzo prostego powodu nie działa? - bo grzech pierwotny został już usunięty. Ten chrzest jest tylko po to, aby podważyć rzeczywistość chrztu Janowego i włączyć się w naturę adamową przez zakwestionowanie. Ponieważ jeśli ktoś otrzymując coś, jednocześnie od kogoś innego coś bierze, to ignoruje i gardzi tym, co otrzymuje najpierw; w taki sposób zaświadcza o tym: nie chcę mieć z tobą nic wspólnego, ja wezmę od tamtego. I tu jest ta sama sytuacja.

Czyli biorąc chrzest taki, jaki kościół daje, od kościoła, nie chce słyszeć w ogóle o chrzcie Janowym i chwale wydobycia z prawdy.

A jeśli mówi w ten sposób: prawdą jest, że moje serce jest świadkiem, nie ksiądz ani nikt inny; przyjmuję chrzest, oczywiście, ale nie chrzest uwolnienia od grzechów, tylko chrzest zaświadcza o tym, że grzechu nie mam. W tym co ksiądz czyta, wystarczy zmienić dwa słowa - nie na przyszłość, tylko na stan dokonany. **Zaświadcza o tym, że jesteśmy przez Chrystusa Pana uwolnieni od grzechu i ten chrzest zaświadcza o tym, że**

jesteśmy wolnymi i przyoblekamy się w Jego szatę. Tam po prostu zmienione słowa są, aby uczynić coś, co już się stało, jako coś co dopiero będzie. I stan, który nie jest otrzymany od Chrystusa, tylko jest teraz otrzymywany; utrzymywanie głównie śmierci Chrystusa, a nie świadectwo zmartwychwstania.

I dlatego św. Paweł mówi w 2 Liście do Koryntian rozdz. 5 werset 16: *od tej chwili - czyli od chwili, gdy Chrystus Pan zmartwychwstał - od tej chwili, nie znamy już nikogo ze względu na ciało, a jeśli Chrystusa znaleźmy ze względu na ciało, to już takiego więcej Go nie znamy. Znamy już Go tylko Zmartwychwstałego.*

Czyli inaczej można byłoby powiedzieć: *znaliśmy się kiedyś, kiedyś byliśmy plemieniem, zgoła z góry skazanym na zagładę, ale Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Św. wyzwolił nas z grzechu i w tej chwili jesteśmy ludem Bożym; nie pamiętamy już, nie czynimy już nic z tamtego życia, bo tamto życie przeminęło.*

Jak jest powiedziane: *kto żyje w Chrystusie, kto trwa w Chrystusie, przebywa w Chrystusie, jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, jest nowe.* Dlatego nie myślimy już o starym, ale trwamy w nowym. **Mamy dzieło i to dzieło wymaga naszej nowej natury.** I trwamy w niej, i radujemy się z tego co Chrystus nam uczynił. I przez to, że to czynimy, umacniamy się w Nim. Proszę zauważyć - nie w swojej mocy, ale w Nim; przez to, że wypełniamy Prawo Święte, w Nim się bardziej umacniamy, bo Prawo Święte w Nim jest, a my jesteśmy tymi, którzy to Prawo Święte wypełniają. On jest naszą nadzieją - List św. Pawła do Kolosan rozdz. 1 werset 27: **Chrystus - nasza nadzieja.**

| Kol 1,27: *Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały*

Czyli On przyszedł, wypełnił nas Prawem Świątym, czyli sensem istnienia człowieka światłości. A tym sensem istnienia jest pokonać tych, którzy zniszczyli pierwszy świat i wydobyć z udręczenia jęczące stworzenie, które poddane zostało w znikomość nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boże dzisiaj się na nim objawiło przez synów Bożych, aby mieli przystęp do Boga Ojca w jednym ciele.

Czyli ciało nasze ma pełną zdolność, przez to, że uwierzmy w Boga, oglądania chwały Bożej, ponieważ Bóg objawi w nim pełne człowieczeństwo. A tylko człowiek, który jest pełny człowieczeństwa, wstępuje do nieba, bo człowieczeństwo jest właśnie glejtem, pozwalającym wstąpić do nieba. Prawdziwe człowieczeństwo, nie takie ludzkie, słabe postępowanie, ale człowieczeństwo, o którym jest powiedziane: *to jest Bóg mocny i silny, i potężny w człowieczeństwie.*

Czyli objawiła się w nim w pełni chwała Boża i cała natura człowieczeństwa natury Bożej, która została umieszczona przez Boga w ciele, została przez Niego otwarta. On ma pieczęcie tajemnicy ciała; przyszedł i wszystkie pieczęcie otworzył. Dlatego gdy my należymy do Chrystusa, pieczęcie żywota wiecznego otwierają się i ciało jest zdolne wstąpić ku chwale Bożej. Ponieważ to są pieczęcie, właśnie pieczęcie żywota wiecznego, one, ta księga, która była zaplombowana, nie pozwoliła otwierać tajemnicy ciała. Chrystus otworzył tę tajemnicę, pieczęcie złamał i dla ciała stała się droga otwarta. Ale otwarta przez wiarę.

Wiara, jak już teraz państwo rozumiecie zapewne, że wiara w kościele tym, który istnieje jest niemożliwa, bo jest to udawanie czegoś, czego się nie rozumie.

Wiara jest to nieustanne trwanie w dziele Bożym i zaświadczenie o tym, że jestem wolny, ponieważ Ten, który przyszedł – Chrystus, który przyszedł uwolnić ten świat, a zwyciężył ten świat, zwyciężył grzech, zwyciężył wszystko i świadectwem Jego jest doskonałość, którą jest sam Bóg. Zaświadcza o Nim, że jest doskonały i przez tą doskonałość, świadectwo naszej wolności, i prawda naszej wolności jest faktem, i żyjemy w tym fakcie.

Więc jak mogą ci ludzie w tym świecie trwać w wierze?

Powiem państwu, jak oni traktują tą wiarę? Wiara, że moc człowieka wewnętrznego jest dostępna dla demonów i demony teraz mogą nią władać. Oni wiarę traktują jako zdolność wydobycia mocy Ducha Św., tak żeby służył im, zdolność wydobycia przez wiarę siły wewnętrznego człowieka, aby służył im, bo niemożliwym jest, aby było to z mocy Bożej, ponieważ są cały czas grzesznikami, nie uznają Chrystusa, więc nie Jego mocą działają, bo jest to po prostu niemożliwe.

Wiara to nie zdolność pochłaniania mocy i potęgi, aby nią działać tak jak się chce. Wiara to chwała Boża, która na nas spoczęła, ponieważ chwalimy Boga za to, że jesteśmy wolnymi, że nas uwolnił i Jemu nieustannie chwała. A ta chwała jest to Eucharystia, pamięć i nieustanne zaświadczenie świeże, nowe, codziennie nowe, codzienne zaświadczenie – jesteś Zwycięzcą, a ja jestem wolny z powodu Twojego zwycięstwa, Tobie tylko zawdzięczam wolność i Tobie chwałę składam. Spożywam pokarm - Chleb i Krew Twoją jako świadectwo Twojej potęgi, a mego uniżenia i radości, i wdzięczności Tobie, że uwolniłeś mnie od grzechu.

Czyli Eucharystia jest świadectwem wolności, świadectwem bezgrzeszności, którą tylko zawdzięczamy Chrystusowi, tylko. Wtedy wielki krokami przychodzi śmierć na sumienie, które uzurpuje sobie władzę nad kościołem, nad człowiekiem. A są tam prawidła wpisane, które mają z gruntu nie pozwolić człowiekowi żyć w Bogu. Z gruntu – czyli z gruntu jest powiedziane: to sumienie jest w stanie znaleźć w Chrystusie grzech; nie jest tak powiedziane - w Chrystusie, ale że jest w stanie poznać grzech duszy. Nie jest możliwe!

Bo dusza jest w Chrystusie ukryta, z Chrystusem ukryta w Bogu. I tylko ten, który uzna chwałę, odnajduje Chrystusa. A sumienie jest skonstruowane w taki sposób, aby nieustannie poczytywać grzech duszy, czyli Chrystusowi, ponieważ dusza nasza nie należy do nas. Jak to Chrystus powiedział przez św. Pawła: **nie należycie już do siebie, ale należycie już do Mnie.** Dlatego mówi - *a jeśli wasz współbrat odejdzie od wiary – czyli przestanie ufać Chrystusowi - pójdźcie do niego i powiedzcie, żeby się nawrócił. Jeśli tego nie uczyni, weźcie świadków i ze świadkami powiedzcie, żeby się nawrócił. Jeżeli tego nie uczyni, poddajcie go pod sąd Kościołowi.* Nie chodzi o kościół dzisiejszy. Nie, nie! Chodzi o ówczesny Kościół, bo św. Paweł mówi o Kościele Chrystusowym, prawdziwym. Oddajcie pod sąd Kościołowi - czyli tym, którzy są w Duchu prawdziwym; *i niech będzie dla was jak celnik czy bezbożnik. Módlcie się za jego duszę, a ciało oddajcie diabłu, do którego należy.*

I inny werset - 1 List św. Jana rozdz. 5 werset 16: *a jeśli zobaczycie kogoś, kogo grzech nie sprowadza śmierci – módlcie się za niego, a przywróćcie mu życie; jeśli zobaczycie kogoś, kogo grzech sprowadza śmierć, nie polecam się za niego modlić.* To są ci, którzy uparcie sprzeciwiają się Bogu, poznali zamysł Boży, poznali też radość świata, do którego zmierzają, a odrzucili go, i nie przyjmą chwały Bożej, oni chcą ją posiadać. Oni chcą ją posiadać, ponieważ stanęli na wysokościach i powiedzieli: *mam co chciałem, teraz będę robił co chcę.* I upadł. Nie można go wydobyć stamtąd, ponieważ zatracił chwałę Bożą, porzucił ją, mając ją tuż. I to jest List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 6 werset 4.

Hbr 6, 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

W tej chwili coraz bardziej poznajecie prawdziwą wiarę, czym jest prawdziwa wiara. Prawdziwa wiara jest to chrzest Janowy; nie sama czynność, tylko wasz stosunek do niego; nie czynność, ale wasz stosunek. Chrzczę się dlatego, bo wierzę w Tego, który przychodzi i który przyszedł, i który jest. Że przez tą wodę, którą Eliasz chrzci i dzisiaj chrzest Eliaszowy jest naprawiany - dlaczego? - Bo Eliasz przyszedł i wszystko naprawia, ponownie daje chrzest w Duchu. Czyli ponownie zwołuje tych wszystkich ludzi: *przyjdźcie się chrzcić ponownie, ostatni moment, ostatnia chwila. Ja przyszedłem, ale po mnie już przyjdzie Ten, który już będzie kosił, żeńcy już Jego przychodzą. Ja przychodzę jeszcze powołać was, ale po mnie już przyjdzie Ten, który jest sprawiedliwością. I będziecie musieli zdać sprawę z uczynków dokonanych w ciele, dobrych czy złych. I każde kolano będzie musiało się zgiąć przed Nim i oddać Mu pokłon.*

Także jest tutaj ukazane właśnie, że Eliasz ponownie przyjdzie:

Mt 17, 10 Wtedy zapytali Go uczniowie: Czemu więc uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz? 11 On odparł: Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko.

I tutaj jest ta tajemnica objawiona. Więc wiara jest to właśnie ten stan; nie jest to jakieś tam nadęcie się, że aż uszy robią się czerwone, czy oczy wychodzą, czy jakieś inne rzeczy, czy jakieś inne myśli, jakieś konstrukcje magiczne, czy nie wiadomo jeszcze jakie.

Jest to prostota, najgłębsza prostota - **to jest mój Tata, a ja jestem Jego dzieckiem.** Sprawa bardzo prosta: „mój Tata wymiata”. Wymiótł wszystkie grzechy, nie ma żadnego grzechu, a ja jestem czysty i doskonały. Trwam w Nim, a On jest silny i mocny, nie ma niczego, co mogłoby mnie zniszczyć. Gdy zaatakuje mnie lew, to On obroni mnie, i bez najmniejszego problemu wszystko inne usunie, co mogłoby mi zagrażać i na pewno usunie; jak to mówi św. Teresa Malutka - łaska wyprzedzająca: **idę drogą ufając Bogu i idę drogą prostą.** A pytają się: a nie boisz się, że się przewrócisz? - *Skądże. Bo Ojciec mój, któremu ufam, już uprzątnął wszystkie niewygodne rzeczy: kamienie, drągi, korzenie, kije. A ja idę drogą prostą, ponieważ ufam mojemu Ojcu z całą mocą.* To właśnie jest łaska wyprzedzająca.

Czyli ona o czym mówi? Ona mówi o świadectwie bezgrzeszności. Tylko nie może o tym powiedzieć, bo Kościół ją umęczy i udręczy.

Proszę zauważyć jak św. Teresa z Kalkuty bardzo wierzyła w Boga, ale nie chciała się

sprzeciwić Kościołowi i cały czas wierzyła, że Chrystus Pan jest bez grzechu i nie został pokonany na Krzyżu. Na pewno nie! Bo miała pełną świadomość, bo Bóg usprawiedliwia, powiedziała w ten sposób: *już zrozumiałam! To grzech woła: dlaczego mnie opuszczasz?* Dlatego, że tak głębokie było w niej pojęcie wiary, czyli inaczej można powiedzieć – kognitywistyczne pojęcie wiary, czyli doszukanie się źródeł tajemnicy zbawienia.

Ludzie żyją na powierzchni, jak nautilusy pływają, bo nautilus to jest pływak. Na powierzchni, nie chcą się zanurzyć, nie chcą poszukać głębi. Ale głębia, to głębia Chrystusa. Ta głębia, o której rozmawiamy, to głębia Chrystusa, poznawanie Jego tajemnicy, Jego chwały, Jego prawdy, Jego doskonałości.

Dlatego proszę zauważyć, w tej chwili coraz głębiej w was wiara się rozszerza i ustępują u was coraz bardziej wszystkie myśli czym ona mogłaby być, jak ona występuje, poszukiwanie - a czy ja wierzę?; pytania - czy ja jestem wierząca, czy ja jestem wierzący? W tej chwili takie pytanie dla was jest retoryczne, bo znacie na nie odpowiedź. Czy jestem wierząca? - Jeśli wierzę w Chrystusa, który mnie odkupił od grzechów i jestem bezgrzeszna, jestem świadoma bezgrzeszności - to jestem wierząca. Ponieważ On mnie uwalnia od grzechów, a nie ja sama siebie, On jest mocą, jeśli wierzę w Niego, to nie ma możliwości, żebym miała jakiegokolwiek grzech, bo Ten, któremu ufam i wierzę, który dokonał tego, On to uczynił i go nie mam. Trwając w świadomości Jego natury, w Jego wcieleniu nie mogę znaleźć grzechów, bo w Nim po prostu ich nie ma.

W Nim nie ma też złego postępowania, On jego nawet nie zna. Kroczył przez ten świat w chwale, nosił ciało grzesznika - grzeszne ciało, ale grzech nie mógł Go dopaść, nie było w Nim nic, za co mógłby się zaczepić. I odpadła natura Jego grzeszna - ukrzyżowana na Krzyżu. Na Krzyżu widzimy uśmiercenie naszej grzesznej natury. Chrystus żyje. A na Krzyżu jest uśmiercenie grzesznej natury. To jest grzeszna natura uśmiercona. Ludzie płacząc za człowiekiem na Krzyżu, płaczą za swoją grzeszną naturą, która odeszła, nie chcąc widzieć zmartwychwstałego Chrystusa i swojej bezgrzeszności.

Dlatego do V w. Krzyż był wolny od figury, nie było na nim figury, dopiero później pojawiła się. Bo Krzyż był zwycięstwem, a nikt już nie pamiętał, nie myślał o Chrystusie ukrzyżowanym jako cielesnej naturze, ale wiedział o ukrzyżowaniu i naszej wolności, i żył i żyje Chrystusem zmartwychwstałym, świadectwem tym, kim człowiek dzisiaj jest.

Dzisiejszy człowiek powstał z mocy Zmartwychwstałego, ponieważ razem z Nim zostaliśmy pogrzebani, razem z Nim zostaliśmy przybici do Krzyża i w Jego Ciele uśmierceni, w Jego Ciele przybitym do Krzyża. Św. Paweł mówi: *razem z Nim zostałem przybity do Krzyża*. Taka jest prawda - czyli razem z Nim zostałem przybity do Krzyża, dlatego że moja grzeszna natura w Nim została przybita do Krzyża. On ją na Krzyż zaprowadził, uśmiercił naszą grzeszną naturę, ale śmierć Jego nie dotknęła. Zostaliśmy razem z Nim złożeni do grobu, a po trzech dniach, gdy Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa i my zostaliśmy przywróceniu do chwały. I w Jego naturze wewnętrznej, w Jego naturze chwały, zostaliśmy posadzeni po prawicy Ojca, i Bóg przywrócił nam dziedzictwo Boże. I to nie koniec. Abyśmy mogli wydobyć z udręczenia to, co czeka na nasze przybycie i jęczy w bólach rodzenia. A my też jęczymy w bólach rodzenia.

Dlaczego?

Ponieważ nie z naszej mocy, ale z mocy Bożej synowie Boży zostali zjednoczeni z jęczącym stworzeniem, które czeka na nasze przybycie.

My, którzy jesteśmy bez grzechu; co oni widzą, co widzą istoty z ogrodów? Widzą najpierw błyszczące i połyskujące w słońcu tarcze i miecze, a później szcęk potężnej zbroi, nogi obute w pokój, pas prawdy, miecz Ducha, pancerz sprawiedliwości, i hełm zbawienia, i tarczę wiary, którzy idą potężną mocą tam; a diabły umierają w miejscu, gdzie stoją, ponieważ potęga ich - tych którzy uwierzyli, jest tak wielka, że idąc wszystko się trzęsie i mury się rozpadają piekiel, puszczają wszelkie zawory i bramy. I to co Chrystus zapowiedział, że zstąpi do piekieł, w tej chwili staje się jawne. I diabeł właśnie mówił: strasznie się boi tego, że przyjdą ci, którzy są chrystusowcami, sam Chrystus, i Jego potęga, i Jego wojsko. Nikt się przed tym nie obroni. Wyzwoli wszystkich i wypuści wolno; pootwiera więzienia i puści wszystkich wolno.

Nie chodzi mi, abyście państwo kierowali się wyobraźnią; chodzi o to, że jeśli jesteście bezgrzesznymi, to jesteście tym wojskiem. I nie starajcie się myśleć o czymś, czym nie jesteście. Miejcie świadomość tego, kim jesteście i trwajcie w tym, kim jesteście. Jesteście wolnymi i nie myślcie o tym, jako o wyobraźni, ale o fakcie. Bo wyobraźnia jest daleko od wiary.

Wyobraźnia - nie kieruje się nią Duch Św., bo Duchowi Św. wyobraźnia jest niepotrzebna. Bo wyobraźnia jest potrzebna tym, którzy nie wiedzą, nie rozumieją i nie znają. A Duch Św. zna każdy zakątek, wszelkie miejsce, wszelki stan i Jemu jest niepotrzebne nic innego, tylko Duch Św. zna i poznaje wszystko. A my właśnie przez wiarę poznajemy Ducha Św., i miejmy świadomość, że On nam daje to wszystko. I trwajmy, nie wyobrażajmy sobie niczego, tylko poczućmy z mocy Bożej, i nie jest to pycha - z mocy Bożej, że Bóg ustanowił nas zwycięzcami, a dlatego ponieważ trwamy w czystości Jego mocy, w doskonałości, w niewinności, żyjemy Jego niewinnością. I wiemy, że nimi jesteśmy, nie sięgajmy do wyobraźni, bądźmy tymi, którzy są, a nie ci, którzy są wyobrażeni.

Trwajmy w tej świadomości głębi, wolności. Czyli gdy trwamy w wolności Chrystusowej, że jesteśmy odkupieni, nie porzucajmy tej myśli, niech w tej myśli trwa, w tym stanie wewnętrznej prawdy, niech trwa wszystko; czy to picie herbaty, czy to jedzenie, czy to rozmowa, czy to wszelkie, jakiegokolwiek zamiary czy myśli - niech one będą w tym, a będą one zawsze doskonałe, wspierające ten zamysł pierwszy Boży, który musi zostać zrealizowany. Każde dzieło, każda czynność wtedy jest dla zbawienia drugiego człowieka i umocnienia naszej duchowej natury.

I dlatego nie szukajcie wyobrażenia, wyobraźni o tym, o czym rozmawiamy, tylko bądźcie nimi, bo jesteście tymi, których Bóg uczynił takimi. Nie szukajcie kogo innego, jesteście nim, jesteście tym człowiekiem, którego Bóg uczynił doskonałym, jeśli wierzycie w chrzest Janowy, który rozpoczyna waszą wiarę i jedność z Chrystusem jako nowe stworzenie, stare przeminęło - *kto trwa w Chrystusie jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, jest nowe*. Jesteście nowym człowiekiem przez chrzest Eliaszowy, który ponownie przychodzi naprawić wszystko w tym świecie. Naprawić - przywrócić bezgrzeszność tego świata, mocą potęgi Bożej, o której

zaświadczył Bóg: *przyjdzie on i wszystko naprawi*. I to czyni.

I bądźcie świadomi tego, że jesteście tą istotą. I niech grzech się was boi, niech boją się demony, niech boją się upadli aniołowie, ponieważ mają się czego bać. Bo jest to Chrystus, który wypełnia waszą naturę i czyni was potężnymi w człowieczeństwie.

To jest ta prawda, której nienawidzi ten świat, nienawidzi establishment duchowny; on się tego strasznie boi, żeby to nie powstało. Boi się tego, ponieważ nie chce tam iść; jest jak faryzeusze, którzy nie chcieli się ochrzcić, i w ten sposób udaremniili łaskę względem siebie. Nie chcą, oni wolą pozostać w swoich apartamentach za 5 mln Euro, albo nawet droższych. Ale one i tak w perzynę się rozpadną, nie będzie nic razem z nim, a może nawet i wcześniej.

Dlatego, przejdźmy do takiej naturalnej, spokojnej natury czystości, obecności Chrystusa i pewności bezgrzeszności. I z radością, i prawdą, z całą siłą zaświadczejmy o tym, że jesteśmy bezgrzeszni - w Eucharystii i w każdej chwili naszego życia, żeby nasze ciało nie знаło postępowania złego.

Nie pozwólcie - jak to powiedział św. Hiob - *nie ścierpisz grzechu w namiocie*. Czyli ustanowiony jesteś po to, aby nie ścierpieć grzechu w namiocie; po to żyjesz, po to jesteś ustanowiony, aby z tego namiotu, czyli z ciała, w którym żyjesz, wytepić grzech. A ten który żyje, aby ten który żyje, czyli ma utajone życie - ciało, duch ciała, duchowa natura ciała - nasza duchowa natura ciała, aby przenikniona została chwałą doskonałości, i żeby człowiek światłości w pełni objawił potęgę życia na tym świecie, potęgę życia Boga, światłości, która się w tym świecie rozszerza.

Tak jak powiedział św. Jan: *prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi*. Aby każdy człowiek przychodził na ten świat i wiedział, że takim jest i chlubił się tą radością Chrystusową. I żeby nikt nie chciał mu jej odebrać, ale każde narodzone dziecko, żeby wzięte było na ręce i powierzone Bogu, i z radością było powiedziane:

To jest dziecko światłości, które przyszło na ten świat napełnione światłością; nie zgubmy tego, trwajmy w chwale nieustannie radując się z Jego chwały. Aby to dziecko, które przyszło obleczone w światłość Chrystusa, aby w niej wytrzymało i stało się potęgą, tak jak nas Bóg uczynił.

Bo Bóg czyni nas potęgą. Nie możemy tego kwestionować, ponieważ nie my czynimy się potęgą, ale Chrystus czyni nas potęgą. Zresztą św. Paweł mówi: *a czuję jak Bóg potężnie we mnie działa* - List św. Pawła do Kolosan rozdz. 1 werset ostatni, w którym te słowa są użyte przez św. Pawła:

| *Kol 1, 29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.*

Zobaczę odnośnik - 1 Kor rozdz.15, werset 10:

| *1Kor 15, 10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem.*

Wiedźcie państwo, że to On uczynił. I dlatego tutaj te słowa są bardzo istotne:

| *1Kor 15, 10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna (aby się nie okazała, i dlatego musimy głęboko pracować); przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich,*

| *nie ja, co prawda, lecz łaska Boża we mnie, z którą się zgadzam.*

Więc zachowanie tej potęgi, tego – *i czuję jak łaska Boża działa we mnie* - nie sprzeciwiam się żadnemu poleceniu Bożemu, On jeśli posyła mnie, to posyła mnie na chwałę Nieba, na chwałę, ponieważ On jest chwałą i obiecał okryć chwałą wszystkich tych, którzy będą mieli z Niego życie. Jest napisane: *jesteście z Chrystusem ukryci w Bogu. Gdy się Chrystus objawi, nasze życie, to i my objawimy się w chwale.*

Co to jest za moment? Co to jest za stan? To jest to, kiedy jesteście świadomi swojej bezgrzeszności. Co się w tej chwili dzieje? Czuję to wyraźnie, jak demony tam, gdzieś zastanawiają się jak zabrać to i trzymać to, co mają. Nie mogą tego utrzymać. Jak to się dzieje? Czuję że opada w was gorliwość trwania w Chrystusie, a gdzieś pojawiają się knowania, tam gdzieś się coś się pojawia, nie zauważacie tego, ale gdy jesteście w Chrystusie Panu, to to wiecie, to to widzicie. Więc musicie trwać w tej głębi, w świadomości tego, kim jesteście. Bo nie chodzi o to, że przysłuchacie się sobie coś posłuchać, tylko chodzi o to, abyście się stali, a nie posłuchali, żebyście się stali człowiekiem nowym, stali, a nie posłuchali, stali się człowiekiem. Jesteśmy po to, abyśmy się stali nowym człowiekiem i żyli w tej doskonałości, ponieważ jesteśmy do niej stworzeni, i człowieczeństwo czeka na pełne objawienie.

Część 17

W tej chwili coraz głębiej państwo uświadamiacie sobie, czym jest wiara; że wiara to jest osadzenie się w Chrystusie. Wiara to nie jest czynność, którą można dołożyć do grzesznego człowieka. Jeśli tak człowiek sobie chce czynić, to czyni tak jak powiedział św. Paweł, przeczytałem urywek tego rozdziału – to jest:

*1Kor 13, 1 Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,
a miłości bym nie miał,
stałbym się jak miedź brzęcząca
albo cymbał brzęmiący.*

*2 Gdybym też miał dar prorokowania
i znał wszystkie tajemnice,
i posiadał wszelką wiedzę,
i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił.
a miłości bym nie miał, byłbym niczym.*

*3 I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją,
a ciało wystawił na spalenie,
lecz miłości bym nie miał,
nic bym nie zyskał.*

*4 Miłość cierpliwa jest,
łaskawa jest.*

*Miłość nie zazdrości,
nie szuka pokłasku,
nie unosi się pychą;*

5 nie dopuszcza się bezwstydu,

nie szuka swego, nie unosi się gniewem,

nie pamięta złego;

6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,

lecz współweseli się z prawdą.

7 Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję,

wszystko przetrzyma.

8 Miłość nigdy nie ustaje,

[nie jest] jak proroctwa, które się skończą,

albo jak dar języków, który zniknie,

lub jak wiedza, której zabraknie.

9 Po części bowiem tylko poznajemy,

po części prorokujemy.

10 Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe,

zniknie to, co jest tylko częściowe.

Więc tu jest napisane, że gdyby człowiek nawet miał wiarę tak wielką, żeby góry przenosił, a miłości by nie miał, jest jak cymbał brzęczący, czy miedź brzęcząca - nic nie zyska, nic się z nim nie stanie dobrego. Dlatego Chrystus jest miłością.

1J 4, 18 W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości. 19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.

Dlatego On jest miłością, Bóg jest miłością. I dlatego jest dalej napisane:

1J 4, 20 Jeśli ktoś mówi: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi.

Tu jest bardzo wyraźnie przedstawiona sytuacja, że - **Bóg jest miłością, więc miłość jest Bogiem; gdy człowiek ma wiarę, a nie ma miłości, czyli Boga, wiara to jest tylko magia, która jest na usługach. Czyli siły wewnętrzne, czyli jego siła duchowa, jego zdolność poznawania Boga jest skierowana ku poznawaniu głębin szatana. Straszna rzecz. Jak ci ludzie skończą?**

Mówi o tym św. Hiob: *mówię im o Bogu, nie interesują się tym i mówią* - dobrze nam bez Boga, nie mów nam o Bogu, nie chcemy Go znać. Hiob mówi: *idą do Szeolu, dobrze się mają, nic nie chcą, żyją, nie pamiętają o Bogu.* I mówi: *straszny jest ich koniec, nie zdają sobie z tego sprawy.*

Żyją terażniejszością, nie zdając sobie sprawy, że ta terażniejszość to jest ich upadek, ich śmierć. A nie żyją przyszłością terażniejszą, czyli nie żyją nadzieją, nie żyją prawdą, nie żyją miłością, nie żyją Bogiem.

I tutaj właśnie chcę przedstawić tę sytuację, że wiara, którą w tej chwili poznajecie; widzę, że coraz głębiej się u was pojawia, ponieważ - śmieszna sytuacja jest, bo muszę tak powiedzieć - światło, które mieliście wokół głowy, które wynikało z tego, że jesteście tutaj i jesteście w świetle mocy Ducha, która do was jest skierowana; a w tej chwili światło jest też u

was tak, jakbyście siedzieli na świetle, tu się rozprzestrzenia światło w waszych ogrodach i siedzicie na świetle w tej chwili; a ja odczuwam wasz spokój, wy czujecie też swój spokój, swoją równowagę, to jest - czujecie swoje ogrody, do których zstępuje Bóg. A dlaczego zstępuje? Bo zaufaliście Jemu i On wszedł do ogrodów, tam jako ogrodnik.

Pamiętacie przecież Ewangelię, gdy św. Maria Magdalena przyszła do grobu, zobaczyła, że jest pusty, spojrzała i zobaczyła ogrodnika w ogrodzie: *ogrodniku, czy nie wiesz gdzie jest mój Pan? - Mario, dlaczego szukasz żywych wśród umarłych?* Czyli ogrodnik - ogrodnikiem jest, czyli tym, który uprawia nasz ogród. On zaprowadza w naszym ogrodzie doskonałość i prawdę, tą chwałę. Jak to się dzieje? Przez to, że wierzymy Chrystusowi Panu całkowicie, że On nas odkupił, Jego ogrody są dla nas otwarte, i nasze ogrody dla Niego. Bo to są Jego ogrody, a jednocześnie nam powierzone, abyśmy my wydobyli z udręczenia to wszystko, co tam jest. Jeśli to się nie dzieje, to człowiek jęczy w bólach rodzenia i nie wie nawet po co jęczy, i jęczy.

A tutaj głównym elementem jest ta prawda, gdzie właśnie, gdy wierzymy całkowicie Chrystusowi, to Chrystus przenika nas całkowicie, wchodzi w głąb naszej natury wewnętrznej, bo ufamy Jemu całkowicie. Dlaczego? Ponieważ wolna wola przestała Jemu stawiać opór. Wolna wola - co to znaczy? Z wolnej woli człowiek mówi: „*nie wódź mnie na pokuszenie*” - wolna wola pomaga, aby Bóg nie mógł dostać się do naszego wnętrza, ponieważ jest traktowany jako zagrożenie. „*Nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*” - jest zapraszaniem Boga: *przyjdź i zapanuj nad wszystkim co jest w mojej niemożliwości, zapanuj w tej głębi.*

To wszystko się dzieje, powiem jedną rzecz - to że ogrodami Bóg się zajmuje, to że wprowadza nas do Swoich ogrodów, pasąc nas na łąkach ogrodów Swoich wśród lilii; to że ogród nasz kwitnie, to że minęła już w ogrodach zima i deszcze ustały, i zaczęło kwitnąć. I mówi: *przyjdź miła ma, umiłowana ma, przyjdź do mnie, bo ustały już deszcze, ustała już zima, już kwiecie pachnie, przyjdź.* I to wszystko się dzieje, ta cała doskonałość ogrodów, ich rozkwit, ich radość, którą odczuwacie bezpośrednio jako swoje wewnętrzne samopoczucie, wewnętrzne duchowe, tylko jest spowodowane tym, że uwierzyliście Eliaszowi. I uwierzyliście prorokom, którzy zwiastowali moc Bożą i Słowo Boże; że Bóg przyśle Pomazańca, Mesjasza, Syna Swojego, którego przyśle jako ofiarę za nas i wyzwoli nas z uciemżenia. I wypełni nas chwałą, uwolni nas od wszelkiego cierpienia.

To jest właśnie to, że wierzymy Eliaszowi, który objawia się w ciele Jana Chrzciciela, który mówi, że jest - *głosem wołającego na pustyni, i on będzie chrzczył wodą, a Ten, który przychodzi, będzie chrzczył ogniem i Duchem.* I to właśnie przez wiarę, tą wiarę, dzieje się tak wiele. Uwierzyliśmy w Chrystusa Pana, który wyzwolił nas od grzechów; i to, że jesteśmy świadomi tego, że jesteśmy bez grzechów i została zdjęta z nas zasłona, i Chrystus Pan bezpośrednio istnieje w nas. I w ten sposób On wielkie dzieła czyni w ogrodach naszych, których nie jesteśmy w stanie uczynić. Gdy tego On nie czyni, to złoczyńcy plądrują ten ogród, ale kiedy On jest - ich nie ma, uciekają, są całkowicie wyrzuceni precz.

A On jest tą mocą, która jest mocą nie mogącą być złamaną, ponieważ jest mocą prawdy, miłości, życia, świata innego, panującego nad tym światem. Jak to powiedział św. Paweł: *Prawo Boże panuje nad prawem niższym; z zasady. Ponieważ Prawo wyższe zawsze panuje*

nad prawem niższym.

Więc my, gdy jesteśmy Prawem wyższym, którym jest Chrystus, ono panuje nad prawem niższym i nie musimy zastanawiać się jak to się dzieje; ponieważ my mamy wierzyć, a On panuje. Taka jest prawda - my mamy wierzyć, a On panuje. Dlatego - kto się modli z wiarą, ten panuje. Ponieważ Chrystus Pan, przez wiarę, którą mamy w to, że On uwolnił nas od grzechów, a zaświadczy - powiem, żeby to zrozumieć - to nie jest tak, że uwierzyliśmy, że Jezus Chrystus nas uwolnił od grzechów i to wszystko. **My musimy się czuć bezgrzeszni, my musimy mieć świadomość bezgrzeszności i postępowanie nasze musi być jak złoto czyste i doskonałe.**

Co to znaczy czyste i doskonałe? - Nie wedle sumienia, ale wedle Boga. Bo św. Paweł powiedział: *moje sumienie mi niczego nie wyrzuca, ale to jeszcze nic nie znaczy, Bóg jest sędzią prawdziwym, On zaświadcza kim jestem, i mówi jak prawda wygląda. Sumienie dawno już wygasło, a sędzia Pan przychodzi. Czyli dawno wygasło, już mi nic nie zarzuca, ponieważ nie znajduje we mnie niczego, ale to nie znaczy, że jestem zły.*

Chodzi o tą sytuację, że sumienie boi się jednej rzeczy, że gdy człowiek jest prawy, a ono mu zarzuci zło, to człowiek rozpozna, że ono od diabła jest. Więc siedzi cicho. A jeśli człowiek zrobi coś niewiele złego, to zaraz ono napada na człowieka, jakby był największym złoczyńcą, jakby był jakimś wściekłym nie wiadomo kim. Dlatego uzurpuje sobie wtedy władzę panowania, ponieważ poczytuje grzech.

Ale św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *a jeśli skłamałem, a przez moje kłamstwo chwała Boża się rozchodzi, to dlaczego jeszcze mam się karać:*

Rz 3, 7 Ale jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze i ja mam być sądzony jako grzesznik?

Proszę zauważyć, jaki tu jest bardzo istotny aspekt; czyli sumienie chciałoby mnie oskarżyć, ale chwała Boża się rozszerzająca mówi: za co chcesz się karać? Za co? Za to, że masz dzieci chcesz się karać, bo musiałybyś zgrzeszyć, żeby one były? Nie ma grzechu, bo wszystko Bóg stworzył święte. Nie ma grzechu, dlaczego chcesz się karać? Dlatego, że zjadłeś pokarm w czasie postu? Jakiego postu? Od czego chcesz pościć? Od świętości, którą Ja umieściłem w tych pokarmach? *Przecież wszystko, co zostało stworzone - Bóg mówi - Ja napelnilem światłością, usprawiedliwiłem Słowem Swoim. Więc jeśli pościcie, dlatego że grzeszycie zjadając te pokarmy w czasie postu, to jakimi je widzicie, jakim widzicie Boga? Ja ustanowiłem wszystko doskonale, więc spożywajcie ten pokarm na chwałę Moją, zaświadczając o świętości, która w nich, w tych pokarmach jest. Nie mówię tu - Bóg chce powiedzieć - o obżeraniu się, tylko o tym, żeby się nie dręczyć czymś, czego tam w ogóle nie ma. Nie dręczcie się grzechem, którego tam nie ma, bo Bóg nie stworzył grzechu. Grzech sprowadził szatan; czyli przez nieposłuszeństwo.*

I dzisiejszy świat utrzymuje człowieka w nieposłuszeństwie Bogu, nakazując posłuszeństwo sobie; przez nieposłuszeństwo Bogu, nakazuje posłuszeństwo sobie. Czyli nie pozwala, aby człowiek zanurzył się w chwale Bożej przez to, aby był posłuszny im, którzy nie prowadzą do Boga, ale mówią: jesteście plemieniem adamowym. Adamowym nie jesteśmy na pewno,

ponieważ Chrystus uczynił wszystko, że nim nie jesteśmy. Jest powiedziane: *On jest ostatnim Adamem, Duchem Ożywiającym*. Czyli On, który przyszedł na ten świat, przyjął na Siebie ciało Adama i Adam w Nim został pokonany - całkowicie uśmiercony grzech, który on sprowadził. W tej chwili On się stał Władcą tego świata prawnie, bo prawnie nabył ten świat. I ten świat jest w tej chwili w Duchu Ożywiającym Chrystusa. I każdy kto się rodzi, przyjmuje Ducha Ożywiającego, bo niemożliwym jest inaczej, żeby było, gdy się człowiek rodzi, ponieważ musi się na tym świecie narodzić, przechodząc przez moc Chrystusa. Bo należy ta ziemia do Niego, nie ma innej furtki.

Dlatego ten świat chce wyłapywać ludzi w taki sposób, że nakazuje im wyrzekać się Chrystusa w taki sposób, żeby przyjmowali Adama jako swoją naturę wolności. I dlatego ten kościół kartagiński jest kościołem adamowym, czyli powrotem do świata grzesznego, do świata ciemności, który kościół chce nazywać światłością grzechu - święty lud grzeszników. Jak może być lud święty grzeszników? To tak jakby ktoś powiedział po jakimś starciu: mam bardzo ładny „make up”- jestem sino-żółty. Czyli „make up” mówi: coś podwyższonego, coś lepszego. A on jest siny i żółty po zderzeniu z jakimś bokserem.

PRAKTYKA MEDITACYJNA

Proszę państwa, przejdźmy do praktyki, abyśmy nieustannie, żeby to z naszą krwią się stało, żeby nasza świadomość chrztu Janowego nie kończyła się na chrzcie Janowym, ale żeby była świadomość: *chrzest Janowy otworzył dla mnie drogę bezgrzeszności i zachowuję chrzest Janowy przez bezgrzeszność, a przez bezgrzeszność jednoczę się z Chrystusem, w którego się przyoblekam i staję się nowym stworzeniem - kto żyje w Chrystusie jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, jest nowe* - i w ten sposób, żeby sobie uświadomił ten aspekt, który tutaj zacytuję dla świadomości praktyki, 2 List św. Pawła do Koryntian:

2Kor 5, 18 Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę jednania. 19 Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania. 20 Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! 21 On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

To jest właśnie ta tajemnica, która uświadamia nam poselstwo i tą świadomość.

Oczywiście będą sytuacje takie, że będą wam mówić: to ja mam wysoką czapkę, a ty co masz? - *Ja mam Chrystusa*. I się nie można krygować.

- A dlaczego masz Chrystusa? A skąd wiesz, że masz Chrystusa?

- *Dlatego, bo wiem, że jestem bezgrzeszny.*

- A skąd wiesz że jesteś bezgrzeszny?

- *Stąd, że Chrystus mnie uwolnił; bo chrzest Janowy mi to obiecał i to zaświadczył, a ja uwierzyłem. Więc nie mówię jako świadectwo swoje, tylko Jego, że jest prawdziwe, o Jego świadectwie zaświadczam.*

Proszę Ducha Św., aby prowadził was w tej świadomości, abyście zanurzyli się w tą głębię prawdy, bo odczuwam tutaj, że gdzieś się zachwialiście, niezbyt mocno, ale to chodzi o to, że to jest próba, zadanie, doświadczenie i praca. Bo ona jest świadectwem tego, o czym mówi św.

Paweł: *mimo, że mamy pierwsze dary odkupienia, to w dalszym ciągu jęczymy w bólach rodzenia, razem z tym, po którego odkupienie zdążamy, wznoszenie i doskonałość.*

Możecie państwo, będąc w tej głębokiej radości chwały Bożej, wiedzieć o tym, prosić Boga Ojca o uzdrowienie kogokolwiek ze świadomością jedną bardzo głęboką: **oni są doskonali w Chrystusie**. I tam ich widźcie, tam ich dostrzegajcie, wiedźcie, że oni tam są, bo są nie przez siebie samych umieszczeni, ale są umieszczeni przez Chrystusa. Oni są także doskonali w Chrystusie, jeszcze o tym nie wiedzą, ale my prosimy za nimi, dlatego że oni są takimi, i prosimy o to, żeby Bóg dał im to zrozumienie, żeby spotkali człowieka, który im to objawi, albo Ducha Św., który przeniknie ich serca, ich przemieni. Bo uzdrowienie tych wszystkich, to jest właśnie to o czym mówił św. Paweł [Kol 1,28]: *a chodzimy po tym świecie, ukazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie; czyli: chodzę ich uzdrowić w największej naturze, największej potędze, sam Chrystus uzdrowił ich dusze. Mówię im: jesteście zdrowymi, jesteście żyjącymi, jesteście doskonałymi w Chrystusie.*

Wszyscy są doskonali w Chrystusie i dlatego wasza myśl, wasza prośba do Boga skierowana, jest prośbą do tej części najdoskonalszej, którą mają doskonałą, ale którą skrywają. Wy ze spokojem, z radością, mocą Chrystusową wyprowadzacie ich na światło, ukazując im kim są, aby żyli tą naturą już w nich istniejącą i żyjącą.

Tutaj niektóre osoby sięgają do swojej wyobraźni i zaczynają taki ciężar powodować. Chodzi o to, żeby po prostu była to prośba do Boga Ojca i cierpliwość. Bo to jest brak cierpliwości, ten ciężar, ta ciemność, którą generują w sobie z całą umiejętnością, jest to wyobraźnia, jest to iluzja, jest to brak cierpliwości. Niech będą cierpliwi, poproszą Boga Ojca, niech będą cierpliwi - a Bóg będzie działał. Jest powiedziane: *nic Syn sam z siebie nie czyni, tylko Ojciec czyni i Syn czyni, wtedy kiedy widzi jak Ojciec czyni*. A nie sam robi, jakby Ojciec się spóźniał.

Tutaj zauważone zostało, że niektóre osoby nie potrafią skupić się na całości spojrzenia, tylko skupiają się na pewnych elementach; albo na tym, albo na tym. Co to oznacza? Albo skupiają się na swojej bezgrzeszności, ale trudno już im skupić się na bezgrzeszności wynikającej z Chrystusa; skupiają się na Chrystusie, znowu nie potrafią zobaczyć, że są bezgrzeszni. A tutaj **głównym elementem szerokiego spojrzenia, czyli Chrystusowego spojrzenia, jest widzenie całości - jestem bezgrzeszny, ponieważ Chrystus mnie odkupił, i jestem doskonały i czysty - jako całość spojrzenia naszego istnienia, ponieważ to jest wtedy o nas całych**. I dlatego niektóre osoby myślą albo o tym, albo o tym, i nie tworzą całości. Głównym elementem jest całość, czyli człowieczeństwo, nie elementy - noga, ręka, ucho - ale cały człowiek.

Jak to powiedział Jezus Chrystus przez św. Pawła: wszyscy jesteśmy członkami w Chrystusie, każda ręka, noga czy ucho stanowią całą naturę człowieka, nie jest nic ważniejszego, ucho nie może być ważniejsze od ręki, bo jeśli będzie myślało ucho, że jest ważniejsze od ręki, to w takim razie ucho słysząc, nie może nic zrobić, bo nie ma ręki, a kiedy ręka ważniejsza jest od ucha, to może coś zrobić, ale nie wie co, bo nie słyszy. Więc wszystkie rzeczy spólnie współistnieją w jednej naturze.

Więc tak musimy też spojrzeć na naturę bezgrzeszności, czyli mieć świadomość Chrystusa, a jednocześnie świadomość Jego dzieła dla nas i świadomość tego, że jesteśmy bezgrzesznymi. Czyli wszystkie te aspekty naraz Duch Św. w nas objawia. Nie są to gdzieś składowe umysłowe, które trzeba później zszyć jakąś fastrygą. To Duch Św. to wszystko w jedność jednoczy, w Chrystusie Panu one są zjednoczone. **Jest to stan zanurzenia duchem naszym, nie jest to umiejętność naszego umysłu, tylko jest to wiara.** Tu czuję bardzo wyraźnie, że zły duch widząc, że dzieje się coś takiego, co jest straszne dla niego, stara się wdzierać do wnętrza przez wyobraźnię i zamieniać tą naturę pewności bezgrzeszności w stan myślenia o pewności bezgrzeszności.

Więc musicie być aktywni duchowo, bo widzę, że wasze ogrody wygasły; tam płomyk jeszcze płonie, ale nie ma już tego światła takiego jakie było.

Więc przez wiarę to światło się tam rozpala, ono tam jest i jaśnieje, dlatego ponieważ Chrystus tam jest ogniem płonącym. Nie jest to stan otwartej głowy waszej, ale otwartego serca, ufności, wdzięczności, właśnie tej prawdy głębokiej, świadomości syna marnotrawnego, który powraca do Ojca, wiedząc że jest to jego Ojciec. A Ojciec nie tylko go przyjmuje, ale daje mu całe dziedzictwo.

Te przeszkody musicie traktować jako pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, a nie coś, co wam przeszkadza. Zauważcie Hioba, Hiob mimo cierpienia zewnętrznego, nieustannie zachowuje pokój serca. Mówi: *moje serce jest spokojne, z próby wyjdę czysty jak złoto, nie opuszczę nigdy Boga, ponieważ to On drogę zna, mimo że jeszcze wiele tajemnic w Sobie skrywa.*

Musicie wiedzieć, że naprawdę, naprawdę, naprawdę wszyscy są doskonali w Chrystusie. **To, że wiecie, że każdy jest doskonały w Chrystusie, zaświadcza o wszechpotędze Chrystusa, o wszechpotędze wolności, o wolności dla wszystkich.** Jeśli kogoś widzicie, że nie jest doskonały, a innego doskonałego - to ujmujecie chwały Chrystusowi, jakoby tego by nie uczynił.

Chwałą Chrystusa w was jest to, że wszyscy są doskonali w Chrystusie. A to czyni właśnie św. Paweł chodząc po świecie, mówiąc tym, którzy jeszcze Chrystusa nie znają, mówiąc, że są wszyscy doskonali w Chrystusie i wszyscy są chwałą i prawdą, tam gdzie jeszcze nie wiedzą. Dlatego ta świadomość, że wszyscy są doskonali, jest to zaświadczenie o prawdziwej potęgach Chrystusowej, która dała tym wszystkim ludziom doskonałość i wynosimy Chrystusa ponad głowę także ich. Ale wynosimy Chrystusa ponad głowę swoją szczególnie, ponieważ my Go chwalimy, a jednocześnie objawiamy - *wy też jesteście tymi doskonałymi, On was nie odrzucił, On was także wznosił, chcecie to uznać i wiedzieć, że jesteście bez grzechu.* Czyli - *nie trwajcie w inkarnacji adamowej, ale zanurzcie się w inkarnację Chrystusową.* Czyli inaczej można powiedzieć: *nie staczajcie bitwy z grzechem, ale stańcie się bezgrzesznymi, bo gdy staczacie bitwę z grzechem, jesteście nieustannie adamowymi, ale gdy go nie macie - jesteście Chrystusowymi; bo Chrystus was uwolnił od ciała grzesznego, a nie oczyścił ciało grzeszne, dlatego nie uwolnieni, ale uśmierceni razem z Chrystusem na Krzyżu, w Jego Ciele przybitym do Krzyża, zostaliśmy z Nim też pogrzebani.* Nie grzebie się żywych, ale umarłych - abyśmy,

gdy Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa, abyśmy my też powstałi z martwych, i też my powstałiśmy. Jeśli ktoś był w Jerozolimie, odwiedza grób Chrystusa – to odwiedza swoje miejsce narodzin, narodzin dla Boga nowego człowieka.

Właśnie całościowe spojrzenie ze świadomości proroków, świadectwem prorockim, jest to świadomość wyczekiwania, bycia ludem świętym, ludem tym, który oczekuje na przyjście chwały Bożej. I to jest holistyczne, można powiedzieć, całościowe, ale spojrzenie, że odkupienie, że chrzest Janowy jest to zaświadczenie o tym, że wierzymy w Chrystusa. Chrystus przychodzi, więc jesteśmy przez Niego odkupieni i Jego chwała spoczywa na nas. Jego dzieło, którego dokonał, jest naszym oczyszczeniem, jest także naszym zwycięstwem. I Jego dzieło jest także naszym dziełem. Jego dzieło - czyli Jego wolność, stała się też naszą wolnością.

Więc trwamy w tej pełnej wolności i całościowo świadomi jesteśmy też tego, kim jesteśmy. Synowie Boży to są ci, którzy spoglądają ze swojego wnętrza jako całościowy stan prawdy, dostrzegają nie tylko to co im się stało, co zostało im dane, ale to co zostało im dane jako praca. Nie li tylko kim zostali uczynieni, ale też pamiętają, i to jest niezmiernie ważne, jaką pracę wykonać mają. I to jaką pracę wykonać mają, nieustannie umacnia ich w tym kim są i skąd powstają. Dlatego myśląc o pracy, o dziele, które mają wykonać, nieustannie łączy ich z Chrystusem, który to dzieło w nich zaszczepia. Przywrócił im chwałę i przywrócił im dziedzictwo Boże, i gdy czynią to dzieło, zaświadcza o przynależności do Nieba, Boga, Trójcy Przenajświętszej.

Czyli jest to nieustająca praca, zadanie, doświadczenie i próba, czyli staczanie bitwy z przeciwnościami w tym ciele; czyli „nie ścierpisz grzechu w namiocie”. Staczanie bitwy w tym ciele, zaprowadzając nieustannie chwałę nieba, w tym ciele zaprowadzając nieustannie chwałę nieba, nie pozwalając, aby to ciało wprowadzało złe myśli, bo wy tam jesteście mocą, która ma zaprowadzić myśli, dążenia, prawdę, doskonałość. Nie pozwólcie, aby ciało wami miotało zmysłowością, niepewnością, niedowiarstwem. Macie nieustannie trwać w chwale, a w ten sposób pokonujecie ciało. Nie są to czynności ludzkie, które są czynnościami pojedynczymi. Tu jest działanie pełni, bo jest powiedziane: *pełnia doszła do Mnie i pełnia wyszła ze Mnie*.

Nie chodzi tu o przywoływanie myśli głowy, ale celu serca, dzieła serca, które Bóg zaszczepił, abyśmy wznosili ku doskonałości naturę, za którą zostaliśmy uczynieni odpowiedzialnymi. Ta odpowiedzialność powoduje tę sytuację, o której mówi św. Paweł: *a i my jęczymy w bólach rodzenia*. Ale nie pozwalamy jej rozszerzać się w jęczeniu, ale chwała tam, gdzie jęki są - aby ustały, aby to co śmiertelne stało się żywe, aby to co śmiertelne zostało wchłonięte przez życie, o ile przyodziani będziemy, a nie nadzy.

Tutaj, z tego co w tej chwili dostrzegam, tutaj w tej praktyce dzieje się taka sytuacja jak w Liście św. Pawła do Hebrajczyków rozdz. 6 werset 4 - szatan chce was odciągnąć, mówiąc: wiecie tak dużo, tak wiele umiecie, możecie być samodzielnymi, nie musicie już zdążyć tak jak wam nakazują. Taka sama mowa jest do Ewy: jesteś potęgą i mocą, nie potrzebujesz Boga, sama możesz te sprawy załatwić. Dlatego tu jest też to samo kuszenie, diabeł po prostu stosuje to kuszenie, ponieważ ono dla niego jest ono skuteczne. Ale skuteczną mocą jest

wiara, wiara w świadomość tego, że jesteśmy wolnymi, wolnymi - proszę zauważyć - czyli żyjemy w Ciele Chrystusa. Dlatego tutaj czuję takie zakusy. I musicie wiedzieć - kogo jesteście sługami, i kto jest waszym Panem, i kto jest waszym Ojcem, i jakimi jesteście dziedzicami.

Musicie pamiętać o słowach Chrystusa, który powiedział: *nawet największy na ziemi, jest mniejszy od najmniejszego w niebie.*

Pamiętajcie państwo, że ta praktyka jest praktyką nieustającego utrzymywania ognia w ogrodach. To co się dzieje, jest to to, co chce ten ogień zgasić, zmniejszyć jego płomień, światło. Ale wy nieustannie utrzymujecie ogień w ogrodach, a utrzymujecie go przez świadomość dzieła, które Chrystus uczynił i przez świadomość bezgrzeszności, przez pełnię Jego działania, nie będącą w głowie waszej, ale w przekonaniu, że Chrystus Pan nie został pokonany. A w ten sposób jesteśmy wolnymi, dlatego że dzieło Jego zostało dokonane, a Jego dziełem była wolność nasza, aby nas uczynić wolnymi. On dokonał tego, więc jest to zaświadczenie o fakcie, który jest dokonany. Więc fakt, ten który jest dokonany, on czyni nas wolnymi, bo jednoczymy się ze Zwycięzcą, który jest mocą naszych ogrodów. I wtedy ogień rozpala się potężnie i płonie ogniem chwały, wyganiając wszystkich wilków. Czuję, że na powrót ogień się rozpala.

Pamiętajcie państwo jak Hiob, mimo niedogodności, mimo przeszkód, trwacie w chwale i jesteście sprawiedliwymi, i cały czas trwacie w tej świadomości, w tej prawdzie, w tej doskonałości, wiedząc o tym, że Bóg nigdy nie został pokonany, Chrystus nie został nigdy pokonany, a Duch Św. nieustannie w was jest, bo jesteście świadomi tego, że chwałą Bożą jest żyjący człowiek, że Chrystus uczynił człowieka żyjącym, Duch Św. istnieje zawsze w nas, dlatego każdy kto grzeszy, grzeszy przeciwko Duchowi Świętemu.

Tutaj muszę powiedzieć, że establishment duchowny, czyli kościół, wyciągnął niewłaściwe wnioski, że tak wiele grzeszy, a gromy z nieba nie biją i nie niszczą; więc doszedł do wniosku, że Boga w ogóle nie ma. I tu jest największy problem, że grzeszy na potęgę, a pioruny z nieba nie biją, więc dochodzi do wniosku fałszywego, że Boga nie ma.

Ale synowie Boży wiedzą dokładnie, że On jest, ponieważ są bezgrzeszni, świadomi i uczynieni panującymi lewitami Boga, którzy otrzymują dziedzictwo od samego Boga. I On daje im potęgę, prawdę i Prawo Nieba, czyli Prawo Święte, wedle którego także zostało jęczące stworzenie uznane jako dziecię Boże, przywrócone do chwały Nieba w jednym duchu, aby oglądać Boga Ojca w jednym duchu.

Tak widzę taką jedną rzecz, która się dzieje, takie zło wychodzące właśnie z tamtej przestrzeni, napada ludzi i mówi tak: dlaczego ja nie mogę sobie z nim dać rady, daję sobie radę ze wszystkimi, dlaczego ja nie mogę dać sobie rady z nim?

Dlatego ponieważ Chrystus jest Panem, ponieważ przyjął Chrystusa jako Pana swojego. Dlatego nie może sobie z nim dać rady, a zęby sobie łamie, i jest miażdżony potęgą chwały rycerzy Bożych, przyodzianych w zbroję Bożą: buty pokoju, pas prawdy, miecz Ducha tj. Słowo Boże, pancerz sprawiedliwości, hełm zbawienia i tarczę wiary. Aby stoczyć bitwę ze Zwierzchnościami - tymi, co buntu nasieniem na wyżynach niebieskich, co przyczyną cierpienia

nagości stworzenia, bo stworzenie cierpi z powodu nagości, o którą przyprawili ją właśnie upadli aniołowie, demony i olbrzymy.

Zaczyna się uspokajać, czuję, że praca jest wykonywana, że trwacie z całą stanowczością w chwale Bożej, nie poddając się żadnym wpływom, mając świadomość Chrystusową, która im bardziej większy jest opór, tym bardziej wzrasta. Mówi o tym św. Paweł w Liście do Rzymian: *a gdy człowiek upada, łaska się rozlewa.*

| *Rz 5, 20 Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska.*

To czyż mamy upadać? Czyli, gdy jest poddany próbie, tym silniej łaska się rozlewa. Bóg wspiera to, tym bardziej kiedy wierzymy, to im bardziej próbie jest poddawany, tym silniej w chwale Bożej się zanurza - bo tam jest jego życie.

Ta bitwa, którą w tej chwili toczyliście, była ona związana z panowaniem grzechu, przez zapis kartagiński, gdzie w tej chwili staczaliście bitwę o to, aby chrzest Janowy stał się w was prawną mocą istnienia. I staczaliście bitwę ze złem, które myślało, że może panować sobie, a wy z całej mocy przyjmowaliście chrzest Janowy, czyli chrzest Eliasza, który w tej chwili przychodzi - kto wierzy w to, że jest bez grzechu z powodu tego, że Chrystus Pan przyszedł na ten świat, aby wszystkich uwolnić, niech uwierzy, niech przyjmie ducha wiary, niech zaświadczy swoją doskonałością od Boga otrzymaną, którą objawia jako bezgrzeszność - jestem czysty i doskonały z powodu Tego, który przyszedł i to uczynił, a ja przez swoje świadectwo doskonałego postępowania zaświadczam, że od Niego pochodzę.

Dlatego Chrystus mówi tak: *poznają was po tym, że kochacie tych, którzy was nie kochają. Bo cóż macie za zysk, jeśli kochacie tych, którzy tylko was kochają? Robią to i faryzeusze, i bezbożnicy, nawzajem się zapraszają, i nawzajem sobie pokłony udzielają tym, którzy ich szanują. Ale wy kochajcie tych, którzy was nie kochają, bo Ja to uczyniłem dla was wszystkich.*

Odczuwało się ogromną wściekłość szatana, wściekłość demonów, że wrywane są im takie sztuki dorodne, które są wielkimi rybami.

Pamiętamy słowa Hioba z 11 rozdz., gdzie Hiob mówi: *nie zniesiesz grzechu w namiocie, podniesiesz głowę: bez winyś, i będziesz czysty i sprawiedliwy.*

| *Hi 11, 13 Gdy będziesz miał wierne serce, do Niego wzniesiesz swe ręce, 14 gdy odsuniesz dłonie od występku i nie ścierpisz grzechu w namiocie - 15 to głowę podniesiesz: bez winyś; staniesz się mocnym: bez lęku.*

Podniesiesz oczy, podniesiesz głowę: bez winyś - czyli nie będąc winnym. Czyli nasze staczanie bitwy z grzechem ciała, jest naturalną rzeczą człowieka światłości. Gdy tego nie czyni, nie jest człowiekiem światłości. Człowiek światłości jest tym, który widzi grzech ciała, bardziej niż wszyscy ci, którzy żyją na tej ziemi. Ponieważ jest świadomy grzechu ciała i stacza z nim bitwę zwycięską.

A są ci, którzy uważają, że ich ciało jest pod wpływem grzechu z powodu duszy, która w Chrystusie będąc nieustannie jest pod grzechem, bo to jakoby Chrystus grzeszył - to jest niemożliwe! Dlatego jest powiedziane: *nie zniesiesz grzechu w namiocie* - czyli to jest o synach Bożych - *nie zniesiesz grzechu w namiocie, podniesiesz głowę: bez winyś, boś sprawiedliwy.*

Błędem jest rozumieć, że człowiek światłości nie będzie widział żadnego grzechu. Odwrotnie, będzie widział zadanie, które Bóg mu dał, bardziej niż wszyscy inni, bo będzie wiedział, że ciało zostało poddane w znikomość, a jego zadaniem jest wydobyć ciało ze znikomości, dopełnić cierpień Chrystusa w tym ciele, aby to, co Chrystus uczynił dla nas, abyśmy my, uczynili to dla tego ciała, które jest teraz dziedzictwem naszego cierpienia, naszej udręki i naszego zwycięstwa; świadczące o naszym zwycięstwie. Dopełniając cierpień Chrystusa – idziemy tam, gdzie Chrystus nas wzywa w zwycięstwie.

Pamiętajcie, aby się nie wciągać w niepotrzebną walkę, że jest to cały czas praca, zadanie, doświadczenie i próba, którą Bóg wam daje, abyście stali się silni, mocni i żebyście wiedzieli kim jesteście i dokąd zdążacie. Jak to Bóg mówi: *kogo kocham, tego doświadczam* - List do Laodycei [Ap 3,19].

Ta praktyka jest właśnie coraz głębszym stawaniem się synem Jutrzenki, tym o którym jest właśnie w tym psalmie:

**SYNU JUTRZENKI,
POTOMKU NIEWIASTY,
DZIEWICY BOGA RODZICY,
W GLORIACH NIEBIAŃSKIEJ ŚWIATŁOŚCI ŚWITY,
MIASTA NA GÓRZE ŚWIATU CHWAŁĘ GŁOSISZ.
NIEUKRYTEGO LECZ NIEZDOBYTEGO
GDZIE MIESZKA NIEWIASTA
Z SYNAMI ŚWIATŁOŚCI,
PO SYNA BOGA PRAWICY.
ONI ZWYCIĘZCAMI POSŁANI,
BOGA SĄ SYNAMI,
BY Z MARNOŚCI BYCIA
WYDOBYĆ POWIERZONE IM ŻYCIA,
HAŃBIĄCĄ NAGOŚĆ ZAKRYĆ;
SZATĄ ŚWIATŁOŚCI SYNÓW PRZYODZIAĆ,
JEDNĄ NATURĄ OBJAWIĆ
NA MIASTA MIŁOŚCI SZCZYCIE.
RYCERZAMI Z BOGA ZRODZENI,
NA BITWĘ OSTATNIĄ STWORZENI,
BY STOCZYĆ JĄ ZE ZWIERZCHNOŚCIAMI I TYMI,
CO WŁADZAMI CIEMNOŚCI
NA WYŻYŃNACH NIEBIESKICH
BUNTU NASIENIEM -
STWORZENIA NAGOŚCI CIERPIENIEM.
IM OTCHŁAŃ JEST DANA.
POTĘGĄ NAD NIMI
Z BOGA PRZYCZYNY
SYNOWIE ŚWIATŁOŚCI.**

**SYNOWIE JUTRZENKI,
TO SYNOWIE NIEWIASTY
DZIEWICY BOGA RODZICY.**

Część 18

Rozpoczniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania, które jest bardziej obcowaniem, niż tylko samą świadomością - obcowaniem z Bogiem. Ogrody, czyli nasza głębia tajemnicy Bożej z nami, może tylko się objawiać przez obcowanie. Nie może się objawiać przez wiedzę, ponieważ wiedza; co to znaczy?

Faryzeusze dowiedzieli się o tym, że trzeba się ochrzcić, ale nie chcieli obcować, bo wiedza im wystarczyła; i zdecydowali - nie chcemy obcować; nie chcemy mieć nic wspólnego z tym proroctwem, o którym zaświadcza Eliasza w ciele Jana Chrzciciela; nie chcemy mieć nic wspólnego z tym proroctwem, czyli z tym człowiekiem.

To jest ta sytuacja jak w dzisiejszym świecie - oni wiedzą lepiej - i dzisiaj wszystko robią, aby ich niewiedza nie wyszła na jaw, a właściwie ich niewiedza przynosiła im korzyści; i tą niewiedzą zatruwają cały świat.

Ewangelia: *znają drogę do Boga, sami nie idą, innym nie pozwalają* - i to jest zasada także dzisiejszego kościoła. Teraz, gdy postrzegacie państwo tą głębię tajemnicy, która dla człowieka jest przeznaczona, wiecie że tak właśnie jest. I w kościele nie mówi się, że są synowie Boży na ziemi; mówi się że św. Paweł o tym mówi, a gdzie oni są? - oni będą gdzieś tam, albo są - nie wiadomo gdzie są.

Ale oni są tutaj, tu są synowie światłości, tu są synowie Boży, bo oni są, tylko że nie pozwala im się powstać - co to znaczy? Oni wiedzą, jak nie pozwolić powstać synom Bożym, bo jest to wszystko napisane w Ewangelii - jest napisane: *ciało czyniło człowieka niezdolnym do wypełnienia Prawa*. Więc wszystko czynią, aby w dalszym ciągu ciało czyniło człowieka niezdolnym.

Chrystus przyszedł, aby ciało, które czyniło człowieka niezdolnym, aby zostało całkowicie usunięte i mocą Ducha swojego wydobył naszą duszę ku władzy.

Więc są tymi, którzy przeciwdziałają i chcą, aby sytuacja, która była przed odkupieniem trwała dalej. Czyli wiedzą co Chrystus uczynił i przeciwdziałają temu. Wiedzą o tym, że ciało czyniło człowieka bezsilnym, i wiedzą jak to się stało; bo grzech ciała panował nad duszą, a wynikło to z upadku Adamowego i w ten sposób dusza stała się zależna od ciała. Jest napisane, jak już nie raz mówiliśmy:

Rdz 3, 16 Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą.

To jest panowanie ciała nad duszą, to jest behawioralna natura, która przeniknęła duszę i dusza postępuje wedle potrzeb ciała. A Chrystus Pan przychodzi, proszę zauważyć jaka tu jest ciekawa sytuacja - **dusza gdy jest w ciele, myśli jak ciało; gdy dusza jest w Chrystusie, myśli jak Chrystus**. Więc wszystko czynią, aby nie myślała jak Chrystus, nie czuła jak Chrystus, nie pojmowała jak Chrystus; ale wszystko czynią, aby pojmowała jak ciało. Więc

trzeba, w taki sposób, aby nie dostrzegli fałszu, aby duszę obciążać grzechem. - No szukajcie grzechu, to my wam odpuścimy! - A gdzie Chrystus, co zrobił? - Chrystus dał nam tę władzę, dał nam, sam nie zrobił, poszedł „a róbta co chceta”.

Ale przecież nie wypełniłby wtedy woli Bożej, bo wolą Bożą było to, żeby On to uczynił i wszystkich ludzi wyzwolił z grzechu. Gdyby oddał ludziom władzę odpuszczania grzechów, to by nie wypełnił woli Bożej i Bóg by Go nie wskrzesił i nie byłoby Chrystusa. Ale Chrystus jest, ponieważ nie oddał woli ludziom; nie oddał ludziom woli - w sensie - nie oddał swojego dzieła ludziom, nawet gdy się pytali jego uczniowie, synowie Zebedeusza: czy możemy, chcemy pić Twój kielich. - Nie możecie pić Mojego kielicha, bo to nie jest sprawa Moja czy wasza, ale Mojego Ojca, On to ustalił, Ja to mam uczynić.

Tu przedstawia bardzo wyraźnie: *Ja to mam uczynić, Ojciec Mnie ustalił Tym kim jestem i muszę to uczynić*. I nie ma takiej sytuacji, że oddał komuś władzę odpuszczania grzechów, dlaczego? Dlatego, ponieważ wola Ojca była taka, że On jedynie może uczynić i tylko On ma uczynić, On jedyny jest zdolny i nie oddał nikomu tej władzy, ponieważ znaczyłoby, że nie uczynił tego. A jeśli uczynił, to po cóż miałby to czynić, aby oni mieli to czynić, po cóż? Po cóż miałby dawać komuś władzę odpuszczania grzechów, jeśli już ich nie ma.

Ale kościół mówi: załatwimy tą sprawę, będą, powiemy im, że muszą szukać grzechów, bo jak nie znają grzechów, to im nie odpuścimy. - A jak nie mamy? - Szukajcie mocno, bo jak nie znajdziecie, to wam nie odpuścimy. I ludzie chodzą - odpuścili wam grzechy? - Nie, bo ich nie mamy. - A nam odpuścili. No to kto jest lepszy - ten który ma odpuszczone, czy ten który nie ma odpuszczonych? Więc tutaj jest sytuacja znowu posiadania i wbijania człowieka w fałszywą zasadę istnienia.

Więc tutaj musimy z całą mocą uświadomić sobie, ponownie chcę powiedzieć tutaj o chrzcie Janowym, bo nie wszyscy rozumieją ten chrzest Janowy, co on oznacza.

Chrzest Janowy jest to fakt naszej osobistej relacji z Chrystusem. Co to oznacza? Jezus Chrystus umarł za nas wszystkich na ziemi i nie jest to tylko historia, jest to fakt osobistego złożenia ofiary za każdego z nas z osobna.

I chrzest Janowy jest to uświadomienie sobie tej relacji miłości, miłości o której mówi Chrystus: *nie ma większej miłości, jak złożyć ofiarę, życie oddać za przyjaciół swoich*. I to jest chrzest Janowy właśnie, jest tą mocą, że Chrystus składa życie swoje za swoich przyjaciół, czyli za człowieka - *nie ma większej miłości, jak złożyć ofiarę, oddać życie swoje za przyjaciół swoich*.

Więc Jezus Chrystus składa ofiarę za całą ludzkość; i nie możemy tego po prostu od tak wyrzucić, jak starą gazetę z przeterminowanymi wiadomościami. Musimy być świadomi, że to jest osobista relacja, całkowicie osobista relacja - *nie ma większej miłości, jak oddać życie za przyjaciół swoich*. Właśnie to mówi św. Jan Chrzciel:

Przyjdzie Ten, który złoży za was ofiarę; ofiarę ze swojego życia.

O tym mówi Izajasz, to bardzo wyraźnie jest powiedziane: złoży ofiarę ze swojego życia za was, abyście wy byli wolnymi i żebyście mogli iść na wyżyny, zostali wzniesieni na wyżyny

niebieskie i żebyście mogli wypełnić Prawo Święte. Żebyście mogli wypełnić Prawo - *nie przyszedłem Prawa znieść, ale Prawo wypełnić.*

I tutaj pole do popisu mają znowu faryzeusze, a właściwie można powiedzieć - dzisiejszy kościół. Jakie pole do popisu? No właśnie powiedział: że Prawo wypełnić, a wy mówicie: że znieść. A przecież jest w Liście do Efezjan rozdz. 2 napisane: *w swoim ciele zakończył Prawo przykazań zapisane w dekretach.* A w Liście do Rzymian rozdz.10 jest to napisane: *Chrystus jest końcem prawa.* Przeczytam te dwa wersety.

Ef 2, 15 w swoim ciele pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, 16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.

Więc tutaj jest wyraźnie przedstawione, że przykazania zostały zniesione „*zapisane w dekretach*”. Co to znaczy w dekretach? - w piśmie. Ale Chrystus Pan, gdy jest przyjęty przez chrzest, On jest Prawem człowieka. I ten drugi werset, który chciałem powiedzieć o zniesieniu prawa:

Rz 10, 1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga ...

Proszę zauważyć jakie to jest niezmiernie proste i jasne:

Rz 10, 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia - [czyli własne poszukiwanie grzechów i własne wedle sumienia oczyszczanie] - nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Czyli przez wiarę, co to znaczy przez wiarę? Wiara to jest ułaskawienie. Chrystus przyszedł i powiedział: *mam ułaskawienie, Ja jestem wolnością, kto wierzy że to uczyniłem* - czyli chrzest Janowy - *jest wolny.* Czyli, Jezus Chrystus otworzył więzienia, wypuścił wszystkich wolno. Czyli zakończył wrogość szatana i zakończył działanie Adama i szatana, zakończył i nie ma tego działania już; i to się już zakończyło - mówi o tym św. Piotr.

I dlatego Jezus Chrystus mówi: *nie przyszedłem Prawa znieść, ale Prawo wypełnić* - co to znaczy? Tutaj nie ma zrozumienia, jeśli nie rozumie się jednej rzeczy - Księga Genesis rozdz.1:

Rdz 1, 27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

I tutaj Prawo:

Rdz 1, 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».

Więc dał Prawo Święte, aby przywrócić władzę człowiekowi nad całą ziemią; nie przyszedł tego Prawa znieść, ale je wypełnić.

Faryzeusze, dzisiejsi też faryzeusze, wszystko czynią, aby nie poznać tego Prawa, albo nie kojarzyć w ogóle z Prawem, które Chrystus wypowiedział: *nie przyszedłem Prawa znieść, ale je*

wypełnić. Oni się trzymają prawa: my mamy prawo; właśnie, nie przyszedł go znieść, tylko wypełnić; więc my mamy to prawo, jakie prawo mamy? takie - twarde prawo, ale prawo.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że to wykorzystanie na własną stronę tych wszystkich aspektów, tego kłamstwa; ukrywania, usuwania nadrzędnych aspektów życia człowieka, życia człowieka duchowego, prawdziwego; czyni bezkarnymi upadłych aniołów, demonów i tych, którzy współpracują z demonami. Dlaczego współpracują? - Dlatego, że kognitywistyczne spoglądając; kognitywistycznie, czyli nie słuchając tego co mówią, ale patrząc dlaczego to mówią, jak mówią i jakie zamiary dla siebie mają - bardzo wyraźnie widać dokąd zmierzają i co chcą ugrać. Że nie chcą Chrystusa, sami Go nie mają, wszystko robią, aby omijać.

Pewien ksiądz mówi takie słowa: my w czasie postu jemy kaszankę, bo oni nie wiedzą, że to wcale nie mięso. Czyli my, tak jak Żydzi, hodujemy świnie na takich ringach, na takich podniesionych od ziemi, na takich kołkach, aby świnie ziemi nie dotykały, i wtedy świnie już są koszerne, już możemy je jeść, nie grzeszymy, bo nie dotykają ziemi. A możemy sobie wypić troszeczkę w samolocie, bo Bóg nas nie widzi; albo w piwnicy, bo Bóg nas nie widzi; bo Bóg wszystko widzi, co jest na ziemi, ale nie widzi to, co jest w powietrzu, i to co jest w piwnicy. A jak czapeczkę nosimy, to nie widzi naszego wnętrza, bo mamy to wszystko zakryte.

Ale Jakub mówi w ten sposób: *spaleł sobie, podłożyłem kamień pod głowę i zobaczyłem drabinę wielką, sięgającą do nieba. I zobaczyłam schodzących aniołów i wchodzących aniołów; schodzili aniołowie z nieba i wchodzili po tej drabinie. I uświadomiłem sobie, że moja czapeczka kompletnie nie przeszkadza im w tym, żeby widzieli to, co ja robię. Więc zauważyłam, że czapeczka nic nie daje, że oni i tak widzą wszystko, aniołowie; więc to, że noszę czapkę czy nie, aniołom nie przeszkadza, bo i tak widzą moją naturę wewnętrzną. I Jakub wtedy uświadomił sobie, że Bóg jest jedynym Panem. I Bóg przetrącił mu biodro, bo walczył na drabinie z Bogiem. Bóg mówi: z Bogiem walczysz Jakubie. I Bóg uderzył go w biodro, dlaczego? - Ponieważ Jakub wydarł pierworództwo Ezawowi. I w ten sposób, aby pierworództwo należnie należało do Jakuba, Bóg sam mu dał pierworództwo, ale przetrącił mu prawe biodro. Bo jak to jest powiedziane - pierworództwo wchodzi w prawe biodro; i dlatego biodro zostało jego strzaskane, mocą przywrócenia tego pierworództwa. I dlatego Jakub jest nazywany tym, który jest tym patriarchą Żydów.*

Jest studnia Jakubowa, pamiętamy - *czyż jesteś większy od Jakuba, który zbudował tę studnię dla nas? Czy jesteś większy od Jakuba, który tę studnię wykopał?* - Ew. wg św. Jana rozdz. 4, gdy Chrystus przychodzi do studni Jakubowej, uczniowie idą do Sychar, kupić coś do jedzenia, mówią: czy Tobie coś kupić? - *Nie, Ja mam pokarm, o którym wy nie wiecie.* Więc pomyśleli, że w kieszeniach ma gdzieś ukryty. Więc poszli do miasta kupić sobie. Przyszła Samarytanką, i On mówi do niej: *kobieto, daj mi pić.* A ona mówi: dlaczego ty Żyd pytasz mnie o wodę, przecież nasze narody są zwaśnione i nie rozmawiają ze sobą, a ty pytasz mnie Samarytankę o wodę. A Chrystus mówi: *kobieto, gdybyś miała ten dar Boży i wiedziała kim jestem, to poprosiłabyś Mnie o wodę żywą, a dałbym ci jej.* A wtedy ona mówi: ale czyż Ty jesteś większy od naszego proroka Jakuba? Nie masz czerpaka. Ale mówi: to daj mi tej wody. Chrystus mówi: *dam ci tej wody, ale przyjdź z mężem.* Ona wtedy mówi: nie mam męża; ale

przyszła po wodę dla męża i dla dzieci, i dla bydła. Mówi: nie mam męża.

Chrystus mówi: *dobrze powiedziałaś kobieto, że nie masz męża, bo miałaś pięciu mężów, a ten którego teraz masz, nie jest twoim mężem.* Czyli tutaj Chrystus ukazuje, że niewola ciała od drugiego ciała, nie jest małżeństwem. Małżeństwo to jest wznoszenie ku doskonałości Bożej, aby stać się człowiekiem światłości, i żeby móc wypełnić wolę Bożą, ponieważ my jako ludzie takie mamy zadanie. A małżeństwo, które tylko jest dla spłodzenia, to nie jest małżeństwo; małżeństwo to jest to, co jest potęgą chwały Bożej, która jednoczy się z prawdą.

I Księga Izajasza rozdz.54, jest tam ukazany dalszy los Samarytanki; On mówi: *rozniewałem się tylko chwilę na ciebie, ale już cię przygarniam ponownie, przyjdź do mnie i raduj się we mnie.* I tutaj jest ta właśnie tajemnica Samarytanki, która tak naprawdę zawsze była doskonałością, radością i prawdą w Chrystusie Panu, tylko że ten świat ją deprawował. Tak jak jest to powiedziane przecież w 1 rozdz. Pieśni nad pieśniami: *synowie mojej matki rozniewali się na mnie i kazali mi pilnować swoich winnic, a ja własnej nie upilnowałam.* Dzisiejszy świat, dzisiejszy kościół każe ludziom pilnować ich winnic, winnic grzechów, a dusza swojej samej, swojej winnicy, czyli chwały Bożej, którą Bóg daje jej, nie może upilnować. Ale w 2 rozdz. - *kim jest ta, która powstaje na pustyni wśród dymu, pachnąca kadzidłem i mirrą, i pachnidłami kupców; kim jest ta. - Śniada jestem, ale piękna.*

Jest taki psalm o tym właśnie, który Duch Św. pozwolił mi napisać:

W DALEKIEJ PÓŁNOCY KRAINY,
 UPOMNIAŁY SIĘ SERAFINY
 O WSPÓLSŁUGĘ SWOJEGO
 Z DOMU NIEBA,
 CO DRZEWA WDZIĘCZNOŚCI PILNUJE,
 STUDNIĘ CZELUŚCI
 OTWARCIE UKAZUJE
 I KONIE
 O TWARZACH LUDZI
 I WŁOSACH KOBIET.
 POSŁANE NA CZAS OSTATNI,
 BY ZE SNU WYBUDZIĆ
 DO DZIEŁA,
 KTÓRE PAN NIEBIOS ZOSTAWIŁ.
 NA CZAS WYZNACZONY ONY.
 NIE MA ODWROTU,
 TO CO PRZEZNACZONE BŁOTU,
 IDZIE KU BŁOTU,
 CI CO NA CHWAŁĘ NIEBA,
 PIEŚNI ŚPIEWAJĄ
 W SERCACH SWOICH
 BOGU CISZĄ BRZMIĄCĄ,

AŻ DO KRAŃCÓW ZIEMI,
DOCHODZĄCĄ NAGICH,
UKAZUJĄC, ŻE Z ZIEMI MIENI.
ONE CIĘŻAREM
NIE DO CHWAŁY SIĘ UKAZAŁY
ALE ZAGŁADY KAMIENIAMI MARTWYMI,
Z BOGAMI MARTWYMI
W MARTWYCH ŚWIĄTYŃ
Z MARTWYCH KAMIENI.
IDZIE PRZEZ ŚWIAT
W BLASKU PANA,
ŚWIADCZĄC DZIEŁA PANA
W DZIEŃ PANA
I DROGĘ
DO DRZEWA Wdzięczności Wskazuje,
TAM,
GDZIE BRZMIENIE CISZY
W SERCACH ODDANYCH
NAD ZIEMIĄ PANUJE,
Z PÓŁNOCY NA WSCHÓD,
GDZIE CHERUBY
I PŁOMIENISTY MIECZ I DRZEWO...

Nie ten, ale też ładny. To jest ten:

PAMIĘTAM ŚWIAT
NA GÓRZE
ŚWIATŁOŚCI CHÓRZE,
KLUCZAMI OTWIERANE
PROROCTWA BRAMY,
NA TERAŹNIEJSZY CZAS
PRZEZNACZONY I DANY.
PAN ŻYCIA
MI SŁOWA PROROCTW OBJAWIŁ
I POWIEDZIAŁ:
STAŃ W PRAWDZIE
W NIENARUSZALNYM SPOKOJU
I ŁAGODNOŚCI DUCHA,
SŁOWA WYPOWIEDZ
W MOCY MOJEJ,
TOBIE
PRZED CZASEM WSZELKIM DANE

I STANIE SIĘ
CO NAKAZANE.
OTWARTE ZOSTANĄ NIEBIOŚA
I ZIEMI OTCHŁAŃ
I ZŁO POCHŁONIĘTE
W JEDNYM MGNIENIU
W PRZEPAŚCI NIEPRZEKRACZALNEJ
POSTAWIONEJ MU.
SŁOWO PANA JEST TU,
W USTACH JEGO,
BY WYDOBYĆ
Z CIEMNOŚCI PUSTYNI
SŁOŃCEM
ONEJ ZIEMI OGORZAŁA,
CO WŚRÓD DYMU POWSTAJE,
MIRRA I KADZIDŁEM PACHNAĆA,
TA, CO
PRZED PRZEŚLADOWCAMI
Z KAMIENIAMI,
MIŁOSIERDZIEM PANA
WYZWOLONA,
I TA,
CO PADŁA DO STÓP JEGO
BALSAMEM NARDOWYM
STOPY NAWILŻYŁA,
TO TA,
CO DOBRĄ CZĘŚĆ
Z PANEM WYBRAŁA,
BY WINNICĘ DOGLĄDAĆ,
TO ONA STANĘŁA
PRZED ZMARTWYCHWSTAŁYM;
MY JAK ONA,
TAKA JEST WOLA PANA
ABY TO, CO ZGINĘŁO,
STAŁO SIĘ JEDNYM,
Z TYM,
KTÓRY PRZYCHODZI
I ZNAJDUJE,
I JEST
W IMIĘ PAŃSKIE
JEDNYM,

W NOWYM CZŁOWIEKU.

Więc tutaj ten psalm ukazuje tą kobietę, tą tajemnicę, a jednocześnie nas, którzy spośród dymu powstają. A jednocześnie są, tu jest napisane: MY JAK ONA, TAKA JEST WOLA PANA, ABY TO, CO ZGINĘŁO, STAŁO SIĘ JEDNYM, Z TYM, KTÓRY PRZYCHODZI I ZNAJDUJE, I JEST W IMIĘ PAŃSKIE JEDNYM, W NOWYM CZŁOWIEKU.

Ta głębia Pieśni nad pieśniami, a jednocześnie świadomości tej Hioba, którą też w tej chwili chce pokrótce przeczytać:

Hi 11, 11 Ludzie podstępni są Mu jawni, widzi zło, bo uważa. 12 Lekkoduch niech się hamuje, a płochy niech wejdzie w siebie. 13 Gdy będziesz miał wierne serce, do Niego wzniesiesz swe ręce, 14 gdy odsuniesz dłonie od występku i nie ścierpisz grzechu w namiocie - 15 to głowę podniesiesz: bez winyś; staniesz się mocnym: bez lęku.

Tutaj jest to o pokonaniu grzechu, tu nie jest powiedziane, że namiot jest doskonale czysty; ale jest napisane: nie ścierpisz grzechu w namiocie.

Czyli zostałeś dany, aby mieszkać w tym ciele.

I proszę zauważyć, bardzo prosta rzecz, zastanawiałem się nad jedną rzeczą - jaką Chrystus dał nam drogę?

A Chrystus mówi do mnie: *nie inną, tylko taką jak Ja. A dlaczego taką jak Ja? Abyście nie myśleli, którądy macie iść, ale macie iść tą drogą dokładnie którą Ja szedłem. Ja przyszedłem doskonały, bez grzechu do ciała grzechu i nie ścierpiałem grzechu w namiocie; podniosłem ręce w radości i stanąłem bez lęku. Wy, po odkupieniu jesteście jak Ja, bez grzechu, i jesteście też w ciele grzechu; i też wyciągnijcie ręce do Mnie i czyńcie tak, aby nie ścierpieć grzechu w namiocie i podnieść głowę ku radości Mojej, a Ja was pokrzepię.*

Mt 11: 28 Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. 29 Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. 30 Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie».

I ludzie zastanawiają się - co mamy robić? Więc wymyślają różne dziwne rzeczy. A mamy dokonać dokładnie tego, co On dokonał. A kiedy to rozumiemy i kiedy możemy to uczynić? - Kiedy rozumiemy, że jesteśmy bez grzechu, dlaczego? Bo On uczynił nas bez grzechu i kazał nam iść dokładnie tymi samymi drogami. Tak jak On w ciele, które dał Mu Ojciec, w ciele Adama, pokonał Adama przez posłuszeństwo; tak my, mamy pokonać swoją naturę zmysłową i cielesną w taki dokładnie sam sposób, aby iść Jego ścieżkami - być ufnym Ojcu, wolę Ojca wypełniać, trwać w chwale, być umocnionym. I jest to bardzo wyraźnie napisane w 1 Liście św. Piotra:

1P 2, 20 Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? - Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. 21 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. 22 On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. 23 On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. 24 On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście

| *uzdrowieni. 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.*

Więc wiemy tutaj bardzo wyraźnie, jest napisane, że mamy iść Jego śladami:

| *1P 2, 21 Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami.*

Czyli nosił ciało grzeszne, a z Jego ust nie było krzyku i jęku:

| *1P 2, 23 On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie.*

To jest nasza droga, w inny sposób się grzechu ciała nie pokonuje, inaczej się tego namiotu nie oczyści, ale właśnie dokładnie w taki sposób. Ludzie wymyślają różnego rodzaju pielgrzymki, inne rzeczy, jakoby one by im pomogły.

Ale tu jest głównym elementem, jest ta właśnie przestrzeń - wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą daną przez Boga, wszystkie rzeczy, które się dzieją, nie szkodzą nam. Ponieważ sam Chrystus też je przechodził, gdy był w ciele grzesznym, i pokonał je przez sprawiedliwość; nie przez złorzeczenie, nie przez przemoc, nie przez władzę, ale przez sprawiedliwość, przez ufność Ojcu. A Ojciec nieustannie dawał mu moc pokonania słabości, pokonania grzechu, i wydobycia ciała ze słabości, i dał ciału chwałę, którą Lucyfer nazwał: *potężny w człowieczeństwie*.

Co to znaczy potężny w człowieczeństwie?

Bóg stworzył człowieka, w człowieku umieścił wszelką potężną moc, całkowicie spójną z Nim. Gdy Bóg mieszka w człowieku, kiedy my przyjmujemy Boga, wtedy oddajemy się Jemu, to On całkowicie przenikając nasze ciało, uruchamia, tak można powiedzieć, uruchamia całą potęgę tego ciała, która jest zdolna wyrazić potęgę Boga w tym ciele bez granic.

Czyli ciało, to ciało ma w sobie wszystkie aspekty, całą siłę, całą moc, całą prawdę, całe połączenia, można by było rzec w sposób taki techniczny - infrastrukturę, gdzie gdy Bóg przenika to ciało, to ono całkowicie jest Jemu posłuszne i całkowicie jest kompatybilne, całkowicie.

Czyli Bóg przenikając to ciało, to ciało jest w stanie i zdolne bez reszty, wyrazić Jego potęgę, tak jak On w tym świecie chce. A ciało jest zdolne to uczynić, ponieważ On uczynił je zdolnym - może przenosić góry i co chce czynić, ponieważ nie stanowią dla tego ciała przeszkody góry, rzeki czy morza, czy żadna rzecz z tego świata. Ponieważ jest potężnym w człowieczeństwie, niebędącym z tej ziemi, ale danym na tą ziemię, aby na tej ziemi zaprowadzić chwałę i potęgę nieba. I nie jest On z ziemi, ale jest z nieba; był na początku z nieba, później był z ziemi, ale pochodził z nieba. To jest właśnie ta prawda - był z nieba, później jako z ziemi, ale pochodził z nieba.

I my przychodzimy wydobyć tego, który jakoby jest ziemi, ale naprawdę jest z nieba, bo na początku Bóg stworzył wedle własnej mocy cały świat doskonały i podstawił nad nimi aniołów, aby go strzegli; ale oni się zbuntowali i zdeprawowali ten świat.

Tu właśnie jest ta sytuacja najgłębsza - my przez chrzest Janowy; dlatego o nim mówię, ponieważ on jest bramą, on jest kluczem, gdy człowiek przez niego nie przejdzie, to inne rzeczy dla niego się nie otworzą; gdy jego nie przejdzie, gdy jemu się nie odda, i nie uświadomi sobie tego, co on zwiastuje - ten chrzest Janowy. Co on zwiastuje? Ten chrzest Janowy jest to świadomość dzisiaj inna, ale związana z tą na początku; przedtem była świadomość - przyjdzie Chrystus; dzisiaj jest świadomość - przyszedł Chrystus; przedtem była świadomość - uwolni ziemię z grzechów, dzisiaj jest świadomość - uwolnił ziemię z grzechów.

W ten sposób mamy pełną świadomość i pełne przekonanie. Jak to mówi św. Jan w 1 Liście rozdz.5 werset 14: *a ufność nasza polega na przekonaniu*; powiem to w inny sposób, że gdy Chrystus przyszedł na ziemię i uwolnił nas z grzechów, jesteście wolnymi już całkowicie. A ten werset brzmi dokładnie:

1J 5, 14 *Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych prośb zgodnych z Jego wolą. 15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili.*

I tutaj można powiedzieć: ***a ufność nasza polega na przekonaniu, że wierzymy Bogu, że Bóg przysłał Syna swojego, aby nas uwolnił od grzechów, jesteśmy wolnymi bo wierzymy Bogu. Dajemy pełną wiarę, wierzymy Bogu.*** Wiara jest to przekonanie, wiara jest to świadomość.

Ja tutaj dostrzegam niektóre osoby, które trwają w swoim pojęciu, chcą dokładać do tego, co już mają, ale to nic nie przyniesie, to przyniesie tylko jeszcze większą degrengoladę. Oczywiście zostaną uwolnieni z tego, ale może to być po prostu z hukiem ogromnym. Ja tak myślę, że to uwolnienie może przyjść z nagłą śmiercią; nagła śmierć może się pojawić, ponieważ inna sytuacja spowoduje, że diabeł będzie chciał temu przeciwdziałać, jedynym ratunkiem jest nagła śmierć, która z powodu chwały porwie duszę. A diabeł nie będzie mógł temu przeciwdziałać i zniszczyć tego, co Duch Boży chce uczynić. Tak odbieram tą sytuację, że ona może tak się pojawić - nagła śmierć. Czyli to jest jedynym ratunkiem od wydobycia od tego obciążenia, gdzie lewica udaje, że jest prawicą, nieustannie tam gdzieś szuka, oszukuje; nagła śmierć, aby lewica nie dowiedziała się, co czyni prawica. Nagle uwolniony człowiek wznosi się ku doskonałości Bożej, a lewica nie ma już możliwości niczego uczynić, ponieważ nie ma już tego, co chciałaby, bo zostało zabrane. I to jest ta głębia, tak to odczuwam tą sytuację.

Dlatego tutaj podstawą tej głębi dzisiejszej postawy jest chrzest Janowy. Proszę zauważyć, mówię o nim, a im bardziej mówię, tym bardziej pojawia się opór, tym bardziej, dlaczego? Dlatego, że szatan wie, że tam, gdy to stanie się, nie ma powrotu, gdy to się stanie, niemożliwym jest, aby stamtąd się wydostać, żeby szatan się wydostał spod władzy Chrystusa, niemożliwym jest, aby to pokonać. I dlatego szatan wie, jakie ogromne zagrożenie dla niego jest, i wszystko czyni, rzuca wszystkie siły, aby lewica wszystko czyniła, aby nie doprowadzić do wiary.

Ale my musimy całkowicie się poddać Chrystusowi, ponieważ szatan wie co się dzieje, poczuł tą potęgę, wystraszył się tak, że trzęsie się jak osika, trzęsie się ze strachu. Trzęsie się tak, jak to jest napisane o wskrzeszeniu Łazarza - „ Piekło o wskrzeszeniu Łazarza” - ja

bowiem skoro usłyszałem moc Jego słowa, zadrżałem przejęty lękiem, i wszyscy moi bezbożni słudzy wraz ze mną zostali poruszeni; nie mogliśmy bowiem utrzymać Łazarza, lecz on uderzony jak orzeł sprawnie i błyskawicznie wyszedł od nas. A nawet ziemia, która trzymała Łazarza, oddała natychmiast jego ciało śmiertelne. Tak więc teraz wiem, że ów człowiek, który mógł to uczynić, jest Bogiem mocnym, mającym siłę i potężnym w człowieczeństwie i zbawcą rodzaju ludzkiego. Jeśli więc ty, go tu do mnie przyprowadzisz, wtedy on uwolni wszystkich, którzy przez swoją niewiarę zostali zamknięci w więzieniu i są spętani nierozwiązywalnymi więzami grzechu, i mocą swojej Boskości wyprowadzi ich do życia na wieczność. Tu jest straszny strach szatana, on się po prostu strasznie boi, że piekło się rozpadnie, gdy tylko wstąpi tam Chrystus, rozpadnie się ono pod mocą Jego oddechu, mocą Jego światłości, mocą Jego obecności, rozpadnie się w jednej chwili. Dlatego ten strach, to jest ten strach. On zstępuje.

My jesteśmy jak Łazarz, my jesteśmy tym ciałem, które potrzebuje wyzwolenia. A te, które w nas żyją - Maria i Marta, ta Maria odzwierciedla pełną świadomość tego, że jesteśmy odkupieni. A Marta odzwierciedla - *Chrystus jest moim Panem, On jest Tym, który przyszedł mnie wyzwolić*. I te dwie natury - dusza i władze duszy są tą mocą dwóch, gdzie jednoczą się w jednym domu, a tym domem jest tajemnica. Marta pobiegła do siostry i znalazła ją w tajemnicy, pobiegła w tajemnicy do swojej siostry, w tajemnicy ją znalazła tam, gdzie ona trwała w tajemnicy, gdzie nieznanne było to, co tam jest dla świata.

Jak to Chrystus powiedział: *daję wam pokój, nie taki jak świat daje, ale taki jaki Ja daję. Bo świat go nie zna i nie chce go znać.*

Dlatego, musimy się oddać nie własnym siłom i umiejętnościom, ale całkowicie wierze, czyli całkowicie uwierzyć prorokom; uwierzyć Eliaszowi, który przyszedł w ciele Jana Chrzciciela. Dzisiaj Eliasz mówi: ***Chrystus przyszedł, Chrystus was wyzwolił, przyjmijcie świadectwo Jego zwycięstwa, przyjmijcie Ducha, Ducha świadectwa Jego życia, a wtedy On zapanuje w was i was całkowicie uwolni; da wam całkowicie nowe życie, swoje życie.***

List do Kolosan: *ukryci jesteście z Chrystusem w Bogu, gdy się Chrystus objawi, nasze życie, to i wy objawicie się w chwale.*

To jest ta prawda, która jest tą teraźniejszą pracą.

Jezus Chrystus powiedział do 72 uczniów: *chodźcie za Mną już od dłuższego czasu, ale jeśli nie będziecie jeść Mojego Ciała i pić Mojej Krwi, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*. A oni mówią: cóż za trudna mowa, nie rozumiemy w ogóle co On od nas chce? - chce żebyśmy Jego Ciało jedli i Krew pili? Przecież zabrania tego Księga Kapłańska: nie będziesz jadł krwi. A On jeszcze chce, żebyśmy Ciało Jego jedli - rozumieli to w sposób bezpośredni; i odeszli, 60 uczniów odeszło i zostało tylko dwunastu. I wtedy Chrystus pyta się tych uczniów: a wy nie odchodzicie? A św. Piotr odpowiada za nich wszystkich: *a dokąd pójdziemy Panie, Ty masz Słowa żywota wiecznego*. I pozostało dwunastu.

I dlatego tutaj dwunastu pozostało, ponieważ uwierzyło w Chrystusa, a 60-ciu odeszło, ponieważ uważali że nie muszą nic zrobić, ponieważ On załatwi im wejście z hukem do nieba.

Ale każdy musi osobiście spotkać Chrystusa, każdy musi osobiście mieć wiarę, osobistą wiarę, każdy osobiście musi spotkać się z naturą swojej wewnętrznej prawdy i pokonać tą wewnętrzną swoją prawdę, a przyjąć prawdę Chrystusową, tą prawdę którą się kieruje, a przyjąć prawdę Bożą, która jest prawdziwa i wyzwalająca - to jest na głęboka tajemnica.

I teraz odczuwam, gdy pracujecie, bo przyszliśmy tutaj, żeby tą pracę wykonać, nie żeby się nasłuchać i żeby sobie pójść, i żeby wywietrzało to z głowy, przy nawet niezbyt silnym wietrze. Ale chodzi tu o to, aby to stało się waszą podstawą, żebyście sobie uświadomili tą głębię. Ale znowu jest sytuacja taka, widzę tą sytuację - jak się oddam Chrystusowi z całej siły, to plany wszystkie mojego ciała w łeb idą, znikną.

Ale Bóg mówi tak: ale skądże! - jeśli są zgodne z Bogiem będą i będą służyły Bogu, odejdą tylko grzechy z tym związane; będziesz w dalszym ciągu żoną, mężem, synem, bratem, siostrą. W dalszym ciągu będziesz żył, tylko już będziesz żył po Bożemu, nie zabiorę cię rodzinie, bo rodzina potrzebuje ciebie, abyś ją wznosił ku doskonałości Bożej. Będziesz tylko w chwale Bożej objawiał tajemnice tak jak winienez, a nie, jak tobie się wydaje. Więc nie bójcie się, że Chrystus wam coś zabierze, On wam chce dać chwałę, która musi w duchu istnieć, aby droga Boża wypełniała także każdą chwilę waszego życia; aby w waszym namiocie nie było grzechu. Jak to św. Piotr mówi: *już niedługo zostanie zwinięty mój namiot* - czyli, zostaną zabrane z tego świata.

Naszym namiotem jest nasze ciało, a człowiekiem jest wewnętrzny człowiek, ten który musi przez Boga zostać ożywiony. Ale jest tylko wtedy ożywiony, kiedy Chrystus to uczyni; sami to uczynić nie możemy. Nie możemy się nasłuchać jak to zrobić, a później chcieć to zrobić, bo tego się nie da zrobić, to musi Chrystus uczynić; nie może tego człowiek uczynić, to musi Chrystus uczynić.

Człowiek sam w sobie grzechu nie znajdzie. To Chrystus je znalazł; znalazł je te, które Mu przeszkadzały. A ludzie znajdują różne inne, które im nie przeszkadzają, tylko się nazywają grzechami, dlatego że przeszkadzają tym, którzy chcą nad nimi panować, nad ludźmi panować. - Wierzysz w Boga samodzielnie, bez kościoła? - to grzech! - nie możemy nad tobą panować, jesteś grzesznikiem. Jest powiedziane to przecież dookoła: nie można znaleźć Boga bez kościoła, jeśli kto chce znaleźć Boga bez kościoła, to bluźni przeciwko Bogu. Jak bluźni!? - przecież jest napisane: ***Nie ma innego pośrednika między człowiekiem a Bogiem, jak tylko sam Chrystus Jezus, który złożył ofiarę w wyznaczonym czasie, za nas.*** Jest powiedziane, że nie ma pośrednika; a kościół mówi: to ja jestem pośrednikiem i nie można samemu zdążać. W ten sposób uzurpuje sobie władzę.

Zresztą Intronizacja to ucięła; dzisiaj widzimy, że „plują sobie w brodę” i wołają: pomyłka, pomyłka, bez kościoła się jednak nie da trafić; a dlaczego? Bo dużo ludzi zaczęło trafiać, zaczęło trafiać do Boga; i przestali mieć nad nimi władzę, ponieważ ich sumienia już nie mogą ich dręczyć bo zostali zwolnieni z posłuszeństwa sumieniu; sumieniem ich stał się Bóg. Jest powiedziane bardzo wyraźnie w 1 Liście św. Piotra rozdz.3 werset 21, że chrzest daje nam zdolność do poszukiwania dobrego sumienia w Bogu Ojcu, które jest dla nas przez Chrystusa Jezusa; czyli Prawa prawdziwego, żywego, które nas kształtuje. **Bo sumienie jest tym, co**

nas kształtuje, a kształtuje nas naprawdę Bóg, więc Bóg jest prawdziwym sumieniem, jest zanadrzem naszym. Jest powiedziane: *Ja wypełnię wasze zanadrze.*

Duch Boży nieustannie przenika każdego człowieka, jak to jest powiedziane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.6, że jesteśmy świątynią Ducha Świętego, On w nas mieszka i każdy zły czyn jest widziany przez Ducha Świętego.

1Kor 6, 19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Dlatego przejdźmy do praktyki, tej praktyki, aby z całą stanowczością poddać się Bogu, aby On w nas działał, nie wedle tego jak my palcem pokazujemy, tylko wedle ufności; ufać Bogu. Bo teraz doszłście państwo do pewnej blokady, taka jest wewnątrz blokada, czuję ją bardzo wyraźnie. To szatan zamyka wszystkie drzwi, aby nie mogły być otwarte przez chwałę Bożą. Ale nie ma przed Chrystusem drzwi zamkniętych w piekle, kiedy wy otwieracie przed Nim drzwi, to piekło staje przed Nim otworem, a On swoim oddechem świętym w ogniu stawia całe to zło.

Tu jest odwaga, to są dary Ducha Św.: mądrość - to jest oddać się Bogu, rozum - oddać się Bogu, rada - oddać się Bogu, męstwo - trwać w Bogu, umiejętność - tylko w Bogu, pobożność razem z Bogiem i w Bogu, bojaźń Boża - razem trwać w Bogu, nigdy Go nie opuścić - to jest mądrość.

Tak przyglądam się, gdzie u państwa jest ten problem, który was tak bardzo ogranicza - problemem jest to, że myślicie o wierze, a nie wierzycie; w dalszym ciągu w ciebie upatrujecie umiejętność. Ale wszystko jest związane z wiarą. Co to znaczy? Nie myślicie o umiejętności, tylko myślicie o tym, co Chrystus dla was uczynił i że jesteście wolnymi, i ta wolność w was rośnie, jak drzewo, zakwita jak kwiat; światłość która wydobywa się i wewnątrz powstaje. Ona rozsadza wszelkie bramy i więzienia, które ograniczają was, wszelkie kraty usuwa. Nie jest to zdolność wasza, jest to po prostu zdanie się tylko na Jego potęgę i moc, która już jest. Po prostu ją odnajdujecie przez ufność i oddanie się Jemu odnajdujecie ją.

Taki słyszę głos, bardzo trudny, który woła: oddałeś mi się, czerpałeś z mojej mocy i teraz tak łatwo chcesz odejść? - musisz zapłacić.

A tutaj Chrystus Pan jest mocą i On już okup złożył, On już okup złożył.

Tak jak św. Piotr; szatan mówi tak: wyrzekłeś się Boga, gdzie ty chcesz iść? On już ciebie nie chce. A Chrystus mówi: *Piotrze, jesteś wolny i nie masz grzechu, Ja uśmierciłem Twój grzech, uśmierciłem Twoją grzeszną naturę; wejdź do radości Pana swojego, paś owieczki moje, paś baranki moje.* I to jest świadomość ponad władzą szatana, który chce odnosić się do błędów człowieka, które nie są jego błędami; to są błędy szatana, które przypisuje człowiekowi, bo dusza nie jest zdolna do grzechu, to on jej to wszystko czyni. Dlatego, gdy uwierzemy, że Chrystus Pan nas uwolnił, to żadna siła grzeszności nas nie osaczy, żadna siła szatańska, ponieważ Chrystus Pan jest tarczą i zbroją. On już nas wyzwolił i nie jesteśmy w tym świecie. On mówiąc to, chce nas zaciągnąć do swojego świata. Ale gdy jesteśmy w świecie

Chrystusa, w świecie wiary, prawdy, miłości, to my nad nim panujemy. A on wszystko chce zrobić, abyśmy o tym nie wiedzieli i chce wciągnąć nas w swój świat, aby nad nami panować, bo tam tylko może. Tu gdzie jesteśmy, nie może i dlatego chce wymawiać, że wcale tam nie jesteśmy. Ale my tam jesteśmy, dlatego że Chrystus to uczynił, że tam jesteśmy.

Musimy uwierzyć jak Św. Piotr, który uwierzył, że odkupienie jest większe od jego grzechów. Postawił Chrystusa ponad wszystkim, uznał Go Tym, który uwalnia go od grzechów, czyli postawił Go ponad tym światem, bo cięższego grzechu nie ma, którego dopuścił się Piotr. Wyrzekł się swojego Pana, gdy najbardziej go potrzebował. Mienił się pierwszym, a okazał się ostatnim, okazał się tym, który się Go wyrzekł. Ale Chrystus pozwolił na to jemu, aby dokonała się na nim pełna świadomość i objawienie tego, że nie ma grzechu, który by nie mógłby być uwolniony przez Chrystusa; z którego człowiek nie mógłby być wydobyty.

Teraz wiecie, czym jest wiara, dlatego że zdajecie sobie sprawę, że nic co ludzkie nie wydobędzie was z waszego problemu, tylko sam Chrystus, ufnosć i nicość, słabość, bezsilność, niezaradność, bezradność, bezbronność, uznanie właśnie siebie za tego, który jest nikiem, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny - ale jako w głębi swojej natury poczuciem tego stanu, w głębi natury, nie w myślach jako rozumienie słowa, które to znaczy, ale doświadczenie tego stanu w sobie:

Jestem nikiem, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny i oddaję się Bogu całkowicie, ufam Jemu, oddaję się Jemu, jestem uległy Jemu, czyli poddaję się całkowicie i przez to staję się całkowicie niewinnym, ponieważ uwalnia mnie od winy; kiedy pozbyłem się wszelkiej mojej możliwości, wtedy objawia się pełna możliwość Boga, która jest jedyną możliwością.

Słyszę taki głos, który mówi w ten sposób: *przecież jestem wolny, Chrystus mnie uwolnił, z czym się borykam? - z wyobrażeniem i z szatanem, który mówi, że tak nie jest? Przecież to nie jest prawda. Przyjmuję prawdę, jestem wolny bez względu na to, kim bym był, jestem uwolniony.*

Św. Paweł powiedział: *grzech przed odkupieniem się nie liczy, ponieważ grzech nie pochodził od natury ludzkiej, tylko szatan w nim bluźnił i zlorzeczył.* Więc, co to oznacza? Oznacza to, że **przyjęcie chrztu Janowego, jest to przejście do czasu bezgrzesznego**, gdzie wszystko pozostaje odsunięte. Mimo, że to już się stało dla świata, dla was się staje, staje się jawne, realne, ponieważ w tej chwili jesteście świadomi tej wolności, życie nią i cieszcie się nią na chwałę Boga. A życie tak, jak mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 7: *a postać tego świata przemija i chcę wam zaoszczędzić cierpienia. Więc ci, którzy kupują, niech kupują tak, jakby nie nabywali; ci, którzy się cieszą, niech cieszą się tak, jakby się nie cieszyli; ci którzy płaczą, niech płaczą tak, jakby nie płakali; ci, którzy mają żony, niech żyją tak, jakby nie byli żonaci; ci, którzy żyją w tym świecie, jakby w nim nie żyli; bo postać tego świata przemija i chcę wam zaoszczędzić cierpienia.*

Bo jedyną prawdą jest jedność w Chrystusie, gdzie prawdziwe małżeństwo mistyczne jest w Chrystusie, to mimo że wszystko przemienie, ono jest tym początkiem, bo jest już w nowym świecie. Jak to Chrystus powiedział: *gdy będziecie w niebie uwolnieni, nie będziecie się ani*

żenić, ani za mąż wychodzić, bo będziecie jako aniołowie. Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych, Bogiem Abrahama Izaaka i Jakuba.

Wreszcie ustępuje ten problem, ten problem istniał dlatego, ponieważ było przerażenie. A to przerażenie wynikało z tego, że brak było świadomości Chrystusa. Ale gdy Chrystus się objawił - nasze życie, to i my sobie uświadomiliśmy, że jesteśmy wolnymi; ponieważ nie nasza siła i umiejętność nas uwolniła, ale Chrystusa. I gdy w Niego wierzymy, On przychodzi i nas wyzwala, po prostu wydobywa nas z udręczenia. Uwalnia nas jak św. Marię Magdalенę, a właściwie w Ewangelii kobietę bez imienia, która później ukazana jest jako św. Maria Magdalena; uwalnia nas od siedmiu demonów i mówi do nas: *idź i nie grzesz więcej, zaprowadzaj chwałę nieba w tym ciele, aby zwiastowało prawdę, chwałę, doskonałość. Trwaj tak, żyj tak, aby to ciało nie miało grzechu, przez swoją doskonałość, przez doskonałość Chrystusa w tobie, gdy idziesz śladami Chrystusa, dokonujesz dzieła, które jest ci przeznaczone. Więc nie idziesz ścieżką nieznaną, ale dobrze wytyczoną.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 19

Nasze spotkanie przed przerwą, ta głęboka medytacja – praktyka, ona ukazała spotkanie bardzo głębokie wewnątrz człowieka, co tam się dzieje.

Tutaj w czasie medytacji było bardzo wyraźnie widać, że to jest głębia, tam gdzie złe duchy istnieją sobie, i mówią: nie mam Boga, dobrze się żyje, nie trzeba Go słuchać. Tak jak mówi Hiob: idą do Szeolu, Boga nie słuchają, nie chcą Go; mówię im: wierzcie! - A po co. Dobrze żyją, nic im nie jest, cieszą się w Szeolu. Ale wiem, że straszny ich koniec, ale oni o tym nie wiedzą, nie chcą nawet o tym wiedzieć.

I tutaj właśnie, tam w głębiach, jest tam tzw. azyl ciała - miejsce władzy ciała, dopóty, dopóki Chrystus Pan nie zamieszka, a mieszka tam przez chrzest, przez chrzest Janowy - dlaczego?

Dlatego, że chrzest Janowy zwiastuje - **wierzę w Chrystusa Pana, który jest obiecany od tysiącleci przez wszystkich proroków, że przyjdzie i wydobędzie mnie z udręczenia, w którym trwa cała ludzkość; nie dlatego, że jestem dobry, że jestem doskonały; ale dlatego że Bóg jest dobry i doskonały, i uczyni to dlatego, że tak zechciał, obiecał to swoim prorokom.** A ten prorok - Elias, który przyszedł w ciele Jana Chrzciciela, mówi, że On już jest - i wierzę jemu. On mówi: *chrzćcie się. Chrzćcie - czyli zaufajcie, uwierzcie Temu, który przychodzi, uwierzcie że przychodzi Ten, o którym zwiastuję; uwierzcie, że On was wyzwala z grzechów.* I co to znaczy?

To nie jest myśl, to nie jest gdzieś tam w głowie jakaś wyobraźnia, to jest prawdziwe, tu w głębi człowieka, w ogrodach, odczuwanie wolności. Tak jak mówi Pieśń nad pieśniami: *murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.*

Czyli przyszedł Bóg, spojrział na człowieka i powiedział: **niech będzie wolny; idź Synu, złóż ofiarę, aby on był wolny, aby moja łaska mogła spoczywać w jego sercu.** I w ten sposób lud został wyzwolony. A my musimy z całą stanowczością wiedzieć; co to znaczy

wiedzieć?

Wiara jest podobna do miłości, jest właściwie przedsiönkiem miłości; wiara, nadzieja i miłość. Co mówi św. Paweł o nadziei: *a w nadziei jestešmy juź zbawieni; teraz trwają - wiara, nadzieja i miłość; a w nadziei jestešmy juź zbawieni*. Nadzieja - to jest Chrystus, On jest naszą nadzieją, On jest naszym życiem. I dlatego jak dzieci małe rzucamy się w ramiona Chrystusa; przez chrzest, rzucamy się w ramiona, czyli zaświadczamy, że jest On naszym obrońcą. I rzucamy się w Jego ramiona, porzucając wszelkie prawo, które mówi: ja cię obronię, tylko rób to, tylko rób to.

A Chrystus mówi: zniósłm prawo, abyście mogli Mnie się oddać, bo gdy trwacie w prawie, nie trwacie we Mnie, ale gdy trwacie we Mnie - Ja mam prawo, którego potrzebujecie, mam wszystko czego potrzebujecie. Więc jak dzieci oddajemy się Jemu i nie bronimy się przed niczym, co nam grozi duchowo, dlaczego? Bo mamy obrońcę. Kto tak czyni? - Dzieci tak czynią, dzieci nie bronią się.

Była taka historia - ojciec zabrał swoje dziecko w góry, i akurat była potężna śnieżyca, ojciec nie sprawdził pogody. Ale nie okazał, że jest przerażony tą sytuacją, mówił dziecku (które miało 6 lat): słuchaj, zbudujemy igloo, będziemy się super bawić. Zbudował igloo, bo musiał się jakoś chronić; ochronił dziecko; tam wszystko zrobił, i tam mieszkali, mieli trochę jedzenia na te kilka dni. Zaczęli ich poszukiwać i znaleźli ich ratownicy; ojciec był w stanie ostatecznego wycieńczenia, mimo że trzymał się na nogach. A dziecko super zdrowe; i mówi: jaka super zabawa; to był najszczęśliwszy dzień z ojcem spędzony, gdzie super się bawiło w igloo, gdzie na zewnątrz świszczało. Ono przeżywało ten sam mróz co ojciec, bo nie miał niczego w co mógłby go opatulić, więc tak samo ubrani byli; ale ojciec wycieńczony lękiem, a dziecko radosne, ponieważ miało obrońcę w postaci ojca i nie poczuło niczego, co by mogło dziecko zniszczyć. I ono czuło się radośnie, mimo że przeszło dokładnie te same sprawy co ojciec; tylko nie przeszło tych psychicznych stanów. Więc ojca wyniszczył psychiczny stan, a dziecka ten stan psychiczny wyniósł.

Inna historia - jest obóz koncentracyjny, jest człowiek który mówi tak: jestem tutaj, aby o was dbać, Bóg mi dał zadanie, abym modlił się o was, abyście przetrwali; i jest także więźniem. Modli się o nich z całej siły i uczy ich modlitwy, tych wszystkich ludzi. Gdy przyjeżdżają wyzwolić obóz Amerykanie, wyłapują hitlerowców; i widzą takiego jednego, w pasiakach idzie taki dosyć tusty, w porównaniu do wszystkich innych, i go łapią. I mówią: ty jesteš na pewno hitlerowcem, bo ty jesteš taki tusty. A oni mówią tak: nie zabierajcie go, on jest tym, który się za nas modlił, jest naszym obrońcą, to on pozwolił nam w tym wytrwać. A jadł tyle co oni, a może nawet mniej, bo oddawał swoje jedzenie. Miał cel, Bóg nieustannie go bronił.

Inna historia - na Syberii pewien człowiek za karę jest wrzucony do pokoju więziennego, który wygląda w taki sposób, że są mury, drzwi, ale nie ma dachu, temperatura minus 50 stopni. I tam jest 2, 3 dni, czy może nawet więcej. Otwierają drzwi, a stamtąd ciepło bucha; on modlił się do Św. Marii Matki Bożej i Św. Maria Matka Boża otoczyła go swoim płaszczem i on miał ciepło.

Inna historia, o której świat nie chce wiedzieć; gdy została zrzucona bomba atomowa na Nagasaki, byli w klasztorze franciszkanie, oni są wyznawcami Św. Matki Bożej Niepokalanej - zaufali Jej z całej siły; i posąg stał na wzgórzu, i za wzgórzem stał klasztor. Została zrzucona bomba atomowa na Nagasaki, fala uderzeniowa zniszczyła wszystko, posąg nie został naruszony, klasztor też nie został naruszony. Wybiegli zakonnicy i pobiegli w punkt 0; punkt 0 to jest miejsce, gdzie w ciągu minuty gotuje się tkanka, ponieważ promieniowanie jest tak potężne, że nikt nie jest w stanie przeżyć dłużej niż chwilę, ponieważ promieniowanie przenikliwe jest bardzo potężne. Oni tam pobiegli, zobaczyli ludzi, gdzie skóra im wisi, mnóstwo ludzi spalonych; a ci którzy byli, jakby mieli koszule pozdejmowane, a to skóra wisiła na nich. I oni odkopywali tam to wszystko przez tydzień, dwa, może więcej; okazało się, że gdy to wszystko uczynili, dosyć długo tam pracowali, dożyli po 90 lat bez oznak choroby popromiennej, żadnego śladu, Św. Maria Matka Boża Niepokalana ich ochroniła. Nie mieli żadnego śladu, co jest z punktu widzenia medycznego i naukowego niemożliwe, bo można mieć najpotężniejsze ubranie nawet metrowej grubości, a też nie można przy tym przebywać dłużej niż godzinę, bo i tak przebija to promieniowanie przez tą skałę, przez ten beton, nie takie duże, ale wystarczające, żeby zabić, jeśli przebywa się godzinę, dwie, pięć. Oni przebywali tam bez ubrania tylko w samych habitach tygodniami; słyszałem o tym z pierwszej ręki, a właściwie z drugiej, bo mówił to proboszcz, który pojechał do franciszkanów odwiedzić tych właśnie zakonników, i słyszał to od zakonnika który miał 90 lat, który właśnie pracował w Nagasaki; nie miał żadnej choroby popromiennej.

To jeszcze można znaleźć w internecie, bo czytałem o tym w internecie; ale o tym się nie mówi. Ludzie! - gdy będziecie wierzyć w Boga, to żadne promieniowanie nie będzie wam szkodzić. A establishment - cha, cha, cha. Ale jest prawdą to, ponieważ to są fakty; fakty się ukrywa, nie chce się o tym mówić, ponieważ nauka jest zwyciężcą, nie Bóg.

Dlatego tutaj ta prawda - opieka Boża, która nad nami jest, jak to było powiedziane o tym człowieku na Syberii, czy o tym człowieku w obozie, czy innym człowieku; to jest ta właśnie siła Boża, która opiekuje się człowiekiem, gdy człowiek w pełni wierzy. To jest to dzieciństwo, to jest to zaufanie; dzieciństwo - czyli mieli świadomość opieki, czyli doszli do granic swojej możliwości i nie wpadli w depresję, nie wpadli w stan wstrząsu psychicznego niemożliwości, ale uwierzyli. Uwierzyli, i roztoczyła moc Boża nad nimi opiekę, która faktycznie, fizycznie objawiła swoją potęgę i otoczyła ich chwałą.

Inna historia - pewna matka dziecko codziennie wysyła do szkoły, i patrzy przez okno jak ono idzie przez ulicę; jest ruchliwa ulica; tłumaczy dziecku - aby zawsze stał i patrzył czy coś nie jedzie, wtedy wchodził na jezdnię i przechodził. I tego dnia matka też patrzy; wchodzi na ulicę, i widzi starszego człowieka, który bierze go za rękę i go odprowadza ponownie na chodnik, i ciężarówka przejechała. I teraz mówi: teraz idź; i poszedł chłopiec. Matka zadowolona, wszystko jest w porządku. Gdy wrócił ze szkoły, pyta się mama: synku, czy podziękowałeś panu za to, że ci pozwolił bezpiecznie przejść? Mamo, jakiemu panu? - żadnego pana nie było, to ja sam zobaczyłem ciężarówkę i wróciłem się, ciężarówka przejechała i dopiero przeszedłem. A ona widziała anioła, który się opiekował tym dzieckiem, które było w

niebezpieczeństwie; anioł to wszystko uczynił. Ona po prostu widziała tą sytuację.

Inna sytuacja - pewna kobieta wraca do domu; a w parku grasuje jakiś złoczyńca, o czym jest napisane w gazetach, żeby zwracać uwagę, nie chodzić itd. Ona jednak musi iść przez ten park; ale modli się do Boga Ojca, aby ją ochronił. Z krzaków wyskakuje pewien człowiek, chce ją napaść i nagle przestraszył się i uciekł. Ale policja go zatrzymała, ona zgłosiła to policji. I ona się pyta: dlaczego jej nie napadł, co go tak wystraszyło? A on mówi tak: a co będę się pchał między dwóch dryblasów, którzy szli koło pani, którzy byli więksi dwa razy ode mnie; i uciekł, bo się przestraszył tych aniołów, którzy fizycznie się objawili. I ta opieka jest nieustannie.

Więc bezsilność nasza, czyli doprowadzanie do krańców naszej zdolności, umiejętności, to czasami jest to ta trwoga; do krańców możliwości - otwiera wiarę. Ale błogosławieni ci, którzy kroczą w imię Pańskie; czyli nie muszą doprowadzić się do krańca wytrzymałości, aby uwierzyć, ale wierzą dlatego, że Bóg jest prawdziwy i żywy. Ale oni także poznają Boga jak św. Piotr i św. Paweł, św. Tomasz - *zobaczyłeś, bo uwierzyłeś*. I wtedy mówi św. Tomasz: Pan mój, Bóg mój. - *Uwierzyłeś bo zobaczyłeś, błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli*.

Musimy pamiętać o tym, że nasza bezsilność, nasza beztroska; ta bezsilność rodzi się jako beztroska, beztroska czyli mamy pełną świadomość opieki. To tak jak to dziecko w tym igloo, ono jest beztroskie, ono się cieszy opieką ojca, ojciec mu zafundował super zabawę. Ale nie mówi dziecku, że to jest po prostu wpadka, że sytuacja jest taka, że on się nie przygotował, nie sprawdził pogody i są po prostu w okropnej sytuacji. Ale on dziecku nie mówi; dziecko jest w super zabawie, nie widział lepszej zabawy, pamięta tą super zabawę z tatą. Ale tata pamięta, że był wycieńczony i ledwo z życiem uszedł.

I dlatego my musimy być jak to dziecko, my musimy wiedzieć - *Bóg jest ze mną, Bóg jest nieustannie ze mną*. Ale nie mogę wystawiać Boga na próbę, tylko - *Bóg jest ze mną*. On nieustannie mówi mi: *daję ci pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, ale ty musisz stawać i staczać bitwę, Ja ci dam siłę, więc nie martw się, że jest coś trudnego, bo nie jest to trudne, to tylko się wydaje tobie że to jest trudne. Ja znam lepiej ciebie, niż ty sam siebie, i wiem że jesteś w stanie sobie z tym poradzić, bo nie dałbym ci tej pracy, gdybyś nie był zdolny; to ty myślisz, że nie jesteś, ale Ja wiem że jesteś*. I w tym momencie Bóg daje człowiekowi to, co człowiekowi jest potrzebne, co wyzwala w nim łaskę. I w tym momencie człowiek ufając idzie, czyni to co Bóg przed nim stawia, ponieważ Bóg go łaską umacnia.

Św. Paweł mówi tak: *a łaska mi okazana nie była daremna, ponieważ o wiele więcej pracowałem niż wszyscy inni, ale wszakże nie ja, ale łaska Boża we mnie*.

I mówi: *jestem z mocy łaski tutaj gdzie jestem, więc nieustannie się jej oddaję*.

I mamy świadomość tego, że Bóg nad nami jest nieustannie. A jednocześnie wykonujemy swoje nieustanne te zwyczajne czynności życiowe, ale w niezwykły sposób; **żyjemy zwyczajnym życiem, ale nie w zwyczajny sposób, nieustannie oddając się Bogu, mając świadomość, że istnieje nad nami niewidzialna siła, dotykana - bo ją odczuwamy duszą naszą**.

I ona objawia się niezmiernie mocno wtedy, kiedy macie problem np. z modlitwą - mówicie: Św. Mario Matko Boża módl się ze mną - i nagle modlitwa staje się strzelista, wznosi się jak orzeł, radością, wznosi się głęboko. Proście - św. Aniele Boży Strózu mój, módl się ze mną - momentalnie modlitwa staje się strzelista, mimo że go nie widzimy, to modlitwa wznosi się jak orzeł, czujemy radośnie tą modlitwę, bo niewidzialny Bóg jest z nami.

Jak to powiedział św. Paweł: *jeśli kto nie kocha brata, którego widzi, to jak może kochać Boga, którego nie widzi*. Dlatego tutaj nasza natura wewnętrzna, w ufności się oddaje z całej siły, a zewnętrzna wykonuje wszystkie czynności wynikające z ufności. Ponieważ nasza natura wewnętrzna jest naszym samopoczuciem, naszą ciszą, spokojem i łagodnością; ponieważ to jak czujemy się wewnątrz w ogrodach, tak czuje się cały człowiek. Jak czujemy się w ogrodach, tak czuje się cały człowiek - gdy w ogrodach jest bezpieczeństwo, radość, Bóg, to cały człowiek się czuje doskonale, bo stamtąd wychodzi całe poczucie bezpieczeństwa naszej psychiki, ciała i natury naszej - to jest ta zasada bardzo jasna i prosta, bo tam jest nasza postawa duchowa, tam jest nasze bezpieczeństwo.

Nie możemy tworzyć bezpieczeństwa w sztuczny sposób, czyli budować wyobrażonych światów. Tylko dlatego diabeł to wszystko czyni, aby ogrody należały do niego, a człowiek żeby myślał że je ma, mimo że ich nie ma.

Dlatego musimy być ufni Bogu, wierzyć w Boga niewidzialnego, ale widzialnie kochać brata. Widzialnie wyrażać Jego obecność, kochać Boga niewidzialnego, ale widzialnie objawiać Jego istnienie w nas. Czyli objawiać radość, miłość, współczucie, czyli - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość.

On jest tym Bogiem doskonałym i prawdziwym, radosnym, i nigdy nas nie opuszcza. Zawsze mówi: spójrz 10 lat wstecz - byłem; spójrz 9 lat wstecz - byłem; spójrz 5 lat wstecz - byłem! Spójrz rok wstecz - byłem; spójrz pół roku wstecz - byłem. Spójrz tydzień wstecz - byłem, widziałeś Mnie, czułeś moją opiekę. Dzisiaj jestem, i jak byłem 10 lat temu, tak będę też jutro, pojutrze, jeśli ty będziesz Mi ufał, bo Ja nie zmieniam swojego uczucia, Ja jestem tobie oddany i ufny tak bardzo, że Syna swojego posłałem, aby ciebie wydobył. Więc jak mogę ciebie opuścić, utracić, jeśli Syna swojego za ciebie dałem.

I tutaj jest właśnie ta najprostsza ufność, nie wynikająca z jakiejś umiejętności psychicznej; musimy porzucić tą umiejętność psychiczną, która gdzieś w establishmencie duchownym, gdzieś jest w sposób jakiś dziwaczny przenoszona do wyobraźni. Mówi się w taki sposób: wyobraź sobie Boga, który cię dotyka; wyobraź sobie Chrystusa, który cię dotyka; wyobraź sobie Ducha Św., który cię dotyka. A ja się pytam: a czy On nie jest prawdziwy? czy nie istnieje? czy nie ma Go? - to dlaczego mam Go sobie wyobrażać. Jeśli by to była moja matka, czy mój ojciec, albo mój brat, albo ktoś kogo znam, to dlaczego mam sobie wyobrażać kogoś kogo znam. Bóg jest żywy i prawdziwy, nie muszę Go sobie wyobrażać, On jest żywy i prawdziwy. Czy ty sobie wyobrażasz swoją matkę, ojca, brata? - Więc dlaczego sobie Boga wyobrażasz? - Dlatego, że Go nie znasz i nigdy Go nie widziałaś.

Więc oddajemy się żywemu prawdziwemu Bogu; nie wyobrażonemu.

I dlatego cierpliwość, a nie umiejętność wyobrażania, jest wiarą; cierpliwość prowadzi nas

do wiary. Jest powiedziane - *zaprawdę, powiadam wam: nic Syn sam z siebie nie czyni; tylko Ojciec czyni, i Syn czyni, jak widzi, gdy czyni Ojciec.*

J 5, 19 «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego zrobić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. 20 Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. 21 Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. 22 Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, 23 aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał.

Znacie państwo, ona jest, ta Ewangelia o człowieku, który leżał przy sadzawce Betesda 38 lat, gdzie Chrystus przyszedł i pyta się: dlaczego nie dotykasz tej wody, tej sadzawki, którą dotyka Anioł, gdy woda faluje i gdy ktoś dotknie, jest uzdrowiony? A on mówi to, co my musimy powiedzieć, co my wiemy, że to nas ratuje, on mówi: nie mam człowieka, który tam by mnie zaprowadził - czyli Chrystusa. A Chrystus mówi, można by było tak powiedzieć: Ja jestem tym człowiekiem; czyli Chrystus tak nie wypowiada tych słów, ale wiemy o tym, mówi do tego człowieka: wstań, weź swoje łoże i idź. A łoże, to są dwa kołki z prześcieradłem. Więc zwija kołki, pod pachę bierze, a jest to dzień szabat. Faryzeusze widząc człowieka niosącego łożko, i widząc że ten człowiek leżał tam 38 lat i nagle wstał i chodzi; mówią tak: człowieku grzeszysz, dzisiaj nie można tego łożka nosić – tak mówią. A co mówi sparaliżowany, który już nie jest sparaliżowany, tylko jest uzdrowiony: *On mi kazał, to niosę.* I zwracają się do niego: dlaczego kazałeś mu nieść łoże? Dlaczego uzdrowiłeś go w dzień święty?

- *Co ode Mnie chcecie, nie Ja to uczyniłem, to Ojciec uczynił, bo sam Syn z siebie niczego nie może uczynić, tylko Ojciec czyni, i gdy Syn widzi jak Ojciec czyni, to i Syn czyni.* Co to oznacza? Szabat należy do Ojca, jeśli Ojciec w szabat czyni, to jakże służy Jego będą mówili: szabat jest, a Ojciec grzeszy. Ale jeśli Ojciec czyni, to usprawiedliwia też tych, którzy będą czynić, bo czyni ważne rzeczy. Dlatego Chrystus mówi: czy można wyciągnąć rękę do góry w szabat? - A no można, nie ma problemu. Więc zawołał człowieka z ręką sparaliżowaną i mówi: wyciągnij rękę. On wyciągnął rękę sparaliżowaną. I oni byli wściekli okropnie na Chrystusa, bo tamten wyciągnął rękę sparaliżowaną; byli wściekli, bo go uzdrowił.

Proszę zauważyć, to jest ta dziwna sprawa, bardzo okropna, gdzie faryzeusze właśnie czepiają się wymyślonych przez siebie granic, aby nieustannie poczytywać człowiekowi grzech. Dzisiejszy świat tak samo wygląda, jeśli ktoś nie wie jakie ma grzechy, to niech pójdzie do księdza, on mu taką grubą książkę da, i powie: to są twoje grzechy, których jeszcze nie znasz, ale możesz poznać. Okazuje się, że człowiek nie ma tych grzechów, to są grzechy szatana, które człowiek ma sobie przypisywać sobie, które ma przypisywać swojej duszy.

A gdy człowiek uświadamia sobie, wie, wierzy - tu jest właśnie ta sytuacja - jesteśmy małymi dziećmi, jesteśmy dziećmi Bożymi i wiemy, że Bóg nas nigdy nie opuszcza - i to jest świadectwo wiary. Jesteśmy spokojni, cisi, łagodni, wiemy, że nic się nie dzieje, czego by Ojciec nie wiedział. Jeśli dzieje się ta praca - jest od Boga, jeśli tamta - jest od Boga, jeśli ta próba - jest od Boga, jeśli tamta próba - jest od Boga, jeśli to zadanie i doświadczenie - jest od Boga. Cóż mi więcej, nieustannie Ojciec jest, bo nieustannie daje mi pracę, zadanie,

doświadczenie i próbę - On w taki sposób objawia swoją obecność. Cóż więcej, jest nieustannie; a że ukazuje mi rzeczy których nie rozumiem - wiele jeszcze tajemnic ma w Sobie, nie musi mi o tym mówić, to są Jego sprawy, Jego tajemnice, a to nie znaczy, że mam Jemu nie ufać.

Ojciec, gdy dziecko jest małe, wiele rzeczy dziecko nie rozumie, które robi ojciec, ale to nie znaczy, że mu nie ufa; wielu rzeczy nie rozumie. A i gdyby ojciec chciał powiedzieć, to i tak by nie zrozumiało. By nie zrozumiało np. rzeczy, że pieniądze nie wypadają ze ściany, tylko trzeba je tam włożyć. No, ale by powiedziało: ale przecież tato, ja widzę jak człowiek podchodzi do ściany i wylatują pieniądze; tato nie wiesz gdzie są pieniądze? - w twoim portfelu, tam są. Dla dzieci jest to wszystko proste i jasne, są tam.

Ufność to jest - przez dzieciństwo mamy całą obecność Ojca. Ojciec nas nigdy nie opuszcza, im mniejsi jesteśmy, tym więksi się stajemy mocą Ojca. Im mniejsi jesteśmy, tym większymi się stajemy, ponieważ Bóg daje nam pełną radość. A kim wtedy jesteśmy? Jesteśmy naprawdę obrońcami tych, którzy tej obrony potrzebują. Matka w sposób doskonały strzeże swojego dziecka, ojciec w sposób doskonały też swojego syna. Co się wtedy dzieje? Są to strzeliste duchy ojca i matki, o czym mówi św. Paweł: ojcowie, rodzice nie rozdrażniają ducha dziecka, nie gaście ducha dziecka. Tutaj rodzice strzelistego mają ducha i jasnego ducha, i nie tylko nie gaszą, ale wznoszą ku doskonałości, ponieważ ufają Bogu, a dziecko widzi, że matka ufa Bogu.

Pamiętam kiedyś taka sytuacja była, dzieci to same przedstawiają; szedłem ze swoją córeczką w parku (najmłodszą, wtedy miała 3 latka) i nagle zobaczyłem taką w niej zadumę, u tego małego dziecka. - Tato wiesz, ja tylko znam jednego człowieka, który rozmawia z Bogiem. - Tak, a kto to jest? - To ty tato.

Dziecko w sposób zwyczajny, najprostszy to wyraziło, ponieważ to dostrzega, nie trzeba to dziecku mówić. Ponieważ nie mówię: teraz ja będę się modlił, dzieci patrzcie, teraz będę to robił. Nie! - po prostu jestem, istnieję.

Kiedyś była taka śmieszna sytuacja, kiedy Jan Paweł II w 2003 r. czuł się bardzo źle, ale potem wyzdrowiał. Mamo, tato, co się stanie jak papież umrze, już nie będzie w ogóle papieża? - Nie, wybiorą innego papieża. - A jak to się robi? - Jest tak napisane, że każdy człowiek, który żyje na ziemi może zostać papieżem, ale tak naprawdę robi się to z księży. - A może tatę wybiorą? Dzieci miały takie postrzeżenie po prostu. To jest ta prostota.

Musimy być ufni jak małe dzieci względem Boga, który jest wszechmocny, wszechpotężny. I nie możemy zachodzić w głowę jak to się stanie, bo Ojciec wie jak to się stanie; my mamy być gotowi, aby być gotowi na to, co się stanie. Nie jak to się stanie, ale być gotowi na to co się stanie, bo Ojciec nic nie uczyni, aby nas udręczyć, umęczyć, zniszczyć, ale co się stanie, jesteśmy na to gotowi, bo On nas na to nas przygotował, więc czynimy to. Czynimy to, bo nas na to przygotował i czujemy potężną siłę.

Tak jak zajmuję się tym, czym się zajmuję już od 30 lat, i kiedy Duch Boży, Bóg Ojciec kazał mi powiedzieć bardzo ostre słowa do kościoła, to nie była taka sytuacja, że byłem - ojoj, co się stanie. Doznałem tak potężnej mocy, tak potężnej siły, że moja wewnętrzna siła, mój

głos, był jak potężny dzwon, który dzwonił i z potężną mocą huczał, aż się wszystko trzęsło. Tam wewnątrz czułem potęgę ducha, który powodował, że czułem właśnie ogromną odwagę, moc, siłę. I ona jest, ona jest nieustannie w sensie tym, że czuję obecność nieustanną Boga, który jest zawsze we mnie i ze mną i nigdy nie odchodzi, zawsze jest. Czuję zawsze obecność, nieustannie, czy to jest dzień, czy to jest noc, każda chwila, nieustannie odczuwam Jego obecność, obecność dla mnie nie niewidzialnej siły, ale siły, którą odczuwam całkowicie i jestem świadomy Jego obecności i radości, i prawdy.

I gdy proszę Ducha Św. o uzdrowienie, wiem, że nie ja to czynię, ponieważ ja tego nie potrafię i nie umiem, nawet się za to nie zabieram. Proszę Ducha Św., a On to czyni, i ja raduję się jak oglądam, jak Duch Św. z potężną mocą przemienia człowieka. Są sytuacje, kiedy przychodzi ktoś, i wtedy zanim przyjdzie czuję potężną, ale to ogromną siłę, tak potężną moc Boga, że aż się wszystko gniewa; i przychodzą osoby, które mają ogromny problem; ale ta moc jest i potężną mocą jest wyrzucone zło. I te osoby nagle stają się odmienione, uzdrowione, spokojne, wszystko się staje w porządku, ponieważ Duch Boży to czyni, nie ja - nie ja, ale łaska, łaska Boża we mnie.

Proszę zauważyć, to jest ta prostota. Nie chodzi o to, żebyśmy się zabrali za coś, czego nie potrafimy. Jezus Chrystus mówił w taki sposób: *nie Ja czynię te cuda, Ojciec mój czyni, i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności*. Czyli Jezus Chrystus wie dokładnie, że to Ojciec czyni; ale Szatan wie dokładnie, że On jest potężny w człowieczeństwie.

Człowieczeństwo to stan, to prawda, to głębia; człowieczeństwo, nie wiem jak to określić, **człowieczeństwo - to człowiek przez Boga skrojony na miarę, gdzie gdy Bóg zstąpi, pasuje do niego jak ulał; i wszystkie moce Boże pasują do natury ludzkiej jak ulał, wyrażają się w tym świecie w taki sposób, w jaki człowiek do tego został przystosowany, że każda moc Boża w tym świecie objawia się bez granic i nie ma ograniczeń. A potęga jest tak ogromna, że wszystkie diabły w jednej chwili padają martwe, dlatego że to jest Światłość Boża, która przenika przez Człowieka Światłości; nie może być zaanektowana czy zawłaszczona, Duch Boży przejmuje to ciało święte, które wewnątrz istnieje i czyni je uświęconym do ostatnich granic, i sam jest mocą człowieczeństwa.**

Człowiek jest świadomy Boga w sobie, świadomy że jest królestwem Bożym i kroczy w chwale Boga, a Bóg jest jego mocą, prawdą i siłą; kroczy na chwałę każdego człowieka, na chwałę nieba.

To jest ta tajemnica, która się w tej chwili przed nami otwiera, jest jasna, prosta; prosta dlatego, że nie trzeba niczego umieć. Teologia? - po cóż jest ona nam potrzebna; teologii nie znali uczniowie; uczniowie znali teologos, a nie teologię, teologos - Słowo Boże, a nie naukę o Bogu. Oni znali teologos, znali Słowo Boże, ono w nich mieszkało, i mieszka, i jest mocą ich życia.

To jest ta najprostsza natura, gdy jej się podajecie i jesteście nią, ona jest wiarą, ona przez wiarę w was się objawia i nadzieja w was zaczyna coraz głębiej objawiać swoją potęgę w postaci świadomości tego, kim jest człowiek.

Co wam mówię? Mówię wam to, co Duch Boży mi objawia. A to co objawia nie przeczytałem nigdzie, bo nigdzie to nie jest napisane, zostało to zniszczone; zniszczone, aby nikt o tym nie wiedział. Ale Duch Boży to wszystko objawia, aby człowiek poznał swoją prawdę, drogę i sens swojego istnienia, bo ten świat tego potrzebuje i nikt tego zniszczyć nie może, może zniszczyć kartkę, ale ducha zniszczyć nie może. A On objawia się w sposób nieprzewidywalny przez establishment duchowny, pojawia się tam gdzie się nie spodziewał, jak nie przychodzi z góry, to przychodzi z dołu, jak nie przychodzi od wielkich, przychodzi od małych i działa, i jest tą mocą, która objawia się.

Znamy św. Faustynę. Św. Faustyna: dlaczego mnie wybrałeś? - pyta się Chrystusa Pana. - Dlatego, aby każdy wiedział, że to Ja działam, a nie człowiek rozumny, uczony, który ma wiedzę; masz 3 klasy i dlatego nie możesz wiedzieć tego i umieć tego co Ja czynię. I dlatego będzie świat się zadziwiał prawdą i mocą, bo Ja jestem tą mocą. Aby wiedział, że Ja jestem mocą, że to Ja działam; aby nie podejrzewał – przeczytał, nauczył się. Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: słuchacie tych, którzy nauczyli się naszych słów i je powtarzają w koło, ducha nie mają; my mówimy to, co duch nam objawia, i to objawiamy.

Kościół mówi w kółko to samo od 1600 lat - ten kościół kartagiński, mówi w kółko to samo i ukazuje, że donikąd człowieka nie prowadzi, donikąd. Tylko co się dzieje? - człowiek jest w miejscu, a kościół się bogaci; te wszystkie rzeczy, te wszystkie bogactwa, to są bogactwa, które ludzie dawali za uwolnienie od grzechów, żeby nie mieli grzechów – domy, folwarki, za uwolnienie od grzechów, żeby nie mieli grzechów. Bo wbito ich w świadomość tego, że Chrystus tego nie uczynił.

Dlatego my musimy z pełną świadomością ukazać tą sytuację, że gdy trwamy w Bogu, nie mamy grzechu, i Bóg piorunami nas nie niszczy, ale zaświadcza radością naszego życia, prawdą, ciszą, spokojem; kroczymy, zaświadczając o tym, że jest to prawda, ponieważ żyjemy ze zgodzie z prorocत्वami. A św. Piotr mówi: *życie zgodzie z prorocत्वami, niech prorocтва w was świecą jak lampa, do czasu aż zajaśnieje w was Gwiazda Poranna.*

Duchowa natura człowieka jest duchową naturą o niezmiernie wielkiej głębi, blisko nas leży, nie daleko. Bardzo wyraźnie św. Jan, św. Piotr, św. Paweł napisał; też Duch Św. pozwolił mi napisać psalm, który mówi też o tym.

Tutaj taki inny się ukazuje:

ŻYCIE PŁOMIENNE

RĘCE PŁOMIENNE,

SERCE PŁOMIENNE,

MYŚLI PŁOMIENNE,

TCHNIENIE PŁOMIENNE,

OCZY PŁOMIENNE,

TWARZE PŁOMIENNE,

DUSZE PŁOMIENNE.

WIARA PŁOMIENNA,

NADZIEJA PŁOMIENNA

I MIŁOŚĆ PŁOMIENNA.

TE TRZY

A NAJWIĘKSZA Z NICH JEST MIŁOŚĆ PŁOMIENNA.

To jest ta potęga Chrystusa Pana, która objawia się.

I tu chcę przeczytać właśnie Psalm 5, który chciałem przeczytać, o którym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.10:

JESTEŚ BLISKO MNIE, BLISKO TAK

NIE W GŁĘBINACH MORZA, ALE BLISKO TAK.

NIE NA WYŻYNACH NIEBIOS, ALE BLISKO TAK.

NIE WOŁAM, KTO ZSTĄPI DO GŁĘBIN.

BO JESTEŚ BLISKO TAK.

NIE WOŁAM, KTO WSTĄPI NA NIEBIOSA.

BO JESTEŚ BLISKO TAK.

JESTEŚ ŻYCIA MEGO, W USTACH MOICH TCHNIENIEM

I SERCA MOJEGO MIŁOŚCI PŁOMIENIEM.

Czyli to właśnie jest ta prawda, gdzie Bóg jest blisko nas, jest w naszym sercu, jest tchnieniem naszych ust, tchnieniem naszego życia, jest blisko nas, bliżej niż wszystko. Więc nie chodzi o to, żebyśmy Go szukali nie wiadomo gdzie, ale szukali Go wewnątrz siebie przez ufność, wiarę. Bo my zrodziliśmy się dzieckiem i nasze dzieciństwo jest wewnątrz nas, to my jesteśmy tym dzieckiem, tylko że zdeprawowanym, zniszczonym, wystraszone, udręczone, umęczone, wciągnięty w zawiłość tego świata. A wystarczy tylko wiedzieć że: *jesteś blisko tak, jesteś tchnieniem w moich ustach, i w sercu moim płomieniem.*

To jest to przekonanie, to jest ta prostota niezmiernie głęboka, ta która płynie strumieniami żywymi, to jest ta radość; radość obecności Boga. Bóg cieszy się z naszej obecności i raduje się, że może płomień Jego w nas płonąć. I że możemy innych też ku doskonałości Bożej kierować, bo radością jest obdarowywanie Bogiem, kiedy on także odnajduje tą chwałę i może komuś ją dać. Są tacy, którzy z tego czynią ogromną tajemnicę, to nie są ci którzy pochodzą od Boga, i dlatego Bóg nie pozwala im się tym dzielić, bo nie jest to prawda. Dlatego tworzą z tego ogromną tajemnicę, nie chcą się dzielić, w ten sposób Bóg mówi: niech to będzie twoja tajemnica, trzymaj ją mocno, aby nie rozeszła się po świecie, aby nie zatrąła świata. A to co jest prawdą, chwałą, ujawnia radość; radość dzielenia się tą mocą.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki, krótkiej praktyki. Jaka to jest praktyka? - to jest praktyka niezmiernie prosta, po prostu abyście pomyśleli o tych wszystkich, których znacie, że Bóg też ich kocha, że tchnienie Boże też jest w ich sercach, że w ich ustach jest też tchnienie i w sercach płomień, że oni są doskonałymi w Chrystusie. Ponieważ Ojciec nie pozwoli, aby zostali utraceni i wszystko czyni, aby żyli.

Wiedźcie, że Bóg w nich istnieje i zobaczą, dostrzegacie w nich Boga, który ich odkupił - Chrystusa Pana; nie z wysiłkiem, ale z prostotą; tak jak czujecie jak dziecko, tak spójrzcie też

na nich jak dziecko, tam gdzie Chrystus w nich znalazł miejsce swojego odpocznienia. I tam wołajcie razem z Nim: Panie, daj temu człowiekowi olśnienie, przywróć rozum, tak jak Nabuchodonozorowi - po siedmiu okresach czasu Bóg przywrócił mu rozum, i on spojrział w niebo i uświadomił sobie, że Bóg jest doskonałością, Bóg jest prawdą. Tak jak wy czujecie w tej chwili radość Bożą, niech oni też ją poczują z radością. Nie wtłaczać w głowę, ale: jesteś kochany przez Boga; powiedzcie do niego w sercu: jesteś kochany przez Boga, jesteś dla Boga doskonały, jesteś czystością i prawdą, którą Bóg uczynił; wznos się ku Temu, który cię woła.

Z największą prostotą, nie z jakąś mocą własną i siłą, ale z największą prostotą.

Jaka lekkość, jaka cisza, jaki spokój. Jesteście do tego zdolni. Będę tego szukał, będę mówił: dlaczego umiecie, a nie chcecie. Dlatego to jest ta radość, to jest ta prawda, nie moc; to jest ta miłość. Chrystus przyszedł umiłować nas tą miłością, nie emanować mocą, potęgą, która pali lasy, domy, miasta, ale przyszedł nas umiłować, ukazać że Ojciec nas kocha. Wy też objawcie ze spokojem najprostszym, bez żadnej mocy, siły, ale z prawdy najgłębszej, tam gdzie Ojciec w was mieszka, tam z dzieciństwa. Mówicie to dlatego, że czujecie się kochani, i mówicie także: On też was kocha, też uczynił to dla was, też jest dla was, też z całej mocy kocha was i jesteście doskonałymi w Chrystusie, w Nim doskonałymi, brama jest otwarta.

Gdy te słowa z was wyływają z największą szczerością, prostotą, to także czujecie jak w was miłość Boga się rozchodzi; i czujecie Jego miłość w sobie, jak was otacza ze spokojem i ujawnia, że jesteście jego oczkiem w głowie. Jesteście tymi, nad którymi roztacza swoją opiekę i nieustannie strzeże.

Jak dobrze być małym, jak dobrze być dzieckiem, które odczuwa tak ze spokojem przytulenie Ojca, na kolanach usiąść, i czuć ze spokojem, jak serce puka ze spokojem w Chrystusie. Tą opiekę, ciszę, bezpieczeństwo, beztróskę, a panowanie Boga, który daje nam pełną opiekę.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę, a także wszystkich tych, o których prosiliście, aby chwała Boża, radość, prawda Boża w nich była.

Część 20

Rozpoczniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania, spotkania niezmiernie ważnego, dlatego że, jak już tutaj rozmawialiśmy, te nasze spotkania są nie tylko ważne dla nas, ale te spotkania są także ważne dla wszystkich, dlatego że prawda, która się w nas zradza, ona nie pozostaje tylko w nas; to co Bóg nam objawia, nie pozostaje tylko w nas, ono emanuje do świata, ono otwiera tajemnice, ono powoduje, że zmienia się wszystko, dlatego że to nie pozostaje tylko w nas.

Tak jak nie pozostaje w nas to coś nieprzyjemnego, czyli nie pozostaje w nas, idzie dalej, ale my nie jesteśmy tymi, my już porzuciliśmy starą naturę. Tak jak dokładnie powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan 2, który tutaj zacytuję, abyście wiedzieli o czym rozmawiamy, rozmawiamy dokładnie o tym:

Ef 2, 11 wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha,

który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski, wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.

To się w tej chwili dzieje, to jest ta tajemnica Eliaszowego chrztu – ogromne bogactwo łaski:

Ef 2, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

I to jest to, co chcę powiedzieć, nie tylko ja, ale św. Paweł i wszyscy chcą powiedzieć, że to co tutaj się dzieje - dzieje się w fakcie prawda - to co dzisiaj się dzieje, nie jest tylko dla nas, nie tylko pozostaje w nas, ale wpływa na świat, a jednocześnie jest wznoszeniem także tych wszystkich innych, ponieważ łaska Boża emanuje, łaska Boża zmienia.

Może inaczej powiem o tym, nie można o tym wiedzieć, kiedy Duch Św. tego nie objawi. A jeśli Duch Św. objawia, to znaczy że chce, aby to się objawiło dla świata, i objawia się dla świata, i to się dzieje dla świata. To się dzieje w nas, a jednocześnie dla świata, dlaczego? – Dlatego, że to nie pozostaje tylko w nas, więc odpowiedzialność za prawdę i za chwałę, którą Bóg nam ukazuje i okazuje, spoczywa bardzo głęboko na nas, abyśmy mieli tę głęboką świadomość, i żebyśmy sobie nie lekceważyli tego co Duch Boży objawia. Abyśmy tego nie lekceważyli, dlatego że jest to niezmiernie ważne.

Ważne - jak to powiedział św. Paweł w Liście do Hebrajczyków - aby nieustannie pamiętać co nam Chrystus uczynił i nieustannie trwać w tej prawdzie, trwać w głębi nieustannie, że jesteśmy bez grzechu i dlaczego jesteśmy bez grzechu, bo te dwa aspekty są niezmiernie silnie połączone - jeden bez drugiego nie istnieje. Tak jak nie istnieje prawo miłości bez dwóch przykazań; dwa przykazania muszą wyrażać. Tak samo bezgrzeszność jest wynikiem Chrystusa, te dwa aspekty muszą działać równo i jasno. Jeśli mamy Chrystusa - jesteśmy bez grzechu; jeśli jesteśmy bez grzechu - to z powodu Chrystusa; nie ma innej możliwości. Mogą sobie chodzić po tym świecie różni ludzie, i mogą nazywać się, że są synami Bożymi, ale jeśli w dalszym ciągu trwają w grzeszności, to sami siebie oszukują. List św. Pawła do Galatów rozdz. 6 werset 3 - *ci, którzy mówią, że są dobrymi, będąc złymi, sami siebie oszukują*:

Ga 6, 3 *Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie.*

I dlatego lepiej żyć drugim werselem - *noście brzemiona innych*:

Ga 6, 2 *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe.*

Bo ten drugi werset właśnie mówi: *noście brzemiona innych*; a trzeci: *ci, którzy mówią, że są dobrymi, będąc złymi, sami siebie oszukują*.

Więc musimy pamiętać o tym, że świadomość bezgrzeszności jest jak prawo miłości - **kto kocha Boga, to kocha i braci; kto kocha braci, to i kocha Boga**. Jak to Chrystus

powiedział przez św. Jana: jeśli nie kochacie braci, ludzi, których widzicie, to jak możecie kochać Boga, którego nie widzicie? I tutaj jest: *kto kocha Boga, ten kocha braci; kto kocha braci naprawdę, to i kocha Boga*. Ponieważ nie ma miłości do braci bez miłości do Boga; jak to wygląda?

Prawo miłości: *miłuj Pana Boga swego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całej swojej mocy, z całego swojego umysłu* - co to oznacza? „Z całego” - oznacza - tak bardzo, aby nie zostało ani dla matki, ani dla ojca, ani dla dziecka, ani dla żony, ani dla brata, ani dla siostry, ani dla żadnego stworzenia.

I bliźniego swego kochaj, jak siebie samego - co to oznacza? Siebie samego kocha tak, że porzuca wszystkie swoje pragnienia, wszystkie swoje myśli, wszystkie swoje potrzeby; a **kocha Boga, który w nim jest jego potrzebą, myślą, pragnieniem, nie ma w nim niczego, co by człowieka mogło zniszczyć - jest to najdoskonalszy człowiek, w którym objawiła się pełnia człowieczeństwa**. Jest to człowiek o potędze ogromnej, pełnia człowieczeństwa, chwała, potęga, moc prawdy. I taka natura, jest to natura, gdzie dajemy temu drugiemu człowiekowi to, co nas uzdrawia. Gdy Bóg w nas istnieje, nie ma zgorzknienia, agresji, nienawiści, przemocy, różnych innych dziwnych, złych, agresywnych rzeczy, które niszczą najpierw człowieka. Niszczą człowieka w taki sposób, że człowiek zaczyna zachowywać się w sposób bardzo zły, niszcząc świat, ale najpierw niszczy siebie; myśli, że sobie pomaga, ale on niszczy najpierw siebie i wszystkich innych dookoła, jest w nim szatan, bo on to czyni.

Gdy mamy Boga w sobie, to prawo miłości działa w taki sposób, że gdy kochamy Boga, to uwalnia nas od wszelkiej wydawałoby się miłości, miłości która nam się wydaje, że ona nią jest.

I wtedy, kiedy On w nas mieszka, to nasze ciało przyjmuje pełnię człowieczeństwa - miłość do drugiego człowieka, takiej której nie jest zdolna objawić natura zmysłowa człowieka.

Ale ciało jest zdolne do tej miłości, bo sam Bóg stworzył je, aby mógł w nim mieszkać i żeby mógł wyrażać bez granic swoją doskonałość, radość, prawdę i miłość do stworzenia.

Więc człowiek ten, który jest pełnią człowieczeństwa, człowiekiem mocnym, pełnym człowieczeństwa, jest człowiekiem, którego miłość jest tak ogromna, że samo spojrzenie leczy, uzdrawia, wznosi, przemienia.

Wydaje się, że to jest dalekie od człowieka. Z jednej strony macie rację, że to jest dalekie od tego człowieka, którym myślicie, że jesteście.

Ale jest w was człowiek, dla którego jest to proste.

Jeśli przestaniecie myśleć, że jest to niemożliwe, to będziecie wiedzieć, że jest to możliwe, bo sam Bóg to czyni. Nie wy to czynicie, to Bóg w was otwiera tego człowieka, to Bóg nim żyje w was. I tamto przestaje istnieć. A istnieje tylko ten człowiek, który jest tą doskonałością.

Więc nie my go budzimy, ale budzi go Bóg przez naszą wiarę. I kiedy przestańcie myśleć o

rzeczach niemożliwych, to zaczną się dziać rzeczy niemożliwe dla tego świata, a możliwe dla synów Bożych. Ponieważ dla synów Bożych nie są one niemożliwe, dlatego że oni pochodzą ze świata nieba, gdzie te rzeczy są na porządku dziennym, w naturalny sposób. Ich natura w tym świecie jest naturą obcą, ale daną temu światu, dlatego że dla tego świata Bóg jest obcy, mimo że go nabył i w dalszym ciągu należy do Boga, to Bóg jest obcy, obcy w naturze; jest ze słyszenia znany. Jak to ciekawie powiedział: jest znany ze słyszenia, ale i tak człowiek nic z tego słyszenia nie czyni; odwrotnie niż Hiob. Hiob mówi w taki sposób: *znałem Ciebie tylko ze słyszenia, a teraz Ciebie poznałem oczami moimi*. Ale, mimo że Hiob znał Boga tylko ze słyszenia, jak to powiedział - *znałem Cię tylko ze słyszenia - to nie przeszkadzało mi to w ogóle, modlić się za moich siedmiu synów i trzy córki; i wiedziałem, że wysłuchujesz moich próśb, i że oni są bezpieczni; że bezpieczni są - siedmiu moich synów i trzy córki*.

Ta historia, jak państwo wiecie, jest związana z tym, że Hioba synowie i córki wyprawiali wesela. Hiob nie wiedział co oni tam robią. Zapraszali też tam swoje trzy siostry; i nie wiedział co tam robią. I mówi tak: *możliwe, że przeciwstawiają się Bogu i bluźnią Bogu, możliwe że coś robią przeciwko Bogu*. Codziennie rano wstawał i modlił się za nich, aby Bóg wybaczył im to, co mogliby zrobić.

Do czego to jest podobne?

Siedmiu synów i trzy córki - to nasza wewnętrzna tajemnica, nasze ogrody, tam głębia, której nie znamy. I Hiob nie mogąc ich doglądać - oddawał ich Bogu, a Bóg panował nad ich wnętrzem, nad jego wnętrzem, panował nad postawą, wysłuchiwał słów. I na końcu widzimy, że synowie są w chwale Bożej i trzy córki także otrzymały chwałę Bożą; której dał pierwszej na imię: Gołębica, drugiej: Kasja, trzeciej: Róg Antymonu; co odzwierciedla czystość. Trzy córki odzwierciedlają jego trzy władze duszy, które są tą prawdą i doskonałością, czystością. W odniesieniu do Listu do Kościoła w Laodycei: *nabądź u mnie złota w ogniu palonego - Kasja; przyoblec na siebie białą szatę, aby twoja nagość sromotna została zakryta - Gołębica; nabądź ode mnie maści na oczy, abyś przejrzał - Róg Antymonu*, dlatego że róg antymonu jest lekarstwem na oczy. Także jest tutaj przedstawiona cała ta natura, która leczy jego wewnętrzną istotę. I na końcu mówi: *znałem Cię tylko ze słyszenia, a teraz zobaczyłem Cię swoimi oczami*.

Dlatego to wszystko dzieje się tak, jak zostało to powiedziane, abyśmy Boga zobaczyli swoimi oczami. Oczami, nie zmysłowej natury, która została przez grzech dana człowiekowi, ale prawdziwej natury pierwszej. Tej natury pierwszej, którą Bóg dał nam stwarzając człowieka, i Chrystus Pan przywrócił przez swoją doskonałość, przywrócił, Bóg w Nim zrodził nas nowych, tych którzy są zdolni wypełnić dzieło.

I kiedy my wierzymy całkowicie Chrystusowi, wcielamy się w nową naszą naturę, która z Chrystusa jest stworzona dla nas. I to jest natura bezgrzeszna, nie znająca grzechu, dlatego że nie znająca złego postępowania. Ponieważ Chrystus Pan sam wypełnia nasze zanadrze, abyśmy nie znali postępowania złego, aby nasze postępowanie było doskonałe.

Zanadrze - czyli podstawa, fundament naszego postępowania.

Dlatego tutaj głównym elementem jest ta największa prostota, nie zawilóść umysłu i nie

zdolność umysłu, ale prostota. Prostota, i to jest bardzo ciekawa sytuacja, bo proszę zauważyć, to o czym rozmawiamy, wydaje się niezmiernie trudnymi rzeczami, przekazywanymi w dosyć prosty sposób; powiedzmy że prosty; ale o niezmiernie trudnych rzeczach. Ale ja nie mam rozumu. Więc jeśli nie mam rozumu i nie mogę tego wymyślić, ponieważ nawet nie staram się tego wymyślić - powiedzmy - jestem tą naturą dziecka wewnętrznego, ponieważ tam zdążam, tam się oddaję, i tak postępuję, i inaczej nie chcę i nie umiem. A to co wyrażane jest, wyrażane jest jakoby z największej mądrości, ale jest to mądrość Ducha Św., to Duch Św. to czyni, to w mojej głowie nie powstaje. To powstaje z zewnątrz, to przychodzi z zewnątrz, to jest moc Ducha Św., która przychodzi. Ja sam nie wiem, o czym będą wykłady. Gdy mówię, sam się dowiaduję, pierwszy raz słyszę to, co mówię. Ale to gdy mówię, czuję moc prawdy i jest to moc prawdy; nie tylko więc mówię, ale mówię, ponieważ wiem, w tym czasie wiem i później wiem; ponieważ to jest ta wiedza Ducha Św. która przenika – jak to jest powiedziane - On was nauczy, przypomni i zadba o was. To Duch Św. objawia. I gdy oddajemy się całkowicie Duchowi Św., Duch Św. ze spokojem wykorzystuje czy przenika nasz umysł, wykorzystuje całkowicie nasze usta, nasz umysł, aby przejawiać te rzeczy. A ja nie stawiam Mu granic. Mówię rzeczy, które są dla umysłu niezrozumiałe, ale on przestał się już dawno dziwić. Jeszcze są zadziwienia w sprawach tych najgłębszych.

Zadziwia mnie jedna rzecz najbardziej, że objawi mi jeszcze głębsze rzeczy, które już w tej chwili są niezmiernie głębokie. To tak jak objawił 8 dni Jerozolimy, to było 4 lata temu prawie, to był 13 wrzesień 2015 w Kazimierzu. I zastanawiałem się, cóż jeszcze może nam objawić? A mówi mi: *zadziwię cię jeszcze bardziej*; i zadziwił jeszcze bardziej. I zadziwia jeszcze bardziej, objawiając tajemnice człowieka, która była całkowicie nieznana, a w tej chwili musi zostać ponownie przywrócona.

Ona jest przewracana, bo jesteście w tej chwili, stajecie się ludźmi właściwie którzy są; nie wiem? - może nawet jedynymi na świecie, którzy uświadamiają sobie głębię tajemnicy pierwszego świata, który oczekuje wydobycia z udręczenia, że ta głębia, która tam pojawia się, ta głębia woła do nas.

A Św. Maria Matka Boża ma tajemnicę synów w sobie i ci, którzy są oddani głęboko Bogu Ojcu, to On daje ich Matce, aby mogli się stać w pełni tymi, których posyła i których stworzył na bitwę ostatnią rycerzami, aby wydobyć z udręczenia jęczące stworzenie, które zostało pozbawione szaty chwały, aby je przyoblec i w jednym duchu, aby mogło oglądać chwałę Bożą.

Ta natura wewnętrzna, która się w tej chwili objawia, która się zdradza, którą Duch Św. objawia, ona jest naturą zakrytą przed światem, zakrytą. Dużo włożyli w to, nie wiem, zachodu adwersarze, a jednocześnie wrogowie (bo adwersarz to jest w dyskusjach, a nie tylko w dyskusjach, bo i mordy i inne rzeczy), więc przeciwnicy włożyli dużo pracy, aby przestała istnieć prawda o Chrystusie, żeby ta która jest, aby była nieprawdą, i żeby ludzie nie wiedzieli że jest nieprawdą. Bo jest to żerowanie na ludzkiej naturze wewnętrznej, ludzkiej potędze człowieczeństwa, aby nie dopuścić, aby ona istniała i żeby samemu z niej korzystać. Niemożliwym jest, aby korzystali z pełni tej natury, bo tylko Bóg może tą pełnię otworzyć. Ale upadli aniołowie korzystają tyle, ile korzystają, a to co zabierają jest mocą panowania nad

ludzkością.

Więc, gdy Bóg objawia całą tajemnicę, to pełnia człowieczeństwa ze spokojem panuje nad wszelkim przejawem zła i całą naturą upadłych aniołów.

Pamiętamy przecież taką historię, że gdy Henoch szedł w niebie, bo Henoch z powodu tego, że był posłuszny Bogu, został zabrany razem ciałem do Boga Ojca, i gdy szedł w niebie, zobaczyli go upadli aniołowie i wołali do niego: wstaw się do Boga Ojca, aby nas wypuścił, żeby nam przebaczył. I Henoch mówi: a dlaczego mnie pytacie o te sprawy, dlaczego mnie prosicie o te sprawy?

I w ten sposób zaczynamy sobie uświadamiać, że oni wiedzą kim jest człowiek, że człowiek jest potęgą przewyższającą ich moc. Dlatego mówią: idź i powiedz Jemu, żeby nas wypuścił. A on mówi: dlaczego do mnie się zwracacie, czy ja mam jakieś wpływy, czy ja mogę to uczynić, czy ja jestem do tego zdolny? Poszedł i przedstawił Bogu prośbę upadłych aniołów, a Bóg powiedział: *nigdy nie wyjdą, ponieważ nie uczynili tego przez pomyłkę, ale klątwą się związali*; klątwą się związało dwustu aniołów, aby upaść i żeby żaden nie wyłamał się, aby zniszczyć to, co Bóg uczynił i wziąć sobie na własność to, co nie zostało im dane na własność w taki sposób, ale dał do opieki; a oni wzięli sobie córki ziemskie i robili sobie z nimi co chcieli. I rodziły się z tych związków olbrzymy, które niszczyły ziemię; a później kiedy się już jedzenie skończyło, zaczęli zjadać ludzi, niszczyć ziemię. I Bóg sprowadził potop, wytępił całą ziemię - wszelkie stworzenie.

I dlatego jest tutaj jest to napisane bardzo wyraźnie w księdze Genesis rozdz. 6:

Rdz 6, 4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem». 8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.

I tutaj widzimy, że to o czym mówimy, nie jest wysane z palca, że to ma głęboką podstawę w tej głębi, głębi prawdy. I apostołowie, którzy żyli na początku chrześcijaństwa, oni znali księgę Henocha, bo ona była dostępna; ona dopiero została zniszczona w IV w. Znali i dlatego są zdawkowe odniesienia do księgi Henocha u św. Pawła, u św. Piotra, bo każdy mógł sobie sięgnąć, nie musiał cytować całej, czy objawiać całej księgi, bo każdy mógł sięgnąć. Ale została zniszczona w IV w. dlatego, ponieważ mówiła o zakusach na chwałę Bożą, zakusach na prawdę, że wyrzekną się Władcy, których ich nabył, czyli Chrystusa, sprowadzą zło - już o tym myśleli. A Księga Henocha była świadectwem ich zła, więc zniszczyli ją, aby nikt tego nie widział i żeby nikt tego nie wiedział. Dlatego my - Duch Boży objawia te tajemnice - aby powróciła chwała na ziemię, aby powróciła jasność, aby powróciła doskonałość. Możecie państwo powiedzieć - a jak to zrobimy?

Wy nie możecie, to robi Bóg, to Bóg w was to czyni. Jeśli się poddajecie Bogu, to to się stanie, bo nie robi tego samego co na początku, że da władzę tym, którzy nie potrafią działać i zniszczą to wszystko. Da tym, którzy są naprawdę oddani i posłuszni, czyli tym, którzy są bez

grzechu; ale nie bez grzechu w sensie - nie mam grzechu, no i co mi zrobisz, robię to co chcę. Nie! - nie ci, którzy uważają, że nie mają grzechu, tylko ci, którzy nie mają grzechu, bo ich Chrystus odkupił.

Czyli jest to całość - Chrystus i bezgrzeszność jest to całość. Nie może być taka sytuacja: nie mam grzechu, ale to nie Chrystus usunął grzech; albo: mam Chrystusa, ale to nie znaczy, że nie mam grzechu. Jest to jedno z drugim związane ściśle. Chrystusa mam, bo mnie nabył i się do Niego przyznałem, w czasie chrztu Janowego powiedziałem: *tak, oczekuję Jego, i On przyjdzie i uwolni mnie od grzechów*. Do czego to jest podobne?

To jest podobne do człowieka, który jest we więzieniu, za jakieś przestępstwo, ciężkie powiedzmy przestępstwo. Nie może z tego więzienia wyjść, ale napisał list o ułaskawienie. I został wysłuchany, został uwolniony mimo win, został ułaskawiony. Wychodzi z więzienia, ma ten list i ludzie mówią: ale ty jesteś tym złym. A on ukazuje list i oni od niego odchodzą, ponieważ ten list jest jego potęgą wolności, jego siłą wolności, jego wolnością i tą potęgą, całą prawdą Bożą, która na nim spoczywa, bo On go uwolnił. I my także przez chrzest - jest wolnością naszą. I nie jest taka sytuacja, że ten człowiek się ukrywa, albo gdzieś w jakiś sposób inny coś robi. On po prostu z podniesioną głową chodzi, bo jest wolny i nie postępuje już w sposób tak jak przedtem.

Tak jak św. Maria Magdalena - *gdzie są twoi oskarżyciele?* - Nie ma ich.

- *I Ja cię nie oskarżam, idź i nie grzesz więcej.*

Czyli zmiana postawy, przyjęcie nadrzędnej władzy, która czyni zdolnym człowieka do takiej postawy; człowiek sam nie jest w stanie. Bo proszę zauważyć, jedna ciekawa rzecz, jest powiedziane: ciało czyni człowieka niezdolnym, aby wypełnić Prawo Święte. A jeśli: *idź i nie grzesz więcej* - czyni zdolnym człowieka do wyjścia spod władzy ciała. Czyli chwała Boża mówiąc: *idź i nie grzesz więcej* - spoczywa na nim. Nie są te same słowa, chwała Boża spoczywa na nim i czyni ciało niezdolnym do władzy nad duszą. A dusza ma pełnię zanurzenia w Bogu i staje się zdolną zapanować nad tym ciałem. A panowanie nad tym ciałem, jest to ukazanie ciała zdolności istnienia bezgrzesznego.

Bezgrzeszne istnienie, to jest istnienie nieustannie ukazujące chwałę Bożą. Jest to natura, gdzie to jest natura, która uwalnia nas całkowicie od dzisiejszego pojęcia kim jest człowiek i wejście w świadomość, przestrzeń całkowicie nowego człowieczeństwa.

To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ to nie jest tak, że to nagle człowiek jakby odczuje tą sytuację, to się w nim staje i zauważa, że nim jest. Ale to też się stanie, bo jest powiedziane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian:

1Kor 15, 55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. 57 Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. 58 Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu.

To chciałem przeczytać, ale chciałam jeszcze dalej, to wcześniej było:

1Kor 15, 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W

jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność. 54 A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć. 55 Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? 56 Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.

Dlatego tutaj bardzo wyraźnie jest powiedziane, że odejście od władzy i śmierci jest właśnie:

1Kor 15, 54 A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć.

Zwycięstwo, czym jest zwycięstwo? – zwycięstwo to jest zwycięstwo Chrystusa i zwycięstwo, nasze zwycięstwo w imię Chrystusa; to jest to, że jesteśmy bezgrzeszni - to jest zwycięstwo nad zmysłową naturą człowieka. Zwycięstwo nad zmysłową naturą człowieka to jest - w pełni uwierzyć, przyjąć bezgrzeszność swoją, i postępować wedle tej natury, bezgrzesznej natury - to jest zwycięstwo nad śmiercią.

Więc nie chodzi o bitwę, typowo ludzką bitwę, ale ta bitwa jest wewnętrzną bitwą z samym sobą, z naturą ciała, które ma swoją naturę, naturę upadłych aniołów, to jest walka z upadłymi aniołami. To jest właśnie ta bitwa, o której jest mowa, to jest ta właśnie bitwa, która jest wyraźnie ukazana w Liście do Efezjan rozdz.6:

Ef 6, 11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

To jest ta właśnie świadomość, kiedy jesteśmy w pełni świadomi to, co Chrystus nam uczynił, staczamy bitwę ze zwierzchnościami zła i tymi, co pierwiastkiem zła na wyżynach niebieskich. Czyli staczamy bitwę z demonami i upadłymi aniołami, które chcą przez ciało demonizować duszę, demonizować człowieka, demonizować jego postawę. Ponieważ staczając bitwę, i czując opór, nie czujemy opór ciała, jako ciała, ale czujemy opór demonów.

To tak jak mamy świadomość bezgrzeszności, to czujemy w sobie potęgę Chrystusa, który dał nam tą bezgrzeszność, a nie samą potęgę bezgrzeszności; potęgę Chrystusa. Bezgrzeszność łączy nas z naturą Tego, który dał nam bezgrzeszność.

Dlatego, gdy czuje człowiek opór w ciele, ten opór w ciele nie wynika z samego ciała, ponieważ ciało, jak to już zostało ukazane w 6 rozdz. księgi Genesis werset 4, że to upadli aniołowie zdeprawowani córki ziemskie, i przyprawili je o nagość i cierpienie; odarli z szat chwały i przyodziali w obdarte szaty, nauczyli ich przyodziewać na siebie to, co miało jakoby zastąpić tą chwałę niebieską, chwałę doskonałości.

Teraz właśnie staczając te bitwy na głębi, w głębinach, staczamy bitwę na wysokości. Staczając bitwę w głębinach, staczamy bitwę na wysokości, bo Chrystus Pan, który zstąpił na głębinę, stoczył bitwę na najgłębszej wysokości człowieczeństwa; stąpił do głębin. I dlatego proszę zauważyć, gdy Łazarza wydobywa, to wie o tym szatan, że to jest Bóg mocny i mocny

w człowieczeństwie, wie o tym, ponieważ nikt nie jest w stanie wstąpić do piekła i spowodować, że zadrzą jego kolumny i zacznie się rozpadać i rozsypywać. Wiedział, że to jest potężna moc. I powiedział: *On jest potężny w człowieczeństwie.*

Człowieczeństwo, to jest właśnie ta potęga, która trzęsie filarami piekła, trzęsie piekłem, trzęsie jego fundamentem.

Jak to powiedział św. Jan M. Vianney - jedno dobrze, czyli z prawdziwą wiarą, prawdą i doskonałością, wypowiedziane „Zdrowaś Mario” trzęsie piekłem. Więc nie chodzi o ilość, chodzi o to, aby ono było prawdziwe; prawdziwie wypowiedziane, z prawdziwą potęgą i chwałą.

To, że jesteśmy bezgrzeszni musi być prawdziwie uznane w nas samych. Mamy po prostu nie ugiąć się przed żadnym oskarżeniem, że jesteśmy grzesznikami, bo to jest atak na Chrystusa. To jest atak na Chrystusa, my jesteśmy Jego rycerzami, jeśli ktoś atakuje nas, że czynimy to z własnej ręki, to atakuje Chrystusa, bo nie czynimy tego z własnej ręki, z własnej poręki, ale czynimy to z mocy Chrystusa, bo On nas posyła, więc jest to zamach na Chrystusa.

Więc wtedy, kiedy my mamy świadomość bezgrzeszności, ale to jak już chcę powiedzieć o tym, świadomość bezgrzeszności nie pochodzi z naszego umysłu i dodania sobie wydarzeń, które się wydarzyły. Nie chodzi o to, że doszliśmy logicznie do takiego rozumienia. To jest nad sobą wyniesienie Chrystusa - dawcę wolności. Wyniesienie nad swoją głowę Chrystusa - dawcę wolności, bo On jest dawcą wolności, nie nasze rozumienie logiczne tego, że wydarzenia dołożyć jedno do drugiego, to wychodzi taka i taka całość; to jest w dalszym ciągu rozum.

Robi to kościół, dokłada wydarzenia, a niekiedy wycina, jak tu pani powiedziała w Liście do Efezjan było powiedziane właśnie, że tak jak perykopy są czytane, to wycinane są te perykopy, które mówią że Drogocenna Krew jest tą naszą mocą wolności; to jest powycinane w perykopach, aby ludzie o tym nie wiedzieli. Po co to jest wycinane? Ponieważ kognitywistyczne, gdy spoglądamy, wiemy dokładnie dlaczego to jest wycinane. Kognitywistycznie znamy zamiary tych, którzy to wycinają - sobie chcą splendor na siebie skierować i całą moc. A mogłaby ona pójść do Chrystusa i wtedy nie mieli by tego, nie mieli by władzy. Wiedzą dokładnie, skąd władza ich jest - z ludu, ich władza jest z ludu, ich władza nie jest od Boga, ich władza jest ludu. Władzę od Boga porzucili, nie chcą jej, wyrzekają się, wprowadzają ludzi w zamęt; dlatego ich władza jest z ludu. Dlatego potrzebują, im więcej ludzi, tym więcej czują tej mocy, ponieważ są jak wampiry, które zżerają energię życia człowieka. I czują się silni i mocni dlatego, że z ludu biorą, z ich pochwał, w nich widzą cud; a oni zżerają życie człowieka. Wiem i wiecie państwo wy także, że tak jest, dlatego bo mówią: że Chrystus zostawił człowieka w grzechach. A chrzest Janowy mówi, że nie. A my wiemy, że nie, bo chrzest Janowy to jest to, co już się zdarzyło. My dzisiaj zaświadczamy o tym, co się zdarzyło i w tym się zanurzamy. Ci którzy się chrzcili w owym czasie, zaświadczali o tym co wydarzy się; my zaświadczamy o tym, co się wydarzyło, ale co się też dla nas wydarza, jako człowieka wewnętrznego.

U nas jest podobna sytuacja jak u św. Tomasza, dlatego że św. Tomasz najpierw zobaczył, a później przyznał. I Bóg w dzisiejszym czasie daje człowiekowi taką możliwość, że przysłał Eliasza, aby wszystko naprawił. I mówi: *zobacz, dotknij, przyjrzyj się, zdarzyło się to, a teraz*

powiedz czy chcesz? Jak powiesz, że nie chcesz, to nie będę miał dla ciebie ratunku. Nie będę miał dla ciebie ratunku, ponieważ w obliczu prawdy, dotykając moich ran, dotykając Mnie, stając przed tobą, zaświadczam o tym że jestem, poznasz Mnie; ale mówisz, że nie chcesz. Nie mam dla ciebie ratunku, bo jak mogę cię uratować przed sobą, jeśli ty nie chcesz ratunku przed sobą. Masz wolę własną i twoja wola kieruje cię do sądu, który objawi twoje działanie. Każdy musi stanąć przed trybunałem Chrystusa i zdać sprawę z uczynków dokonanych w ciele, dobrych czy złych.

Dzisiejszy czas jest to właśnie taki czas, gdzie Chrystus Pan objawia właśnie tą tajemnicę, czyli chrzest Eliaszowy dzisiaj jest oparty na tym, co już się stało; już Chrystus nas wydobył. Tylko, że proszę zauważyć, establishment duchowny wszystko robi, aby patrząc - nie widzieć, słysząc - nie słyszeć, i żeby nie zostali zbawieni we własnych sercach ludzie; żeby patrząc - nie widzieli, słysząc - nie słyszeli i żeby nie zostali zbawieni we własnych sercach. I mimo że stoi przed nimi Zbawiciel, żeby Go nie poznawali, nie rozumieli i nie widzieli, ponieważ zostali otępiali w swoich sercach i Boga uznają jako wroga, ponieważ wołają: „nie wódź nas na pokuszenie”. Nie wołają: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. Ale wołają: „nie wódź”. Wiemy dlaczego wołają, bo to jest działanie kognitywistyczne, czyli działanie mające o wiele głębsze korzenie, nie tylko w tłumaczeniu, o wiele głębsze korzenie mające swoje działanie w złu, w zniewoleniu, w świadomości, że człowiek jest potęgą; i nie pozwolić poznać tej potęgi, ale manipulować nimi.

Księga Daniela, gdzie jest napisane: podbijemy człowieka, ale jak to będzie możliwe? A później mówią: o jejku, jak to łatwo było, łatwo było zwieść człowieka, chodzi jak na sznurku, jak na postronku, nie ma najmniejszego problemu, jest jak po prostu zaślepiiony i głuchy.

Tutaj ta głębia która w tej chwili się objawia, to jest przebudzenie prawdziwego człowieczeństwa, przebudzenie naszego istnienia.

Dlatego dzisiaj chrzest Eliaszowy - *Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi (Mt 17,11)* - jest tak jak Bóg stawia przed nami Siebie samego i mówi: *zobacz Jestem, dotknij Mnie, niech prawda Moja zrzuci z ciebie kłamstwo tych, którzy w Imię Moje mówią, że przychodzą, a są szatanem; kłamią że Mnie nie ma, że nic nie zrobiłem, że zostawiłem was w grzechach. Ale jestem prawdą.*

I to jest chrzest Eliaszowy, gdzie przyznajemy się do Jego zwierzchności.

I tutaj chcę powiedzieć o jednej niezmiernie ważnej rzeczy, o której mówiłem, ale muszę powiedzieć ją kilka razy, o tym, że:

Nasza bezgrzeszność z samych myśli nie istnieje, z samej wiedzy nie istnieje. Nasza bezgrzeszność istnieje dlatego, że przyjęliśmy Chrystusa i On czyni nas bezgrzesznymi. Ponieważ same myśli o tym, że jesteśmy bezgrzesznymi nie wyzwalają nas spod władzy ciała. Spod władzy ciała wyzwala nas żywy Chrystus, w którego wierzymy.

I dlatego, gdy ludzie mówią, mogą mówić: jestem bezgrzeszny, jestem synem Bożym - to to, że mówią, to papier wszystko może przyjąć. Ale synami Bożymi czyni człowieka Chrystus;

bezgrzesznym - czyni człowieka Chrystus, to Jego moc, Jego Duch to czyni. I dlatego nie chodzi o tą sprawę, że ktoś powie sobie: już rozumiałem, tak rozumiem już logicznie, rozumiem że jestem bezgrzeszny, chodzę po tym świecie bezgrzeszny. Przychodzi Bóg i wzywa bezgrzesznych; a jakoś on nie może iść, ponieważ jest to dla niego obce. I dziwi się, dlaczego nie może iść. Dlatego, że sobie to wymyślił, a nie ma Boga.

Dlatego mówi Jezus Chrystus, św. Paweł, św. Jan: *Nie słuchajcie ich, Ducha nie mają, od siebie mówią.* Oznacza - Duch Chrystusa czyni nas bezgrzesznymi, a nie nasza logiczność i logika, nie logiczne przyjęcie faktów. Bo logiczne przyjęcie faktów - to umysł nasz skleca jakąś całość. A Bóg jest całością, który usuwa nasz umysł, i jest sam mocą, sam w nas mocą działającą. I proszę zauważyć co się dzieje. On działa w naszym człowieczeństwie, w nas. A to człowieczeństwo jest zdolne pojąć najgłębsze tajemnice wszechświata. Jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz.3, tutaj Duch Boży mówi o tej głębi człowieczeństwa, która, gdy Bóg ją budzi, jest w stanie wszystko poznać i pojąć:

Ef 3, 14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą. 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała w Kościele - [czyli w tych, którzy Chrystusa wybrali i są bez grzesznymi] - w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków! Amen.

Tu jest bardzo wyraźnie powiedziane: *Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy* - chodzi o to, że wedle wiary przemiana nasza przekroczy nasze wszelkie pojęcie, postawi nas przed prawdą. 30 lat temu, kiedy zacząłem zajmować się tym, czym się zajmuję, to usłyszałem taki wewnętrzny głos: *musisz się tym zająć, musisz to czynić.* Ale ja mówię: ale w jaki sposób, ja nic nie potrafię, ja nic nie umiem? - *Nie martw się, Ja będę to wszystko robił, nauczę cię, powiem ci to wszystko.* I nic nie pojmując, i mówię do Boga: ale ludzie tacy, o których Ty mówisz, są na końcu świata, może jeden, może dwóch, nigdy ich nie spotkam, ponieważ oni są gdzieś na końcu świata. A Bóg mówi: *będziesz to czynił, ponieważ tak chcę.* I od tamtego czasu nastąpiła ogromna, ogromna, potężna zmiana; od 29 roku mojego życia zajmuję się już uzdrawianiem, w tej chwili będzie już 30 lat. I dosyć ciekawą sytuacją jest to, bo Jezus Chrystus także zajął się to prawdą, ujawnił swoją działalność publiczną w 29 roku życia. I gdy miałem 29 lat poczułem taki potężny nakaz zajmowania się tym; gdy usłyszałem o tym, że jest pewne wydarzenie, to w połowie obiadu wstałem i poszedłem tam. I już od tamtego czasu się wszystko to zaczęło, wszystko się to zaczęło i zaczęło się to rozwijać, ale już wewnętrznymi drogami.

I tutaj właśnie ta tajemnica, która to objawia, która objawiała, ona nieustannie działa. A później, nie wiem - po dwóch latach, kiedy się już zajmowałem, to musiał być rok 1990/91 słyszę: *nie możesz niczego czytać, cała prawda jest w tobie.* A ja mówię w taki sposób: no tak, słyszałem o tym, że człowiek ma całą prawdę w sobie, że każdy ma całą prawdę w sobie - tak

to mówię. Ale to było całkowicie inaczej, to było do mnie skierowane: *cała prawda jest w tobie, ona musi wypłynąć bez skażenia, czysta i doskonała*. I ona wypływa. To co mówię w tej chwili, to jest to, co ona wewnątrz jest i ona się wydobywa i ona się objawia; nie jest to coś, co zostało przeczytane. A jak miałem przeczytać coś, to szedłem sobie ulicą i zobaczyłem księgarnię, w księgarni zobaczyłem książkę i poszedłem dalej. Ale nie mogłem iść dalej, musiałem wrócić do tej książki; wróciłem do tej książki, otworzyłem ją, przeczytałem jedno zdanie i miałem książkę przeczytaną, bo to zdanie było mi potrzebne; i wszystko już było przeczytane. Ponieważ Duch Boży chciał, aby to się stało. I tak mniemam, że w owym czasie już się zaczęła objawiać tajemnica Henocha; ona już jest w owym czasie objawiała z całą mocą, nie zdając sobie z tego sprawy, że ona się już objawia, że ona się wyraża, że ona odnajduje to miejsce, w którym powinna ponownie się znaleźć, ponownie przywrócić tą prawdę, tą potęgę, prawdę o człowieku. Dzieje się.

I to jest najistotniejsza rzecz, że musimy pamiętać, że nie chodzi o to, że logicznie dojdziemy do zrozumienia, że jesteśmy bezgrzesznymi. Bezgrzesznym czyni nas Chrystus. To jest różnica między wiarą a wiedzą, ludzką wiedzą i wiarą - człowiek może wiedzieć, że jest bezgrzeszny, ponieważ tak mu wychodzi z wyliczeń. A wiara jest to obecny, żywy Chrystus, który istnieje w człowieku, który tego nie wie, a jest bezgrzeszny, ponieważ w nim sam Chrystus postępuje i objawia te tajemnice.

Św. Feliks z Kantalicjo, który był analfabetą w piśmie i czytaniu, nie czytał niczego, był tylko człowiekiem, który żył zgodnie całkowicie z Duchem Bożym; Duch Św. w nim przebywał, a on o tym wiedział. Przyjeżdżali do niego ludzie uczeni i uczyli się od niego, mimo że z punktu widzenia logicznego nie mogli się niczego nauczyć, ponieważ nic nie umiał. Ale on mówił im prawdy, które całkowicie wywracały ich życie; objawiał im tajemnice, które nie mógł znać, ale znał Duch Święty. Więc św. Feliks z Kantalicjo był zaprzeczeniem logiki ludzkiej, ale objawieniem prawdy Bożej, która w człowieku w pełni znajduje miejsce, i w pełni się objawia.

I gdy poddamy się Bogu, wtedy zadziwi nas tym, kim jesteśmy, zadziwi nas potęgą chwały, którą w nas umieścił, potęgą doskonałości, potęgą miłości i radości. I to jest ta największa prostota, że nie chęć zrozumienia koniecznie, tylko przyjęcie Ducha, ponieważ bezgrzesznym nas czyni Duch Chrystusa, a nie rozumienie, że pewne rzeczy się wydarzyły i w ten sposób właściwie powinniśmy być bezgrzesznymi.

Ale człowiek cały czas gdzieś jakiegoś ma problemy wewnętrzne, coś go szarpie i dręczy. Dlatego, że to Duch Chrystusa panuje nad całym złem i Duch Chrystusa uwolnił człowieka od zła, nie logika, nie logiczne postępowanie.

Dlatego wiara to jest przyjęcie na pniu swojej bezgrzeszności z powodu tego, że Chrystus nas uwolnił. I następna rzecz - kiedy wierzymy, złączą się otwierać przed nami bramy nieskończoności, bramy prawdy; ta doskonałość, która jest zamknięta przed ciałem i przed człowiekiem tym ziemskim, a otwarta jest przed człowiekiem Bożym, ponieważ on dopiero wstępuje przez moc Ducha Bożego, przez Chrystusa wstępuje ku doskonałości Bożej, bo inaczej być nie może. Bo to zagubiona, zniszczona, rozerwana nasza jedność z Bogiem, która przywraca nas do chwały, ponownie powracając, czyni nas człowiekiem; nie umiejętność, nie

zdolność.

I w tej chwili rozumiecie państwo, że czas porzucić wiedzę i zająć się wiarą, ona więcej nam przynosi pożytku i daje nam prawdziwą prawdę, niż nie wiadomo jaka wiedza, skąd wydobyta. Proszę zauważyć, tak trzeba powiedzieć - teologia jest przeszkodą w chwale Bożej - dlaczego? Proszę zauważyć - kościół zajmuje się teologią już od 15 wieków, albo może więcej i wcale Boga nie znalazł; a wręcz odwrotnie - oddala się od Niego jeszcze bardziej, co dzisiaj widzimy, że ohyda jest w miejscu, gdzie ohydy być nie powinno.

I dlatego dzisiaj Bóg wszystko czyni, abyśmy mogli uciekać w góry. I dlatego mówi: *nie bierzcie płaszcza - tam nie będzie on potrzebny; nie schodźcie z pola - tam jest inne pole, tam jest prawda*. Czyli mówi o naturze prawdziwego człowieka; mówi: *będą dwie męły ziarno, jedna zostanie wzięta, a druga zostanie*.

Dlatego tutaj tą głębię najszczerzą i najprawdziwszą głębię, możemy otrzymać tylko od Chrystusa. I teraz coraz bardziej uświadamiamy sobie, gdzie jesteśmy, że wiedza nasza doprowadziła nas do momentu Tomasza z Akwinu. Tomasz z Akwinu mówi: *przeczytałem wszystkie książki, wszystkie książki świata; jest to całkowicie możliwe, bo to był XI wiek, gdzie nie było jeszcze Gutenberga i wszystko się pisało ręcznie, więc nie było zbyt wielu książek*. I mówi: *przeczytałem wszystkie książki świata i nie znalazłem w nich Boga; więc porzuciłem całą wiedzę którą miałem, i poszukiwałem prawdy w Bogu. Poszukuję, więc jestem*. Nie - myślę więc jestem. Nie myślę! tylko - poszukuję, więc jestem. Zaczął poszukiwać Boga i to co znalazł, było tym, czego nie mógł napisać, bo się nie dało, nie było to możliwe. Ponieważ jest to natura człowieka, która jest tajemnicą dla każdego, który nie jest tą naturą.

I dlatego Syn objawia tajemnice komu chce, ale to Syn poznaje tajemnice. Dlatego Bóg jest, jaki jest, kto stanie przed Nim - dowie się, ale gdy nie stanie, nie będzie wiedział.

Dlatego Hiob oglądał Boga oczami swoimi, bo zobaczył jakim On jest. I mówi: *jesteś potężny i wielki, co zamyślisz to uczynisz, co zechcesz, wypełnisz. Teraz wiem jaka potężna jest moc Twoja, co pomyślisz to uczynisz, co zamyślisz, wypełnisz*.

Dlatego przechodzimy do coraz głębszej natury, tej właśnie tylko związanej z chrztem Eliaszkowym, który jest podstawą naszego początku człowieczeństwa. Chrzest Eliaszkowy - jest to wejście w naturę realizacji prorocत्व, które tam ziszczają się przez chrzest Janowy.

Chrzest Janowy jest to przyznanie się rękami i nogami, sercem, wszystkim, całą naszą naturą, całym umysłem - przyznanie się do Chrystusa i uwierzenie całym sercem, że On przychodzi wydobyć nas spod władzy ciała i uczynić nas zdolnymi zapanowania nad nim, aby objawić temu ciału postępowanie bezgrzeszne, doskonałe, postępowanie, które nie zna zła.

Gdy o tym jest rozmowa, o tym Duch Boży objawia; bo to czuję, tą potężną siłę; to co u państwa się dzieje, to tam jęczą korzenie wyrywane z gleby. Jęczą, że muszą opuścić tą żyzną ziemię, to miejsce tej żyzności, życia tego zła; to zło jest wyrywane, to jest ten grzech wyrywany, jęczy. A mocą Bożą, Bóg mówi: *wykorzeń się grzechu i idź do piekieł*. A grzech nie może nic powiedzieć, tylko się musi wykorzenić i pójść. Wykorzenia się, ponieważ to moc

Ducha, która do was przychodzi, nie logika, ale ta prawda - On jest wedle proroctw zapowiedzianym Bogiem, Wyzwolicielem, od samego Ojca przychodzi - jest to pełna prawda.

I ta prawda - Duch Chrystusa, sam Duch. I dlatego tutaj nie chodzi o to, abyście państwo myśleli, chodzi o to, abyście państwo czuli. Nie myśleli! - ale czuli; czuli tą ciszę, obecność, radość, odwagę, czyli Dary Ducha Świętego: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą. To jest ta potęga, która Bożą objawia chwałę i naturę, która rozszerza się w nas coraz głębiej, gdy przyjmujemy chrzest Eliaszkowy. Czyli nie myślimy tutaj wyobrażeniami, ale jest to akt naszego wewnętrznego życia, przyznania się do Chrystusa i przyznania się do bezgrzeszności. A Chrystus przychodzi do nas i mieszka w nas, czyniąc nas bezgrzesznymi. A nie pytamy się: czy potrafię? czy umiem? czy to się już stało? - *Idź człowieku w świat i nie grzesz, a twoja postawa będzie świadczyła o tym, kim jesteś.*

Oddaję państwa Bogu Ojcu opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 21

W czasie przerwy pewien człowiek zadał mi pytanie, że ludzie z kościoła udowadniają, chcą udowadniać, że należy się spowiadać bo jest napisane: wyznawajcie sobie grzechy nawzajem. Ale proszę zauważyć, jest to sytuacja tego rodzaju, powiem żeby to jasno widać było - św. Piotr i św. Paweł są na pewnym zgromadzeniu, są sami poganie nawróceni, i św. Piotr i św. Paweł siedzą razem z poganami. Gdy pojawiają się Żydzi, św. Piotr usuwa się od pogan i siada razem z Żydami. A św. Paweł zwraca mu uwagę: dlaczego ty to czynisz, dlaczego uważasz, że jedni są lepsi od drugich? A wtedy św. Piotr mówi w ten sposób: dziękuję, że ukazałeś mi mój grzech, już się naprawiam. Więc ta naprawa, jest to terazniejszy stan. A to nie chodzi o to: o jejku, mam grzech, moja naprawa nie może nastąpić we mnie; ja muszę iść, żeby ktoś mi to uczynił, ktoś może mi to zrobić. Tu jest problem! - że człowiek uznaje, że nie może tej postawy zmienić, że ona już go po prostu utopiła w szambie, utopiła go już w wannie, utopiła go już po prostu po uszy, już nic nie może zrobić. A to on, właśnie może w tej chwili naprawić to postępowanie.

Ale ta właśnie myśl, która jest u ludzi przez kościół wprowadzona, że nawet jeśli postępowanie człowieka już jest dobre, to on ma pamiętać o tym, że było całkowicie złe, cały czas złe, i jego nawet poprawa nie zmienia sytuacji, bo musi to zmienić dopiero spowiedź. I w ten sposób poczytuje swojej duszy grzech, mimo że już go nie ma, bo zmienił postawę, mocą Bożą zmienił.

Proszę zauważyć, co to jest za postawa?

I teraz powiem państwu niezmiernie ciekawą rzecz. Chrzest Janowy jest w tym samym miejscu, w którym ludzie poczytują sobie grzech, uważając, że postawa ich nie zmienia sytuacji ich grzeszności; to musi ktoś z góry to uczynić. Ale tak, to Chrystus uczynił to z góry; Chrystus z góry uwolnił człowieka i on grzechu nie ma. Bo grzechu przed odkupieniem się nie liczy. A grzech po odkupieniu jest to - wyznawajcie sobie grzechy nawzajem - czyli jeśli widzisz grzech brata, powiedz mu że grzeszy; bo jeśli tego nie uczynisz, winien jesteś grzechu jak on.

Głos z Sali: ale to ciała grzech przecież, a nie duszy.

Wiemy o tym, że tak; oczywiście, że tak. I dlatego tutaj, gdy zostanie usunięty grzech ciała, tak jak św. Piotr - zmienił postawę, razem wszyscy usiedli nie widząc tutaj żadnego niewłaściwego postępowania, już nie ma ani Greka, ani Żyda, nie ma już poganina, wszyscy są razem. I wtedy św. Piotr uświadomił sobie, że takie jego postępowanie było zwracaniem uwagi na osobę.

Faryzeusze do Jezusa Chrystusa mówią: *widzimy, że nie masz baczenia na osobę; nie zwracasz uwagi na osobę, nikogo się nie boisz, dla Ciebie równy jest bogaty i biedny.* Zarzucają Mu to jako coś niewłaściwego, dlatego że oni nie mogą liczyć na żaden splendor od Niego, bo On ich traktuje tak samo jak żebraka, tak samo. I oni w tym momencie czują się źle z Nim, bo inni przychodzą, padają do stóp, całują po rękach; a On tego nie robi. I za złe Mu czynią: dlaczego nie uważasz nas za większych, za lepszych, tylko wszystkich równo?

Bóg Ojciec też wszystkich ludzi uważa za równych. Jak to powiedziała św. Joanna d'Arc, która na spalenie na stosie została skazana; mówi w taki sposób: nawet najznamienitszy biskup jest tylko omylnym człowiekiem, on sam w sobie wbija się w pojmowanie, że coś znaczy, ale w dalszym ciągu jest omylnym człowiekiem, nie znającym się na prawdzie.

Tak jak Nikodem, bo Nikodem przedstawia tutaj tak naprawdę całą naturę faryzejską, gdzie chce znać wiedzę dla siebie, ale gdy ma się przedstawić, ma wstawić się za Chrystusem, to w tym momencie już trzyma stronę tych, od których bierze pieniądze i od których ma majątność.

J 7, 47 Odpowiedzieli im faryzeusze: Czyż i wy daliście się zwieść? 48 Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? 49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty. 50 Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: 51 «Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw przesłucha, i zbada, co czyni?» 52 Odpowiedzieli mu: «Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei». 53 I rozeszli się - każdy do swego domu.

Czyli Nikodem nie obronił Chrystusa, ponieważ mimo, że jest faryzeuszem, zna Pisma, Pisma mówią o tym, że Jezus Chrystus jest z Betlejem (domu chleba), to bał się przedstawić tą sytuację, bo mógłby stracić wszystko co miał; i dlatego do Chrystusa przychodził w nocy, aby mieć, ale jednocześnie nie zmienić swojej postawy. W nocy, czyli aby w tajemnicy to dla siebie zachować.

A Jezus Chrystus mówi w Ew. wg św. Jana rozdz.3: *jak wy możecie prowadzić ten lud, jeśli wy nic nie znacie i nic nie umiecie. Nie nic nie rozumiecie, nie wiecie dokąd to wszystko zmierza.*

Ale ten werset chciałbym przedstawić:

J 7, 49 A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty.

Co to oznacza?

Ludzie sobie nie zdają sprawy z jednej rzeczy, co to oznacza? - to jest rzucenie klątwy na chrześcijaństwo. To jest klątwa rzucona na chrześcijaństwo. A Żydzi bardzo często rzucali klątwy - klątwy rzucali za złamanie Prawa, klątwy rzucali za to, że ktoś przekroczył Prawa Mojżeszowe, że koszernie nie czynił. Ludzie się strasznie bardzo bali klątw, klątwy to były po

prostu - straszna rzecz. A tutaj oni, Żydzi wrzucili klątwy i te klątwy wynikają z mocy ich prawa.

Ale ludzie, którzy żyją w Chrystusie, klątwy ich nie dotyczą. Dlatego 4 lata temu Duch Św. nam objawił tajemnice - **chrześcijaństwo 2000 lat pod klątwą**. Dlatego że są pod klątwą, i właśnie do tej klątwy, te diabelskie działania wywołują u ludzi zamęt; gdy chcą Chrystusa znaleźć, wywołują zamieszanie w mózgu. Tak jak np. zapis kartagiński, chodzi o zapis w sensie 2 kanon, [Synod w Kartaginie 418 r. BF 41], gdy ludzie czytają ten kanon, a jednocześnie uświadamiają sobie - co on oznacza, gdy jest on otwarty i ukazany, doznają wewnętrznego samo-rozdarcia, rozbicia, lęku okropnego, nie wiedzą co się z nim dzieje. To jest to działanie klątwy.

Ale gdy Chrystus jest z nami, klątwa nie działa, bo On znosi klątwę. Bo na Niego też została zrzucona klątwa, a On, jak jest powiedziane: został ukrzyżowany na drzewie hańby; a drzewo hańby uczynił drzewem chwały i łaski, i pogromu diabła.

Więc każdy, kto żyje w Chrystusie klątwa go nie dotyka. Kto nie żyje w Chrystusie, tylko mu się tak wydaje, to klątwa go dotyka i miesza mu w mózgu, miesza w jego psychice, miesza mu w całej naturze jego wewnętrznej, psychicznej, emocjonalnej, w jego naturze podświadomej, czyli w naturze ogrodów, miesza wywołując ogromne zakłócenia, nie zdając sobie sprawy, że cały czas są pod wpływem klątw, które nie przestały działać.

One przestały działać na chrześcijan, których Chrystus Pan Duchem swoim wydobył spod władzy Żydów. Bo **dzisiaj kościół chrześcijański - kartagiński, nie jest już kościołem chrześcijańskim; to jest kościół chrześcijański bez Chrystusa. Tam Chrystusa nie ma, bo nie wierzą w Chrystusa, że ich uwolnił od grzechów, żyją nieustannie pod wpływem Adamowym**, i chwają się że pochodzą od Adama. Do kogo się nie zwrócicie, do ortodoksów, to mówią, że ich ojcem jest Adam i należą do rodu Adamowego, nie do rodu Chrystusowego - to przez gardło im nie chce przejść; nie z rodu Chrystusowego, należą do rodu Adamowego, są cały czas plemieniem Adamowym. Chodzą, chlubią się, że są plemieniem Adamowym. A jak ktoś powie: Chrystusowym - o, to chyba się pomyliłeś, Adamowym. Nie Adamowym! - bo Adam został całkowicie usunięty.

I dlatego w naszym poprzednim spotkaniu, była ujawniona ta tajemnica, że to Duch Chrystusa, nie zdolność rozumienia i pojmowania, i dlatego: *niech nie wie lewica, co czyni prawica*, ponieważ lewica gromadzi całą wiedzę po to, aby sprzeciwić się prawdzie, a Chrystus sam nie potrzebuje naszej umiejętności w rozumieniu, bo ona tylko przeszkadza, bo nie rozumienie nas przemienia, ale Jego Duch. I Jego Duch tylko do nas przychodzi.

Tak jak było powiedziane tutaj o tym grzechu; jak było powiedziane wcześniej, w tym wersecie, że - wyznawajcie sobie nawzajem grzechy - że to wszystko musi iść przez konfesjonał. Czyli co to znaczy? Muszą poczytać ten grzech duszy swojej. Ale chodzi o inną sytuację całkowicie. Chodzi o to, że każdy człowiek musi przywrócić chwałę Chrystusa przez właściwe postępowanie, a wtedy grzech jest wyrzucony, nie ma go, przez postawę terażniejszą. Dlatego św. Piotr odsunął się od Żydów, a jednocześnie razem wszyscy usiedli; a nie biegł zaraz wyświadczać się, że uczynił grzech, bo by poczytał grzech duszy swojej,

mówiąc że Chrystus jej nie odkupił. A on w tym momencie uległ wpływowi ciała, który zaraz musiał zlikwidować.

Tutaj pamiętam 1 List św. Jana rozdz.2, właśnie o tej sprawie grzechu:

1J 2, 1 Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśli nawet kto zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. 2 On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata. 3 Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. 4 Kto mówi: "Znam Go", a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. 5 Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. 6 Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak On postępował. 7 Umiłowani, nie piszę do was o nowym przykazaniu, ale o przykazaniu istniejącym od dawna, które mieliście od samego początku; tym dawnym przykazaniem jest nauka, którąście słyszeli. 8 A jednak piszę wam o nowym przykazaniu, które prawdziwe jest w Nim i w nas, ponieważ ciemności ustępują, a świeci już prawdziwa światłość. 9 Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności. 10 Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć. 11 Kto zaś swojego brata nienawidzi, żyje w ciemności i działa w ciemności, i nie wie, dokąd dąży, ponieważ ciemności dotknęły ślepotą jego oczy. 12 Piszę do was, dzieci, że dostępujecie odpuszczenia grzechów ze względu na Jego imię. 13 Piszę do was, ojcowie, że poznaliście Tego, który jest od początku. Piszę do was, młodzi, że zwyciężyliście Złego. 14 Napisałem do was, dzieci, że znacie Ojca, napisałem do was, ojcowie, że poznaliście Tego, który jest od początku, napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was, i zwyciężyliście Złego. 15 Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. 16 Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. 17 Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki.

Proszę zauważyć, św. Jan tu bardzo wyraźnie przedstawia, że Chrystus jest naszym doskonałym postępowaniem, i mamy nieustannie postępować w taki sposób, że zwalczać pożądliwość ciała. Nie z każdą pożądliwością biec do księdza, który mówi w ten sposób: oj dobrze dziecko, że poczytałeś sobie ten grzech duszy swojej, jakże zasilacz ogromnie mocno głębin szatana; jakżeż on jest ci wdzięczny.

Przecież naszą podstawą jest ta właśnie sytuacja, ta prawda, że mamy wynosić nad swoją głowę Chrystusa i w każdej sekundzie sprzeciwiać się złemu duchowi. A dlaczego? Bo mamy Ducha Chrystusa, to Duch Chrystusa sprzeciwia się tej sile; co to oznacza? On, Chrystus Pan, uczynił naszą duszę, nas uczynił zdolnymi sprzeciwić się ciału. Kto się sprzeciwia pożądliwości ciała, ten pochodzi z Chrystusa - to jest ta sytuacja. Ten, który postępuje pożądliwością ciała nie zna Chrystusa.

Co to znaczy pożądliwość ciała? Pożądliwość ciała, to nie chodzi o sprawy te, które ludzie myślą, że to jest seksualność, czy jakaś inna rzecz. Pożądliwość ciała, to jest związane z tym z samodzielnym - bogactwo, obżarstwo, gniew, zło, wszystkie inne rzeczy, które deprawują człowieka, które głównie ku ciele się skłaniają, aby ciało w przepych wzrastało, dlaczego? Bo ciało nie rozumie Ducha Bożego, ale rozumie bogactwo. Dzisiaj na tym świecie ludzie dążą do bogactwa, bo czują się mocni i silni z powodu bogactwa. Ciało rozumie bogactwo, a duch chwałę Bożą, nie podlega bogactwu; więc ci, którzy żyją Duchem Bożym, Bóg im daje

bogactwo, ale oni nie są nim spętani. To nie znaczy, że Bóg zabierze im wszystko co mają; Bóg nie pozwoli ich uwięzić w tym bogactwie, a oni będą to wszystko co Bóg im daje, we właściwy sposób czynić.

Przecież Hiob był człowiekiem jednym z najbogatszych chyba na świecie w owym czasie; był człowiekiem niezmiernie bogatym, jak czytamy jakie on miał bogactwo - ogromne tereny ziemi do niego należały, miał ogromną służbę, miał wielbłądy, oślice, miał woły, miał mnóstwo służby; a jednocześnie trwał w Bogu - jest to przedstawione, tam ta sytuacja.

I w tym momencie, kiedy Bóg mu wszystko to odebrał, mówi: *nagi wyszedłem z łona matki i nagi wrócę*. Więc on nie został spętany, natomiast jego żona była spętana przez to bogactwo; byli w tym bogactwie razem, on nie dostrzegł żadnego problemu, żona natomiast mówi do niego: jeszcze trwasz w Bogu? - zabrał ci wszystko, złorzecz Bogu i umieraj - tak przedstawia tą sytuację. Więc trwa i jest zależna od tego i ginie razem z tym co zostało zabrane. I dlatego na końcu w 42 rozdziale nie widzimy, żeby Bóg przywrócił Hiobowi żonę; synów, córki, majątkość, wszystkie rzeczy, a o żonie ani słyhu, ani widu, nie ma tam nic, ponieważ nie nawróciła się, odrzucił tą część.

Żona, to myślę, że to jest związane, możemy tutaj porównać to - żonę jako ten aspekt, gdzie tam zostało to przedstawione w Ew. wg św. Jana rozdz.4, że Samarytanka porzuca swoją naturę, tą która przynależy do męża ziemskiego - *nie mam męża*. Więc jak mówi: *nie mam męża*, to też porzuca tą naturę, która jest żoną tamtego, porzuca tą naturę. Czyli, ta natura, która zależna jest od drugiego ciała, od majątkości, od życia. Więc myślę, że jako żonę możemy też potraktować jako niewłaściwą postawę ciała, która gdzieś zdąża.

I dlatego jest powiedziane, proszę zauważyć 1 List św. Piotra rozdział 3 - *Bogobojna żona jest koroną męża, bo nawet gdyby mąż się nie modlił, żona go uświęca przez swoją modlitwę*. Dlatego mówi, że żona zawsze jest to ta, która wznosi ku doskonałości Bożej i jest doskonałą pomocą.

Pomocą? - nie chodzi, że siedzi w garach i gotuje - i to jest dobra pomoc. Chodzi o inną rzecz - jest pomocą do zdobywania chwały Bożej, dąży do chwały Bożej, czyli wznosi ku doskonałości Bożej, jest doskonałą pomocą.

Tak jak Ewa została stworzona dla Adama, jako doskonała pomoc, ale okazała się taką pomocą, jak pomoc żony Hioba: złorzecz Bogu i umieraj.

Tutaj jest ta właśnie doskonała pomoc - jest to nieustanne trwanie w Bogu, a jednocześnie zdążanie do Boga przez świadomość, że wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą; i samodzielny stan doskonałości wewnętrznej, który wznosi męża, i vice versa - i mąż wznosi żonę. O tym jest przecież napisane w Ew. wg św. Tomasza. Kościół powie w ten sposób: ale Ew. wg św. Tomasza nie została zatwierdzona przez kościół. Jaki kościół? - ten, który się wyrzekł Chrystusa? Co on chce zatwierdzać i nie zatwierdzać? Nie zatwierdził, że Chrystus jest Panem; zatwierdził, że szatan znowu panuje. Przecież to co to za kościół? Nie nasz! - to jest kościół samych księży, którzy chcą laikat zmusić do tego, aby służył im, a oni trwają w ciemnościach. Ale chcę powiedzieć dlaczego w ciemnościach?

To wiemy – dlatego, że wyrzekli się postępowania i zwierzchności Chrystusa; zaświadczać 2 kanonem z całą mocą. I aż zadziwiające, do dzisiaj ten kanon jest w mocy i jego stosują, i nie wiedzą jakoby co stosowali? Dokładnie wiedzą co stosują - **2 kanon pierwsza część: wyrzeknij się chrztu Eliaszowego, wyrzeknij się Chrystusa, który uwolnił się od grzechu, przyjmij ponownie zło; i oczyść się ze światłości, która na ciebie przyszła w czasie narodzin - a będziesz uczestnikiem kościoła grzeszników.** Ale to jest wypowiedziane to co tam jest napisane, tylko w tym momencie kiedy to do rozumu dociera, to jest paraliżujące i wręcz wstrząsające. Ale gdy jest napisane słowami nierozumnymi, takimi zawołowanymi, aby kognitywnie tam gdzieś działać behawioralnie; kognitywnie, czyli piszą te słowa, aby ich nie rozumieć, ale żeby działanie miały takie, jakie mają. Czyli wszystko czynią, aby człowiek tego nie widział, żeby to działało na ogrody; czyli działają na zasadzie lęków, kary, przemocy i kija i marchewki - na takiej zasadzie działają. Ale głównie tam jest kij kijem popychany i kara, że będzie zjedzony - więc oderwanie od stada. Działają na zasadach behawioralnych - zostaniesz oderwany od stada, w którym to stadzie jesteś bezpieczny, zostaniesz oderwany i będziesz zjedzony.

Więc działanie na głębokiej naturze behawioralnej przez właśnie tą zasadę – kognitywistyczną. I my możemy to dostrzec, kiedy patrzymy przez kognitywistykę, dostrzegamy nie to co mówią, tylko jakie mają zamiary.

Dlatego powtarzam to ponownie, to co rozmawialiśmy o tym kilka dni temu, dlaczego? - że teraz dzisiaj inaczej to rozumiecie, inaczej pojmujecie, jakaś inna część w was już działa, i pojmujecie to w sposób taki spokojny, i wiecie - ojej wiemy o czym mówi, przedtem mówił to samo, ale było jakoś trudno, a teraz lekko, jasno, wiem o co chodzi, rozumiem - tak rzeczywiście jest.

I to jest właśnie ta sytuacja, że 2 kanon w dalszym ciągu działa do dzisiaj, i jest stosowany, i karany jest człowiek, gdy tego nie stosuje; wręcz listy są pisane.

Świętokradztwo - czym jest nazywane przez kościół? Świętokradztwem jest nazywane, jeśli człowiek zaświadczy o tym, że jeżeli Chrystus Pan sam i wyłącznie jest mocą i prawdą i doskonałością i wolnością od grzechów, i człowiek zaświadcza o tym, że On jest potęgą i mocą, i wyłącznie On jest jego wolnością - to jest to świętokradztwo. Proszę zauważyć, świętokradztwem nazywane jest, jeśli nasze serce uzna Chrystusa Pana jako jedyne naszego Odkupiciela, jako Tego, który Duchem swoim naszego ducha wzniosł i uczynił całkowicie zdolnym do tego, aby przeciwstawił się władzy duszy i przez eucharystię zaświadczy o Jego zwierzchności, potędze i mocy - nazywane jest to świętokradztwem. Przecież proszę zauważyć, to jest jakaś straszna pomyłka! - nie pomyłka, tylko działanie świadome na rzecz duchowej natury człowieka, niszczenie duchowej natury człowieka.

Świętokradztwem nie jest zaświadczenie, nie jest to kradzież chwały Chrystusowej, ale przyjęcie jej należycie. Św. Paweł o tym bardzo wyraźnie mówi: *kto niegodnie chleb je i krew pije, zagładę sobie je i pije; już wielu współbraci poumieralo z tego powodu, że źle czynilo; zagładę sobie je i pije.*

Proszę zauważać, jaką ujmę przynosi Chrystusowi to, że Jego wychwalamy? - że

jest jedynym Odkupicielem, jedyną chwałą naszej wolności, jedyną przyczyną naszej wolności, i że Jemu oddajemy chwałę i Jemu oddajemy całą cześć za to, że jest On jedynym naszym Odkupicielem i tylko z Jego potężnej mocy, która z Ojca pochodzi, uwolnił nas od grzechu i nad głowę Go wynosimy. Jaką ujmę ponosimy? A jaką Chrystus ujmę ponosi? - Nie ma czegoś takiego.

A to jest nazywane świętokradztwem - co to oznacza? Że kościół jest okradany z mocy, która mu się wydaje, że mu się należy, a sam sobie ją wziął. I mówią, że jak człowiek odbiera tą moc należną Bogu, że jest okradany - to tak jakby złodziej był okradany z tego, co ukradł.

Chcę tu powiedzieć o tym, że kościół może się nawrócić, może przyjąć Chrystusa i może przyjąć chwałę, i może odmienić swoje postępowanie w każdej chwili. Jeśli zwleka, tym bardziej ściąga na siebie pomstę Bożą.

To wszystko co się dzieje, to jest po to, aby dzisiaj prawda Eliaszkowa ponownie dotknęła ludzi, i ponownie mogli się odmienić i przemienić. I nie są z góry skazani na zagładę, ponieważ właśnie jest to powiedziane, aby zagłada mogła ich ominąć, aby mogli się odmienić, mogli porzucić swoją złą postawę. A jeśli uważają, że na nich są rzucane kalumnie, to w wielkiej są pomyłce; kalumnie są rzucane na szatana, którego przyjęli i z którym się kumają, a także na nich kiedy się z nim wiążą. Ale tylko po to, aby mogli się przemienić, odmienić i mieć właściwą postawę. Więc jeśli nie chcą, żeby to było o nich, to niech porzucą to, żeby to nie było o nich; niech porzucą złą postawę, aby to nie było o nich. Są już tacy, którzy porzucają tą postawę złą, ale są ekskomunikowani z kościoła grzeszników, z czego się bardzo cieszą. Ekskomunikowani z kościoła grzeszników do Kościoła Chrystusowego. Różnymi drogami to się dzieje, ale z tej przyczyny zapewne to się dzieje, ponieważ jest to świadomość tego, że Chrystus nas uczynił wolnymi, całkowicie wolnymi.

I musimy się chlubić tą wolnością, nie umysłowo, ale duchowo, bo nie umysł mówi nam, że jesteśmy wolnymi, ale Duch Boży czyni nas wolnymi, Duch Chrystusa, który uczynił nas wolnymi, nie umysł czyni nas wolnymi. Szatan chce wszystko zrobić, abyśmy myśleli umysłowo i stajemy się wtedy bezsilni.

To Chrystusowy Duch czyni nas wolnymi, Jego Duch.

Proszę zauważyć, Duch Chrystusa jest żywy i prawdziwy. Ludzka natura ziemna, cielesna, nie może tego pojąć, ale nasza natura duchowa, dusza, pojmuje to w jednej chwili. Jesteśmy zdolni do wiary. Gdybyśmy nie byli zdolni do wiary, to Bóg by nie żądał od nas czegoś, czego nie potrafimy i nie umiemy, jesteśmy zdolni do wiary i Bóg od nas żąda wiary, bo jesteśmy do tego zdolni. On wie, że w nas istnieje wiara, i w nas istnieje zdolność jedności, więc żąda od nas tego, do czego jesteśmy zdolni.

Nie żądał by od nas czegoś, do czego nie jesteśmy zdolni, żąda od nas tego, dlatego że w nas istnieje ta chwała, abyśmy uznali zwierzchność Chrystusa. Zwierzchność, czyli wkorzeni zostali w Jego miłość, czyli w pełni uświadomili sobie, że chrzest Janowy, który przyjmujemy, jest naszym osobistym świadectwem. Więc niech to będzie nasze osobiste świadectwo, to musi być nasze osobiste świadectwo.

Świadectwo w głębi naszej istniejące, że wierzę całkowicie prorokowi Eliaszowi, który przyszedł w ciele Jana Chrzciciela, to że spełniają się proroctwa, które mówią że ziemia jest wolna; wolna już jest od 2000 lat.

A od 2000 lat jest złorzeczenie Bogu, a 1600 lat temu zostało ukonstytuowane złorzeczenie Bogu. To jest aż zadziwiające. Od 2000 lat Chrystus Pan uczynił wolną ziemię i człowieka. Przedtem faryzeusze się wściekali, że chrześcijanie chodzą po ziemi i są bez grzechu. I dlatego wymyślili Pelagiusza, i wymyślili że bezgrzeszność, o której mówią chrześcijanie, to jest bezgrzeszność, którą mają dlatego, ponieważ grzech Adama ich nie dotknął. Nie! - grzech Adama przestał na nich działać, a nie ich nie dotknął. Proszę zobaczyć jaka to jest manipulacja - jest o grzechu Adama, tylko że jakoby go nie przyjęli; a nie, że został przez Chrystusa pokonany.

Więc na tym samym grzechu jest manipulacja. Czyli mówią: chrześcijanie sami mówią, że grzech ich nie dotknął. Czyli - unikanie Chrystusa, czyli Żydzi unikają Chrystusa jak ognia, nie chcą o Nim w ogóle powiedzieć.

Zresztą w ostatnim czasie słyszymy, że Żydzi mówią: nie chcemy, abyście czytali więcej Ewangelię, bo w Ewangelii jest antysemityzm, jest ciągle o Żydach, że są źli, że ukrzyżowali Chrystusa. Możecie to zostawić, porzucić, tam nie ma prawdy, i żadnej ujmy nie będziecie mieli. My mówimy, że tam nie ma prawdy, porzucicie to wszystko, nic wam się nie stanie. Tak jak Lucyfer: jestem piękny i cudowny, jak będziecie mnie chwalić, to cóż macie za szkodę - tu jest ta sytuacja.

Czyli oni mówią w ten sposób: jak porzucicie Ewangelię, to nic wam się nie stanie, bo tam nie ma prawdy. Ale oni nie chcą prawdy. Mimo że Chrystus jest Żydem, przychodzi do ich narodu, oczekują Go od 1800 lat, od czasu Abrahama, a może nawet wcześniej; to gdy przychodzi, nie przychodzi tak jak chcą, bo mówią: jakby przyszedł i by był Tym, którym mówi że jest, to nas faryzeuszy wyniosłby na szczyt świata i byśmy rządzili. Ale On każe nam pozbyć się tej władzy i być sługą Bożym. Ale przecież my jesteśmy sługami Boga. Ale Chrystus mówi tak - Ew. wg św. Jana rozdz. 8 werset 44 - jesteście sługami szatana, bo jego dzieła czynicie, i jego sprawy ukazujecie, poznajecie głębinę szatana, nie Boga. Gdybyście znali Boga, to byście znali i Mnie, Syna. I Mnie Syna byście znali, ponieważ Ja i Ojciec jesteśmy jedno. Ale nie znacie Ojca, więc nie znacie też Syna.

Chrzest Janowy - chrzest Eliaszowy jest to, nie wiem jak to określić, bo widzę że to się u państwa otwiera, jest to taki stan wewnętrzny, jest to porzucenie wszelkiego logicznego rozumienia mocy Chrystusa.

Powiedzmy bardzo prosto - jest dziecko, które ma 16 lat i ma pewnego rodzaju stosunek do swoich rodziców. Rodzice mają pieniądze, mogą mu dać te pieniądze, dają mieszkanie itd. Czasami jak nie chcą dać, to są niedobrymi, czasami jak zabraniają, to są niedobrymi; dobrymi są jak dają, to co dziecko chce. I teraz proszę zauważyć bardzo prostą rzecz - cofamy się w dzieciństwie wstecz; co się z dzieckiem dzieje? Dziecko zaczyna porzucać myśli o rodzicach takie, jakie tutaj są. A gdy się cofnie do drugiego roku życia, rodzic jest jedynym sensem, jedyną prawdą, jest po prostu światłem jego życia, jest jedynym celem, jedynym sensem.

Chciałem pokazać państwu, gdy cofa się pamięcią czy rozwojem to dziecko do dzieciństwa swojego duchowego, to porzuca wszystkie naleciałości swoje, świata właściwie, wpływu świata na to kim rodzic ma być i kim dziecko ma być. Gdy się cofa, to dostrzegamy, że dziecko przestaje mieć roszczenia, przestaje myśleć kim jest, a zaczyna wiedzieć kim jest - jest dzieckiem swojego taty i mamy. A mama ma wszystko, co on potrzebuje, i niczego nie potrzebuje więcej, mama wszystko wie. I nie pyta się i nie mówi: mama nic nie wiesz na ten temat, to ja wiem, ty nie chodzisz do szkoły, ja chodzę; zmieniło już się tak dużo, a ty nic nie rozumiesz itd.

Chodzi o tą sytuację, że gdy cofamy się, przyjrzymy się tej sytuacji, to dostrzegamy, że dziecko porzuca wyobrażenia na temat świata, porzuca wpływ świata na swoją naturę, wraca do czystego spojrzenia widzenia siebie, rodziców, ojca matki, i jest czyste i spokojne.

O tym mówi św. Paweł: *gdy byłem dzieckiem, myślałem jak dziecię, mówiłem jak dziecię, i czułem jak dziecię. Gdy stałem się dorosłym mężem, porzuciłem wszystko co dziecięce - to jest właśnie to, o czym mówię.*

W tej chwili widzę jakby w lustrze, w zagadce, niewyraźnie, w owym czasie natomiast, kiedy byłem dzieckiem, widziałem jasno, twarzą w twarz. W tej chwili moje poznanie jest cząstkowe, ale w owym czasie poznam, jak zostałem poznany. W tej chwili trwają wiara, nadzieja i miłość - te trzy: a największa z nich jest miłość.

Czyli św. Paweł uświadamia sobie, że został oddalony od tej natury; i w tym momencie musi po prostu stać się dzieckiem, nie roszczeniowym względem Boga, ale mającym świadomość, że wszystko czego potrzebuje, że wszystko ma, że otacza moc Boża jego życie, i on czuje się doskonale i bezpieczne.

Dziecko z czym się rodzi? Z tym, czego człowiek poszukuje dorosły. Proszę zauważyć, dziecko się rodzi nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny, a jednocześnie ufnym, uległym, oddanym i niewinnym - rodzi się takim. Dorosły człowiek, gdy dorasta z przerażeniem widzi, że jest nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny, a jednocześnie ufnym, uległym, oddanym i niewinnym. I w tym momencie broni się przed tym wszystkim.

Ale gdy dorasta, jak św. Paweł, to poszukuje właśnie tej siły, którą miał na samym początku, aby być: nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny, ufnym, uległym, oddanym i niewinnym.

Co chciałem powiedzieć? - że poszukuje stanów, a nie słów, stanów poszukuje. Poszukuje żeby być nikim, a nie żeby mieć sobie słowo napisane na ścianie: nikim. Poszukuje, żeby być nikim z powodu tego świata. Ten świat czyni go kimś, a on musi być nikim z powodu tego świata.

Żyćcie w tym świecie, jak byście w nim nie żyli; kupujcie, jakbyście nie nabywali; płaczcie, jakbyście nie płakali; cieszcie się, jakbyście się nie cieszyli; gdy macie żony, żyćcie tak, jakbyście ich nie mieli. Bo postać tego świata przemija, i chcę wam zaoszczędzić cierpienia.
(1Kor 7)

Więc tutaj powrót do tej natury dziecięcej, jest to powrót do stanu bezwzględnej ufności; tego się boi umysł i boi się tego ciało, bo ono traktuje to jako śmierć - ale śmierć jest ego, śmierć szatana, śmierć ducha szatana.

Ale my tej śmierci nie odczuwamy, my doznajemy chwały, bo bez względu na wszystko, jesteśmy człowiekiem wewnętrznym. I dlatego, gdy porzucamy tamtą sytuację, nie dotyka nas śmierć, tylko życie. Dlatego ta właśnie prawda zaświadcza o tym. Pamiętam na Szrenicy była taka sytuacja, z 15 lat temu, że mieliśmy wykłady na temat właśnie przejścia w głębinę poszukiwania tożsamości Bożej. Były praktyki na temat, żeby stać się nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronny. I co się wtedy działo? - ludzie doznawali stanu rozdarcia, rozbicia, co się z nimi stanie, rozpadną się w drobny mak. Gdy się to stało, nic się z nimi nie stało złego, czuli się całkowicie dobrze. W takim razie co się rozpadło? - to kim tak naprawdę nie byli, to chciało ich zawładnąć, wmawiając im, kim są, a tak naprawdę tym nie byli; bo gdy to odpadło, nie sprawiło to żadnego problemu, stali się człowiekiem całkowicie innym, tym właściwym.

Teraz też wiedźcie, kiedy uwierzycie w Chrystusa, to bądźcie odważni, nie rozpadnie się to, co jest dawcą życia, ale to, co jest tym złem, które chce wam je odebrać. To wiara jest, kiedy uwierzycie - Chrystus - gdybym nawet umarł, żyć będę, bo śmierć mnie nie dotknie, ponieważ śmierć dotyka tego, co musi umrzeć i co jest niezdolne do życia. Czyli bronienie się przed tym stanem, nie jest to bronienie się wewnętrznego człowieka; broni się jakaś natura fałszywa w was, która chce pokazać, że wcale nie jest fałszywą, że jest tą dobrą. Naukę gdzieś wydobyła waszą, ta lewica, i mówi: to przecież ja mówię o Bogu. To taka sama sytuacja - 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 11 werset 13: *ci fałszywi apostołowie, to słudzy szatana, podszywają się pod sprawiedliwość.*

Więc porzućmy tą część i bądźmy, jakby to powiedzieć żebyście państwo to zrozumieli; to jest tak jak ci mnisi, franciszkanie, którzy mieszkali w Nagasaki, gdzie spadła bomba atomowa. Byli całkowicie, tak głęboko w Św. Marii Matce Bożej zanurzeni, że rzucili się w miejsce „0” - czyli promieniowanie niezmiernie głębokie. Co prawda nie widzieli o tym, czym to jest, bo nikt nie znał jeszcze bomby atomowej. To była druga bomba atomowa, bo pierwsza spadła na Hiroszimę, druga na Nagasaki; ale nikt nie wiedział, czym ona jest. Ale to nie miało znaczenia, promieniowanie i tak było; ich wiara spowodowała to, że nie doznało ich promieniowanie przenikliwe, który gotuje ciało w ciągu kilku chwil.

I to jest właśnie to głębokie oddanie się Jej, gdzie poddają się Jej i czynią tą chwałę, trwają w chwale Bożej, Bóg ich usprawiedliwia.

I w tym momencie, kiedy mamy tą głęboką świadomość, że nie stanie nam się nic, więc musimy zaufać tak bardzo Chrystusowi, że gdy porzucamy tą naturę, nic się nam nie stanie, nie rozpadnie się nic, co jest ważne. A rozpadnie się wszystko to, co jest nieważne. Czyli przestanie istnieć ta natura, która chciałaby rządzić pod pretekstem, że jest tą Bożą naturą i wiedzącą.

Powiem państwu, pamiętam taką sytuację ze swojego życia, kiedy zacząłem zajmować się wewnętrznym rozwojem duchowym, kiedy spojrzałem w Oblicze Pańskie i nigdy już moje oko

nie spojrzę gdzie indziej. Zawsze wpatruję się nieustannie w oblicze Pańskie, Ono zawsze jest przede mną, zawsze wpatruję się w Jego oblicze, dlatego to Ono mnie prowadzi. I jestem tutaj gdzie jestem, z powodu Jego spojrzenia i Jego drogi, to On mnie tu przyprowadził, to łaska Boża.

I pamiętam taką sytuację, kiedy wznoszę się ku Bogu przez różnego rodzaju postawę; to są właśnie postawy, dzisiaj je mogę nazwać jako: **praca, zadanie, doświadczenie i próba, jako nieustanną świadomość tego, że nic złego się nie dzieje, jest ze mną zawsze Chrystus, On broni mnie. A jednocześnie, jeśli On przebywa w ciemnościach, to dlaczego ja nie miałbym tam przebywać. Jeśli Jemu nic nie szkodzi, to dlaczego miało mnie by szkodzić. Zresztą On jest drogą, prawdą, bramą i życiem - więc wszystko mam co mi potrzeba, trwam z radością i się później to wszystko otwiera.**

I pamiętam taką historię, taką sytuację, kiedy wznosząc się ku doskonałości Bożej coraz głębiej, wznoszę się, Duch Boży mnie prowadzi. I nagle spotykam, z daleka widzę, taką jakby światłość ogromną. Odbierałem jakoby światłość, ale było odczuwane co innego; ogromny, ogromny stamtąd bijący lęk, lęk i przemoc ogromna, tak że po prostu trwoga była. I stoję przed tym, i mówię: no nie ruszę się z miejsca, to mnie przygwoździło. I nagle poczułem, coś mnie złapało tutaj za plecy i „fruu” mnie rzuciło do góry; po prostu złapało mnie za plecy za ubranie i do góry wrzuciło mnie nad tą sytuację, po prostu przeleciałem nad tą sytuacją.

I wtedy jak z góry spojrzałem, zobaczyłem że to jest bóg ludzi, którzy wymyślili go, jako boga mściwego, zazdrosnego i karzącego. Stworzyli sobie boga i strasznie go się boją, nie mogą po prostu przejść dalej, to ich paraliżuje. A mimo, że ich paraliżuje, to czują jakby respekt, i mimo swoich zapalczywości, to jakoś utrzymują się w ryzach. To jest taki samiec alfa; stworzyli sobie takiego samca alfa.

I wtedy, kiedy Duch Boży przeniósł mnie do góry, to wtedy z góry spojrzałem i zobaczyłem, że to z ludzi wychodzi, że to jest bóg stworzony przez ludzi. Oni go tak chcą widzieć - boga karzącego, mściwego, zazdrosnego, bo tylko takiemu są w stanie ulec i być posłusznym. Nie lubią Boga który jest: opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość. Nie lubią, który jest łagodny, ponieważ nie rozumieją tego kompletnie, bo nie mają uruchomionego takiego mięśnia, takiej części i nie dociera to do nich.

Dzisiejszy świat także funkcjonuje w taki sposób, że establishment cały czas nieustannie gasi w ludziach tą cześć, która jest zdolna za chwałę, za wiarę, a wzbudza w nich siłę lęku - 2 kanon jest zbudowany głównie na lęku. I proszę zauważyć, ludzie nie znają 2 kanonu w sensie fizycznym, nie czytali go, ale czują jego moc duchową, która ich paraliżuje. I przekazują tą moc duchową w sposób fizyczny, podświadomy, że tak mogę powiedzieć, który niszczy ich dzieci; implantują im to co Chrystus Pan usunął.

Gdy o tym się dowiadujemy, gdzie jesteśmy, to w tym momencie widzimy, dlaczego Chrystus Pan prowadzi nas tymi ścieżkami, ponieważ chce uratować jak najwięcej istnień, aby przeszli do nowego życia, do nowego świata, żeby stanęli na szklistym morzu, o czym mówi św. Jan w Apokalipsie, aby stanęli na szklistym morzu i śpiewali pieśń świętą Bogu, której nikt

nie zna, oprócz dziewic Boga. Jak to jest napisane: *stanęli na szklistym morzu z dala od bestii, jego posągu, liczby i imienia, i śpiewają pieśń świętą Bogu, i są jednocześnie harfami i cytrami, grają na harfach i cytrach*. Harfa - górna część duchowa człowieka, cytra dolna część, która też chwałę objawiła i razem wespół są całą istotą harfy i cytry, które grają Bogu pieśń świętą. Czyli razem wołają do Boga w jednym imieniu, gdzie dwóch zeszło się w jednym duchu, w jednym ciele, i oglądają chwałę Bożą. Bo obydwie zostały przeznaczone do oglądania chwały Bożej, i w ten sposób stają się tą potęgą i mocą.

Tutaj mogę zadać pytanie: dlaczego państwo wiedząc o tej prawdzie, o tej tajemnicy, tajemnicy chrztu, tajemnicy głębi, dlaczego pozostajecie w dalszym ciągu w stanie trzymania w dalszym ciągu starego stanu? Odpowiem na to pytanie, jak zadałem to pytanie, to odpowiem na to pytanie - dlatego, że nie poznaliście jeszcze tamtej części swojej prawdziwej, nie wiecie że ona tam w ogóle istnieje. To Chrystus Pan ją otwiera. Kiedy wierzycie Chrystusowi całkowicie, że On was odkupił, to On też was pozna do samego końca i objawi tamtą tajemnicę. I wtedy tam oddacie się całkowicie Duchowi Bożemu, ponieważ to On was poznaje; jak powiedział św. Paweł: *poznam, jak zostałem poznany*. Więc w jaki sposób?

Czy Chrystus poznaje was przemocą? On nie poznaje nikogo przemocą, mówi: *Niech przyjdą ci, którzy chcą*. On przychodzi, gdy Go zapraszamy - List do Laodycei: *oto stoję i kołaczę, a kto Moje pukanie posłyszysz i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną*. *Zwycięzcy dam nieco z manny ukrytej i dam mu także kamyk biały, na którym wypisane jest jego imię, i tylko Jemu znane*.

Więc uczynię go aniołem Boga, człowiekiem światłości, który będzie szedł po tym świecie w imię Moje, w chwale i prawdzie.

I tutaj przeczytam taki psalm o człowieku, który Duch Św. pozwolił mi napisać. Chciałem przeczytać psalm o dziecinie małej. Najpierw przeczytam teraz inny, który w tej chwili jest główną mocą, która musi w nas zaistnieć, bo ona jest tą mocą, która wydobędzie nas tego problemu. Tak czułem, że szukam tamtego psalmu, ale tak naprawdę tego szukałem, bo poczułem że tamten jest dobry, ale muszę znaleźć inny i to ten jest, proszę zauważyć, myślę że wiecie że to chodzi właśnie o to.

Panie Boże, prowadź tych wszystkich ludzi i mnie prowadź.

WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
CO DROGĘ DO OJCA SERCA WSKAZUJESZ
Z CIEMNOŚCI BYTU,
POZORU ZACHWYTU,
ZNOJU, ZIMNA I GŁODU.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
PROWADZISZ MNIE
ZE ŚWIATA LODU DO NIEBA OGRODU.
TAM GDZIE SERCE OJCA SYNA WYPATRUJE.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TAM DZIEDZICTWO NA NIEGO CZEKA,

DLACZEGO ON ZWLEKA?
CO GO ZATRZYMUJE?
TO ŚWIAT LODU,
POZÓR ZACHWYTU,
ZŁUDZENIE BYTU I O SOBIE MITU.
TO DALEKIEJ, ZIMNEJ KRAINY
ZŁUDZENIA I KPINY
Z BOŻEJ BYCIA RODZINY.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TY WSKAZAŁAŚ MI DROGĘ
DO ODKRYCIA MOJEGO ŻYCIA.
WE WDZIĘCZNYCH OCZACH
STWORZENIA SPOJRZENIA,
DOSTRZEGŁEM SYNA,
NIM JESTEM I NIM BYĆ PRAGNĘ I MUSZĘ.
WDZIĘCZNOŚĆ TO DZIEDZICTWO MOJE.
W NIEJ DROGĘ DO OJCA MOJEGO ZNAJDUJĘ.
W TOBIE, O WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
COŚ PANIĄ SERCA MOJEGO,
ODWAGĘ MIŁOŚCI,
I RADOŚĆ POWROTU DO OJCA ODNAJDUJĘ,
BOGA MOJEGO, BO JESTEM SYNEM JEGO,
O WDZIĘCZNOŚCI MOJA, W TOBIE
DZIEWICTWO MOJEGO ŻYCIA,
BOGA RODZICO,
WDZIĘCZNOŚCI OSTOJO.

Więc tutaj jest wszystko ukazane, dlaczego człowiek pozostaje:

DLACZEGO ON ZWLEKA?
CO GO ZATRZYMUJE?
TO ŚWIAT LODU,
POZÓR ZACHWYTU,
ZŁUDZENIE BYTU I O SOBIE MITU.
TO DALEKIEJ, ZIMNEJ KRAINY
ZŁUDZENIA I KPINY
Z BOŻEJ BYCIA RODZINY.
WDZIĘCZNOŚCI MOJA,
TY WSKAZAŁAŚ MI DROGĘ
DO ODKRYCIA MOJEGO ŻYCIA.
WE WDZIĘCZNYCH OCZACH
STWORZENIA SPOJRZENIA,

DOSTRZEGŁEM SYNA,
NIM JESTEM I NIM BYĆ PRAGNĘ I MUSZĘ.
WDZIĘCZNOŚĆ TO DZIEDZICTWO MOJE.
W NIEJ DROGĘ DO OJCA MOJEGO ZNAJDUJĘ.
W TOBIE, O WDZIĘCZNOŚCI MOJA ...

Ten psalm napisany bardzo dawno temu, no może nie tak dawno, pół roku, może nawet mniej, gdy ten psalm Duch Boży nakazuje mi napisać, to zastanawiam się, napisałem: *wdzięczności moja* - bo tak ma być. I tak słyszę: ale teraz też ma być - *wdzięczności moja* - aha rozumiem, ma być: *wdzięczności moja, wdzięczności moja, wdzięczności moja* - i ten psalm powstał.

Duch Boży objawia tę tajemnicę, która dzisiaj czytając, czuję ogromną potężną moc Ducha, Tego który objawił te psalmy. A ja jestem pisarzem, któremu Duch Boży pozwolił, aby je wyrazić, napisać, ukazać; i żeby także wszyscy ci mieli dostęp do serca Tego, który objawia tajemnice i wzywa nas do wdzięczności Ojca. Abyśmy przez wdzięczność; tak jak św. Maria Magdalena tam ukazana jako kobieta bez imienia, która padła na kolana i łzami swoimi zrosiła stopy Jezusa Chrystusa i olejkim narodowym z naczynia bardzo drogiego alabastrowego namaściła Jego stopy z wdzięcznością, ponieważ uwolnił ją od zła, uwolnił ją od uciemnienia.

Co to znaczy? Nie, że tak myślała; i nie, że poukładał jej w głowie.

Ale, że Ducha Jego miała, który powiedział: ***Idź i nie grzesz więcej. Ja będę siłą i jestem siłą twojej nieskazitelnej postawy, nową naturą twojego istnienia. Jestem naturą, mocą, prawdą, duchem, życiem twojego człowieczeństwa, który na ten świat dany, aby chwałę dać wszelkiemu stworzeniu; i na życie wieczne zadany.***

Ponieważ nieśmiertelność jest nam zadana przez Boga; nie jest to propozycja, jest zadana nam, dlatego że Ten, który to uczynił, dał nam wszystkim Ducha swojego. I kto sprzeciwia się Duchowi Chrystusowemu, na pewno musi liczyć nie na pochwałę, ale na skarcenie i to porządne, ponieważ sprzeciwia się prawdzie, którą jest Chrystus, a ujawnia, że jest szatanem, dla którego dni są policzone.

Dla człowieka nieśmiertelność, dla szatana dni policzone, bo taka obietnica Boga została mu dana: *będziesz się czołgał na brzuchu, aż do końca swoich dni. Dni twoje są policzone, człowieka wieczne, ty stworzony jesteś na dni policzone, człowiek na wieczności istnienie.*

Dlatego to jest prostota, nie chodzi o to żebyście się zastanawiali. Chodzi o to abyście „puścili sroki za ogon”; puścili te sroki, które trzymacie za ogon, puścili i poczuli się bezpieczni w Chrystusie. To jest sytuacja tego rodzaju, jakbyście wisieli na linie; Chrystus mówi: *puść się liny, a Ja cię podtrzymam.* I człowiek zastanawia się, czy ma to zrobić? Puszczą się i nie spada; o, super, jest Chrystus. I to jest taka sytuacja. Bo miejscem między tym, kim jesteście, co was udręcza, a nowym człowiekiem jest wiara. **Wiara jest niewidzialną liną, niewidzialną mocą, niewidzialną potęgą, jest to ta moc, która istnieje w Chrystusie;** i nie możecie przejść z tego w sposób - o tak przeniknąć. To przechodzicie przez tzw. można powiedzieć pustkę.

Pamiętam przecież, wy państwo już tego nie przychodzicie tak bardzo, dlatego że wiecie co trzeba czynić, jaką mieć postawę z całej mocy. Ja musiałem po prostu wszystko to przejść i się tego wszystkiego nauczyć, nauczyć odnaleźć się w tym wszystkim. Przejścia progę, które wy przechodzicie w kilka chwil, dzień, dwa, chwilę; ja przechodziłem przez miesiące, miesiącami trwałem w ciemności i w udręczeniu wewnętrznym, gdzie na zewnątrz nikt o tym nie wiedział, bo i po co, to była sprawa między mną a Bogiem. To Jemu ufałem z całej siły i przechodziłem przejścia progów, gdzie co było? Nic nie było, wszystko zostało usunięte, ani poznania, ani rozumienia, ani widzenia, niczego, była tylko wiara - ona była tą mocą, która mnie przeprowadzała z ciemności ku nowemu światu. I przez te 30 lat, na początku były one bardzo długie, teraz nawet ich nie pamiętam, nawet ich nie zauważam; dlatego że czy na górze, czy na dole, Bóg jest taki sam, na górze jest w chwale, na dole jest w pracy. Ale nie wiem, czy nie wolę pracować; ale jedno i drugie jest tą radosną chwałą, ponieważ gdy w głębokiej pracy jestem, to raduje mnie poznawanie głębokiego oblicza Boga. Ponieważ pracuję po to, aby coraz głębiej widzieć i dostrzegać. Tak jak Hiob zobaczył Boga oczami swoimi; i to jest właśnie ta radość.

To tak jak człowiek, który wykonuje pewną pracę, dostrzega dzieło, które wykonał i to go cieszy; dużo pracy, ale później dzieło. Ale kiedy nic nie robi, to później nie może się cieszyć, że coś zrobił, tylko jest pustka, bo nic nie zrobił. Czyli jest to pozorna lekkość i spokój, ale później nie ma co oglądać. Ale kiedy pracuje dla Boga, to jest to pozorne zmęczenie, a później oglądanie chwały, oglądanie radości tej, którą Bóg objawia; jest to nowe poznawanie, nowy stan.

Więc to przejście, jest to taki stan, tylko związany z ufnością. Nie można przejść z tego stanu w taki sposób, że lewica będzie wszystko wiedziała na ten temat, co zna prawica. To jest stan niemożliwy do przejścia dla lewicy, lewica tam nie może zaistnieć, dlatego że my przechodzimy do całkowicie nowego człowieka. To jest całkowicie nowy człowiek, który inaczej postrzega, inaczej pojmuje, jest to potęga człowieczeństwa.

Potęga człowieczeństwa otwierana przez Boga - co to znaczy? Zrada się człowiek wewnętrzny, który zrzuca z siebie szatę tego świata i światłość potęgi Bożej wyraża się z całą mocą przez niego, przez spojrzenie jasne i proste, przez prostotę, przez trwanie w Bogu, przez postępowanie, które się Bogu podoba. Ponieważ Bóg jest dawcą życia, a wszystko to co robimy, chcemy aby się Jemu podobało.

Tak jak małe dzieci, dzieci wszystko robią, aby się tacie i mamie podobało, bo nie mają innego celu.

Dzisiaj psychologia wie jedną rzecz, że siedmioletnie dzieci, które idą do szkoły, nie potrafią się uczyć dla siebie, one się uczą dla rodziców, one nie widzą w tym sensu, nie mają zrozumienia. A gdy rodzice mówią: ucz się dla siebie, uczysz się dla siebie. - Jak dla siebie, to się nie muszę uczyć, bo mi to jest niepotrzebne. Ale kiedy rozumieją: uczę się dla mamy, dla taty, to w tym momencie kiedy robi dla mamy i dla taty, za 15, 20 lat zauważa, że mimo że robił dla mamy i taty, to jest to dla niego tak naprawdę, i widzi tutaj zysk tego wszystkiego. Dlatego dziecko nie rozumie, co to znaczy: uczysz się dla siebie. Bo ono woli żyć w naturze

spokojnej dziecięctwa.

Moje dzieci kiedy były jeszcze małe, może już chodziły do szkoły, a może nie chodziły do szkoły, to kiedy były wakacje i dostawały jakieś zadanie, żeby coś zrobiły; to one mówiły: mamo, tato, nie odbieraj mi jeszcze tej chwili dzieciństwa mojego, pozwól mi jeszcze być wolnym; jak pójdę do szkoły, to będę miała po prostu mnóstwo pracy; pozwól mi jeszcze być dzieckiem, pozwól mi skorzystać z mojej wolności tych wakacji. - No dobrze, właściwie ma rację, trzeba pozwolić dziecku, to jest jego czas, niech go wykorzysta do końca.

Pamiętam taka historia była, śmieszna historia ale prawdziwa; żona musiała iść po samochód, który był gdzieś daleko, kilka kilometrów dalej w warsztacie został zostawiony. No i musiała iść z małym dzieckiem – Zuzią, która miała 3 latka. No to, żeby dziecko nie grymasiło – mamo, taki kawał; to przygotowała kanapki, herbatę, termos, plecak - idziemy na wycieczkę. I super to była wycieczka - przystanek na ławce, zjedzenie kanapki, wypicie herbaty, super wycieczka! Ponieważ dziecko nie pamiętało, że trzeba iść po samochód tylko jest to wycieczka super, bo pamiętało tą wycieczkę - inne przedstawienie sytuacji.

Śmieszna sytuacją było to, naprawdę śmieszna sytuacja; kiedy moja córka Ola była małą dziewczynką, a moja żona jeszcze pracowała w szkole i uczyła małe dzieci, to też chciała w taki sposób pokazać jej świat. Bierze ją za rączkę (miała półtora roczku) i mówi tak: pójdziemy oglądać ślady wiosny. I bierze za rączkę, idzie i mówi tak: czujesz zapach wiosny? A przechodziły koło śmietnika. - Mamo, ale ona śmierdzi ta wiosna; dziecko to wzięło całkowicie poważnie, żeby czuć zapach wiosny. - Dziecko, bo koło śmietnika jesteśmy, pójdziemy dalej, gdzie ten zapach będzie naprawdę odczuwalny.

Ja dlaczego o tym mówię? Mówię o tym, aby u państwa się objawiła ta natura prostoty i dziecięctwa. Ponieważ takie dziecięctwo, które w nas jest, ono musi się zrodzić względem Boga; ufność że On nas nie pozostawia, że On nami się cały czas opiekuje. Że to co mówi ciało, ono nie rozumie i nie zna Boga; ono tylko sobie ufa, a właściwie szatanowi, bo jest pod wpływem tego szatana.

A gdy wy ufacie Bogu, to jest właśnie ufność, że nawet gdybyście życie to stracili, które wydaje się że macie, to tutaj będzie ono prawdziwe. Nie chodzi o to, że będziecie złożeni do trumny, chodzi o to, że zmieni się wasze postrzeganie świata - nagle zrodzicie się wewnątrz jako nowy człowiek, postrzegacie wszystko innym, nowym, tamto umarło. Umarła tamta część, jesteście nowym człowiekiem. Jak jest powiedziane: umarli powstaną, a ci którzy żyją, zostaną przemienieni, przemienieni w jednej chwili na dźwięk ostatniej trąby, bo trąba zabrzmi. W tej chwili jesteśmy w okresie trzeciego biada, czyli zbliżającej się trzeciej trąby.

Część 22

Natura dziecięctwa, to jest ta natura prostoty, czystości, spokoju. To jest ta natura ogromnej ufności Bogu, która usuwa zapobiegliwość umysłu. Umysł chce we własny sposób zapobiec usunięciu tego co uważa za życie, czyli kontrola tych wszystkich rzeczy w sposób własny.

I w tym momencie, kiedy poddajemy się Duchowi Bożemu, Duch Boży przenika nas i my

zaczynamy ten świat postrzegać inaczej. Postrzegamy go w dalszym ciągu, jesteśmy w nim, ale już jesteśmy w nim dla Boga Ojca. Co to znaczy?

Patrząc na wszystkie sytuacje życiowe, nie widzimy ich inaczej jak tylko sytuacje które są: rodzina, dom, praca, wszystkie inne sytuacje - jako realizacja Bożego planu na tym świecie. Żyjemy życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób, czyli nieustannie wpatrując się w Oblicze Pańskie. Co to znaczy?

Ci, którzy nie wpatrują się w Oblicze Pańskie narzekają - na co? Że nieustannie myśli gonią ich nie wiadomo dokąd, warkot w głowie, nieustannie myśli bieżą, bieżą nie wiadomo dokąd, i nie wiedzą jak w ogóle się tych myśli pozbyć. Nie zdają sobie sprawy, że może istnieć stan, w którym nie będą mieli w ogóle myśli w głowie. Dla nich jest to niezrozumiałe, jak można nie mieć myśli w głowie; one ciągle bieżą, jak można nad nimi zapanować, jak je usunąć - uważają, że to jest niemożliwe.

Ja nie mam takich myśli od 25 lat, albo nawet może więcej, nie mam takich myśli, bo one po prostu przestały istnieć, dlatego że istnieje Duch Boży. A Duch Boży jest ciszą, spokojem i łagodnością, On we mnie myśli, nie ma w Nim byle jak bieżących myśli, wszystkie myśli są konkretne, jasne, proste; prowadzące do doskonałości i prawdy, do zbawienia.

Więc gdy wasza świadomość właśnie kieruje się ku Duchowi Bożemu, to nie ma byle jak i nie wiadomo skąd i dokąd bieżących myśli, które są warkotem nieustającym w waszej głowie. Ale jest cisza, spokój Boży, cisza Boża, której domeną jest cisza, przestrzeń, radość.

Jak powiedział św. Jan: *wstąpiłem do Nieba i nie widziałem świątyni, bo świątynią jest Bóg*. Czyli nasze miejsce jest w naturze Bożej. Co to znaczy? Chodzi tu o wewnętrznego człowieka. Ludzie boją się, że razem ze spotkaniem się z Bogiem stracą to życie. Straci to życie szatan. Ale ciało będzie przejawiało wewnętrznego człowieka, który na zewnątrz objawi potęgę ciała i będzie potężnym w człowieczeństwie.

Więc to nie jest tak, że gdy się objawi człowiek światłości, to się rozpadnie cała natura fizyczna. Natura fizyczna przyjmie właściwą naturę, właściwą tożsamość. Czyli rozpadnie się wszystko to co włada, czyli psychiczna natura, emocjonalna natura, zmysłowa natura; ona się rozpadnie; ale człowiek w dalszym ciągu będzie tym człowiekiem, którym jest - z rękoma, oczami, nogami, a jednocześnie z częściami ciała szczególnego poszanowania. Wszystko będzie w nim, będzie cały istniał, tylko wszystkie jego myśli będą służyły Bogu.

I wtedy zobaczy jak prosto i radośnie być człowiekiem. Ponieważ jest, raduje się, trwa w Bogu, a jego ciało będzie posłuszne. Jeśli będzie chciał być gdzieś, w jednej chwili może tam się znaleźć, bo nie będzie granic Bożej mocy w tym ciele. Bóg jest tam gdzie chce w każdej sekundzie. Więc ciało podległe całkowicie Bogu, będzie tam gdzie Bóg chce, ponieważ ono będzie całkowicie przejawiało Jego potęgę. A dla Boga nie ma miejsc w których nie może On istnieć. A ciało nie będzie stawiało oporu, bo nie będzie w nim szatańskich wpływów, które powodują, żeby sprzeczać się i nie pozwalać Bogu w sobie istnieć. Lęk - nie jest to lęk człowieka, jest to lęk szatana przed stratą władzy nad ciałem, i przez to wpływania na naturę wewnętrzną człowieka, która jest jego mocą istnienia, szatańską mocą istnienia. Bo szatan nie ma już życia, zostało mu ono odebrane; stąd koniec jego życia, dni jego zostały policzone. I

dlatego trzyma się wieczności życia człowieka, bo liczy, że człowiek się nigdy nie nawróci i nigdy Boga nie odnajdzie. I dlatego głównym elementem jego strachu ogromnego jest to, że człowiek odnajdzie potęgę człowieczeństwa, odnajdzie jedność z Bogiem.

Bóg, który nas przenika, jest naszą naturą, On uwolni nas - jak to powiedział św. Jan w 1 Liście rozdz. 2 - *wolni od zmysłowości, wolni od ludzkich potrzeb i pożądań*. A jednocześnie jest w dalszym ciągu tym człowiekiem, który chodzi po ziemi; na zewnątrz widać, że jest taki sam, ale wewnątrz on nie jest taki sam. Ale na zewnątrz też dostrzegają, że emanuje on światłem, że jest światłem wewnętrznym, emanującym. Bo Jezus Chrystus, święta natura, chodził po tej ziemi, nie fruwał, mógł, ale tego nie robił, dlatego aby ukazać ludziom, że postawa taka jak ludzka jest zdolna wypełnić chwałę Bożą. Taka jak On, ludzka postawa, którą przyjął, jest zdolna wypełnić chwałę Bożą, być wypełniona chwałą Bożą i chwała Boża może wypełnić człowieka takiego, który jest ludzką naturą, ponieważ jest w nim posłuszeństwo Bogu, a przez posłuszeństwo i ufność Jemu - proszę zauważyć jak ufność Jezusa Chrystusa się objawia.

Zauważcie, powiem taką jedną bardzo prostą historię, którą znacie państwo.

Uczniowie płyną po Jeziorze Tyberiadzkim, są silne fale, Jezus Chrystus śpi na dziobie łodzi, fale przelewają się prawie przez pokład. Uczniowie walczą z żywiołem, budzą Jezusa Chrystusa, ponieważ nie dają rady. I mówią: *Toniemy! Toniemy!* A Jezus Chrystus wstaje i mówi tak: *Ja nic nie wiem o tym, żebyśmy mieli utonąć, Ojciec by mi powiedział o tym, jak byśmy tonęli. Wiem, że się nic takiego nie stanie.* I dlatego ze spokojem mówi do nich. Budzą go, ale nie wiedzą po co, przecież się nic złego nie dzieje, bo On by wiedział. Ale z powodu ich niepokoju wstaje, wyciąga rękę, gromi wiatr i gromi morze, w jednej chwili się wszystko uspokaja. Jest morze jak lustro czyste i bez fali. I oni wtedy zdjęci lękiem, w wyniku mocy, której nigdy nie znali, bo znali żywioł morski, i się oswoili z tym lękiem, i potrafi z nim walczyć. Ale to co ujrzeli było prawdziwym lękiem, ponieważ nie mieli pojęcia, co to takiego jest. Mówią kim jesteś, że takie rzeczy czynisz, kim jesteś? Dopiero poznali potęgę.

I dlatego Jezus Chrystus ze spokojem śpi sobie na łodzi - to jest to poczucie Jego bezpieczeństwa, to jest Jego chwała. On po prostu wie o tym, jak św. Paweł w Filipi - *jeśli zostaną stracony, to pójdę już teraz do Chrystusa; jeśli nie zostaną stracony, będę jeszcze w dalszym ciągu głosił Go na tym świecie*. Więc dla niego nie ma żadnej straty, stratę tylko mają ci ludzie, którzy mogą nie mieć głoszonego Chrystusa. Więc Chrystus pozostawia św. Pawła przy życiu, nie zabiera Go do siebie, jako tego, który jest doskonały w radości, aby jeszcze temu człowiekowi, który jest na ziemi pomóc w odnalezieniu chwały Bożej. W ten sposób musimy patrzeć na życie człowieka. Ono jest nie zatracone kiedy żyjemy w Bogu, nie tracimy go, ale zyskujemy je w dwójnasób. Nie zyskuje go szatan, który nam wmawia, że umieramy.

Żyjemy, tylko spada zasłona. I tylko przez wiarę postępujemy, nie wedle widzenia. Dlatego zasłona powoduje to, że wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia. Wedle widzenia postępujemy wtedy, kiedy zasłona spadnie, o czym mówi św. Paweł bardzo wyraźnie, jak już czytaliśmy ten werset, przeczytam go ponownie:

2Kor 5, 1 *Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczyje nasz przybytek doczesnego zamieszkania będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w Niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy,*

pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wdychamy pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie. 5 A Bóg który nas do tego przeznaczył, dał nam Ducha jako zadatek. 6 Tak więc, mając tę ufność wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z dala od Pana.

To jest właśnie ta świadomość, musi z nami być. I teraz:

2Kor 5, 7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.

Czyli, w tej chwili będąc daleko od Pana, wedle wiary postępujemy. Bo przez wiarę mamy łączność bezpośrednią z Bogiem, bo wiara jest specjalną łącznością z Bogiem, która omija umysł, omija wszelkie zmysły i stany; bezpośrednio z Bogiem jesteśmy połączeni. Ale postępujemy wedle nakazów wewnętrznych, a nie zastanawiamy się co teraz.

Bóg objawia nam te nakazy wewnętrzne przez - pracę, zadanie, doświadczenie i próbę. To są nasze nakazy, dlatego że żyjąc w tym ciele, ciało ma swoje potrzeby; i wcale nie zgodne z Bogiem tylko przeciwne. Więc my musimy traktować to jako pracę, zadanie, doświadczenie i próbę.

Dusza traktuje to jako nieustanne wzmacnianie w chwale, doskonałości. Dusza widzi to inaczej, dusza dostrzega to nieustanne objawianie się Ojca, nieustanna wolność, nieustanna doskonałość, nieustanne dogłądanie i zaopiekowanie przez Ojca. Ciało natomiast widzi jako pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, ponieważ nie widzi tego i przez wiarę wie o tym, że jest to Bóg. Ale może zrozumieć, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba. I dlatego, w tym momencie w taki sposób pojawia się nowy człowiek.

Nowy człowiek, pierwsze przymioty nowego człowieka, tego nowego całkowicie człowieka, potęgi człowieczeństwa, objawiają się w nas przymiotami. Jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba. Ufam Bogu. To jest pierwsze przymioty nowego człowieczeństwa; proszę spojrzeć bardzo prosto, co czyni świadomość, że to jest praca, zadanie, doświadczenie i próba?

Nie może nas złamać diabeł. I to jest ta potęga człowieczeństwa. On się tego strasznie boi, kiedy wszystkie sytuacje, które się dzieją dookoła, on chce, aby nas wystraszyły, zniszczyły, zmęczyły, „zagnały w kozi róg” do diabła, do szatana.

A my traktujemy to jako pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, w taki sposób ufając Bogu. W taki sposób objawiają się te pierwsze ziemsko-duchowe natury objawiania człowieczeństwa. To jest tak, jak prawo przykazań; prawo przykazań, które Bóg nam dał, jednocześnie było przykazaniami ziemskimi, a jednocześnie, jednoczeniem się z Bogiem. Tam Bóg był dostępny dla nas w przykazaniach.

Teraz zaś, kiedy przykazania zostały już całkowicie zniesione, ponieważ nie mamy żyć prawem przykazań zapisanych w dekretach, ale przykazaniami, które w sercu naszym przez Chrystusa istnieją, czyli nie żyjemy brakiem przykazań, ale żyjemy Chrystusem Panem, który jest w nas chwałą, prawdą, przykazaniami i sensem istnienia, celem. On jest tą mocą, która ukazuje nam drogę.

Dlatego praca, zadanie, doświadczenie i próba, kiedy w niej nieustannie jesteśmy, objawiamy już pierwsze stany potęgi człowieczeństwa. Ta prozaiczna sprawa, wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. Szatan nie może nas zniszczyć, bo świętego nie można zniszczyć. Szatan nie może zniszczyć nieustannymi atakami, które na niego rzuca, ale Bóg nie pozwala kusić świętego więcej, niż Bóg na to pozwoli. Więc święty wie o tym, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba. Im więcej święty jest atakowany przez szatana, tym bardziej świętym się staje. Ponieważ jest to próba, zadanie, doświadczenie i praca, która umacnia go w Bogu. Więc im bardziej szatan chce go zniszczyć, tym bardziej czyni go świętym. Czyni go zjednoczonym z Bogiem, ponieważ on wie o tym, że jego praca jest od Boga, jego zadanie jest od Boga, jego doświadczenie i próba jest od Boga.

I w ten sposób Duch Boży w nim w pełni istnieje. I to Duch Boży stacza bitwę z szatanem, a święty trwa w ufności - to jest praca. Święty trwa w przekonaniu, że jest wolny i czysty, i bezgrzeszny, jest mocą samego Chrystusa. Kiedy jesteśmy przekonani o wolności, to sam Chrystus tą wolność nam daje, i przenika nas, ponieważ Jemu to ufamy.

Proszę zauważyć, Duch Święty dał mi taką modlitwę, gdy zwracam się o człowieka: **Święty aniele Boży, stróżu tego człowieka, wyproś dla niego łaskę. Łaskę nawrócenia, zjednoczenia z Bogiem Ojcem, Chrystusem Panem, Duchem Świętym, i także wyproś dla niego łaskę wybaczenia. I wybaczaaj mu, bo ciebie wybaczenie nie krzywdzi. I nie krzywdzi także tego człowieka, i nie krzywdzi żadnego stworzenia.**

Anioł wybacza z wielką prostotą, bo nie jest to dla niego krzywdą. Dla człowieka też nie jest to krzywdą. A ludzie którzy nie żyją w Bogu, ciągle krzywdą im to jest. Jaką krzywdę mają kiedy wybaczą drugiemu człowiekowi? Krzywdą się nie dzieje, tylko szatan jest skrzywdzony, jakoby skrzywdzony. Nie jest skrzywdzony, sprawiedliwość się dzieje, nie krzywdą; sprawiedliwość. Więc gdy proszę anioł stróż dotyka tego człowieka, a ten człowiek doznaje tak wielkiej lekkości i spokoju. Wybaczenie jest tym właśnie dotknięciem.

Ta sama sytuacja jest właśnie z ufnością, kiedy całkowicie ufamy Chrystusowi, On przychodzi i nas przenika. Kiedy wiemy o tym, że jesteśmy bezgrzeszni, bezgrzeszność nie pochodzi ani od szatana, ani od tego świata, bezgrzeszność jest od Chrystusa. Więc kiedy wiemy, że jesteśmy bezgrzeszni, wiemy z całą stanowczością, to Chrystus wypełnia nas Duchem swoim, aby to, czego jesteśmy pewni, stało się faktem. Stało się faktem i jest to przyjęcie chrztu. Jest to przyjęcie chrztu Janowego. Czyli, chrzest jest to fakt przyjęcia nadrzędności Tego, który przychodzi na ten świat uwolnić nas od tego, co w tym świecie jest udręczeniem i nagością cierpienia stworzenia. Bo stworzenie cierpi z powodu nagości i odarcia z szaty chwały, z szaty światłości, z szaty prawdy.

Więc gdy wybaczaamy, sam Bóg dopełnia wybaczenia. Gdy mamy świadomość, że jesteśmy bezgrzeszni, sam Bóg dotyka nas bezgrzesznością, mocą swojego Ducha, aby bezgrzeszność stała się w nas pełna.

Bezgrzeszność, dlaczego mówimy, że jesteśmy bezgrzeszni?

Dlatego jak praca, zadanie, doświadczenie i próba pochodzi od Boga; wiemy o tym, tak bezgrzeszność przychodzi też od Niego. Im bardziej jesteśmy przekonani o bezgrzeszności,

tym bardziej Duch Boży przenika naszą naturę, i w pełni staje się nasze pragnienie rzeczywistością.

To tak jak syn marnotrawny - *ja tutaj strąki świniom daję, a mnie nikt strąków nie daje*. Ludzie najczęściej rozumieją ten werset - co za dziwny człowiek, odezwała mu się w tym momencie królewska krew, leżałby i żeby strąki ktoś mu przynosił - powiedzmy, że tak. Ale tu jest całkowicie inna sytuacja, jest sytuacja tego rodzaju - *ja świniom daję strąki, a one widzą i radują się, że mają pana. Cieszą się, że mają pana. Wolą, żeby ktoś im strąki dawał, niż żeby sobie same je brały*.

I mówi w ten sposób: *ja muszę sam sobie strąki brać, a one pana mają; nie tylko mają jedzenie, ale i mają pana, któremu są wdzięczne. Ja strąki tu jem, ale pana nie mam, któremu miałbym być wdzięczny za to, że mi daje, te strąki. Ojejku, to przecież mój Ojciec, Ojca mam Niebieskiego, mojego Ojca; porzucę to wszystko i pójdę do mojego Ojca. Pójdę do mojego Ojca, rzucę mu się na szyję, i powiem: wybac mi Ojcze, że zgrzeszyłem, że byłem niedobrym synem, że majątek Twój wydałem*. W tej chwili, gdy przychodzi, gdy zobaczył w oczach stworzenia, że synem jest, i powraca z wdzięcznością ogromną, że ma Ojca, i chociażby sługą się stał, to będzie miał lepiej, niż tutaj jakoby wolny, głodem przymierający. A tam chociażby sługą by był, będzie miał Ojca. Ale Ojciec wypatruje go cały czas i kiedy zobaczył, że syn wraca, pierwszy od sług spojrzął i widzi, że syn idzie i woła do sług: *syn Mój wraca, szybko przynieście sandały, płaszcz i pierścień – oznakę królestwa. I wesele wyprawcie, bo ten który zaginął, odnalazł się, ten który umarł ożył*.

I gdy wesele jest wyprawione, starszy syn wściekły jest na muzykę. Bo się odnalazł syn, odnalazł się ten, na którego liczył, że już zaginął, i że całe królestwo na niego przypadnie i nie będzie musiał się z nikim już dzielić. A tu pojawia się syn marnotrawny. I to nie tylko się pojawia, ale ojciec oddaje mu całe królestwo.

I on jest wściekły. A dlaczego?

Dlatego, bo tamten, co robi? Ciągłe sam pracuje, na to żeby mieć królestwo. A ten uznał ojca i dlatego dostał królestwo. Tamten sam cały czas pracuje na to, aby królestwo jemu się należało. Będąc synem nie musi tego czynić. Więc porzuca synowską świadomość i jest robotnikiem, który chce otrzymać królestwo. A syn marnotrawny mówi: *jestem synem, a jak i synem, to i dziedzicem*. Przyznał się do synostwa i dlatego ojciec dał mu królestwo. Tamten tego nie zdzierży. A dlaczego? Dlatego, bo był wściekły na to, że tak się stało. I wtedy co mówi ojciec? - *Synu mój, który cały czas pracujesz, żeby mnie wygrzyść* - powiedzmy, że tak mogę to określić - *żeby mnie wygrzyść. Ty jesteś także moim synem i do ciebie wszystko należy. Dlaczego cały czas liczysz tylko na siebie, a nie na to, że jesteś dziedzicem. Mój młodszy syn, a twój brat młodszy, on w pełni i z radością poznał, że dziedzicem jest. I uznał mnie za ojca, od którego otrzymuje, a nie któremu musi zapłacić za to, że będzie dziedzicem. To synostwo, że uznał że jest synem, a ja jestem ojcem - stał się godny dziedzictwa dlatego, ponieważ synostwo mu to udostępniło*.

Więc tutaj ta natura prostoty, gdy mamy pełną świadomość tego, kim jesteśmy, to Bóg nam to daje - dlaczego? Bo Bóg nie ma myśli ludzkich, nie mówi: cwaniak, chce mnie tutaj

wygryźć, chce zrobić takie rzeczy - to są ludzkie myśli.

Bóg jest w prostocie, myśli o nas i dostrzega prostotę serca człowieka, i nie ma w Nim myśli złych. To szatan w człowieku myśli chce tworzyć: co do Ojca idziesz? Za darmo chcesz dostać? A tu jak nie zarobisz to nie dostaniesz itd. Więc człowiek musi porzucić te myśli złe myśli o Ojcu. Tylko myśli prosto: *jestem Jego synem, On jest moim Ojcem*. I wszystkie inne myśli znikają, tylko pozostają te. Ojcowska miłość i synowska miłość - nic innego nie ma. Ojcowska miłość i synowska miłość jest doskonała i czysta - one tylko pozostają, wszystko inne jest porzucone. Nie ma wymyślania na temat Ojca co on robi, jaki jest i czy puści mnie, czy nie.

Okazuje się, że syn marnotrawny, który niepokoił się, czy ojciec mu wybaczy, spotyka się z tym, że ojciec mu wszystko wybacza. Rzuca mu się na szyję i daje wszystko co jest ojca, ponieważ uznał siebie synem i uznał ojca za swojego ojca, czyli przypomniał sobie to wszystko. Powrócił syn marnotrawny - czyli powrócił ten, który uświadomił, przypomniał sobie to, kim jest.

My jesteśmy w tym samym momencie, w tym samym miejscu; powracamy do Ojca w taki sposób, że uznajemy siebie za synów. A Ojciec posłał Syna swojego, aby złożył ofiarę z siebie samego Syn, abyśmy my mogli powrócić; i żebyśmy mogli przyjąć dziedzictwo. Jest powiedziane: *nie jesteście już przychodźcami, ale dziedzicami; jesteście już dziedzicami Nieba*.

Więc musimy jedną rzecz zrobić, uświadomić sobie - najczystsza, ale to najczystsza myśl Ojca o nas, w której nie ma podstępu, nie ma myśli - a to nygus się tu teraz pojawił - nie ma takich myśli. Raduje się z powrotu.

Każdy człowiek na ziemi, w sposób najbardziej ludzki myślący, kiedy jego dziecko zaginie, a później się odnajduje, to nie powie: nygus wrócił; tylko cieszy się z tego, że dziecko powróciło. Bo radość dziecka i matki są wspólne, obydwójce się radują z tego, że się odnaleźli.

I musimy po prostu oddać Bogu prawdę. A prawda Boża jest taka, że On się cieszy, że powracamy, raduje się, nie ma w Nim myśli innych jak tylko myśli doskonałe. Jak prosimy Św. Marię Matkę Bożą o pomoc, to Jej pomoc dla nas jest doskonała, i nie ma tam myśli - nie zasługujesz, nie należy ci się, jesteś złym człowiekiem - nie ma takich myśli. Tylko Ona jest i nam pomaga, Ona nas wznosi i przywraca nas do chwały, abyśmy poznali Chrystusa, żeby On oddał nas Jej.

Więc musimy oddać Bogu prostotę, że On jest prostej, doskonałej i najczystszej myśli. Nie możemy myśleć, że za wcześniej, nie teraz, jesteś złym człowiekiem jeszcze, jeszcze musisz to zrobić. Nie! - jeśli jesteśmy w miejscu, kiedy widzimy Ojca, to mamy Mu się przypatrywać, póki żyjemy, aby żyć.

Więc nie przypisujemy Bogu, że On może powiedzieć, że nie teraz, że za wcześniej, jeszcze musisz harować, jeszcze musisz wiele rzeczy tutaj odkupić itd. - nie mówi tak. Ponieważ Syn zrobił już to wszystko, a Ojciec właśnie pyta: dlaczego on zwleka, na co on czeka? Dlaczego on zwleka? Myśli złe go przepasają o Mnie, przenikają go myśli złe o Mnie, że Ja myślę o nim - nygus wrócił, chce teraz majątku. Takich myśli nie ma Ojciec. Ojciec ma myśli - raduje się, że

wraca, wyczekuje i wypatruje. I syn czuje nieustannie na sobie Ojca spojrzenie w krainie lodu, w krainie gdzie ciemność jest za rogiem i nie tylko.

Dlatego ta właśnie główna prostota, główne spojrzenie, to jest - nic nie czynić, nie ulegać szatanowi, że Bóg może myśleć inaczej jak tylko doskonale. Po prostu, to jest właśnie ta myśl, o której mówi Hiob: *ja już znam wasze knowania względem mnie, chcecie abym o Ojcu pomyślał inaczej jak tylko doskonale. On jest doskonały, rozglądam się dookoła i widzę żem w dalszym ciągu w królestwie. I widzę, że w dalszym ciągu ono jest sprawiedliwe, jestem sprawiedliwy, jestem królestwem którym rządzi Bóg. Jest ono sprawiedliwe, bo nie ja w nim rządę, ale rządzi w nim Bóg. Ja jestem królestwem, w którym rządzi Bóg. Rozglądam się i widzę, że jest sprawiedliwe, nie ma w nim nic co by przeciwko Bogu było. A wy chcecie zniszczenia.*

Więc najczystsza jaka jest możliwa myśl, najczystsza myśl o Ojcu, że Ojciec myśli o nas w sposób najdoskonalszy, najczystszy.

Nie ma takich sytuacji - jeszcze musisz cierpieć, jeszcze musisz harować. Nie ma takich myśli u Ojca. U Ojca jest tylko myśl - *kiedy On przyjdzie, kiedy On wróci? Oczekuję go, kiedy on uwierzy, że nie myślę o tym co uczynił, ale myślę o tym kim jest. Bo Syn Mój całkowicie już uwolnił go od wszelkiego utrapienia. Uwolnił, tzn. dał Ducha swojego, aby myślał o Mnie w sposób doskonały i żeby był zdolny do Mnie powrócić. Ten, który do Mnie powraca, ma Ducha mojego Syna, Ducha Mojego, ponieważ: Ja i Ojciec jesteśmy jednym Duchem. Więc zdolny do powrotu to jest ten, który ma Ducha Ojca i Ducha Syna. Ten, który nie ma, nie jest zdolny do powrotu. Ten który ma Ducha Ojca i Syna, jest zdolny do powrotu, bo nie powraca własną siłą, ale powraca siłą Ojca, siłą Ducha Ojca.*

I dlatego wiemy o tym, miejmy zawsze doskonałą myśl o Ojcu. Czy Ojciec chciałby, aby człowiek został uzdrowiony? - ależ oczywiście. Czy Ojciec chciałby, żeby wszystko stało się doskonale? - ależ oczywiście. Ojciec chciałby, aby wszystko się stało. I my musimy uwierzyć, że Ojciec chce, abyśmy my żyli.

Dlatego proszę zauważyć jedną z Ewangelii - Jezus Chrystus poszedł do domu teściowej Piotra, wyzwolił ją z gorączki. Dowiedzieli się o tym, że tam jest Jezus Chrystus, więc zebrali się ludzie, ogromna ilość ludzi; z wiarą czterech ludzi przyniosło sparaliżowanego. A nie mogli się dostać, tak było dużo ludzi, więc dach rozebrali i przez dach włożyli go do mieszkania, do pomieszczenia gdzie był Jezus Chrystus. Jezus Chrystus spojrział na tego człowieka, spojrział na niego i powiedział: *odpuszczają się twoje grzechy*; i blask jasności duszy wolnej rozjaśnił się, i człowiek uradował się wewnętrznym ogromnie.

A ludzie mówią: i to wszystko, nic się przecież nie stało.

I wtedy Jezus Chrystus mówi tak: *czy łatwiej powiedzieć jest - odpuszczają się twoje grzechy, czy wstań i chodź?* I mówi: *wstań i chodź.*

I gdy człowiek wstał, to ludzie wtedy dopiero mówią: Ten jest naprawdę potęgą Bożą. Ale przecież pierwszy cud był dużo większy i naprawdę prawdziwy. Ten drugi był tylko skutkiem pierwszego, ponieważ człowiek przywrócony do chwały Bożej, stał się zdolny do porzucenia

wszelkiej złej myśli, która go niszczyła, o czym było napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 5, gdzie Jezus Chrystus mówi o paralityku, który leżał przy sadzawce Betesda. Później spotkał go w synagodze, tego człowieka, którego uzdrowił i mówi do niego – *nie grzesz więcej aby co gorszego cię nie spotkało*. Czyli mówi w ten sposób: to nie choroba, ale grzech sprawił, że byłeś chory. Ludzie nazywają to chorobą, ale jest to grzech, który niszczy naturę człowieka. Gdy jest moc Ducha Bożego w człowieku, to nie ma choroby, bo choroba oznaką jest grzechu w człowieku. Mówi o tym św. Paweł.

Dlatego nie miejmy żadnej złej myśli o Ojcu, tylko tą myśl, że przysłał Syna swojego dla naszego dobra, dla naszego zwycięstwa i dla naszego wypełnienia dzieła Bożego. Bo zależy mu niezmiernie mocno na nas, i na stworzeniu dla którego nas stworzył, abymy poszli do niego i wydobyli go ku chwale Bożej. Ponieważ jest chwałą, prawdą i przeznaczone na doskonałość, na chwałę i prawdę.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Proszę państwa, przejdźmy do praktyki, tej praktyki, która uświadamia nam tą największą miłość Boga względem nas, tą prostotę, myśli najczystsze o nas, myśli Boże najczystsze o nas, że jesteśmy człowiekiem radości, prawdy i miłości Bożej; i nie ma w Nim, w Bogu żadnej myśli, która mogłaby o nas być zła. Każda myśl, która w jakiś sposób pojawia się w nas - że Bóg tego nie chce, że Bóg jeszcze chce, żebyśmy jeszcze cierpieli - nie pochodzi od Boga; pochodzi od szatana.

I z całej siły miejcie świadomość tego, że jesteście bez grzechu z mocy Chrystusa, a Chrystus dopełni wasze pragnienia, waszą pewność i wasze przekonanie.

Poznawajcie myśli Ojca względem siebie, a nie myślcie, co Ojciec o was myśli. Poznawajcie Jego myśli. Pozwólcie, aby one w was istniały. Przestaną was gonić myśli, powstanie cisza. Pozwolicie Bogu działać w sobie, a On objawi swoją obecność przez wasze myśli, przez serce wasze, i przez duszę - przez myśli, miłość i pragnienie. Jak pragnienie wolności jest dla nas, tak pragnienie w nas wolności jest dla stworzenia, do którego zostaliśmy posłani.

Praca, zadanie, doświadczenie i próba - w pełni świadoma głębia zrozumienia, że wszystko co się dzieje, pochodzi od Ojca - pomaga nam w zrozumieniu i połączeniu się z Duchem Ojca, który jest życiem i prawdą. Gdy dotyka nas, czujemy Jego obecność w postaci porządku myśli, miłości i pragnień. **Prawo Święte w nas zaczyna coraz głębiej istnieć i nie żyjemy tylko, żeby sobie żyć dobrze, a potem umrzeć, ale żyjemy dla życia wiecznego. Bo przyodziewamy się w szatę, aby przyodziać to co śmiertelne, aby to co śmiertelne zostało wchłonięte przez życie; i aby już nie było śmiertelnym.**

Praca, zadanie, doświadczenie, próba - to wskazówki Ojca, to droga Ojca, to ręka Ojca, to słowa Ojca, które mówią: *Idź za mną! Nie lękaj się!*

Niektórzy chcą zmusić złego ducha do tego, żeby poszedł do Ojca. I dlatego czują w sobie rozdarcie, rozbicie, niepokój, stan rozdarcia, rozbicia, jakiegoś chaosu, zamętu. Trzeba to wszystko porzucić; porzucić i ze spokojem rozpocząć z innego miejsca. Z innego miejsca,

miejsca spokojnego, nie wynikającego z tego co znamy, tylko z ufności do Ojca.

Szukacie państwo w myślach odpowiedzi, ale myśli Ojca są poza wami. A gdy będą w was, będziecie o tym wiedzieć, bo nastąpi głęboka cisza i odnalezienie swojej prawdziwej tożsamości. Nie możecie szukać tam, gdzie znacie, tylko tam gdzie jeszcze nie byliście, ponieważ wzrastamy przez to czego jeszcze nie znamy i nie rozumiemy. Bo tam jest tajemnica tego, czego szukamy, tam gdzie jeszcze nie byliśmy, tam czego jeszcze nie zrozumieliśmy. Bo to co znamy i rozumiemy, stawia nas w tym miejscu gdzie jesteśmy, a nie jest to to miejsce właściwe. Dlatego musimy szukać tam, czego jeszcze nie znamy i nie rozumiemy, a jest oparte na wierze.

Opór wynika tylko z tego, że jest to jeszcze w dalszym ciągu stary człowiek. Jest to człowiek grzeszny, który chce uchodzić za tego dobrego - to są szatańskie podrygi. Nowy człowiek jest człowiekiem stworzonym przez Boga w Chrystusie Jezusie nowym stworzeniem, dla dobrych czynów z góry ustalonych przez Boga, abyśmy je pełnili. Możecie powiedzieć: *nie znam tego nowego człowieka*; ale zna go Bóg. Dzieci też mówią: *nie znam swojego przyszłego życia*; ale rodzic je zna.

Nie możecie państwo myśleć na zasadzie zysku, a na zasadzie dzieła i posłuszeństwa. Bo wewnątrz, emocjonalnie, głęboko, gdybyście zobaczyli kognitywistycznie swoją naturę, to ona ciągle dąży do zysku, a nie dąży do ufności, przez ufność do posłuszeństwa, które dopiero uczyni człowieka zdolnym do dzieła i do powstania w prawdziwym dziele i trwania w życiu, i chwale.

Człowiekiem możemy tylko się stać - prawdziwym człowieczeństwem, prawdziwym człowiekiem, mocnym, potężnym człowieczeństwem - tylko w jedności z Bogiem. Nie możemy przymiotów Jego chcieć, a nie chcieć Jego życia. Jego życie jest śmiercią dla szatana, dla tożsamości ludzkiej, ziemskiej, cielesnej, która jest tą częścią nie w pełni. Jakby to powiedzieć, żeby to zrozumieć - duchowość natury ziemskiej, jest duchowością, ale ta część szatańska ona deprawuje tą część duchową. Dlatego zrzucanie tej części deprawującej i przyjęcie Boga, jest przywróceniem części duchowej do chwały i zdolności pełnego człowieczeństwa, potęgi człowieczeństwa.

Mając świadomość niewinności, szukamy dawcy niewinności, czyli Chrystusa. Bo nie ma nikogo innego w tym świecie, ani w innym świecie, jak tylko Chrystus, który jest dawcą niewinności.

Więc będąc świadomym niewinności przez chrzest Eliaszkowy, który odnosi się do chrztu Jana Chrzciciela, kiedy Ełiasz trzeci raz przyszedł na ziemię, zwiastować chwałę Bożą, że realizują się prorocłwa, mówiąc: *chrzćijcie się na znak Tego, który przychodzi, aby uwolnić ziemię i was uwolnić od grzechów*.

Więc w tej chwili jest to świadomość Tego, przyjmowanie świadectwa Tego, który już jest, który już to uczynił to wszystko, abyśmy całkowicie mając świadomość niewinności, niewinności naszej duchowej natury, duszy naszej, łączyli się z dawcą niewinności. Ponieważ nie ma nikogo innego na tym świecie. Więc szukając niewinności, szukamy Tego, który jest dawcą niewinności, będąc przekonani, że nasze dusze są czyste i doskonałe.

Św. Paweł przekonany jest do samego końca mówiąc: *a jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, że jestem czysty i doskonały tylko z powodu Chrystusa, jeśli ktoś mi poczytuje grzech z tego powodu, to trzeba by było uznać Chrystusa Pana za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe*. Czyli:

Dał mi swoją niewinność, nie co innego – niewinność, i Jego wychwalam przez to, że jestem świadomy niewinności, jestem niewinny. Ja, który prześladowałem chrześcijan, z gorliwością wielką to robiłem, ale kiedy mnie odmienił, gorliwie wypełniam posłannictwo mi dane. I w pełni jestem świadomy i raduję się z wolności swojej, nikt mnie od niej nie odwiedzie, ponieważ moja niewinność jest świadectwem wielkości Tego, który mnie wyzwolił. W taki sposób zaświadczam Jego zwierzchność, o Jego zwierzchności, potędze i mocy. W taki sposób mówię o prawdziwości i prawdzie Ojca, o Jego potędze, o Synu, Duchu Świętym.

Dziękuję państwu, oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 23

Rozpocznijmy dzisiaj następne nasze spotkanie, dalszy ciąg, spotkanie, które mówi o tajemnicy rozstawania się z tym światem, a właściwie jednoczenia się ze światem Bożym. Bo jednoczenie się ze światem Bożym jest rozstawaniem się ze światem szatańskim, ze światem zmysłowym. Św. Jan mówi:

Dzieci pozostawcie zmysłowość, w niebie jej nie ma.

Zmysłowość, czyli proszę zauważyć jedną bardzo ciekawą rzecz - pozostawia człowiek zmysłowość, a nie siebie. Ale człowiek uważa, że on to zmysłowość. Ale zmysłowość jest to inna natura człowieka, to jest ta natura wynikająca z upadłych aniołów, którzy sprzeciwili się Bogu i udręczyli **piękne córki ziemskie – stworzenie, które Bóg stworzył doskonałą naturą z własnej natury doskonałości, aby objawiała doskonałość ziemską i była mocą świadectwa doskonałości Boga na każdym planie - jako w niebie tak i na ziemi.**

Jest powiedziane: *jako w niebie tak i na ziemi*. Teraz coraz bardziej rozumiemy, co to znaczy: *jako w niebie tak i na ziemi*. Nie jest to jakaś przenośnia, nie jest to jakaś historia, to jest prawda. Ale żeby tą prawdę zrozumieć, to musimy zrozumieć **istnienie poprzedniego świata - że poprzedni świat objawiał tajemnicę: jako w niebie tak i na ziemi - że na ziemi, na planie ziemskim, Boska natura także w pełni była wyrażona i w pełni była objawiona.**

Dlatego w tym momencie uświadamiamy sobie - *jako w niebie tak i na ziemi*.

I dlatego nie ma innego wyjścia, jak pełne tam w głębi, tam gdzie umysł chce was zatrzymać, tam w głębi zaufanie Bogu, całkowicie oddanie się Duchowi Bożemu. Oddanie się Duchowi Bożemu – ale co to takiego jest oddanie się Duchowi Bożemu?

Oddać się Duchowi Bożemu - czyli uznać nadrzędność Boga, uznać życie, które jest w Bogu i jest niegasnące, i życie, które my także mamy z Boga. Uznać, że my jesteśmy stworzeni przez Boga i mamy w sobie życie Boże, tylko że ono jest utajone, ono jest ukryte, ono jest zakryte przed nami, ale tylko Bóg może je w pełni otworzyć i objawić je w pełni.

Dlatego w tym momencie, kiedy się z Bogiem jednoczymy, On życie to w nas, które jest przed nami zakryte; jak jest ten Psalm ukazany: *przed nami zakryte i zapieczętowane*; On jedynie może to życie w nas otworzyć, które staje się życiem prawdziwej natury tej, która na początku istniała w pierwszym świecie. A my jesteśmy stworzeni po to, aby tą naturę z pierwszego świata wydobyć, i żeby ten świat scalić, *aby to co zginęło - jak to było powiedziane - to co zginęło, aby powróciło do chwały Bożej; to co zginęło, aby zostało odnalezione i powróciło do chwały Bożej, w Imię Pańskie.*

I jedyną możliwością nie jest tutaj umysł, ale jedyną możliwością jest pełna świadomość, że mamy w sobie życie Boga, że jesteśmy z Boga stworzeni, że Bóg ma dla nas życie, naszym życiem jest wieczność, o czym mówi o jęczącym stworzeniu i o synach Bożych List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8, który przecież pamiętacie:

Rz 8, 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrzążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów Bożych...

Tutaj proszę zauważyć, przybrania za synów Bożych, czyli Duch Chrystusa, który nas odkupił, uczynił nas przybranymi synami Bożymi, czyli synami Bożymi.

... w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteście dziećmi Bożymi.

Czyli sam Duch zaświadcza: *jesteście z nieba, jesteście niebianami i uwierzcie w Boga, który jest Ojcem całego świata, a was w szczególności - niebian.*

Rz 8, 17 Jeżeli zaś jesteście dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa ...

Czyli tak samo wolni i dziedziczący doskonałość współdziedzicami. Czyli Chrystus siada po prawicy Ojca, a my z Nim siadamy po prawicy Ojca.

... skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Czyli cierpimy po to, proszę zauważyć, może te zdania są niezrozumiałe, ale one są bardzo zrozumiałe - **jak Chrystus cierpiał w ciele ludzkim podobnym do człowieka, w ciele ludzkim staczał bitwę z grzechem, a nie miał grzechu; tak my przez odkupienie nie mający grzechu, także staczamy bitwę - nie mając grzechu, z grzechem.** Dlatego w ten sposób:

... skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. 18 Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić.

Chodzi o tą sytuację, że niewiele cierpimy, a chwała przewyższa wszelkie pojęcie. To tak jak mówi Jezus Chrystus: matka rodzi dziecko, ale gdy urodzi, to radość posiadania dziecka, radość życia dziecka powoduje to, że bólu już nie ma, znika wszystko, przestanie istnieć, ponieważ nagroda jest niewspółmierna.

Rz 8, 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

I tutaj właśnie ten aspekt jest, który mówi nam, że nasza natura cielesna jest także naturą mającą w sobie życie Boże. Tylko, że my nie możemy tego życia Bożego sami otworzyć, otworzyć może je tylko Bóg. I dlatego my, gdy jednoczymy się z Bogiem, On w nas mieszka i tylko Jego moc może to życie otworzyć.

Dlatego diabeł się bardzo boi, że my uwierzemy całkowicie. I w tym momencie pojawia się diabelski niepokój. I ten niepokój chce wpłynąć na układ nerwowy, psychiczny, emocjonalny człowieka. Ale my musimy ufać Bogu, że to nie jest nasz niepokój. Musimy być pewni Boga, że On nas nie prześladuje, On nas nie dręczy, On nas nie męczy, On nas nie niszczy. I musimy tak jak Hiob powiedział:

Jestem spokojnego serca, moje serce jest spokojne, mimo że trąd mnie dręczy. Ale ja jestem spokojny, z próby wyjdę czysty jak złoto, Bogu się nie przeciwstawię, ponieważ On zna moją drogę, ja jej nie znam. On zna moją drogę i mimo że ma wiele tajemnic jeszcze w sobie, to idę za Nim. Ponieważ On, mimo wszystko zna drogę moją, i Jemu ufam. A to, że ciało wydaje się, że jest prześladowane, to szatan spowodował, że ciało moje przeciwstawia się Bogu. Ale ja nie; to ciało moje się przeciwstawia Bogu, ja nie!

Dzisiaj jesteście państwo w tej samej sytuacji - ciało się przeciwstawia Bogu. Jest to zresztą napisane w tym samym 8 rozdziale Listu do Rzymian - że ciało nie jest zdolne żyć w Bogu, nie potrafi tego czynić, jest wrogiem Bogu.

Czyli ciało jest wrogiem Bogu, ja nie. Ciało się przeciwstawia Bogu, ja nie!

Szatan to wszystko czyni, że ciało się przeciwstawia Bogu, a my wewnątrz jesteśmy zgodni z Bogiem. I ta świadomość zgodności z Bogiem, musi tak głęboko w nas istnieć, aż ciało nie będzie mogło nas pokonać. Inaczej można by powiedzieć - nie będziemy sobie nic robić z jęków ciała, a będziemy trwać ufnością Boga i w ten sposób wnosimy się ku doskonałości, nie patrząc na lament tego ciała; a właściwie nie ciała, ale szatana, który przez lament ciała chce powiedzieć: co czynisz jemu, co jemu czynisz, zobacz, umiera! – Skądże, do życia go prowadzę, to ty umierasz.

- A czy to, nie to samo? - Nie! nie jest to to samo, bo twoja śmierć nie jest jego śmiercią, bo nie jest związane na wieki z tobą, bo Bóg obiecał mu życie; przeciwnie tobie - tobie Bóg obliczył dni, i te dni właśnie się kończą, razem z życiem ciała.

Rz 8, 19 Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marnośći ...

Tutaj, gdy spojrzymy na tą sytuację, to moglibyśmy przedstawić tutaj Księgę Hioba, gdzie Bóg zaczepia szatana (tak trzeba powiedzieć) - *a czy znasz, widziałeś tam na ziemi sługę mojego Hioba, który jest doskonały w modlitwie, doskonały w służeniu, doskonały we wszystkim, doskonały, doskonały?* Czyli Bóg zaczepia szatana i pyta się, czy widział Hioba. A szatan mówi: Panie, wszystkich złamać można, daj mi tylko jego bogactwo, zabiorę mu wszystko, zobaczysz będzie Ci zaraz bluźnił i złorzeczył w oczy. Bóg mówi - *no dobrze*.

Ale tutaj widzimy sytuację bardzo ciekawą, jeśli się przyjrzymy tej sytuacji kognitywistycznie bardzo głęboko, to dostrzeżemy, że Bóg postępuje w taki sposób, aby

sprawdzić szatana. Szatan tego nie widzi, szatan myśli po prostu, że Bóg pozwolił zmiażdżyć Hioba. Ale to szatan jest próbie poddawany, szatan o tym nie wie, bo szatan jest arogancki. Jest tam głównie arogancja w nim jest, bo przed Bogiem staje i jest tym, który ma chronić stworzenie, a tu nagle mówi: daj mi go, a ja go już przycisnę i zabiorę mu wszystko, i zaraz Ci będzie złorzeczył w oczy. Ale przecież Bóg postawił, stworzył cheruba, aby chronił człowieka przed upadkiem, a nie takie rzeczy czynił. Bóg widział, że zaczęło na ziemi się coś złego dziać – ludzie zaczęli grzeszyć, robić złe rzeczy. I mówi: *skąd to się bierze, przecież to nie ludzie to wszystko robią?* I uświadomił sobie, że to musi robić Lucyfer; to znaczy – wiedział, że to robił Lucyfer, ale wiedział o tej sytuacji także, że jeśli oskarży Lucyfera bez złapania na gorącym uczynku, to Lucyfer w swojej arogancji postawi ludzi przeciwko Bogu. Powie w ten sposób: zobaczcie, co to za Bóg jest, nie widział mojego błędu, a mnie oskarżył i mówi, że jestem niedobry. Lucyfer tak działa. Tak działa, że wykorzystywał tę sytuację, aby przeciwstawić się Bogu i wykorzystać ludzi ku temu, aby się Bogu przeciwstawić.

I dlatego Bóg wiedział o tym, że może liczyć na Hioba z całą mocą, bo Hiob jest doskonały w służeniu - tak jak Chrystus jest doskonały w służeniu - i może Hiob pomóc Bogu na gorącym uczynku złapać Lucyfera. I Lucyfer jest złapany na gorącym uczynku, ale trzech adwersarzy dostaje szansę. A Lucyfer jest pod władzą Bożą. Zauważcie jedną ciekawą sytuację, gdy Lucyfer w 33 rozdz. odzywa się, czyli Elihu, odzywa się do Hioba i mówi: ty teraz powiedz. A Hiob siedzi cicho, nic nie mówi. I znowu mówi, żeby coś powiedział, a Hiob nic nie mówi; dlaczego? Nie mówi dlatego, ponieważ wie, że Lucyfer jest postawiony nad ludzkością i nie może on go oceniać, może ocenić go Bóg i Bóg to czyni. W 38 rozdz. Bóg mówi: *któż to zaciemnia zamysł mój słowami nierozumnymi.* Czyli Lucyfer Słowa Boże, Bożą moc wykorzystuje - tak jak kościół dzisiaj robi - Bożą moc wykorzystuje ku temu, aby złamać Hioba. Hiob nie odzywa się nic. Ale Bóg za to jest Tym, który może skarcić Lucyfera. I tutaj jest sytuacja taka, że rozmawiał z trzema adwersarzami, bo adwersarze byli na równi z nim, mógł ich upominać, ale nie upominał szatana, to Bóg upominał szatana.

W tej chwili jest sytuacja tego rodzaju, że Bóg już szatana całkowicie pokonał i szatan już nie jest władcą; ale chce wprowadzić zamęt, aby ludzie myśleli - i to robi kościół - aby myśleli, że szatan ma władzę nie wiadomo jak wielką. I to cały czas mówi: szatan ma władzę, szatan to robi, szatan to robi. A przecież szatan nie ma tej władzy; szatan bierze ją od ludzi; od ludzi słabych i nieumocnionych w Bogu, od ludzi, którzy są małej wiary; i wykorzystuje tę siłę przeciwko ludzkości. Szatan nie ma siły. Kościół natomiast mówi, że szatan ma siłę, że może robić wszystko; i po to są te egzorcyzmy na świecie, które kompletnie nie powinny istnieć - a dlaczego?

Bo świat jest odkupiony i ludzie którzy żyją w Bogu, nie powinni; egzorcyzmy są głównie stosowane na ludziach, którzy żyją w Bogu jakoby. Oczywiście Chrystus czyni egzorcyzmy. Ale my, którzy jesteśmy w Bogu, to my jesteśmy tymi, którzy szatanowi miażdżymy głowę. I szatan nie ma tej mocy, którą się ukazuje w telewizji, czyli gdzieś indziej, bo została mu ona odebrana. To niewiedza ludzi i egzorcyzmy ukazują, jak wielką, potężną ma siłę diabeł, aby ludzi wplątywać w moc i dawać, przez tą całą wyobraźnię, jemu siłę.

My, gdy jesteśmy w chwale Bożej, szatan nie może nam nic zrobić. Egzorcyzmy, które są stosowane, są stosowane do ludzi, którzy kompletnie odeszli od Boga; a ich jedyną możliwością jest nawrócenie. Jezus Chrystus wyrzucał złe duchy, ale apostołowie byli tymi, którzy wyrzucali złe duchy i to była ta potęga, która świadczyła, że apostołowie - ci którzy żyją w Bogu, nie podlegają szatanowi, bo zostali stworzeni, aby szatana zmiażdżyć; i że szatan o tym dokładnie wie.

I nie mógł sobie poradzić szatan z chrześcijanami i dlatego zostało uczynione chrześcijaństwo państwowe, aby wymieszać tych, którzy są chrześcijanami, i tych którzy nie są chrześcijanami. I wyłapać tych, którzy nie są, i pokazać im jaka jest wiara - czyli wiara to Bóg w skrzynce, a żeby być dobrym wierzącym, to trzeba w świątyni która jest zbudowana na wzór świątyni pogańskiej, tam nieustannie swoje pieniądze tam wrzucać, bo bogowie żywią się nimi.

To tak jak była sytuacja z Księgą Daniela - Daniel mówi [do króla]: Panie, ten wasz bóg on nie żyje, nie istnieje, to jest blaszany jakiś posąg, z trocinami w środku i z gliny. - No co ty mówisz Danielu, wiesz ile on je? On wypija kilka beczek wina i stado owiec zjada, to musi żyć. Mówi Daniel: zapewniam cię Panie, że on nie żyje; połóż tam jedzenie, zapieczętuj świątynię i zobaczysz, że na drugi dzień jak przyjdiesz, ono w dalszym ciągu będzie. I oczywiście przy świadkach, było tam kilkuset kapłanów, którzy to wszystko zrobili, zapieczętowali i są w porządku.

A później mówi Daniel do króla: pójdźmy tam i wysypmy podłogę popiołem, ale żeby o tym nie widzieli kapłani; weszli tam, wysypali podłogę popiołem. Nikt o tym nie wiedział, tylko wiedział o tym Daniel i król. I rano gdy poszli, patrzą, nie ma jedzenia, nie ma wina, nie ma owiec, wszystko zjedzone. - Danielu, zobacz ile on zjadł. A Daniel mówi: Panie nie spieszmy się pochopnie, wejdźmy troszeczkę dalej, ale nie za daleko i spójrzmy co tam dalej jest. Patrzą, a tam mnóstwo małych stóp, spod ołtarza wychodziło mnóstwo małych stóp; przyjrzał się i zobaczył, że tam jest tajne wejście i tam ci kapłani, którzy włożyli tam te wina, owce i inne rzeczy, przyszli w nocy i wszystko to stamtąd zabrali. I gdy zobaczył to król, dokładnie skąd to się wzięło, jak to wygląda; stracił wszystkich kapłanów. Wściekli się strasznie na Daniela, że Daniel zabrał im boga i wrzucili Daniela do jamy lwów, gdzie był tam 7 dni. W szósty dzień, gdy zgłodniał, Bóg wezwał Habakuka, to jest proroka mniejszego, który mieszkał bardzo daleko od tego miejsca, który szedł akurat na pole, zanieść jedzenie swoim żniwiarzom. I nagle anioł się pojawił i za włosy złapał Habakuka, i mówi tak: musisz iść do Daniela i dać mu to jedzenie bo on jest głodny. - No ale gdzie jest Daniel, nie mam pojęcia? - W Babilonie. - A gdzie Babilon, nie mam pojęcia? Wziął go za włosy i z siłą wichru zaniósł go do pieczary, gdzie tam Habakuk, dał mu jeść, czyli anioł dał mu jeść. I wrócił Habakuk na miejsce.

Na siódmy dzień idzie król i woła: Danielu, czy tam jeszcze jesteś?

A Daniel mówi: tak królu, jestem. O dziękuję Panu, że uratował Daniela. I w ten sposób Daniel objawił potęgę Boga. I tam jeszcze był dalszy ciąg o tych plackach ze smoły, którymi nakarmił takiego paskuda okropnego lewiatana jakiegoś, który pękł. I wtedy ludzie całkowicie już odeszli od zła, ponieważ nie było niczego, bo Daniel wszystko zakończył.

I tutaj właśnie mówię o tej sprawie, bo:

Rz 8, 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

Więc tu chcę powiedzieć, że ciało jest przeznaczone, że to nie jest coś, co może się stać, ciało jest przeznaczone do tego, aby żyło w chwale, bo od początku jest do tego przeznaczone, od początku było przeznaczone. A ten stan jest wynikiem upadku, czyli zwiedzenia. Może inaczej - nie zwiedzenia, ale obłożenia się klątwą 200 aniołów, którzy sami siebie obłożyli klątwą, że sprzeciwią się Bogu i jako jedno zło sprzeciwią się Bogu i zdeprawują, wezmą sobie za żony córki ziemskie - co to oznacza? Córki ziemskie były jako aniołowie, aniołowie na ziemi żyjący. Ponieważ pamiętamy z księgi Ezechiela, że gdy Lucyfer - cherub ówczesny, który był stworzony na początku świata, aby chronić ludzi, gdy przychodził na ziemię ludzie widzieli go w normalny sposób, radowali się z jego przybycia, cieszyli się, że on przybywa. Ale kiedy odsunął się od Boga, gdy przychodził, palił ziemię, to się chowali przed nim, i nie chcieli go znać.

Aż Bóg zstąpił i spowodował że wyszedł z Lucyfera ogień i spalił jego wnętrze, czyli spalił jego naturę wewnętrzną, spalił go, i uczynił go niezdolnym do jakiegokolwiek dzieła. I w tej chwili nie mając natury wewnętrznej, szuka człowieka, aby wypełnił jego naturę wewnętrzną, żeby moc człowieka była teraz jego mocą. I on szuka; i dlatego każdy człowiek który żyje, odczuwa zewnętrzną naturę szatańską. Ale gdy trwa w chwale Bożej z całej siły, i uświadomił sobie, że Chrystus Pan wyzwolił go, to szatan ten jest odrzucony. Ponieważ Chrystus Pan pokonał już szatana, i wydobywa go z trzewi szatana i w swoją naturę duchową go zabiera.

Jak powiedział do św. Piotra: ***wejdź do radości swojego Pana.***

Czyli każdy człowiek, który nie postępuje wedle Boga, postępuje wedle szatańskich natur, ponieważ otoczony jest zmysłowością jego natury i czuje zmysłowość tej jego natury. I gdy będzie wzrastał, poszukiwał Boga, ale nie będzie wierzył w Boga, to szatan będzie wykorzystywał moc, którą on w tym momencie ma. I dlatego ludzi dręczy, ludzi okłamuje, ludzi oszukuje, a jednocześnie tworzy fałszywe religie. Fałszywe religie, że Bóg nikogo nie ocalił, a jak ocalił, to tylko siebie, a każdy teraz musi naśladować Chrystusa, a jak? - też się z grzechów wyzwolić. Tylko, że Jezus Chrystus nie chodził do spowiedzi, Jego czyn był chwałą. Proszę zauważyć jedną rzecz - Jego czyn jest chwałą.

My jesteśmy dokładnie w tej samej sytuacji, jak Chrystus po odkupieniu - jesteśmy czystego ducha, doskonałego ducha, Ducha Bożego, czyli dusza nasza jest doskonała, ponieważ sam Chrystus jest doskonałością. I jesteśmy doskonałego ducha, który mieszka w naszej naturze, mieszka w nas. Jesteśmy doskonałego ducha i trwając w tej świadomości głębokiej, pokonujemy zło.

W tej chwili, gdy o tym mówię, czuję napad wściekłości szatana, który jest tak wściekły na to, że odbierane mu jest to, co zawsze do niego należało. Nie należało do niego zawsze i wcale nie należało tylko ukradł - to jest ta zasada; jest wściekły, ale wściekłość jest jego problemem.

Naszą radością jest wiara, nic nie może z tym zrobić, nic nie może z wierzącymi uczynić, bo wierzący są w innym świecie. Tak jak mówi Jezus Chrystus: ***Ja chodzę na wyżynach, na górze, wy chodźcie na dole. Będziecie Mnie szukać, ale Mnie nie znajdziecie, dlatego***

że na dole Mnie nie ma, jestem na górze. A wy będziecie Mnie szukać na dole, bo nie potraficie chodzić po górze, po wyżynach. Ja chodzę po wyżynach, ponieważ chodzę w światłości Ojca i ci wszyscy, którzy we Mnie wierzą, też chodzą w światłości Ojca; i nie chodzą po niskościach gdzie szatan grasuje, nie chodzą. I dlatego nie mogą znaleźć tych, którzy są Mi oddani, bo po prostu ich tam nie ma.

I dlatego tutaj, gdy spojrzymy na różnego rodzaju zabiegi - na przykład pomoc jest taka, aby ukazywać człowiekowi jak szatan na tym świecie szaleje. Egzorcyzmy są po to dla chrześcijan, aby ukazać jak szatan grasuje, jak jego jest siła - i to jest wywoływanie niepokoju i wątplenia.

Ale w tym momencie, kiedy uświadamiamy sobie, że żyjemy w Chrystusie - takich rzeczy nie ma, one na nas nie wpływają, bo jest to po prostu niemożliwe. Bo Chrystus jest potęgą naszą. To tylko dręczy tych, którzy wybierają szatana i którzy są słabi i którzy nie uwierzyli. Ale mają w sobie Chrystusa, bo ich odkupił. Wystarczy że uwierzą i szatan nie ma do nich dostępu, ponieważ moc Chrystusa go wyzwala.

Dlatego, gdy my jesteśmy świadomi tego wszystkiego, to w tym momencie stoimy jasno i prosto w chwale Bożej, i takie rzeczy nas nie ruszają dlatego, że one są dla ludzi, którzy są małej wiary i którzy żyją wyobraźnią.

Ponieważ my jesteśmy ludem Bożym.

A szatan, on to wszystko robi, aby robić cyrk, szopki, aby pokazać człowiekowi, że on tu w dalszym ciągu panuje, i jak trzeba go po prostu tutaj miotać, bo on tutaj powoduje, że ludzie po ścianach latają, inne rzeczy robią. Ale tu jest sytuacja - te rzeczy, ja nie mówię, że one się nie dzieją, ale to jest sytuacja związana z tą sprawą, że one się dzieją u ludzi, którzy nie mają wiary. Jaka to jest sytuacja, kiedy idziemy do kościoła, a oni wołają, żeby Chrystus uwolnił ich od obciążeń między-pokoleniowych? – zaświadczać: nie mamy Chrystusa, nie mamy pojęcia gdzie On jest? A dlaczego?

1P 1, 18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. [...] 21 wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

On waszą wiarę skierował do Boga - więc co to oznacza? Ci, którzy borykają się z obciążeniem przodków, na pewno nie mają Chrystusa. Ci, którzy żyją w drogocennej Krwi, na pewno nie są obciążeni złym postępowaniem przodków, bo należą do Chrystusa, i nie są w tamtej linii już. Jest to trudne do zrozumienia, ale tego się nie rozumie, trzeba uwierzyć, że jesteśmy wolnymi, bo to jest na poziomie wiary. Gdy nie będziemy na poziomie wiary, będzie szatan nieustannie dręczył człowieka, ponieważ człowiek na to pozwala i wątpi. Gdy nie wątpi - jest pogromcą szatana.

Nie toczymy bitwy z krwią i ciałem, ale ze zwierzchnościami, tronami, z złem na wyżynach niebieskich. Dlatego do tego tylko zostaliśmy stworzeni, i nie wchodzimy w jakieś inne sprawy, ponieważ to nie są nasze sprawy, dlatego że to nas nie dotyka; jeśli dotyka, to nie macie już Chrystusa. Jeśli macie Chrystusa - nie dotyka, jest to niemożliwe. Dlatego to, musicie być w pełni pewni, że Chrystus wam życia nie odbiera, ale odbiera was szatanowi.

Dlatego chrzest Janowy jest wydobyciem do prawdy i wydobyciem przez prawdę, ku doskonałości, wydobyciem spod wpływów szatana.

Tu chcę powiedzieć, jeśli spojrzycie głęboko, nie patrzycie tylko na słowa, ale na kognitywistyczne aspekty na przykład tych szatańskich różnych dziwnych rzeczy, egzorcyzmów i innych rzeczy; to zobaczycie że one nie mogą mieć miejsca u chrześcijan, u ludzi którzy żyją w Chrystusie - szatan nie ma do nich dostępu, to oni miażdżą głowę szatanowi; nie ma możliwości. Jeśli spojrzycie na to zdrowym rozsądkiem, zdrowym rozumem, tym - że Chrystus Pan odkupił was, że Chrystus Pan jest waszą mocą, że Chrystus Pan jest waszym życiem, że Chrystus was przeniósł do nowego świata, gdzie nie ma szatana, ale wy macie nad nim władzę - takie rzeczy się nie mogą dziać chrześcijanom, bo to jest niemożliwe; a jeśli się dzieją, nie są oni chrześcijanami, nie znają Chrystusa, bo szatan nimi miota we wszystkie strony.

Jezus Chrystus powiedział bardzo wyraźnie przed odkupieniem do uczniów – Ew. wg św. Jana rozdz. 14: *odejdźmy z tego miejsca, bo szatan jak błyskawica z nieba spada. Mnie nie może dotknąć, ale was może poturbować. Co oznacza - Mnie nie może dotknąć, bo Ja jestem w Ojcu i nie ma we Mnie grzechu.*

Ta sama sytuacja jest po odkupieniu - was nie może dotknąć, bo już nie macie grzechu. Na ciało wpływa, ale na was nie może, bo nie macie już grzechu, ponieważ nie ma nic, co by było jego w was. Na ciało jest jego wpływ, ale wy jesteście po to, aby to ciało wydobyć z udręczenia, abyście - jak to było u Hioba - *abyście nie ścierpieli grzechu w namiocie. A dlaczego? Dlatego, że nie możemy się obawiać.*

Jak możemy się obawiać że Chrystus Pan nas nie odkupił, że mamy grzech? Przecież to jest niedorzeczne, jeśli żyjemy w Chrystusie, jesteście ochrzczeni, jednocześnie ochrzczeni w sensie - mamy świadomość: Chrystus dał nam siebie i uświadomił nam głębię i prawdę, i dał nam swoje życie. To jak możemy się obawiać szatana? Przecież nie zostaliśmy stworzeni po to, aby się szatana obawiać, tylko po to, aby wydobyć się spod jego wpływu i zmiażdżyć mu głowę. I musimy pamiętać: nie toczymy bitwy przeciwko krwi i ciału, ale jesteście stworzeni na bitwę ostatnią, rycerzami światłości, aby stoczyć bitwę ze zwierchnościami i tronami i pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich - i to jest nasze dzieło.

I musimy po prostu być jak młot Boży, który idąc, nie ma przed nim niczego, wszystko „pada jak muchy”, bo Chrystus jest z nami, wszelkie zło pada, nie jest w stanie nas dotknąć. A dlaczego? Bo w nas jest Chrystus; jeśli tak nie jest, to jest to tylko udawanie. Więc przebudźcie się - przebudź się o śpiący, a zajaśnieje wam Chrystus - List św. Pawła do Efezjan rozdz. 5:

┌ *Ef 5, 14 Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

Więc sprawa jest prosta - czego się obawiam? - tylko wyobraźni, bzdur. Gdy mam świadomość, że jestem odkupiony, szatan nie ma nade mną władzy i to jest pewne. Nie mogę dawać mu władzy, której nie ma, bo Chrystus mu ją odebrał; a dał mi pełną świadomość, pełne życie. Posadził mnie na wyżynach niebieskich i przywrócił mi dziedzictwo Boże.

A jestem po to dziedzicem, aby wprowadzić tam porządek i zaprowadzić chwałę i

życie, przywrócić życie - wypełnić Prawo Święte.

Więc tutaj nie ma o czym mówić, trzeba po prostu stanąć, klata do przodu i zwarte pośladki. I nie ma tutaj się co obawiać, ponieważ Chrystus jest z nami. I nie ma się co obawiać, ponieważ nie ma sił, które pokonują prawdziwych chrześcijan, prawdziwych apostołów, prawdziwą moc Bożą, prawdziwego Chrystusa i Boga - nie ma, po prostu nie ma, nie ma! - musimy być tego pewni. Nie tylko przypuszczać - pewni, pewni i całkowicie świadomi potęgi Bożej, która was wyzwoliła.

To jest właśnie ta prawdziwa siła, która powstaje w człowieku, ona jest życiem, życiem które w was powstaje. I ono jest siłą porzucenia tego, co nieustannie trzęsie się ze strachu, że umrze. Wy powstajecie do życia, a to co umiera, niech umiera. Jeśli ciągnie do śmierci, to normalną rzeczą jest śmierć, że umiera; jeśli trwa w złu, normalną rzeczą, że umiera, bo jego dni są policzone, ma kres swojego istnienia.

Dlatego musimy być całkowicie świadomi - to co nam Chrystus uczynił i wiedzieć, że jesteście bez grzechu. Nie łamać się, nie zastanawiać się, po prostu nie wciągać się w różne dziwne bzdurne opowiadania i legendy. Być w świadomości chrztu Janowego, który mówi: Chrystus przyjdzie (dla nas już przyszedł) i uwolni was z grzechów - to jest pewnik, całkowicie, to jest prawda tak głęboka, że nie ma nic, co by mogło ją podważyć. Gdy wiecie o tym, że taka prawda jest, to wiecie o tym, że jesteście w Chrystusie czysti i doskonali, i jesteście potęgą i mocą, która miażdży szatana i stacza bitwę z upadłymi aniołami, demonami i olbrzymami. I nie jest to dla was problem, bo zostaliście stworzeni do tego, aby to nie był wasz problem. Jesteście rycerzami, na tą ostatnią walkę stworzeni. I nie jest to dla was problem, to jest dla was zwyczajne życie - staczanie bitwy nieustannie ze złem, bo to jest wasza natura. Bo to jest wasza po prostu natura - jedną ręką staczać bitwę ze złem, a drugą ręką budować Kościół Święty.

Jak to powiedział św. Ludwik de Montfort, że: *w ostatnich czasach przyjdą święci na tą ziemię, którzy są największymi świętymi Kościoła; i św. Piotr przyjdzie, ten który jedną ręką walczy ze złem, a drugą ręką buduje Kościół Święty.*

To jest ta prosta zasada, nie ma innej, inne to są bajki, legendy powymyślane dla niedobrych dzieci, niegrzecznych dzieci; chodzi o ludzi, którzy się wahają i nie wiedzą, co zrobić. Jak się wahają, to diabeł już wie dokładnie co z nimi zrobić, do swojego pługa ich zaczepia. Ale, gdy się nie wahają, to są młotem Bożym, biczem Bożym, młotem miażdżącym zło.

Więc musicie po prostu być świadomi; świadomi tego kim jesteście, że nie tracicie życia, ale je odnajdujecie. Zresztą w tej chwili czuję potężną moc, która działa; a zresztą możecie odczuwać ją w sobie, że miażdżona jest ta część, która się zastanawiała: co ze sobą mam zrobić, czy ja umieram. I w tym momencie: bęc, nie ma; i powstaje siła ta, która ma powstać, która jest z mocy Chrystusowej - to jest ta siła prawdziwa. Musimy trwać w tej potędze, trwać w tej sile przez wiarę.

Przez wiarę oznacza - wiedzieć co Chrystus nam uczynił i wiedzieć kim jesteście - to jest wiara - co Chrystus nam uczynił i kim jesteście. Wyzwolił nas od grzechów i jesteście bez

grzechu i jesteśmy synami Bożymi, bo synowie Boży są bez grzechu i posadził nas po prawicy Ojca.

Jest to bardzo wyraźnie napisane u Efezjan: *przywrócił nam dziedzictwo Boże i z Nim posadził nas po prawicy Ojca, bo łaską jesteście zbawieni - jest to darem Bożym, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił*. Żeby nikt nie powiedział: ja jestem bardziej zbawiony, bo mam więcej uczynków, a ty mniej itd. Nie z uczynków, ale z łaski - jest to darem Bożym. Wszyscy są równo zbawieni. A ci którzy mówią, że jeden ma więcej, drugi ma mniej - to wynika z braku wiary; a nie, że jeden więcej, drugi mniej. To ludzie się poróżniają, Bóg ludzi nie poróżnił. Bóg równo wszystkich wyzwolił i wszyscy są wyzwoleni. Gdzie to jest napisane? - *jak wszyscy popadli w grzech, tak ci wszyscy którzy popadli w grzech, zostali z niego wydobyli mocą Jednego*. Czyli wszyscy których dotknął grzech, wszyscy zostali wydobyli. A wszyscy zostali zniszczeni i udręczeni przez grzech. Jest to bardzo wyraźnie powiedziane:

Rz 5, 12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...

Rz 5, 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie.

Wszyscy zostali dotknięci przez grzech, i wszyscy ci, którzy zostali dotknięci przez grzech, zostali z tego grzechu wydobyli. I musicie to po prostu wiedzieć i nie słuchać bajek tych, którzy gdzieś tam w kącie liczą pieniądze, ile dzisiaj zarobili.

I dlatego tutaj musimy pamiętać kim jesteśmy - to jest główna siła. Musimy pamiętać, pamięć nasza nie może wygasnąć, pamięć nasza o Chrystusie, o tym co nam zrobił, co nam uczynił - wyzwolił. I pamięć o tym, co zaświadcza przez chrzest Janowy - wierzymy w Tego, który przyszedł (przyjdzie w owym czasie, ale już przyszedł). Ten, który przyszedł, wyzwolił nas od grzechów, nie został pokonany, Bóg Go wskrzesił i posadził po prawicy Ojca razem z tymi wszystkimi, którzy w pełni uwierzyli, zaufali Temu, który przyszedł i zaufali prorokom.

Chrystus mówi: *wierzcie prorokom*. Chrystus mówi w Ew. wg św. Mateusza: *wierzcie prorokom*. Proroctwo zbudowane jest na przykazaniach, na przykazaniu miłości - *wierzcie prorokom*. Więc wierzymy prorokom, nie badamy, nie zastanawiamy się, czy mówi prawdę, ale wierzymy prorokom.

I wiemy, że to co Chrystus uczynił, jest prawdą całkowitą i ta prawda jest mocą człowieczeństwa, które otwiera się mocą potęgi Chrystusowej, która w nas mieszka.

Jak to św. Paweł mówi: *A czuję, jak z potężną mocą Chrystus we mnie działa*.

Z potężną mocą - bo On działa w św. Pawle, dlaczego? Bo św. Paweł z całą świadomością wie, że nie ma grzechu. Mimo, że był grzesznikiem i to okropnym grzesznikiem, bo niszczył chrześcijan, za to że wierzyli. Ale Jezus Chrystus jego gorliwość wybrał, bo był gorliwy. Ta gorliwość była w niszczeniu, a w tej chwili jest we wznoszeniu. Wybrał jego gorliwość, przemienił jego ducha. Duchem swoim przemienił i wznosił go. I św. Paweł z ogromną gorliwością się wznosił i wiedział: *On mnie uwolnił od grzechów, od wszelkich obciążeń, mimo że byłem złym człowiekiem, okropnie złym, tamten człowiek już umarł, nie istnieje. Teraz moje*

życie jest w Chrystusie Jezusie, w Nim to prowadzę życie; mimo że prowadzę je w dalszym ciągu w ciele, to życie moje jest życiem Jezusa Chrystusa - List św. Pawła do Galatów:

Ga 2, 20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

To nie jest zdanie, to jest prawda Pawła, prawda która jest dla nas przekazana. To nie jest zdanie, to jest wiara, to jest to, że On złożył ofiarę ze swojego życia i uczynił człowieka bezgrzesznym, bo taka była wola Ojca. I człowiek jest bezgrzeszny i dlatego to jest prawda, to nie jest zdanie, to jest prawda.

Ga 2, 20 Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Św. Paweł wie, że Chrystus umarł za niego, nie na darmo, bo on chodzi po świecie i mówi: *nie mam grzechu, uwierzcie że nie mam grzechu. Ten, który za was umarł, miał władzę nad wami, z mocy Ojca przyszedł i was wydobył z udręczenia. Wydobył was z udręczenia i jesteście czysti i doskonali. I brońcie swojej czystości, nie pozwólcie się ponownie wciągnąć w grzech.*

Jak to jest napisane w Liście do Galatów rozdz. 5:

Ga 5, 1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! 2 Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeżeli poddacie się obrzezaniu – [czyli prawu] - Chrystus wam się na nic nie przyda. 3 I raz jeszcze oświadczam każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu - [czyli prawu]: jest on zobowiązany zachować wszystkie przepisy Prawa. 4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski. 5 My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości. 6 Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość.

Wiara działa przez miłość - oznacza: On z miłości ocalił nas, a my wierzymy w Jego miłość i mówimy, wołamy: *miły mój mój, a ja miłego mego, On spojrział na mnie i zobaczył mnie czystym* - bo Ojciec dał moc oczyszczenia człowieka. I dusza woła: *murem jestem ja, a my piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój.* I dalej:

Ga 5, 6 Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość.

I proszę zauważyć teraz ten 7 werset i 8, który jest niezmiernie ważny:

Ga 5, 7 Biegliście tak wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? 8 Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje. 9 Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. 10 Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie.

A jakie on ma zadanie? - *jestem czysty i doskonały, nie mam grzechu.*

Ga 5, 10 Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był.

Nie ma to znaczenia, może to być papież, nie ma to najmniejszego znaczenia dlatego, ponieważ wszyscy są mocą Bożą. Lucyfer został stworzony jako ten, który miał opiekować się całą ziemią, był większy od wszystkich największych. A Chrystus, Bóg Ojciec stracił go do

otchłani i spalił jego wnętrze; i ogień z niego wyszedł, ogień pychy go spalił. Bez względu na to jakiego pięknego go stworzył, to zabiła go pycha. Bo mimo że stworzył go pięknego, ogromnie pięknego, to chciał być jeszcze piękniejszy i ludziom wmawiał, że dla nich żadna różnica, jak będą jemu pokłon oddawać, bo i tak dla nich to zysk - straszna bzdura! Nie po to Bóg go postawił, aby splendor odbierał, aby sobie wszystko czynił, ale po to, aby właściwie Bogu służyć.

Dzisiejszy kościół także jest po to, aby właściwie Bogu służyć; ale on tego nie robi, widać, że gdy spojrzymy, nie na to co mówi, ale na kognitywistykę, czyli jego działanie, to dostrzeżemy, że donikąd człowiek nie zdąża - kręci się w kółko. A właściwie cały czas postępuje degeneracja ludzkości i duchowej natury człowieka, degeneracja. Co widać to coraz bardziej - degeneracja.

A trzeba powiedzieć, że rozpoczyna się to wszystko od duchowej natury człowieka. Duchowa natura człowieka, która jest silna i mocna, nie podda się degeneracji, nie jest to możliwe. A wszystko się zaczyna od ducha. Ta degeneracja, która w tej chwili jest widoczna na świecie, ona ma swój początek w duchu. Gdyby w duchu była moc, degeneracja nie postępowала by, bo degeneraci by - zostaliby wyrzuceni, by mieszkali gdzieś na wyspie zamknięci i tam by sobie degenerowali się; to taka jest sytuacja.

Dlatego musimy mieć pełną świadomość kim jesteśmy, co nam Chrystus uczynił. Tak jak św. Paweł powiedział: *i myślę, że innego zdania nie będziecie jak ja*. On jest świadomy całkowicie tego, że jest czysty: *A jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było poczytać Chrystusowi, że jest sprawcą grzechu; a to jest niemożliwe*.

Czyli: *czystość moja pochodzi od Chrystusa i dlatego od Chrystusa pochodzi, bo by Chrystus musiałby nie mieć tej chwały, żeby człowiek miał grzech*.

Czyli zaświadcza: *dusza moja jest czysta tylko z powodu Jego mocy, tylko, tylko, tylko, tylko i wyłącznie tylko; nic nie przyłożyłem się do wolności mojej duszy. Bo nie potrafiłem i nie mogłem, bo ciało czyniło niezdolną moją duszę i ducha do tego działania. Sam Chrystus to uczynił, więc On daje mi siłę; a ja Jego siłą teraz działam; i jestem z powodu Jego całkowicie silny, mocny, czysty, sprawiedliwy, bo On we mnie działa; nie mam rozumu*.

1Kor 7, 29 Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, 30 a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; 31 ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata. 32 Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień.

Mówi o tym: *a postać tego świata przemija; więc ci którzy płaczą, niech płaczą tak jakby nie płakali; ci którzy kupują, jakby nie nabywali; ci którzy się cieszą, jakby się nie cieszyli; ci którzy mają żony, jakby nie byli żonaci; ci którzy żyją w tym świecie, jakby w nim nie żyli; i można by powiedzieć - ci którzy mają rozum, jakby nie mieli rozumu, niech kierują się tylko łaską, tylko ona zna każdy nasz krok, każde nasze życie, każdy właściwy sens, cel*.

Oddawajcie się łasce - mówi o tym św. Paweł, przeczytam dokładnie ten werset, bo on jest ciekawym wersetem, który dla was jest niezmiernie tutaj istotny:

1Kor 15, 10 Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża we mnie.

I tutaj mam odnośnik do Listu do Kolosan:

Kol 1, 29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

Jak tutaj było powiedziane o odnośniku, to przeczytam państwu taki odnośnik bardzo dziwny, po prostu nie właściwy całkowicie - List do Hebrajczyków rozdz. 6:

Hbr 6, 4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

I przeczytam teraz komentarz kościoła do tego wersetu tj. Hbr 6, 4. Proszę zauważyć - komentarz to jest tzw. autorytatywne stanowisko kościoła do tego zdania - kościół potępił takie tłumaczenie tej niemożliwości, jakoby Bóg, czy kościół nie mógł odpuścić grzechów popełnionych po chrzcie (tutaj jest napisane „po chrzcie”, a jest dokładnie przeciwko Duchowi Świętemu - jakoby nie mógł odpuścić grzechów przeciwko Duchowi Świętemu), idzie o tu skutki duchowe odstępstwa od wiary, odrzucenie Chrystusa uniemożliwia nawrócenie z powodu braku odpowiedniej dyspozycji.

Tu nie jest zwykle odrzucenie Chrystusa - to jest odrzucenie Chrystusa, gdy poznał całą tajemnicę, całą prawdę poznał i odrzucił. Kościół mówi: co tam gadanie jakieś, my możemy wszystko. Przepraszam za takie dosadne stwierdzenie, ale była przedstawiona taka sytuacja, bo tak to przedstawia się to: mogę wszystko, nie ma możliwości, żebym nie mógł wszystkiego, mogę wszystko - to jest arogancja. Tam nie ma pokory, tam jest arogancja - mogę wszystko. Czyż nie mogę odpuścić grzechu przeciwko Duchowi Świętemu? - Mogę. Tam jest dokładnie opisany grzech przeciwko Duchowi Świętemu, że to jest grzech przeciwko Duchowi Świętemu. Św. Paweł mówi o grzechu przeciwko Duchowi Świętemu. A oni mówią: wszystko możemy zrobić, dla nas jest wszystko możliwe.

Część 24

Rozpoczniemy ostatnią część naszego dzisiejszego spotkania, spotkania ukazującego postawę pełnej świadomości i wolności od grzechu. A ta wolność od grzechu nie jest to stan przekonania oparty na jakiś obliczeniach, czy na czymś. Jest to świadomość wynikająca z Chrystusowego odkupienia. To nie są wyliczenia, to nie jest umysł, to nie jest rozumienie, tylko jest to fakt, który mówi o tym, że jesteście uwolnieni, dusza wasza, bo to chodzi o duszę waszą, że dusza wasza jest uwolniona od grzechów.

Dlaczego Kościół tak sobie pozwala na to, aby ludzie obciążali swoją duszę grzechem? Dlatego, bo człowiek przez establishment duchowny został pozbawiony rozumienia - gdzie jest dusza, jak żyje, czym jest, dokąd zmierza i gdzie ona w ogóle jest. Wie tylko, że Bóg jest w skrzynce. Ale Bóg w skrzynce wcale nie jest, Bóg jest w niebie. Bóg mieszka w żywym człowieku, który jest świątynią Ducha.

Mówi o tym św. Paweł: *jesteście przecież świątynią Ducha Bożego.*

Więc tutaj musimy pamiętać o tej prawdzie, że nasza wolność jest w rękach Chrystusa i On jest dawcą. Św. Paweł bardzo wyraźnie mówi, zauważcie, św. Paweł tajemnice objawia niezmiernie głęboko, głębokie te tajemnice są tak głębokie, że niektórzy mówią w ten sposób, że za mało się uczyli teologii, aby zrozumieć św. Pawła. Św. Pawła nie trzeba zrozumieć, żeby zrozumieć teologię. Inaczej - św. Pawła nie trzeba rozumieć wtedy, aby studiować teologię. Św. Pawła rozumiemy dlatego, ponieważ Ducha Bożego przyjmujemy, to Duch Boży objawia. Św. Paweł objawia swoją prawdę nie wynikiem wyliczeń logarytmicznych, ale jest to Ewangelia Chrystusowa, którą przekazuje jemu z serca do serca, z duszy do duszy. I on wyraża tą prawdę, i nie jest ona wynikająca z wyliczeń. Ona jest oparta w Duchu. Więc kto ma Ducha – rozumie św. Pawła w lot, bo jest jasny i prosty. Naprawdę w Duchu jest jasny i prosty. Ja rozumiem św. Pawła, dla mnie jest on niezmiernie jasny i prosty. Czasami mówię człowiekowi, aby przeczytał najprostszą rzecz św. Pawła. A oni mówią: to strasznie trudne, nie możemy nic zrozumieć. A przecież dają najprostszą.

To jest sytuacja taka, że to Duch Boży daje nam poznanie, w Duchu jest tam całe poznanie, nie w rozumieniu, tego nie da się zrozumieć, to w Duchu Bożym jest. W Duchu Bożym wszystko jest jasne, ponieważ Duch Boży rozświetla nasz umysł. Duch Boży przenika nas i staje się wszystko jasne. Nie da się tego wyliczyć, nie da się tego zrozumieć, nie da się tego przełożyć na ludzki rozum, a później zdążyć do zbawienia. Bo to wyjdzie takie coś jak teraz jest. Nie można tego robić.

Duchowi Bożemu możemy się tylko oddawać, a Duch Boży działa i przemienia nas. Duch Boży jest niewidzialną naturą, jak człowiek wewnętrzny też jest niewidzialną naturą. Mieszka w nas, jest niewidzialny, ale jest żywą istotą, która mieszka w nas. My także jesteśmy, nasza świadomość jest też niewidzialną istotą, nasza świadomość nie jest to emanacja mózgu. Dzisiaj już naukowcy dochodzą do świadomości, że wszystko wskazuje na to, że wszechświat jest świadomą istotą, że świadomość nie jest to wynik mózgu, czy prądów w mózgu, że świadomość jest całkowicie inną naturą. Że wszechświat jest żywą świadomością, żywa naturą.

Bóg jest żywą naturą, nie ma ciała, ale jest Osobą.

Ludzie mówią: jak to jest możliwe, żeby nie mieć ciała, a jednocześnie żeby być osobą? A normalna sytuacja - kiedy nieboszczyk jest, to nie mówicie: oto leży osoba. Tam osoba już nie leży, może być osobliwa, ale nie osoba, tam osoby już nie ma. Osoba jest związana z naturą charakteru, z naturą całej natury duchowej. Nie ma tam natury duchowej, więc nie ma też osoby; osoba jest związana z naturą duchową. Ciało, to nie osoba, w sensie nieboszczyk. Nie możemy powiedzieć o nieboszczyku, że to jest osoba, bo wiemy, że to nie jest osoba.

Mówiąc o drugiej osobie, że to jest osoba, to mamy na myśli jego naturę psychiczną, uczuciową, emocjonalną, mamy naturę żywej emanacji istoty. Nie mówimy wtedy o ciele, chociaż nie zdajemy sobie z tego sprawy, że nie mówimy o ciele; ale tak jest. Bo nie powiemy do nieboszczyka: osoba; bo wiemy o tym, że tam jej nie ma. Więc nieświadomie jednoczymy się z naturą duchową drugiej osoby, wiedząc o tym, że mówiąc „osoba”, łączymy się z czymś naturalnym, wewnętrznym, żywym, a nie z ciałem. Bo gdy człowiek nie żyje, to jest ciało, nie powiemy do niego osoba, tylko że jest to trup, denat, nieboszczyk; ale nie osoba na pewno.

Dlatego nie zdajemy sobie sprawy, że rozmawiając z drugą osobą, rozmawiamy z jego naturą wewnętrzną, nie z ciałem. Bo sami zdajemy sobie z tego sprawę dopiero później, że jeśli byśmy mieli powiedzieć do nieboszczyka „osoba” – jest to niemożliwe, ponieważ szukamy czegoś, co przedtem było, a teraz już nie ma, ponieważ ta natura, która tworzy naturę osobową, przestała tam istnieć, bo jest to stan nie fizyczny - duchowy.

Dlatego tą naturą duchową jednoczymy się z chwałą Bożą, tą naturą duchową uznajemy Chrystusa Pana, Boga Ojca, Ducha Św. za sprawcę naszego życia i wolności. Osoba w nas żyje, a to co jest nie osobą, przestaje istnieć, ale nasza osoba mieszka w naturze wewnętrznej ciała już całkowicie odmienionego.

O tym mówi św. Paweł: *mimo że dalej żyję w ciele, prowadzę życie w ciele, to nie jestem już tym samym człowiekiem*. Jestem człowiekiem odkupionym. Ludzie myślą, że jak Chrystus ich odkupi, to oni muszą z tego świata zniknąć. Tak, stary człowiek znika, ale nie zdają sobie sprawy, że nie mówią o ciele, tylko mówią o naturze osoby. Czyli ta natura osoby znika, a w tym ciele pojawia się całkowicie inna natura - natura chwały Bożej i to ciało przejawia tą chwałą Bożą, naturę Bożą.

Ciało jest zdolne do w pełni wyrażenia natury Bożej, ponieważ Bóg stworzył człowieka w taki sposób, aby pełnia Jego chwały, pełnia Jego natury osobowej, pełnia Jego doskonałości w pełni była współistotna w działaniu, tak że Bóg mieszka w człowieku, a ciało jest zdolne wyrazić Jego naturę chwały Bożej w tym świecie, bez granic, w sposób najdoskonalszy, którą traktuje się jako cuda w tym świecie.

Ale jest to natura zwyczajna dla człowieka, w którym żyje Bóg, bo nie czyni on nic innego, jak tylko to, co jest dla niego normalne, nie są to nad-zmysły. Dla tego człowieka Bożego nie są to nad-zmysły, to jest zwyczajna jego postawa, zwyczajne istnienie, ponieważ przez tego człowieka przejawia się Bóg, który wykorzystuje pełną naturę człowieczeństwa.

Jak to powiedział Lucyfer ze strachu mówiąc: *to jest Bóg mocny, potężny w człowieczeństwie*. Wyraził się - *potężny w człowieczeństwie* – czyli nie będąc ograniczonym żadnym grzechem, czyli błędem w postępowaniu, całkowicie siebie oddał Bogu, a Bóg w Nim mieszka, czyniąc go doskonałym.

Więc gdy szatan dręczy człowieka, człowiek nie może być doskonały, ponieważ przejawia niedoskonałość, którą objawiają upadli aniołowie i szatan.

Gdy Bóg mieszka w człowieku, to człowiek objawia doskonałość, ponieważ Bóg jest doskonały i nie ma miejsca w nim na niedoskonałość. I ta doskonałość nie wynika z umiejętności człowieka, ale z wiary.

Chodzi tu o tą prawdę wewnętrzną, której pojąć nie możemy. Więc nie zastanawiamy się nad nią, w jaki sposób nas Bóg uwolnił od grzechów. To jest fakt. Kiedyś nam zostanie to objawione. Zrobił to tak, ponieważ mógł to zrobić.

Tzn. nie chodzi o to, abyśmy się zastanawiali nad tą sytuacją, która już jest.

Przyjmując Chrystusa, przyjmujemy całkowicie Jego naturę, a dopiero później możemy to

pojąć. Najpierw wierzymy, później poznajemy. Droga jest odwrotna niż w ludzkim świecie: najpierw poznajemy, a później wierzymy. Tutaj jest najpierw wierzymy, później poznajemy. Czyli najpierw idziemy, później patrzymy dokąd doszliśmy, bo łaska nas prowadzi. I nie idziemy za naszymi oczami, tylko za łaską Bożą, która jest naszymi oczami, za łaską Bożą.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki, która jest właśnie tą głęboką pewnością, nie wynikającą z rozumu, nie, nie, nie, nie! - ale z osadzenia, z pewności. To tak jak człowiek, który usiadł do obiadu, najadł się i wie, że jest najedzony. To jest ta świadomość:

Jestem uwolniony od grzechów. I nie zastanawiam się nad tym, ale żyję pełnią wolności, żyję pełną chwałą. Jestem pewien, że moja dusza jest czysta. A grzech, który na mnie napiera, jest grzechem, który muszę pokonać. I nie może wpłynąć na moje postępowanie. A nie walczę z nim ludzkimi siłami, ale walczę z nim nieustannie poszukując Boga.

Co to znaczy? Nie pozwalając się zawlec tam, gdzie on chce. I on nie może tego zrobić, bo ja mocą Bożą nieustannie trzymam się Boga, i traktuję to jako pracę, zadanie, doświadczenie i próbę. I wszystkie przeszkody zwiększają tylko we mnie siłę łaski. I to jest moja praca. Pracą naszą jest nieustannie trzymanie się Boga, a On wykonuje już wszystko w nas mocą łaski. Więc nie chodzi o to, żebyśmy staczali bitwę ze złem, bo ona została już stoczona. Bitwę ze złem staczamy o tyle, że nie poddajemy się grzechowi, który chce nas zawlec do spraw swoich i żeby obciążać siebie, duchową swoją naturę i jeszcze upadać. Jak to św. Paweł powiedział:

Do wolności zostaliście nabyć, nie poddawajcie się ponownie w niewolę.

Proszę Ducha Św. o pomoc i przewodnictwo dla państwa, aby nieustannie przemieniał waszą wewnętrzną naturę i dawał wam odwagę, dary Ducha Św.: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Bożą. A jednocześnie też przenikał was roztropnością owoców Ducha Św.: opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością i miłością. Jakim najważniejszym aspektem jest tutaj ten stan? – bezpieczeństwo. Nie myślenie: jestem bez grzechu, jestem bez grzechu, jestem bez grzechu – to nie chodzi o to. **Czuć się bezpiecznie w rękach Boga, bo On nabył nas.** I nasz stan psychiki, istnienia bez grzechu w Bogu, jest poczuciem bezpieczeństwa, beztroski, opieki i świadomości otoczenia Jego mocą i potęgą. Co to znaczy?

Kto szuka niewinności, szuka Chrystusa, bo On jest jedynym dawcą niewinności.

Pamiętajcie państwo słowa Jezusa Chrystusa: *jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego.* Więc musimy sięgać po przymioty dziecka. A kiedy się dziecko dobrze czuje? Kiedy jest bezpieczne, kiedy jest beztroskie, kiedy jest spokojne. Spokojne, to nie znaczy nie psotne; bardzo często gdy jest spokojne, to jest też psotne. Nie chodzi o to, żeby cały czas stało na baczność. Ono czuje się bezpieczne, dlatego jest psotne; ciągnie tatę za wąsy i psoci, ale nie jakoś strasznie. Ono po prostu w taki sposób wyraża poczucie bezpieczeństwa.

Dlatego pamiętajcie właśnie o naturze dziecięctwa. To są słowa Jezusa Chrystusa: *gdy nie*

staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego. Bierze na rękę dziecko i je pokazuje. A co ono objawia?

Ono objawia, że nic nie czyni innego, jak tylko nieustannie trzyma się blisko taty, bo tata zna jego drogę, a ono jak zna tatę, to też drogę zna, trafi do miejsca, do którego powinno iść. A dziecko jest bezpieczne, ma poczucie bezpieczeństwa, ma poczucie bez troski, poczucie wolności. I gdy duchowa natura w nim działa, to czuje się bezpiecznie, bo tata jest blisko, mama jest blisko, bo czuje ich obecność.

Więc jest to bez troska, wolność, czyli wolność od grzechu zbliżyła nas do Ojca, przywróciła nas Ojcu i naturalną rzeczą jest to, że czujemy Jego obecność i musimy czuć Jego obecność. Musimy czuć się bezpiecznie, mając świadomość: Ojciec nade mną ma pieczę, więc nie muszę się zastanawiać nad wszystkimi sprawami, ale być radosnym i wszystko jest dobrze. Nie zajmować się sprawami, na które nie mamy wpływu, oddawać je Ojcu. Macie wpływ na to - jaką herbatę sobie zrobicie, czy zjecie, czy nie zjecie. Ale na sprawy, na które nie macie wpływu, się nad tym nie zastanawiajcie, oddajcie Ojcu.

Ludzie, co robią jak nie mają wpływu na pewne sprawy? - Boją się.

Ale my mamy wierzyć. Nie mając wpływu na coś - wierzymy.

Kiedyś dawno temu, w 2003 r. czy 2004 r., został napisany do internetu taki krótki artykuł, że człowiek z powodu tego, że nie wie, nie zna, nie rozumie i nie widzi - boi się. Ale wierzy także z tego powodu, że nie wie, nie zna, nie rozumie i nie widzi. Więc dlaczego wybiera lęk, a nie wiarę? Przecież z tego samego powodu boi się lub wierzy. Więc dlaczego bliższe mu jest lęk, niż wiara?

Lęk niszczy, wiara buduje.

Więc to, że nie zna, nie widzi, nie rozumie, powinno być przyczyną jego wiary, gdy Ojciec jest w nim i z nim, gdy jest poczucie bezpieczeństwa. Więc nie trapijmy się tym, jeśli na to nie mamy wpływu, oddajmy Ojcu te sprawy. A to, że to czynicie - uznajecie Go Tym, który dba o was i nie skrzywdzi was; to przez wiarę się dzieje. Umysł wam w tym nie pomaga, umysł was kieruje do lęku.

Dlatego Chrystus mówi: *nie lękajcie się, ale wierzcie.*

1J 4, 18 *W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości. 19 My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.*

To jest to właśnie o czym mówimy - **na co nie macie wpływu, to oddawajcie to Bogu** - Psalm 55: *zrzuć na Pana brzemień swoje, a On cię podtrzyma i nie dopuści, aby na zawsze zachwiały się sprawiedliwy.*

Ps 55, 23 *Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma; nie dopuści nigdy, by miał się zachwiać sprawiedliwy.*

Lub Psalm 37 werset 4: *Rozkoszuj się Panem, a da tobie wszystko czego życzy sobie serce twoje. Powierz Panu drogę swoją, zaufaj Mu, a On wszystko dobrze uczyni i wyniesie twą sprawiedliwość jak słońce w południe.*

Ps 37, 4 Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca. 5 Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał 6 i sprawi, że twoja sprawiedliwość zabłyśnie jak światło, a słuszość twoja - jak południe.

Jak nie mogę czegoś pojąć - Bogu oddaję, a On we właściwym czasie mi to objawia. To jest tak jak z ogrodem; w ogrodzie zasadzacie rzodkiewkę, rzeżuchę, które dojrzewają w ciągu kilku tygodni, ale jednocześnie to co dojrzewa za pół roku, jednocześnie to co za rok, jednocześnie to co za dwa, a jednocześnie to co za pięć lat. Wszystkim się zajmujecie jednakowo; to co już przyniosło zysk, cieszycie się tym, ale nie zaniedbujecie tego, co dopiero zysk przyniesie.

Widzę, że tutaj zaczyna się poprawa: nie mam co dręczyć swojej głowy tym, „co by było, gdyby było”, oddam Bogu, On wie co będzie, bo zna mój los. A nie skrzywdzi mnie, bo jest Bogiem doskonałym, Bogiem życia i prawdy, Bogiem doskonałości. Syna swojego posłał, abym żył. **Więc oddając Jemu to, czego nie rozumiem, On czyni to, czego nie rozumiem, a ja czynię to, na co mam wpływ.** Mam wpływ na to, jaką wypiję herbatę, jaki dzisiaj obiad zjem, bo na to mi pozwala. Ale te sprawy, których nie rozumiem, On się nimi zajmuje, a ja muszę o tym wiedzieć. *Nie troszczcie się o to co będziecie jeść, w co będziecie się ubierać, wiercie Bogu całkowicie, a On wie czego potrzebujecie i wam to da.*

Mt 6, 31 Nie troszczcie się więc zbyt i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? 32 Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. 33 Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.

Mam wpływ na to, żeby moje ciało było bezgrzeszne, bo to jest moja postawa. A wpływ na to, że jestem bezgrzeszny, ma Bóg. Więc trwam w Nim, bo w Nim jest moja doskonałość. A będąc w Nim, mam wpływ na moje ciało, by było bezgrzeszne, aby usunąć z tego namiotu wszelkie zło, abym stał się pełen chwały, aby Bóg we mnie zamieszkał i obudził we mnie tajemnicę prawdziwego życia, człowieka światłości, który jest człowiekiem - nie jako człowiekiem żeby sobie istniał, ale człowiekiem, który ma być. I jest to powiedziane: *I Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. I rzekł doń: idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* Po to stworzył, aby człowiek panował i opiekował się wszystkim tym, co Bóg stworzył, na chwałę nieba.

Wiara - jest to niezajmowanie się tym, na co nie mamy wpływu; Bóg się tym zajmuje. My zajmujemy się tym, na co mamy wpływ. Jeśli Bóg mówi: *idź i powiedz* - to idziemy i to czynimy, bo czyni nas zdolnymi abyśmy to czynili, i mamy na to wpływ. Czyli daje nam tę możliwość, abyśmy mieli na to wpływ, daje nam tę prawdę. Czyli On czyni nas zdolnymi, On daje nam moc, to On nas wypełnia. Więc nie zajmujemy się niczym innym, jak tylko ufając Ojcu: *Panie, Ojciec mój, Ty zajmujesz się wszystkim tym, czego nie pojmuję. Wiem o tym. Zajmuję się tym, co pojmuję. Posyłasz mnie w świat i idę. Nie zastanawiam się czy umiem, bo Ty wiesz, łaska mnie prowadzi. Dasz mi to objawienie wtedy, kiedy będzie to potrzebne.*

Teraz zmienia się ten stan, że pozwalacie Bogu działać w sobie, a nie zajmujecie się tym, co Bóg miał w was zrobić. Zajmujecie się tym - czyli wiarą, a Bóg zajmuje się waszym życiem, waszą chwałą, powstaniem i potęgą dzieła, które macie wypełnić.

Tak słyszę taką walkę wewnętrzną, mówi jakiś duch zły: co zrobić, aby ona zwątpiła? Co zrobić, żeby się zajmowała sprawami Bożymi? Co zrobić żeby nie powiedziała: Boże zajmuj się, Ty wiesz, ja zajmę się swoimi sprawami? Co zrobić? – ten zły duch mówi – przecież mam takie dobre miejsce, po cóż mam je opuszczać. Jak ona się zacznie zajmować swoimi sprawami, a Bóg sprawami tymi, którymi się zajmuje, których ona nie pojmuje, to na pewno tu nie będę mógł zostać, bo On mnie pierwszego wyrzuci. Takie są tam gdzieś sprawy.

Ale jest to związane z tym, że właśnie nie zajmujemy się tym, co jest ponad naszą możliwością, na co nie mamy wpływu, Bóg to czyni. I to jest naturalna sytuacja. Tata zna drogę, a dziecko jest tacie posłuszne - i dlatego idzie do właściwego miejsca. A co się w tym momencie dzieje?

Czujecie obecność Boga, który daje wam poczucie bezpieczeństwa, dlatego że nie zajmujecie się sprawami, na które nie macie wpływu, a tymi, na które macie wpływ. I wtedy odczuwacie opiekę Bożą, która otacza was i czujecie spokój, ciszę, pokój Boży i czujecie się dobrze, we właściwym miejscu. A On przenika was swoją mocą, a nie zaniedbuje waszej pracy, ponieważ wszystko co robicie, jest w Jego rękach i nieustannie daje wam pracę, abyście byli dobrymi sługami.

U niektórych osób występuje taka sytuacja, że wyobrażają sobie, że to zrobili. Ale mówię tu o fakcie, a nie o myśleniu, że to zostało zrobione, o prawdzie, o pełnej ufności Bogu.

To jest tak jak człowiek, który uświadamia sobie i mówi tak: nie mam wpływu na to żebym nie umarł, ale Bóg ma wpływ na to, żebym był nieśmiertelny. Więc cóż będę się zajmował tym, że nie umrę, ale będę oddawał się Bogu, bo On ma w sobie moc żebym żył. Więc to, żebym przedłużał sobie życie nie wiadomo jakimi umiejętnościami, i tak nie uczyni mnie nieśmiertelnym. Więc nie zajmuję się tymi sprawami, ale oddaję się Duchowi Bożemu, Bogu Ojcu, który czyni mnie nieśmiertelnym.

Modlitwa - to stan nieustannej ufności Bogu, On przebywa w naszym sercu i daje nam pełny pokój. Modlitwa służy temu, aby ten pokój w nas zamieszkał i nieustannie trwał. I nawet jeśli to jest modlitwa myślna, to jest modlitwa, gdzie całkowicie ufamy Bogu i to objawia się pokojem, pokojem serca.

Tak jak Hiob powiedział: *moje serce jest spokojne, wszystko się dzieje dobrze, jestem sprawiedliwy. To że Bóg poddaje mnie próbie, to nie znaczy, że nie zna drogi. Jego się w dalszym ciągu trzymam, bo On zna drogę.*

Poczucie bezpieczeństwa jak u dziecka, beztroska. Obecność Ojca wyzwala w nas właśnie poczucie bezpieczeństwa, Jego obecność - beztroskę. Tak jak u dziecka, z tatą dziecko czuje się bezpiecznie, i ten stan jest stanem rzeczywiście odczuwalnym wewnątrznie. Jest to taki pokój wewnętrzny, rozszerzający się.

Człowiek, który żyje w Bogu, nie ma stresu, nie ma nerwicy. Stres i nerwica dzieją się

dlatego, ponieważ plan obmyślony przez człowieka, nie dzieje się tak, jak by człowiek chciał. Ale gdy dzieje się to, co Bóg chce, to nie ma nic, co by przeszkadzało człowiekowi, bo zawsze się dzieje to, co człowiek chce. A chce, aby się działo to, co Bóg chce. I to jest ta zasada.

To, że Bogu oddajecie całkowicie to, czego nie rozumiecie i nie znacie, to jest stan, że wedle wiary postępujecie, a nie wedle widzenia. Jemu całkowicie oddajecie swoje życie, a On zna waszą drogę, zna was lepiej niż wy siebie samych, i prowadzi was ścieżkami właściwymi do tego miejsca, do którego jesteście przeznaczeni, do tego dzieła. Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 25

Rozpocznijmy ostatnie dwie części naszego spotkania. Jakżeż można powiedzieć - jak ten czas minął, jak radośnie, jak jesteśmy właściwie innym człowiekiem, inaczej postrzegamy świat. Będzie to oczywiście się stawało coraz głębiej, bo teraz jesteście tymi, którzy są świadomi tego tak naprawdę - kim jesteście, co Bóg dał człowiekowi i zauważacie, patrząc z wyżyn, z wyżyn patrząc na świat, to widzicie że świat dąży za czymś. A jak zobaczycie za czym, to on za niczym nie dąży. Po prostu ciągnie ciemność, wór ciemności za sobą i nie ma pojęcia co się z nim dzieje.

Ponieważ tak naprawdę, gdy spojrzycie na przeciętnego człowieka, to dąży dokądś, z worem grzechów, tak jakby Bóg kazał mu ten wór grzechów ciągnąć, i nieustannie siebie oskarża. A ma mieć doskonałe postępowanie. Doskonałe postępowanie uwalnia nas od grzechów.

Ludzie robią w taki sposób, jak powiedzmy, jest taka sytuacja - zgrzeszą - to walą tych grzechów ile wejdzie i później idą do księdza, on im to wszystko wyrzuci, jak z ciężarówki; i później na drugi dzień idą robić to samo.

Gdy mają świadomość tego, że ich uczynek jest to usuwanie grzechów w ciele, a przypisywanie grzechów Chrystusowi, jest to zrywanie z Nim jedności, bo to jest przypisywanie grzechów Chrystusowi; przecież nie może dusza grzeszyć, ponieważ dusza jest ukryta w Chrystusie; a oni przypisują Chrystusowi grzech, więc zrywają z Nim jedność. A w tym momencie, kiedy całą świadomość, całą doskonałość, naśladownictwo Chrystusa, czyli naśladowają Chrystusa, czyli:

Głównym postępowaniem Chrystusa jest takie postępowanie, że Chrystus Pan w ciele zachowuje najdoskonalszy stan jedności z Ojcem. I jedność z Ojcem jest główną mocą Jego doskonałości, dlatego że to Jego pracą - tak trzeba powiedzieć - Jego pracą jest nie dopuścić, aby grzech zniszczył duchową jedność z Ojcem.

Więc trwa w Ojcu nieustannie, zaprowadzając w tym ciele, które nieustannie jest ciałem ludzkim, grzechem, to jest grzech świata nieustannie bombarduje, a jednocześnie ludzie Go atakują. Jezus Chrystus mówi: *jak długo jeszcze będę z tym plemieniem żmijowym przebywał na tym świecie*. I mówi dalej: *kuszą Mnie i na próbę wystawiają*. I nieustannie trwa w Bogu, bo chcą, aby zerwał łączność z Bogiem. A Jego pracą jest to utrzymanie nieustannie chwały w Bogu, czyli trwanie w Nim, tylko Jego wykonywanie woli. Jest powiedziane - Ew. wg św. Jana

rozd. 12: *nie przyszedłem wypełniać swojej woli, ale wolę Mojego Ojca, nie czynię niczego, co Ja bym chciał, ale czynię to, co Ojciec Mi ukazuje* - to jest głównie ta sprawa.

My też musimy czynić to, co Chrystus nam objawia:

Czyńcie to, co Ja już uczyniłem. Ja wyzwoliłem ciało, teraz wy jesteście czystymi i doskonałymi i uczyńcie to samo, bo uczyniłem was zdolnymi do uczynienia dokładnie tego samego co Ja. Nie czynicie tego własną siłą, ale Moją mocą, bo z Mojej mocy żyjecie, Ja jestem waszym życiem.

I w ten sposób, nie jest to zdolność moralna, to jest obecność Ducha. To jest dużo, dużo więcej, niż zdolność moralna - to jest obecność Ducha. Obecność Ducha, który jest naszymi myślami, naszym sercem, naszym pragnieniem.

Obecność Ducha - sam Chrystus to czyni. Nie chodzi tu o moralną umiejętność.

Głównie, można by powiedzieć, kościół utrzymuje moralny stan dobra u ludzi, ale sam tego moralnego stanu nie ma; na zewnątrz tylko w pewien sposób ukazuje. Ale w tej chwili widzimy tę sytuację, że gdy pojawi się ohyda, w miejscu gdzie jej nie powinno być, uciekajcie w góry. A co mówi, że tak mogę powiedzieć, rzecznik kościoła na temat ohydy, która się wydobywa - każdy zawód ma swoje problemy, w każdym zawodzie są jakieś odchyły, są jakieś problemy. Więc jak można? To, że Chrystus nas przenika - to nie jest zawód! To, że dążymy do Chrystusa i Chrystus nas wznosi ku doskonałości Bożej, to nie jest nasz zawód; to nie z powodu zawodu, który wykonujemy! **Każdy człowiek jest zobowiązany do głębokiego oddania się Duchowi Bożemu, dlatego że jest istotą, która pochodzi z chwały Bożej i została przeznaczona na chwałę Bożą** - i nie jest to zawód. I traktowanie to jako zawód, a nie jako powołanie, to tak jakby prorok powiedział, że to jest jego zawód. Prorok nie ma zawodu, prorok jest mocą Ducha Bożego natchniony, jak tego nie będzie robił, to zostanie ukarany. Tak jak został ukarany ten, który został zjedzony przez rybę - Jonasz. Bóg mu kazał głosić, pójść do Niniwy i powiedzieć, aby się nawrócili. A Jonasz powiedział: a co będę szedł Panie, oni się i tak nie nawrócą, to jest tak lud okropny i twardy, że się nie nawrócą. A Bóg mówi: Ja ci powiedziałem, masz iść i masz im powiedzieć; a on się upierał. I później poszedł, a oni rzeczywiście się nawrócili, w worach i popiele pokutowali. A i tak Bóg za karę wrzucił Jonasza do ryby, i 3 dni w brzuchu ryby przebywał.

I tutaj Bóg wie, Bóg też zna naszą możliwość. I w tym momencie, kiedy stawia przed nami życie, to nie bójmy się, że umrzemy. Bo jak stawia przed nami życie, abyśmy go wzięli, to dla życia. Gdy sam chce człowiek życie wyrwać Bogu, to najczęściej stawia przed sobą te sprawy, które są poza ochroną Bożą; jeśli sam chce Mu wyrwać życie.

My w tej chwili musimy w tej właśnie prawdzie istnieć, że - zacytuję tutaj List Św. Jakuba: *wiara bez uczynków jest martwa*. I proszę zauważyć co to oznacza?

Uczynki, to jest postawa objawiająca chwałę Bożą w ciele; to ciało, w którym się objawia chwała Boża, a objawia się, bo *nie cierpimy grzechów w namiocie*. Gdy objawia się chwała Boża, to to ciało wypełnia uczynki - to się nazywa uczynki, czyli czyny prawdziwe. Czyli - jesteście nowym stworzeniem, stworzeni w Chrystusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry

przygotował - to są te czyny.

Ludzie uczynki potraktowali, że jak będę miał dużo uczynków, czyli wymyślę sobie sporo uczynków, to Bóg będzie je widział i załatwi mi sprawy.

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *nie uczynkami jesteście wyzwoleni.*

Więc tutaj jest sytuacja taka, że są to dwa aspekty, można by powiedzieć związane z odkupieniem - jeden czyni Chrystus, drugi czynimy my względem ciała. Czyli ten, który uczynił Chrystus, nie jest z uczynków; ale ten, który przez wiarę, czyli zaświadczyliśmy że Chrystus jest z nami, i pojawia się uczynkami w ciele. Czyli uczynki - właściwie to jest brak grzechu, czyli postępowanie doskonałe, czyli postępowanie zgodnie z Chrystusem, czyli owoce Ducha Świętego: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. I to są także dary Ducha Św., które Bóg nam objawia przez moc Ducha swojego: mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża.

W ten sposób musimy dbać o tą postawę w każdej chwili, czyli siebie nieustannie upominać - o co tutaj chodzi? Kto pierwszy, żyjąc w Bogu zobaczy swoje niewłaściwe postępowanie? Oczywiście on sam, on sam może zobaczyć swoje intencje w myślach, swoje intencje serca, swoje intencje inne - i on sam siebie powinien od tego powstrzymać. Nie czekać aż ktoś dopiero to zrobi, bo to jest trochę późno; tu musimy sami się powstrzymać od tego. My musimy nieustannie wpatrywać się w Ojca. Kiedy się wpatrujemy w chwałę Bożą, to widzimy te złe postępowanie. Ponieważ, gdy wpatrujemy się w chwałę Bożą, to nie możemy mieć takiego postępowania złego, bo ono jest po prostu niemożliwe - z jakiego powodu?

Kiedy wpatrujemy się w chwałę Bożą, i człowiek chce zrobić coś innego, to znaczy że się w Nią nie wpatruje, zaraz traci z oczu Boga, bo tam gdzie światłość - nie ma ciemności, i tam gdzie właściwa postawa - nie ma złej postawy. I gdy nieustannie wpatrujemy się w oblicze Pańskie, nieustannie wpatrujemy się w chwałę Bożą, to nasza postawa jest doskonała, a każda postawa, która by była zła, zaraz jest widoczna, i to my pierwsi to widzimy. A jeśli ktoś inny to widzi, to trochę jest późno; nie jest za późno, ale musimy posłuchać wtedy upomnienia tego, które z zewnątrz przychodzi i przyjrzeć się tej sytuacji.

Tak jak to zrobił Hiob - Hiob słucha upomnień adwersarzy, ale przyglądając się tym upomnieniom, pyta się: powiedzcie mi, gdzie błąd zrobiłem, a się naprawię. Ale oni nie mogą mu powiedzieć, gdzie błąd zrobił, bo on błędu nie zrobił; oni po prostu chcą, aby on sobie sam błąd poczytał, nie mając błędu.

To samo jest sytuacja z dzisiejszym kościołem, aby ludzie poczytywali sobie błąd, nie mając błędów. Czyli poczytywali Chrystusowi błąd, że za mało odkupił człowieka. Św. Paweł bardzo wyraźnie mówi: *a jeśli kto mi poczytuje grzech z tego powodu, że uświęcam się w Chrystusie, to trzeba by było Chrystusowi Panu poczytać grzech, a to jest niemożliwe.* Czyli mówi w ten sposób: *nie ja sam jestem przez siebie uświęcony, tylko Chrystus mnie uświęcił, On mnie uświęcił. I dlatego jestem czysty i doskonały, bo On we mnie mieszka i On mnie uświęcił, i Jego to wychwalam, w żaden sposób nie jest to moją zasługą. Więc czystość mojej duszy zależy tylko od Chrystusa, bo On złożył ofiarę ze swojego życia.* I zresztą mówi bardzo wyraźnie:

Ga 2, 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Czyli - *nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga* - czyli nie mogę uznać, że moja dusza jest w dalszym ciągu w grzechach.

Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga - czyli nie mogę uznać, że moja dusza podlega grzechowi, że w dalszym ciągu jest w grzechach; bo jeśli tak uważam, że to przez prawo się dokonuje, to w takim razie nie uznaję Chrystusa.

Ga 2, 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Chrystus wyzwolił nas spod władzy prawa, bo przyszedł nas ułaskawić, więc zniósł władzę prawa nad nami, i uwolnił nas, mimo to że szatan chce nas dręczyć. A dlatego to zrobił, bo złożył ofiarę ze swojego życia, czyli złożył opłatę, zapłatę za to. I tu jest bardzo wyraźnie napisane w Liście do Rzymian rozdz. 10:

Rz 10, 1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo - [tak jak wy też dla siebie, a jednocześnie dla innych] - że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu.

Zauważcie, nasze spotkanie jest właśnie w tym tonie - to jest wydawanie świadectwa o tym, że musimy właściwie postępować.

Rz 10, 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Tu jest bardzo wyraźnie. Pamiętacie państwo taki wykład, na którym było powiedziane, chodzi o Modlitwę Pańską, wiedzieliśmy z całą stanowczością i z całą świadomością, że Bóg Ojciec nie kusi nas, „nie wodzi nas na pokuszenie”. I mieliśmy świadomość, że „nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie” - jest właściwą formą, ponieważ buduje w nas relację z Bogiem.

Ale później Duch Boży ukazał jeszcze 5 werset: „opuściłeś nam nasze winy, jako my” - nie: „jako i my” - tylko „jako my odpuściliśmy naszym winowajcom”. I tutaj proszę zauważyć, ten werset: „opuściłeś nam nasze winy, jako my” - odzwierciedla:

Ojciec nasz, który jesteś w niebie, opuściłeś nam nasze winy, jako my opuściliśmy naszym winowajcom - czyli posłałeś Syna swojego, który złożył ofiarę ze swojego życia i opuściłeś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom - **JAKO MY** - jakobyśmy my złożyli te ofiary, jako my byśmy byli tymi, którzy ponieśli cierpienie i karę i za to nas wyzwoliłeś. Ale Ty uczyniłeś to tylko z powodu swojego Syna - czyli opuściłeś nam nasze winy jako my.

I proszę zauważyć, ten werset oznacza on - przeniesienie chwały Bożej bezpośrednio na nas, co ukazuje że łaską jesteśmy zbawieni, nie musieliśmy niczego odpracowywać. W Liście do Kolosan jest napisane: *został skreślony zapis dłużny*.

Kol 2, 13 I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami.

Ten rozdział od wersetu 6 do 15 jest bardzo ciekawy, niezmiernie głęboki, on jest podstawą chrześcijaństwa, podstawą tajemnicy odkupienia; tam właśnie jest to ukazane.

I chcę powiedzieć o tym, że jeśli jest literka „i” - oznacza - kupczenie, czyli jak dużo zapłacisz, to grzechów będziesz miał mniej. „Jako i my” - czyli jak my będziemy się dobrze zachowywać, to Bóg też Drogocennej Krwi nam więcej da. Ale tam nie ma czegoś takiego. Jezus Chrystus nam za darmo całkowicie dał - i to jest darmowość. Proszę zauważyć, to jest ciekawa sytuacja - kościół uważa, że darmowość odkupienia, czyli że za darmo trzeba dawać. A za darmo otrzymaliśmy - tego nie chce powiedzieć; każe sobie ciężko za to płacić, a my za darmo otrzymaliśmy. Czyli przełożył tą sytuację, że nie jest to odnoszone do Chrystusa, że jest za darmo, tylko że tam jest - „i”.

Ale chcę powiedzieć o jednej rzeczy, bo chciałem powiedzieć o czymś innym, ale musiałem to przygotowanie takie wprowadzić. Gdy tą Modlitwę odmawialiście we właściwym tonie - *odpuśćcieś nam nasze winy, jako my opuściliśmy naszym winowajcom* - to mogliście zauważyć bardzo wyraźnie; może jeszcze niektórzy, mogą to zauważyć, kiedy tej formuły nie stosują we właściwy sposób; że gdy mówią: *opuśćcieś nam nasze winy, jako my opuściliśmy naszym winowajcom* - to możecie zauważyć że słowa, które wypowiedacie nie są zgodne z semantyką. Czyli słowa które wypowiedacie, nie są zgodne z waszą naturą duchową, która trzyma się jeszcze starej natury. I jak wypowiedacie te słowa, to one są dla was niezrozumiałe, tak jakby nie wiadomo o czym były, jakby nie pasowało jedno do drugiego, jakby ktoś założył na siebie coś na lewą stronę, albo wcisnął na siebie garnitur przez rękaw na głowę - i nie wiecie dlaczego to nie pasuje.

Dlatego, że jeszcze semantyka, wasza duchowa natura trwa jeszcze w starym układzie i jedno do drugiego nie pasuje. Dopiero kiedy trwacie w tej świadomości, tu chcę właśnie powiedzieć, że to jest ten proces - kiedy trwacie w tej świadomości, że nie macie grzechu, że jesteście wolnymi, to zaczyna cała semantyka wasza, cała natura duchowa zaczyna się przekształcać i zaczyna ufać, wierzyć, przemieniać się i zaczyna się stawać przemieniona.

Dlatego, że to jest ta wewnętrzna praca, o czym mówi św. Jakub: *wiara bez uczynków jest martwa*. Więc musimy nieustannie trwać w Chrystusie Panu i trwać w pokonywaniu swojej słabości.

Musimy pamiętać tutaj, jeśli ktoś zapomina jak to się dzieje - to musi pamiętać o Hiobie. Hiob nieustannie, mimo że trwa w cierpieniu, to nieustannie jego ufność jest w Bogu. I mówi: *z próby wyjdę jak złoto, nie jestem grzesznikiem, ale z próby wyjdę jak złoto*. Jest werset, który mówi w ten sposób: *jak grzesznika mnie potraktowałeś, bez prawa podałeś mnie cierpieniu* - tak mówi Hiob. Ale to jest odniesienie do właściwie stworzenia świata, kiedy Bóg stworzył ciało razem z grzechami. Ale jest to spuścizna z pierwszego świata. Ale nie zostawił ciała pod grzechem. Dlatego że stworzył człowieka, który miał iść i wydobyć to ciało z udręczenia.

To my nimi jesteśmy. To my nimi jesteśmy, kiedy wierzymy całkowicie w Boga. I całkowicie wtedy stajemy się uwolnieni, oczyszczeni i wzniesieni. Wzniesieni ku doskonałości, wzniesieni do doskonałości Chrystusowej i mamy udział - to jest przyobleczenie w Jego naturę. Przyobleczeni będąc w Jego naturę, nie mamy już myśli złych, dlaczego? Bo myśli złe pochodzą

z ciała. A jeśli przyobleczeni jesteśmy w Chrystusa i w Chrystusie przebywamy, to gdy jesteśmy w Chrystusie, siłą rzeczy nie ma złych myśli, ponieważ dusza jest nasza czysta. A gdy całkowicie wierzymy, dusza nasza jest całkowicie czysta, a jednocześnie trwamy w Chrystusie, to ciało nie wpływa na nas, a jednocześnie jesteśmy zanurzeni w Chrystusie Panu i od Niego nie wypływa żaden grzech, tylko sama dobroć, doskonałość i doskonała postawa. W Nim nie ma zła, On zła nie zna. I dlatego wołamy: *Panie, wypełnij nasze zanadrze, aby nasze postępowanie nie znało złego.*

To przebywając w ciele odczuwamy ataki ciała, ale my musimy z całej siły zaprzestać tym atakom; nie w sposób tajemniczy, nie w sposób umiejętności parapsychicznych, paranormalnych. Te zdolności parapsychiczne i paranormalne, jeśli chcecie je tak nazwać, one muszą się odzwierciedlić w taki sposób - w najprostszym postępowaniu w tym życiu, nie pozwalając na to, aby grzech opanował duszę, ten który jest w ciele, ale żeby odwrotnie było. Aby wasza natura Chrystusowa - i to jest ta jedność ze światem chwały Bożej, z niebem - aby ta światłość; wtedy jesteście niebianami na ziemi. Wtedy pamiętacie o swoim pochodzeniu, przysłiście tutaj wykonać dzieło, jesteście wtedy rycerzami Boga i człowiekiem światłości, synami Bożymi. W tym momencie, w tym miejscu nieustannie macie świadomość w Bogu i wiecie co czynicie. Chodząc po tym świecie, jednocześnie jedną ręką walczyacie z heretykami, a drugą ręką wychowujecie dziecko, macie rodzinę, chodzicie do pracy i czynicie wiele rzeczy. Ale nieustannie trwając w chwale. A ta natura przenika do zwyczajnego życia - i dlatego żyć życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób. Ponieważ trwamy nieustannie w chwale, nie daje nam wzoru postępowania moralność, ani zasada tego świata, ale sam Chrystus, który przez czynności te ziemskie, ukazuje doskonałość - co to oznacza?

Każda doskonałość, każda czynność na świecie ma swoją dobrą część i złą część. My wybieramy tylko tą dobrą. Czyli można z dzieckiem rozmawiać tłumacząc, albo są tacy, którzy je biją, leją, dręczą. Można rozmawiać w sposób zwykły, albo przemocą. Można się denerwować, albo zrozumieć, że jest to próba, zadanie, doświadczenie i praca. I dlatego każda sytuacja życiowa ma swoje dwie części, w zależności od tego jaką wybierzemy. To jest ta nadprzyrodzona moc duchowa w ciele, która pojawiła się w fizycznym życiu w sposób najprostszy i najbardziej banalny. Najprostsze wydaje się banalne, ale ta banalność postępowania, nie pochodzi z banału, pochodzi z głębi naszej wiary. Z głębi wiary w to, że zostaliśmy odkupieni i w ten sposób przechodzimy od najgłębszej tajemnicy odkupienia do prostoty życia codziennego, że my jesteśmy tymi, którzy nieustannie muszą wiedzieć kim jesteśmy. I jesteśmy my, którzy znamy pierwiej, jak to jest powiedziane: swoje myśli, swoje intencje, znamy swoje cele i musimy je gasić w zarodku.

I dlatego jeśli pojawiają się jakieś sytuacje, to ja po prostu kieruję się w modlitwie i modlitwa usuwa tą sytuację. Bo są sytuacje, kiedy ja odczuwam atak gwałtowny jakiś, skądś przechodzący, i ja z tym nie walczę tylko zanurzam się w modlitwie, a to znika, ponieważ Ojciec jest moją obroną. Zanurzam się w modlitwie, jedna, dwie modlitwy i to zaczyna znikać. A właściwie to trwam w ciszy i w spokoju i w tej ufności Bogu, a te rzeczy mnie już nie napadają, one znikają. Bo siłą rzeczy, konfrontując się z drugim człowiekiem muszę żyć w tym

świecie, bo jakbym był gdzieś nieustannie na wyżynach, to nie mógłbym z nimi dojść do porozumienia. Może inaczej można powiedzieć. Ale muszę być tutaj w tym świecie, a jednocześnie w Duchu Bożym, aby w tym świecie dawać temu człowiekowi to, czego on potrzebuje, tutaj w tym świecie. A jednocześnie pozostaję w jednym świecie i jednocześnie w drugim świecie; jestem jakby na skraju dwóch światów, jednego świata i drugiego świata, w tym świecie żyję, jednocześnie w tamtym świecie żyję. Ale żeby w tym świecie żyć, żyję w tamtym świecie. Więc żyję w dwóch światach naraz. Jestem na pograniczu tych dwóch światów, gdzie pozostaję w nim, aby było otwarte światło, aby ono nieustannie spływało i nieustannie ono działało tutaj w tym świecie, ponieważ po to Bóg mnie, po to Bóg stawia mnie, abym był tutaj w tym miejscu, i żeby to światło było otwarte. I dzisiaj świat wścieka się na to, że to światło jest otwarte, i musi nosić albo opaski na oczy, albo ręką się zasłaniać przed tym światłem, bo razi światłość Boża, i czapkę na głowę zakłada, bo wchodzi do piwnicy, żeby Bóg go nie widział. Bóg widzi wszystko.

Musimy być świadomi tej głębi, w której my musimy być pierwsi świadomi, Bóg w nas to wszystko czyni. I proszę zauważyć co mówi św. Paweł o tym, jak on właśnie głęboko dba o tą naturę, o naturę tej głębi, jego słowa:

Ef 3, 14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

I dlatego tutaj nieustannie trwamy z tej chwale, mając tą głęboką świadomość, że jeśli Bóg nam udziela i uzdalnia nas do zrozumienia tego, to także ma też plan od zarania dziejów, ale też pokłada w nas tą pracę. Jeśli dał nam to poznanie nowego świata, dzieło nasze, a jednocześnie się odwrócimy, to nawet jeśli więcej wiemy i więcej rozumiemy, to bardziej spadniemy z hukiem większym od tych, którzy mniej wiedzą i mniej rozumieją. Ponieważ oni nie spadają z tak wysoka. Dlatego tutaj musimy pamiętać, że im bardziej Bóg nam objawia tajemnice, tym bardziej od nas będzie żądał prawdy, dzieł. Więc to nie jest tak - o dowiedziałem się i zastanawiam się, czy to w ogóle coś ciekawego jest. Pamiętam takie zdarzenie, pewien człowiek dawno temu przychodził do mnie i mówi tak: idę sobie ulicą i pomyślałem sobie - ciekawe czy mnie Chrystus upomni jak ja zrobię coś złego? I zaczął sobie myśleć ... i buch w latarnię trzasnął, nos rozwalony... i buch druga latarnia. Tutaj limo takie nabite, nos rozkwaszony - ojejku Panie Boże, wiem że istniejesz, zrobiłeś to żeby mi przypomnieć. Dokładnie wiedział, że to za to; to nie było tak, że to był przypadek. Ale dokładnie wiedział: zobacz, wiesz co robisz, chciałeś Mnie wypróbować, to Ja też pokazałem ci, że jestem.

Dlatego tutaj musimy być pełni - jak to św. Paweł mówi - pełni czystości wewnętrznej, o którą musimy dbać. Musimy dbać o to, co nam dał. A jednocześnie Chrystus, Bóg Ojciec będzie nam poznawał jeszcze głębszą głębię. Nie karze nas za to, czego jeszcze nie znamy, ale ukaże nam to, czego jeszcze nie znamy. A jeśli ukaże nam to, co nam ukaże i już poznamy, to będzie nas karał, za nieprzestrzeganie tego, co nam ukazał. Więc daje nam możliwość poznania nowych przestrzeni na tym podłożu, które już mamy, ale przez wiarę.

Przez wiarę nie możemy postępować inaczej, jak tylko w sposób doskonały - czyli mając głęboką świadomość co On nam uczynił, a jednocześnie, że jesteśmy bez grzechu.

Tutaj właśnie jest powiedziane - List św. Pawła do Galatów rozdz. 2, 21 - o czym było powiedziane, że to Chrystus nas całkowicie odkupił.

Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga (Ga 2, 21) - nie mogę odrzucić tego, że jestem czysty i doskonały, że jestem prawy tylko z Jego mocy; jeśli uznam, że sam mogę uczynić, to Chrystus umarł na darmo, to nie uznaję Jego, to mnie On nie interesuje.

Ga 2, 21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Prawo to są pewne czynności ludzkie, które człowiek wykonuje, które dają jemu wolność. Ale to jest wolność mistyczna, wolność duchowa, wolność naszej duszy; dusza nasza jest wolna. Ponieważ zauważcie - ludzkość została dana Adamowi, on sprowadził ludzkość do upadku; a tą ludzkość wziął na siebie Chrystus, odbierając władzę Adamowi pokonał grzech, który Adam sprowadził, w sobie. I dlatego jest powiedziane - *jest ostatnim Adamem* - czyli pokonał w sobie grzech Adama i odebrał jemu władzę przez to, że Ojciec Go posłał i złożył ofiarę i przyjął na siebie całą władzę ludzkości, dając, tak jak Adam dał grzech, On daje usprawiedliwienie.

Więc ci, którzy nie uznają Chrystusa, nie uznają także zwierzchności Boga.

To tak jakby nie uznając Chrystusa, proszę zauważyć powiem tutaj bardzo jasną, prostą rzecz - nie uznając Chrystusa, nie uznają także grzechu adamowego. Więc zostało to odwrócone. Tak jak kościół przedstawiał to, a właściwie to Żydzi za Zozyma - papież Zozym, który wcale nie był chrześcijaninem, tylko był Żydem greckiego pochodzenia, który trwał tylko rok i był marionetkowym młodym papieżem, za którego właśnie, wprowadzono żydowski ryt w chrześcijaństwie. I dzisiejsze chrześcijaństwo jest bez Chrystusa, tylko jest żydowskim chrześcijaństwem z rytuałami żydowskimi. I tam właśnie było ukazane o Pelagiuszu, że ci którzy uważają, że nie mają grzechu, są Pelegianami. A my w tej chwili możemy powiedzieć w taki sposób: kto nie uznaje Chrystusa, to nie uznaje też, że grzech Adama spadł na nich - więc to są oni Pelagianami. Więc ich obwinianie o herezję, tych którzy mają Chrystusa, odwróciła się, i oni są heretykami, ponieważ nie uznając Chrystusa, nie uznają że grzech na ludzkość spadł przez Adama. Bo Chrystus przyszedł uwolnić nas od Adama, od grzechu Adamowego. Więc kto nie uznaje Chrystusa, to nie uznaje też wpływu Adama, czyli że grzech wszelkiego człowieka dotknął, ponieważ dotknął przez nieposłuszeństwo Adama i Ewy.

Dlatego nasza wewnętrzna postawa, musi być ściśle, szczególnie i głęboko związana z chrztem Janowym. Bo jak już rozmawialiśmy wcześniej chrzest Janowy jest usuwany, usunięcie chrztu Janowego jest w czasie chrztu w rycie kartagińskim, który później jest parafowany w Trydencie, i później jeszcze na innych Synodach.

A co ciekawe, jest to nowelizowany w 2008 r. i kościół zgadza się z tym całkowicie, że to

właśnie jest tak, że ten chrzest jest właśnie w taki sposób doskonały, bo on daje im szczególną władzę nad duszami ludzkimi - nie ma tutaj innej świadomości, więc to nie jest coś strasznie starego, które tam kiedyś było i sobie jest i ludzie nie wiedzą o co chodzi; on cały czas jest nowelizowany, sprawdzany i ostatnia nowelizacja jest w 2008 r. Kanonu 2. Więc wiadomo o tym, że jest to można powiedzieć, nowożytnie, nowocześnie sprawdzone w dzisiejszych realiach świata i zaparafowany jako „tak”. I to kto parafuje? Parafują to kardynałowie, mówiąc: tak, to jest super, taka jest droga do Chrystusa, najpierw każąc wyrzec się chrztu Janowego. Teraz powiem taką jedną rzecz, o której wiecie - w zapisie kartagińskim, czyli w 2 Kanonie jest powiedziane: „kto nie przyjmuje Adama” - i w tym momencie musi odejść od kościoła, nie należy do kościoła - więc „kto nie przyjmuje Adama”. A kto już wejdzie w ten ryt [czyli przyjmuje Adama], to już druga część chrztu nie działa. Pierwsza część - czyli nie uznaje wolności [czyli Chrystusa, bo przyjmuje Adama]; a później chce się przyoblec w Chrystusa - nie jest to możliwe, bo już stracił z Nim jedność. I dlatego kościół robi wszystko, żeby nastąpiła taka sytuacja. To właśnie przyjęcie Adama niszczy, niszczy chrzest Janowy. A chrzest Janowy jest podstawą chrztu właśnie tego, który jest tu opisany:

Rz 6, 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.

Więc tutaj jest ukazane bardzo wyraźnie, że ten chrzest, który jest tutaj ukazany przez św. Pawła, jako chrzest zanurzający w Chrystusa, nie jest możliwy, jeśli nie mamy chrztu Janowego. Ponieważ chrzest Janowy pozwala nam zanurzyć się w ten chrzest, ponieważ wierzymy, że On przychodzi nas uwolnić. A jeśli nie ma chrztu Janowego; a dzisiejszy kościół wyrzekł się chrztu Janowego przez nakazanie przyjęcia Adama; więc nie jest możliwe, aby uczestniczył w dalszym zanurzeniu w Chrystusie, więc ten chrzest nie działa.

A kościół dokładnie przedstawił - ludzie, ten grzech pierworodny w dalszym ciągu was zgniata, istnieje, bo sami o niego dbacie, sami go przekazujecie. My tylko stworzyliśmy warunki kognitywne - można powiedzieć - warunki kognitywne stworzyliśmy, abyście wy mogli przyjmować jak barany to, czego nie rozumiecie i żebyście mogli trwać w tym, co my chcemy. I żebyście byli ludźmi zgoła skazani na zatracenie, nie mając świadomości co czynicie; bo czynimy to dlatego, aby Chrystus nie przyszedł na tą ziemię i żeby nie zniszczył władzy upadłych aniołów, demonów i olbrzymów. I sobie mówią: a co, myśleliście, że my wyginęliśmy, że nas nie ma, że my nie jesteśmy mądrzejsi od was, was ludzi cielesnych? Jedynie boimy się synów Bożych; byliśmy kiedyś synami Bożymi, ale zostaliśmy strąceni. Ale Bóg nowych synów Bożych powołał i ich się tylko boimy, którzy przyjdą i nas ukażą, bo zostało to nam obiecanie. 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6:

1Kor 6, 3 Czyż nie wiecie, że będziemy sądzili także aniołów.

To są po prostu działania szatana, on nieustannie knuje; św. Paweł mówi bardzo wyraźnie w 2 Liście do Koryntian rozdz. 11:

2Kor 11, 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec

| *Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę.*

Chytrność oznacza to - że możecie się nie spodziewać kiedy, ale jeśli nie trwacie w Chrystusie, jeśli nie przyjmujecie Chrystusa szczerze i nie macie świadomości, że On jest wolnością - to chytrnością jest to, że przez spowiedź uwalniacie swoją duszę od grzechów. Ale to nie jest prawda! - dusza wasza jest czysta, poczytujecie duszy grzech. Ale to jest niemożliwe, abyście duszy grzech poczytali, bo dusza jest w chwale, więc łączycie się własnymi władzami duszy z naturą grzechu, utrzymując nieustannie grzech i moc władzy duszy razem z ciemnością, abyście nieustannie upadali. A jaki to jest pożytek dla was? - żaden. A jaki jest pożytek dla upadłych aniołów? - cały; oni chcą waszej władzy duszy. Czyli drzewa nienawidzą, owoców chcą. Więc owoce czerpią, ale drzewa nie chcą. I chcą tych owoców, aby mieć władzę i rządzić na tym świecie mocą władzy duszy.

Do czego to jest podobne - władze duszy i dusza?

To jest człowiek, który jest w obozie koncentracyjnym; jest zniewolony, ale może pracować, może budować, może kopać, może wszystkie rzeczy robić. I to jest ta sama sytuacja, czyli jest to władanie mocą.

I tutaj jest taka sama sytuacja, władze duszy to jest ta siła wewnętrzna, to jest - wola, pragnienie i świadomość, które zostały uwięzione w życiu ziemskim. Nasza wola - czyli wolność, wola to jest wolność; nasza wolność, pragnienie i życie musi być od Boga. A to tylko wtedy się dzieje, kiedy wiemy, że On nas odkupił, wtedy jest tam nasza wolność, pragnienie i świadomość. Nie może ona być uwięziona przez to, że podważamy Chrystusowe odkupienie i wolność, w taki sposób, że poczytujemy grzech ciała duszy, zamiast przez uczynki, do których Chrystus nas uzdolnił, czyli postępowania doskonałego, wytępiąc grzech w tym ciele przez doskonałość postępowania, aby grzech nie mógł tego uczynić, aby potrzeby ciała nie mogły realizować się przez zaanektowanie władz duszy - kiedy to się dzieje?

Proszę zauważyć - jest kraj, który ma potężną armię, mogę tak powiedzieć, ludzie w tym kraju są bezpieczni, mimo że na zewnątrz są wojny, oni są bezpieczni. Oni czują się dobrze, oni nie mają problemu, ich życie, psychika, równowaga, nie są narażone na różnego rodzaju trudy. Naszym obrońcą jest Chrystus, On daje nam tą siłę, tą potęgę, tą obronę, że nasza natura cała jest w opiece, i nie może być narażona na ataki szatana, ponieważ On jest naszym obrońcą i nie pozwala zniewolić naszej duchowej natury. A tutaj jest to niebezpieczeństwo, to jest to właśnie, o którym mówi: o chytrości; że szatan w taki sposób robi, aby sam człowiek siebie zniewolił, myśląc że właśnie wyzwala się z udręczenia.

Ale to o czym rozmawiamy, jeśli chodzi o uczynki - to co kościół uczy ludzi jeśli chodzi o uczynki? Jest napisane w Piśmie Świętym o uczynkach, ale jest napisane, że ciało przez uczynki wydobywane jest grzechu. Ale kościół uczy, że przez uczynki więcej Krwi Drogocennej na nas spłynie, że to przez uczynki dopiero jesteśmy odkupieni; i to jest uczenie kupczenia Drogocenną Krwią.

A jest powiedziane: *nie dołożysz, ani nic nie ujmiesz z Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa, Ona jest raz dana* - List do Hebrajczyków rozdz. 9 - *Ona jest raz dana i więcej się Jej nie stosuje, ponieważ Ona ma wieczne działanie. On raz wszedł do Przybytku Świętego i już więcej*

z niego nie wyszedł. Tak jak kapłani wchodzili raz do roku, składając w ofierze owieczkę, aby wszystkie rytuały były wolne od grzechów, raz do roku wchodzili. Tak Chrystus wszedł raz na wieki i więcej stamtąd nie wyszedł, bo Jego ofiara oczyściła już wszystko, już się tego więcej razy nie robi.

Kościół natomiast robi to wiele razy, dlatego że wraca do rytu przed- Chrystusowego; są to ofiary składane, nie uznając Chrystusa. Bo gdy uznajemy Chrystusa, uznajemy raz złożoną ofiarę i jesteśmy czystymi.

I to jest to, o czym mówi św. Daniel: będą chcieli zmienić Prawo i będą chcieli zmienić czas. Księga Daniela rozdz. 7 werset 25: *będzie zamierzał zmienić czasy i Prawo*. Czasy - czyli tak naprawdę to co się stało, jako co się jeszcze nie stało.

Tu jest ta tajemnica naszego właściwego postępowania, aby uczynki wynikały z naszego odkupienia, a nie uczynki dla tego, żebyśmy byli odkupieni. Uczynki wynikają z naszego odkupienia dla odkupienia ciała; bo ciało w dalszym ciągu jest w udręczeniu.

Problem jest taki, że ludzie myślą, że są ciałem, a są duszami.

Duszami wolnymi czyni je Chrystus. I w tym momencie są duszami czystymi i w tym momencie mogą wyzwolić ciało. Jeśli nie uwierzą w Chrystusa, w dalszym ciągu są ciałem i nie rozumieją wolności duszy.

Ale gdy Chrystus ich odkupił i wiedzą, że Chrystus ich odkupił i mają tę świadomość - są duszą, która wyzwala ciało. Tylko wtedy mogą zrozumieć, że nie są ciałem, a żyją w tym ciele. I mogą wyzwolić ciało tylko wtedy, kiedy przyjmują Chrystusa.

Część 26

Nasze spotkanie ukazuje całkowicie nowy etap istnienia człowieka, całkowicie nową - nie mogę powiedzieć jakości, bo to nie chodzi o jakość - nowego człowieka po prostu. Ukazuje człowieczeństwo, zdradzanie się potęgi człowieczeństwa; potęgi człowieczeństwa, która nie zdradza się przez umiejętności, zdolności, czy jakieś inne rzeczy; ona zdradza się przez obecność Chrystusa. To Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Święty to człowieczeństwo czyni doskonałym. Bo to jest Jego dzieło.

A my jesteśmy Jego dziełem. I on wracając do miejsca, które jest odwiecznie przygotowane dla jego istnienia i odwiecznie było stworzone jako miejsce jego istnienia - dopiero człowiek przyjmując Ducha Świętego, przyjmując Chrystusa Pana, dopiero teraz zaczyna się jego prawdziwe człowieczeństwo objawiać.

Człowieczeństwo nie może się inaczej objawiać, pełnia człowieczeństwa, potęga człowieczeństwa, człowiek nie może się objawić bez Chrystusa.

Oczywiście świat mówi, że ma Chrystusa. Ale jak może mieć Chrystusa, jeśli wyrzeka Go się przez brak Jego czynów? Jego czynem, Jego dziełem jest wolność od grzechów. Świat sam chce sobie tą sprawę załatwić, a robi to tak dlatego, ponieważ uległ temu, o czym mówił św. Paweł: *a obawiam się, że wasze umysły zostaną odwiedzone od czystości i prostoty wobec*

Chrystusa, jak uczynił to w swojej chytrłości szatan z Ewą.

I to jest ta sama sytuacja. Jesteśmy w tej chwili, czy świat jest ofiarą drugiego kuszenia. Pierwsze kuszenie to było kuszenie Ewy i Adama; i drugie kuszenie sprowadził na człowieka kościół. Czyli nie Kościół do końca, ten Kościół chrześcijański, ten Kościół, który jest Kościołem Chrystusowym, ale ci którzy nienawidzą Chrystusa. A to przecież do dzisiaj Żydzi mówią do nas: nie czytajcie Ewangelii, porzućcie Ewangelię, ona nie mówi żadnej prawdy, czytając ją jesteście antysemitami, przeciw nam jesteście, ponieważ Ewangelia nieustannie nas traktuje za złych ludzi. Ale przecież nie dostrzegają jednej rzeczy, że Ewangelia także wynosi Żydów ponad wszystko – Chrystusa, św. Pawła, św. Jana i jeszcze innych uczniów - to są wszyscy Żydzi, nawet tam jest powiedziane o 500 Żydach, którzy uwierzyli w Chrystusa Pana. Więc to przeciwnicy Chrystusa, którzy są Żydami, nienawidzą ludzi Chrystusowych. Ale Żydzi, którzy uwierzyli w Chrystusa cieszą się z Ewangelii.

Więc to jest „grubą igłą szyte”, to jest taka sytuacja jakoby chrześcijanie Żydów dręczą. W żaden sposób. Chrystus jest Żydem najbardziej znamienitym, najdoskonalszym, Św. Maria Matka Boża, św. Piotr, św. Jan, wszyscy Apostołowie, i wszyscy którzy uwierzyli w owym czasie, i św. Maria Magdalena, i wszyscy inni, którzy uwierzyli są Żydami. To nie chodzi o antysemityzm, chodzi o nienawiść do Boga. Trzeba po prostu jawnie nazwać - nienawiść do Boga. Bo Ewangelia nie nienawidzi Żydów, Ewangelia mówi przeciwko tym, którzy są przeciwko Chrystusowi; a tam są ludzie, którzy są Żydami i nie są Żydami. Ale najwięcej dzieje się na ziemi żydowskiej na narodzie wybranym, więc to są Żydzi, ale nie tylko. Wiemy też o Syrofenicjance, która jest Greczynką, która uwierzyła i też chwali Chrystusa.

Więc dzisiaj zaczyna się pojawiać taka sytuacja, że ludzie, którzy wierzą w Chrystusa to są antysemitami. Więc zaczyna się Chrystusowców - ludzi Chrystusowych - nazywać ludźmi przeciwko Żydom. Nie, oni nie są przeciwko Żydom, bo Chrystus jest Żydem, i jesteśmy za, chwalimy Go z całej mocy i także wszystkich tych, którzy postępują podobnie, którzy nie są fałszywi.

Przecież taka jest natura prawdziwa człowieka, która musi poszukiwać prawdziwej natury człowieczeństwa, prawdziwej natury chwały, nie magii. Magii nauczyli, proszę zauważyć, magii nauczyli ludzi upadli aniołowie. To oni uczyli magii, jest to dokładnie u Henocha napisane: uczyli magii, topienia metali i innych rzeczy, aby zewnętrznie coraz bardziej panować nad światem w sposób technologiczny.

Czytałem taki śmieszny artykuł, jest napisana bardzo ciekawa sytuacja - nawet kosmita ze statku kosmicznego jest zwykłym kosmitą, nie żadnym cudownym, zwykłym kosmitą z talerza, który ma jakieś guziki, a też zgubił Boga i nie wie gdzie On jest.

Tu jest ta głębia wynikająca z chrztu Janowego.

Ale tutaj pani przypomniała taki ryt, który wypowiada ksiądz, ksiądz mówi: powtarzaj za mną, albo - myśl tak jak ci mówię: pokornie proszę o to, abyś uwolnił mnie od grzechu pierworodnego. Co to oznacza? Jest to sytuacja tego rodzaju, że jest to wkładanie w usta człowieka tego, czego tak naprawdę już nie ma. Prosi o to, czego już nie ma. Więc w tym momencie dręczy swoje sumienie, zmusza je do - nie uznania wolności tylko niewoli; a jeśli

uzna niewolę, kościół z tej niewoli go nie uwalnia. Dlaczego? Bo to sumienie podjęło ten problem i to sumienie musi się z niego uwolnić. Sumienie podjęło i sumienie musi uwolnić. To sumienia wasze muszą. Czyli to wasza natura Chrystusowa. Czyli jest to powiedziane u św. Piotra: *o nowe sumienia, o właściwe, doskonałe sumienia:*

1P 3, 21 Teraz również zgodnie z tym wzorem [czyli chodzi o potop, o wodę] ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie [o dobre spojrzenie, dobre prawo, o właściwe widzenie rzeczywistości, o zwrócenie się do Chrystusa o dobre sumienie], dzięki zmartwychwstałemu Jezusowi Chrystusowi.

Proszę zauważyć, jak już rozmawialiśmy wcześniej, gdy jest czytanie w kościele, to to czytanie mówi kompletnie co innego. Nie mówi: *prośbę do Boga o dobre sumienie*; tylko – „zgodnie z sumieniem”. Czyli jest to to czego zostałeś nauczony, w tym w czym wzrastasz, w tym że grzech w dalszym ciągu masz, proś Boga Ojca zgodnie z tym rytmem, aby ci dał coś nowego. Nie da! ponieważ opiera się sumienie. Ale „o sumienie” - czyli abym spojrzał na siebie oczami Chrystusa, abym spojrzał na siebie tak jak Chrystus spojrzał, patrzy na Boga i patrzy na mnie. Abym spojrzał czystymi oczami i spojrzał doskonale i uznał, że jestem wolny - i to jest moje nowe sumienie.

Jestem wolny od grzechu - i to jest nowe sumienie i tak mam patrzeć. Nowe sumienie to patrzę na wszystko bez grzechu - to jest moje nowe spojrzenie, tak patrzę na każdego człowieka, tak patrzę na siebie, tak patrzę na wszystko inne.

I nowym moim sumieniem jest to, abym nieustannie zwalczał grzech w ciele przez pełną moc udzieloną mi przez Chrystusa, gdzie przebywam razem z Chrystusem ukryty w Bogu i gdzie życiem moim jest Chrystus, który otacza mnie chwałą, dlatego że uwierzyłem w Niego, uwierzyłem w Ojca i On daje mi Ducha swojego, który woła we mnie: *Abba Ojciec*.

To jest nowe nasze sumienie.

Więc nowe sumienie odrzuca całkowicie posąg i ego - czyli ducha szatana. Ego - to jest duch szatana. Ale przyjmuje Ducha Chrystusa, Ducha Bożego - i to jest moje nowe sumienie, nowe postrzeganie rzeczywistości - to jest to uwolnienie, to jest nowe postrzeganie. Postrzegam już całkowicie w nowy sposób świat, nie ulegam tym, którzy chytrze chcą oderwać mnie od prostoty i czystości wobec Chrystusa.

Prostota i czystość - jestem wolny, wierzę w Niego i to jest wszystko, zanurzam się w Nim, a On resztę czyni. A nie - stwarzam ogromną infrastrukturę jakiegoś zachowania rytualnego, egzotycznego, aby po prostu ona miała załatwić coś, czego nie załatwia, czego nie robi.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Dlatego przejdźmy do praktyki, aby to właśnie sobie uświadomić, to nowe sumienie. Nowe sumienie, czyli postrzeganie świata z naszej wolności. To jest sumienie - że jestem wolny, postrzeganie świata tymi oczami jak św. Paweł postrzega: *a chodzę w tym świecie, okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie; ponieważ wiem, że On to uczynił i to jest moją podstawą, moim sensem, moją głębią. Chodzę po świecie ukazując każdego człowieka*

doskonałym w Chrystusie. Po to się trudzę, chodząc po świecie, a moc Boża potężnie we mnie działa.

Otrzymujecie nowe sumienie, nowe sumienie, dobre sumienie. Nowe sumienie, którego podstawą jest doskonałość Chrystusowa, która w was mieszka; i ta doskonałość panuje nad całą waszą naturą, przemieniając ją w doskonałość, bo takie jest dzieło Boga dla was, zadanie, Prawo Święte.

Sumienie to podstawa waszego wszelkiego działania. Nawet gdy nie wiecie, ono wpływa na waszą naturę postępowania, myśli; więc jakże głęboko musi być w was zakorzeniona, jakże głęboko. I to jest właśnie sumienie. Sumienie ma tę naturę, o której mówi św. Paweł w Liście do Efezjan 3:

Ef 3, 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą. 20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, 21 Jemu chwała w Kościele - [czyli w tych wszystkich, którzy uwierzyli, że są bezgrzeszni] - i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków! Amen.

To jest kształt sumienia, właściwy kształt sumienia - od 17 wersetu 3 rozdziału Listu do Efezjan. To jest wasza nowa tożsamość - tożsamość bezgrzeszności.

Bezgrzeszność to świadomość tego, że prowadzi nas Duch Św. jak powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.8 - to jest właśnie ta głębia, która się objawia:

Rz 8, 14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami.

To musi być wasza tożsamość nienaruszalna, w której patrzycie, rozumiecie, działacie. Ale nie jest już to postępowanie zwyczajne, ziemskie postępowanie zwyczajne. Ale postępowanie synów Bożych, którzy żyją na tej ziemi i nie zaniedbują spraw ziemskich, a żyją nieustannie w chwale Bożej; a wypełniają chwałę Bożą, nie zaniedbując spraw ziemskich. Nie zaniedbują spraw ziemskich - oznacza to - we właściwy sposób ciało przemieniają w naturę tą, która przyjmuje i przemienia się w chwałę Bożą, jest zdolna przyjąć chwałę. Panują nad nim, są stworzeni, aby panować nad naturą tą cielesną, zapanować nad jej naturą, naturą ciała.

A Bóg Ojciec ożywia wewnętrznego człowieka, którym naprawdę jesteście, i którym jest natura wewnętrzna, duchowa, która staje się prawdziwą waszą naturą.

Bo przecież wasza osobowość, to nie skóra, to nie głowa, to nie uszy, ale wewnętrzna natura, która przeniknie to ciało. I będziecie Człowiekiem Światłości w tym ciele, które także będzie objawiało je z całą mocą, czyli istotą nieba na tym świecie. To się nazywa rozszerzanie się Królestwa Bożego.

Niemożliwym jest, aby żyć przez dokładanie do tego, kim był kiedyś człowiek. Nie naszywa się przecież nowej łąty na stare ubranie, starą szatę, bo nowa łąta jest mocna, a stare ubranie

słabe i dziury będą się poszerzać, będą się stawały coraz większe. Natomiast zmienia się starą szatę na nową.

I teraz zmieniacie starą szatę na nową.

Jak to mówi Jezus Chrystus: nie nalewa się młodego wina do starego bukłaka, bo młode wino dojrzewa i stary bukłak tego nie wytrzyma i zostanie rozerwany. Ale młode wino dojrzewa w nowych bukłakach, razem dojrzewają i stają się doskonałe. A kto się starego wina napije, młodego już nie chce.

Kto pozna prawdę Bożą - to jest jako stare wino - prawdę Bożą, chwałę Bożą, będzie wiedział, że życie ziemskie jest wielkim znojem w grzechu, a przyszliśmy po to, aby właśnie tak jak Chrystus, uczynić to życie chwalebny, doskonałym.

Pytanie: jak to grozi światu? Co stanie się ze światem? Czy on będzie gorzej wyglądał, będzie bardziej rozdarty, czy wojny będą się bardziej pojawiały, czy zostanie ten świat wstrząśnięty dlatego, że ludzie będą się kochać, będą trwali w chwale Bożej i dawać tej ziemi miłość, prawdę i doskonałość, w sposób doskonały ją przemieniać?

Zniknie ten problem, ten problem zniknie; jedynymi niezadowolonymi będzie szatan i kościół, który czerpał właśnie pozornie zaprowadzając pokój, ale wprowadzając zamęt tam, gdzie człowiek tego nie szukał, bo mu nie pozwalał. Ponieważ przez autorytet mówił: wszystko jest dobrze, tam ja dbam o to. Dbał o swoje tylko sprawy, które były z szatanem związane, a nie o sprawy Boże.

Dlatego zewnątrz w świecie coraz głębiej pojawiały się przemoc, agresja, nienawiść. Ale kiedy my teraz całkowicie porzucamy tę naturę sumienia i przyjmujemy nowe sumienie, którym jest Chrystus, którym jest Prawo Boga, Święte Prawo Boga, ono jest naszą wytyczną, bo sumienie jest wytyczną, jest tym, który bada, sprawdza, wedle którego człowiek żyje, a teraz musi żyć wedle nowej, właściwej człowiekowi naturze. Zauważyliście państwo zapewne tutaj tę sytuację, że gdy otwiera się świadomość całkowicie nowego sumienia, otwiera się ogromna przestrzeń, przestrzeń nowego życia, ogromna przestrzeń nowego życia.

Widzę, że niektórzy ogromnie staczają bitwę ze starą osobowością i taki głos słyszałem do jednej z osób: nie maż się, tylko żyj, tylko żyj i wznos się ku radości, Chrystus daje ci życie, nic nie tracisz, zyskujesz tylko.

Nie możecie żyć jak Nikodem, który mówi w ten sposób: a co powiedzą moi koledzy, jeśli ja w Ciebie uwierzę i będę nowym człowiekiem; nie będą chcieli mnie znać, powiedzą że - odszedłeś od nas, teraz nie jesteś nasz, teraz nie możemy iść równo ku szatanowi, teraz ty jesteś przeciwnikiem naszym.

A wtedy: ja jestem po to, aby wam pokazać że bładzicie, czyli jestem po to aby:

Rz 10, 1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Rz 10, 9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia. 11 Wszak mówi Pismo: Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony.

Iz 28, 16 Przeto tak mówi Pan Bóg:

«Oto Ja kładę na Syjonie kamień,
kamień dobrany, węgielny,
cenny, do fundamentów założony.
Kto wierzy, nie potknie się.

Z apokryfów Jana: *Panie, czy wszystkie dusze będą zbawione i będą doprowadzone do czystej światłości? On odszedł i mi powiedział: wielkie sprawy podniosły się w twojej myśli, bo trudno je wyjaśnić innym poza tymi, którzy pochodzą z pokolenia niezachwianego. Ci, na których wstąpi duch życia i będzie z nimi Jego moc, zostaną zbawieni i zostaną doskonałymi i staną się godni wielkości. I zostaną oczyszczeni w tamtym miejscu od wszelkiego zła, niepokoju, złośliwości. Nie będą o nic innego się troszczyć jak tylko o samą niezniszczalność, zabiegając o nią w tym miejscu bez gniewu lub żądz, zazdrości, czy pożądania, czy chciwości. Nie będą niczym innym zajęci poza samą substancją ciała, które noszą. Podczas gdy spoglądają za tymi czasami, a którym będą poszukiwani przez tych, od których otrzymali. Są więc godni życia nieprzemijającego i powołania, bo zmienili wszystko i przetrzymali wszystko, aby mogli udoskonalić dobro i odziedziczyć życie wieczne.*

Wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. I w tej praktyce uświadamiacie sobie coraz głębiej, że ta świadomość, ta głębia która pojawiła w was, czyni was, czyli powoduje, że macie przed sobą ogromną pracę, ogromną pracę, aby wydać świadectwo, że każdy jest doskonały w Chrystusie i że pałają niewłaściwym postępowaniem, niewłaściwą gorliwością nie opartą na prawdzie, że są na niewłaściwym miejscu, jak to przedstawił właśnie św. Paweł:

Rz 10, 1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.

Gdy wołacie do Boga Ojca, tak jak św. Piotr napisał: *o nowe sumienie, które przez Chrystusa Pana od Boga otrzymujecie; nowe sumienie, czyli Prawo, Prawo Święte, wedle którego postępujecie dla wiecznego życia, które otrzymaliście od Chrystusa, aby to życie rozszerzać na ziemi, aby ciało też mogło to życie otrzymać. Bo niektórzy uważają, że chcą je w taki sposób zachować, ale niszczą swoją duszę. W niewłaściwy sposób postępując, niszczą swoją duszę. Bo tylko w Chrystusie trwając, tam dają nową tożsamość, prawdę odwiecznie daną ciału, potęgę człowieczeństwa, która w pełni wyraża chwałę potęgi Bożej.*

I to są synowie Boży, synowie Światłości.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.